



h.

J. G. K. 98.

118,

KSIAŻKA
MODLITEWNA I KANCYONAŁ.





KSIĄŻKA

MODLITEWNA I KANCYONAŁ

DLA

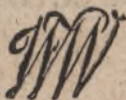
POSPOLITEGO LUDU KATOLICKIEGO

NA POTRZEBĘ

POD CZAS NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE,

W DOMIE

I PRZY POGRZEBACH.



Wydanie na nowo przyczerpane i pomnożone
przydatkiem 165 piosen.

Za pozwoleniem zwierzchności.

w Opolu,

DRUKIEM I NAKŁADEM I. F. W. WEILSHAKUSERA.

1855.



11942 S'

11942 S'

Permittimus imprimi.

Wratislaviæ, die 8^{va} Augusti 1829.

**Officium Vicariatus Generalis
Episcopatus.**

v. Sedlnitzki. Zaidnz. Schöpe.



K 337 86 21.

KALENDARZ ROCZNY.

STYCZEN.

- 1 A Nowy Rok.
- 2 b Abela Starozak.
- 3 c Daniela Męczen.
- 4 d Weroniki Panny.
- 5 e Telesfora Papieża.
- 6 f TRZECI KROL.
- 7 g Juliana Męczen.
- 8 A Wendelina Opata.
- 9 b Marciany P. i M.
- 10 c Wilhelma Bisk.
- 11 d Krystyny Panny.
- 12 e Ernesta Biskupa.
- 13 f Godefrida Wyzn.
- 14 g Szczęsnego Kapł.
- 15 A Pawła Pustelnika.
- 16 b Marcella Papieża.
- 17 c Antoniego Opata.
- 18 d S. Piotra Stolicy.
- 19 e Kacpła Krola.
- 20 f Fabiana i Sebastiana.
- 21 g Agnieszki P. i M.
- 22 A Włodzimierza Męc.
- 23 b Jana Janużnika.
- 24 c Tymoteusza Bisk.
- 25 d S. Pawła Nawroc.
- 26 e Polikarpa P. i M.
- 27 f Jana Chryzostoma.
- 28 g Karola Wielkiego.
- 29 A Franciszka Sal.
- 30 b Marthy Panny.
- 31 c Piotra Nolaska

LUTY.

- 1 d Ignacego Wigil.
- 2 c Oczyszczen P. M.
- 3 f Błażeja Bisk.
- 4 g Jędrzeja Kors.
- 5 A Agathy Panny.
- 6 b Dorothy P. i M.
- 7 c Romualda Opata.
- 8 d Jana z Maty.
- 9 c Apolonii P. i M.
- 10 f Scholastiki P.
- 11 g Anastaza Męc.
- 12 A Raymunda Wyzn.
- 13 b Heleny Wdowy.
- 14 c Walentego Kapł.
- 15 d Faustyna Męc.
- 16 e Julianny Panny.
- 17 f Jordana Kapł.
- 18 g Synceona P. i M.
- 19 A Konrada Misliwa.
- 20 b Weroniki Panny.
- 21 c Eleonory Panny.
- 22 d Wiktorina Wyzn.
- 23 c Marthy P. i M.
- 24 f Macieja Apost.
- 25 g Amanda Biskupa.
- 26 A Brigidy Panny.
- 27 b Alexandra Męc.
- 28 c Renathy Panny.

w roku przestępnym
Luty ma dni 29, i Sw. Macieja bywa 25 dnia.

KALENDARZ ROCZNY.

MARZEC.

- 1 d Allina Bisk.
- 2 e Karola Wyznaw.
- 3 f Kunigundy Panny.
- 4 g Kazmierza Krola.
- 5 A Adriana Męcz.
- 6 b Frydrika Wyzn.
- 7 c Tomasza z Akw.
- 8 d Jana Bożego.
- 9 c Franciszki Rzym.
- 10 f 40 Męczennikow.
- 11 g Konstantina Wyzn.
- 12 A Grzegorza Papieża.
- 13 b Roziny Panny.
- 14 c Machtldy Krol.
- 15 d Longina Żołnierza.
- 16 e Piotra Opata.
- 17 f Gertrudy Panny.
- 18 g Narcissa Bisk.
- 19 A Jozefa Oblub. P.M.
- 20 b Joachima Oyca P.M.
- 21 c Benedicta Opata.
- 22 d Pawła Bisk.
- 23 e Katarziny Panny.
- 24 f Gabriela Archan.
- 25 g ZWIASTOWANIA P.M.
- 26 A Emanuela Staroz.
- 27 b Ruperta Bisk.
- 28 c Doroteusza Męcz.
- 29 d Rudolfa Bisk.
- 30 e Amadeusza Książ.
- 31 f Balbiny Panny.

K WIECIEŃ.

- 1 g Wenantego Bisk.
- 2 A Franciszka z Paul.
- 3 b Richarda Bisk.
- 4 c Izidora Bisk.
- 5 d Wincentego Ferr.
- 6 e Julianny Panny.
- 7 f Herrmanna Wyzn.
- 8 g Ambrozego Bisk.
- 9 A Éliasa Proroka.
- 10 b Ezechiela Proroka.
- 11 c Leona Papieża.
- 12 d Konstantego Bisk.
- 13 e Hermegilda Krola.
- 14 f Maximiliana M.
- 15 g Piotra Wyzn.
- 16 A Lamberta M.
- 17 b Klary Panny.
- 18 c Apoloniusza M.
- 19 d Hermogenesa M.
- 20 e Theodora Bisk.
- 21 f Auzelma Bisk.
- 22 g Sotera i Kaia Męcz.
- 23 A Woyciecha Bisk.
- 24 b Jerzego i Fidelisa.
- 25 c Marka Ewan.
- 26 d Kleta i Marcella.
- 27 e Sigmunda Męcz.
- 28 f Witalisa Męcz.
- 29 g Piotra Męcz.
- 30 A Katarzyny Sen.

KALENDARZ ROCZNY.

MAY.

- 1 b Filipa i Jakóba.
- 2 c Athanasego Bisk.
- 3 d Znalezienia Krzy. S.
- 4 e Moniki Wdowy.
- 5 f Goutharda Bisk.
- 6 g Jana w Oleju.
- 7 A Stanisława Bisk.
- 8 b S. Michała zjawien.
- 9 c Grzegorza Bisk.
- 10 d Antoniego Bisk.
- 11 e Floriana Męcz.
- 12 f Pankracego Męcz.
- 13 g Piusa Papieża.
- 14 A Bonifaciusza Męcz.
- 15 b Zofye Panny.
- 16 c Jana Nepomuck.
- 17 d Ubalda Bisk.
- 18 e Wenantego Męcz.
- 19 f Piotra Papieża.
- 20 g Bernardina Wyzn.
- 21 A Iwana Kapłana.
- 22 b Julii Panny.
- 23 c Konstantina Wyzn.
- 24 d Grzegorza Papieża.
- 25 e Urbana Papieża.
- 26 f Filipa Neryusza.
- 27 g Magdaleny de Pazzi.
- 28 A Jędrzeia Wyzn.
- 29 b Bony i Annelii PP.
- 30 c Ferdinanda Króla.
- 31 d Kanciana i Kancianilly.

CZERWIEC.

- 1 c Feliciana i Nikod.
- 2 f Marcellina i Piotra.
- 3 g Erasma Męcz.
- 4 A Paule Panny.
- 5 b Marcina i Bonifac.
- 6 c Norberta Bisk.
- 7 d Wincentego Bisk.
- 8 e Medarda Bisk.
- 9 f Primusa i Feliciana.
- 10 g Margorzaty Krol.
- 11 A Barnaby Apostoła.
- 12 b Jana z Fakundy.
- 13 c Antoniego z Paduy.
- 14 d Bazylego Wielk.
- 15 c Witai i Modes Męcz.
- 16 f Bennona Bisk.
- 17 g Adolpha Bisk.
- 18 A Marka i Marcellina.
- 19 b Gerwazy i Protazy.
- 20 c Florencyi Panny.
- 21 d Aloyszego Wyzn.
- 22 c Paulina Bisk.
- 23 f Ireneusza Bisk.
- 24 g Narodzenie S. Jana.
- 25 A Wspomni. S. Jana.
- 26 b Jana i Pawła Męcz.
- 27 c Władysława Krola.
- 28 d Leona Papieża.
- 29 e PIOTRA I PAWŁA
- 30 f Wspomnienie S. Pw.

KALENDARZ ROCZNY.

LIPIEC,

- 1 g Eberharda Bisk.
- 2 A Nawiedzenie P. M.
- 3 b Przenies S. Tomas.
- 4 c Ulrika Bisk.
- 5 d Willhelma Opata.
- 6 c Wilibalda Bisk.
- 7 f Kiliaua Męcz.
- 8 g Elżbiety Krolowey.
- 9 A Prokopiusza Męcz.
- 10 b 7 Brat. syn. S. Felic.
- 11 c Piusza Papieża.
- 12 d Gwalberta Opata.
- 13 e Margorzaty Panny.
- 14 f Bonawentury Dokt.
- 15 g Rozesłanie SS. Aps.
- 16 A Szkaplerza N. P. M.
- 17 b Alexego Wyzu.
- 18 c Henryka Wyzn.
- 19 d Wiucentego Wyzu.
- 20 e Cesława Wyzn.
- 21 f Hieronima Wyzu.
- 22 g Maryi Magdaleny.
- 23 A Liboriusza i Apolo.
- 24 b Krystyny Panny.
- 25 c Jakóba Apost.
- 26 d Anny Mat. N. M. P.
- 27 e Krzysztofora i Pant.
- 28 f Wiktora Papieża.
- 29 g Marty Gospódyn.
- 30 A Fryderika Bisk.
- 31 b Iguacego Wyzn.

SIERPIEN.

- 1 c Piotra w Okowach.
- 2 d P. Maryi Anielskiey.
- 3 e Zualezn. S. Szczep.
- 4 f Dominika Wyzn.
- 5 g P. M. snieżney.
- 6 A Przemien. Pańsk.
- 7 b Kaietana Wyzn.
- 8 c Cyriaka i towarz.
- 9 d Romana Męcz.
- 10 e Wawrzyńca Męcz.
- 11 f Zuzanny Męcz.
- 12 g Klary Panny.
- 13 A Hippolita i Kassiod.
- 14 b Euzebinsza.
- 15 c Wniebowz. P. M.
- 16 d Rocha Wyzu.
- 17 e Jacka Wyzn.
- 18 f Heleny Cesarzowey.
- 19 g Ludwika Bisk.
- 20 A Bernarda Opata.
- 21 b Franciszki Panny.
- 22 c Symforiona Męcz.
- 23 d Filipa Wyzn.
- 24 e Bartłomieja Apost.
- 25 f Przenies S. Jadw.
- 26 g Zeserina Papieża.
- 27 A Jozefa Kalasausk.
- 28 b Augustina Bisk.
- 29 c Ścięcie S. Jana.
- 30 d Rozy Panny.
- 31 e Raymunda Wyzn.

KALENDARZ ROCZNY.

WRZESIEŃ.

- 1 f Idziego Opata.
- 2 g Szczepana Króla.
- 3 A Ludwika Króla.
- 4 b Rozalii Panny.
- 5 c Wawrzyńca Bisk.
- 6 d Magnusza Opata.
- 7 e Reginy Panny.
- 8 f NARODZENIE P. M.
- 9 g Gorgoniusza Męcz.
- 10 A Mikołaja z Tol.
- 11 b Prota i Jacka Męcz.
- 12 c Gwidona Wyzn.
- 13 d Aureliusza Bisk.
- 14 e Podwyż. S. Krzyża.
- 15 f Nikodema Męcz.
- 16 g Korneliusza i Efem.
- 17 A 5 Ran S. Franciska.
- 18 b Jozefa z Kupertinu.
- 19 c Januarego Bisk. i Mę.
- 20 d Eustachiusza Męcz.
- 21 e Matensza Ap. i Ewn.
- 22 f Maurycego i Tow.
- 23 g Tekly Panny i Mę.
- 24 A Ruperta Bisk.
- 25 b Lamberta Bis. i Mę.
- 26 e Cyprjana i Justyny.
- 27 d Przenies S. Stanisł.
- 28 e Wacława Króla i M.
- 29 f Michała Archan.
- 30 g Hieronima Doktora.

PAZDZIERNIK.

- 1 A Remigiusza Bisk.
- 2 b SS. Aniołów Stroż.
- 3 c Kaudyda Męcz.
- 4 d Franciszka Wyzn.
- 5 e Placida i Tow.
- 6 f Brunona Wyzn.
- 7 g Marka Papieża.
- 8 A Brigidy Wdowy.
- 9 b Dionizy Areop.
- 10 c Franciszka Borg.
- 11 d Germana Bisk.
- 12 e Maximiliana Bisk.
- 13 f Edwarda Króla.
- 14 g Kalixta Papieża.
- 15 A Jadwigi i Teresy.
- 16 b Gallusa Opata.
- 17 c Wiktora Bisk.
- 18 d Łukasza Ewang.
- 19 e Piotra z Alkant.
- 20 f Jana z Kanty.
- 21 g Urszule Pau. i Tow.
- 22 A Kordule Panny.
- 23 b Jana Kapistrana.
- 24 c Rafała Archanioła.
- 25 d Kryszpina i Krysp.
- 26 c Ewarista Papieża.
- 27 f Florencjusza Męcz.
- 28 g Szymona i Tadeusza.
- 29 A Narcissa Bisk.
- 30 b Marcella Ryczerza.
- 31 c Wolfganga Bisk.

KALENDARZ ROCZNY.

LIPIEC,

- 1 g Eberharda Bisk.
- 2 A Nawiedzenie P. M.
- 5 b Przenies S. Tomas.
- 4 c Ulrika Bisk.
- 5 d Wilhelma Opata.
- 6 c Wilibalda Bisk.
- 7 f Kiliana Męcz.
- 8 g Elżbiety Krolowey.
- 9 A Prokopiusza Męcz.
- 10 b 7 Brat. syn. S. Felic.
- 11 c Piusza Papieża.
- 12 d Gwalberta Opata.
- 13 e Margorzaty Panny.
- 14 f Bonawentury Dokt.
- 15 g Rozesłanie ŚS. Aps.
- 16 A Szkaplerza N. P. M.
- 17 b Alexego Wyzn.
- 18 c Henryka Wyzn.
- 19 d Wincentego Wyzn.
- 20 c Cesława Wyzn.
- 21 f Hieronima Wyzn.
- 22 g Maryi Magdaleny.
- 23 A Liboriusza i Apolo.
- 24 b Krystyny Panny.
- 25 c Jakóba Apost.
- 26 d Anny Mat. N. M. P.
- 27 e Krysztofora i Pant.
- 28 f Wiktora Papieża.
- 29 g Marty Gospódyn.
- 30 A Fryderika Bisk.
- 31 b Iguaccgo Wyzn.

SIERPIEN.

- 1 c Piotra w Okowach.
- 2 d P. Maryi Anielskiew.
- 3 e Zualezn. S. Szczep.
- 4 f Dominika Wyzn.
- 5 g P. M. smiężney.
- 6 A Przemien. Pańsk.
- 7 b Kаетana Wyzn.
- 8 c Cyriaka i towarz.
- 9 d Romana Męcz.
- 10 e Wawrzyńca Męcz.
- 11 f Zuzanny Męcz.
- 12 g Klary Panny.
- 15 A Hippolita i Kassiod.
- 14 b Fuzebinsza.
- 15 c Wniebowz. P. M.
- 16 d Rocha Wyzn.
- 17 e Jacka Wyzn.
- 18 f Heleny Cesarzowey.
- 19 g Ludwika Bisk.
- 20 A Bernarda Opata.
- 21 b Franciszki Panny.
- 22 c Symforiona Męcz.
- 23 d Filipa Wyzn.
- 24 e Bartłomieja Apost.
- 25 f Przenies S. Jadw.
- 26 g Zeferina Papieża.
- 27 A Jozefa Kalasansk.
- 28 b Augustyna Bisk.
- 29 c Ścięcie S. Jana.
- 30 d Rozy Panny.
- 31 e Raymunda Wyzn.

KALENDARZ ROCZNY.

WRZESIEŃ.

- 1 f Idziego Opata.
- 2 g Szczepana Króla.
- 3 A Ludwika Króla.
- 4 b Rozalii Panny.
- 5 c Wawrzyńca Bisk.
- 6 d Magnusza Opata.
- 7 e Reginy Panny.
- 8 f NARODZENIE P. M.
- 9 g Gorgoniusza Męcz.
- 10 A Mikołaja z Tol.
- 11 b Prota i Jacka Męcz.
- 12 c Gwidona Wyzu.
- 13 d Aureliusza Bisk.
- 14 e Podwyż. S. Krzyża.
- 15 f Nikodema Męcz.
- 16 g Korneliusza i Efem.
- 17 A 5 Rau S. Franciska.
- 18 b Jozefa z Kupertinu.
- 19 c Januarego Bisk. i Mę.
- 20 d Eustachiusza Męcz.
- 21 e Mateusza Ap. i Ewn.
- 22 f Maurycego i Tow.
- 23 g Tekly Panny i Mę.
- 24 A Ruperta Bisk.
- 25 b Lamberta Bis. i Mę.
- 26 e Cypryana i Justyny.
- 27 d Przenies S. Stanisł.
- 28 e Wacława Króla i M.
- 29 f Michała Archan.
- 30 g Hieronima Doktora.

PAZDZIERNIK.

- 1 A Renigiusza Bisk.
- 2 b SS. Aniołów Stroż.
- 3 c Kandyda Męcz.
- 4 d Franciszka Wyzu.
- 5 e Placida i Tow.
- 6 f Brunona Wyzu.
- 7 g Marka Papieża.
- 8 A Brigidy Wdowy.
- 9 b Dionizy Areop.
- 10 c Franciszka Borg.
- 11 d Germana Bisk.
- 12 e Maximiliana Bisk.
- 13 f Edwarda Króla.
- 14 g Kalixta Papieża.
- 15 A Jadwigi i Teresy.
- 16 b Gallusa Opata.
- 17 c Wiktora Bisk.
- 18 d Łukasza Ewang.
- 19 e Piotra z Alkant.
- 20 f Jana z Kanty.
- 21 g Urszule Pan. i Tow.
- 22 A Kordulc Panny.
- 23 b Jana Kapistrana.
- 24 c Rafała Archanioła.
- 25 d Kryszpina i Krysp.
- 26 e Ewarista Papieża.
- 27 f Florencjusza Męcz.
- 28 g Szymona i Tadeusza.
- 29 A Narcissa Bisk.
- 30 b Marcella Ryczerza.
- 31 c Wolfganga Bisk.

KALENDARZ ROCZNY.

LISTOPAD.

- 1 d Wszystkich SS.
- 2 c Dzień zaduszny.
- 3 f Huberta Bisk.
- 4 g Karola Borom.
- 5 A Zachariasza Prork.
- 6 b Leonarda Wyzn.
- 7 c Engelberta Męcz.
- 8 d Koronatów czter.
- 9 e Teodora Męcz.
- 10 f Łazarza Bisk.
- 11 g Marcina Bisk.
- 12 A Marcina Papieża.
- 13 b Dydaka Wyzn.
- 14 c Jędrzeia z Awell.
- 15 d Leopolda Wyzn.
- 16 e Edmunda Bisk.
- 17 f Grzegorza Cudo.
- 18 g Pośw. Kosc. Rzyms.
- 19 A Elżbiety Wdowy.
- 20 b Felicjana Wyzn.
- 21 c Oskarowan N. P. M.
- 22 d Cecylii Panny.
- 23 e Klementa Papieża.
- 24 f Chryzogona Męcz.
- 25 g Katarzyny Panny.
- 26 A Konrada Bisk.
- 27 b Józefata Pustel.
- 28 c Mąsweta Bisk.
- 29 d Saturnina Męcz.
- 30 e Józefa Apost.

GRUDZIEŃ.

- 1 f Eligiusza Bisk.
- 2 g Bibiany Panny.
- 3 A Franciszka Xaw.
- 4 b Barbary P. i Męcz.
- 5 c Salby Opata.
- 6 d Mikolaia Bisk.
- 7 e Ambrozego Bisk.
- 8 f NIEPOKAL. Początek P.M.
- 9 g Waleryi Panny.
- 10 A Naysw. Panny Lor.
- 11 b Damaza Papieża.
- 12 c Symeona Męcz.
- 13 d Łucyi Panny i M.
- 14 c Jana od Krzyża.
- 15 f Euzebiusza Bisk.
- 16 g Albiny P. i M.
- 17 A Łazarza Bisk.
- 18 b Gracyana Bisk.
- 19 c Nikarego Męcz.
- 20 d Zenona Żołnierza.
- 21 e Thomasza Apost.
- 22 f Beaty Panny.
- 23 g Wiktoryi P. i M.
- 24 A Adama i Ewy.
- 25 b NARODZ P. JEZUSA.
- 26 c SZCZEPANA MĘCZ.
- 27 d Jana Apost. i Ewang.
- 28 e Młodzianków.
- 29 f Thomasza Kanty Bis.
- 30 g Dawida Króla.
- 31 A Sylwestra Papieża.

TABLICA SWIAT RUCHOWNYCH.

Rok Pańs.	Litera Niedz.	Popie- lec.	Wielka- noc.	'Zielone Swiątki	Niedz. 1. Adw.
1855	d	4 Mar.	19 Kw.	7 Czer	29 List.
1856	c b	17 Lut.	3 Kw.	22 Maj	27 List.
1857	A	8 Lut.	26 Mar.	14 Maj	5 Gru.
1858	g	28 Lut.	15 Kw.	5 Czer	2 Gru.
1859	f	15 Lut.	51 Mar.	19 Maj.	1 Gru.
1860	e d	4 Mar.	19 Kw.	7 Czer	29 List.
1841	c	24 Lut.	11 Kw.	30 Maj.	28 List.
1842	b	9 Lut.	27 Mar.	15 Maj.	27 List.
1843	a	1 Mar.	16 Kw.	4 Czer	3 Gru.
1844	g f	21 Lut.	7 Kw.	26 Maj.	1 Gru.
1845	e	5 Lut.	23 Mar.	11 Maj.	30 List.
1846	d	25 Lut.	12 Kw.	31 Maj.	29 List.
1847	c	17 Lut.	4 Kw.	23 Maj.	28 List.
1848	b a	8 Mar.	25 Kw.	11 Czer	5 Gru.
1849	g	21 Lut.	8 Kw.	27 Maj.	2 Gru.
1850	f	15 Lut.	31 Mar.	19 Maj.	1 Gru.
1851	e	5 Mar.	20 Kw.	8 Czer	30 List.
1852	d c	25 Lut.	11 Kw.	30 Maj.	28 List.
1853	b	9 Lut.	27 Mar.	15 Maj.	27 List.
1854	a	1 Mar.	16 Kw.	4 Czer	3 Gru.
1855	g	21 Lut.	8 Kw.	27 Maj.	2 Gru.
1856	f c	6 Lut.	23 Mar.	11 Maj.	30 List.
1857	d	25 Lut.	12 Kw.	31 Maj.	29 List.
1858	c	17 Lut.	4 Kw.	23 Maj.	28 List.
1859	b	9 Mar.	24 Kw.	12 Czer	27 List.
1860	a g	22 Lut.	8 Kw.	27 Maj.	2 Gru.

PRZEDMOWA.

DWIE są pobudki, które mnie do wydania niniejszey książki zniewoliły. Niedostatek zdatnych książek w ięzyku polskim, — a chęć przysłużenia się rodakom moim, polskiego ięzyka używającym, takową książką, która krótko a gruntownie, godney i należytey modlitwy uczy. — Modlitwa bowiem jest nieuchronną powinnością każdego Chrześcianina, którą nam Chrystus, i słowy, i przykładem swoim zalecił.

Lecz nie trzeba rozumieć, że modlitwą naszą Bogu iaką czyniemy przysługę; albo że modlitwy poranne, stołowe, wieczorne, świątalne, są niby pańszczyzną, lub daniną iaką, którey się Bóg od nas, iako Pan od poddanych domaga. Nie, Bóg od nas niczego nie potrzebuie. — Modlitwa nie jest cnotą, ale jest śrzodkiem do cnoty. — Modlitwa ma być tym dla duszy, czym jest pokarm dla ciała, iako pokarmu używamy, abyśmy się do pracy stanu naszego posilili, tak się modlitwą mamy posilać, umacniać, zagrzewać do

cnotliwego życia. Lecz do prawey, godney, należytey modlitwy nie dosyć iest uklęknąć, ręce złożyć, wargami ruszać, z książki, lub na pamięć modlitwy mówić. Gdy się chcesz modlić, tedy sobie żywo przypomnij Boga wszechmocnego, — nieskończenie mądrego, — niewymownie dobrego: że on iest naywyższym Panem, naymiłościwszym Oycem, który nam i całemu światu nieustannie dobrze czyni, że on iest zrodłem, początkiem, i dawcą wszystkiego dobrego. — Gdy sobie tak Boga żywo przypomnisz, i obecnego wystawisz, rozrzewni się serce twoie. uznasz, że ten tak wielki i dobrotliwy Bóg godzien iest od nas wszelkiey czci, uszanowania, pokłonu — godzien, abyśmy, iak dobre dzieci naylepszemu Oycu we wszystkim ocho-tnie posłusznemi byli, i zawsze się z iego świętą Wolą pokornie zgadzali, przyjmując mile to wszystko, co on daie, czyni, przepuszcza, bo on iako nieskończenie mądry, naylepiey wie, co nam dobre i pożyteczne. — Uznasz, że godzien iest, abyśmy go nadewszystko miłowali; godzien, abyśmy się w kazdey potrzebie z ufnością synowską do niego udawali, bo on może i chce nam wszystkiego użytyć, co mądrością swoją uznaie, że nam iest dobre i pożyteczne.

Gdy sobie tą pamięcią o Bogu nabiiesz głowę, tedy poydziesz z ochotą do pracy, którą stań twój przynosi, będziesz tak myśleć, mówić i czynić, abys się wszędzie obecnemu Bogu, Ojcu twemu przypodobał, a tak wszystkie sprawy i zabawy twoje będą nieustającą modlitwą. bo według nauki Pawła S. Apostoła (1. Thess. 5. 17) bez ustanku się modlić, jest to: bez ustanku pamiętać na Boga, a dobrze czynić.

Gdy więc niniejsza książka do takowej modlitwy, a zatym do cnotliwego życia podaje naukę, przyimiyże ją, łaskawy czytelniku! od życzliwego rodaka za miły podarunek.

Wszak, ile możliwości, starałem się mówić do ciebie zrozumiale, stosując się do twojej pojętności. A jeżeli byś jeszcze czego nie rozumiał, tedy, abys iey z duchownym pożytkiem twoim używał, poradź się Pasterza twego dusznego, iak to rozumieć trzeba.

Używaj tey książki tym umysłem, którym ja onę tobie w rękę podaję, to jest. abys się pomnażał w cnocie i mądrości, abys się co raz lepszym, cnotliwszym stawał, a tak dostąpił oney szczęśliwości, którą nam tylko cnotliwe i bogaboyne życie zapewnia.

Chceszli wiedzieć, iak, o co, czemu się modlic? tedy często, a z uwagą czytaj: Chrześcijańskie prośby. — O modlitwie krótkie przepisy. — Modlitwę ku nauce, iak się modlić potrzeba. Gdzie się te nauki, i inne modlitwy znajdują, pokaże ci reiestr.

Potrzebne Ostrzeżenie Czytelnika.

Modlić się, miły Chrześcianinie! miało by nam bydź tak łatwo, iak dziecięciu z ukochanym Oycem swoim rozmawiać. Kto Boga, Oycę niebieskiego dobrze zna i kocha, temu niepotrzebno dopiero z książki czytać, co Bogu ma powiedzieć; własne serce iego mu to przypomina i natrąca. A ta modlitwa pochodząca z serca, iest zapewne naylepsza. Ponieważ ale my dobrotliwego Boga widzieć, słyszeć, ani go sobie dobrze wyobrazić nie możemy, więc mu też wiele powiedzieć nie umiemy. Wnet wpadamy w roztargnienie, wnet nam nic więcey na pamięć nie przychodzi; przydłuższe modlitwy stają nam się uciążliwe i ostateczne.

Tego się zapewne już sam na sobie doznał; a przeciebyś się rad dobrze i należycie modlił. — Przetóż bierzesz książkę modlitewną w rękę, a na toć też są te książki. Mają nam podać sposób do modlenia się, mają nam owe wielce potrzebne rozmyślanie ułatwić; mają nam nasze nayważniejsze potrzeby przypominać, i nieiakoś nam przepowiadać, co Bogu w modlitwie przełożyć mamy. Tym sposobem powstają dobre myśli, a serce do nabożeństwa przygotowane bywa,

Ztąd też zaś łatwo uznać możesz, że samo czytanie, albo mówienie modlitew z książki, jeszcze nie znaczy modlić się. Musisz też pomyśleć i uważać, co czytasz i co mówisz — jeżeli się też to ciębie tyczy? jeżeli też to dobrym sumnieniem o sobie mówić możesz? jeżeli też sam tak w sercu twoim myślisz?

Gdy znajduiesz co takiego, co się ciębie osobliwie tyczy, albo cię wzrusza, tedy zawrzyj książkę, pomyśl na tym, stosuy do ciębie — uczyn dobre przedsięwzięcie, niech własne serce twoie o tym pomówi z Bogiem, co cię dolega — Przyday, co w książce, która dla wszystkich jest pisana, nie dołożono, a co ty sam tylko najlepiej wiedzieć i uczuć możesz. To znaczy dobrze i pożytecznie się modlić.

Na takim rozmyślaniu cała rzecz dobrej modlitwy zależy. Nie śpiesz się tedy; nie oto bowiem idzie, iak wiele, ale iak dobrze się modlisz. Nie rozumiey, że się z modlitwą tak rzecz ma, iak z drobną monetą, że wielość iey może to nadgrodzić, czego sama w sobie nie warta.

Przy Mszy Sw. możesz dla odmiany i innych nabożeństw używać. Powtarzając bowiem zawsze iedne modlitwy, wnet ich się na pamięć nauczymy, i trzepocemy ich bez uwagi. Przetoż trzeba by nawet i książki modlitewne często odmieniać.

Jeżeli iesteś wpisany w bractwa, znajdziesz w tej książce naukę, iak Bóg, i Jezus Chrystus, iak Marya, i Święci chcą bydz od ciębie czczonemi.

Jeżeli masz kogo pod twoją władzą, tedy rzecz chwalebną uczynisz, gdy z nimi częstokroć którą Litanią, albo część rożańca, lub świętą modlitwę mówić, albo też w Ewangeliach Sw. czytać będziesz.

Modlić się, znaczy: myśli swoje do Boga podnieść, czyli z Bogiem mówić. Modlitwa jest rozmową serca z Bogiem, a toby i dla najprostszego człowieka, który Boga zna, nic trudnego bydz nie miało. Czyliż dziecięciu trudno z Oycem swoim mówić? czyliż naszemu najlepszemu przyjacielowi i dobrodzieiowi nie mamy zawsze co powiedzieć? czyliż mu nie opowiadamy radzi, co nas dolega? A tylko najmłodszeemu Bogu i my byśmy nie mieli co powiedzieć? Otoż! patrz Chrześcianinie, kiedy Boga uznajesz iako wszechmocnego, najmędrszego i najlepszego Oycą, i onego sobie obecnego wystawiasz, tedy te twoie o nim myśli już są modlitwą. Gdy uważasz, iak wszechmocny, iak nieskończenie mądry, święty i dobry jest Bóg, tedy uszanowanie, podziwienie: i miłość w tobie się wznieca, a to się zowie pokłonem Boskim. Gdy uważasz, iak dobry jest Bóg, od którego wszystko dobre pochodzi, tedy się z iego dobroci cieszyć i onemu za niezliczone dobrodzieystwa dziękować będziesz. Będziesz mu z ufnością synowską twoie dolegliwości przekładał, a polecisz się Jego Oycowskiej opatrności, będziesz go o ratunek w potrzebie, o pomoc i błogosławieństwo prosił. — W modlitwach twoich nie zapomnisz także o twoich bliźnich osobliwie należących do ciebie, albo którym inaczey pomódz nie możesz; wspomnisz i na twoich nieprzyjaciół, będziesz się za nich modlił. Będziesz także za grzechy twoje żałował, a z mocnym przedsięwzięciem Boga o odpuszczenie prosił.

Patrz, oto! co Bogu w modlitwie twojej masz powiedzieć, lubo nie wszystko na raz. Człowiek rozumny uważa, co mówi, ale kto inaczey mówi, a inaczey myśli, ten kłamie. Chciał żebyś też ty Bogu kłamać?

Kiedy z Bogiem mówisz, tedy wszystka rzecz zależy nie na słowach, ale na dobrych myślach, i przedsięwzięciach, które w sobie wzbudzasz. Każda cicha lub głośna chwała Boska, każda serdeczność w Bogu, i Jego dziełach, każde dziękczynienie, poddanie się i ofiarowanie Bogu jest modlitwą. — Mień Boga zawsze przed oczyma i w sercu, tedy się zawsze a dobrze modlić będziesz. Im lepiej Boga znać i miłować będziesz, tym lepiej i łatwiej ci modlić się przyjdzie.

Kiedy się z drugimi modlisz, tedy im daj z siebie dobry przykład. Niechaj w modlitwa twoja nie będzie zmyśloną i obłudną pobożnością, albo próżnym wargami ruszaniem. Nie wstydz się nigdy być nabożnym. Kto się wstydzi modlić, ten się wstydzi być przyjacielem Boskim.

Krotko zebrana

Nauka chreścianskiej Obyczajności podług przykazań miłości,

do rozmyślenia na każdy dzień w tygodniu, lub w niedzielę; iako też do rachunku sumienia przed spowiedzią służąca.

I. *Będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca, z całej dusze, ze wszystkich sił twoich: to jest naypierwsze i naywiększe przykazanie. u Łukasza Sw. w Rożn. 10.*

1) Bóg jest naywyższą dobrocią. Wszystko dobre w Bogu się znayduje, i od Boga pochodzi. Godzien więc jest, abyś go nade wszystko miłował, bardziey niż wszystko inne, co ci jest miłego. Gdy którego człowieka kochasz, tedy chętnie czy-

nisz, co mu się podoba. Jeżeli więc Boga z serca miłujesz, tedy się z wszystkich sił staraj, tak żyć, ażeby Bóg w tobie miał upodobanie. Wtym się tylko kochaj, co Bóg kocha, a bądź dobry, iako Bóg jest dobry. W dobrym się kochać, to znaczy Boga miłować.

2) Ucz się Boga co raz lepiej poznawać, a tak go też co raz bardziej miłować będziesz. Pilnie tedy uważaj, iak dobrze Bóg wszystko uczynił, i co ci nauka chrześcijańska o Bogu powiada. Często spominaj na Boga; ciesz się, że ten wielki, ten dobry Bóg jest Oycem twoim. Nigdy bez pociechy i radości na Niego nie wspomniesz, gdy Go prawie znać, i szczerze kochać będziesz.

3) Bądź Bogu posłuszny, a chowaj Jego przykazania. Przez posłuszeństwo musisz się pokazać dobrym dziecięciem, które Ojca swego szczerze miłuje. Bóg się niczego nie domaga, tylko co dla każdego człowieka, a zatym też i dla ciebie, prawdziwie jest dobre i pożyteczne. Czyżże to, coć Bóg rozkazuje, wypełniaj wiernie powinności stanu twego, a wszystko się lepiej powiedzie, i będziesz szczęśliwy.

4) Czciy Boga, iako najwyższą i najświętszą Istotę; pokazny to we wszystkich sprawach i zabawach twoich, że sobie wolą i upodobanie Jego więcej ważysz, niżeli świat cały. Mów o Bogu, i świętych rządach Jego z iak największym uszanowaniem. Day Bogu chwałę za wszystko, czym jesteś i co masz. Czciy Boga iawnie w Kościele, dawaj tam innym z siebie dobry przykład, i sam się też z przykładu innych buduj. Czciy Boga w domu i wszędzie, czyniąc to zawsze z ochotą, czego się miłość Boga i bliźniego, Wiara i stan twój od ciebie domaga.

5) Dziękuy Bogu za wszystko dobre, którego tobie i całemu światu udziela, nawet za najmnieysze i codzienne dary Jego. Przystaway na tym coć daie; używay tego z wdzięczną na Boga pamięcią; używay wszystkiego na dobre, i chętnie też drugim udzielay. Prawdziwa wdzięczność na tym zależy, abyś wolą Boską czynił.

6) Ufay w Bogu z ochotnym poddaniem się pod świętą wolą jego. Dobrotliwy Bóg nie może chcieć, tylko co jest dobre, a tylko to się staie, co On chce. Tym, którzy Boga miłuią, wszystko na dobre wychodzi. Co do ciebie należy, czyn jak najlepiej możesz, a czego nie możesz, zdaj na Boga. Umacniaj się wtey ufności przez codzienną modlitwę, a to niech cię znowu w dobrym utwierdza.

7) Lękay się grzeszyć przed Bogiem, i twemu najlepszemu Oycu się nie podobać. Strzesz się grzechu, iako największego złego. Pamiętaj, że cię Bóg wszędzie widzi, że się nigdzie przed Nim ukryć nie możesz. Ten dobry i sprawiedliwy Bóg, iako nie może złego bez kary, tak też dobrego bez nagrody puścić ani poniechać.

II. Będziesz miłował bliźniego twego, iako siebie samego; to jest drugie główne przykazanie podobne pierwszemu. Przez to musisz pokazać, że Boga miłujesz, i że chrześcianinem jesteś.

1) Każdy człowiek, niech będzie chrześcianin, żyd, turek, przyjaciel lub nieprzyjaciel, jest bliźnim twoim, to jest, bratem albo siostrą, ponieważ Bóg jest Oycem jego, iako i twoim. — Co to zaś znaczy: miłować bliźniego jak siebie samego, łatwo wiedzieć możesz, bo pytaj się tylko samego siebie: Miłowałoby mnie było, gdyby się

inni zemną tak obchodzili, iak ia z nimi? Gdyby inni kn mnie byli nieuczynni, nie użyci, iak ia ku nim? A przeto: wszystko co chcesz, żeby ci ludzie uczynili, to też ty czyn drugim; czego sobie zaś od innych nie życzysz, tego też i ty nikomu nie wyrządzaj, ale ile możliwości twoiej czyn dobrze wszystkim, nawet i nieprzyjacielom twoim.

2) Strzesz się, żebyś nikomu szkody na duszy, albo na ciele, na sławie, albo na majątku nie uczynił. Nikomu nie dawaj zgorszenia, czyli okazji do złego. Bądź ostrożny w mówieniu i sądzeniu; brzydź się wszelkim kłamstwem i oszustwem; umiarkuj gniew twój. Nienawiść, zazdrość, i uciecha nad czyim nieszczęściem niech w sercu twoim nie stoi. Day, czyn i zostaw każdemu, co mu się należy. Uczyniłeś komu krzywdę, tedy śpiesz się, a nadgrodz iak naylepiej mozesz, cudze dobro wracaj lub nadgradzaj.

3) Okazuj miłość twoię w uczynku. Samo tylko dobre życzenie, albo czcze pożalowanie nie nie płaci. Pomagaj, i usług bliźniemu twemu, gdzie, i iak tylko mozesz. Do miłośney przysługi masz okazji tyle, ieżeli nie we wielkich, tedy w małych rzeczach. Dobrze komu poradzić, albo się za nim do innych przyczynić, i to jest pomoc, a częstokroć więcej popłaca, niż pieniądze.

4) Uważaj i staraj się o to, co bliźniemu jest prawdziwie pożyteczne. Pomóż tam nayprzod, gdzie naybardziej potrzeba. Naylepsze uczynki miłosierne są: dziatki na dobre ćwiczyć, nieumiejętnych nauczać, nieważnych ostrzegać, grzeszących po bratersku strofować, niewinnych bronić, skuszonych, czyli podpadłych od zguby ratować, albo iakoż kolwiek się do uszczęśliwienia bliźniego przykładać.

5) Miłuy rozumnie i po chrześcijańsku. Czyń bliźniemu dobrze dla tego, że się to Bogu podoba, a nie iakoby z musu, i z niechęci, ani z iakieysię nikczemney miękości serca, lub ślepego przywiązania, albo wcale dla próżney chwały lub dla swego zysku. Jeżeli bowiem tylko tych miłujesz, którzy ciebie miłują; tym tylko usługujesz, którzy ci znowu odsłużą; tedy to nie iest prawa i chrześcijańska miłość bliźniego, tak bowiem i poganie czynią. Zpatruy się na Oycę twego w niebiesiech, który słońcu swemu rozkazuje wchodzić nad złemi równie iako i nad dobrymi, a bądź miłosierny, iako On iest miłosierny. Pamiętaj na słowa Chrystusowe: Miłuycie się wzajemnie, iakom ja was umiłował. — Co iednemu z naymniejszych braci moich czynicie, to mnie samemu czynicie.

6) Nie możesz w prawdzie wszystkich ludzi zarówno kochać, ale się sprawiedliwym i dobrowolnym musisz okazać i ku tym, których masz za ludzi złych, czyli za twych nieprzyjaciół. Często ci się też tylko coś do nich przywiduje. Im łagodniey sobie ze wszystkiemi postąpisz, tym mniej ludzi złych i nieprzyjających liczyć będziesz. Nie daway tylko nikomu przyczyny, żeby się na ciebie żalił a gorszył. Nie bądź uciążliwy i niedotkliwy. Znoś cierpliwie wady i ułomności innych, iako też twoie zność trzeba. — Opuśćzay temu, który cię uraził, uprzedź go miłością. Mała iaka przysługa, dobre słowo, łagodne wyczerzenie potrafi częstokroć gniewy i nieznaski uspokoić; onemu i sobie ulżysz ciężaru na sercu.

7) Którzy pospółu żyć muszą, iak to rodzice, dzieci, małżonkowie, czeladka etc. mają się też szczególnie miłować. Wzajemne ich obowiązki

nazywają się powinności stanu. Czymkolwiek jesteś, bądź, i czyn to dobrze, coś według woli Boskiej bądź i czynić powinien. Żadna sprawa, która do ciebie należy, niech ci nie będzie zapo-
dła, czyn ją pilnie i ochotnie.

III. *Będziesz samego siebie miłował rozumnie, i po chrześcijańsku. To przykazanie zawiera się w poprzedzających.*

1) Nie potrzeba było właściwego przykazu, aby człowiek samego siebie miłował. To się oprócz tego dzieje, ale często nie w dobry sposób. Bóg nam to przez rozum, i przez chrześcijańską naukę opowiada, jak samych siebie prawdziwie kochać, to jest, jak się dobrze, spokojnie i szczęśliwymi ludźmi stawać mamy. Chce, żebyśmy się nie tylko na niego i dobrych ludzi spuszczały, ale też, żebyśmy się sami o siebie starały.

2) Najprzód staraj się oto, aby około duszy twojej dobrze było. Do tego należy, abyś rozumiał, co jest prawdziwie dobre, i o to się usilnie starał. Nie zaniedbuj więc kazania, nauki chrześcijańskiej, czyli katechizmu, bądź baczny na wszelkie nauki dobre, i pożyteczne prawdy często i pilnie w nich rozmyślaj. Bezuważnie niczego nie czyn. Miej baczenie na to, co się w sercu twoim dzieje, abyś się nauczył znać samego siebie, i twe chuci rozumem miarkował. Usiłuj zawsze mieć dobre sumnienie, a tak nawet w krzyżach i uciskach możesz być wesół i spokojny.

3) Miej także staranie o twoje ciało. Szacunek sobie twoje życie i zdrowie; nie psuj go zbyt kłami, lubieżnością, nieporządnym życiem, albo zbyt wielkim twoich naciąganiem. Najwięcej zgoda jest chorób, których sobie ludzie są sami przyczyną. Sta-

ray się złemu wcześniej zapobieżć, a w chorobie nie spuszczać się na cuda, nie używaj zabobonnych sposobów, zażegnowania, nie udawaj się do Guślarzów, ale do rozumnych lekarzów.

4) Staraj się o twoje dobre obeyście pilnością, i oszczędnością. Nie wydawaj pieniędzy daremnie, ale ich nie żałuj, gdy ich dobrze użyć możesz; na toć bowiem są pieniądze. Nie skąp ich tedy na to, co do potrzeby i wygody w domu należy; nie skąp ich dla twego i domowników twoich zdrowia, na rozumnego lekarza; dzieciom twoim na szkołę, na dobre i pożyteczne książki; na ratunek potrzebnych. Strzeż się łakomstwa, i zbyt troskliwego frasunku. Dosyć ten jest bogaty, kto jest cnotliwy i zapokojny.

5) Staraj się o twoje dobre imię, które na tym zależy, abys się zawsze rozumnie, i poczciwie sprawował. Przez to nie jesteś podlejszy, że do pospolitego stanu należysz, tylko cnota jest prawdziwym szlacheństwem. Tylko się sam nie upodlaj, i na wzdargę nie podawaj przez pieprzyśtoyne sprawy, przez nierozumne postęпки, i samochwalstwo. Możesz być pokornym, a oraz uczciwość kochającym. Usiłuj nie pokazować się lepszym, niżeli jesteś, ale bądź tym, czynem w stanie twoim być powinien, dobrym chrześcianinem, wiernym i posłusznym poddanym, rządym gospodarzem, uczynnym i zgodliwym sąsiadem. Szukaj sławy nie w rzeczach zewnętrznych, nie w strojach i chęplowości, ale w cnocie i dobrych obyczajach. Jeżeli ludzie o tobie źle rozmieją, możesz się w tym cieszyć: „Dosyć, że mnie Bóg zna! Kiedy się tylko Bogu podobam! To więcęcy płaci, niżeli pochwała całego świata!“

6) Szukaj tylko prawdziwych, czystych i

trwałych uciech. Te przy dobrym sumnieniu, po każdej dobrej sprawie, po skończoney pracy, w Oycowskiej miłości Boskiej, i w chrześcijańskiej nadziei znaydziesz. Krótkie, grzeszne, niegodziwe uciechy sprowadzają tylko sromotę, żalność, kłopot i nędzę. Znayduie się tak wiele niewinnych uciech na świecie, których w towarzystwie dobrych ludzi tanio użyć możesz. Ale też i w godziwych uciechach zachoway miarę i porządek. Każdy zbytek duszy i ciała szkodzi.

7) Jeżeli samego siebie prawdziwie kochasz, musisz się częstokroć samego siebie zaprzecć, to jest: musisz częstokroć to czynić, co ci z ciężkością przychodzi, a wstrzymać się od tego, coć jest miłe; cierpliwie znieść, co boli, gdy taka jest wola Boska — raczey wszystko ucierpieć, niżeli przeciwko sumnieniu i obowiązkom twoim postępować. Za krótkie, pozorne szczęście i uciechę uzyskasz daleko większe, to jest: wewnętrzną spokoynność, łaskę Boską, a potym wieczną szczęśliwość.

Ta troista miłość w rzeczy samej tylko jest jedyna. Z miłości ku Bogu powinienes bliźniego, i siebie samego miłować, ponieważ Bóg chce, i iak Bóg chce. Co dla innych, i dla siebie czynisz, to się z miłości ku Bogu jeszcze lepiej stanie. Bóg chce, abys się o twoje własne dobro starał, żebyś też innym mógł bytż pożyteczny, i twoje obowiązki wypełnić. Gdy Boga i ludzi miłujesz tedy też i samego siebie, iak należy, miłujesz.

Ta troista miłość zowie się też cnotą. Ktokolwiek się w dobrym kocha, i ono statecznie czyni, dla tego, że jest dobre, ten jest cnotliwy.

Kto tylko czasem co dobrego czyni, i kiedy mu lekko przyidzie, abo że mu iaki pożytek lub uciechę sprawuje, ten nie ma prawey cnoty, nie ma prawey miłości.

Nabożeństwo poranne.

Usilny mój Chrześcianinie ! abyś każdy dzień dobrze zaczął, jeżeli go chcesz dobrze zakończyć. Pierwsze myśli przy obudzeniu się nie są, prawda, w naszej mocy: ale przyzwyczaj się iak nayprędzey, myśli i serce twoie do Boga obrócić.

Wstań prędko, nie ociągaj się długo; przez to ci bowiem wstawanie co raz trudniejsze będzie. Rannym wstawaniem przedłużasz sobie życie. Ubierz się zaraz przystoynie, a potem klękawszy, mów krótko ale dobrze twoię.

Modlitwę poranną.

Mój Boże i Oycze! do Ciebie pierwsze myśli moje obracam, i z uszanowaniem synowskim oddaję pokłon. Dziękuję Ci pokornie, żeś mię tey nocy zachował, żeś mię przez miły odpoczynek umocnił, i dnia tego mi doczekać pozwolił, którego ia za twoią pomocą tak chcę użyć, iak się Tobie podoba; abym się żadnego grzechu i nie rozmyślnego postępku nie dopuścił, abym nikomu nie dał przyczyny na mnie narzekać. Chcę zawsze na to pamiętać, że ty Boże wszędzie obecny

iesteś; ta pamiątka niech mnie odwodzi od złego, a prowadzi do dobrego, i wtedy kiedy mnie nikt nie widzi. Niech mi natym dosyć będzie, że mnie Ty widzisz, Ty mnie umacniasz, Ty mi płacic będziesz według zasług moich. Z radością idę do pracy, którąś mi w stanie moim wyznaczył. Błogosław mi Oycze! siebie i wszystkich ludzi twoiey Oycowskiey opiece polecam. Amen.

Wspominay sobie na tę modlitwę, nie tak na słowa, iako bardziey na to, co w sobie zawiera, abys się i bez książki modlić nauczył. To samo płaci o wierczorney modlitwie. Kiedy się Krzyżem S. żegnasz, albo na wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa spojrzysz, tedy myśl sobie:

Jeżu, czegożeś nie uczynił, nie ucierpiał i za mnie! Ja iestem Twój odkupiony, Twój uczeń. Chcę się iako uczeń Twój sprawować, i postępować tą drogą za Tobą, którąś nam do Nieba ukazał. Amen.

Wspominaiąc sobie na Maryą Matkę Jezusa Chrystusa, na Aniołów i świętych Pańskich, myśl sobie, że cię zapraszaią do naśladowania przykładu swego; to iest abys wolą Boską czynił, iak oni ią czynili, i ieszcze czynią; na tym bowiem zależy prawdziwa świętobliwość, abys się też do ich niebieskiego towarzystwa dostał.

Potym wspomniy sobie, co tego dnia masz czynić, iak się dolożyć, aby dobrze dokończyć. Uważ iakie ci się dzisiay przyłytyości tak do do-

brego iako i do złego nadarzyć mogą, abys tych ku dobremu nie zaniedbał, a chronił się owych, które są ku złemu. Uczyń dobre przedsięwzięcie, postanów osobliwie, że się owego grzechu, iako naybardziej strzedz będziesz, do któregoś nayskłonniejszym. Ty wiesz, co cię do grzechu przywiodło; tego się strzeż, bądź ostrożny i stateczny. — Mów do Boga i siebie samego: Dziś, dzisiaj chcę szczerze dotrzymać słowa, i przedsięwzięcia mego. — Przecięć dzień jeden potrafił się utrzymać. A jeżeli to każdy dzień uczynisz, tedy jest nadzieia, że się poprawisz, nie będziesz już tak lekkomyślnie grzeszył, a wnet upadek twój spostrzeżesz, i zaś żałować będziesz.

W tych myślach idź do pracy stanu twego; a jeszcze się raz tak dobrze udawać będzie.

Dobra intencya.

Tyle znaczy, co dobra wola, czyli przedsięwzięcie, iż wszystko chcemy z posłuszeństwa, i z miłości ku Bogu tak dobrze uczynić, iak możemy. Ale na samey dobrej woli nie dosyć; dobra wola musi być szczerą, i rozumną, musi się w uczynku okazać; trzeba to z pilnością i uwagą uczynić, co dobrze mienimy. Gdy to z twoiey strony uczynisz, co do ciebie należy, tedy resztę zday na Boga, bądź dobrej myśli, a ufay w Bogu, że on to na dobre wykieruje. Bóg patrzy na dobrą wolą i przyimuje ją za uczynek, gdy uczynek nie jest w naszej mocy. Dwa szelągki, które owa uboga wdowa dała, milsze Bogu były, niżeli bogate ofiary chlubnych Faryzeuszów.

Myśli, słowa i uczynki swoje Bogu ofiarować, znaczy: mieć mocne przedsięwzięcie, iż wszystko chcemy tak myśleć, mówić i czynić, iak się Bogu

podoba, i iak od nas wymaga. Co iest grzechem i niegodziwością, tego Bogu ofiarować nie można. Wszystko z zasługami Jezusowemi połączyć znaczy: wszystko chcieć tak czynić, iak Jezus uczył i czynił, z posłuszeństwa i miłości. 'To znaczy w Imię Jezusowe czynić. 'To samo nam krzyż S. ma przypomnieć, z którym pobożni Chrześcianie radzi robotę swoją zaczynają — Przez to pokazujeś, że chcesz być Chrześcianinem, że w Boga Oycę, Syna i Ducha Św. wierzysz. Czynże według twej Wiary S.

Myśli uweselające przy robocie.

O! iakże to dobrze, żem silny i zdrowy, że pracować, i kawałka chleba sobie zarobić mogę. Boże! iakoż ci za to odwdziżyć potrafię! Jakżeby tak wielu kaleków i chorych radzi pracowało; radziby się dołożyli, i zapocili, a nie mogą! o iakom ja względem nich szczęśliwy!

Boże! ty chcesz, abym pracował; na toś mi użyczył sił, i zdrowych członków. 'Ta iest powinność moja, którąś mi wyznaczył. 'Tobie służę, gdy innym pocziwie służę, i wiernie robię. 'Ty mnie widzisz, ty mi płać, choćby mnie nikt nie widział, ani zapłać. O kiedy się tylko tobie podobam.

Jezus, Marya, Józef bawili się pospolitą robotą ręczną. Wszyacy święci przez pracę i robotę do Nieba weszli. Tym sposobem i ja go dostąpić mogę.

Wstrzymaj się przy pracy od gniewu, i kłatw, od wszelkiej nieprzystoyncey, i bliźniemu szkodliwej mowy. Nie czyń nic niedbale, i byleby było; ale pilnie i porządnie. Nie odkładaj na jutro, co się dzisiaj robić może. Zwawo się chwytaj wszystkiego: ochotna robota Bogu i ludziom się podoba,

i jeszcze się raz tak dobrze udaie. Dobra, wesola pieśń nie mało rozwesela i orzeźwia przy pracy.

Nabożeństwo niedzielne poranne.

Przeżyłem znowu tydzień, pełny twych dobrodzieystw o Boże! i mogę znowu ten dzień odpoczynku święcić. Dziękuję za oboie, mój Oycze! — O gdybym przeszłych dni tak był używał, a dzień dzisiejszy tak święcił, iakem powinien, i iak się tobie podoba!

Pozwalasz mi dobrolliwie dnia tego, ażeby ciało od pracy, a dusza od zbytniego starania się o rzeczy przemijające odpoczęła, a żeby wolnieyszą od roztargnienia będąc, tym silniey się do ciebie wznieść, a sama nad sobą się tym uważniey zastanowić mogła. Chociażci moje codzienne zabawy nie są złe, i grzeszne, owszem są moją powinnością; przeciężem też w pielgrzymce moiej częstokroć stanąć powinien; obeyrzec się na czas przeszły, a na przyszły spojrzeć, ieżelim zbytnim staraniem celu mego nieuchylił; powinienem samego siebie pytać: cóżem też inołą sprawą i zabawą zyskał? wiele się stałem przez to lepszym, i zaspokoinieyszym; a ieżelim nie iest lepszy, cóż temu przeszkadza? abym się mógł na potym poprawić, i tak sercu moiemu prawdziwy odpoczynek sprawić.

Ty Boże nie żądasz, ażebym się przez cały dzień modlił, rozmyślał, i w kościele się bawił. Ale i oprócz kościoła wiele dobrego i pożytecznego czynić mogę, do czego inny raz nie mam czasu i sposobności. Mogę przez dobrą książkę lub rozmowę siebie i innych uczyć, zabawić i zbudować. Uczynki miłosierne tobie się podobają.

Osobliwie chcę się warować próżniactwa, iako początku wszelkiego złego. A gdy dzisiay będę miał okazją ucieść się i rozweselić, tedy tych uciech, których mnie ty nayukochańszy Oycze życzysz, miernie używać, wszelkich obmow, i nieprzystoynnych zabawek się usilnie warować, a złych kompanii unikać będę, ażebym przeciwko tobie nie zgrzeszył, a bliźniego nie zgorszył. Cięższa bowiem praca dzisiay dla tego iest zakazana, abyśmy innych daleko zacniejszych zabaw dopilnować mogli. Bez faryzayskiey więc troskliwości chcę dzień dzisiayszy sumiennie i pobożnie święcić.

Ustanowiłeś także święta do wypoczynienia od pracy, a nabycia nowych sił; i życzysz działkom twoim niewinney uciechy, która nam się w uważaniu twego tak pięknego świata, i w używaniu twych darów obficie nadarza. Pa-

nić na ciebie dobrotliwego Dawcę tych darów, ma mi je przyjemniejsze uczynić, i zawsze mnie w obrębach przysto-
ności, i skromności utrzymać.

Zły przykład innych niech mnie nie przywodzi do takowych kompanii i uciech, w których świętość dnia tego, i chrześcijańska skromność zgwałcona, i częstokroć więcej grzechów popełniono bywa, niżeli przez cały tydzień. Owszem chce innych namową, dobrym przykładem, i powagą od tego wstrzymać, a przez słodką wesołość, która nam czyste sumnienie sprawia, do zamięłowania-cnoty pobudzać.

Boże! utwierdzaj mnie w tym przedsięwzięciu.

Patrz oto, iakoś dzień święty święcić powinien. Tym sposobem pokaż, że jesteś Chreścianinem.

Nabożeństwo wieczorne.

Móy Boże! dziękujęci za wszystkie dobrodzieystwa, którychś mnie i bliżnim moim przez ten dzień miłościwie użyzczył. Ty nie przestajesz być Oycem i dobrze czynić. Ale ja dziecię twoje, iakożem się dzisiay sprawował? iakożem czasu, sił, zdrowia — darów twoich używał?

Tu pomyśl, ile ci czasu utrudzenie pozwala: Coś dzisiaj dobrego i pożytecznego uczynił? — iak? — iakiu umysłem? Jakoś twoiego przedsięwzięcia dotrzymał? — czyliś iakiey powinności twoiey nie zaniedbał? Czyliś kogo obraził? nienawidził? Komu ukrzywdził, albo kogo do grzechu przywiódł? Czyliś czego przeciwko sumniemu twemu nie uczynił?

Czyli twoie złe skłonności, albo zwyczaje i nałogi cię do grzechu nie przywiódły? do którego? co też za przyczyna tego być może? Dziękuy Bogu, jeżeli się udało co dobrego uczynić, i grzechu się uchronić. Jeżeli się ale czuiesz być winnym, tedy mów w sercu twoim:

Oycze! zgrzeszyłem znowu! skruszonym sercem ia ułomne dziecię twoie proszę o odpuszczenie; i o pomoc do poprawy.

Chcę na potym być ostrożniejszy, chcę nadgrodzić, com zaniedbał, i złe, którem uczynił, ile możliwości naprawić.

Móy Jezu! iakże się wstydzic muszę, że dziś w naśladowaniu ciebie tak byłem leniwy! Zmiłuy się nademną.

O Marya! i wy święci mieszkańcy niebiescy! chwalcie Boga za mnie, gdy ia odpoczywam, aż ia go też czasu swego wiecznie z wami chwalić i miłować będę.

Duszo wiernych zmarłych day, o Boże! wieczny odpoczynek, a światłość wiekuista niech im świeci na wieki.

O! iak dobrze, gdy zdrowo zasypiać

można! iak słodki i miły iest odpoczynek! Boże! dziękuię ci za to, a siebie i wszystkich bliźnich moich polecam twoiey opiece.

Gdy się zewłóczysz, i do łóżka idziesz, zachoway się przystoynie i wstydliwie. — Czciy samego siebie. — Bóg cię i w ciemności widzi. — Gdy nie możesz zaraz usnąć, abo się w nocy ockniesz, wspomniy sobie na śm orć, którey sen obrazem iest; myśl sobie, iakgdybyś na śmiertelney pościeli leżał, czego byś też naybardziey żałował? coby cię naybardziey trwożyło? A natychmiast zaradz o sobie, i pozbądź się tego bez odwłoki. I jednego momentu nie iesteś beśpieczny, nie wiesz, ieżeli iutra doczekasz. Wielu, którzy zdrowo spać poszli, aiuz się więcey nie obudzili. Gdyby się tobie tak przydało, iakżeby ci się powiodło?

Wspomniy na chorych i strapionych, którzy dla boleści i fraszunku spać nie mogą. Postanów, że iak prędko będziesz mógł, którego takiego nawiedzisz, pocieszysz, pomoo i folgę iemu przyniesiesz.

Jedna bezsenna godzina zdaie się niezmiernie długa! iakże okropna potępionym bydź musi nieskończona wieczność!

Czyli i tobieby iey się lękać nie trzeba, gdyby ta godzina była ostatnia? cożes więc czynić powinien, abyś zbawienie twoie zabeśpiczył?

Modlitwa wieczorna w dzień święty.

Nie mogę o Boże møy! dnia tego łask i dobrodzieystw pełnego zakończyć, żebym wprzod wdzięcznem sercem dobroci twey nie uwielbiał, a nie rozpomniał sobie, iakom ich używał.

Święta swoboda, i uroczystość dnia tego podawała mi by tyle sposobności ku dobremu, mogłem się nayzacnieyszą, i nayważnieyszą zabawą zatrudnić, a serce moje wznieść do ciebie; w towarzystwie bliźnich moich mogłem ciebie czcić, naywyższy Panie! — i z twoiey niepoiętey weselić się miłości, którąś nam przez Jezusa, syna twego, wyświadczył, i na wieki świadczyć pragniesz; — mogłem święte, pocieszne, zbawienne nauki słyszeć, czytać, rozważać, a ztąd pobudkę ku dobremu, odrzecz od złego, pociechę w uciskach, umocnienie w słabościach, i oświecenie w błędach zabrać.

Lecz iakożem tych łask używał? — iakoż tendzien święciłem? — iakimże umysłem, i z iakim przygotowaniem stawilem się w kościele? Nie byłoż to z niechęcią — z musu — ze zwyczaju? — Czy szedłem z radością, iak dobre dziecię do domu najlepszego oycy? —

Jakież tam było moje nabożeństwo? — Jakież z niego zabrałem pożytek? Czy pomnożyłem się w miłości ku Bogu i bliźnim? — Coż dla zbawienia iedynaczky duszy moiey uczynilem? Któreż dobre postanowienie wzbudziłem? do któreyż cnoty nabrałem chęci? — Któryż grzech osobliwie sobie zbrzydziłem? — Jakież były

dziś moje uciechy, i rozrywki? czy mnie uczyniły sposobniejszym do pracy? Nie strofuili mnie sumnienie o niegodne strawieniednia tego? — A choć bym też nawet mniej złego dziś uczynił, wieleż ale dobrego uczynilem?

Ach Boże mój! nigdy się bez wstydu, bez utyskiwania na ułomności, i niestatek mój do ciebie modlić nie mogę! — Jednakowoż nie rozpaczam, ale z ufnością w twoiej dzielnej łasce jutro mężnie postępować będę w tej drodze, którą mi stan, i powołanie moje wskazuje; a tym bardziej się nieobaczności chronić będę, im częściej już na nią ubolewałem — Mężnie i statecznie postępować będę za boskim przewodnikiem i zbawicielem moim.

Każdy dzień następującego tygodnia nie mniej mi świętym będzie, iak dzień dzisiejszy. Dzień święty i robotny, i każdy moment życia mego Tobie należy. Wolał twoją czynić iest Tobie najmiłszym nabożeństwem, do którego kościelne tylko iest przygotowaniem. O! bym nigdy nie zapominał na to, że ty Boże! w domu moim tak mi obecny iestes, iak w kościele; że mowy moje tak słyszysz, iak modlitwy; że Tobie nayskrytsze myśli moje tak są wiadome, iak moje publiczne nabożeństwo.

Teraz tey wieczornej godziny niezliczone wzdychania, prośby, pienia, dziękczynienia wstępuią do ciebie. Ty Ojcze wszystkich! na wszystkie miłościwie spoglądasz. Niechże wszyscy twoię oycowską miłość uznaiemy, i uczuiemy. Umocniy, uspokòy, pociesz strapionych; nieostrożne dusze niewinne wybaw z rąk zwozdziela—grześników, którzy drogą ciemności na zgubę swoją ośleplecą, naprowadź na drogę prawą. Odwròć nierząd, którego lekkomyślność, swawola, i złe chuci są przyczyną. Zapamiętałych wszeteczników obudź ze snu nieprawości. Chorym bądź lekarzem, konaiącym pociechą i ochłodą.

Spraw o wszechmocny Boże! aby wszystkie ręce, które się dziś do ciebie wznosiły, przez cały tydzień dobrze czyniły; żeby wszystkie języki, które dziś imię twoje S. wielbiły, nie nie mówiły, tylko co się z prawdą i z miłością zgadza. Niechay w sercach, które rozważaniem twej dobroci dziś rozrzewnione były, miłość ku tobie, i bliżnim nie stygnie. Niech nasienie słowa twego się w nich korzeni, i rośnie; ażeby nauczyciele, i słuchacze z obfitości dobrych owoców się weselili, a oraz usilniey się w cnotach świętych ćwiczyli.

Do tego ja z nową gorliwością czasu, i sił używać będę. Z tym przedsięwzięciem idę dziś na spoczynek, z tym jutro się przebudzę, i do pracy udam, którą już poprzednie Tobie poświęcam. Czy czuję, czy śpię, w życiu i przy śmierci twoim iestem. Tyś iest Bogiem, i oycem moim. Jezus Chrystus przyjacielem, i zbawicielem moim. Amen.

Zbawienne uwagi wieczorne.

Znowu dzień życia mego upłynął! Ilem momentów liczył, o tylem kroków się do wieczności zbliżył. — A któż wie, czy to nie był ostatni dzień życia mego na ziemi? Zbliżająca się noc każe mi prace poprzestać, a szukać odpoczynku. Lecz któż wie, czyli ten odpoczynek, którego strudzone członki moje potrzebują, nie będzie początkiem odpoczynku wiecznego? A gdyby się tak w rzeczy samey stało, iakieżby mnie los w wieczności potkał? Gdybyś ty Boże sędzio sprawiedliwy! teyny duszę moję powołał, czy byłbym sposobny stanąć przed oblicznością twoją! Ach! na to pytanie zimna ograżka mnie przeszyswa, strach, trwoga, lękanie w sercu moim powstaie.

Daremnie mi podchlebna, ale omylna nadzieia dłuższe rokuie życie. Czuję

się w prawdzie zdrowym, czerstwym, ale codzienne doświadczenie uczy, iak mało temu dowierzać można. — Jeżeli jutro doczekam, to na niepewnym chybi, trafi — zależy: a iabym na tym szczęśliwość wieczności miał zasadzać? — Nie! lubo mi obraz śmierci iest przykry, przecież sobie gwałt uczynię, abym się z śmiercią w przod rozeznał, niżeli przyidzie.

Cóż iest śmierć? Niech się tam przy tym pytaniu serce moje lęka, i trwoży, od dokładney znajomości śmierci zależy moja prawdziwa, wewnętrzna spokojność.

Śmierć — iest zakończeniem niniejszego, a początkiem przyszłego nierownie lepszego żywota. Tu iest pielgrzymka, tam oyczyzna — Tu się uczyć bydź szczęśliwym, tam w rzeczy samey niewymownie szczęśliwym będę. — Cóż takowe wyobrażenie śmierci ma okropnego w sobie? — Bać się śmierci, mowinny: to iest rzecz przyrodzona; ia ale twierdzę: że to iest przeciwko przyrodzeniu, śmierci nie pragnąć. Wszakże pragnę bydź szczęśliwym, atoli tylko przez śmierć mogę bydź zupełnie uszczęśliwiony. Czemuż iey się więc iako naywiększey nieprzyjaciółki lękam? Czyż niewierzę, że po śmierci żywot nierownie lepszy nastąpi? Abo

czy mi się ta tak podoba, że sobie nic lepszego nie życzę? — Coż to są za pęta; które mnie do ziemi wiążą? — Oto uroione nadzieie, które się na ślepey, a nie-nasyconey zachciałości moiey zasadzają. —

„Gdybym ieno ieszcze tego i owego szczęścia na świecie mógł się dopiąć; a czemużbym nie miał tego dopiąć, co tak wielu innych się dopięło? Czemużbym nie miał większych zbiorów zgromadzić? większe sobie wygody sprawić? abo się na wyższy stołek posunąć? — O! iakbym ia był szczęśliwy, gdybym tego dostąpił. Jeszczeby potym dosyć było czasu pomyśleć o wieczności, radbym potym umierał.“

Tak zmyślnie serce moje myśli.

Jakże to nierozumne myśli! iak nierozmyślnie życzenia! — Czy pewien iestem, że tak długo żyć będę, aż tego się dopnę? — A gdyby mi się też wszystkie moje zamyśły udały, czy pewien iestem, że ta uroiona szczęśliwość będzie mi tak miła zbliska, iaką mi się z daleka bydz wydawała? A choćby i tak było, któż mi zaręczy, że nowa iaka zachciałość nie powstanie? Abo czyliż w onym mniemanym szczęściu śmierć nie będzie mi okropnieyszą, niżeli teraz, gdy mnief przez nią utracam? Ach

Boże! kiedyż przyjdę do rozumu! Już mnie nie sto razy takowe nadzieie omyliły; jużem tyle razy żałował, że tak dziecinne zamysły układał, a przecie — przecie znowu w te głupstwa wpadam.

Boże! iakżem ten zeszły dzień strawił? Nie byłem w prawdzie bez zabawy, ale czymżem się zabawiał? Cożem uczynił dla mego, i bliźnich moich zbawienia? Powołanie moje iest bydź szczęśliwym — w cichey, wdzięczney zaspokoyności dobrych używać, których mi twoia oycowska dobroć udziela — bliźnym moim powinieniem bydź użyteczny, a z pocieszna nadzieją o moiey, i bliźnich szczęśliwości wieczney, przez dobre używanie dobrych doczesnych bydź starannym.

Nie brakowało mi niczego, abym temu powołaniu zadosyć uczynił. Zdrowie, wesoły umysł, wygodne obeyście, są to dary, których dziś nad tysiąc innych ludzi doznałem.

Lecz iakożem tych darów używał? — Ach teraz mi się dopiero przypomina, że tak wielki skarb posiadał, ałem korzystać z niego nie umiał? Niebaczny na szczęście moje dzisieysze, troskałem się kłopotliwie o iutrzeysze, o którym nie wiem, jeżeli go dożyję.

O najdobrotliwszy Boże! otwarteś

dziś szczodrobliwą rękę twoję dla nieczułego niewdzięcznika. Stałem się dalszych dobrodziejstw twoich niegodnym, gdym tych nie używał, ba całe na złe używał. Ten gryzący zarzut wnętrzości moje wskroś przeraża. Mamże się dziwować, że się śmierci lękać muszę? Mogęć bez strachu spomnieć na on czas, w którym ścisły rachunek z włodarstwa mego oddać przyidzie? Mogęć sobie na potym większe obiecować szczęście, gdy terazniejszego tak nikczemnie używam?

O! iak słuszną przyczynę miałbyś o mój Boże! umknąć mi na zawsze twej łaski. Zasłużyłem na tę niepowetowaną stratę. — Ale Oycze przedwieczny! ty samą iestes miłością. Dobroć twoja nie ma końca, i żalem serdecznym uznaię mój nierozum, tak żywo go uznaię, w takiej szkaradności go widzę, że mi się zdaie rzeczą niepodobną, abym go ieszcze miał kiedy popełnić. — Coż — gdyby u mnie nastąpiła poprawa? — Czy mogę się u ciebie zmiłowania spodziewać? — Tak iest! Ty szczerą pokutę moję przyjmiesz na wykup za moje nieprawości. Będę ieszcze żył, abym dobroć twoję wystawiał. Użyczysz mi znova twej łaski, ponieważ mam to nieodmienne postanowienie, że icy dobrze używać będę. Bóże!

tobie skrytości serca mego są iawne, jeżeli się twoiey mądrości podoba nawrocenie moje przez krzyże i uciski utwierdzić, i mnie przez szkodę rozumu nauczyć, o tedy mi twoie nawiedzenie miłe i upodobane będzie. Wsprawiedliwym karaniu twoim uznaję ciebie miłościwego Ojca, którego mi w dobrym byciu znać nie chciał.

Teraz pokòy i wesele do serca mego powraca. Jezeli samo postanowienie poprawy już tak wielką przynosi radość, iakże dopiero wielka, iak nie wymowna musi bydz radość, którą mi święte, i w dobrym ugruntowane życie sprawi? Niebo się już z mego żalu weseli: o by się już z mey nieobludney poprawy weseliło! Moie codzienne usiłowanie do tego zmierzac będzie, abym się tobie Boże! coraz bardziey podobał. A to przedsięwzięcie, które mnie tak wielce uszczęśliwia — komuż zawdzięczyć powinienem, jeżeli nie śmierci? — Tak jest! tobie przyiaciołko moja ja zawdzięczam szczęśliwość, która trwać będzie, choć ciebie więcey nie będzie. Wszystkie dni moje napotym kończyć będę, że się przed tobą ściśle rachować będę, nigdy sie w przod na spoczynek nie udam, poki nie będę pewien, że mi się ciebie lękać nie trzeba.

Teraz idę na spoczynek, nic się nie

łroszcząc, ieżeli się na tym, czy na tam-
tym świecie przebudzę. Spoczywam pod
twoją wszechmocną obroną. Niech się ze
mną stanie, co chce, zawsze w ręku two-
ich iestem. Twoiey łaskawey opiece, Oy-
cze mój! polecam ciało i duszę moję. Two-
iey łaski pewien nie lękam się nieszczę-
ścia. Ostatnia myśl moja dzisieysza bę-
dzie o Tobie, a pierwszą dnia jutrzeysze-
go Tobie poświęcam; w imię twoie zasy-
piam. Amen.

O Nabożeństwie.

Nie trap się, gdy na modlitwie gorącości, po-
ciechy, słodyczy, i pobożnego uczucia, które się
nabożeństwem zowie, nie zawsze doznajesz; nie
da się to bowiem wymusić, i prędko przemija. Pra-
wdziwe nabożeństwo daie się z owocow poznać;
gdy się po modlitwie stajemy lepszemi, cierpli-
wszemi w krzyżach i urazach, uczynnieyszemi bli-
źniemu, ochotnieyszeni ku dobremu, gorętszemi
w miłości Boga i bliźniego, tedy to iest znakiem,
żeśmy się dobrze modlili. Wielu się poczytuie za
nabożnych, gdy się wiele i długo modlą, często idą
do kościoła, albo na tak nazwane miejsca święte,
mają się za lepszych, niż inni, którzy bardziey pil-
nością powinności swojego stanu, roboty i gospoda-
rstwa; radzi szkalują na świat zepsuty, a przy na-
bożeństwie swoim są skrzętni, mrukliwi, upórni,
obniówni i nieczgodliwi. — Takowi się nie mogą
nazywać prawdziwie nabożnemi, ale raczey fary-
zajskiem i Świętoszkami.

Gdyby prawdziwa pobożność na częstych i dłu-

gich modlitwach zależała, tedyby owi tylko mogli być nabożnemi, którzy mają czasu dosyć a do pracy mało ochoty, albo którzy robić nie mogą.

Człowiek jest stworzony do pracy; każdy ma swoje zabawy i obowiązki. To dobrze i sumienie czynić, co nam stan nasz przynosi, to jest wola Boża. Tego zaniedbać, co nam Bóg nakazuje, a co innego robić, co my za lepsze poczytniemy, dla tego, iżesmy to sami sobie ulubili, albo że nam to lżej przychodzi, jest fałszywą pobożnością, jest grzechem.

Oddanie pokłonu Jezusowi Chrystusowi przy Mszy świętej.

Niektóre uwagi i sposób, iak się przy tym zachować należy.

1) Wielu się nazywa Chrzęścianami, a przecię Chrystusa nie znają, choć powiadaia, że w niego wierzą. Przychodzą na Mszę S. i publiczne nabożeństwo, padaia na kolana, bia się w piersi, a przecię, gdyby się ich spytano: Któż jest ten, dla którego się to czyni? — tedyby niewiedzieli. — Naucz się tedy chrześcianinie Chrystusa co raz lepiey poznawać; uważ, kto on jest, czym jest dla ciebie, — iak wieleś mu powinien, i czym się przez niego stać powinienes.

2) Co o Chrystusie wiesz, to sobie często osobliwie przy Mszy S. wystawiaj tak żywo, aby się też to i s. rca twego chwyciło. I iakżebyś też mógł być przy tym obojętny, i zimny, gdy uznajesz i wierzysz, iak wiele on z miłości ku tobie uczynił i uczyni.

3) Ale wiedz przy tym, iż to jest naypierwsze i nayważniejsze, abyś według Jego nauki i przy-

kładu życie prowadził, inaczej ci samo poznanie Chrystusa nie nie pomoże, a wszelkie powierzschow-
ne nabożeństwo byłoby szczerą obłudą. Rozu-
mem tedy, sercem i życiem trzeba czcić Chrystusa,
jeżeli na nasze nabożeństwo bydz gruntowne,
Chrystusowi mile, a nam pożyteczne.

Niech ci do tego następujące modlitwy i uwagi
na pomoc będą.

Przygotowanie.

Jedyny Boże! Tobie Boski dają pokłon w Je-
zusie Synu twoim, przez któregoś nam się objawić
raczył. Kto onego zna i czci, ten zna i czci cie-
bie samego. O gdyćbym ciebie i onego co raz le-
piej poznawał, co raz doskonaley czcił. Ten ma
bydź cel i pożytek mego nabożeństwa.

Jakiey czci i miłości godzien iest Jezus Chrystus, iako nasz Boski nauczyciel.

Przez niego weszła prawdziwa światłość na
świat. Przez niego znamy ciebie, o Boże! iako
Oyca naszego, który nas iako dzieci swoje kocha,
i przez miłość chce bydź od nas czczony. Przez
niego mamy ufność ku Tobie i twoiey oycowskiey
opatrności. On nas uczy, iak się dobrymi, rozum-
nemi ludźmi, a przez to twoiey miłości, i wiekui-
stey szczęśliwości godnemi stać, a przez poprawę
odpuszczenia grzechów naszych dostąpić możemy.
On nas z obłąkania naszego na drogę prawą napro-
wadza. Jego nauka iest skazówką i pobudką do
wszystkiego dobrego; domaga się cnoty, która nie
tylko na tym zależy, aby przed ludźmi uczciwie i
nienaganne życie prowadzić, ale żeby też serce
nasze od grzesznych skłonności i złych zamysłów
czyste było. Jego nauka zakazuje wszelkich złych

i szkodliwych rozkoszy, a na to miejsce daie nam trwałe i czyste pociechy, które zależą na dobrym sumieniu, na zapokojnyn sercu, i nadziei żywota wiecznego. — Jarzmo Jego jest miłość, a nagroda iak wielka, iak pewna i nicochybna.

Na cześć i chwałę Tobie Boski nauczycielu! chcę prawdę wszędzie kochać i oney szukać, ażebym poznał, iak dobra, iak nieoszaczowana iest nauka twoia. Na cześć i chwałę Tobie będę icy iak słowa Bożego z naywiększą uwagą słuchał, i tak ią do siebie stosował, ażebym z niey miał oświecenie rozumu, polepszenie żywota, i uspokojenie serca. Tobie na cześć i chwałę będę się według możności starał, ażeby nauka twoia też od innych zachowana i na potomków rozkrzewiona była. Tobie na cześć i chwałę wierzę, że wyroki twoie prawdziwe, choć żadnych cudów nie widzę, któremis ic niegdys potwierdził; ia nie potrzebuję cudów, bo się mogę z doświadczenia przekonać, iak Boska, iak święta, i dobra iest nauka twoia, gdy ią wiernie zachowuję.

Jakiey czi i miłości godzien iest Jezus Chrystus, iako naydoskonalszy wizerunek cnoty.

On sam nayprzód szedł tą drogą, którą nam chodziec przykazał. Całe życie Jego było nieustającym ćwiczeniem się w naygorętszey miłości Boga i bliźniego. Czynić wolą twoię, o Boże, było icdyną zabawą na ziemi. Przez stateczne posłuszeństwo aż do śmierci, przez niewzruszoną ufność, i w nayprzykrzeyszym razie cził ciebie, iako twój prawdziwy Syn, w którym się tobie dobrze upodobało. Dla ciebie ludzi, iako twoie dzieci tak wielce ukochał, iak nikt bardziey nie może. Nędznych, strapionych mile wzywał: podźcie do mnie

wszyscy, ja was ochłodzę. Nikogo bez pociechy od siebie nie pusił. Mocy czynienia cudów na świadczenie dobrodzieństw używał. — Jakże łaskawie grzesników przyjmował, a błądzących na drogę prawą naprowadzał! niezmordowana była gorliwość Jego, ale też dobroczynna, słodka, i łagodna; obłudnikom tylko i zwodzicielom straszna. Nayzaciętszy upór nie mógł miłości Jego znużyć i z mordować; na naydotkliwsze urazy milczał, albo, gdy milczeć nie mógł, tedy był cichy i łagodny, a za złe oddawał dobrem. Dobrowolnie prowadził ubogie i pracowite życie, a siły swoje, nie dając sobie odpoczynku, łożył na dobro i uszczęśliwienie ludzi. W pośród zepsutego świata tak żył świętobliwie, że mu i naygłówniejsi nieprzyjaciele jego grzechu dowiesć nie mogli. Inaczej nie czynił tylko dobrze; i gdzież jest iaka cnota, któreby nam nie zostawił przykładu?

Na cześć i chwałę Tobie najswiętszy Jezu niech mi twój piękny przykład zawsze będzie wzorem przed oczami do naśladowania ciebie: niech mnie świat z tąd za ucznia i naśladowcę twego uzna, abym tak miłował Boga i bliźniego, iak ty. Tobie na cześć i chwałę i ja chcę innym dawać dobry przykład, gorliwość moję ku dobremu nayprzód na sobie samym okazać, a na innych ią roztropnością rządzić, i łagodnością miarkować będę. Tobie na cześć i chwałę chcę sił i darów, których mi Bóg użyczył, według Jego woli na dobro i pożytek bliźnich moich używać, a dobrze im czynić, nie pragnąc od ludzi być widzianym. Ty nie żadasz ode mnie wielkich, ale dobrych spraw. Tobie na cześć i chwałę chcę się zepsutych zwyczajów tego świata samienne warować, ale w rzeczach godziwych i przystoynych, tym uczynniejszym będę. Tobie na

chcę i chwałę chcę tak myśleć, tak mówić i czynić, iakbys ty w stanie moim był myślał, mówił i czynił, aby postęпки twego słabego naśladowcy były z chwałą twoją.

*Jakiey czci i miłości godzien iest Jezus
Chrystus iako nasz Zbawiciel.*

Ty, o Boże! dałeś nam go za Zbawiciela, aby nas od grzechu i wszystkich nie-
szczęsnych skutków iego wybawił, a przez
poprawę i cnotę do wiekuistej szczęśli-
wości wprowadził. Mogłci to on przez
nauki i przykłady sprawić. Ale on chciał
i życie swoje za nasze zbawienie położyć.
Ten niewinny Baranek dobrowolnie
przyjął na siebie karę grzesników, i stał
się ofiarą błagalną za nasze nieprawości,
aby nam tę pocieszna nadzieję wyednał,
ze ty o Boże! pokutę czyniáczemy grzesni-
kowi odpuścić, i miłościw byđz raczysz.
Jako dla grzechów naszych umarł, tak te-
raz na pociechę i na zbawienie nasze żyje.
On nas od boiaźni śmierci uwolnił, a bramę
do nieba nam otworzył. Odziedziczył
Królestwo swoje, do którego wszystkich
wiernych naśladowców chce wprowadzić,
gdy iako Sędzia przyidzie. — Niewido-
mym sposobem i teraz z nami zostaje
przez pomoc i łaskę swoją.

Tobie na cześć i chwałę Boski Odku-
piciele! wszystko, coś ty dla nas uczynił

i ucierpiał, tak rozważać będę, abym sobie tym rozmyślaniem grzechy obrzydził, do poprawy i cnoty się pobudził, a tak się stał uczestnikiem oney szczęśliwości, którą, abyś nam wyiednał, przyszedłeś na świat, umarłeś na krzyżu, a teraz żyjesz i królujesz na wieki w niebie. Tobie na cześć i chwałę chcę wdzięczność i miłość przez posłuszeństwo i naśladowanie ciebie okazać, a Wiarę moję w ciebie przez cnotliwie życie wyznawać, abym czasu swego przed tobą sędzią moim mógł wesóło stanąć. Na on czas ciebie w chwale twoiej oglądać, wielbić i miłować będę. O iakżemnie ty uszczęśliwisz, jeżeli iako prawy uczeń twój wślady twoie wstępuję.

*Postanowienie najsświętszego Sakramentu
Otturza.*

Wystaw sobie w myśli, co Jezus przy ostatniej wieczerzy czynił. — Siedząc z uczniami swemi u stołu, iak oyciec i przyjaciel, który się z najmiłszemi swoimi żegna, wywnętrzył całe miłościwe serce swoje przed nimi, dawszy im ostatnie nauki, i pocieszenie opowiedział im, co się nie za długo z nim stanie. Niżeli życie swoje za ludzkie zbawienie ofiarował, chciał jeszcze wprzód wieczną pamiętkę miłości swoiej postanowić, i przez to sobie kochakom swoim w żywey panuści zostawić. Po pożywaniu baranka wielkanocnego wziąwszy chleb w ręce swoje; a spojrzawszy w niebo dzięki uczyniwszy Oycu niebieskiemu łamał i mówił: Bierzcie, i jodźcie; to jest ciało moje, które za was wy-

dane i nieiakoś złamane będzie. To czyńcie na moję pamiątkę. Także wziął kielich z winem i rzekł: To jest krew moja, która za was, i za wszystkich wylana będzie na potwierdzenie nowego Testamentu, na odpuszczenie grzechów. Ile razy to czynić będziecie, czyńcie to na moję pamiątkę.

Nowy testament, jest Religia, czyli Wiara chrześcijańska, albo nauka Jezusa Chrystusa, która nas iak dzieci Boskie i braci przez miłość iednoczy, gdy nas o miłości Boskicy upewnia, i miłość nam za nayıpierwszą, za nayıgłówniejszą powinność uakazuje. Co Pan Jezus przy ostatniey wieczerzy czynił, chciał, żeby to Uczniowie i Następcy ich czynili na wieczną pamiątkę miłości Jego, z której ciało swoje wydał, i krew swoją przelał. Jego nauki i przykłady, przykazania i obietnice mają nam się stać szacowniejsze, gdy sobie wspominamy, iak wiele on dla nas podeymował, czynił i cierpiał. Z wielkości ofiary Jego mamy uznać, iak wieleśmy Jemu powinni, i czego się przez niego spodziewać mamy. Ciało i krew jego ma naszą gorliwość, wierność i miłość ożywiać.

Przy Mszy S. mówi Kapłan w imię i na rozkaz Pana Jezusa owe słowa Jego nad chlebem i winem, które przez to według nauki Kościoła katolickiego przemienią się w ciało i krew Chrystusową. On sam jest tam prawdziwie obecny, należy mu się pokłon Boski, tu ofiarowanie się Jego na krzyżu ponowione bywa. Dla tego się Msza S. zowie i jest niekrwaną ofiarą nowego Testamentu.

Wystawiaj tedy sobie Chrystusa Zbawiciela twego przy ostatniey wieczerzy i na krzyżu — a uważ

- 1) Jak się on za nas ofiarował,
- 2) Jak się też ty według przykładu tego masz ofiarować Bogu przez posłuszeństwo i miłość.

Więc: nabożne rozpamiętywanie ofiary Jezusowej na krzyżu, a ochotne i zupełne ofiarowanie siebie samego przez szczerą miłość ku Bogu i ludziom. — Na tych dwóch rzeczach zależy iedyne prawdziwe i pożyteczne nabożeństwo przy Mszy S. Tym sposobem łączemy się najlepiej z Kapłanem, albo raczej z samym Chrystusem; co się często powiada, ale mało rozumiane i zachowane bywa.

Lecz aby wiedzieć i rozważać, co się przy ołtarzu dzieje, i iak się sprawować należy, tedy następujący.

Wykład Mszy Świętej, iako *najlepszy sposób słuchać iey z nabożeństwem i pożytkiem, do używania przy cichey Mszy Sw. w powszednie dni.*

Gdy do kościoła idziesz, i do niego przyidziesz, tedy wszystkie inne myśli odłóż na stronę, a całe serce twoje obróć do Boga i Jezusa. Przygotuj się do nabożeństwa i uszanowania. Uważ, że przed Bogiem stoisz, iak Aniołowie w niebie. Możesz się do niego zbliżyć, do niego mówić, iak dziecię do oycy. On na ciebie spogląda, słyszy twoje modlitwy, i łaskawie ie przyinawie, kiedy z dobrego serca pochodzą.

Przy stopniowej modlitwie, upokórz się z Kapłanem, iako grzeszny człowiek, wyznay sercem skruszonem winy twoje przed Bogiem, a z ufnością wzdychay: Panie, zmiłuy się, Chryste zmiłuy się!

Gloria iest uwielbienie Boga i Jezusa. Bądź dobrej myśli duszo chrześcijańska! Co niedgdyś Aniołowie pastuszkom opowiadali, to się i ciebie tycze. Wszechmocny Bóg iest twoim ciebie kochającym Oycem. Znalazłeś łaskę przez Chrystusa.

Wesel się w Bogu i Zbawicielu twoim — w Jego
 miłościwej miłości i wszechmocności.

Potym się Kapłan i częścicy do ludu obraca z
 tym życzeniem: Niech Pan z wami będzie! i upo-
 mina, aby się z nim modlić, iako się on za wszyst-
 kich modli. — Każda modlitwa kończy się przez
 Jezusa Chrystusa Pana naszego, ponieważ on nas
 się modlić nauczył, i przez niego mamy ufność w
 Bogu, że nam wszystkiego użyć, o co go w imię
 Jego, to jest według nauki i obietnicy Jego, iako
 uczniowie Jego prosimy, co jest z chwałą Bożą, i
 zbawieniem naszym.

Ponieważ modlitwa powinna być zachęce-
 niem do pobożności, tedy następuje nauka z listów,
 które Apostołowie do pierwszych chrześcian pisali.

Ewangelia znaczy nowinę radosną. Tak się
 sprawiedliwie historya o Jezusie i nauka jego na-
 zywa. Bo coż nam może być pociesniejszego,
 iako uwiadomienie o naszym miłościwym Zbawi-
 cielu, o Jego naukach i sprawach! — Osobliwie
 cztery opisanie żywota Jezusowego zowią się Ewan-
 gelią, którzy zawsze część iaka mała przy Mszy
 Św. czytana bywa.

Dziękny Bogu, że Chrześcianem jesteś; uważ
 tu sobie iaką zbawienną naukę, ażebyś się według
 niej sprawował. — Wstawanie pod czas Ewangelii
 dzieje się na znak uszanowania i stateczney goto-
 wości, do zachowania nauki Jezusowej, i do na-
 śladowania przykładu Jego.

Credo, czyli wyznanie Wiary, jest krótki zbiór
 artykułów Wiary chrześcijańskiej. Jeżeli wierzyś
 w Boga Oycę, w Jezusa Chrystusa twego nauczy-
 ciela, zbawiciela i przyszłego Sędziego, i w Ducha
 Św., który jest miłością; tedy się też sprawny, iako
 godny członek Kościoła, towarzystwa świętych. A

tak dostąpiwszy odpuszczenia grzechów twoich; możesz się chwalebnego zmartwychwstania na żywot wieczny spodziewać, jeżeli to doczesne życie po chrześcijańsku strawisz. Wiara twoja cię zbawi, jeżeli według niej żyjesz.

Offertorium, jest ofiarowanie chleba i wina, które dawniejszymi czasami Chrzęścianie sami na ołtarz przynosili, z kąd terazniejsze chodzenie na ofiarę pochodzi.

Z strony twojej prawdziwą i Bogu miłą ofiarą jest posłuszeństwo z miłości, serdeczny żal i szczerą poprawa — serce proste, szczerze i chętnie odpuszczające, życzliwe i uczynne ku wszystkim ludziom. — Dobrze używanie darów Boskich — wierne wypełnienie powinności twoich, choć i przykrych. — Zapokojność, cichłość, cierpliwość w utrapieniach, i pokorne zgadzanie się z wolą Boską. — Uczyń teraz przedsięwzięcie, dzisiaj co dobrego uczynić, którego się grzechu osobliwie strzedz będziesz, a ofiarą Bogu te trudy i przykrości, które przy tym będziesz musiał ponosić. Na takim ofiarowaniu samego siebie naybardziej zależy nabożeństwo przy Mszy Sw.

Prefacya jest zachęcenie do dziękczynienia i uwielbienia Boga. Jako go Aniołowie w niebie wielbią, iak ow pobożny lud z radosnym krzykiem śpiewał, gdy Jezus do Jerozolimy na oslicy wieźdzał; tak też i ty do nich się przyłącz. I twoja, choć nie dołączna chwala podoba się Bogu, kiedy z czystego serca pochodzi. Jeszcze Ładziej podoba się Bogu modlitwa miłości, która wszystkie dzieci tak w niebie iako i na ziemi obowiąznie, aby się jedni za drugich modlili. Przetoż też teraz przy Mszy Sw. dzieią się powszechne i szczególne prośby (czyli memento) które się łączą z przyczyną Świętych Pań-

skich. Postanów też ale przy tym w uczynku twoię chrześciańską miłość okazać. Po tym przygotowaniu dzieie się to prawdziwie, co Jezus przy ostatniej wieczerzy czynił, i co uczniom swoim czynić przykazał. Tu uważay tę wielką ofiarę miłości, którą też na ołtarzu ponowiona, i przed oczy stawiona bywa. Przy podnoszeniu Hostyi myśl sobie, iakobys widział ciało Jezusa Chrystusa na krzyżu podniesione, rany Jego otwarte, krew Jego na ziemię płynącą. Tak Bóg umiłował świat! — A ty czyże nie chcesz się z miłości Boga ofiarować, i całe się Jemu poświęcić iak Jezus? Tak woła Jego czynić, choćby ci też i przykro przyszło, iak ią Jezus aż do krzyżowej śmierci czynił? Tak miłować, odpuszczać, cierpieć, iak Chrystus? — Grzechom obumrzeć, a tylko temu żyć, który za ciebie umarł? Pytaj się serca twego: czy iestes gotów taką mu z siebie uczynić ofiarę? — A iezeli gotów iestes, wtedy ci dopiero ofiara Jezusowa staie się zbawienna. Śmierć iego zapewnia ci żywot wieczny.

Miłosne wspomnienie na twych zmarłych braci i siostry, których się w modlitwie przy dragim memento pamiątka czyni, niech w tobie wzbudzi serdeczne pragnienie i usiłowanie o to oczyszczenie i szczęśliwość, której onym życzysz, a która i tobie przez Chrystusa iest zgotowana. Mówźc bar dziej sercem niż usty: Oycze nasz! z Kapłanem, iako zbior tego wszystkiego, czegosmy według nauki Jezusa pragnąć, oczekiwać i szukać powioni.

Potym Hostya złamana bywa, iako Jezus chleb łamał, na pamiątkę swej gwałtowney i bolesney śmierci.

Agnus Dei; te słowa: Baranek Boży, który gładzi grzechy świata, powiedział Jan Chrzciciel o Jezusie. Jako cichy i niewinny baranek ofiarował ży-

cie swoje, aby nas z iazyma i nędzy grzechowey wybawił. On okrutną śmiercią umarł, aby nas od śmierci wiekniestej zachował. — On nam dać prawdziwy pokój, pociechę i błogosławieństwo najlepsze.

Te słowa: Panie, nie jestem godzien etc. powinny cię do pokornej ufności ku Jezusowi pobudzić. Stawaj się godnym Jego miłości, czyn według nanki Jego, staraj się o zbawienie duszy twojej.

Komunია znaczy społeczność, ponieważ przez pożywanie Ciała i Krwi Jezusowey, iak naysciśleysza społeczność między Chrystusem i Chrzescianami utrzymywana bywa. Ale ponieważ przy tak wielu Mszach S. nie wszyscy mogą do stołu Bożego przystępować, tedy to niech nadgrodzi duchowna komunია, która nic innego nie jest, iak serdeczne pragnienie, aby się z Chrystusem ziednoczyć, to jest, bydz iedney z nim myśli w miłości ku Bogu i bliżnim. Jeżeli więc teraz w sobie czuiesz nową ochotę i posilewie, do wyrzeczenia się twego ulubionego grzechu z miłości ku Bogu, i Jezusowi — do wykownania dobrego przedsięwzięcia, do statecznego poniesienia trud i przykrości, kućrec się zdarzają — do miłości bliżnich i nawet nieprzyjaciół twoich. Słowem jeżeli od ołtarza odchodzisz weselszy, ochotniejszy ku dobremu, niżeliś przyszedł; tedy szczęśliwy jesteś! tyś dostał prawdziwego błogosławieństwa, o które Kapłan prosi, i którego ludowi znakiem krzyża S. życzy.

*) Pierwsi Chrzescianie musieli z boiaźni prześladowania swoje nabożne schadki w nocy w ciemnych lochach odprawować. Więc potrzebowali światła, świec. Temi czasy palą się świece, częścią na pamiątkę ostatniej wieczerzy Jezusowey, częścią na przypomnienie nam, że Chrystus przez świętą naukę swoją jest prawdziwą światłością świata, która nas na prawą drogę

do żywota wiecznego naprowadza, i abyśmy tego nuzmowie i naśladowcy drugim przyswiecali dobrym przykładem naszym. Kadzidło jest wyobrażeniem modlitwy i dobrych do Boga wstępujących myśli. Woda święcona przypomina nam, abyśmy serce i sumnienie nasze oczyszczali.

Modlitwy przy Mszy świętey.

Osobliwie przy farnym nabożeństwie.

Przygotowanie.

Stawam tu, o Boże! przed Tobą wzgromadzeniu czcicieliów twoich, abym powinna część, chwałę, uszanowanie, podległość, i wdzięczną miłość Tobie okazał, i na nowe się w niey tym bardziey umocnił. — Żywa Wiara i pamięć na Twoię obecność, na Twoię niezmierność i dobroć niech serce moje ogarnie, a niech z niego wszystkie próżne i niegodziwe myśli oddali.

Maiąc teraz bydź przytomnym na oney sprawie, którą Syn Twój na pamiątkę śmierciswoiey postanowił. Będę więc z przepaścistym pokłonem i dziękczynieniem tę wielką Ofiarę miłości rozpamiętywał. Duch Twój święty niech nabożeństwo moje ożywia, abym się stał uczestnikiem zasług, i owoców tey najswiętszey Ofiary.

Modlitwa stopniowa.

Z głębokości serca mego ia nikczemne i grzeszne stworzenie Twoje do ciebie wo-

łam, o Boże! Ze wstydem i żalem wyznaię winy moje: Oycze zgrzeszyłem! Ty serce moje widzisz; ty przenikasz wszystkie skrytości. Gotów jesteś odpuścić, gdy szczerą skruchę i wolą do poprawy widzisz. Z ufnością wielką wołamy do Ciebie: zmiłuy się nad nami, o Boże! według wielkiego miłosierdzia twego. Oycze! zmiłuy się nad marnotratnemi dziećmi Twojemi. Jezu, Synu Boga żywego, któryś na świat przyszedł grzeszników zbawić, zmiłuy się nad nami.

Gloria.

Pienie Anielskie przy narodzeniu Chrystusa.

Chwała bądź Bogu w niebie, a pokóy i zbawienie na ziemi! Pan najwyższy łaskawie spogląda na ludzi! Bądź pochwalony Jezu-Chryście Synu Boży! nasz Boski nauczycielu i zbawco, któryś niegdyś miłości za nas umarł, i teraz w chwale Ojca Twego krolujesz. I Tobie się wdzięcznym sercem kłaniamy, i Duchowi świętemu na chwałę Ojca. Amen.

Kollekta, czyli modlitwa kościelna.

Przyimię łaskawie, o Boże! modlitwy Kapłana na zbawienie ludu Twego, i abyś nam udzielił, o co prosimy, tedy niech pragnienie i usiłowanie nasze będzie na

to obrocone, co się Tobie podoba, co iest prawdziwie dobre. Tego się z wesołą ufnością możemy z twey przedziwney dobroci spodziewać przez Jezusa Chrystusa Syna twego a Pana naszego. Amen.

Lekcyja.

Tylko Twoje posłuszne dzieci mogą się z prawdziwą ufnością do Ciebie modlić. Nie samo wzywanie świętego imienia Twego, ale wypełnienie Twoiey woli nas zbawi. — Jakieyże kary iestem godzien, gdy wiedząc twoię wolą, oney nie czynię! Tyś nam ią dostatecznie oznaymił. — Tyś się iuż dawno wspaniale i miłosnie ludziom obiawił. Za co Ci serdecznie dziękuję, mój Boże! Dayże mi też żywo poznać, że na dobre i uszczęśliwienie moje pracuję, gdy Twoje święte przykazy zachowuję; że to moje nieszczęście, gdy ie przestępuję. Niech święte słowo Twoje nie tylko w uszach moich brzmi, ale niech też przejdzie do serca, niech to święte nasienie przyniesie owoce Tobie miłych uczynków. Użycz mi łaski do chcenia i wykonania.

Ewangelia.

Synu Boży! Tyś sam z nieba zstąpił ukazać nam drogę do nieba. Mowa twoja przynosi pociechę i posiłek, Twoja nauka

zbawia tych, którzy iey strzegą. Wszystkie Twoje mowy i sprawy są nadobne bardzo i pełne dla nas nauki! Wszystko, co o Tobie słyszemy albo czytamy, iest szacunku i pamięci godne! Owyraźże słowo i przykład Twój głęboko w sercu moim! Twoia nauka, Twoje przykłady niech będą prawidłem wszystkich spraw moich. Niech się zawsze Twoją Ewangelią rządę!

Kredo, albo wyznanie Wiary.

Wierzę w Boga Oycę, który niebo i ziemię stworzył, wszystko utrzymuje i rządzi. I w Jezusa Chrystusa Syna Jego, nauczyciela i zbawiciela naszego, który się z miłości ku nam stał człowiekiem, umarł na krzyżu, ale teraz żyje i króluje z Oycem, który nas przyidzie sądzić i oddać każdemu, iak sobie zasłużył. Wierzę w Ducha S., w Ducha prawdy i miłości, który nas oświeca, ku dobremu pobudza i synami Bożemi czyni. Wierzę wszystko, co święty, powszechny katolicki Kościół, to iest: co prawowierne Chrześcijaństwo do wierzenia podaje. Ta wiara mnie bezpiecznie prowadzi i przynosi mi zbawienie, jeżeli według niey żyję. Niechże świątobliwie bez grzechu żyję, abym w towarzystwie świętych na żywot wieczny zmartwychwstał. Amen.

Offertorium.

Ofiarowanie chleba i wina.

Tobie, o Boże! serdeczne dzięki niech będą za Twoje dary, któremi nas codziennie karmisz i posilas; każde ich używanie niech nas w miłości Twoiej utwierdza. Ale bardziej jeszcze on chleb i wino tam na ołtarzu, które są naznaczone na odnowienie między nami pamiątki Ofiary Syna twego. Tym więc umysłem przynosimy ie Tobie na Ofiarę przez ręce Kapłana. Oraz też oddaję mnie samego siebie na żywą Ofiarę Tobie. Wszystko, co jestem i mam jest darem Twoim. Wdzięcznie, mile i zaspokojnie przyjmując, co mi dobroć Twoja udziela, że chcę tego używać, iak najlepiej mogę według świętej woli Twoiej, mnie i drugim na pożytek. — Twoje przykazania tak mi będą miłe, iak dary Twoje. — Miłość moja niech się na wszystkich ludzi rozciąga. — Gdzie komu mogę się przysłużyć i pomódz, niech to z taką ochotą uczynię, iako Tobie samemu. — Jako mnie przez Jezusa Chrystusa odpuszczasz, tak też niech odemnie wszystkim odpuszczono będzie, którzy mnie urazili; iakżebym z sercem zaiętrzonem mógł się do twego świętego Ołtarza zbliżać? — Ponawiam w obliczności Twojej, o Boże! wszystkie dobre przedsięwzięcia, i ślubuję ci szczerą, stateczną poprawę — niech kosztuje co chce. To moje nieobłudne usiłowanie niech będzie ofiarą, którą Tobie

oddaję, przyimij ją łaskawie dla Jezusa Syna twego.

Prefacya.

Czyli wychwalania Boga.

Niech się serce moje podniesie do Ciebie, o Boże! na wdzięczne uwielbienie dobroci Twojej. Ty mego, choć niedołężnego zaiękania tak miłościwie słuchasz, iak pienia Duchów niebieskich, bo i ja jestem dziecięciem Twoim, iak oni. — Z pokornym więc uszanowaniem i pokłonem głos mój z głosem ich połączam.

Sanctus.

Święty, święty, święty iest Pan Bóg nasz, niebo i ziemia pełne są chwały Jego! Chwała bądź najwższemu Bogu, najmiłosiwyszemu Oycu, i temu, który w Imię iego przyszedł, Jezusowi Chrystusowi Panu naszemu.

Memento.

Czyli chrześcijańska pamiątka w modlitwie o bliźnich swoich.

Spojrzyi, o miłosierny Boże, Oycze nasz! łaskawie na nas dzieci twoie, a usłysz nasze modlitwy, które do ciebie zanosimy o dobro Kościoła Twego, i całego narodu ludzkiego, za naszych przyjaciół i dobrodzieiów i za naszych nieprzyjaciół według rozkazu przykładu Chrystusowego. Niech nam modlitwa nasza będzie pobudką do serdeczney miłości

braterskiej. I Twoi wybrani przyjaciele w niebie nas miłują i modlą się za nami, bracią swoją na ziemi. O! iak się serce nasze od radości rozrzewnia, że ich modlitwy wstępują do tronu Twego. O gdyćby też nasze nabożeństwo, nasza cnota, i miłość ich nabożeństwu, cnocie i miłości podobna była. Niechże się codziennie przy każdej Mszy S. staiemy podobniyszemi Tobie naydoskonalszy wizerunek wszelkiej cnoty Jezu Chryste!

Przed i przy podnoszeniu.

Uważ sobie z iak naywyższą uwagą, duszo moja! iak się Jezus z miłości za nas ofiarował. Teraz się tu prawdziwie dzieie, co On przy ostatniej wieczerzy uczynił, i na pamiątkę swoją postanowił. Przygotuy się do iak naygorętszego nabożeństwa. — O Jezu niegdyś podwyższony na krzyżu, a teraz podwyższony w niebie! z wiarą żywą kłaniam się Tobie rzetelnie tuobecnemu! Tobie chcę żyć i umierać, iakoś Ty dla mnie żył i umarł. Krew twoja i mnie na zbawienie a na pociechę płynęła. Ta mnie zbawi, ieżeli się szczerze poprawię, a po chrześcijańsku, to jest według nanki i przykładu Twego żyć będę. I toć iest o Jezu, co statecznie stanowią. Ten ma być na mnie pożytek męki i śmierci Twoiej! — Tyś mnie zbyt nie umiłował, a ia bym cię miłować nie miał? Jażbym się miał iakiey przykrości dla ciebie wzdrygać, gdyś Ty dla mnie tyle czynił i cier-

piął! I żałbym miał tak drogi odkupnikczemnie na sobie zmarniać! O grzechu! iakżem się tobą brzydzić powinien, gdy na zmęczone ciało, na przelaną krew zbawiciela mego patrzę. — Tyś powiedział, o Panie! „Gdy podwyższony będę, wszystko do siebie pociągnę.“ — Pociągajżemnie do siebie! odcrwiy mnie od grzechu! Za tobą poydę, mój Boski Przewodniku! Twoje posłuszeństwo aż do śmierci na krzyżu, Twoja stateczna cierpliwość, Twoje zgadzanie się z wolą Oycy niebieskiego, Twoja miłość, Twoja za nieprzyjaciół modlitwa — niech głęboko w sercu moim utkwii; niech mi zawsze będzie przed oczami. Niech nigdy nie zapomnię, com Tobie, iak twój odkupieniec powinien.

Memento.

Czyli modlitwa za zmarłych.

Pomniąc tu na zmarłych braci i siostry, na kochanych rodziców, krownych przyjaciół, dobrodziejów naszych, polecamy ich Tobie Jezu, któryś iest ich dobrotlwym zbawicielem, bądź im miłościw, oczyść ich z ułomności, w których z tego świata zesli. Niech odpoczywają w pokoju. Racz nas wszystkich po skończonym tym życiu zgromadzić do towarzysztwa wybranych w królestwie twoim. Przez ciebie się wszystkiego dobrego spodziewamy od Boga. W Imię twoie i według nauki twoiey wołamy z ufnością:

Oycze nasz etc.

Boże nasz, Oycze wszystkich ludzi! któryś niebo i ziemię stworzył, i wszystko Twoją obecnością napętniasz. Gdyby Ciebie wszyscy ludzie znali, i święte Imię Twoje wielbili! Niech się królestwo cnoty i pobożności szerzy, niech wszyscy przez zachowanie świętych przykazań twoich szczęśliwemi będą niech tak wołają Twoję oycowską pełniemy na ziemi, iak ią wybrani pełnią w niebie! W Tobie nadzieję pokładamy, Oycze najdobrotliwszy i prosimy Cię, abyś nas chlebem i wszystkim, czego [potrzebujemy, miłościwie zaopatrzył. Nie prosimy o zbyte, ale tylko o potrzebne i pożyteczne rzeczy. A gdy często z drogi przykazań Twoich występując, grzeszymy, tedy pokornymi skruszonym sercem nie gardź, Oycze! ale zmiłuj się nad nami! bądź nam miłościw, szczerą przyrzekamy poprawę; odpuść nam, iako i my chętnie odpuszczamy wszystkim, którzy nas iakóžkolwiek urazili. Ty najlepiej znasz naszą ułomność, i tysiączne pokusy, w których żyjemy; umocnij nas łaską twoją, niech się mężnie wszelkim pokusom sprzeciwiamy, niech dobrowolnych okazyi, przyležitosti i przewrotnego towarzysztwa pilnie unikamy, niech poządliwości naszych ukracamy, a w cnocie statecznie trwamy. Nie dopuszczay, abyśmy w Krzyżach i uciskach, które się Tobie podobają na nas do-

puścić, niecierpliwie mruczeli, ale Ty nas racz umocniać i cieszyć, a wybaw nas miłościwie od wszystkiego złego, ale osobliwie od grzechu, który jest iedynym i naywiększym nieszczęściem naszym. Od tego złego, Oycze nasz! dzieci twoie uchoway. Amen. Niech się to stanie.

Agnus Dei.

Baranku Boży! Tyś samego siebie ofiarował, abyś grzech, to naywiększe złe zgładził, i nas od niego wybawił. Z niewymowną cierpliwością ponosisz karę, na którąśmy zasłużyli. I teraz w chwale Twoiey iosteś tak miłościwy, iak byłeś na ziemi. Uczynź serce nasze podobne Twemu w cichości i łaskawości, abyśmy z wesołą ufnością, bez boiaźni przyiscia twego na sąd oczekiwać mogli Zmiłuj się nad nami. Dopomóż nam do prawdziwego pokoju, który w czystym, i miłość mającym sercu mieszka.

Duchowna Komunia.

Już tak często byłem u stołu Twego chlebem żywota wiecznego nakarmiony. Lecz iakież owocy poprawy mogę pokazać? Ach ze wstydem wyznać muszę, żem tak wielkiey dobroci Twey nie godzieln. Tyś megdys częstokroć iednym słowem cherych uzdrawiał. Mowże też Pannie do duszy moioy! Niech mnie Boskie słowo Twoje, Twoia święta nauka potężnie do poprawy i światobliwości pobudza.

Wiara moja w Ciebie, i miłość moja ku Tobie, niech mnie Tobie coraz bardziej podobniejszy czyni! Boski mój przyjacielu! nie mnie na wieki od ciebie nie rozłączy. Tyś kielich gorzkiej męki do kropli ostatniej wypił, a iabym się nad kroplą gorzkości miał uskarżać? — Nie Panie! z ręki twojej wszystko mi miłe, wszystko dobre i w najprzykrzejszym razie Tobie wiernym będę. Ja ciebie — a ty mnie nigdy nie opuścisz.

Modlitwa przy końcu Mszy Świętej.

Utrzymuj i utwierdzaj, o Panie we mnie tę dobrą wolą i myśl, ażebym owoców tej świętej ofiary zawsze uczestnikiem zostawał. Udziel nam ty sam, Oycze! tego błogosławieństwa, którego nam Kapłan życzy: pobłogosław moje przedsięwzięcia, moją pracę, mój chleb. Błogosław mnie, i do mnie należącym — błogosław wszystkie działości twoje na duszy i na ciele. Niech twoje błogosławieństwo nigdy od nas nie odstępuje.

Pełn ufności, że mi będziesz na pomocy, idę tam, gdzie mnie woła twoja powołanie. Wszystkie moje sprawy i zabawy mają być nieustającym nabożeństwem. Ustawiczna pamięć na ciebie mój Boże i Zbawicielu, niech mnie uwarunie od grzechu, niech mnie umocni ku dobremu, niech mnie wesółym i zaspokojonym czyni, a niech mnie po wszystkich drogach moich prowadzi. Amen.

Modlitwy inne przy Mszy Świętej.

I.

Przygotowanie się.

Chcę teraz, o Boże! stać się uczestnikiem owej świętej sprawy, którą Pan i Zbawiciel nasz na pamiętkę śmierci swojej postanowił. Niech mnie Duch twój święty rządzi i wzmacnia, abym z nabożeństwem uważał, iako Jezus Chrystus samego siebie z miłości ku nam ofiarował na krzyżu. O niechże ja się całego tobie podaję i ofiaruję.

Cożem ja o Boże mój przed tobą! — oto słaby i niedoskonałym dziecięciem — a ty najświętszym iścieś, najwyższem nieba i ziemi Panem. — Lecz oraz i Oycem naszym. Ty odpuszczasz dzieciom twoim chcącym się szczerze poprawić. Synowskim więc zaufaniem do ciebie wołam: Boże, odpuść mi! Jezu, bądź mi miłościw! Chcę się Ojczye najmiłszy poprawić, abym twoim był, i został dobrym dziecięciem.

Na Introit.

Boże! oto stoimy w twojej obecności, byśmy sobie wspomnieli, coś z wielkiej miłości uczynić raczył, gdyś nam posłał Syna twego. Tak nas kochasz, tak pragniesz zbawienia naszego.

Jak nas Ty kochasz, tak my kochamy dla ciebie bliźnich naszych, za nami, iak sammi za siebie prosimy ciebie Boże, Ojczye dobrotliwy! racz wszystkim błogosławić, bądź nam miłościwy.

Na Gloria.

Bądź tobie cześć i chwala od ludu wiernego, żeś nas drogo odkupił przez Syna twoiego. Niech święte imię twoje nieustannie słyń, a drogi odkupiego niech na nas gnie.

Tak jest! Tobie najwyższy Boże! przed wszystkim należy cześć, chwała i uwielbienie w niebie, na ziemi i pod ziemią. Tobie należy uszanowanie, pokłon, posłuszeństwo i miłość synowska od wszystkich, którzy cię znają. Ty Oycem jesteś niewymownie dobrym, wszystko dobre od Ciebie pochodzi. Tobie dzięki na wszystko winniśmy. Ty sam najświętszym, a tylko w Tobym iedyne Twoje upodobanie. Tyś sprawiedliwy, bo dobre nadgradzasz, a złe karzesz. Czcinimy i chwalinimy Cię, oddawając pokłon Tobie, Synowi i Duchowi świętemu. Amen.

Na Graduale.

Pismo święte nam wolą Twoją oznajmuje, do żywota wiecznego drogę ukazuje. Użyj nam z Twojej litości łaski i pomocy: niech czynimy, co uczył Syn Twój i prorocy.

Pod czas modlitwy kapłańskiej i lekcyi.

Day nam prosimy Cię dobrodliwy Boże! co nam na duszy i ciele jest potrzebne i dobre. Wszak nam też tego nie odmówisz, kiedy sami tego, co nam jest dobre, szczerze szukamy i czynimy, co się Tobie podoba.

Ojcze niebieski! użyj mi za pomocą Ducha S. tego nieoszacowanego szczęścia, abym coraz doskonaley świętą wolą Twoją poznawał, i onę coraz chętniey pełnił. Tyś mi o Boże! zakon Twojej świętey woli do serca wpisał, i przez Syna Twoiego Jezusa Chrystusa w jego Ewangelii objaśnił. Nie mogę się więc niewiadomością wymawiać. O! wpałaj mi to święte słowo Twoje do serca, niech się w nim zakorzeni, aby mnie uczyło wszystkiego, co czynić mam, i czego się chronić.

Na Credo.

Stworco nieba i ziemi, tyś w Trójcy iedyny,
Syn twój śmiercią krzyżową zgładził nasze winy.
Z tronu chwały swej zesłał nam Ducha świętego,
aby nas doprowadził do królestwa twego.

Albo:

Mocno wierzymy, że Bóg jest w Trójcy iedyny,
Oyciec stworce wszystkiego. Syn za nasze winy
umarł, chwalebnie powstał, i do nieba wzięty, do-
kład nas łaską swoją prowadzi Duch święty.

Wszystkie moje myśli, życzenia i postęпки niech
takie będą, ażeby wszelki na nie zważający z nich
poznawał, iż w iednego wierzę Boga, Stworzyciela
nieba i ziemi. I w Jezusa Syna Bożego, Zbawiciela
moiego i Nacyzyciela. Także w Ducha świętego,
który się wylał na dusze sprawiedliwych. — Ko-
ściół powszechny od Jezusa przez Apostołów usta-
nowiony na ziemi, któremu iak członek winien ie-
stem posłuszeństwo i uszanowanie. Wierzę obco-
wanie wszystkich świętych, odpuszczenie grzechów
odżałowanych; ciała zmartwychwstanie na sąd
ostateczny, z którego ci, co dobrze czynili, poydą na
żywot wieczny, a którzy złe czynili, poydą na męki
wieczne.

Na Offertorium.

Zdrowie, życie maialek, i wszystko, co mamy,
i siebie na ofiarę Tobie poświęcamy, a pokornie
prosimy; racz to nasze dary łaskawie przyjąć, za-
miast przyienney ofiary.

Racz przyjąć chleb i wino przez ręce Kapłana,
na pamiątkę Chrystusa Zbawiciela Pana, który za
nasze grzechy ucierpiał śmierć smogą, na krzyżowym
ołtarzu przelał krew swą drogą.

Sprosyżyi miłościwy Oycze niebieski! z upodobaniem na te twoie dary, które ci podług ustanowienia przez Syna twoiego, na pamiątkę męki, śmierci i zmartwychwstania iego pokornie składamy. O! by przez nie święte imię twoie co raz bardziej uwiellbione było. Ofiaruję, i oddaę ci się też razem całym sercem moim. Z miłości ku Tobie, i na odwdzięczenie się za wszystko, cokolwieks mi dobrego przez Syna twego wyświadczył, chcę się wszystkiego złego, osobliwie owego grzechu warować, którem się do tych czas nayczęściej dopuszczałem. To przedsięwzięcie moje jest tobie Boże! bez wątpienia naysprzyemnicyszą ofiarą. Wzmocnij mnie, abym go też w uczynku dopełnił.

Na Sanctus.

Wzorem pułków anielskich, i wybrauych w niebie, my na ziemi o Boże! wychwalamy ciebie. Chwała, błogosławieństwo, cześć i pienie Tobie! Niechayć o święty Boże! lędzić w każdej dobie.

Chwałę, i wysławiam cię o Boże! z wszystkiemi stworzeniami twoimi: w niebie, i na ziemi. Ludzie nawet i anieli nie mogą cię dostatecznie wysławic. Lecz gdy się synowską serca prośbą, i podług sił moich czczę, tak się Tobie podoba, iak pień aniołów. Połączam z niemi głos mój, i wołam: Boże! tyś święty, i godzien wszelkiego pokłonu! Chwała, cześć i dzięki Tobie, i Synowi twoiemu Jezusowi Chrystusowi.

Gdy się Kapłan za żywych modli.

Nad wszelkie pień podoba się tobie Boże! gdy się dzieć twoie na ziemi, iako dzieci twoie w niebie, z braterskiej miłości iedne za drugiego modlą. — Wposzę zatem prośbę moję do ciebie o Boże!

we wszystkich ludzi; błogosław wszystkim; osobliwie ale proszę: ażebyś rodzicom i dobrodzieiom moim za to nadgradzał, cokolwiek mnie dobrego wyświadczyli. Wy święci, i przyjaciele Boscy, którzy już jesteście w niebie, prosicie i wy za nami, abyśmy przez życie pobożne waszego społeczeństwa godnem się stali.

Pod czas podnoszenia.

Wierzę Panie! że to jest ciało twoje, któreś z miłości ku nam na krzyżu za nas ofiarował! Jezu! przytomnemu tobie pokłon mój oddaję tobie, całe moje życie ofiaruję.

Wierzę Panie, że to krew twoja, którąś na odpuszczenie grzechów naszych przelał. Wolę o Jezu! raczej umrzeć, niżeli zgrzeszyć.

Po Podnoszeniu.

Niech ci się o Boże! ta ofiara podoba, którą przez Kapłana na pamiątkę Jezusową Tobie przynosimy, który z miłości za nas umarł. On wstawszy z martwych wstąpił na niebiosy. Ty nas naśladowców jego przyjmiesz także do nieba.

Jakże ci o Jezu! za wielką miłość Twoję dostatecznie odwdziaczyć się mogę? Jakżeż nie nam wszystkiego chętnie czynić, cokolwieks nam przykazał, gdyś ty tyle czynił i cierpiał miłości ku nam? Jakżeż tyu wszystkim, co jest grzechem, brzydzić się nie nam, gdy sobie uważam, żeś krew twoją przelał, i umarł na krzyżu, abyś nas od grzechów uwolnił?

Gdy się Kapłan za umarłych modli.

I za umarłych prosimy cię Boże! ty modlitwę miłości łaskawie przyniesiesz, wszak ich ty bardziej miłujesz, niżeli my, i więcej czynisz, niż my ży-

czymy i rozumiemy. — O! by wszyscy rychło zupełnie będąc oczyszczeni z tobą byli w niebie. O! byśmy się raz czasu swego wszyscy u ciebie zeszli!

Pomniąc na boleści, na mękę twą i rany, grzechami się naszeni serdecznie brzydzimy; z miłości ku tobie Zbawicielu kochany; według nauki twojej wiernie żyć będziemy.

Przez ciała twoiego i krwi twojej ofiarę, dla gorzkiej męki twojej Jezu dobrotliwy, raczcie zasłużoną od nas oddać karę. Opuść nam grzechy nasze, bądź nam miłościwy.

Modlitwa Pańska.

Boże! Oycze nasz, spoyrzyj łaskawie z nieba na nas dziatki twoie. Jako nas uczył Syn twój Jezus Chrystus, tak my do ciebie się modlimy: aby się wola twoja w wszystkim i od wszystkich stała, bo jest najsświętszą i najlepszą. Każdy, który ją czyni, czci przez to imię twoie święte, jest prawym poddanym twoim. Ty Oycze! wiesz najlepiej, co potrzebne i pożyteczne dzieciom twoim. Tyś dobrotliwy i możny, ty możesz, i dasz nam zapewnie, co dla nas dobrem być znaiesz. Jesteśmy w prawdzie grzesznikami; lecz ty szczerze około poprawy pracującymi miłościwie odpuszczasz grzechy, iakoi my dla ciebie tym wszystkim odpuszczamy, którzy nas urazili. Day, byśmy czuwając nie wpadli w pokuszenie takowe, któreby nad siły nasze było. Wybaw nas od grzechu, ile największego, i owszem iedynego złego. Amen.

Na Agnus Dei.

1) O Baranku Boży! nie dosyć twej miłości, iżś samego siebie za nas ofiarował; ieszczś dla nas ucztę, w tej oltarza świętości, z najdroższej krwi i ciała twoiego zgotował.

2) Niegodne są usta, niegodne serce moje; ponieważ wielorakiem grzechem splugawione, bym przyjął krew drogą, i święte ciało twoje; lecz rzeknij tylko słowo; — będzie oczyszczone.

3) Spraw Jezu, niechay my, którzy cię pożywamy w najsświętszym Sakramencie, w tej chleba osobie; niechay się w pobożność i cnotę ponudzamy, a umarłszy grzechowi, niech żyjemy Tobie.

Dzięki tobie Oycze najdobrotliwszy! za to, żeś mógł być obecnym przy tej ofierze Syna twoiego. O! niechże mi zbawienną będzie. O! bym bogatobojniejszym, łagodzijszym, do dobrego ochotniejszym, lepszym od tej świętej sprawy odszedł, niżeli do niej przystąpił! Tego z serca życzę, a przeto Oycze niebieski! twoicy się dopraszam pomocy. Amen.

Po ite missa est.

Panie Jezu Chryste! tyś jest drogą i drzwiami do żywota wiecznego, więc prosimy ciebie: umacniaj nas w dobrem; mieszka w nas; zostań z nami, niech po krótkim tym życiu żyjemy z tobą w niebie.

Gdy Kapłan żegna.

Niech mnie, i nas wszystkich pobłogosławi wszechmocny, i dobrodujący Bóg Ojciec, Syn i Duch Sw.

Trójco najsświętsza! niechay ci się nabożeństwo moje podoba. Przyniętą ofiarę łaskawie, a day, aby mnie i wszystkim, za którymichem się modlił, ku doczesnemu i wiecznemu służyła zbawieniu. Amen.

O słuchaniu Kazania.

Kazanie, czyli publiczna nauka chrześcijańska, jest główną częścią świętelnego nabożeństwa, i na

leży do godnego święcenia dni świętych, którego się bez wazacy przyczyny zaniedbać nie godzi. Zle czynią owi, którzy wolą raczey Mszy słuchać, niżeli kazania, albo się pod czas kazania modlą, do spowiedzi gotuią, krzyżową drogę obchodzą lub co innego czynią. Bo w modlitwie my do Boga mówimy, a w Kazaniu mówi nieiakoś sam Bóg do nas; gdyż nauka chrześcijańska, która opowiadała bywa, jest słowo Boże, a tym nic lepszego czyścić nie mozesz, iak słuchać, a słuchać z pilną uwagą, i z ochotą, iak Słowa Bożego słuchać należy.

Kto z Boga jest, mówi Chrystus, ten rad słucha Słowa Bożego; przetoż wy go nie chcecie słuchać, bo nie iesteście z Boga. Słowo Boże jest nypierwszą i naywiększą łaską, przez którą Bóg zbawienie nasze sprawnie.

Leez na tym wiele zależy, iak go słuchasz, iak uważasz, iak go używasz. Słuchay każdego kazania, nie żebyś co nowego usłyszał, żebyś uszy napasł; ale z tym szczerym umysłem, abyś się czego dobrego nauczył, abyś się stał lepszym. Farnego nabożeństwa bez ważney przyczyny nie opuszczay a nie odbieguy; pokaż się dobrą owieczką, słuchay głosu Pasterza twego.

Nie masz tak lichego Kazania, z którego byś się nie mógł czego nauczyć, a i naylepsze na nic ci się nie zeydzie, ieżeli go sam nie zechcesz użyć na twój pożytek.

Z każdego Kazania to sobie osobliwie uważ, co się ciebie tycze.

Czego teraz nie potrzebujesz, to sobie na potym pamiętay.

Czyn sobie gwałt, kiedy cię sen morzy; wstań lub proś siedzących przy tobie, aby cię budzili.

Często sobie wspominay owo podobieństwo o nasieniu, do którego Chrystus przyrównał Słowo Boże: że nasienie tylko wtedy obłite rodzi owoce, gdy pada na rolę dobrą.

Nie przestaway na tym, żeś słyshał, która iest Wola Boża, ale też czyn wiernie, co Bóg rozkazuje; bo nie słuchacze, ale czyniciele Słowa Bożego zbawieni będą. Błogosławieni są, którzy słuchają i strzegą Słowa Bożego.

Nie zaniedbuy także poobiedniew nauki chrześcijańskiej, czyli Katechyzmu; ten częstokroć iest pożyteczniejszy, niżeli kazanie. Katechyzm iest nie tylko dla dzieci, ale dla wszystkich dorosłych, nawet i starych; gdyż wielu iest między dorosłemi, którzy nimiey umieją, niżeli dzieci; wielu, którzy umieli, ale znouu zapomnieli, a choćby i umieli, tedy zaniedbać nie powinni, aby młodszym z siebie dobry dać przykład. Rodzice i gospodarze bywać powinni na nauce chrześcijańskiej, aby mogli dzieci i czeladkę uczyć, przypominać, powtarzać z niemi w domu, co slyszeli.

Modlitwa przed kazaniem.

Boże! ty mówisz do mnie przez nauki, które mi w Imię twoie opowiadane bywają. Chcę więc z radością i z uwagą słuchać, co mi o tobie, i twoiey świętey Woli powiedziano będzie; chcę to w sercu moim zachować, w tym rozmyślać, i według tego się sprawować.

Napełniy świętym Duchem twoim wszystkich kaznodzieiów i nauczycieli prawdy; niechay głos ich przenika aż do serca, aby dobre nasienie słowa twego stokrotny owoc

przyniosło. Niechay Słowo twoie dla błędnych będzie światłem, dla grzeszników przestro-
gą, dla pobożnych posiłkiem, dla strapionych pociechą. Niechay wszyscy doznamy, iak
szczęśliwi i błogosławieni są, którzy Słowa
twego słuchaia i strzegą. Amen.

Modlitwa inna przed Kazaniem.

Boże! Słowo twoie iest prawdą i świat-
łością, iest drogą i drzwiami do żywota.
Przez opowiadanie Słowa twego podo-
bało się tobie niegdyś świat cały dosiebie
nawrócić. Przez Słowo twoie i teraz nie-
umiejętnych nauczasz, ciemnych oświe-
casz, oziębłych zagrzewasz, słabych po-
silasz, strapionych cieszysz, sprawiedli-
wych w dobrem utwierdzasz, a grześni-
ków do pokuty budzisz i nawracasz. Zna-
iąc my, że opowiadanie Słowa twoiego iest
naywiększą łaską, iest nayskuteczniej-
szym środkiem, przez który zbawienie
nasze sprawuiesz, więc się w obliczności
twoiej teraz zgromadziliśmy, abyśmy
głosu twego słuchali. Lecz gdy nie słu-
chacze, ale czyniciele Słowa twoiego zba-
wieni będą; więc my, o wszystko wie-
dzący Boże! przyrzekamy, że z radością
i pilną uwagą Słowa twego słuchać bę-
dziemy, abyśmy wyrozumieli, która iest
święta oycowska wola twoja, a wyrozu-
miawszy, iak posłuszne dzieci wiernie to

czynić będziemy, do czegoś nas przez Słowo twoie napominał. Udziel nam potrzebney łaski i pomocy, oświecaj rozum nasz, i serce zagrzewaj, abyśmy nie byli sługami, którzy wolą Pańską wiedzę, ale iey czynić nie chcą, i na tym cięższe ukaranie zasługują. Niechaj nasienie Słowa twego, które w serca nasze wsiewasz, obfite cnot świętych owoce rodzi, abyśmy z pociechą serca naszego doznali, iak prawdziwie Syn twój, a Pan i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus powiedział: Błogosławieni są, którzy Słowa Bożego słuchają, i strzegą. Amen.

Po Kazaniu

pytaj samego siebie,

Czegożem się z tego Kazania nauczył, czegom dotąd nie wiedział, albo nie dobrze uważał? Czy słuchałem tym umysłem, abym się stał lepszym, cnotliwszym? Jakież pażytek, albo pociechę z tąd czerpać mogę? Jakoż ja tego, com słyszał, w stanie moim użyć mogę?

Czy też i ja nie jestem w tym grzechu zatopiony? czy ja nie jestem w tym niebeśpieczeństwie? Nie możeć i nimie to nieszczęście potkać, o którym kaznodzieia ostrzegał? — Nie czynię mi sumnienie moje zarzutów? — Czy do tąd z niewiadomości, czy też z lekkomyślności grzeszyłem? Jakże sobie na potym postąpię?

Czyliż się tego, com słyszał, już sam nie doznałem? Nie muszęć przyznać, że kaznodzieia prawdę mówił? Coż mi więc czynić potrzeba? — Któż

nauka mnie się osobliwie tyczyła, którążby mi dobrze w serce wpoić trzeba, abym przez tydzień częściej o niej myśląc według niej się sprawował?

Potym podziękuy Panu Bogu za nauki zbawienne, a uczyn mocne przedsięwzięcie, że się według tego, coś słyszał, sprawować będziesz, a tak będziesz miał z kazania pożytek, i będziesz się co raz lepszym stawał. Nawet pod czas następującej *Mszy S.* nie możesz nic lepszego uczynić, iak się iakiemi dobrymi myślami bawic.

Modlitwa po kazaniu, stosowna do oney nauki Pawła Sw. Apostoła w pierwszym liście do Tymoteusza, w Roźdz. 2, V. 1 zapisaney.

„Proszę tedy naypierwey, aby były czynione prośby, modlitwy, przyczyniania, dziękowania za wszystkie ludzie. Za Króle, i wszystkie, którzy są na wyższym mieyscu; abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli we wszelakiey pobożności i czytości. Albowiem to jest dobra i przyjemna przed Zbawicielem naszym Bogiem, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i przyszli do uznania prawdy.

Boże! wszystkich ludzi naydobrotliwszy Oycze! ty nam przykazuiesz, abyśmy się spotecznie tak miłowali, iak nas ty, dziatki twoie miłujesz. Z niepoiętey miłości twoiey zesłałeś nam Syna twego, abyśmy przez niego wszyscy obficie mieli żywot wieczny. Dla tego Syna twego przyimiy łaskawie prośby nasze, które z braterskiey miłości za wszystkich ludzi do ciebie zanosimy.

Broń Kościoła twego, który Jezus Chrystus drogą krwią swoją odkupił; zachowaj naukę jego od błędów tak czystą, iak nam ją on boskimi usty swemi opowiadał. Oświecaj i umacniaj widomą głowę kościoła: Biskupów napęłnij potrzebną mądrością, i gorliwością apostolską. Day, trzodzie twojej gorliwych pasterzów; rządź ich świętym duchem twoim, gdy Słowo twoje opowiadając, nieumiejętnych uczą, błędnych na drogę prawą prowadzą, chorych i konających odwiedzą. Niech nasienie Słowa twego nie pada na rolę niepłodną.

Spraw, o Boże! aby iedność i zgoda w całym chrześcijaństwie kwitnęła. Niech iedni drugich ciężary znośmy w miłości iakodzieci, których ty powszechnym jesteś Oycem.

Jako Syn twój za wszystkich umarł, tak my ciebie prosimy za wszystkich i za tych, którzy w błędach i niedowiarstwie zostają; racz ich światłością Ewangelii oświecić, abyśmy wszyscy znali i czcili ciebie Boga prawdziwego, i Syna twego Jezusa Chrystusa, któregoś nam na zbawienie posłał.

Boże! w którego ręku wszystkie krolestwa i mocarstwa zostają, ty stanowisz Krolów i Panów, a nam ich, iak namiest-

ników twoich szanować przykazuiesz; weyrzy łaskawie na Króla naszego, który nami z twey dobroci miłościwie panuje, wezmiy go z całym domem iego w oycowską opiekę twoię, day mu długie i szczęśliwe panowanie, użycz mu mądrych i sumiennych rayców. Nakłoń wszystkich panujących do zgody i pokoju. Uchoway nas i wszystkich ludzi od nieszczesney wojny, od głodu, zaraźliwych chorób, ogniowych pożarów i innych nieszczęśliwych przygod. Albo ieżeli mądrością twoią uznajesz takie utrapienia dla nas pożyteczne, tedy udziel nam łaski twey, abyśmy to nawiedzenie twoie z pokornym poddaniem się pod wolą twoię przyjmując, znosili ie na chwałę twoię a zbawienie nasze.

Od małżonków oddal swary i niezgody, niechay według ślubney przysięgi w miłości pospołużyą. Rodzicom i nauczycielom użycz potrzebney mądrości, aby powierzone sobie dziatki, w boiaźni twoiey cwicząc, nauką i przykładem prowadzili drogą cnoty i pobożności. Dziatkom udziel tey łaski, aby nie tylko w lata rosły, ale się też w mądrość w cnotę i pobożność pomnażały. Przełożeni niech według upodobania twego rządzą, a poddani niech według rozkazu twego posłuszni będą

zwierchności. Gospodarze niech pamiętają: że czeladka jest ich bracią, jest twoimi dziećmi; a czeladka niech pamięta: że wiernie i pocziwie ludziom służąc, tobie służą, ty im oddasz myło wieczne.

Dawco błogosławieństwa! błogosław pracę rolników. Użycz wszystkim chleba powszedniego, a zdrowia, sił i chęci do pracy. Udzielaj nam deszcza, i pogody czasu potrzebnego; niech ziemia za twoim błogosławieństwem swój urodzaj wydaie, abyśmy bez troski i trąsunku tobie służyć, a zbawienie swoje sprawować mogli. Dobrych utwierdź w świętej pobożności, chwiejących się wesprzyj, a słabych umocnij; upadłych podzwignij. Zachowaj nieostrożną niewinność od zgorszenia, przebudź zapamiętałych grzeszników ze snu nieprawości. Bądź opiekunem wdów i sierot. Młotnych natchnij litością, aby potrzebującym chętnie udzielali; ubogim daj serce zaspokoyne, aby się w ubóstwie swoim z wolą twoją zgadzając, starali się bogatemi byź w dobre uczynki. Nędznych, strapionych pociesz, chorych wspomóż, aby swoje boleści cierpliwie znosili, a przywróć im miłe zdrowie. Konającym przybądź na pomoc, aby własce twoiej życia swego szczęśliwie dokonczyli. Wszystkim zmarłym wiernym

bądź miłościw, day im odpoczynek wieczny.

Dobrodzieiom naszym nadgrodz stokrotnie ich dobroczynność, a nieprzyjaciółom naszym odpuść, day im uznanie, użycz im twego błogosławieństwa; spraw, abyśmy im z serca odpuścili. Boże! bądź Oycem miłościwym dla wszystkich; udzielay każdemu tego, co dla niego iest dobre i pożyteczne. Oddal wszystko złe, i szkodliwe; uchoway wszystkich od grzechu, iako naywiększego złego; niechay wszyscy świętą wolą twoię wiernie pełniemy, a po skończonym tym życiu zgromadź nas wszystkich w królestwie twoim, abyśmy tam ciebie społecznie chwalić i wielbić mogli na wieki wieków. Amen.

Idź teraz, a iakoś się modlił, tak czyn, okazuy miłość nie tylko słowy i ięzykiem, ale też uczynkiem i prawdą.

Trzy świętalne rozmyślania.

I. *Poznanie Boga z uwagi stworzenia świata i człowieka.*

Nie możemy w prawdzie Boga widzieć, ani poiać. A przecię nam na tym naywięcey zależy, abyśmy go poznali. Możemy też tego dokazać ile nam potrzeba, abyśmy go należycie i godnie czcili, a tak się dobremi, zaspokoyucmi i szczęśliwemi ludźmi stali. Rozum nam to iuz powiada, że musi bydź naywyższa Istota, musi bydź Bóg, który niebo i ziemię stworzył, utrzymuie i rządzi. Wszystko, co tylko iest i żyie, pochodzi od Boga, iest dziełem Jego. Nauč się tedy człowiecze, Stworcę twego ze

wszystkich dzieł jego poznawać. Bądź baczny, gdy się na ten piękny świat jego zpatruiesz; otwórz oczy, użyj rozumu. Zastanów się nad niezmiernym okrągiem świata; uważ mnóstwo i różnorodność niezliczonych rzeczy stworzonych; patrz i pomyśl, iak wszystko tak porządnie, tak pięknie jest sporządzone. Nic się trafunkiem nie stało, każde ma swoje przyczyny, lubo wszystkich zaraz nie poznaemy. Od kilku tysięcy lat wszystko w iak najlepszym zostaje porządku. Słońce, księżyc i gwiazdy ieszcze się w obratach swoich nie pomyliły. Lato i zima, dzień i noc, praca i odpoczynek zawsze po sobie następują. Ziemia nie naraz wydaie owoce swoje, aby iedna robota za drugą, iedno dobrodzieystwo, iedna radość za drugą na przemianę następowała. Rośliny mają swoje nasiona; z małego gruszkowego iądrka wyrasta wielkie owocorodne drzewo; zboże tak się obficie rozmnaża, że wiele tysięcy ludzi chleńb i żywność mają. Kwiatek, który my nogami deptamy, jest tak ozdobny, tak kunsztowny, tak przedziwny, że go żaden rozum, ani ręka ludzka uczynić nie może. — Tyle tysięcom rozmaitych zwierząt Bóg pastwę sporządził na polu i w lesie, w powietrzu i w wodzie; każde ma swój kształt, swój sposób do życia, swój przydziewek, pomieszkание i bróń. Lubo ich wiele drapieżstwem żyje, przecież ieszcze żaden rodzaj od drugiego nie jest wytępiony.

Wszystko jest godne twej uwagi i podziwienia. Nie tylko to, co ci się zdaie wielkie, ale też i to, co jest małe, i niby podle — Iskra, którą krzemień wydaie, nie mniey, iak pałacy promień słoneczny — Kropla rosy, która się na kwiatku i trawie błyszczy, nie mniey, iak niezmierne morza — Dąb iako i trawka, ciernie i róża, robak w prochu

i nayokazalszy koń — Pszczółka i mrówka, iako naywiększy kunsztmistrz. — A naywzgardzeiszy człowiek, równie iako na naywyższe dostojności będący. Przycz się do tej baczności i uwagi, ztąd wszechmocność, mądrość i dobroć Stworcy co raz dokładniey poznawać będziesz, pokaże ci się nie- iakoś widocznie w tym wszystkim, co widzisz, i czego pożywasz, a wielki pożytek i radość z takiego rozmyślenia uczuiesz.

Nadewszystko uważ samego siebie człowiecze, iak przedziwnie i kunsztownie ciało twoie iest ukształtzone! iak silne i gipkie, iak mocne, a przecie tak subtelne i wygodne są członki twoie! Twarz twoja różni się nie tylko od wszystkich zwierząt, ale też od wszystkich innych ludzi. Oko masz wysoko, abyś daleko około siebie widział, a tak łatwe do zawarcia i otwarcia, powiekami a częstką głowy iest okryte, i ubezpieczone. Nie mniej podziwienią godne iest ucho do słyszenia, usta do mówienia, a oraz do iedzenia i oddychania sporządzone! — A czegoż ręka ludzka sprawić nie może! iaka moc, iaka siła w ramieniu, iaka prędkość w nogach! Jak biedny iest ślepy, głuchy, kaleka, choćby miał wszystkiego dostatkim, iak iestes bogaty względem niego, mając zdrowe członki! Nie dałbyś mu twoich oczu, rąk i nóg za wszystkie bogactwa. — Zaden członek nie iest daremny, każdy iest na prawym miejscu, iest potrzebny i użyteczny. — Cóż, gdybyś niemi nie mógł ruszać, albo ich skrzywić? — A tak mówiąc o wszystkim; Stworca twój wszystko iak naylepiey uczynił. — Cóż, gdybyś dopiero wewnętrzne ułożenie twoiey głowy, i całego ciała, trawienie i oddział pokarmu, krążenie krwi, i wszystkie ruszania, które się w tobie dzieją, mógł widzieć — iakżebyś się sam nad sobą zdumiewał?

A cóż mówić o duszy? — Nie tylko masz życie i czucie, iak zwierzęta; ty możesz myśleć i myśli twoje innym oznaymiec, możesz sobie wspomnieć na przeszłe rzeczy, a przyszłe częstokroć przewidywać, nieprzytomne, i czego nie masz, iak sobie wyobrazić, iakby w rzeczy samey przytomne były. Masz rozum, a bys własności i przyczyny rozmaitych rzeczy uznać, masz wolną wolą do obierania dobrego, a do odrzuczenia złego. Wiesz, co dobre, a co złe, co prawie, a co nieprawie; głos wewnętrzny ci to opowiada, to iest; rozum i sumienie. Jeżeli głosu tego słuchasz, tedy iesteś dobrym człowiekiem, iesteś sam w sobie spokojny, i zasługujesz byc szczęśliwym. Bo owszem możesz się co raz lepszym, rozumniejszym, i doskonalszym stawać, im więcej sił duszy twoiej, to iest: rozumu i woli na dobre używasz. — Miał to wszystko zaginać, gdy ciało umrze? — Nie! — tyś iest nieśmiertelny — Bogu podobny! Uznay twoie wysokie przeznaczenie, ucz się z siebie samego poznać Stworcę twego, a dawaj mu powinny pokłon.

II. *Rząd i Opatrzność Boska.*

Uważay daley przedziwne ułożenie świata, iak się częstokroć co przytrafia, czego by żaden człowiek nie był wierzył — iak się radość w smutek, a smutek z nowu w radość zannienia — iako najsmutniejszy przygody, przecię szczęśliwy mają koniec — iak dobre i złe rychło pożałui, samo się nadgradza, albo karze. Musi tedy byc wyższy rozum, musi byc nieskończona mądrość, która to wszystko przewiduje, rozrządza, wszystko lepiej rozumie, niżeli my, i wszystko iak najlepiej stanowi. Musi byc Bóg, który ten świat w swoim porządku i trwałości utrzymuje, wszystkim kieruje, i wszyst-

kie stworzenia swoje po Oyeowskiu opatruie. To utrzymywanie, ten rząd, to zawiadowanie nazywa się Boską Opatrznością.

Pewnie mówisz; czemuż to przecię ieszcze tyle złego na świecie, choć pod rządem wszechmocnego, nieskończone mądrego i dobrego Boga stoi? — Przestajesz się temu dziwować, gdy uważysz, że wiele jest, co się tylko nam widzi bydź złem, co w rzeczy samey jest dobre, potrzebne i pożyteczne. Na przykład: grzmoty, błyskawice. — A iako zawsze pogoda bydź nie może, tak się też nie może zawsze według myśli naszej powodzić. Nie mogą bydź wszyscy zarówno bogaci, ale każdy może bydź zaspokojony i szczęśliwy. — Dobrze to jest, że człowiek robić, sił swoich natężyć, i w pocie czoła na kawałek chleba robić musi. Dostatek i ustawiczne dobre powodzenie uczyniłoby nas leniwemi i rozwiozłemi. Pracowity ubogi daleko jest zdrowszy i weselszy, niżeli bogaty próżniak, albo rozpustnik. Bieda i uędra już wielu naprawiła, pilnicyszeni i cnotliwszeni uczyniła. Gdyby złego nie było na świecie, tedybyśmy się w miłosierdziu, w cichości, w cierpliwości, i w innych pięknych cnotach wcale ćwiczyć nie mogli. Do dobrego bytu, gdy nicustanie trwa, wnet się człowiek przyzwyczai, lekce go sobie poważa, i wcale na złe używa. Dopiero przez złe przypadki uczymy się uznawać, i szacować dobre; w chorobie poznamy, co to za szczęście bydź zdrowym; po Sturmach i salach pogoda ieszcze raz tak przyjemna; niebezpieczeństwo i trwoga, którąśmy przetrwali, zamienia się w tym większą radość.

A bardzo wiele doznaiemy złego, któregośmy sami sobie przyczyną. Nie Bóg, ale nasza nicostrośność, nasza lekkomyślność, i grzechy wiele złego

na nas sprowadzają. My byśmy się od wiele nędzy ochronić, uwolnić, albo iey sobie przynajmniej ulżyć mogli, gdybyśmy rozum i tych środków, które nam Bóg podaje, prawie używać, do czasu się stosować, i zapokoieniem byź chcieli.

Gdyby Bóg ludzi miał gwałtem od wszelkich nierozmysłnych postępków i grzechów zachować, tedy byim największy zaszczyt, to jest: wolną wolą odebrać musiał. Kiedybyśmy nic złego czynić nie mogli, a wszystko dobrze czynić musieli, tedyby też żadney nie było cnoty, żadney zasługi ani nagrody. Bóg w prawdzie iak najskuteczniejsze sposoby do zapobieżenia złemu podał. Dał nam rozum i sumnienie przykazania i nauki na wstrzymanie nas od złego; ostrzega nas od złego, i karze ie — a w reszcie wszystko musi służyć do wykonania dobroczynnych zamysłów Boskich, i ze złego dobre powstać. Uważ, iak się z Józefem w Egipcie, iak z Moyżeszem — iak z Chrystusem samym działo. Ludzie złe o nich zamysłali, ale przeciwko woli ich wszystko na dobry koniec wyszło. Sam to często spostrzeżesz, gdy się przypatrzysz, co się dzieie na świecie.

Uważ sobie, iak wielkie, iak obszerne iest, iż tak powiem, gospodarstwo Boskie. Nie tylko o tobie samym, ale o wszystkich działkach swoich ma staranie. On wie, i daie każdemu, co mu się należy, i co mu potrzeba. Czego sobie ieden życzy, toby częstokroć drugim szkodziło; a co wielom pożyteczno, to niektórych boli; ale ich ból i szkoda nadgradza im się z inney strony, gdy się rozumnie i cnotliwie sprawują. Niektóry przez nieszczęście do tym większego przyszedł szczęścia. Czyliżes tego na sobie, lub na innych nie doznał?

Kiedy czasem czego nie możesz porozumieć,

mąsłsobie: Bóg to lepiey rozumie, on czyni i uklada wszystko iak naylepiey. Pokaże się to, ieżeli nie na tym świecie, tedy tam w wieczności. — Bóg inż tak dawno, i tak dobrze rządzi i gospodarzy, możemy się i daley na niego beśpiecznie spuścić.

Dobry król nie rad odmienienia swoich spraw, a mądry gospodarz nie rad swego rozporządzenia odstępuje. Jakizby to był nierozum, tego żądać od Boga? Miałzeby on swoje rozporządzenia, które dla dobra i pożytku wszystkich uczynił, podług woli tego i owego odmieniać, a zaraz cuda czynić? Nie! Lecz trzymay się Jego rządu, używaj twego rozumu, i przyzwoitych szrodków, a wszystko dobrze poydzie.

III. *Sposób, którym Boga czcić mamy.*

Przed czasy ludzie w bardzo wielkicy żyli niewiadomości, a błędnie bardzo sobie Boga wyobrażali. Nie uznawali w prawdzie Pana i Stwórcę świata. Ale, iż naybardziej na Jego wszechmocność patrzyli, a na Jego mądrość, dobroć i świętość nieważali, tedy go się bardziej bękali, niżeli go kochali; nie mieli do niego należytey ufności, czcili go niedokładnym bardzo a prawie przewrotnym sposobem. Przedstawiali go sobie iak wielkiego Króla, który się iedynie według upodobania swego z poddanemi swemi obchodzi; tego kocha, owego nienawidzi, surowe rozkazy wydać, aby tylko panowanie swoje okazał; że się na przestępcow wielce gniewa, i mściwie karze, a częstokróć z winnymi i niewinnego chłószcze. Rozumiano, że gniew iego tylko ofiarami, i krwią może bydz uhlagany, że sobie iego łaskę tylko przez trwożliwe prosby i dary ziednać można; rozumiano, że się tym sposobem da użyć, zmiękczyć, aby ustawy swoje odmienić,

karanie odwrócił, i życzenia ludzkie wypełnił. — Tak tedy sobie wystawiali Boga; iedni iak surowego i srogiego, drudzy iak zazdrośnego i czci pragnącego. — Właśnie tak o Bogu rozumieli, iakienmi sami byli.

Rozumiano, że Bóg w kościołach mieszka, iak król w pałacu swoim, a że w tym chwały swojej szuka, aby miał wspaniałe pomieszkanie; rozumiano, że zdobiąc, z bogacając domy iego, az kosztowną okazałością obchodząc ulubione sobie święta, bardziej się Bogu przypodobać można, niżeli cnotliwym życiem. To nazywano służbą Bożą, rozumując, że się Bogu iaka przysługa czyni, którą się iemu przypodobać i od iego surowey sprawiedliwości wykupić można. Całe narody klaniały się bałwanom, które Boga wyobrażały, iakby one Bogiem były. Częstokroć z daleka się udawali do cudzych kościołów i obrazów, z tą nadzieją że tam tylko pewncy dostąpią pomocy. — Inni rozumieli, że Bóg mieszkając w niebie, mało się stara o ludzi na ziemi; że mu wprzód usilnemi prośbami trzeba dolegliwości swoje przypomnieć i zmiekszyć go, a dobrodzieystwa od niego właśnie wymusić, albo okupić. A iako ubogi poddany, który znając twar-dość, nieużytość Pana swego, nie waży się sam przełożyć mu potrzeby swojej, ale dworzan i kochanków iego prosi, aby się za nim do Pana przyczynili, tak rozumieli, iż też u Boga bydz musi.

Jako król wielu potrzebuie urzędników, tak muiemiano, że też Bóg rząd tego świata podzielił między wielu mniejszych Bogów, i uiby Dozorcyw, u których wprzód w kaźdey potrzebie trzeba szukać pomocy, i starać się przez dary i ofiary ich łaskę sobie ziednać.

Zydz się chęlpili, że oni sami tylko prawdzi-

wemu Bogu się kłaniają, że tylko jest ich Oycem; a że wszystkie iusze narody, które się poganami zwały, nie są iego dziećmi, i będą bez miłosierdzia potępieni, ponieważ prawdziwey Wiary nie mają.

Tak błędnie bardzo wiele ludzi rozumiało o Bogu, niżeli Chrystus przyszedł na świat, i ieszcze po dziś dzień niezliczeni tak błędnie myślą, którzy Boskiey nauki iego nie znają, albo iey nie rozumieją. — Lecz Chrystus mówi:

Bóg jest duchem: Nic nie ma cielistego w sobie, nic, co by widzieć, uczuć, albo wyobrazić można. — Zawiera w sobie wszystkie, które tylko bydź mogą, dobre przynioty, i doskonałości rozumu i woli, bez żadney wady i przywary. Dla tego jest duchem naydoskonalszym, czyli naywyższą dobrocią. Ale ponieważ sobie niewidzialney, naywyższej Istoty dobrze w myśli wystawić nie możemy, tedy nam go Chrystus wystawia iak Oyca, który wszystkich ludzi iak dzieci swoje kocha, któremuśmy więc z miłości bydź posłusznemu, i w nim zupełnie zaufać powinni.

O sobie zaś Chrystus powiedział: że jest prawdziwym Synem Bożym, i że jest iedno z Oycem swoim. Także uczniom swoim Ducha S. obiecał, który od Oyca i od niego pochodzi. Na koniec im przykazał, aby wszystkich, którzy chcą bydź Chrześcianami, ochrzcić w Imię Oyca, Syna i Ducha S. to jest: aby Oyca, Syna i Ducha S. iedynym i prawdziwym Bogiem wyznawali.

Wszyscy trzej równi, a tylko ieden Bóg! Ta tajemnica, którąśmy tylko wierzyć powinni, ale iey pojąć i zgruntować nie możemy, zowie się Troycą przenayświętszą.

Tak się Bóg przez Chrystusa objawił, tak się ludziom dał poznać, czego przed tym nie wiedzieli.

Dla tego się chrześcijańska nauka szczegółnieyszym sposobem nazywa Obiawieniem. Ucz się z niego Boga co raz lepiej znać, a oraz prawdziwey czci i uszanowania, które się Bogu, iako najwyższey Istocie należy, a zowie się pokłonem. Ponieważ Bóg jest Duchem, mówi Chrystus: tedy chce w duchu i w prawdzie być czczony. — To jest:

Pokłon i cześć Bogu się należąca, należy do rozumu i woli; musi z prawego poznania Boga i z uprzejmego serca pochodzić; takowy pokłon może się na każdym miejscu czynić, nie muiey w domu i na polu, iako i w kościele. Rzeczy powierzone, iako to klęczenie, rąk złożenie, i tym podobne obrządki, mają tylko służyć do wzbudzenia i okazania wewnętrzney uczciwości. Treść uszanowania Bogu się należącego od nas, jest:

Synowska uczciwość, miłość, wdzięczność, i ufności pełne zgadzanie się z Jego wolą. — Wierne i ohotne posłuszeństwo ku jego świętym i dobrym rozkazom, i pilne wypełnienie obowiązków stanu, i powołania swego.

Usilne naśladowanie. — Jego Świętości i miłości.

Modlitwa, która jest mową i wynurzeniem serdecznym naszej uczciwości, wdzięczności, i ufności, ma właściwie być przygotowaniem, i wzbudzeniem do prawdziwey, a nieustającej czci Boskiej. — Niech ci wzorem będzie następujący.

Pokłon Boski.

Boże! Tobie się kłaniam! przed Tobą upadam, do ciebie prośby moje zasylam! Cóż ja nędzny grzeszny człowiek iestem, coź iest świat cały przed tobą Panem i stworcą swoim! Lecz ty na uprzejmy pokłon dzieł twoich

na ziemi będących równie z upodobaniem patrzysz, iako i na ten, który w niebie odbierasz, oycowska miłością nas uprzedzasz, i podwyższasz nas do Ciebie.

Wszystko, co tylko szacuję i kocham, co sobie dobrego i zacnego pomyśleć mogę wszystko się w Tobie, naywyższe Dobro, znajduie, od ciebie wszystko dobre pochodzi. Lubo mało o Tobie wiem, a toli to, co wiem, wielce mnie cieszy i rozwcsela? — Owi, którzy cię nie znaią, nie miłuią, Tobie postusznemi bydź, ani się poprawić nie chcą, niechay się twej sprawiedliwości, wszystko wiedzący Boże! lękaia. Twoje dobre dzieci się z tą cieszą. O iakie to szczęście dla mnie, że pod twoią władzą i opieką zostaie, że tobie postuszny bydz muszę, a w tobie ufać mogę — że ty moje nayskrytsze myśli i potrzeby wiesz — że ty wielki, dobrotliwy Boże, rządzą całego świata moim Oycem, Panem i Sędzią iesteś.

Boże moy, Tobie się kłaniam! Tyś nie iest podobny ludziom, którzy dla chluby i próżności chcą bydź czczeni, ale tylko powierzchowne uszanowanie wymusić mogą, a na tym przestawać muszą. Ty patrzysz na serce, i na życie, ieżcli się z tym zgadza, coć powiadamy, i co powierzchownie ukazuiemy. Tylko co się z rozumem i z dobrą wolą dzieie, co iest dobre i chwalebne, co nas lepszemi czyni — to się tobie podoba, to iest z chwałą twoią.

Jako dobry Oyciec pragniesz bydz uczczony przez chwalebne sprawowanie się twych dzieł.

Gdy sobie wspominam i uważam, że wszystko, co iestem, i co mam, co sprawuję i używam, Tobie zawdzięczyć powinienem. — Kiedy się przyuczę, wszystko według twoiey świętey wóli, według rozumu i sumnienia czynić, a powinności stanu mego wiernie pełnić. Kiedy przez wszystkie moje sprawy i zabawy pokazuję, iak cię poważam i miłuję, tedy iestem prawdziwym czcicielem i wielbicielem twoim, choćbym też czasem wcale o czym innym myślił, a nie o tobie — Całe moje życie powinno bydz nieustającą czcią i służbą twoią. Lubi niezmierna iest różnica między mną a tobą; przecież mogę i powinienem przez iak nayusilniejsze naśladowanie twoich doskonałości pokazać się prawdziwym czcicielem twoim; kiedy ia sił moich tak roztropnie i pożytecznie używam, iak ty wszechmocności twoiey, kiedy prawdę kocham i cnotę, iak ty — kiedybym wolał raczey nie żyć, a niżeli nie bydz cnotliwym i dobroczynnym; iakbyś ty Bogiem nie był, gdybyś nie był nayświętszy, gdybyś nie był samą dobrocią i miłością. — **W** tedy iestem prawdziwym wielbicielem twoim.

Boże! iakże ten pokłon, który tobie daię, mnie samego uszczęśliwia, gdy przy wszelkiej nikczemności moiey, twoię niezmierną

wielkość rozmyślać, uczuć, i twoie najwyższო
doskonałości, nie tylko się im dziwować, ale
ich też naśladować mogę! Jakże dopiero szczę-
śliwym będę, gdy Cię w Niebie będę wielbił,
do czegoś się, wielbiąc Cię na ziemi, przy-
sposobić powinien. Amen.

Modlitwa, *jak się modlić trzeba.*

Wszędzieś iest zemną, o Boże moy! każdego czasu
mnie słuchasz. Nie tylko w kościele, ale i w pośród
moich prac i zabaw, tak w domu iako i na polu,
gdy w drodze iestem, gdy się udaię na odpoczynek;
gdy u stołu siedzę, albo od niego wstaię; gdy się
w nocy albo rano ocknę; gdy sam albo z innemi
iestem; w czasie smutku i radości mogę myśli moie
do ciebie podnieść. Wszystko, a wszystko mi ciebie
ma przypominać, do chwały, dziękczynienia i ufności
pobudzać. Gdy co zaczynam, niech pierwsza moia myśl
będzie, iezeli się też tobie to podoba; a tak z ochotą się
do tego zabiorę, spodziewaiąc się twej pomocy i bło-
gosławieństwa. Gdy zakończę robotę, tobie niech dzie-
kuję, niech się na ciebie zdam, na iaki koniec ją wy-
kierować raczysz. Gdy mi się dobrze wiedzie, cie-
bie niech wychwalam, i w tobie się weselę. Gdy
mi iakie niebezpieczeństwo grozi, lub iaka potrze-
ba dolega, niech nie wątpię, ani się trapię. wie-
dząc, że ty Boże Oycze mój! zemną iestes. Ty
nie żadasz długich modlitew, ponieważ mój duch
wnet słabieie i w roztargnienie wpada. Nawet nie
chcesz, żebym wiele słow używał. Tym częściej
i goręcej się serce moje ku tobie ma wznosić, z

dziecinna prostotą, a szczerością synowską z tobą mówić. Nie trzeba mi dopiero na słowa uważać, ale mogę z Tobą iak dziecię z oycem swoim, iak przyiaciel z przyiacielem poufale mówić. A toby mi miało bydz trudno? Tożbym Tobie naymiłościwszy Oycze, Dobrodziciu i przyiacielu nie miał wiedziec, co powiedziec! Nie miałbym umieć Tobie uszanowania i miłości oświadczyć? Albożci to nie mam za co dziękować? nie mamże cię za co przepraszać? nie mamże się czego od ciebie spodziewać? Nie mamże dolegliwości, którąbym cię przełożył, a pociechy u ciebie szukał?

Boże! iakże się wstydzic muszę, że tak mało chęci mam do modlitwy, że częstokroć tylko z nusu, z zwyczajui, dla oka, i na pozór się modlę, a o czym innym myślę, tak, iż sam nie wiem, co mówię; albo że właśnie modlitwy moje liczę; i bardziej na to uważam, iak wiele, niżeli iak dobrze się modlę! Ach! iak mało cię ieszcze znam i miłuię, Oycze mój niebieski! przyzwyczailem się iuż do twych każdodziennych dobrodzieystw, naywiększych łask, prawdziwych dobr, które mi gotujesz, nie umiem sobie szacowac, i dla tego nie czuię w sobie pragnienia do nich. O to, co jest nayważnicysze, częstokroć naymniej dbam, doczesne tylko i znikome rzeczy mam na mysli. Dla tego się też ciężko od ziemie ku niebu, od widomych do niewidomych dobr wznieść sercu moiemu; przetoż mało żarliwości mam do modlitwy, mało przy niej nabożeństwa.

Kiedyż przecię gnuźność moię przchwyciężę! z twoią pomocą Boże dokażę tego; kiedy sobie ciebie zawsze obecnego żywo wystawię, co czynię, gdy się modlę, z kim mówię? iak wielki, iak dobry, iak święty iestes! To-mnie do uczciwości, ufności i miłości pobudzi, a ochroni mnie od tego zuchwalstwa,

żebyś ci miał co powiadać, żeby nie pochodziło z serca — żebyś ci miał co obiecować, czegoś ci nie miał woli czynić — żebyś cię miał o jakie dobro prosić, o któreś się nie starał usilnie, a nie używał ich pożytecznie. Rozzerwania, które mnie samemu nie miłe, tego mi za winę nie poczytasz. Jak tylko je spostrzegę, zaraz myśli moje zbiorę i na modlitwę obrocę. Choć też nie zawsze słodkość i pociechę z modlitwy uczuję, przecież mnie to od niej nie wstrzyma. Ty bowiem patrzysz na wolę i ochotę; wszystko na tym zależy, jaką chęć u mnie znayduiesz.

Modlitwa

ku nauce, czemu się modlić, a co modlitwa może.

Boże! ty mi się każesz modlić. Tak często do modlitwy bywam napomniowany; sam też uznaję, jak dobro i pożyteczna jest. Ale na prawdziwy cel i dzielność modlitwy mało zważam, przeto też mało mam do niej chęci, a z tąd mało z niej pożytku. Modlę się częstokroć iedynie, aby się modlić, dla zwyczaju i niby z powinności, jakby pańszczyznę odbyć, którą mnie ty masz zapłacić, albo że mnie bieda jaka napędza do modlitwy, która się właśnie spodziewam wymusić, czego sobie pragnę i życzę. Lecz to częstokroć jest nierozumna modlitwa, której ty wysłuchać nie możesz, a przecie się potym jeszcze skarżam, że się daremnie modlił.

Ty wielki Boże! modlitwy mey do uwielbienia twego nie potrzebuiesz, ani też nie trzeba ciebie jak cześć pragnących, lub nieużytych ludzi przez usilne prośby miękczyć, i do litości nakłaniać. Z własney dobroci twoiej jesteś gotów zniłować się i poratować, częstokroć twoją dobrodliwością uprzedzasz nasze prośby, i niezliczone nam świadczysz dobro-

dzieystwa, których my nie znamy, ani o nie prosimy. Ty wiesz, czego chcę, wprzód, niżeli proszę; a niżeli do ciebie wołam, już mi pomoc zgotowana, kiedy ja się też tylko dokładam szczerze.

Ty jedynie dla naszego dobra chcesz być proszony, ażebyśmy synowskie serce ku tobie mieli, ciebie się coraz mocniej trzymali, a o tobie nigdy nie zapominali. Przez modlitwę moję wyznaę, że, wszystko dobre od ciebie pochodzi. — Nie powinieniem tak dobrego Bogai Oycu nadewszystko kochać, być mu ochotnie posłusznym i na niego się bezpiecznie w każdym razie spuścić? — Nie powinneż moje przedsięwzięcia, które w żywych oczach twoich czynię, stać się trwalsze i mocniejsze? — Im częściej się z tobą najłaskawszy, najświętszy Boże zabawiam, tym lepszym się też stawać muszę. Im sobie przez modlitwę pamięć na obecność twoję głębiej w serce wpoić, tym mniej na ciebie w czasie pokusy zapomnę. Ty mnie widzisz, umocniasz, ty mi płacić będziesz.

W modlitwie zowiesz się Oycem moim w niebieszech — więc tam prawdziwa oyczyzna moja być musi, życie to tylko jest podróżą i przygotowaniem do żywota niebieskiego. Gdy sobie to dobrze uważam, tedy mi się rzeczy doczesne w inszej pokazują postaci; widzę, że mi się nad niezem, ani zbyt nie radować, ani zbyt nie trapić, i niczego troskliwie pragnąć ani lękać nie trzeba. Lekce sobie te fraszki waząc, zmierzam do celu mego — do ciebie Oycze w niebieszech.

Gdy sobie w modlitwie uważam, że te dobra, które mam i utrzymuję, są darem twoim, że mi są źródkiem i pomocą ku dobremu, tedy ich dopiero poczynam prawdziwie szacować, dobrze ich używać, i z wdzięcznością wesoło potrzebować. Na to uważając, nie stanę się w dobrym powodzeniu zachwa-

łym i lekkomyślnym. — A iakżebym mógł dla bliźniego mego bydz nieużyty, zazdrośny, nieprzyjaźny, gdy sobie wspomnię, iak dobry, iak łaskawy ty do mnie iesteś!

Z ochotą więc od modlitwy udaię się do pracy i powinności moiej, do ktorey mnie potężnie zachęca ta myśl, żeś ty mi onę wyznaczył, i za nią mi płacić będziesz, kiedy ją według wolitwy odprawię. — Gdy mi się pocznie robota przykrzyć, tedy sobie wspomnię na ciebie, że ty na mnie patrzysz, a nowych sił nabędę. Ty moje z uwagą i dobrą intencją rozpoczęte zamysły pobłogosławisz, i na dobry koniec wykierujesz. Tak więc i doczesne błogosławieństwo iest owocem modlitwy, gdy będzie taką, że się nią do pilności zachęcam, i tak oraz na szacunek sobie u bliźnich moich zasługuję.

W uciskach i utrapieniach do ciebie się udaię o Boże! u ciebie szukam ucieczki i pomocy. Tyś moim Oycem, w tobie ufam, tobie się polecam, na ciebie się spuszczam w tym, co nie iest w moiej mocy, a zapewne wszystko dobrze będzie. Owszem już czuję solgę, gdym się dobrze modlił. Wszakże się już czuie ulzenie, gdy dolegliwość swoię dobremu przyjacielowi opowiedziec można! Co za pociecha dla mnie, że ty, o Boże! moje serdeczne wdychania słyszysz, że serce moje przed tobą wywnętrzyć mogę! Tym sposobem serce moje czuie solgę, pociechę, spokoyność, umocnienie; stać się gotowe na wszystko, co ty Boże mój! zemną uczynić raczysz.

Choćby się też to stać nie mogło, o co proszę, tedy iednak wiem, że się wszystko według twej woli stać musi, która zawsze iest najlepsza. Sam Jezus nie chciał prosbą swoią gorzkiego kielicha od siebie oddalic. Ale iakże posilony powstał od modlitwy; iak męcznie szedł na mękę i śmierć, a iak

szczęśliwy był koniec ieych. To niech będzie dla mnie pociechą, gdy nie doznam zaraz pociechy i pomocy, iak sobie życzę.

O iak dzielna i skuteczna jest prawdziwa modlitwa! iak pocieszna i posilająca! — Niech mnie zawsze lepszym, cnotliwszym, spokojniejszym, i darów twoich godniejszym czyni. Dla tegoś ią ty postanowił za szrodek, przez który wiele łask i dobrodzieystw od ciebie otrzymać możemy. — Możesz mi więc modlitwa bydz kiedy za przykrą? Nie muszęż owszem tego za największe poczytać szczęście, kiedy ia nędzne stworzenie z tobą stworcą moim tak poufale, iak dziecię z oycem, o moich dolegliwościach mówić mogę. — O sprawie miłosierdzie, ażebym się tak modlił, żebym z modlitwy miał pożytek. — Niech każda modlitwa wzbudzi we mnie iakie dobre przedsięwzięcie, albo mnie w nim niech umocni, a tak doznam, iak pożyteczna jest modlitwa.

Chrześcijańskie przyczynienie się.

Czemu i iak się iedni za drugich modlić mamy.

Boże, Oycze nasz! ty chcesz, żebyśmy się iak bracia miłowali, iak nas ty miłujesz po oycowsku. Jak sobie samym, tak też życzymy, prosimy i spodziewamy się od ciebie dla naszych bliźnich wszystkiego dobrego z twoiey niewymowney dobroci. Boże! ty ich wszystkich znasz, i starasz się o nich po oycowsku; nie trzeba, żebyśmy ich tobie przypominali. My tobie nic nie możemy powiedzieć; czegobyś ty nie wiedział, niczego od ciebie żądać, czegobyś ty dla nich nie nagotował. Ty możesz, i więcej czyuiesz, niżeli my prosimy, albo rozumiemy. Ale się to tobie podoba, gdy w modlitwie naszej pamiętamy na braci naszych, i o ich nieszczęśliwicie iako y własne swoje troskliwemi iesteśmy.

Miłość nasza się tobie podoba, która taką modlitwą rozrażona bywa. Przez nią ciebie iak najmiłościwszego oycą czcimy, i staiemy się twoich dobrodzieystw godnieyszeni, stając się tym samym lepszeni, im bardziej innych miłuiemy.

Chcielibyśmy częstokroć pomodź, ale nie możemy zawsze miłości naszej w uczynku okazać. Do ciebie się więc udaiemy, iak do naszego wszechmocnego i miłościwego oycą, polecając ich twoiej przedziwny opatrzości, iak twoie dzieci. Na ciebie się zdaemy, czego my nie zdołamy. Ty możesz i zapewne uczynisz, co jest dla nich najlepsze. O iak to bardzo uspokoią serce nasze.

Usłysz tedy życzenia i prośby naszej miłości, a ieżeliby się co w nią wmieszało, co się nam tylko dobre widzi, tedy niech ci się przynajmniej nasza dobra wola podoba, iak my twoie rozrządzenia, choć nie uznaiemy ich pożytku, mile przyimuiemy. Ufamy w twoiej mądrości i dobroci — Życzymy, o Boże! aby na tym świecie co raz mniej złego, a dobrego co raz więcej było. Przetoż prosimy cię pokornie, naprowadzay ludzi do co raz lepszego uznania prawdy, do poprawy i cnoty, do prawdziwej szczęśliwości. Niech twoja święta nauka serca ich ożywia. Niech zabobony, przywiarki i szkodliwe błędy ustają. Pasterzów i nauczycielów napełnij duchem twoim, pobłogosław nanki ich, aby dobre nasienie wiele dobrych owoców rodziło. Złącz wszystkich w ciebie wierzących węzłem miłości; oddal od Kościoła twego S. wszelakie zgorszenia. Nie winnych wybaw z ręki zwodziciela i prześladowcy; umacniaj słabych, poddzwigni upadłych, błędnych naprowadź na prawą drogę. — Błogosław miłościwie nam panującemu Królowi: uszczęśliwiy naród przez dobrych rządców i przełożonych niech

zamysły ich zmierzają do powszechnego dobra. — Błogosław pot rolnika i pracę rzemieślnika, aby każdy swój chleb poczciwie zarabiał, i z wdzięczną wesołością pożywał. Niech w domach cicha cnota, miła zgoda i zaspokojność mieszka. Poiednay w swarach i nieprzyjaźni żyjących. Odwróc złe, które długie i złośliwe języki broią. Utrzymuy we wszelkich stanach porządek i pokoy. Połącz przełożonych z poddanemi przez wierność i miłość; mech obydwa pamiętają, żeś ty ich Panem i Oycem. Kieruy i błogosław wychowanie dzieci, aby rodzice z nich pociechę mieli, swoje trudy a niewczasy nadgrozdzone, a nadzieję swoją uiszczoną widzieli.

Cierpiącym, strapionym bądź Boże! Bogiem pociechy! Umocniaj ich w cierpliwości, ufności, i zgadzaniu się z świętą wolą twoją: ulży ich boleści, rozwesel ich serce nadzieją lepszego powodzenia i szczęśliwym zakończeniem wszystkich po chrześcijańsku zniesionych dolegliwości. Niech doznają, że twym przyjaciółom, którzy ciebie miłują, wszystko na dobre wychodzi. Natchnij serce bogatych pokorą i politowaniem nad ubogimi, ubogich zaspokojnością udaruy. — Spraw też wesołą godzinę krwano pracującym na kawałek chleba. Bądź oycem wdów i sierot, bądź opuszczonych ucieczką. Przybądź konającym na pomoc, a weźmij ich do siebie.

Naszym rodzicom, dobrodzieiom, i przyjaciółom nadgrodz hojny Oddawco! za wszystko dobre, które nam wyświadczyli, a spraw, abyśiny ich miłości godnemi byli. Za naszych też nieprzyjaciół i winowayców ciebie według rozkazu i przykładu Jezusa prosimy o błogosławieństwo, iakiego sami sobie życzymy. Opuść im, bo nie wiedzą, co czynią. My im także serdecznie odpuszczamy, iak so-

bie życzeniy, żebyś uam ty odpuszciał. Spraw, aby nam się udało przez cichość, rostopność, i miłosne uprzedzenie ich serce pożykać, a wszelkim swarom i niezgodzie koniec uczynić.

Boże! ty znasz serce nasze, ty wiesz, czyli się szczerze modliło. O niechże się miłość nasza pokazuje we wszystkich sprawach naszych. Niech nam każda sposobność miłą będzie, kiedy bliżniemu możemy usłużyć, i dobrze iemu czynić. Bo iakżebyśmy mogli bydz oziąbłemi, nieużytemi, i nieprzyjaźnieniku któremu człowiekowi, gdy sobie wspomniemy, żeśmy się też i za niego modlili? Cożby nasze życzenia i prosby ważyły, gdybyśmy się też sami według możności nie przyłożyli, aby się spełniły? — Niechże się więc miłość nasza co raz bardziey pomuza, mech będzie co raz szczerza, i uczynniejsza ku wszystkini.

O! iak bardzo powinniśmy kochać ludzi, wspominając sobie, iak nas ty kochasz. Użycze tedy nam i wszystkini bratom naszym twego oycowskiego błogosławienstwa, a zaprowadź nas tam, gdzie się na wieki miłować i społecznie weselić będziemy. Amen.

Patrz, miły Chrześcianie! iaki cel i pożytek chrześciańskiego przyczynienia się bydz powinien. Cwiczemy się i pokazujemy przez nie naszą ufność ku Bogu, a miłość ku bliżnim. Gdy tym, których miłuiemy, albo nad nimi się litniemy, pomodz, nawet częstokroć ani z nimi mówić nie możemy, tedy opowiadamy Bogu, czego im życzeniy, za nimi prosząc, onemu ich polecamy. Taka modlitwa ma nas oraz pobudzić, abysmy ile możności, miłość w uczynku okazali. Gdy się rodzice, dzieci, małżonkowie, przełożeni, poddam, gospodarze, czeladka, iedni za drugich modlą, tedy też zapewne wzajemne ku sobie powinności swoje, tym wierniey i doskona-

ley wypełnią — Staniemy się ku wszystkim ludziom miłościwszemi, zgodliwszemi, uczynnieyszemi, gdyśmy się za nimi do Boga modlili. Dla tego to przykazuje Chrystus, abyśmy się osobliwie za nieprzyjaciół naszych modlili. Gdy cię twój nieprzyjaciół potka, czyliż ci się nie wspomni, żeś się za nim do Boga przyczyniał? i możesz go jeszcze nienawidzieć?

Przyczynienie się za bliźnich jest wielce chwalebna i pożyteczna i Bogu miła modlitwa, której zaniedbać nie trzeba.

Lecz nie spuszczaż się też lekkomyślnie na to, że się inni za ciebie modlą, bo to jest ich, nie twoją zasługą. Inszy cię do nieba wprosić, za twoie grzechy odpokutować, twego lenistwa nadgrodzić nie może? Ty sam musisz chcieć i czynić, ile możesz.

Chrześcijańskie prośby, jakie być powinny.

Boże! serce moje tobie otwarte! ty pragnienia moje widzisz wprzód, niżelić ie w prośbach opowiadam. O gdyby takie były, aby się tobie podobać mogły, i wysłuchania godne były.

Panie, tyś powiedział: proście, a będzie wam dano, szukaycie, a znajdziecie; kołacie, a będzie wam otworzono. 'Takiest wszelkiego, co jest prawdziwie dobre, którego mi potrzeba, mogę się z twoiey mądry dobroci spodziewać, kiedy szczerą wolą żądam, i prawym sposobem szukam, a z pilnością się o nie staram. 'Tylko przez poprawę, przez cnotę, i pobożność mogę się prawdziwie usz-

częśliwić. Ta też jest wola twoja o Boże! to
 też ma być naygorętsze pragnienie moje,
 to ma być celem wszystkich prośb moich.
 Jać też tego życzę, i proszę cię o to serdecz-
 nie. Ale moje prośby i pragnienia muszą też
 oraz być szczerę, i dobre przedsięwzięcia.
 — Gdy do ciebie wołam: Panie, oświeć, na-
 wróć, rządz mną; użycz mi łaski, udziel mą-
 drości i cnoty; uczyni mnie pobożnym, zaspoko-
 koinym i szczęśliwym, strzeż mnie od grze-
 chu; spraw, abym był cichy i cierpliwy! Za-
 choway mnie od błędów i zbrodni; ratuy i wy-
 baw mnie od zguby, tedy tą modlitwą wy-
 znaię, że bez ciebie nic nie mogę; że wszyst-
 ko dobre, wszystka siła do wykonania od cie-
 bie pochodzi — a to mnie w ufności ku tobie
 umacnia, i nowę mi dodaie chęci. Ale ucho-
 way mnie Panie, abym się na twoię pomoc tak
 spuszczał, że ty wszystko bez moiey woli i
 mego dołożenia się uczynisz, że mnie cudem
 łaski twoiey w świętego przemienisz, że cno-
 tę, iż tak powiem, we mnie wleiesz, a gwał-
 tem mnie do nieba pociągniesz. Nie! to być
 nie może. Ty moiey gnusności i lenistwa
 wspierać nie będziesz. Bez mego współpra-
 cowania i szczerę się dołożenia, nie mo-
 żesz, i nie chcesz mnie ani świętym ani zba-
 wionym uczynić; wolną wolą moją i szczerem
 się dołożeniem muszę tego dostąpić. Tylko
 pod tym warunkiem mogę w tobie nadzieię
 pokładać.

Ty oycze mój pozwalasz mi także, iż cię mogę o doczesne rzeczy prosić. Ale tu najprzód muszę dobrze uważać, ieżeli to, czego pragnę, jest prawdziwie dobre — ieżeli mi iuż teraz i na potym pożyteczne, ieżeli mnie lepszym uczynić może. Bo często mnie pozor omamić może, a iuż mnie wiele razy moje, widzi mi się, oszukało. — Jakżeby mi ia od ciebie mógł żądać, co w prawdzie mnie pożyteczne, ale moiemu bliźniemu szkodliwe, który także jest, iako i ia dziecięciem twoim, a o którym, iako i o mnie po oycowsku zawiadujesz? Owszem się tylko dla tego mam starać o dobre mienie, abym innym tym więcej mógł dobrze czynić.

Ale też nawet i przy najlepszych zamysłach nie godzi mi się cudow pragnąć, ani oczekiwać, abyś dla mnie odstąpił mądrego porządku, któryś kaźdey rzeczy wyznaczył. Tegoś mi nigdy nie obiecał, aleś mi dał rozum, abym pomyślił i uważył, iak sobie sam najprzód pomodz, albo gdzie pomocy szukać, iakich środków i ostrożności używać — iak przeszkody uprzętać — i czy też zamysłów moich dopiąć mogę, abym się próżną nadzieią nie uwodził i nie trapił daremnie. Oycze! nie moia, ale twoia wola niech się stanie! ta modlitwa Syna twego niech też zawsze moia będzie. Ta bowiem jest najlepsza i najpocieszniejsza. Niech się żaden upor, żadna mało-

wierność, albo niecierpliwość do niey nie mie-
sza. Jam iest iak nierozumne dziecię, które
częstokroć samo nie wie, czego żada. Ty
Oycze rozumiesz i wiesz wszystko, naylepiey,
gdy ia uczynię wszystko, co mogę, tedy to-
bie zostawię, abyś ty pracę i staranie moje
na taki wykierował koniec, iak się tobie po-
doba. Choć nie otrzymam, czego szukam choć
się znajdą przeszkody, których ia przewi-
dzieć i uprzątnąć nie mogę, iednak mruczeć i
rozpaczać nie będę, ale się w tym uspokoię,
żeś ty o Boże nie chciał, że ty wiesz, iż to
dla mnie nie iest dobre i pożyteczne ieszcze
teraz—że mi za to większe gotujesz szczęście,
ieżeli się przez nieustanną poprawę, pilność,
i cwiczenie się w cnotach do niego przyspo-
sobię — a że pod twoim panowaniem i złe wy-
chodzi na dobre.

Z synowskim poddaniem prośby i modlit-
wy moje pod twoię świętą wolą poddaię; a
tak się spodziewam, że według nauki Jezusa
Chrystusa modlitwa moja tobie przyjemna a
mnie zbawienna będzie. Amen.

Rozważay sobie, mój Chrzescianinie tę modlit-
wę często, a ucz się z niey, co masz pomyśleć i
czynić, gdy Boga o co prosisz. Czego ci do twey
poprawy i zbawicioia potrzeba, zapewne otrzymasz,
byleś sam szczerze chciał. O co się Boga prosić nie
ważysz, znakiem iest, iż to nie iest dobre, ale złe.

**Powszechne lub apostolskie wyznaie Wiary
chrześcijańskiej, nazwane składem apo-**

stolskim, ponieważ w sobie zawiera tę samą Wiarę, prawdy i nauki, których Jezus Chrystus nauczał, a które iego SS. Apostołowie po całym świecie opowiadali i rozkrzewiali.

***Wierzę w Boga Oycę wszechmogącego
stworzyciela nieba i ziemi.***

Tak jest, wierzę w iednego Boga, który wszystko, co tylko jest, stworzył, utrzymuje i rządzi. Niebo i ziemia opowiadają Jego dobrotliwą wszechmocność i mądrość. Ten niezmierny Bóg jest moim Oycem, który mnie iak dziecię swoje kocha, i pragnie mnie na wieki uszczęśliwić, jeżeli mu z miłością synowską posłuszny będę. Przez posłuszeństwo i ufność muszę Wiarę moję w niego okazować.

***I w Jezusa Chrystusa Syna Jego iedynego
Pana naszego.***

On nam prawdziwie jest Jezusem, to jest Odkupicielem od grzechu i śmierci. — Jest Chrystusem, to jest Krolew, który przez prawdę i miłość w sercach panuje, i wszystkich zbawia, którzy nauki iego strzegą. I tak też jest więc naszym Panem, i głową, naszym Bogiem. Imię chrześcianina przypomina nam, że do Chrystusa należę, że go naśladować muszę, jeżeli go chcę mieć Zbawicielem.

***Który się począł z Ducha Sw. narodził się
z Maryi Panny.***

Przez cud miłości Syn Boży stał się synem człowieczym, naszym bratem, abyśmy, stając się iemu podobni, synami Bożemi byli. Słowo przedwieczne stało się ciałem, iak człowiek do nas ludzi mówił. O! iak miłościwym się Bóg w Jezusie nam okazał.

***Umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżo-
wan, umarł i pogrzebion.***

Z miłości ku nam życie swoje położył – i mni-
o na zbawienie, na przykład, na pocięchę. Widok krzy-
ża Jego niech mnie pobudza do stateczney poprawy,
do cierpliwości i miłości, do ufności, i posłuszeństwa
aż do końca; a tak się mogę przez niego łaski i zba-
wienia spodziewać.

***Zstąpił do piektów, trzeciego dnia zmart-
wychwstał.***

Przez to pokazał się jako zwycięzca śmierci i pie-
kła, iak prawdziwy zbawiciel. Przez śmierć swoją oka-
zał wielkość swej miłości, przez zmartwychwstanie
swoje wielkość swoicy mocy, i prawdę swej nauki.
Na tym gruntuie się nasza wiara i nadzieia. Spelui się
i na nas, co nam przyobiecał, jeżeli uczyniemy, iak
on przykazał.

***Wstąpił na niebiosą. siedzi na prawicy Bo-
ga Oyca wszechmogącego.***

Tam króluie z naywyższą władzą i miłością nasz
Boski brat i przyiaciel. Poszedł tam przed nami zgo-
tować nam mieysce w domu Oyca swego. Gdzie on
iest, chce – aby i tam Jego przyiaciele byli; chce się
z nimi chwałą swoją dzielić. Jakżem szczęśliwy, jeżeli
w ślady Jego wstępuię. — Niech na niego oczy moje
obrocoue będą! Tam iest cel i oyczyzna moja; tam
niech myśli i pragnienia moje zmierzają.

Złamład przyidzie sądzić żywych i umarłych.

Wtedy skrytości serca, tajemne cnoty i niecnoty
wyiawione będą. Wtedy sędzia złych od dobrych na
wieki rozłączy, dobrych z sobą wprowadzi do króle-
stwa swego, złych na męki wieczne skaże. — Na któ-

teyże stronie stanę. Dobre albo złe uczynki moje to pokażą, od tych inoia szczęśliwa albo nieszczęśliwa wieczność zależy.

Wierzę w Ducha Świętego.

W Ducha; Oyca i Syna, który od obydwóch pochodzi, a z nim jest iedynym Bogiem, Duch prawdy i miłości, który nasz rozum oświeca; nasze życie i serce poświęca, który nas cieszy i umacnia. O! gdyćbym się Jemu dał zupełnie kierować, naprawić, i powodować.

Święty kościół katolicki powszechny Świętych obcowanie.

Kościół Chrystusów jest widomem zgromadzeniem prawdziwych Boga czcicielów pod głową widomą, którego i ja członkiem jestem. Wierzę to wszystko, co ten powszechny kościół, całe prawowierne chrześcijaństwo, iak słowo Boże wierzy i uczy. W tey wierze nie zhlądzę, alem według niey powinien żyć świątobliwie, abym się stał godzien obcowania Świętych.

Grzechów odpuszczenie.

Nie trzeba mi dla grzechów moich rozpaczać, ale też nie bydz lekko myśloym i zuchwałym. Moie usiłowanie do poprawy niech tym większe będzie, im bardziey się przy tym na miłosierdzie Boskie spuścić mogę.

Ciała zmartwychwstanie.

Pobożny, cnotliwy, szczerze nawrocony chrześcijanin nie ma przyczyny śmierci się lękać. Ciało iego chociaż dawno w proch rozsypane, w uwielbioney postaci, podobne ciału Chrystusowemu, zmartwychwstanie, a poydzie na

Żywot wieczny.

Bóg tym, którzy go miłuią, zgotował radości i roz-

koszy bez końca; których oko nie widziało, ucho nie słyszało, ani w myśli ludzkiej powstały kiedy. Za taką zapłatę możeć praca, którą przy cnocie podeymować trzeba, bydz za ciężka?—Któżby nie powinien dla niej usilnie pracować, i trwać statecznie, iak i poki się Bogu podoba? Cóż jest ten moment życia doczesnego w porównaniu z życiem wiecznym w niebie! Co teraz dobrego uczynię, z tego się na wieki weselić będę.

Amen. Tak jest, to wszystko jest nieomylną prawdą, wierzę to mocno, bo mnie o tym nieomylnie słowo Boskie upewnia. Jak pocieszna jest moja Wiara. Ale tedy będzie zbawienie przynoszącą wiarą, kiedy według niej żyję. I toć jest, co słubuję i przyrzekam. W tey wierzo, na którą iestem ochrzczony, chcę żyć i umierać. Tak mi pomóż Panie Boże przez święte twoie Obiawienie. *Amen.*

Modlitwa pańska.

Tak się zowie, ponieważ iey nas Chrystus Pan nauczył, nie na to tylko, abyśmy ią słowo w słowo powtarzali, lecz też abyśmy wzór mieli, iak się modlić trzeba. Modlitwa ta, lubo krótka, zawiera w sobie to wszystko, o co się do Boga modlić, czego się spodziewać, i o co się przez własne dolożenie starać mamy.

Oycze nasz, któryś iest w niebiesiech.

Boże Oycze nasz! a my wszyscy twoie dzieci! sercem tedy synowskimi braterskim modlemy się do ciebie. Jako ty miłością swoją wszystkich obeymuiesz, tak my też wszystkich w sercu i modlitwie naszej zawieramy, wszystkim dobrze życząc, iak samym sobie, za wszystkich ciebie prosimy; a iako ty dla wszystkich szczodro obliwą oycowską rękę otwierasz, tak też nasze ręce niech będą gotowe na ratunek każdego potrzebego. Ty Panie w niebiesiech; iestcs też z nami

działkami twoimi na ziemi, i słyszysz modlitwy serc naszych.

Święć się imię twoie.

O gdyby wszyscy, którzy święte imię twoie wspominają, ciebie co raz lepiej znali, co raz bardziej czcili miłowali! To jest nayıpierwsze, nayserdeczniejsze pragnienie nasze! Niech cały świat będzie pełen chwały twoiej, niech się w Tobie weseli, gdy ci z nayıgłębszym uszanowaniem pokłon oddaie.

Przyjdź królestwo twoie.

Niech się Twoje łaski pełne królestwo na ziemi, któreś przez Syna twego na uszczęśliwienie narodu ludzkiego założył, co raz bardziej szerzy; niech zbawienna Wiara chrześcijańska co raz dalej się krzewi, abyśmy kochając się w prawdzie i cnocie, czyniąc tak, iako nas Syn twój Jezus Chrystus nauczał, stawali się co raz lepszemi i szczęśliwszemi. Spraw, abyśmy się też naszymi usiłowaniami i dobrym przykładem do rozszerzenia Królestwa Ewangelii Chrystusowej szczerze dołożyli. Niech o powszechne dobro, i powodzenie wszystkich ludzi tak będziemy starannemi, iak o swoje własne. Niech się tu na ziemi w królestwie twoim sprawujemy iak dobrzi poddani twoi, abyśmy się stali godnemi, żebyś nas przyjął do królestwa niebieskiego.

Bądź wola twoia, iako w niebie tak i na ziemi.

Twoja wola, o Boże! zawsze iest nayılepszą. Twoje święte przykazania telną oycowską miłością, bo co rozkazujesz, to nas dobremi i szczęśliwemi czyni, co zakazujesz, to nas złemi i nieszczęśliwemi czyni. Co ty Oycze czynisz i na nas dopuszczasz, to złe bydz nie inoże, to wszystko dla naszego dobra czynisz i dopuszczasz, choć my tego zawsze nie uznaiemy. Sprawże miłościwie, abyśmy to co raz lepiej poznawali, że twoia

wola jest najlepsza, abysmy ją z ochotnym posłuszeństwem zawsze czynili, iak ją czynią dziatki twoie w niebie, a tak czyniąc, iuż tu na ziemi, a potym w niebie na wieki z nimi szczęśliwemi będziemy.

Chleba naszego powszedniego day nam dzisiay.

Oycze! ty wiesz, czego dzisiay i każdodziennie potrzebujemy, i udzielasz nam tego, gdy my się pilnie o to staramy, gdy według stanu naszego pracujemy. Z ufnością synowską ciebie prosimy, błogosław prace nasze. — Nie prosimy o zbytki i obfitość, nie o wszystko, co nam się zachciewa, ale o to, co ty mądrością twoią widzisz, że nam jest potrzebne i pożyteczne. Zachoway nas od złego używania tych darów. Niech w dobrym powodzeniu nie zapominamy na ubogich, potrzebnych braci naszych, a w niedostatku broń nas od małowierności. Zaspokojnie i wdzięcznie tego pragniemy używać, co nam ty dzisiay daiesz; dzień in-trzeyszy w rękę twoich stoi. Jeżeli go doczekamy, znowu cię wzywać będziemy; a ty się zawsze po oycowski o nas starać będziesz.

Odpuść nam nasze winy, iako i my odpuszczamy naszym winowaycom.

Pokornym i skruszonym sercem wyznajemy nasze winy przed tobą. Oycze! odpuść nam, czego odmienić i poprawić nie możemy; niechay nędza z naszych grzechów, pochodząca nie będzie nam na zgubę, ale na zbawienną przestrożę. A iako pragniemy, żebyś nam ty odpuścił, tak też my naszym winowaycom z serca odpuszczamy, i zapominamy na wszelkie urazy. Bo iakim czołem moglibyśmy się ważyć miłosierdzia u ciebie zebrać, mając serce zaiątrzone? Nie, Oycze! twoja miłość będzie wzorem naszej miłości.

Nie wódź nas na pokuszenie.

Nie dopuszczay, abyśmy w takie nieszczęście, w takie pokusy przyszli, w których przewidujesz, abyśmy upadli. Zachoway nas od lekkomyślności, i zuchwałości. Umacniaj naszą ułomność, niech się mężnie potykamy, abyśmy koronę sprawiedliwości otrzymali. Nie opuszczayże nas.

Ale nas zbaw od złego.

Od największego. owszem iedynego złego na świecie, — od grzechu, niech go się co raz bardziej wzdrygamy, a tak też coraz mniej nędzy doznamy, a nawet i uciski będą nam ku zbawieniu, aż nas od wszystkiego złego uwolnisz, a na wieki zupełnie uszczęśliwisz.

Amen. Niech się stanie, iakośmy prosili. Jeżeli ta modlitwa pochodziła z serca, jeżeli się sami szczerze dołożemy: tedy się też wysłuchania prośby naszej z pocieszną ufnością spodziewać możemy przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, bośmy się w imię i na rozkaz Jego modlili. *Amen.*

Pozdrowienie anielskie.

Jest pamiątką łaski pełnego wcielenia Chrystusowego. Uznay miłosierdzie Boskie, dziękuy za nie, uczynź mocne przedsięwzięcie żyć pobożnie, trzeźwo i sprawiedliwie, abyc Wcielenie Chrystusowe było na zbawienie.

Zdrowaś Marya etc.

Bądź też i od nas pozdrowiona łaski pełna Panno! I my się weslemy z onego szczęśliwego poselstwa, które ci oznaymiło, co Pan o tobie dla zbawienia świata zamysłał. Tyś jest błogosławiona między niewiastami, najszczęśliwsza wszystkich matek. Całe chrześcijaństwo błogosławioną cię wysławia. Tyś nam największe błogosławieństwo przyniosła przez błogosławiony

owoc żywota twego Matko Jezusa Chrystusa! Jakiej czci i miłości iesteś od nas godna dla niego. Ty nam go na rękach twych ukazujesz, i odszyłasz nas z nabożeństwem naszym do niego; w nim mamy ufać, onego słuchać i naśladować, a tak błogosławieni będziemy.

Święta Marya etc.

Świątobliwość twoja cię godną czyni wysokiey godności macierzyństwa twego, i nas do naśladowania pobudza. Ty się i za nami grzesznemi przyczyniasz, abyśmy się teraz przez poprawę, i cnotliwe życie na szczęśliwą godzinę śmierci przygotowali, a tak się stali uczestnikami oney szczęśliwości, którą Tobie i nam niebieskie poselstwo zwiastowało.

Piętnaście Taiemnie.

Różańca Świętego.

Radosne Taiemnice.

Któregoś ty o Panno z Ducha S. poczęła.

Z ciebie Panno Święta za sprawą Ducha Sw. Najświętszy do nas grzesników przyszedł, abyśmy świętymi i zbawionemi byli. Niechże całe usiłowanie moje będzie oczyszczyć się z grzechów, a żyć pobożnie, ażeby mi łaska wcielenia Jego była ku zbawieniu.

Któregoś ty o Panno przez górne krainy w dom Elżbiety niosła,

Niosąc go pod sercem twoim śpieszność pobiegła z radością do bogaboyney Przyjaciołki twoiey, a z nią wielbiłaś dobroć Boską. Tak też pamięć na Boga i Jezusa mnie wszędzie i zawsze niech towarzyszy, niech mnie do dziękczynienia i ufności pobudza, a wszystko dobre, które mnie i innych potyka, niech mnie bardziej rozwesela,

Któregoś ty o Panno porodziła.

Na zbawienie świata porodziłaś go. Lecz jakżebyś go mógł czcić jako Zbawiciela, jeżelibyś daremnie, albo wcale na szkodę żył na świecie? Nie; i iam się na to rodził, abym według możliwości był pożyteczny światu. Gdzie więc co dobrego uczynić mogę, niech to czynię z radością.

Któregoś ty o Panno w kościele ofiarowała.

I iam też był ofiarowany Bogu na chrzcie świętym. Całe życie moje powinno być ofiarą Bogu poświęconą przez synowskie posłuszeństwo, przez serdeczną miłość, przez pokorne zgadzanie się z wółą Jego, przez wiernie wypełnienie powinności moich, które stan mój przynosi, przez dobre używanie darów Jego na mój i bliźnich moich pożytek. Tym sposobem stanę się z Jezusem i Maryą oycu niebieskiemu miłą ofiarą.

Któregoś ty o Panno w kościele znalazła.

O gdyby mnie też zawsze naleziono jako naśladowcę Jezusa, który od dzieciństwa swego tym się bawił, co było chwałą oycy niebieskiego. Gdzie nie masz co dobrego czynić, albo się nauczyć, co się Bogu podoba, a ludziom jest pożyteczne, gdzie się lękać muszę, bym się nie potknął, nie upadł, niech tam nigdy noga moja nie postoi.

Tajemnice bolesne.***Który się za nas krwią pocił.***

Ach! jak wiele potu kosztowało Chrystusa zbawienie nasze; na koniec wcale się krwawym potem zalał! Nie tak ciężka jest praca, którą Bóg na mnie włożył. Lecz trudów i usiłowania muszę się nie wzdrygać, nie ustawać, ani wyrzekać niecierpliwie. — Niech się stanie, co Bóg chce! on mnie umocni.

Który za nas był biczowany.

Przy krwawym i nieludzkim biczowaniu Jezus był stateczny i cierpliwy. Więc też ja wolę raczy wszelkie boleści uciepieć, a niżeli prawdy i cnoty odstąpić. Jeżeli by mnie dla tego biczowanie, potwarzy, szyderstwa złych i długich języków potkało tedy sobie wspomnieć na ubiczowanego Chrystusa, a według przykładu Jego, i ja się nie dam od dobrego oderwać.

Który za nas był cierniem korowany.

Nasz król i głowa nasza Chrystus nosił cierniową koronę. A ja, poddany Jego, miałbym próżney chwały i znikomych uciech szukać? Nie! ale raczy wzgardę i boleści wolę z Jezusem ponosić, abym niebieskiej korony od niego dostąpił.

Który za nas krzyż dzwigał.

Jak lekki jest mój krzyżyk w porównaniu z tym, który Chrystus dzwigał. Nie miałbym go ochotnie wziąć na siebie, a iść za nim? Miałbym mruczeć, gdy mi co przykro przychodzi? co mi Bóg i stan mój przykazuje? Nie! Bóg Ojciec mój nie wkłada więcej na mnie, tylko co znieść mogę, co mi jest potrzebne i pożyteczne. Prowadzi mnie tą drogą, którą mi Syn jego przetorował.

Który za nas był ukrzyżowany.

Syn Boski na krzyżu umarł za grzeszników śmiercią naysroźszą — z posłuszeństwa i miłości, z niewymowną cierpliwością, i zgadzaniem się z wolą oycy swego! Tak dokonał dzieła odkupienia naszego od grzechu i śmierci. O! gdybym też ja dokonał na sobie, com powinien, i czego mi jeszcze nie dostać! Cóżby mi też mogło bydź za przykro z miłości ku Tobie, któryś dla mnie tyle czynił i cierpiał.

Tajemnice chwalebne.

Który za nas zmartwychwstał.

Ukrzyżowany Chrystus żyje. Jego chwalebne zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, nad boleścią i śmiercią, niech mnie do powstania z grzechów na żywot nowy pobudzi, niech mnie posili do zwyciężenia wszelkich przykrości i ucisków, niech mnie w drodze cnoty utwierdzi przez nadzieję żywota wiecznego, o którym nas zmartwychwstanie Chrystusa zapewnia.

Który do nieba wstąpił.

Więc mi się nie godzi w doczesnych rzeczach tak zatapiać, iakby już innego żywota nie było. Ale gardzić doczesnym życiem nie należy, bo i Jezus przez życie ziemskie wszedł do żywota niebieskiego. Jeżeli doczesne życie dobrze trawię, tedy się gotuję do żywota wiecznego, które mi Chrystusowe wniebowstąpienie opowiada, i dla mnie tam zgotował miejsce.

Który nam Ducha S. zesłał.

Duch S. mieszka we mnie, gdy iak posłuszne dziecię przykazy Boskie zachowuję, — gdy bliźniego szczerze Kocham, gdy usiłuję stać się co raz lepszym i cnotliwszym, — gdy się staram pociechę wiary i świadectwo dobrego sumienia utrzymać. — Panio! naucz mnie sprawować się według upodobania twego; Twój dobry Duch niech mnie na drogę prawą naprowadzi.

Który ciebie o Panno do nieba wziął.

Tam nas wszystkich weźmie, jeżeli wolą Boską wiernie czynić będziemy; ho mówi: Kto wolą Boską czyni, ten jest moją matką, bratem i siostrą. Nabozęństwo moje do ciebie, o Panno S. niech mnie zagrzie do czynienia woli Boskiej, iakoś ią Ty czyniła, abym też do ciebie zasłużył bydz do nieba wzięty.

Który cię o Panno w niebie ukoronował.

Sam Syn twój cię uwieńczył koroną chwały, która się cnocie twojej należała. Tyś teraz Tronu Jego najbliższa, i odbierasz od niego największe dowody Jego miłości ku Tobie. — Jakże się teraz wesłisz z poniesionych przykrości i boleści, przez które cię Bóg do tak niezmiernej chwały doprowadził! Imnie korona niebieska jest obiecana. Niechże całe moje usiłowanie do tego zamierza, abym iey dostał.

Modlitwa kościelna po Rożańcu.

Boże Oycze nasz, którego iednorodzony Syn przez swoje życie, mękę i zmartwychstanie nam żywot wieczny wyjednał; spraw miłościwie, niech te święte tajemnice tak rozważamy, żebyśmy naśladowali, co nam na przykład jest wystawiono, a co nam w nich obiecano, szczęśliwie dostąpili, przez tegoż Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Rożaniec w one czasy, kiedy mało ludzi umiało czytać, był wprowadzony, i jeszcze po dziś dzień zostaje najzwyczajniejszą modlitwą ludu. Lecz wielu nie wiedzą, i nie uważają, co mówią, co się modlą. Dobrzeby tedy było, gdyby takowe objaśnienie tajemnic przy odmawianiu Rożańca bywało; możnaby i na przemianę brać wykład składu Apostolskiego, i modlitwy pańskiej, a oraz częste powtarzanie pozdrowienia Anielskiego zmniejszyć. Boć na liczbie nie zależy. Bóg nie tak uważa, iak wiele, ale iak dobrze, iak serdecznie się modlimy.

Wiara, nadzieia, miłość, i dobra intencya do wzbudzenia i pod czas Mszy Świętej.

I. Boże mój! wierze mocno wszystko, cokolwiek nam przez Jezusa Chrystusa Syna twego oznaymiłeś, i objawiłeś, iak to chrze-

ściński katolicki kościół, całe prawowierne chrześcijaństwo od dawności wierzy, i do wierzenia podaie. Słowo twoie jest prawdą wieczną, i nie może mnie do błędu przywieść. Dziękuję ci za każdą pożyteczną i pocieszającą prawdę, którą przez wiarę poznaię. Ta wiara mnie zbawi, jeżeli według niej żyć będę, a to ja szczerze chcę przy pomocy twoiej, o Boże! Tak jest, według przepisu tej wiary chcę żyć i umierać.

II. Mój Boże! spodziewam się od ciebie odpuszczenia grzechów moich, wiekuistej szczęśliwości, i wszystkiego, co mi do tego jest pomocne i potrzebne. Tyś nam to przez Jezusa Chrystusa przyobiecał, a tyś jest wszechmocny nieskończenie dobry i wierny Bóg, który nas oszukać nie możesz. Jakoś do tych czas po oycowsku o mnie zawiadował, tak to i na potym uczynisz. Jeżeli ja się też dołożę, a sposobności, darów i sił, którychś mi do mojej poprawy i prawdziwey szczęśliwości użyczył, wiernie i roztropnie używać będę, tedy się bezpiecznie na pomoc twoję spuścić, z ufnością synowską twoim rządowi się powierzyć, a z pewnego uiszczenia się obietnic twoich weselić mogę. Ta nadzieja mnie cieszy i posila w życiu i śmierci.

III. Mój Boże! tyś jest najwyższą, najsłodszą dobrocią i samą miłością.—Wszystko dobre, i kochania godne od ciebie pochodzi, i w tobie się znayduje. Nie miałbym cię

z całego serca nadewszystko miłować? Tak jest, mój Boże! chcę i pragnę cię miłować, iak tylko naybardziey mogę. Twoię łaskę i przyjaźń, twoię wola i upodobanie więcey sobie poważam, niż wszystko na świecie! Cokolwiek dobrego widzę i czuję, to mi niech ciebie przypomina, niech mnie pobudza bydź dobrym, iak ty dobrym iesteś. Nie mogę ci inaczey wdzięczney miłości moiey okazać, tylko gdy ia posłuszne dziecię twoie dobre oycowskie przykazy zachowuję, a usiłuję się tobie co raz bardziey przypodobać, i bydź ci podobnieyszym; do tego niech całe moje usiłowanie zmierza. Ta miłość niech życie i śmierć moję poświęca.

IV. Boże i Oycze mój! ty chcesz, abym wszystkich ludzi po bratersku miłował, bo wszyscy są twoie dzieci, wszyscy na obraz twój i do wiekuistej szczęśliwości stworzeni. Syn twój za wszystkich umarł, a na krzyżu modlił się nawet za nieprzyjaciół swoich; to jest przykazanie Jego i cecha prawdziwych chrześcian, że się społecznie według przykładu Jego serdecznie miłują. Z miłości więc ku tobie, o Boże! będę każdego człowieka, przyjaciela i nieprzyjaciela, iak bliźniego, iak brata mego uważał i kochał; będę każdemu wszystkiego dobrego iak sobie samemu nie tylko życzyć, ale też według możliwości moiey dobrze czynić, pomagać, odpuszczając, mieć wyrozumienie i miłosierdzie, iak sobie tego od innych doznać pragnę. W tey miłości chcę żyć i umierać.

V. Ale, Boże mój! iakżem często zgrzeszył przeciwko tey miłości, którą tobie, bliżniemu, i sobie samemu powinien. — Jakżem często oycowskie rozkazy twoie przestąpił — złego się dopuszczał — a dobre, którem mógł i powinien był uczynić, opuścić, albo niedbale czynił! Nie zważałem na twoją dobroć, stałem się iey niegodnym, zasłużyłem sobie na twoię niełaskę i ukaranie. Przed tobą, o Boże, wyznaię winy moje — boleię nad moją niewdzięcznością i nieposłuszeństwem, brzydę się grzechem, iako naywiększym złem, bardziej niżeli samą śmiercią. Opuść ni, Oycze miłosierny! nieszczęsne skutki grzechow moich, niech mnie, ani innym będą na zgubę, ale na zbawienną przestrożę. Ufaiąc w pomocy twoiey mocno stanowię warować się każdego grzechu, ale osobliwie tego, do którego się nałożył; obiecuię byđ w krzyżach cierpliwym, złe ile możności naprawić, com zaniedbał nadgrodzić i z wszelką usilnością żywota mego polepszyć.

VI. Boże mój! wszystkie myśli, słowa i uczynki moje tobie na ofiarę poświęcam, to jest: chcę myśleć, mówić i czynić według upodobania twego. Ty patrzysz na serce równie iako i na uczynki. Jeżeli ia nie tylko wszystko dobrze mienię, ale też wszystko, ile możności, dobrze czynię, tedyć się to podoba, i ty mi za to płacić będziesz. Wszystko, co ia z obo-

wiązku i miłości czynię, ty tak przyjmiesz, iakby to tobie uczyniono było, a praca moja iest służbą Boską. Wszystko, co cierpliwie znoszę, chcesz, żeby mi to na dobre wyszło, i ty mi to nadgrodzisz sowicie. Przetoż w wszystkich myślach i mówach, sprawach i zabawach moich na ciebie patrzeć będę mój Boże, a ciebie synowskim posłuszeństwem, i zgadzaniem się z wola twoją czcić i wielbić pragnę przykładem Jezusa, Maryi, i wszystkich wybranych twoich. Amen.

Rozmyślanie męki i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa, przy Mszy S. lub kiedykolwiek co ważnego myśleć i czynić chcemy.

Jezus na górze Oliwney gotował się przez modlitwę do następującej męki. Widział i czuł wszystkie boleści, które go czekały. Zaiodłość iego nieprzyjaciół, niewdzięczność i grzechy ludu Jego, zguba tak wielu, których się ofiarował, na tym Jezus niezmiernie bolał, to mu krwawy pot wycisnęło — padłszy na oblicze swoje, modlił się do Ojca niebieskiego; ale z pokornym poddaniem się pod wolę Jego, aby ten gorzki kielich od niego oddalił. Ale gdy wola Ojca Jego była, aby cierpiał, więc nie był wysłuchany, ale modląc się statecznie, był posilony. Wstawszy od modlitwy pocieszony, lękliwych uczniów swoich cieszył i ostrzegał. Zabiegał drogę swym nieprzyjaciołom, przyjął pocałowanie od zdrajcy swego, zowie go przyjacielem, pragnąc go miłością swoją zmiękczyć, i do upamiętania przywieść. Dobrowolnie pozwolił się skrę-

pować, lubo na iedno słowo Jego; Ja iestem, rota na ziemię upadła. Piotr dobywszy miecza zranił iednego, Chrystus mu to zgał, i zaraz na mieyscu zranionego uleczył. Mógł tedy chcieć, aby się z rąk ich uwolnił, ale że chciał bydz posłuszny oycu swemu, że chciał cierpieć, i umierać, więc dał się poimać.

O Jezu! ty byłeś człowiekiem, iako i ja; tyś się lękał i trwożył, aleś nie szemrał, nie rozpaczał; lecz zgadzałeś się zupełnie z wółą Boską. Gdyna mnie przyidą krzyże i uciski, tedy sobie będę na krwawy pot i śmiertelne ciężkości twoie wspominał, a przykładem twoim w modlitwie szukając uciezki, z tobą wołać będę: Oycze, ieżeli można, niech te dolegliwości, te uciski odemnie odstapia, iednakowoż nie moia, ale twoia wóła niech się stanie! — A tak i ja doznam posilku i pociechy z modlitwy. — Według twej przestrogi usilnie się grzechu chrouić będę, abym się przezeń nie-szczęścia i uędy lekkomyślnie nie nabawił. Ale się też niebeśpieczeństwa i przykrości nie ulękę, gdy wóła twoia, o Boże! tego odemnie domagać się będzie. Wtedy się na twoię wszechmocną pomoc spuścić mogę.

O Jezu! iak wielkie było twoie posłuszeństwo, tak też i miłość twoia, któraś i zdrajcy twemu okazał. Tym przykładem twoim uczysz mnie, abym ja też moich skrytych nieprzyjaciół, i nazykamyśkich grzesników z uzaleniem kochał. Niechże nigdy w obłudzie, w nie-szczeroci, w łakomstwie lub innym grzeszuyim zasłapieniu twemu nieszczęśliwemu zdrajcy podobnym nie będę. Niech mi okropny koniec, i rozpaczający żal iego będzie pamiętną przestrogą.

Jezus przed niesprawiedliwym Sądem.

Milczał na wszystkie fałszywe skargi swych nieprzyjaciół; kłamcy sami siebie zhańbili. Ale to iawnie wyznał, że iest Synem Bożym, Królem żydow, obieca-

nym Mesiaszem, i Zbawicielem świata. Za co iako bluźnierca był śmierci godnym osądzony, zelżony, policzkowany, upluwany; byłby się mógł od śmierci uwolnić, gdyby to był przed Piłatem odwołał, albo przed Herodem cud uczynił. Ale on tę prawdę, że iest Synem Bożym, i Zbawicielem świata, chciał śmiercią swoją potwierdzić. Cierpliwie więc ponosił naydotkliwsze wzgardy, obelgi, i naysroźsze boleści, pozwolił się iak złoczyńcę ubiczować, iako zmyślony król cierniem ukoronować, i z nieusłuchanyu uraganiczn z siebie się naygrawać. To wszystko spokojnie i statecznie cierpiąc milczał.

O Jezu! iakże się mey niedotkliwości wstydzic muszę! ia się zaraz dąsam i gniewem zapalam, gdy rozumiem, że mi się krzywda dzieie. 'Tyś się na złośliwych nieprzyjaciół, potwarzów i katów nie gniewał; nawet twoim niesprawiedliwym sędziom nie ubliżyłeś uszanowania. Twoje stateczne milczenie iest dla mnie nayżarliwszym kazaniem; iest coś więcej, niżeli cuda czynić, iest naypewniejszym dowodem twoiey mądrości i niewinności. Twój święty przykład niech mnie nauczy milczeć, gdy przewidzieć mogę, że mówieniem nic nie dokażę, i podobno moich przeciwników tylko bardziey rozjątrzę, rozdrażnię. Gdy mnie kto niewinnie zaczepi, tedy niech się skromnie i łagodnie bronię. Niech to moja naywiększa chwala będzie z tobą dla sprawiedliwości cierpieć! Krzywda moja niech tobie sędzio sprawiedliwy zostawiona będzie.

Ale gdy potrzeba prawdę powiedzieć, gdy powinność i miłość mówić każe, tedy mnie o Panie! umocniaj i kieruj językiem moim, ażebym to statecznie i z rozmysłem dobrym uczynił. Niech mnie bojaźń ludzka, ani niewczesny wstyd do milczenia nie przywodzi; ale też niech ślepa nierozmysłność, iaki niegodziwy zamiysł, lub zawzięta złość przezemnie nie mówi. Niech w mówieniu i w milczeniu Ciebie o Jezu naśladowę!

Jezus na krzyżu.

Do używania i w piątki, gdy się na pamiątkę skonanania Chrystusowego dzwoni.

Oycze odpuść im; bo nie wiedzą, co czynią! Tak się sama niewinność i miłość Chrystus modlił, gdy po tylu wzgardach i mękach w niewymownych boleściach na krzyżu konał.—Z politowaniem z krzyża poglądając na swych potwarców i morderców, grzech ich zamawiał, i Boga o miłosierdzie za nimi prosił. Pokutniącemu Lotrowi, który się do niego z ufnością udał, rzekł te pocieszne słowa: Jeszcze dzisiaj będziesz zemną w towarzystwie błogosławionych. W pośrzedku śmiertelnych boleści oddać Matkę swoją ukochanemu uczniowi swemu w opiekę. On sam przez całe trzy godziny w najsroższych ciężkościach konał; zdawało się nieiakoś, że go i Bóg opuścił. Lecz przecię go on Bogiem swoim zowie, modląc się

do niego iak nayusilniey o pomoc. W bolesnym upragnieniu swoim był octem i żołącią napoiony. A gdy wszystkę wolę oycy swego wykonał, tedy wielkim głosem zawołał: Oycze! w ręce twoie polecam ducha mego, a zwiesiwszy głowę ducha wypuścił.

Ukrzyżowany Jezu Zbawicielu! niech mi twoie ostatnie słowa w żywey będą pamięci! Słowa to są pełne miłości i poddania się pod wolę Bożą, słowa pełne pociechy i zbawiennej nauki dla mnie. Jakżc mogę i nayzawziętszych nieprzyjaciół moich nienawidzieć, gdy sobie na miłosną modlitwę za morderców twoich wspomnę! — Tyś złoczyńcy na krzyżu, który się do ciebie nawrócił, zbawienie przyobiecał. Któryż grzesznik może o twoim zmiłowaniu powątpiwać, gdy poprawę czyni! Jakże ieden grzesznik drugiego może potępiać, kiedyś ty w ostatnim momencie miłosierdzie z nim uczynił! — w twoich naycięższych bólach i mękach nie zapomniateś przecię na matkę i przyjaciół twych, iakoż daleko bardziey teraz w królestwie twoim na kochanków twych pamiętasz!

O Jezu! naucz mnie kochać i cierpieć, iakoś ty kochał i cierpiał! Statecznie byłeś Oycu twemu posłuszny, pokiś nie wykonał do końca twej wielkiej ofiary miłości. Ten przykład twój już tak wielu czcicieli twoich do podeymowania

tysięcznych przykrości, i nawet do położenia życia swego pobudził. Niech mnie też ta myśl, ta pamięć, żeś ty tak wiele dla nas cierpiał, czynił, i okrutnie zamordowany umarł, pobudza do cierpliwości i zgadzania się z wolą Bożą, kiedy się zdaie, iakoby mnie Bóg opuścił. Niech mnie umocni i posili, abym wszystko, com powinien, doskonale wypełnił, abym też i ia czasu swego leżąc na śmiertelney pościeli mógł na pociechę moję powiedzieć: Chwała Bogu, wykonało się, co mi było rozkazano. W ręce twoje polecam ducha mego.

Zakończenie.

Jezu Zbawicielu mój! iakoś niegdyś zkrzyż na przyiacioli nie przyiacioli twych spoglądał, tak teraz z nieba miłościwie na mnie spoglądasz. Niech ci moje, lubo niedołężne nabożeństwo przyjemne będzie. Spraw, ażebym z polepszonym litościwszym sercem, z większą chęcią i siłą ku dobremu powrócił do domu. Chociaż od ołtarza twego odstępuię, ale serce moje niech z tobą zostanie, niech ie ożywia to przedsięwzięcie, aby ciebie wiernie naśladować, i tak raz czasu swego bydź z tobą na wieki. Amen.

Jak mękę Chrystusową pożytecznie i zbawiennie rozpamiętywać.

U w a ż.

1) Kto cierpiał? — Najniewinniejszy, najświętszy, który wszystko dobrze uczynił. — Nasz Pan i sędzia, synu najmilejszy oycy niebieskiego. — Tak to Bogu

łował świat, że jednorodzonemu synowi swemu nie przepuścił! — Któż ja jestem, że bym miał mruczeć, gdy mi co ucierpieć trzeba?

2) Cóż cierpiał? — Niewdzięczność i wzgardy, smutek i ciężkość; niewymowne męki na duszy i na ciele, najsroższą i nayhaniebniejszą śmierć. On był człowiekiem iako i ja, i wszystkie boleści prawdziwie z bolesnym uczuciem cierpiał, iako ludzie cierpieć mogą, i więcej niżeli ja sobie pomyśleć mogę. Cóż są moje boleści w porównaniu z jego?

3) Czemuż tyle cierpiał? — Bo tak Oyciec niebieski, tak on sam chciał. Cierpiał i umarł, aby prawdę nauki swojej krwią swoją potwierdził — aby nam wielkość miłości Boskiej pokazał, aby nam łaskę u Boga, odpuszczenie grzechów, i żywot wieczny zapewnił i wyiechnał, aby nas dobremi i szczęśliwemi ludźmi uczynił. — Dla tego Jezus cierpiał, abym ja był zbawiony.

4) Za kogoż cierpiał? — Za wszystkich ludzi, za niewdzięczników — za swoich nieprzyjaciół. — Wszystkich miłością swoją obiał. — A iabym miał jednego od miłości moiej odłączyć? Naypodlejszy — naynikczemniejszy człowiek jest tak drogo odkupiony iako i ja. — Jakże nieoszaczowana jest dusza ludzka. Syn Boski krew swoją za nie przelał. Biada temu, który tak drogo odkupioną duszę zgubi.

5) Jakże cierpiał? — Z cierpliwością stateczną, i z poddaniem się pod wola Bożą; chętnie, i milcząc iak baranek; ufając w Boga i będąc mu posłusznym aż do śmierci. Cierpiał za nas zostawiając nam przykład, abyśmy w ślady Jego wstępowali.

6) Jakież ma być pożytek Jego męki dla mnie? — Abym się grzechu wyrzekł, i onemu nieiakoś umarł, a temu żył, który za mnie umarł, naśladując go wierząc, ażebym się szczerze poprawił, ku dobremu się stał ochotniejszy, do wypełnienia choćby też nayprzy-

krzeyszych obowiązków moich silniejszy, ku bliżniemu uczynniejszy, w krzyżach cierpliwszy, w wszystkim zaspokoiniejszy, zgadał się zupełnie z wółą Boga; abym tak dostał onę szczęśliwości, którą mi Zbawiciel mój przyobiecał i wysłużył. Toc jest, do czego mnie wdzięczność i miłość ku Chrystusowi obowiązuie. Szczerą prawdziwą poprawą ma być pożytkiem rozmyślania bolesney męki Jego, i owocem nabożeństwa mego.

Stacye lub Droga krzyżowa Męki Jezusowey.

Przestroga. Wychodząc w drogę zbawiczną za cierpiącym Chrystusem, ofiaruy Bogu Oycu przez niego wszystkie dobre zamysły i Nabożeństwa twoie. Zaniechay mów prożnych, oczy twoie albo ku ziemi; albo na książki, albo na Stacye obracay, uszy oddalay od wszelkiego roztrząsania, utopiwszy wszystkie myśli, słowa i intencye twoie w rozmyślaniu Jezusowey Męki, rozważay sobie, iako w stanie lub okolicznościach twoich przykładu Zbawiciela twoiego naleycey naslaadować.

Modlitwa przed obchodem przy Ołtarzu wielkim.

O najsłodszy Jezu mój Odkupicielu! ktoryś dla mnie okrutne cierpiał Męki, a sromotnie na Krzyżu zamordowany został, oto ja grzeszny a nikczemny człowiek, miłością Twoją zapalony, pragnę serdecznie na wyświadczenie wdzięczności moicy ku tobie Stworcy memu te nieysca święte nawiedzić, gorzką Mękę Twoię oplakać i wszystkie Tajemnice zbawienia mego z serdecznym politowaniem rozmyślać, abym mógł łaski Twoiey świętey dostać, ponieważ nie ale ciężar

grzechów moich do ziemi przyciska i niegodnym czyni, żebym w tej drodze nie ustał i od nieprzyjaciół dusznych zawstydzony nie został, więc upadam przed nie-
skończonym Majestatem. Twoim, najswiętszy a nieo-
graniczony w dobroci Boże! żebrząc miłosierdzia twego
żebys mi odpuścił wszystkie grzechy moje, za które
z całego serca, z całej duszy i sił moich żałuję, a nimi
się brzydzę na wieki dla Ciebie tylko samego i dla
miłości Twojej, żem Cię najwyższe Dobro moje,
wiecznego kochania godne, nieszczęśliwy grzesznik
obraził, niłuję Cię nade wszystko stworzenie, i już
Cię więcej nigdy obrażać nie chcę, a pokornie Cię
proszę: nie pamiętaj na przeszłe nieprawości moje, ale
racz przyjąć do łaski twojej grzeszną duszę moję. Te-
raz zaś gdy tę drogę krzyżową, krwawemi Twemi,
najboleśniejszy Jezu! wydeptaną śladami obchodzić
zaczynam, pragnę dostąpić odpuszczenia wszelkich
grzechów moich i odpustów od Stolicy Apostolskiej
nadanych. Raczeż mi, o mój Panie! błogosławić,
abym tę drogę z największą chwałą Twoją i poży-
tkiem mey duszy mógł wykonać, a po tym doczesnym
życiu się dostać do Domu szczęśliwey wieczności, przez
Ciebie samego, który żyjesz i królujesz z Oycem i z
Duchem świętym na wieki wieków. Amen.

Inna modlitwa przygotowania.

Wszechmogący wieczny Boże! do nóg twoich na-
klonieni, przybliżamy się Tronu Twoiemu, sobie
łaski wyprosić, abysmy do śladów Syna Twoiego
z boiaźnią zbawienną wstąpili, a z Nim drogą Krzyża
i Jego Śmierci gorzkiej chodzili. Ach! nigdyśmy wię-
cey nie uznali, iak bardzo grzechy na nas nalegały,
iako teraz prawie. kiedy Ofiarę zabita za nie, Syna
Twoiego Jezusa Chrystusa; w duchu— krok za kro-

kiem na Kalwaryi odprowadzać a wszystko sobie żywo rozmyślać chcemy, co On podjął z miłości nieograniczonej dla Odkupienia naszego.

Day nam, abyśmy zamysły niepojęte Syna Twoiego przy każdej Męk Jego, owszem i przy śmierci Jego poznali, miłość jego wielbili, za nie dziękowali a wierne Onego naśladowali, boś, Oycze niebieski! tego nauczał Krzyżem Twego Jednorodzonego: „iż, kto go chce naśladować, Krzyż swój na się brać musi.“ — Wzbudź więc w nas pożądanie święte Krzyża tego, niechay z Pawłem Sw. mówimy: „nie day Boże, abym się chlubić niał, iedno w Krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa.“ Prowadź nas pragliwie do każdego wyrażenia Męki Jego, a day nam tam uczuć wielkości utrapień Jego one rozpamiętywać sobie, a w nich pocieszenia i zachęcenia w naszych utrapieniach na drodze krzyżowej znaleźć dla siebie. W tej pocieszenia pełnej nadziei Cię pokornie prosimy, czując grzeszność naszą — ale mocno wzruszeni miłosierdziem twoim nieskończonym — prosimy o Ducha Twoiego świętego, a udawamy się w Imieniu Twoim, i w Imieniu Syna Twego, a w oświeceniu Ducha Świętego do Stacyi pierwszej. My idziemy. Duch Twój święty niechay przed nami idzie, a niechay za nami idzie, niechay nas uczy mądrości, a bogaboyności, niechay nas uczy naśladować Jezusa w wszystkim, co uczynił dla Odkupienia naszego, niechay nas uczy stopnie i ślady Jezusa Chrystusa nosić w sercach naszych a w myślach, mowach i uczynkach naszych ie zawsze pokazować. Amen.

*) Potym się zaczyna śpiewać pieśń o Męce Pańskiej dzieląc ją od Stacye do Stacye.

STACYA I.

Jezus od Piłata na Śmierć skazany.

W. Kłaniamyć się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie!

Ł. Ześ przez Krzyż i Mękę Twoię odkupił świat!

Rozmyślanie.

Uważay zawziętość żydowską, którzy przyprowadziwszy drugi raz niewinnego Jezusa na ratunsz, gdy usłyszeli od sędziego Piłata, że w nim żadney nie znajduie przyczyny śmierci, biorąc niewinną śmierć i krew Jego na zgubę i przeklęstwo swoje ustawicznie wołali: ukrzyżuy, ukrzyżuy, krew Jego na nas i na syny nasze niech przyidzie, ieżeli Go wypuścisz, nie iesteś przyziacielem Cesarskim! — Tę zawziętość żydowską chcąc uspokoić Piłat, okrutnie u pręgięrzeza biczować rozkazuje Jezusa, i tak ubiczowanego, poszarpanego, cierniem ukorowanego stawia w oczach ludu wszystkiego wołając: oto człowiek! Widząc iednak, że to nic nie pomogło, dając go na ieych wolą, skazał go na śmierć okrutną. Wlepże teraz oczy twoie w Jezusa, grzeszniku! i przestań więcej grzeszyć, aby cię niewinna krew Jezusowa tak nie pobiła, iak śmierci Jego pragnących żydów, którzy i do tych czas w pokoleniu ich bnie, i dla zawziętości ich od wiecznego oddala zbawienia.

Modlmy się!

Panie Jezu Chryste! któryś dla nas w domu Piłatowym chciał bydz okrutnie ubiczowany, cierniem ukoronowany i na śmierć zelżywą dekretowany, prosimy Cię pokornie, abyś nas od dekretu wieczney śmierci zachować raczył, który żywiesz i kroluiesz z Oycem i z Duchem Świętym na wieki wieków. Amen.

Oycze nasz etc. — Zdrowaś Marya etc. — Chwała Oycu etc. — Któryś ucierpiał za nas, Jezu Chryste, zmiłuy się nad nami! *Tak się każda Stacya kończy.*

Inne rozmyślanie i modlitwa.

Do śmierci krzyżowey byłeś skazany, niewinny Jezusie! niczegoś nie czynił, iak tylko dobre, a przecię Cię, za złocezyńcę naysgorszego, oskarżono. — Sędzia Pilat uznał niewinność Twoię a przecię Cię, z boiaźni ludzkiej, na śmierć dekretował. Tyś się też poddał dekretowi niesprawiedliwemu; z miłości do nas chciałeś umierać, abyśmy na wieki żyli. O Zbawicielu najmiłszy! iakżeś iest łaskaw! — a iak ślepemi — iak złośliwemi — a słabemu mogą bydz ludzie, gdy mają ludzi sądzić albo nimi rozkazywać! — Nie byłem ia nigdy takimi? — Nie myślałem nigdy złego o lepszym bliźnim moim? — nie sądziłem fałszywie? — nie mówiłem naprzeciw sumieniu mojemu — albo nie czyniłem, aby mi się ludziom podobał albo żebym sobie przed ludźmi nie uszkodził? —

Ach, Boże! odpuść a zachowaj mię od tak bezecnego grzechu! — więcej go nie chcę popełnić. A gdybym kiedykolwiek niewinnie był oskarżony albo znieważany, chcę sobie Jezusa brać na przykład, Jego cierpliwości a cichości chcę naśladować a też za tych się modlić, którzy mię nienawidzą i potępiają. Amen.

STACJA II.*Jezus bierze krzyż na ramiona swoje.**Rozmyślanie.*

Uważ, z iak wielką ochotą przyjmieć Krzyż na zbolale ramiona swoje kochany Jezus, znosi cierpliwie od pospolstwa żydowskiego różnie zniewagi, szarpnięcia, popychania, bicia i niewymowne krzywdy. A ty dłuższe z iaką też ochotą i cierpliwością przyjmiesz krzyżyki i utrapienia, które Bóg dosyć dyskretnie na ciebie kładzie? podobno z wielkim utyskaniem, sze-

mraniem i narzekaniem. Zawstydz się tak wielkiej niecierpliwości twojej, a upadnij do nóg Jezusowi, Krzyż ciężki grzechów twóich niosącemu, a idź ochotnie za nim drogą krzyżową, jeżeli chcesz trafić do Nieba.

Modlmy się! Panie Jezu Chryste! któryś dobrowolnie i ochotnie przyjął ciężkie drzewo krzyżowe na zbolące ramiona Twoje; prosimy Cię pokornie, daj nam tę łaskę, abyśmy dla miłości Twojej wszystkie krzyże i utrapienia zagrzechły nasze ochotnie przyjmowali a cierpliwie znosili, który żyjesz i krolujesz etc. Amen.

Inne rozmyślanie i modlitwa.

Cierpliwie i ochotnie przyjąłeś krzyż na ramiona Twoje, o Jezu! a z nim poszedłeś milcząc na miejsce kary na złoczyńców. — O jak wiele przyjąłeś na się z miłości do mnie? Nie miałbym i ja chętnie brać na siebie nieco pracy i trudności, abym się tobie podobał — a Ciebie naśladował na drodze cnoty, która prawda jest trudna, ale do Nieba prowadząca? — Ach zapewne jest dla mnie dobrze, gdy niekiedy bywam upokorzony a czynić lub cierpieć muszę, co jest przeciwne zmysłowości mojej. Przez to mnie iakby mocno do siebie pociągasz, gdy nie chcę dobrowolnie Tobie być posłusznym.

Dzięki i Chwała więc Tobie, o Boże! za każdy ucisk i utrapienie, udziel mi ieno siły i chęci, abym z nich pozyskał. — Kto krzyża swojego nie nosi, a ciebie nie naśladowie, nie jest Ciebie godzien, — nie jest uczniem Twoim. — Ja ale nim być chcę i pozostać na wieki. Amen.

STACYA III.

*Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem.**Rozmyślanie.*

Uważ, iako jest ciężki grzechów naszych ciężar, za które Chrystus Ojcu Niebieskiemu cierpiąc wypłaca, gdyż nie tak pod ciężarem krzyża, iako grzechów naszych upada. A czemuż się ich człowiecze tak śmiecie dopuszczasz? Czeniu zemdlonemu Jezusowi ciężaru dodajesz? Lękaj się, aby ten twój upadek był ostatni, który cię do samego wtrąci ognia piekielnego. Powstań raczey wcześniej z upadków twoich a zawołay skruszonym sercem: podnieś mię Panie! abym iuż więcej w błoto nieprawości nie padał, ale statecznie trwał w służbie Twoiej.

Modlmy się! Panie Jezu Chryste, najpotężniejszy Nieba i ziemi mocarzu! przez ten pierwszy Twój pod krzyżem upadek, nie daj nam więcej upadać w grzechy nasze, ale nas łaską Twoją wspieray, abysmy statecznie w dobrym przedsięwzięciu trwali aż do końca, który żyjesz i krolujesz etc. Amen.

Inne rozmyślanie i modlitwa.

Chociaż Pismo święte wyraźnie o tym nie mówi, żeś, o Jezu! upadł na drodze krzyżowej — przecię zapewne ciężar krzyża dla ciała Twego srodze zranionego i osłabionego był dosyć wielki, iże Cię do ziemi przycisnął.

Ale ja — ach! iak małe przeciwności niekiedy na mnie przychodzą, a mam je ponosić, a iakich nie ponoszę? — Jako dziecko — iako słaba trzcina w niechu mdleję, upadam w zwątpienie. Płakać, mruzczyć, narzekac a klnąc często jest wszystko, co poradzę a co czynię. Racz mi, o Boże! tęże słabość wybaczyć, racz

nie podnieść z tak hańbionego śpadku ! Będę się mnie na haczości, abym więczy nie upadł sposobem podobnym. — Jezusie ! nauka Twoia, — przykład Twój — a łaska Twoia mają być podporą moją. Amen.

STACJA IV.

Jezus potyka się z najsio. Panną Matką swoją bolesną.

Rozmyślanie.

Uważ duszo pobożna, z jakim serca swego żalem zaszła ukochanemu Jezusowi, Panu naszemu i Synowi swemu Matka najsświętsza Marya. Którego widząc łańcuchami, powrozami i krzyżem obciążonego, ledwie nie umarła. I tu cud wielki Bóg z nią uczynił, aby to cierpiała na sercu, co cierpiał Syn icky na ciele. A ty duszo widząc, iak Pana cierpiącego tak Matkę spólnie bolejącą, wzruszasz się sercem twoim do politowania nad obojgiem ? Rozsądź się, a do tych bolesci, ieżeli nie z serca krwawą, to przynajmniej z oczu kroplę przyday serdeczną pokutney żałości za grzechy twoie, a doznasz w godzinę śmierci, że ci się stanie pocieszycielką Marya z Jezusem.

Modlmy się! Panie Jezu Chryste! prawdziwy Synu Boski i przeczystey Maryi Panny, prosimy Cię pokornie przez bolesne serce najsświętszey Rodzicielki Twoiey, które ostrym mieczem przy potkaniu się z Tobą na tym mieyscu przerażone zostało, racz nas uczynić uczestnikami miłości i serdeczney boleści Matki Twoiey, abyśmy serdecznie opłakiwali Mękę Twoją, a po śmierci z nią wesela Niebieskiego zażywali, który żyjesz i krolujesz etc. Amen.

Inne rozmyślanie i modlitwa.

Marya stała z Janem S. pod krzyżem Syna swego ;

więc zaisto też była między ludem, a widziała Jezusa między mordercami i bluźniercami, krzyżem obciążonego, na drodze męki. Panno najświętsza! iakoż ci wtedy na sercu było? — Cóż ucierpiała dusza twoja przy tym widowisku? Ach, cóż za niecz bolesny ją przenikał! — a przecieś na umyśle nie upadła! — Zapewnieś sobie przypominała na Słowa Boże i Syna twego: iżec to raz iest postanowieniem i wolą Naywyższego, iż Jezus miał cierpieć, a tak swoje zesłanie wykonać — owszem nie inaczey iak przez mękę do swoiey weyść wspaniałości, — a te myśli były pocieszeniem — były posileniem twoim.

O żebym też pod czas utrapienia, smutku i boleści zawsze sobie pomyślał, że to iest wolą Boską iż nie iestem lepszym nad Jezusa Pana i Zbawiciela moiego, — a iż i dla mnie nie masz drogi inncy do Nieba, iak tylko droga krzyża. Amen.

STACYA V.

*Szymon Cyreneyski Jezusowi krzyż ciężki
nieść pomaga.*

Rozmyślanie.

Tu uważay nie tak politowanie, iako zawziętość żydowską na Jezusa, którzy, obawiając się, aby im w drodze na siłach osłabiony i zemdlony nie umarł, a tym samym łaniełbey śnierci krzyżowey, na którą naydobrośliwszego Pana prowadzili, nie uszedł, przymusili Cyreneusza do pomocy i ulżenia krzyża sromotnie nieznosnego. Takim Cyreneuszem iestes ty człowiecze, który nic a nic pracować nie chce z dla zbawienia duszy twoiey. Więc przynaymniej teraz nie day się przemuszać do dzwigania krzyża Jezusowego, ale ochotnie przyjmuy i noś krzyż za Chrystusem,

gdyż dobrowolnego naśladowcę swego Jezus więcej kocha niż przemuszonego.

Muśliny sie! Panie Jezu Chryste, miłośniku zbawienia ludzkiego! któryś będąc zemdlony i spracowany chciał mieć pomocnika do noszenia ciężaru krzyża, uczyni nas, prosimy, godnemi sługami twemi, abyśmy iarżmo Twoje, które iest słodkie, i ciężar Twój, który iest lekki, dzwigając a według woli Twoiey postępując, krzyża Twego zostali miłośnikami, który żyjesz i krolujesz etc. Amen.

Ciężar krzyża był dla Ciebie, Zbawicielu drogi! tak srogi a droga na śmierć tak przykra, iże Ci pomocy sprawić musieli, gdyś nie miał cale na drodze unurzyć. Szymona, wiesniaka zatrzymano i przemuszono, Tobie tężę przysługę uczynić. Ach! Tyś niegdyś tak wielu żydom i poganom ulżył w ich krzyżach — wszystkich do Ciebie przychodzących obdarowałeś tak hojnie dobrodzieystwami, — a teraz nie ma ani iednego człowieka któryby Tobie dobrowolnie uczynił tężę przysługę, iżby Ciebie był podparł zestabionego w noszeniu krzyża Twoiego.

Naymilszy Zbawicielu! Ty sam prawda teraz nie potrzebuiesz więcej pomocy ludzkiej, ale Ty żądasz, żebyśmy się zmiłowali nad bratami Twemi; nad ubogimi i Utrapieniami. Owszem, co naymnieyszemu z nich czynimy, to tak przyjmiesz, iak gdyby Tobie samemu było uczyniono. Więc, gdy takiemu człowiekowi ciężaru iego ulżyć — iemu przysługę iaką uczynić, lub iakąkolwiek pomocą, radą a pocieszeniem służyć mogę, ma się chętnie stać! — a to się ma stać z taką żarliwością i miłością, — iak gdyby się Tobie Jezu, mój Zbawicielu! samemu stało. Amen.

STACYA VI.

*Jezusowi twarz skrwawioną ociera
S. Weronika.**Rozmyślanie.*

Przy tej stacyi, człowiecze! zdobądź się na serdeczny affekt z Weroniką świętą, która litością zdięta nad twarzą, Jezusa od żydowstwa brzydkiemu plwocinaniu zaspeconą, okrutnie zbitą, od policzków i pięści krwią najsświętszą zalaną, zastopiwszy drogę pod ciężarem krzyżowym Jezusowi czystą chustą twarz Jego najsłodszyjszą otarła. Za tę uczynność Weroniki pobożney wyraził Jezus dobrotliwy twarz swoją najsświętszą, w iakiey posyturze na ten czas była. Prosi ty zbolalego Jezusa, aby obraz swój Boski, w duszy twoiey przez różne grzechy zaspecony, krwią swoją najswiętszą obmyć i odnowić raczył, a w pamięci i sercu twoim Obecność swoją wyraził.

Modlmy się! Panie Jezu Chryste! któryś raczył na tuwalni Weroniki pobożney zostawić wyobrażenie najsłodszyjszej twarzy Twoiey na znak gorącej przeciwko nam miłości, prosimy Cię pokornie: racz też odnowić w pamięci i w sercach naszych twarz Twoję, abyśmy ją zawsze łaskawą oglądali, i obecność Twoję w wszystkich sprawach naszych pilnie uważali, który żyjesz i krolujesz etc. Amen.

Inne rozmyślanie i modlitwa.

Jest powieść starodawna, iż Zbawicielowi krwią i potem oblanemu na drodze jego krzyżowej pobożna niewiasta i litościwa iey chustę z głowy do otarcia podała, a że Jozus twarz swoją najswiętszą w niey wyraził. — Jest to powieścią, ale prawdą, szczegulną prawdą jest to, żeś Ty, Jezusie! obraz Twój najsłodszy — Twoje nauki i sprawy, Twoje przykłady i

cnoty — w Ewangeliach świętych nam pozostawił, a niczego z nas więcey nie żądasz, iak żebyśmy tenże obraz zawsze przed oczami mieli, a się podług niego kształtowali. O! Twoje cnoty, Zbawicielu nayłaskawszy! pobożność i miłość Twoia do P. Boga, Twoie się oddanie do woli Oycy, Twoie posłuszeństwo — Twoja miłość do ludzi, owszem do nieprzyjających ludzi, — Twoja cichość i cierpliwość! o te cnoty racz nam wpoiać! — abyśmy się stali iednego serca, iednego umysłu z Tobą.

A gdy na końcu imnie umierać przyidzie, niechże będzie ostatnie poyżrzenie na Ciebie! A i Ty wtedy racz łaskawie na mnie poglądać, abym szczęśliwie skończył, a z oblicza Twego w niebie się wiecznie mógł weselić. Amen.

STACYA VII.

Jezus drugi raz pod krzyżem upada.

Rozmyślanie.

Uważay, że bramą zachodnią, którą winowayców na śmierć wyprowadzono, dla większey zniewagi wyprowadzają żydzi Jezusa, aby żadney sromoty i okrucieństwa nie było na świecie, którymby nie był od zawziętych żydów nakarmiony niewinny Zbawiciel. Trudno tu wymówić, iak wielkie wycierpiał zniewagi i zelżywości Jezus przechodząc przez bramę zachodnią, bo go co żywo popychało, szarpało, na ostatek z krzyżem na ziemię pospolstwo powaliło i nogami zdeптаło tak, że tu ciężko drugi raz upadł na twarz swoją Jezus. Przypominay sobie grzeszniku! ieżeli i ty nie iestes ieden z tych morderców; gdy bowiem znowu się do grzechów wracasz, i po lamentach, po spowiedziach twoich znowu upadasz, teni upadkami Jezusa depcesz i srodze katujesz. Więc pokutny i popraw się za wezasu a trway statecznie, ieżeli chcesz,

abyś zachodnią życia twego bramą na zachod piekielnych ciemności nie przyszedł.

Modlmy się! Panie Jezu Chryste, przewodniku zbawienncy, któryś w bramie sądowej ciężko drugi raz pod krzyżem upadł, i od niewdzięcznych był wyrzucony; upodobay sobie, prosimy, w lichym budynku serca naszego pomieszkawie, a nie dopuszczay nam upadać w grzechy nasze na nowo, który żyjesz i krolujesz etc. Amen.

Inne rozmyślanie i modlitwa.

Jeżeli a iak często, o Jezusie! pod krzyżem upadłeś, nie iest nam dostatecznie wiadomo, — ale iżeć ia, biada! często wnet w pokuszenie, wnet w grzechy upadam — żeć miue ciężar starości i a utrapień cianie a często na mnie nalega, toć iest istą prawdą. — A gdybyś miue Ty nie podpierał, — gdybyś miue Ty nie spomagał, Zbawicielu łaskawy! kż, ach kż, by mi pomodz poradził?

Ale w Tobie ufność pokłada serce moie! Na twoię łaskę i pomoc chcę sobie przypominać, gdy miue chce opuścić siła i chęć! Do ciebie chcę ręce moie wyciągać i podnosić, gdy upadłem. — Do Ciebie chcę sercem skruszonym i ufności pełnym wołać o pomoc i łaskę. Ty miue zaś podniesiesz, abym po upadku był silniejszy, iako Piotr też mógł bratów moich ostrzegać i posilić. O to Cię proszę pokornie, i tego się także spodziewam, że się tego za Tobą, o Jezu! dopomogę. Amen.

STACYA VIII.

Jezus naucza nad sobą płaczące niewiasty.

Rozmyślanie.

Uważ, iż tu nabożne niewiasty, widząc Jezusa srodze zranionego, nielitościwie ubitego i ciężki krzyż na gorę Kalwarią niosącego, wzruszone politowaniem serdecz-

nie nad nim płakać poczęły, które, obaczywszy dobrotliwy Jezus, lubo już na siłach ustający, przecież ich łagodnemi cieszy słowami i one napomina, aby nad nim nie płakały lecz nad sobą samemi i synami swoimi. Chcąc pokazać, że lubo mu miłe było nad sobą politowanie, iemu daleko miłsze jest opłakiwanie grzechów naszych, które go tak udręczyły a na śmierć sromotną osądziły. Uczynźże i ty tak, duszo! wylewaj łzy pokutne z oczu twoich, a opłakuy nie tylko swoje codzienne występki, ale też i grzechy całego świata opłakuy; a tak nie tylko zemdlonego Jezusa lecz też i Aniołów świętych i siebie samę pocieszysz i rozweselisz.

Modlmy się! Panie Jezu Chryste, najłaskawszy Pocieszycielu wszystkich smutnych i utrapionych którzyś płaczące niewiasty słodką Twoją Nauką pocieszyć i oświecić raczył; użyż nam łaskawie miłosierdzia Twego, abyśmy grzechy nasze przy zbawicnej mięce Twoiej rozważając serdecznemi łzami oblewali a obmywali, a w utrapieniach i żalach naszych od Ciebie samego pocieszeni byli, którzy żyjesz i krochiesz etc. Amen.

Inne rozmyślanie i modlitwa.

Nie płaczcie nade mną, lecz nad samemi sobą, i nad dziełkami waszemi płaczcie! Takeś mówił, o Panie! do niewiast dobrych, które Cię na drodze Twojej krzyżowej żalowały i opłakiwały.—Tyś się więcej starał o nie i o ich dziełki, niż o samego siebie. Serce Twoje więcej ubolewało nad nieszczęściem ludu Twego, niżeli nad własnym życiem i śmiercią Twoją.

Więc też teraz w niebie ze mnie tym mniej żadasz, abym bolesnie wzdychał nad Twoimi dawnymi wycierpionymi mękami. Prawda jest, iż nie pogardzasz łzami żałości pobożnej — ale ja mam więcej płakać nad

samym sobą i uad grzechami moimi — mam się prawdziwie poprawić a Tobie naśladować, tego żądasz ze mnie przed wszystkim a naprzód. — Ale ach! to dotąd najmniey uczynilem. - Raczże mi to, o Boże! odpuścić! — W tym się koniecznie poprawię. Amen.

STACYA IX.

Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.

Rozmyślanie.

Uważ, że przy ostatnich siłach swoich zostając Jezusi z ciężkim drzewem się mocując upadł trzeci raz ciężko na ziemię zemdlony, od którego upadku zranił najsświętszą twarz swoją na ostrych kamieniach w tej drodze będących. Ach duszo moja! zaley się tu łzami obłitemi, bo to twoie dobrowolne na grzech zezwolenie a Prawa Boskiego zdeptanie teu trzeci upadek Jezusowi sprawiło. A zatem strzeż się wszelkiego grzechu bardziey, iak węża pickielnego, uczynź przymierze z Jezusem, więcey nie zezwalać na przeszłe rozpusty, mówiąc z żalem serdecznym: wolę Panie! raczey umrzeć, niż Ciebie grzechem obrazić.

Modlmy się! Panie Jezu Chryste, któryś dla odkupienia narodu ludzkiego ciężkie drzewo krzyża na ramionach swoich dzwigając, i pod nim trzeci raz upadając nie ustawał, aleś go dla miłości naszej choć zemdlony na gorę Kalwaryą zanieść raczył; day nam posiłek w noszeniu krzyża, abyśmy dla chwały Imienia Twego wszystkie dolegliwości cierpliwie znosić mogli, a w drodze Pokuty świętey, w umartwieniu i fatygach nie ustawali, który żyjesz i krolujesz etc. Amen.

Inne rozmyślanie i modlitwa.

Kto stoi, niechay pogląda, aby nie upadł! I sprawiedliwy się potyka często, a rano nie jest istry, ieżeli na

wieczor nie będzie grzesznikiem. Zawsze więc czuwać i modlić się chcę, podług rady Twoiej, o Jezu! abym nie przyszedł do pokuszenia — z pokuszenia do grzechu — a z grzechu nie był do zatracenia wtrącony. Gdy ale brat lub siostra przeciwko mnie zgrzeszy, — gdy innych upadać, częściej upadać i grzeszyć widzę, o! wtedy przecie nie chcę poprzestać, z nimi mieć politowanie, nad nimi się zmiłować, za nimi się modlić, a gdy mnie obrażają, onym odpuszczać, iako Ty, o Boże! nam grzesznikom mizernym tak mnogo i często odpuszczasz. Owszem i o ich poprawienie chcę, ile mi jest można, pracować. Daj mi rozumu i łaski do tego, o Ojczy! przez Jezusa Chrystusa, Syna twego, Pana i Zbawiciela naszego. Amen.

STACYA X.

Jezus z szat obnażony, octem z mirą i zółcią napoiony.

Rozmyślanie.

Uważ, iak sromotne i bolesne było to obnażenie Panu Jezusowi, gdy przywrzała do ran sukienkę gwałtem z niego zdarto, gdy w oczach całego świata Ten, który niczci ziemi i wszelkie stworzenie przyodziewa, z wielkim swoim zawstydzeniem i zelżywością został obnażony, Ten, który nas słodkością pociech swoich napelnia, gorzkością miry i octu był napawany. Zdarły z ciebie, duszo moja! szatę łaski Boskiej lubieźności twojej, niewstydy twojej, niecnoty twojej, lecz dobrowolnie, boś na nie sama zezwalała i samaś się bezwstydnie w oczach Boskich obnażała, szukając w światowych rozkoszach uciechy. Więc aby sprośność i nagość twoją sukienką, z Pana Jezusa zdarta, okryła, octem i zółcią jego wszystkie rozkoszy światowe obrzydziła, prosz z płaczem serdecznym tu obnażonego, octem i mirą napoionego dla miłości twojej Jezusa.

Modlmy się! Panie Jezu Chryste, Stworco i ozdobo wszelkiego stworzenia, który dla pokrycia nagłości naszej pozwoliłeś się na tym miejscu obnażyć; prosimy Cię pokornie, abyśmy przez pierworodny i uczynkowe nasze występki z szaty niewinności obnażeni, naydroższą purpurą krwi i męki Twoiey byli przyozdobieni, który żyjesz i krolujesz etc. Amen.

Inne rozmyślanie i modlitwa.

Jak straszne i bolesne musiało Tobie, Jezusie najczystszy! na gorze Kalwaryjskiej być obnażenie przed oczami tak wielu nieczystych! — a Tyś się iemu poddał. — Ale któż też może widzieć ciało Twoje poranione — głowę Twoją cierniem ukoronowaną — a rany Twoje krwią zalane, a nie musi się oraz wstydzić z swojej miętkości, — i nie poprzestać, byź przyjacielem, niewolnikiem niewstydlivey wszeteczności a nieczystości.

Ach! od tego grzechu racz mię zachować i uwolnić, o Boże! uczciwie iak w dniu białym chcę chodzić i żyć przed oczami Twoimi, a co jest przeciwne wstydlivosti, to ma, iako iad i śmierć, byź strzeżone i mi obrzydliwe. Ciało moje jest pomieszkaniem Ducha świętego, pomieszkaniem duszy rozumney i Bogu poświęconey, a ta nie smie byź zniewazona — zniewiezona. Złożyć także chcę wszelkie złe obyczaje i grzeszne skłonności z siebie, zewlec chcę człowieka starego, a usiłować w nowego się ubrać, który jest według ducha i serca Twego, o Jezu! wyobrażony. Amen.

STACYA XI.

Jezus okrutnie do krzyża przybity.

Rozmyślanie.

Uważaj, iako obnażonego Pana Jezusa niemiłosierdnici bez wszelkiego politowania na krzyż rzucają,

nogi i ręce gwoźdźmi przybiłai i do miejsc naznaczonych gwałtownie powrozami przyciągai, a tak okrutnie przybitego z krzyżem podnoszą, w doł wykopany bez litości wpuszczaiąc, wszystkie rany odnawiaią. Leie się obficie krew z najsświętszych ran Jezusowych; boleie Matka na to patrząc z pobożnemi matronami. A ty duszo! czy suchym okiem na to patrzeć będziesz? Czyli cię przynajmniej nie zaboli serce, widząc Zbawiciela swego tak sromotnie na krzyżu rozbitego? Więc, jeżeli masz co politowania nad męką i śmiercią Jezusową, jeżeli go serdecznie miłujesz, zaley się tu łzami i mów z gorącym affektem: o najnulszy Zbawicielu! wiem dobrze, że grzechy moje popełnione i wielokroć powtorzone były twoimi krzyżownikami, te w Tobie porwały żyły, te Ci siły, odebrały, te Cię na koniec zabiły. Otoż już teraz brzydzę się wszystkimi grzechami moimi, mocno stawiąc więczy Cię nie obrażać. Wspomóż mnie tylko mocą krwi Twoiej najsświętszey, którą dla mnie wylać raczyłeś, niech mnie już teraz miłość Twoja zapali, krew najsświętsza obmyie, rany od gniewu Twego zasłonią, męka i śmierć Twoja zbawi, abym umierając mógł usłyszeć z ust Twoich na krzyżu do pokutującego łotra wymowione słowa zbawienne; dziś ze mną będziesz w Raiu!

Modlmy się! Panie Jezu Chryste, Zbawicielu nasz, któryś dla miłości narodu ludzkiego okrutnie do krzyża przybity i między łotry postawiony, dzieło Odkupienia naszego przez gorzką mękę i śmierć Twoję wykonać raczył; użyż nam tej łaski skuteczney, którąś dał pokutującemu łotrowi i innym prawowierczym żałującym nabożnie męki Twoiej, i spraw miłościwie, abyśmy wszelkie nieprawości nasze ukrzyżowawszy, w ranach Twoich najsświętszych życie nasze zakończyć mogli, który żyjesz i krolujesz etc. Amen.

Inne rozmyślanie i modlitwa.

Ogromne widowisko! Tak okrutne rozciągnięcie członków — te przez ręce i nogi przebite gwoździe! — to martwiące podniesienie i wpuszczanie krzyża do ziemi! — to straszne krwawienie i rozdarcie ran — te nieopisane boleści duszy i ciała! o! któż sobie na to przypomnieć może, nie musząc się oraz przełknąć? — Wielka, prawdziwie wielka była miłość Twoja, o Jezu! która Cię do tak wielkich męk nakłoniła.

Ach! iakoż Ci mam dostatecznie dziękować? — Jako Ci miłość moją wzajemną wyświadczać? — Całe moje serce, ciało i dusza, niechay będą Tobie poświęcone! — Z wiernością wieczną się do Ciebie będę trzymać, a nic mnie więcej nie odłączy od Twej miłości i Ojca Twoiego, ani śmierci i życia, ani Aniołowie i ludzie, ani rzeczy terazniejsze ani przyszłe. Dayże, aby to przedsięwzięcie moje się uskutečniło. Amen.

STACYA XII.

Jezus na krzyżu wywyższony umiera.

Rozmyślanie.

Uważ, duszo moja! że Zbawiciel twój na krzyżu wywyższony umiera. On niegdyś powiedział ludowi zgromadzonemu: „wszystkich do siebie pociągnę, gdy będę nad ziemię wywyższony.“ — Tu widzisz, że wszystkie serca dobre za Jezusem się udawają. Nic tylko nad wszystkie Trony na ziemi — nad wszystkie mocy niebieskie jest Jezus wywyższony, bo to opowiadają wspaniałość jego, która się niezym tak wywyższa, iak pokorą jego. A chociaż tak wielce jest wywyższony, przecie się tak głęboko unia. On umiera śmiercią grzeszników, nie wysprawiedliwiając swej niewinności.

Modlmy się! Zbawicielu Boski! i za nas się tak głęboko uniżyćś, ale możemy się też odważyć a siebie liczyć między owych którzy się łaską Twoją do Ciebie pociągają i obracać daia? Możemy o sobie twierdzić, iż śmymy grzechowi cale poumierali a tylko Tobie żyjemy? — Ach nie! bo ani nie iesteśmy posłusznemi głosu Twemu aś wołającemu, ani też uczynki nasze nie opowiadają, iż Cię miłujemy, owszem żyjemy grzechowi a umieramy sprawiedliwości. Więc Cię prosimy, udziel nam łaski, abysmy Tobie pokornie należeli a niegdyś przez Ciebie byli wywyższonemi, a żebyśmy wszelką pychę od siebie odłożyli, tylko pokorze żyli a grzechom umarli, który żyjesz i królujesz etc. Amen.

Inne rozmyślanie i modlitwa.

Jezus wisi na krzyżu i umiera! Dokonano jest! — było ostatnie słowo Jego. — Więc takim sposobem życie swoje oferował a sprawę miłości wykonał pod mękami największemi. Zbawicielu najłaskawszy! iak wiele Cię nie kosztowało wybawienie człowieka od grzechu i śmierci! — iak wiele jego szczęśliwość i odkupienie? — a przecież daremnie ucierpiał dla wielu! daremnie umarł za tych wszystkich, którzy o zbawienie swoje nie chcą pracować, ani też niczego cierpieć.

O! żadna praca, żadna robota nie śmie mi być dla poświęcenia i ratunku mey duszy za wielka lub za przykra! — Raczej chcę umierać, niżeli się jeszcze raz poddać grzechowi. — Poyżrzenie na obraz Twój na krzyżu niech mnie posila i rozmuza we mnie brzydzenie się każdym grzechem, dla któregoś Ty umarł. Raczy, o Zbawicielu! mi pomodz wykonać sprawę polepszenia mego, abym się dobrym żywotem gotował na śmierć dobrą. Daj mi w ostatnim zgonie moim posilecie

czerpać z ran Twoich, a ducha moiego polecieć do rąk Twoich iakoś Twego polecił do rąk Ojca niebieskiego. Amen.

STACYA XIII.

*Jezus z krzyża zdięty, złożon na łonie
Matki swojej.*

Rozmyślanie.

Uważi przypatrzay się, z iakim lamentem ciało Jezusowe zdiawszy z krzyża piastowali święci uczniowie Józef z Nikodemem, dopieroż Panna najsświętsza iak rzesystemi zalewała się łzami, całując rany i bok otwarty Syna najmilszego. O któż tu wyrazić potrafi, z iak wielkim żalem serce iey panieńskie przerażone było, widząc i oglądając, iako te ręce, które tak wielu uzdrowiły, umarłych do żywota przywłóciły, tak wiele ślepych, głuchych, chromych uleczyły, martwe i zsiniałe zostały; iako oczy, które do naśladowania siebie, usta, które słodką wymową i nauką niebieskie Tałmuce świata głosiły, zamknięte i krwią zabiegłe odgęstych ran czerniały. Zaprawdę przyznać potrzeba, że piastując Panna przenajsświętsze Ciało umarłego Jezusa na łonie swoim tak wielką żalność i boleść zuosiła, iż gdyby mogła bydz podzielona na wszystkie stworzenia, wszystkieby naraz umierać musiały. Przytulała z nieznosną swą mięką martwe Ciało Syna swego do piersi swoich bolesnych mówiąc: snopek miry Najmilszy mój niędzy piersiami moimi, niech będzie złożony. — A ty na to patrząc, wzbudź w sobie żal serdeczny za grzechy twoie i dopomagay płaczu Maryi.

Modlmy się! Panie Jezu Chryste, któryś z krzyża złożony uile odpoczywał na rękach najmilszey Małki twoiej; racz miłościwie zgotować godny odpoczynek Twój wnikczennym sercu naszym, aby się godnym

i wdzięcznym stało przybytkiem zbawiennej męki i śmierci twojej, który żyjesz i królujesz etc. Amen.

Inne rozmyślanie i modlitwa.

I o tym przypadku milczy Pismo S., ale gdyś ty Matko ukochana! przy męce i śmierci Syna twojego była przytomną, któż może wątpić o tym, iżes ty ciało Jego z krzyża zdjęte po macierzynsku objęła a łzami twoimi oblewała. Prawda on był martwy — ale wnet, wnetes się zaś z Jego żywota i z martwych wstaniać — żyć i radować mogła. — A iak serdecznie się teraz welisz w Niebie, gdy widzisz, że teraz i On za wszystkie męki i utrapienia tak wspaniale ma nadgrodenie i zapłatę, a że wszystko obietnice Boskie tak doskonale są wypełnione.

Więc i ja nie mogę ucisków i przeciwności tego życia zawsze oglądać za kary Boskie i za znuaki niełaski Jego; — boś ty, o łaski pełna! ie wszystkie ponosić musiała. — Przyjaciołom Boskim musi wszystko do dobrego służyć, a krotkie uciski prowadzą do radości wiecznie trwających. To mi niechay będzie pocieszeniem w moich utrapieniach! a niechay mię i wtedy pociesza, gdy muszę ukochanych moich, a przyjacieli i bratów moich cierpieć i unierać widzieć. Amen.

STACYA XIV.

Jezus do grobu włożony.

Rozmyślanie.

Uważ, iako do grobu z wielkim nabożeństwem i nie z mnicyszym lamentem składają Ciało zamordowane Jezusa święci mężowie Jozef z Nikodemem. Na ten okropny pogrzeb w grube żałoby przybieraia się niebieskie plaucty; słońce, miesiąc z gwiazdami. Wszystkie stworzenia w wielkim smutku zostają, patrząc na okrutną śmierć Stworcy swego. A ty mizerny grze-

szniku, któryś był przyczyną tak zelżywey twego Zbawiciela śmierci, czemu z ziemią nie zadrzysz nad twoją przez grzech robotką? Czemu zakamiałe serce twoie dziś się z opokami nie rozpada od wielkiego żalu, spomniąc, żeś Dawcę życia grzechami twemi umorzył. Uczynźże teraz żal skruchy serdeczney, i zalawszy się łzami, proś Pana i Odkupiciela twego, aby ci twoie zaboystwo odpuścił, aby cię przez grzech umarłego łaską swoją ożywił i zatwardziałe serce twoie miłością i żalością nappełnił. Odchodząc tedy od grobu Jezusowego zacznij już na potym żyć chrześcijańskim życiem, zacznij żyć na śmierć, sąd i piekło pamiętając. Zacznij żyć w pobożności, czystości a boiaźni, ustawicznie mękę Zbawiciela twego rozważając a za nie mu dziękując, przez którą ci ziednał grzechów odpuszczenie i wieczne Zbawienie.

Modlmy się! Panie Jezu Chryste, w którym jest zbawienie, żywot i zmartwychwstanie nasze, przez ten żaloszny pogrzeb najswiętszego Ciała Twego, racz nam dać słodkie rozpamiętywanie męki, śmierci i chwały Twoiej, abyśmy tu umorzywszy i pogrzebszy wszystkie nieprawości nasze godne owoce pokuty czyniąc z Tobą żyli na wieki, który żyjesz etc. Amen.

Inne rozmyślanie i modlitwa.

Na koniec, o Jezu! po żywocie naypracowitszym a po śmierci nayokrutnieyszey znalazłeś odpoczynek w grobie. — Tam i ja znalazę odpoczynek. — Tam jest koniec wszelkich plag i utrapień tego życia! — tam pokoy dla strudzonego! — Więc się nie chcę lękać, na grób poglądać, lecz do niego się chcę gotować, owszem! taki żywot chcę prowadzić, aby mi się nie potrzeba ani śmierci ani grobu lękać.

Nigdy sobie nie chcę na śmierć samę przypominać, leez każdym razem chcę oraz sobie przypomnieć na

nieśmiertelność, która mnie oczekuje a lękania się śmierci uśmierza. — Jak isto Ty, Zbawicielu! z grobu powstał, tak isto ja też zmartwychwstanę, a to do żywota wiecznego, kiedy sobie sam nie przyciągnę śmierci a potępienia wiecznego. Od tego racz mnie, o Boże! ratować przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego. Amen.

Oycze nasz etc. — Zdrowaś Marya etc. — Chwała Oycu etc. — Któryś ucierpiał za nas, Jezu Chryste znułuy się nad nami.

W. Własnego Syna swojego P. Bóg nie uszanował!

R. Ale go za nas wszystkich ofiarował!

Modlmy się!

Prosiemy Cię, o Boże! racz łaskawie poyzrzeć na to zgromadzenie Wiernych Twoich, za które się Jezus Chrystus nie wzbraniał do rąk grzeszników bydz wydanym a mękom krzyżowyni poddanym. Drogość krwi Twoiey niech sobie przywłaszczamy a niech się staiemy Odkupienia uczestnikami. O to Cię prosimy przez tego samego Pana Jezusa Chrystusa który z Tobą i z Duchem Ś. iedyny Bóg żyje i kroluje wieki wieków. R. Amen.

W. Panie smiłuy się nad nami!

R. Zmiałuy się nad nami!

W. W każdym smutku i boleści!

R. Przybądź nam ku pomocy najświętsza Panno Marya!

Modlmy się!

Prosiemy Cię, Panie Jezu Chryste! aby najświętsza Matka Twoja i Panna Marya zawsze osobliwie ale w godzinie śmierci naszej się za nami łaskawie przyczyniała u Ciebie, ponieważ śmierć Twoja nam przypomina wszelkie boleści, które sprawiała iako miecz sercu Twey matce panińskiej, który żyjesz i krolujesz z

Bogiem Oycem i z Duchem S. na wieki wieków.
R. Amen.

Zakończenie przed Ołtarzem wielkim.

W. Niechay będzie pochwalony przenajświętszy Sakrament Ołtarza!

R. A niepokalane poczęcie najświętszey Panny i Matki Maryi!

Oycze nasz etc. — Zdrowaś etc.

W. Chwała Bogu Oycu, i Synowi, i Duchowi świętemu!

R. Jako była na początku, teraz i zawsze na wieki wieków!

W. Udzieliłeś nam Chleba niebieskiego,

R. Wszelką słodkość niebieską w sobie mają cego:

Modlmy się

O Boże! któryś nam w tej cudowney Tajemnicy Sakramentu najświętszego pamiątkę męki Twoiej pozostawić raczył, prosimy Cię, udziel nam łaskawie, abyśmy wszyscy, którzy Tajemnice Ciała i Krwi Twoiej czcimy a wielbimy, owoców się Odkupienia doznali, a kiedykolwiek w duchu pobożności a z przedsięwzięciem, Tobie naśladować, męki Twoie i drogę krzyżową krok za krokiem sobie rozpaniętywamy, żebyśmy sobie z tego pocieszenia zbawiennego i słodkiego nabywali. Niechże wszystkie przedsięwzięcia, któreśmy przy każdej Stacyi uczynili, nie tylko przedsięwzięciami zostaną, lecz i tej łaski nam racz darować, abyśmy je wypełnili, a tym się uczynili godnemi niegdyś się dostać na to miejsce, gdzie Ty z Oycem i z Duchem S. równym Bogiem żyjesz i krolujesz na wieki wieków. R. Amen.

W. Niechay będzie pochwalony przenajświętszy Sakrament Ołtarza!

B. A niepokalane poczęcie najsświętszey Panny i Matki Maryi. Amen.

Potym się śpiewa: Święty etc. — albo inna pieśń na Błogosławieństwo.

O Błogosławieństwie.

Błogosławieństwem się ogólnie zowie wszystko dobre, które od Boga pochodzi, tak to, co się tyczy ciała, iak to, co się tyczy duszy. Błogosławieństwo, które nam przenajsświętszym Sakramentem dawane bywa, iest błogosławieństwo duchowne, iest przypomnienie oney łaski Bożej, o której nas śmierć Jezusowa zapewnia. To błogosławieństwo więc nie służy na rozpędzenie grzmotów, ani na cudowne odpędzenie różnych przygód doczesnych. Tylko na to może i powinno służyć, abyśmy przez przypomnienie miłości Boskiej ku nam, której ten Sakrament iest wieczną pamiątką, uspokojeni byli. Myśleć sobie bowiem mamy: „Jeżeli nas Bóg tak umiłował, że iedynego Syna swego za nas wydał; nie możemyż się wtedy wszystkiego dobrego od niego spodziewać?“

Błogosławić dwoiakię ma rozumienie: 1) iakiego dobrodzieystwa Boskiego życzyć a 2) toż dobrodzieystwo w rzeczy samey wyświadczyć. Kapłan dając błogosławieństwo, tylko go życzy; sam tylko Bóg użyć go może. Przeto iednak błogosławieństwa Kapłana nie trzeba sobie lekce ważyć; iest bowiem znakiem związku miłości między Kapłanem i ludem, iest przypomnieniem dla obydwóch, starac się o to według możności, aby się to życzenie uściło.

Prawdziwego błogosławieństwa, którego Bóg przez Chrystusa udziela, ci tylko dostępuią, którzy go są godni. Ale takimi nie są wszyscy, którzy się na nie zbiegają, ale ci, którzy sobie nabożnie rozmyślają, co

jest dla nich Jezus, co uczynił, i co jeszcze chce uczynić, a którzy się szczerze staraia bydz polepszonemi, zaspokoyuemi, pilnemi, i tak prawdziwie błogosiawionemi ludźmi. Chceszli ty prawdziwego błogosiawienstwa dostąpić, tedy wzbudź w sercu twoim żal za grzechy; miłość ku Bogu i Jezusowi, i ku bliźnim twoim. Uczynź szczerę dobre postanowienie, a zachęć się na nowe do pilności w pracy i usuości ku Bogu, a tak będziesz błogosiawiony; ale inaczej nie, choć byś się i sto razy przez dzień od Kapłana dał błogosiawić.

Uwaga.

Te modlitwy możesz prędzey zakończyć, niżeli Kapłan przy ołtarzu. Lecz nie spiesz się; nie tylko wargami mów, ale też i w sercu rozważay, abyś zrozumiał i uczuł, co mówisz; osobliwie się przy tym dłużej zatrzymuy, co się serca twego chwyta, to drugie ci na inszy raz zostanie. Naywięcey bowiem zależy na dobrym postanowieniu, które przy tym uczynisz. Do częstego Mszy S. słuchania potrzebna też jest odmiana. Możesz więc używać tego, co o czci Bożej, o rozmaitych modlitwach, o wierze, o modlitwie pańskiej, i 15 tajemnicach opisano.

Przygotowanie się do spowiedzi.

Wielu idzie do spowiedzi, ponieważ to jest chrześcianski zwyczaj; ponieważ drudzy idą; ponieważ iakie święto; albo odpust przypada. Rozumieią, że to na tym dosyć, gdy grzechy swoje, które im właśnie do myśli przypadną, spowiednikowi opowiedzą, a niektóre modlitwy przed i po spowiedzi przeczytają lub odmówią. Ztąd pochodzi, że po tylu spowiedziach tak mało widac poprawy. Niektórzy wcale się stają lekomyślnieyszymi, do grzeszenia śmielszymi, ponieważ rozumieią: że więcey nie potrzeba, tylko się wyśpowiadać grzechów, a tak im też już są odpuszczone.

Spowiedź i pokuta nie iedno znaczą. Dokładna z zalem serdecznym spowiedź należy do Sakramentu pokuty, do widzialnego znaku odpuszczenia grzechow. Owoc zaś pokuty zależy na szczercy, usilney poprawie i polepszeniu żywota. Gdzie nie masz poprawy, tam nie masz znaku pokuty. Kto się chce poprawić, ten musi złe sprawy swoje poznać, dla tego nayprzod potrzebne iest:

Roztrząśnienie sumnienia.

Sumnienie iest to głos wewnętrzny, który powiada, co dobre iest, a co złe, czyli co Bóg przykazał, i zakazał. Co u st przeciwko sumnieniu, to iest grzechem.

Sumnienie roztrząsać znaczy: rozmyślać i rozpomnieć sobie, cośmy za grzechy popełnili — iakieśmy się sprawowali i iakimi iesteśmy. Abyś to, i całe dzieło poprawy twoicy doskonale wykonał, tedy zacznij przcz.

Wzywanie Boga o pomoc.

Boże! Ty mnie i cały stań duszy moiey lepiey znasz, niżeli ia sam siebie. Wszystkie moie, nawet nayskrytsze myśli i skłomności wiesz. Nic przed tobą zakrytego nie masz, nic u ciebie w zapomnienie nie idzie. Z niczym się przed tobą ukryć nie mogę; ani się za lepszego udać, niżeli iestem. Ty mnie raz czasu swego, nie według pozoru, nie według rozumienia mego, ale według prawdy i sprawiedliwości sądzić będziesz. Z każdého próżnego słowa nawet będę ci musiał dawać rachunek. Ach iakże ia obstoię! Leczieszczę mi pozwalasz czasu, abym grzechy moje poznał, i su-

rowy sąd twój uprzedził. Więc tedy szczerze sumnienie moje rozbierać, a przed tobą wszystko wiedzący Boże! sam siebie sądzić zechcę. Przecięć raz wiedzieć muszę, iak się zemną dzieie, czyli się stałem lepszym, abo gorszym? —czego się mam spodziewać, i co jeszcze poprawić mogę. W tak ważney sprawie nie postąpię sobie lekkomyślnie, i niedbale; nie pozwolę, aby mnie własna miłość zaślepiła. Twój Święty Duch niech mnie oświeca i kieruje.

Pytaj więc teraz samego siebie, a niech ci sumnienie twoie szczerze bez ogródki opowiada,

Któraż zła skłonność w mnie panuje i gorę bierze? Którychże się grzechów najczęsciey dopuszczam? — Cóż mnie zwyczajnie do nich przywodzi? — Czy byłem po ostatniej spowiedzi ostróżniejszy, czy się przecię cośkolwiek poprawilem? — Czy grzeszyłem wiadomie i lekkomyślnie, czy też tylko z ułomności, z nieuwagi? Cożby mnie najbardziej dręczyło, i zasmucało, gdybym teraz miał unieść? Cóż we mnie ganią ludzie, którzy mnie znają, osobliwie moi nieprzyjaciele, którzy bystrzey na mnie patrzą? Czegóż się ziad mogę nauczyć? Czy nie mówią prawdy? Cożby mi sam o innych myślał, gdyby mieli na sobie te wady, które ia mam? Wiele grzechów nie poznajemy i lekce ie sobie ważemy, ponieważ we zwyczaj poszły, i nie tak wpadają w oczy, albo że się zdaie, iż nie tak wielką szkodę czynią, iak inne cięższe przestępstwa. Lecz przed Bogiem to nie wymawia, a złe częstokroć stannie się tym gorsze, im ie mniej postrzegamy. I tak więc grzesząc rozlicznym sposobem nie zważamy na to, grzeszymy bowiem.

Mysłami przez niezaspokojność z Bogiem — przez niesprawiedliwe posądzania, podeyrzenie, zazdrość, nienawiść, uciechę z czyjego nieszczęścia, pomsty pragnienie etc. przez nieczyste myśli, i żądze, przez pychę i próśność, przez zbytnie staranie, i chciwość etc.

Słowami, przez nierozmysłne, gorszące, plugawe, nieprzystoync; przez fałszywe, kłamliwe, złorzeczące, uszczypliwe, obłudne i nieszczerę mowy — przez wyjawienie, i ogłoszenie ieszcze niewiadomych grzechów bliźniego, albo powierzonego sekretu, przez plotki, podszczuwanie, i donoszenie baśni, z kąd tyle niezgod, kłótni i nieprzyjaźni powstaie. — Uważ iak wiele złego częstokroć iedna mowa uabroić może; iakęś ty sam ukiwy i urażliwy, iak to ciebie boli.

Przez opuszczenie dobrego, któreś mógł i powinien był uczynić osobliwie przez zaniedbanie obowiązków stanowych, które przełożeni i poddani, rodzice i dzieci, mąż i żona, gospodarze i czeladka, sąsiedzi względem siebie zachować powinni. Uważ tedy, iczeliś to, do czego cię stan twój obowiązue, uczynił, i iak? czy możua z tobą bydź zapokoiem? Czy ty sam z sobą możesz bydź zapokoiem? I czybyś ty był z innemi, którzyby tak czynili, iak ty.

Strzesz się, abys tego rachunku lekkomyślnie, i byle było, nieczynił. Wszystko bowiem na tym zależy, abys występki twoie dobrze uznał, a nie miał się za lepszego, niżeli w rzeczy samey iesteś; nie masz nic szkodliwszego, iak tak samego siebie oszukać. Lecz oraz też nie bądź zbyt lęklwym, gdy sobie wszystkich twoich mnicyszych występkuw przypominieć nie możesz. Im lepiej występki twoie poznasz, tym serdeczniej za nie żałować będziesz. Co cię do tego ma wzruszyć, to zawiera w sobie następujący.

Zal za ciężkie grzechy.

Uważ, coś uczynił, zgrzeszyłeś; postąpiłeś sobie przeciw rozumowi, przeciw powinności i sumieniu twemu; przestąpiłeś święte i dobre przykazania Boskie, darów Jego na złe użyłeś, gardziłeś Jego przestrogą. Niedbałeś o Jego wolą i upodobanie, a szedłeś za złą chucią i pożądlivością twoją. — Grzech tedy jest szkaradną niewdzięcznością i nieposłuszeństwem ku Bogu, i dla tego się też zowie obrazą Boga. Iuho Bóg nie może być obrażony iak ludzie. Ach iak głupie i niegodziwieś sobie postąpił; iakieyżes kary godzien, żeś tak umyślnie grzeszył, lubos uznawał to złe i nieszczęście, które z grzechu wynika, lubos miał tyle pobudek ku dobremu — przecież często — podobno w nadzieję miłosierdzia Boskiego zuchwale grzeszył! Takowe okoliczności powiększaią grzech o wiele.

Cóż teraz masz z tego? cóż będziesz miał na smiertelncy pościeli i w wieczności za pożytek? Jakaż jest zapłata grzechowa? wstyd i gorzki żal, rozliczna doczesna i wieczna nędza. Grzech iuż w tym życiu karę za sobą ciągnie, grzech jest iedynym i naywiększym nieszczęściem na świecie, nad które nic nas gorszego potkać nie może. Grzesznik nie może być prawdziwie wesołym, grzech tylko krótką pozorną pociechę przynosi, za którą tym większe i dłuższe udręczenie następuje; grzechową uciechę drogo przypłacać musi. Grzech wielce przykre i niesmaczne owoce rodzi. A iakże okropne są skutki częstokroć iednego tylko grzechu! Któż potrafi tę szkodę oszacować i nadgrodzić, którą iedno zgorszenie, ieden zły przykład, iedna obmowa etc. czyni. — Jakżeś bardzo przez grzechy twoie sam sobie zaszkodził, iak hardzoś się popsuł, podobno utraciłeś zdrowie, majątek, przyiaźń nabyłeś się sromoty, kłopotu! Któryż zysk; która

uciecha grzechowa może ci stratę niewinności, stratę dobrego sumienia, stratę łaski i upodobania Boskiego, stratę prawa do Nieba nadgrodzić? Jakże ci się na sądzie i we wieczności powiedzie! Jeszcze cię Bóg nie ukarał, iakoś zasłużył, owszem gotów ci jest przez Jezusa Chrystusa odpuścić i zhawio, ieżeli się szczerze poprawisz! Modłże się tedy sercem skruszonym.

Oycze! zgrzeszyłem! uznałem złość i nieprawość moję, którąm uczynił! Nie godzienem zwać się Twoim dziecięciem. Przecież Ty moim Oycem bydz nie przestaiesz, a marnotratne, wyrodne dziecię Twoje miłościwie przyjmiesz, gdy się do Ciebie szczerze nawraca. Sercem skruszonym udaję się do Ciebie, żebrzę odpuszczenia, i szczerą stateczną poprawę przyrzekam. Nie tylko z boiaźnikary ale z miłości ku Tobie, z miłości cnoty brzydzę się grzechem, iako największym złym, a w obliczności Twoiey wyrzekam się go na zawsze, osobliwie tego grzechu, do którego m się nałożył, chociaż mi też i przykro przyidzie, gwałt sobie uczynię, abym złe nałogi i skłonności moie zwyciężył. Uymię sobie raczey z tego, co mi jest najmilsze, a wszystkiego się warować będę, co by mnie do grzechu przywieść mogło; wolę raczey wszystko inne złe ucierpieć, owszem wolę umrzeć, niżeli ieszcze raz umyślnie grzeszyć. — To będzie moja pokuta, moja codzienna modlitwa i usiłowanie. Twoja ohećność, i święte przykazania twoie,

niech mi zawsze przed oczyma będą! Synowska boiaźń, upodobania się Tobie, Oycze! niech mnie od każdego grzechu wstrzyma, miłość Twoja niech mnie ku dobremu pobudza; Twoja łaska i pomoc niech mnie posila. A lubo złego, którem uczyniłem, nie mogę zupełnie naprawić, atoli zechcę tyle dobrego czynić, ile tylko mogę, i to, com zaniedbał z większą gorliwością nadgradzać. Jeżeli komu zgorszyłem, tedy teraz dobrym przykładem przyświecać będę. Jeżeli komu szkodę lub krzywdę jaką uczyniłem, tedy to, ile możliwości nadgródzę. Jako pragnę, żebyś mnie Ty odpuścił Bóże mój! tak też ja winowaycom moim serdecznie odpuszczam. Nad ułomnością innych okazę cierpliwość, nad nędznemi politowanie, iak Ty nademną okazałeś — będę miłosiernym, iak Ty miłosiernym jesteś.

*Żal za tak nazwane grzechy powszednie
czyli grzechy z ułomności.*

Tak się zowią owe grzechy, które nie tak rozmyślnie; iako raczej z nieuwagi, z prętkości popełniamy, które też łatwiej odpuszczone bywają. Ale i za te musimy serdecznie żałować, lubo ich się nie koniecznie spowiadać trzeba. Jeżeli Boga i cnotę kochasz, tedy sobie dobrowolnego grzechu nigdy lekce nie waz, i za fraszkę nie poczytaj. Bo iestże to fraszka Bogu się niechodobać, i przeciwko sumnieniu swemu postępować? Kto nie jest w małych rzeczach wierny, ten i w większych wiernym nie będzie. Małe występki, które sobie lekce wazemy, stają się złym nałogiem, i ciężkiemu zbrodniemu! z małej isierki, której się za-

raz nie ugasiło, wielkie częstokroć powstały pożary! albo nie wiesz, iak wiele złego częstokroć powstać z iedney nieostrożney, nierozmyślny mowy, z iednego niedbalstwa, owszem z iedney złey myśli, gdyiey się zaraz nie sprzeciwisz? — Uważ to dobrze, a potym się sercem skruszonym udaj do Boga.

Ach, Boże mój! iakżem ieszcze iest słaby i ułomny, ale też oraz iak nieostrożny, nieobaczny! Jakem leniwy do rozważania, do modlitwy, iak leniwy do wypełnienia obowiązków moich; do czwiczania się w dobrym, gdy mi cośkolwiek trudno przyidzie! Jak nierozmyślny w mowie; iak niecierpliwy w utrapieniu, iak nieuczynny, nieludzki, przykry na bliźniego, iak prędkie i porywczy do gniewu! iak wiele opuszczam dobrego z boiaźni ludzkiej, albo ie tylko czynię dla zysku, na pozór, dla oka, a nie dla tego, że ty chcesz, i iak Ty chcesz, o Boże! Popeliłem znowu wiele grzechow, za którem iuż tyle razy żałował, którychem się wielokrotnie spowiadał, i poprawę przyobiegał! Jakżem iest niewdzięczny ku Tobie, o Boże! który mi tyle sposobności do dobrego użyczasz, i strzeżesz mnie po oycowsku od cięższych pokus.

Oycze! odpuść mi ieszcze i tą razą dla Jezusa Syna twego! będę się na potym usilnie warował wszystkiego, co się Tobie nie podobą. Utrzymuy i umocniay mnie we wszystkich dobrych przedsięwzięciach moich. Amen.

Przedsięwzięcie poprawy, które koniecznie jest potrzebne.

Musi się na wszystkie grzechy rozciągać, a osobliwie na te, do którychś nayskłonniejszy. Łatwo się to wymowi: wolę raczy tysiąc razy umrzeć, niżeli jeszcze raz zgrzeszyć; lecz odszedłszy znowu zgrzeszymy, idziemy znowu do spowiedzi, a nie staniemy się lepszymi. — Jeżeli o poprawie twoiej szczerze myślisz, tedy uważ, co cię do grzechu przywiodło; gdzie, kiedy, i czemuś upadł; abys wiedział, czego się na potym masz wystrzegać, a co czynić; iakich środków używać, iak się obwarować, iakie przeskody przewyciężyć, i uprzątnąć. Z tym przedsięwzięciem idź do

Spowiedzi świętey.

Nie tłocz, nie cisnij się, czekaj spokojnie, aż na cię kołcy przyidzie, a szczerze, bez ogródki i oraz przystoynic wyznaj twoie grzechy, a uważaj, co spowiednik powiada. Opowiedz mu twoie wątpliwości, pytaj się go o poradę, a czyn, co radzi. Nie urażaj się ani rozpaczaj, ieżeli on za rzecz potrzebną uznaie, odmówić ci rozgrzeszenia, i na dalszy czas odłożyć, aż się szczerze poprawisz, aż nadgrodzisz krzywdy na majątku, lub na sławie uczynione, albo się z bliznim poiednasz. On to czyni z powinności; nie z gniewu, ale z miłości dla twego pożytku. Na cóżby ci się rozgrzeszenie przydało, gdybys w grzechach twoich bez poprawy pozostał? — Nie chodź od iednego do drugiego; zostań się przy tym, który stan sumnienia twego znaiąc naprowadza cię na drogę prawą. Zaufaj mu zupełnie, i zwierz mu się szczerze, chochys nawet na nieszczęście twoie do dawnych grzechów powrócić. Spowiednika łatwo oszukać możesz, ale Boga nie oszukasz.

Po spowiedzi świętej.

Dziękuy Bogu za iego miłosierdzie, ponów twoie dobre przedsięwzięcia, a mocno postanów, iż ie wier- nie zachowasz. Wspomniy sobie na słowa Jezusowe : Ufay Synu (corko) odpuszczaiąc się grzechy twoie. — Idź, a więcey nie grzesz, lęć się coś gorszego nie przydało.

Imeś więcey w grzechu zabrnął, tym cięższa i trud- nieysza iest poprawa. Jednakowoż nie rozumiey, iako- byś twoich złych, zastarzałych nałogów złożyć, i gwałtownych skłonności uhamować nie mógł. Po- myśl raczey, że to bydź może i bydź musi. Bóg, który nic niepodobnego nie żąda, który zna słabość naszą, i pomocy swey zapewne użycza, chce i przykazuje to. Nie zamawiaay lenistwa twego ułomnością, nie chciey ieno bydź na zawsze słabym i ułomnym. Cze- góż to człowiek nie może, gdy tylko szczerze chce? Nie wątp sobie, choć ci się nie zaraz uda; ciężka, zastarzała choroba nie tak prętko uleczona bywa. Nie grzesz tylko nigdy rozmyślnie, myśląc sobie lekko- myślnie, choć cię sumnienie ostrzega. Tylko jeszcze ten raz! cóż to ieden raz zaszkodzi? O! ten iedyny raz zuowu cię daleko cofnie, i całe przedsięwzięcie twoie obali. Będiesz co raz słabszy, będziesz co raz śmieley grzeszył, staniesz się co raz gorszy, aż tak za- brniesz, że ci o poprawie zwątpić przyidzie.

Im usilniey się zaś umysłnych grzechów warować będziesz, tym się bardziey cieszyć możesz, boś czy- nił, coć można było. Więcey Bóg nie żąda; on ci twoie niedobrowolne ułomności iak łaskawy Oyciec odpuści. Staray się tylko omyłkę, nieuwagę, ułom- ność twoię, iak tylko ją spostrzeżesz, zaraz naprawić; spoyrzyj sercem skruszonym do Boga, a bądź ostro- żnieyszy na potym.

Codziennie, osobliwie rano ponawiaj swoje dobre przedsięwzięcia, w modlitwie, a wieczorem siebie sam pytaj, iakoś ie zachował. — Proś twoich dobrych przyjaciół, aby ci przypomnieli i ostrzegli, gdybys się kiedy zapomniął. Umyślnie walcz przeciw złej skłonności twojej, i czyni jej, tak mówiąc na złość. Takowe ćwiczenie i powściąganie się, są najzbawieńszymi uczynkami pokutnymi, ponieważ do poprawy służą. I toć też to jest, co się umartwieniem i krzyżowaniem, ciała z jego pożądliwosciami zowie.

Nie wystawiaj sobie pokuty i nawrocenia, iako rzeczy wielce smutney; ono jest wzmaganiem duszy z choroby. — O jaką radość uczuiesz, gdy sam z sobą będziesz mógł być lepiej zapokoiem, gdy sobie wspomnisz, że się Bogu podobasz, kiedy się twoje usiłowanie szczęśliwie uda, a sumienie twoje uspokojone będzie — gdy po każdym nadpokusą otrzymanym zwycięstwem mocniejszym, i od pętów grzechowych wolniejszym się być uczuiesz! — Jak wiele jeszcze dobrego dokazać możesz, jeżeli zaraz teraz zaczniesz. Początek tylko jest najcięższy, lecz co raz to łatwicy, ale każda odwłoka powiększa ciężkości. — Jak niepowetowana szkoda twoja, jeżeli się jeszcze dłużej ociągać będziesz! Jakże to, co jest najważniejszego, tak lekkomyślnie na czas niepewny odwłóczyć możesz.

O odpuszczeniu kary grzechowej, o odpokutowaniu i zadosyć uczynieniu.

Jeżeli według przedsięwzięcia twego przestajesz grzeszyć, jeżeli będziesz usiłował naprawić złe, które uczynił, a powetować to dobre, któregoś zaniedbał, jeżeli zaczniesz życie nowe, według upodobania Boskiego, według nauki Jezusa Chrystusa; tedy się nie tylko przez Chrystusa od Boga odpuszczenia grzechów

twoich, ale też i zhawienia wiecznego spodziewać możesz. Lecz tego od Boga żądać nie możesz, aby sobie z tobą postąpił jak z niewinnym, albo żeby cię cudownym sposobem uwolnił od nieszczęsnych skutków, które grzechy i głupstwa twoje, według jego mądrego rozporządzenia za sobą koniecznie ciągną, nie możesz żądać od Boga, abys nie uczuł, jak przykre niesmaczne owoce grzechu rodzi, takim bowiem sposobem stałibysmy się śnielszemi i zuchwalszemi do grzechu. Pod mądrym panowaniem nierząd, lekkomyślność, i zuchwałość ukarana być musi; kto zgrzeszył, odpokutować powinien. Bóg równie jest sprawiedliwy, jak miłosierny; jest równie mądrym, iako i dobrym Oycem. Nieposłusznac dziecię musi uczuć, doznać, jak się nędznym i nieszczęśliwym czyni, gdy oycowskiey przestrogi nie słucha, a dobre przykazy lekkomyślnie przestępnie; musi się przez nieszczęsne doświadczenie mędrszym i lepszym stawać. Bóg ie przez karę doczesną chce od wickuistej kary zachować; gdy pozwolne lekarstwa nie skutkują, tedy nam zadaje gorzkie i ostrzeyszych, aby nas od zguby ochronił. Tak więc sprawiedliwość Boska jest tylko mądrą dobrocią, gdy chłoszcze i zacina, tedy to czyni jak Ojciec dla poprawy; z miłości, a nie z gniewu i pomsty, jak obrażony człowiek, który chce krzywdy swej powetować. Co się gniewem Boskim zowie, nic innego nie jest, tylko sprawiedliwym nieupodobaniem, i obrzydliwością wszelkiego złego, którego on iako najlepszy i najswiętszy Rządca świata, dla poprawy i zbawienia naszego, bez kary puścić nie może.

• Gdy cie więc krzyżyki potkają, ktośś sam na siebie sprowadził, albo przez grzechy twoje zawinił; tedy ie dźwigay cierpliwie, przyjmij ie z pokornym podaniem się pod wolą Boską bez mrużenia z tego oycowskiey ręki; nie przyczyniaj sobie ciężaru przez

niecierpliwość i wyrzekanie. Boska pomoc ci ich ulży i znosić dopomoże. Odpokutujesz za grzechy twoie, jeżeli się przez to lepszyń, ostrożniejszym, cnotliwszym i pilniejszym stawiesz. Na on czas Boski zamysł wypełniony, a Bóg, iak się pospolicie mówi, prześlagny będzie, to jest: z większym upodobaniem na ciebie spogląda, a ty też z większą weselszą ufnością do niego spoglądać możesz. Gdy czywisz, co możesz, tedys Bogu zadosyć uczynił, a czego naprawić i odmićnić nie możesz toć łaskawie odpuści. Jeżeli ieszcze i tak, choć się poprawisz, przyjdą na ciebie różne uciski i krzyżyki, tedy nie patrz na nie iako na karę, ale wiedz, że są środkiem, których Bóg, iak miłościwy Oyciec ku poświęceniu twemu używa. Krzyże i uciski, tylko dla zaciętych, niechających się poprawić grzeszników, są ukaraniem.

Zadana od Spowiedlnika tak nazwana pokuta, jest to ieszcze pozostała pamiątka dawney bardzo surowey pokuty kościelney, która za niektóre grzechy, częstokroć na kilka lat co większa i na całe życie, zadawna była. Nickiedy zaś, zwłaszcza, gdy pokutuiący prawdziwą usilność około swey poprawy okazował, ta kościelna kara, albo wcale zupełnic, albo też niezupełnie, to jest, po części na ieden albo więcey lat odpuszczona była, a to odpuszczenie zowie się.

Odpust.

Dawne kościelne pokuty w prawdzie ustały, żeby zaś pokutuiący grzesznik od oney lęklivosti był uwolniony, że według kościelney karności zawinione kary na przyszłym świecie odpokutować musi, tedy ieszcze bywają udzielane odpusty, ale tylko prawdziwie pokutuiącym, to jest, takim, którzy się szczerze usiłują poprawić. — Im tedy zupełniejsza poprawa, tym też zupełniejszy odpust. — Spowiedź, komunja

bywają do tego iak potrzebne przygotowanie się przepisywane, i mogą się czasem w każdym kościele odprawić. Odpustów dla tego tak wiele przez rok zapowiadano bywa, aby sobie ieden z nich obrać, któryby nabożeństwa bez przeszkody dopilnować można. Wielki bowiem zbieg ludzi wielką też jest przeszkodą.

Ponieważ gorliwość pokutujących około swej poprawy rzadko jest tak wielka, żeby się na raz zupełnego odpustu spodziewać można; więc ty usiłuj, abys go się co raz godniejszym stawał przez następujące ćwiczenia, które oraz są wielce skuteczne środki do poprawy, a do czego co dzień, owszem co godzina masz sposobność. Jak to 1) Ile razy przy modlitwach porannych, wieczornych, przy Mszy Ś. gdy na pacierze dzwonią, iakie dobre przedsięwzięcie wzbudzisz, że się grzechu, osobliwie tego, do któregoś się nałożył, wystrzegać będziesz. 2) Ile razy Akt wiary, nadziei, miłości wzbudzisz. 3) Ile razy sobie zakazania, lub z iakiej pobożney książki iaką uważysz naukę, która się ciebie osobliwie tyczy, albo gdy sobie przykłady cnot Jezusa, Maryi Pauny, lub innych Świętych przypomnisz i według nich się rządzisz. 4) Ile razy sumnienie twoje rozbierając żal za grzechy wzbudzasz, złe, które sprawują uważasz, do poprawy się skutecznie zabierasz; coś nie dopiero przed spowiedzią ale każdy wieczór, osobliwie w dni święte czynić powinien. 5) Ile razy się pamięcią na Boga złey chęci sprzeciwisz, ięzyk twój i zamysły na wodzy trzymasz, albo iakąkolwiek ponętę do grzechu zwyciężysz. 6) Ile razy pobożną myślą kapłana idącego z najsświętszym Sakramentem do chorego, albo trupa do grobu odprowadzasz — za żywych i umarłych, osobliwie za twych nieprzyjaciół się modlisz. 7) Ile razy błędącego, albo nieumiejętłego w dobry sposób nauczysz; ostrzegasz — albo iaką sierotę przyjmujesz, do szkoły

posyłasz, do roboty i do dobrego po chrześcijańsku wycwiczysz. 8) Ile razy się starasz grzechu, zgorszenia, obmowy, kłótni, lub innego złego przestrzegać, albo się do nawrócenia poprawy bliźniego przyłożysz. 9) Ile razy twemu nieprzyjacielowi serdecznie odpuszczasz, w miłości się z nim obeydziesz, dobrze mu czynisz, albo między niezgodnemi pokoy przywrocisz, albo dla pokoiu ulegasz, milczysz, cierpisz, poki się godzi. 10) Ile razy smutnych cieszysz, chorych i nędznych, potrzebnych ratujesz, albo bliźniemu iakąkolwiek przysługę uczynisz. 11) Ile razy się ćwiczysz w cierpliwości, cichości, zgadzaniu się z wolą Bożą a osobliwie w tey cnocie, przeciwko którejś najczęściej zgrzeszył; lub gdy iaką przykrość zniesiesz. 12) Ile razy pilnie pracujesz, powinności stanu twego wiernie wypełnisz, gdy co dobrego i pożytecznego uczynisz, ponieważ — i iak Bóg chce — Im więcej pilności w tym dołożysz, tym większa twoja zasługa.

Przez każde takowe pojedyncze lub podobne czwilenia się w pokucie, miłości, i pobożności nie możesz wprawdzie dostąpić odpustu zupełnego, ponieważ też ieden i drugi cnotliwy uczynek nie jest zupełną poprawą. Ale przecię zawsze cóżkolwiek za grzechy twoie odpokutujesz, ile razy się starasz naprawić nieco złego, któreś uczynił, ile razy złey skłonności twej ukrocisz, i co raz bardziey się poprawisz, a tak się zupełnego odpustu, to jest, odpuszczenia wszystkich grzechow i kary od Boga i od Kościoła spodziewać możesz.

Do Komunii.

Czytaj i uważ opisanie wieczerzy na karcie 39, uznay z ładu, na co Jezus najsświęwszy Sakrament Ołtarza postanowił, i iakoś go przyjmować powinien.

Naygłówniejsza rzecz według wyraźney woli Je-

zusa Chrystusa, zależy na wdzięcznym przypomnieniu sobie Jego miłości, miękki śmierci. Uważ tedy sobie żywo, co i dla ciebie uczynił i ucierpiał, czego się od niego spodziewać możesz, a czego się On od ciebie domaga i spodziewa.

Kommunia znaczy po polsku społeczność. Zbawiciel nasz pragnie przez tę ucztę iak najściślejszą społeczność między sobą i uczniami swemi utrzymać. Jest to Sakrament wiary i miłości, przez który nas wszystkich w sobie połączyć pragnie. Gdy do komunii idziesz, tedy iawnie pokazujeś, że chcesz być: Chrześcianinem, uczniem, i czcicielem Jezusa Chrystusa. Ale iakż jest twoja wiara i miłość? Gdyby tak do ciebie mówił, co niegdys do Judasza: przyjacielu, po cóżeś przyszedł? — Cóżbys odpowiedział? — Jeżelibys z nieczystym sumnieniem, z niepolepszonym sercem — jeżelibys tylko z zwyczaju, albo wcale dla oka, bez uczciwości i nabożeństwa przystępował; cożby to była za nieuwaga, co za zuchwałość? Kto to czyni, ten niegodnie pożywa, mówi Apostoł, i będzie winien ciąża i krwi pańskiej, sąd sobie pożywa. Niechayże tedy człowiek samego siebie wprzód doświadcza, a stan sumnienia i serca swego dobrze roztrząsa. Dla tego spowiedz powinna poprzedzić. — Ale po tylu spowiedziach i komuniiach gdzież są owoce, gdzie poprawy? Lecz nie bądź zaś też zbyt lękliwy, cny chrześcianinie! jeżeli z Bogiem, z bliżnim twoim szczerze postępuiesz, jeżeli o poprawie twoiej szczerze myślisz; jeżeli chcesz czynić co możesz, tedy niech cię twoie przeszłe grzechy, za któreś serdecznie żałował, i onych się spowiadał, niech cię twoja ułomność i słabość od komunii nie odraża. Upokórz się przed Bogiem, ufay w iego miłosierdziu. W tym Sakramencie znaydziesz pomocy i pociechę; iako pospolity chleb ciała daie pokarm i posiłek, tak ten Sakrament duszy.

Dzień Komunii powinien ci być dniem radości; rozwesel więc umysł twój, i przygotuj serce twoje do świętej radości; daj po sobie znać, jak wesołemi i szczęśliwemi nas Chrześcijaństwo czyni.

Modlitwa przed komunią.

Przychodzę więc, o Jezu Zbawicielumój! do twego świętego stołu, do któregoś nas tak miło wezwał i zaprosił. O gdybym dobrze uważał, co teraz czynię, co przyjmuję! Jest to najsświętszy Sakrament twego niegdyś za nas umęczonego ciała i krwi przelanej, wieczna pamiątka twojej miłości, przez którą ty iak najściśley z nami ziednoczony bądź pragniesz. Tym moim przystępowaniem do stołu twego iawnie wyznaię, że w ciebie wierzę, lub cię nie widzę, że ciebie iak mego Odkupiciela i Zbawiciela uznaię, uwielbiam i miłuję. Panie! ty znasz serce moje, ty widzisz, jeżeli się zgadza z tym, co powierzchownie czynię — ty wiesz, jeżeli cię szczerze miłuję.

Ach dawnom się już był powinien iak nągorętszą miłością rozpać ku tobie, któryś z miłości ku mnie cierpiął i umarł; a iam ieszcze zimny i lodowaty. Dawnom był powinien przez wdzięczność ku tobie, za to, coś dla mnie uczynił, z radością wszystko czynić, czego się odemnie domagasz, a iam tak leniwy, ociężały. Miałbym się bez oporu wszystkiego wyrzec, co się tobie nie podoba, miałbym nawet i życie moje położyć, gdyby tego wola Boska żądała, iakoś ty ie położył, a mnie ieszcze tak

ciężko, tak przykro, chociaż tylko iakiey sprosney uciechy poniechać. Miałbym się cnoty, i posłuszeństwa wiernie trzymać, iak ty aż do śmierci; a ia go tak często odstępuię. Ty w naysroźszych mękach i boleściach byłeś tak cichy — tak cierpliwy — takesię się z wolą Boską zgadzał, tak łatwo i miłościwie nieprzyiacielom odpuścił, a ia przy moich małych urazach, przy lekkich krzyżykach, a nawet i w dobrym powodzeniu iestem tak mrukliwy i skrzętny, tak niecierpliwy, tak nie użyty, tak do zgody ciężki, tak w miłości ubogi. Dawno by mnie iuż ta pamiątka twoiey śmierci, to pozywanie tego najswiętszego Sakramentu doskonalszym i tobie podobnieyszym powinna była uczynić. — Lecz, ach wstydzic się muszę, gdy się dalekim od twego przykladu widzę. Ale ty słabości moiey miłościwie na pomoc przybywasz, a w tym poświęconym chlebie duszy moiey daieśz posilaiący pokarm. Ty nas wzywasz: Podźcie do mnie, którzy pod ciężarem waszych nędzy stękacie, a ia was ochłodzę. Łaska twoia większa iest, niżeli moja niegodność. Gdy tylko szczerą wolą i usilne staranie widzisz, że się chcę coraz lepszym stawać, a ciebie naśladować, gdy widzisz serdeczne pragnienie do ziednoczenia się z tobą, tedy mnie przy moich niedoskonałościach sądzisz siebie godnym. Ty mi w tym Sakramencie daieśz naydroższy zadatek miłosierdzia twoiego nademną. Zaprawdę, iakoś ty za mnie

umarł, a teraz w niebie żyjesz; tak też i ja dla ciebie żyć mam z tobą na wieki. Jako teraz jestem uczestnikiem twojej Boskiej uczty, tak też mam być uczestnikiem zasług i miłości i twojej.

O! niechże tę wielkość, ten zbytek miłości twojej poznam, o Jezu! abym cię wzajemnie kochał; iakoś mnie ty wprzód umiłował! o najmiłościwszy Jezu Zbawicielu mój! iakoś się ty za mnie wydał, tak ja się tobie oddaę. Ciebie się trzymać i naśladować będę we wszystkich drogach; nic mnie od miłości twojej nie oderwie na wieki.

Po Komunii.

Jezu! tyś wszedł do serca mego! — Tyś jest moim, Panie! a ja twoim. Z pokornym uszanowaniem pokłon ci Boski oddaę. — Duszo moja wielbiy Pana, a na wieki nie zapominać na to miłosierdzie, które z tobą uczynił! Cóż miłość twoja, o Panie! więcej uczynić może? — Pojąć iey ani gruntować nie mogę; tylko wierzyć, dzięki i pokłon oddawać.

Jakże ci tę miłość twoję zawdzięczyć mogę, mój Jezu! tylko abym tego, coś dla mnie uczynił, zbawiennie używając, usiłował być dobrym i zbawionym, tego ty odemnie żądasz. Ta ma być wdzięczność i pożytek mego nabożeństwa.

Na ciało i krew twoją najświętszą Tobie wierność przysięgam, i odnawiam obietnice

moie na Chrzcie S. uczynione. Nauka i przykład twój będą wszystkie myśli, mowy i uczynki moie prostować. Tak wiarę moję w ciebie przez żywot mój wyznawać będę, a tak gdy mnie trwoga napadnie, gdy mnie grzechy i boiaźń śmierci trwożyć będzie, zasługi śmierci twoiey będą mi pociechą. Przez ciebie mogę się odpuszczenia, łaski, zbawienia spodziewać.

Jako ty Pośredniku między Bogiem i ludźmi cały świat równą miłością obeymuiesz, i wszystkim się udzielasz, którzy do ciebie tęsknią, tak też i ja żadnego człowieka od miłości moiey, nawet i najgorszego nieprzyjaciela mego nie wyłączę, wszakżeś ię też ty nawet zaboycom twoim nie odmówił. Tyś dla wszystkich tę miłością ucztę postanowił. Wszystkich iako dzieci iednego Oycy zapraszasz do stołu twego, gdzie nie masz żadney różnicy między ubogimi i bogatym, między Panem i poddanym. Tu wszyscy przed tobą równi iesteśmy iak twoi odkupieni, iak bracia; tu nas łączysz węzłem miłości, i iednoczysz nas z sobą. — Miłość iest najgłówniejszym przykazaniem twoim, potym nas maia ludzie poznać, że chrzescianami iesteśmy, gdy się spolnie miłuiemy, iakoś ty nas umiłował. — Pokoy i iedność utrzymywać, rozkrzewiać, każdemu ile możności usługiwać, pomagać, dobrze czynić, to mi przy każdej sposobności będzie świętym i miłym obowiązkiem.

Miałżebyś grzechowi, niech tam będzie, który chce, znowu nad sobą dać panować, gdyś mnie ty przez śmierć twoją od niego wybawić przyszedł? Nie miałżebyś woli Boskiej ochotnie czynić, iakoś ją ty czynił? Mamże, od stołu twego odchodząc, rozumieć, że przez to moje nabożeństwo, wszystkie niedbalstwa w służbie i powołaniu moim nadgrodził? Czy nie raczy powinienem się stać tym gorliwszy w tym wszystkim, co mi stan mój przynosi, będąc chlebem żywota posilony?

Ty lubo niewinny, przecieś więcej ucierpiał, niżeli ja grzesznik cierpię, i poki żyć będę, ucierpię. Tobie ślubuję pokorne zgadzanie się z wolą Boską w terażniczych i przyszłych uciskach moich. Nawet samej śmierci lękać się nie będę, ponieważ ona mnie tylko ściśle z tobą ma połączyć. Chcę z tobą umrzeć, abym z tobą żył. Twoim być pragnę w życiu, przy śmierci i we wieczności. Amen.

Przygotowanie się na dobrą śmierć.

Do używania z pilną uwagą w dzień komunii S. albo w nowi rok. lub w dzień narodzenia twego, lub przy inszej okazji.

Boże! iakże prędko czas upływa! Znowu znaczna część życia mego przeminęła. Z każdym momentem zbliża się ostatnia godzina moja; przyjdzie prędkiej, niżeli się spodzieję. Młodość, czerstwe zdrowie nie obronią od śmierci. Jakżem już wielo nagłej śmierci przy-

kładow doczekał. To wszystko mi przypomina, że umrzeć muszę, a że niespodzianie umrzeć mogę.

Miałżebym ja się pamięci na śmierć wzdrygać, albo ją sobie lekkomyślnie z pamięci wybić? cóżby to było za głupstwo! Śmierćby przez to ani na krok nie ustąpiła odemnie, ale owszem stałaby mi się prawdziwie straszną. Jeżeli się śmierci lękać nie chcę, tedy się przez częstą pamięć z nią obeznać muszę, i tak żyć, abym zawsze mógł dobrze umrzeć. Jedyne i najlepsze się na śmierć przygotowanie jest życie chrześcijańskie, i szczerą poprawa, bo jakie życie, taka śmierć. Miałżebym ja to przygotowanie się na niepewną śmiertelną pościel odwłoczyć, kiedy podobno w mdłościach i boleściach bez rozumu leżąc, do wszystkiego nieposobny będę? Nie! o Boże mój! niechcę ja duszy moiej tak marnie utracać. Teraz gdy mi czasu i łaski pozwalasz, teraz to czynić będę, co w tedy pragnąć będę, żebym był uczynił; teraz ja sumnienie moje i wszystko rozporządzę, będę się starał nadgrodzić, com zaniedbał, i z wszelką usilnością około poprawy moiej pracować, aby mnie śmierć nigdy nie zastała niegotowego. Teraz przy dobrym zdrowiu pomyślę o śmierci, kiedy mnie pokuśa do grzechu nęci, tedy się spytam, co też z tego na śmiertelney pościeli za pożytek mieć, albo co o tym trzymać będę.

Gdy mi się praca stanu mego przykrzyć, gdy cierpliwość w uciskach ustawać, albo ćwiczenie się w dobrym studiować pocznę, tedy się tą myślą zachęczę, iak mi to dobrze będzie na śmiertelney pościeli wspomnieć sobie, żem wszystko wykonał i wycierpiał. Co dziś uczynić mogę, tego na jutro odwłaczać nie będę, ponieważ nie wiem, icśli dla mnie jutro będzie, a jeżeli intra doczekam, tedy mogę znowu czym innym dobrym się zatrudniać. W krótkim czasie życia mego chcę tyle dobrego uczynić, ile tylko mogę, i skarbić sobie skarby w Niebie. Wszystko co mam, na tym świecie opuścić muszę, tylko uczynki moje zemną do wieczności poydą.

Jakbym sobie nie życzył umrzeć w gniewie i zawziętości, tak też więc ani dnia jednego w niej trwać nie chcę ale chcę odpuszczać, iak mnie, ty Boże! odpuszczasz, chcę wszystkich miłować bo w niebie tylko miłość mieszka.

Na ostatek chcę też uciski wszelkie, którem po większey części sam na siebie sprowadził, na poprawę moję cierpliwie zgadzając się z wolą Boską znosić. Lepiej tu odpokutować, niżeli tam.

Tak się sprawuiąc mogę każdego czasu śmierci wesóło, i spokojnie wyglądać. Ona mnie do ciebie, Oycze mój! zaprowadzi do wiecznego odpoczynku, do nieustającej radości. Lekko i szczęśliwie zasnę, abym się na żywot wieczny obudził. Panie życia i śmierci!

w rękach twoich zostaię, weźmiy mnie do siebie, kiedyć się podoba. Amen.

Nabożeństwo na wiekaze uroczystości.

W Adwencie przy Rorate.

Anioł Pański zwiastował Maryi! — O! iak to pocieszne zwiastowanie i iak radosna była nowina! — ze on tak długo wyglądany, dawno obiecany Zbawiciel, Boski Król, i Zbawca ludu swego, Odkupiciel narodu ludzkiego, iednorodzony Syn Boga żywego na świat przyiść miał! My się z tey szczęśliwey nowiny ieszcze wesełąc dziękuiemy tobie o Boże! żeś się nad nami zmiłował, a naykochańszego Syna twego do nas posłał, aby nas od zguby wybawił, a złe naprawił, które grzech uczynił. Jakże nędzni, ciemni, i skażeni byli ludzie przed przyiściem Jego! czymże byśmy byli bez Niego! Ach nieznalibyśmy ciebie Boga i Oycę naszego; nie wiedzielibyśmy na iaki koniec stworzeni iesteśmy błakając się w ciemnościach, pograżalibyśmy się coraz głębiey w przepaść zguby, z którey byśmy się wydobyż nie mogli. Ale czymże bydź możemy, i bydź powinniśmy przez Chrystusa? — Dobremi, polepszonemi, zaspokoynemi, szczęśliwemi ludźmi! bo on przyszedł na świat, aby grzeszników zbawił.

Ale cóż za pożytek przyiście Jego we mnie sprawuje? — Cóż mi pomoże, ieżeli ia nie

idąc za iego nauką, nie stać się lepszym i cnotliwszym? Czegóż się mam za to spodziewać! Ach mój Jezu! gdyby tyle tysięcy, tyle moich przyjaciół i znaiomych przez Ciebie zbawienia dostąpili, a ja nie! Gdybym przez własną winę moję wiecznie zaginął, gdyś mnie ty chciał zbawić! Gdybyś mnie ty iako Sędzia potępić musiał, gdyś iako mój Zbawiciel na świat przyszedł?

Uchoway mnie tego, mój Boże! Z przepaścistą pokorą, sercem skruszonym żebrzę u ciebie łaski i miłosierdzia! Szczerze bowiem serce moje chcę oczyścić od wszystkiego, co by przyśćcie twoie na mnie daremne czyniło. Na nowe ci się oddaę, i ślubnięć wierniejsze zachowanie twoiej świętey nauki, a tak też i mnie uczynisz uczestnikiem zbawienia, któreś na świat przyniósł.

Oto ja służebnica Pańska! niech mi się stanie według słowa twego! Tak rzekła z spokojnym poddaniem się pod wola Bożą przebłogosławiona Panna, gdy Jey Anioł radę i zamiysł Boski opowiedział. Niechże się też i ja przykładem icy tak modłę. Twoie święte słowo, o Panie, niech będzie prawidłem i pociechą życia mego! Niech się twoja święta wola stanie.

Możesz w tym czasie osobliwie uważać wyżej opisany wykład pozdrowienia Anielskiego.

Na gody aż do gromnic.

Zawitay pełen radości czasie narodzenia Pana naszego! Chwała bądź Bogu w niebie!

pokoy i zbawienie ludziom na ziemi! — nam się Zbawiciel narodził! Tak Bóg umiłował świat, że iednorodzonego syna swego dałaby wszyscy, którzy w niego wierzą, i onego naśladowią, nie zginęli, lecz żywot wieczny mieli.

Słowo stało się ciałem, i mieszkało między nami. Syn Boski, który iest żywym słowem, przez które Bóg czyni i mówi, przyszedł iako człowiek na świat, i żył między ludźmi; stał się nam podobnym, bratem naszym, abyśmy się iemu podobnemi, dobrymi Synami Bożemi stali. — Oycie niebieski nam się w synu swoim objawił, przez niego do nas mówił, i to, co o nas łaskawie zamysła, oznaymił. Teraz wiemy iak dobrotliwy iest Bóg nasz, iak bardzo nas kocha, czego się spodziewać, co czynić mamy, abyśmy się Jemu podobali.

Syn Naywyższego w ubostwie i niedostatku król niebieski w stajni się narodził: Aniołowie ubogim pastuszkom nayprzód narodzenie Messyasza ogłaszaia. — Na słowo Anielskie poszli do Betlehem, znaleźli niemowlętko uwinione w pieluszki, położone w żłobie. Już narodzenie Jego nas uczy, że królestwo iego nie iest z tego świata, że prawdziwa szczęśliwość, którą nam sprawić przyszedł, nie zależy na bogactwach, na dobrym mieniu, na wysokich godnościach, ale że iey w cnocie i pobożności szukać trzeba, a że ta sama tylko u Boga popłaca.

Nasz Boski Zbawiciel! przyszedł iako słabe, ubogie, pomocy potrzebujące dziecię na świat, wziął na siebie nędzy i słabości natury naszej, aby nam ich nosić dopomógł, i one nam ułatwił. Od żłobu aż do krzyża cierpiał niewygody, prześladowania i boleści, aby nas cierpliwości nauczył i wielkość miłości swoiey pokazał.

O Jezu! iak nauki i pociechy pełne iest dla mnie narodzenie twoie. Jakieys ty miłości odemnie godzien, iuż w twoim dzieciństwie, w twoim poniżeniu. Uniżyteś się aż do nas, abyś nas do siebie wywyższył; stałeś się ubogim, abyś nas w dobra wieczne zbogacił. Jakże wielce przez ciebie iest uczczona i uszlachetniona natura ludzka! O Jezu! iakieyżem ci nie powinien wdzięczności, iakże ci miłość twoię zawdzięczyć mogę!

Serce szczere, miłosne, polepszone, życie świętobliwe iest ofiarą, której ty odemnie żądasz.

Ty iuż nie iesteś dziecięciem, nie potrzebujesz moich pieszni, i politowania. Ja ciebie uznaję, i uwielbiam iak mego Boskiego nauczyciela, iak mego Zbawiciela i Pana, tobie wierności ochotne posłuszeństwo przyrzekam.

W bliżnim moim ciebie miłować będę, iakoś nas ty miłował. W osobie ubogich, potrzebnych, nędznych tobie litościwą miłość moję w uczynku pokazować będę ile możności moiey: bo cokolwiek naysłodszyemu z nich, których

ty bracią twoją zowiesz, osobliwie małym
działkom dobrego wyświadczyć, to ty tak
przyjmiesz, iak by to samemu tobie uczynio-
niono było.

✓ Nigdy się pychę nad innych unosić nie bę-
dę, gdyś ty się tak bardzo uniżył. Ludzką
naturę, którąś ty tak wielce uczył, na sobie i
innych zawsze będę miał w uczciwości, nikim
dunnie nie wzgardzę, ani też samego siebie
przez sprosne chuci i nieprzystoynne uczynki
nie zhańbię.

• Niech mi nigdy nie wypada z pamięci owa
wielce ważna

Nauka Apostoła Pawła.

Ukazała się Łaska Boga Zbawiciela naszego wszy-
stkim ludziom, nauczająca nas, abyśmy wyrzekłszy
się wszelkiej niezhodności, i sprośnych pożądlivości,
trzeswie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie
oczekiwając oney błogostawionej nadziei, że gdy
wielki Bóg i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus chwa-
leśnie przyjdzie, wprowadzi nas do Królestwa nie-
bieskiego. Dla tego bowiem przyszedł na świat, i
dał samego siebie za nas, a żeby nas od wszel-
kiej nieprawości wykupił, a poświęcił nas sobie
na lud przyjemny, i do wszystkiego dobrego ochot-
ny. Do Tit. w rozdz. 2.

Do Jezusa, Maryi, i Józefa Świętego.

Jezus, *) Marya, Józef! wyście iak ubo-
dzy pracowici ludzie, nieznani i niewidziani
przed światem, w niskim stanie, w spokojnej
cichości pospółu żyli, a przecieście najświęt-

*) Niżeli zaczął sprawować urząd Meszjasza.

sze życie prowadzili na ziemi. Z waszego przykładu widzę, że świątobliwość nie zależy na wielkich i osobliwszych iakich sprawach, które w oczy wpadają, nie na długich modlitwach, nie na ponurym głowyzwieszaniu, ale na tym, żebym wzorem waszym wolą Boską i obowiązki stanu wiernie wypełniał, abym według możliwości i sił moich dobrze czynił a grzechu się chronił. A tak więc was w niskim stanie moim naśladować i Bogu się podobać mogę. Każda pożyteczna lub potrzebna robota, każda usługa z obowiązku lub z miłości jest nabożeństwem i służbą Bożą. Praca i zabawy domowe łatwo z pobożnością i nabożeństwem pogodzić można, modlitwa i praca nie są sobie na przeszkodzie, owszem obiedwie złączone, wielce są skuteczne. Ręka niech będzie przy pracy, a serce u Boga. Będę sobie tak przy pracy myślał: Boże mój! ja to dla tego czynię, ponieważ to jest wola twoja. Chociaż mi też przyjdzie przytbro, chociaż praca moja nie będzie poznana i nadgrodzona od ludzi, ty mnie widzisz, posilasz, ty mi zapłacisz. Tobie ja ofiaruję trudy moje, racz je błogosławić. Jeżeli tak myślę, tak się modłę, tedy robota lepiej idzie od ręki, robi się ochotniey i pilniey. Tym sposobem mogę oraz Bogu i ludziom służyć, Bogu i ludziom się podobać, mogę sobie codziennie chleb i niebo zarobić.

Jezus, Marya, Józef! z przykładu waszego także widzę, że prawdziwa szczęśliwość nie zależy na bogactwach, honorach, dobrym mie-
niu, bo tego wszystkiego wam nie dał Bóg; chociaż was wielce kochał. Owszem doznali-
ście się częstokroć niedostatku i niewygody,
ucisku i prześladowania, a przecie byliście we-
sołami, zaspokoyuemi i szczęśliwemi. Takim
i ja bydz mogę, gdy mam dobre spokojne sum-
nienie, a ufność w Bogu — gdy chętnie pra-
cuję — gdy tu będąc zaspokoyny z tym, co
mi Bóg przy pracy moiey daie, spodziewam
się po tym doczesnym życiu szczęśliwości wie-
czney — gdy pokóy, zgodę, iedność zachowuję,
a przez cichość, roztropność i uczynność czy-
nię się godnym miłości, przyiaźni i szacunku
bliźnych moich.

Jezus, Marya, Józef! wasz nadobny cnót
przykład niech będzie wszystkim działkom i
rodzicom, małżonkom i czcicielom waszym
przed oczami, a niech nas do naśladowania
mocno pobudzi aby nam imię wasze na śmier-
telney pościeli pocieszne bydz mogło! — Jed-
ność i miłość niech panuje między nami, iako-
ście wy iednym sercem, iedną duszą byli. A
tak też szczęście i błogosławieństwo nad nami
spoczywać będzie w tym życiu, a po śmierci
żyć w niebie z wami będziemy szczęśliwie.

Jezus światłość świata.

Na S. S. trzech Królów i Gromnice.

O Jezu! ty przez twoię świętą naukę iestes

prawdziwą światłością świata, która wszystkich ludzi oświeca, która nas drogą cnoty i prawdy do wiekuistej szczęśliwości prowadzi. Za tobą więc poydę, aże stanę u celu, gdzie nieustająca światłość nas oświecać będzie. Amen.

Nabożeństwo wielkanocne.

Aż do Świątek Zielonych.

Cześć i chwała niech będzie Bogu, Oycu Pana naszego Jezusa Chrystusa, który Syna swego za nas na śmierć wydał, i z nowu od umarłych wzbudził! — Ten, który za nas na krzyżu umarł, żyje; powstał z martwych prawdziwie, iako przepowiedział. — Zwyciężyłeś o chwalebny Jezu! męki, śmierć, i wszystkich twych nieprzyjaciół! z tego my się serdecznie weselimy — cieszymy się z twych już zakończonych bolesci, z twego Boskiego uwielbienia, i z wszystkiego dobrego, któreś nam uczynił i wyednał. Teraz twoja święta nanka, przy którejś ty obstawał aż do śmierci, jest iak Boska prawda potwierdzona. Każde słowo twoje tak się nieomylnie sprawdzi, iak twoje zmartwychwstanie, któreś przepowiedział. Teraz wiemy żeś ty jest od Boga posłany Zbawiciel świata, odkupiciel nasz. Tobie my wierząc, beśpiecznie ufamy w tobie. I my też raz czasu swego zmartwychwstanimy na żywot wieczny. To mnie wielce cieszy i ożywia!

Tys nie zstąpił z krzyża, iak tego uporni nieprzyjaciele twoi żądali. Ale iakże daleko chwalebniejsze było twoje z grobu powstanie! Chociaż Bóg nie czyni, czego nierozumyślni ludzie pragną, tedy tego dla świętych i sprawiedliwych przyczyn nie czyni. On sprawy i dzieła swe zapewne dokona, i lepiej, niż my rozumiemy. Co

on chce, i stać się koniecznie musi, choćby się i cały świat sprzeciwiał. Przy śmierci twojej płasali nieprzyjaciele twoi, a przyiaciele się smucili; zdało się, żeś zagięła. Ale iakże się przy zmartwychwstaniu twoim — przyiaciele i nieprzyjaciele zdumiewali! Jak się tam nad spodziewanie ich wszystko odmieniło! Jak chwalebny koniec sprawa twoja wzięła, którą już za zgubioną miano! — Więc też i ja się nie zafrasuję ani zwątpię zaraz, chociaż się dobrym zamysłem moim różne przeszkody, i nieprzyjaźni ludzie sprzeciwiać będą; chociaż się usiłowanie moje próżne i daremne zdawać będzie. Jak niespodzianie się wszystko odmienić może! Co to za radość, gdy się trudy i utrapienia szczęśliwie skończą! Na ostatku bowiem przy dobrej sprawie wygrana stawą; Bóg iey wcale potłumić nie pozwala. Wszystko to raz na dobre wydzie, iczeli nie na tym, to na tam tym świecie. Jezu chwalebny zwycięzco! ty mnie umaczam w onych przykrych potyczkach, gdy mnie pokusy do przeniewierzenia się tobie nęca. Jak prawdziwieś ty zmartwych powstał i więcej nie umierasz, tak też ja chcę na nowe cnotliwe życie powstać, a nigdy więcej nie grzeszyć rozmyslnie! A gdybym też jeszcze kiedy z ułomności upadł, przecież około polepszenia mego pracować nie przestanę; twoje bowiem zmartwychwstanie upewnia mnie o łasce i pomocy Boskiej, gdy ja się tylko szczerze dołożę. Śmierci nawet się już więcej lękać nie będę, boś ją ty pokonał; przez ciebie śmierć jest mi bratnią do żywota wiecznego.

Na w Niebowstąpienie Jezusa Chrystusa.

Dokończywszy sprawy twojej na ziemi najdroższy Zbawicielu! powróciles do nieba, do Ojca twego, który cie posłał, któremuś ty był posłuszny aż do śmierci. Tam żyjesz i królujesz z wszelk władzą,

która ci jest dana, abyś wszystkich dobremi i zbawionemi uczynił, którzy przez ciebie chcą być dobremi i zbawionemi. Ty Boski nasz bracie i przyjacielu, byłeś niegdyś tak bardzo poniżony, a teraz na prawicy Bożey, do najwyższej godności nade wszystko wywyższony jesteś! Z tego my się serdecznie weseląc z pokłonem Boga w tobie wielbimy.

Opuściłeś ziemię, ponieważ królestwo twoje nie jest z tego świata, ponieważ tu trwały i zupełney szczęśliwości nie masz. Ty nas wprowadzić i tu już uszczęśliwiasz, kiedy się tobie rządzić i powodować dałemy. I ten widomy świat bowiem jest piękny, my i tu bardzo wiele dobrego doznajemy. Z tym wszystkim życie to nasze ziemskie, lubo nam wielce szacowne być powinno, przecię tylko jest pielgrzymką, tylko przygotowaniem do niebieskiego żywota, do któregoś nas uprzedził. Tu uie mamy trwałego mieszkania, ale niebo, to jest prawą oyczyzną naszą! tam gdzie Chrystus jest, musimy zdążać; tam dopiero cnotliwy zupełnie szczęśliwym będzie.

Czegóż sobie usilniey życzyć mogę iak być z tobą w niebie! Ale to pragnienie nie powinno mnie w teraźniejszym położeniu moim czynić mrukliwym, nierządnym i nie cierpliwym, ale owszem powinno mnie uczynić tym ochotnieyszym do wszystkiego dobrego, pilnieyszym do wypełnienia obowiązków moich, ostrożnieyszym do warowania się każdego grzechu, cierpliwszym w krzyżach i uciskach, gorętszym w miłości Boga i bliźniego. To pragnienie nieba ma serce moje odezwać od znikomych dóbr tego świata, nie żebym nimi pogardzał, ale żebym je umiał według prawdziwey wartości ich szacować, a dobrze ich używając, onych wiecznie trwających dóbr w niebie dostąpił.

Jeżeli chcę być z tobą w niebie, tedy wprzód

muszę powołanie moje według woli Boskiej wypełnić na ziemi, iakoś ie ty wypełnił mój Jezu! nie masz inney drogi do nieba, tylko ta, którąś nam ty ukazał. Tylko za wieme usługi, za pracy i trudy, za stateczną cierpliwość owa wielka zapłata iest zgotowana. — Im więcej tu dobrego uczynię i przykrości ponoszę, tym większa tam radość i szczęśliwość będzie. Jak wieleś ty musiał wykonać i uciepieć, niżeliś wszedł do chwały twoicy. Twój przykład niech mnie do naśladowania ciebie budzi. Pociągaj mnie za tobą umocuiay mnie, abym nie ustał. Panie! tyś powiedział: Idę zgotować wam miejsce, a wrocę się, i wezmę was do siebie, abyście i wy przyiaciele moi byli, gdzie ja iestem. O! iak to dla mnie pocieszna i ożywiająca nadzieia! Ty na mnie w chwale twoicy nie zapominasz, i w niebie królując o mnie się starasz; chcesz, abym z tobą mieszkał na zawsze! — Mamże ja to szczęście marnie utracić? Możeć mi która praca i przykreść dla niego bydz za wielka? — Nie, mój Jezu! do ciebie przy każdcy do grzechu ponęcie, przy każdcy przykrości, przy zbliżaniu się śmierci poglądać będę. Ty bowiem też na mnie łaskawie patrzysz, i mnie posilasz. Jeszcze zawsze z nami niewidomie zostajesz z łaską i pomocą swoją, aże my czasu swego na ciebie twarz w twarz w nieznierney chwale twoicy patrzeć, oneyże uczestnikami się staniemy, i z tobą na wieki królować będziemy. Amen.

Na Świątki i Święta Apostolskie.

Pokłon i dzięki niech tobie będą, o Boże! źródło wszelkicy światłości, dawco wszelkiego daru dobrego, żeś uczniów syna twego Duchem S. napelnił, i onych iak posłańców twoich wysłał, aby naukę zbawienia po całym świecie opowiadali. Jak wielkieś cuda na nich i przez nich uczynił! Byli oni przed tym

w prawdzie ludźmi dobrego serca, ale jeszcze słabemi, bojaźliwemi, i różnym ułomnościom podlegli. Przez Duchą S. nowa im zaisiała światłość, a święta gorliwość serca ich rozpałała; przez niego zrozumieli naukę Chrystusową, i tak mocno w niej ugruntowani byli, że przy niej z utratą nawet życia obstawali. Darami Jego uzbrojeni i ubogaceni z nieustraszonym sercem szli na wszelkie niebezpieczeństwa, przeszkody uprzatali, nie lękali się ani zaiadłości swych nieprzyjaciół ani miękani śmierci. Mężnie następowali na zabobony i zbrodnie, opowiadali pokutę i odpuszczenie grzechów, a iako oczywisci świadkowie Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, i zmartwychwstałego prawdziwym zbawicielem świata głosili. Na ich kazania lud się tysiącami do Chrystusa nawracał, i zbawienia dostąpił. Tym sposobem Chrześcianaństwo na świat wprowadzone, Chrześciański Kościół, Królestwo Jezusa Chrystusa na ziemi założone było.

Twoje to iest dzieło, o Boże! Tylko za pomocą Duchą S., któregoś im przez Syna twego udzielił, mogli to wykonać, a wszelkie przeszkody i nieprzyjaciół zwyciężyć, z ktorými walczyć musieli.

Dzięki, wieczne dzięki niech tobie będą, o Panie; żeś trudy i kazania twoich Apostołów tak zowiecie pobłogosławił. My jeszcze z pracy ich używamy owoców, i nam też bowiem Ewangelia, ta radosna nowina odkupienia i zbawienia naszego opowiadana bywa. A Duch S., który na pierwszych uczniów zstąpił, jeszcze nieustannie mieszka, i sprawuje zbawienie w kazdey czystey i pobożney duszy, która naukę Jezusa przyjmuie. Duch to iest prawdy i miłości, który nas oświeca i umacnia, cieszy i poświęca, i takimi nas czyni, iakieśni dzieci Boskie i uczniowie Chrystusowi być powinni.

O niechże też i ja o Boże! iak niegdys Apostołowie,

skutków twoiego świętego Ducha na sobie doznam, którego Syn twój tym wszystkim przyobiecał, którzy cię o niego z upragnieniem serdecznym proszą. Nie potrzebuję ja w prawdzie owych nadzwyczajnych darów, które onym do godnego sprawowania urzędu swego potrzebne były, ani się też od ciebie cudowney łaski spodziewać mogę, któraby mnie bez szczeręj chęci i dołożenia się mego oświecić miała. Ale jeżeli nauki Chrystusowey chętnie słucham, pilnie uważam, i wiernie strzegę — jeżeli środków do nauczania się i polepszenia mego nie zaniedbuję — jeżeli się każdej sposobności do dobrego z radością chwytam, a dobre przedsięwzięcia w uczynku wypełniam, jeżeli na przestrogi sumienia mego, iak na głos Boski zważam, a szczerze się staram, stawac się co raz rozumniejszym, lepszym i świętszym, tedy się spodziewać mogę, że Duch święty też i mnie oświeci, ożywi i poświęci. Lubo Jego Boskicy istoty nie poymię, przecież Jego mocney łaski na sobie doznam. On mnie w czasie pokus i ucisków umocui, doda mi sił i ufności, będzie moim pomocnikiem i pocieszycielem.

Napełnij też, o Boże! Duchem twoim świętym następcom apostołskich naszych nauczycieli i pasterzów — Rządzców i przełożonych, pobłogosław ich urząd i sprawy — Poszlij twego mocnego pocieszyciela wszystkim, smutnym i strapionym, wszystkim, którzy w pokuszeniu i trwodze zostają, albo się do grobu zbliżają. Błędnych naprowadź na drogę prawą, oświeć wszystkich ludzi światłością Jego prawdy, a serca nasze rozgrzej ogniem miłości Jego. Amen.

Na dzień poświęcania Kościoła, iako też i innego czasu do uwagi.

Ten dom zowie się domem Bożym, ponieważ na to jest obrany i poświęcony aby się tu dzieci naway-

szego Boga, iako w domu oycy swego zgromadzały, onego icduomyślnie wielbiły, Jego oycowskich nauk i przykazań słuchały, przez miłość braterską się zjednoczyły, i do wszystkiego dobrego się pobudziły. Któżby tu więc nie powinien stawić się z radością! Prawda, żeś ty iest zawsze z nami, wszędzie obecny Boże! Ty nie mieszkasz w domach rękami ludzkimi zbudowanych. Niebiosa nawet cię ogarnąć nie mogą. Ale my się do ciebie przybliżamy, gdy nam tu wszystko cię przypomina, a duch nasz będąc od wszelkich innych zabaw wolny, może się z tobą o najważniejszey sprawie swojej zabawić.

Tu się przodkowie nasi zgromadzali; a i potomkowie nasi tu Boga oyców swoich wzywać będą. — Tak wielu z tego domu powrociło polepszonych, posilonych — czy się też to o mnie prawdzi? — Po cóż ja tu przychodzę? — Powracamże stąd do domu ku dobremu ochotniejszy? Boże! odpusć mi moję do tych czas nieuwagę! Na potym do domu twego tym umysłem przychodzić i tak się w nim sprawować będę, abym usprawiedliwiony, lepszy, cnotliwszy, w krzyżach cierpliwszy, w miłości ku tobie i bliźnim gorętszy powracał. Pobłogosław ty moje nabożeństwo i moje dobre przedsięwzięcia. Amen.

Modlitwa na Święto zniesione.

Co ludzie ustanowią, to zaś też ludzko zniesć mogą. Tylko twoje przykazania, o Boże, są nie odmiennie. A to iest twój przykaz, abym zwierzchności moiej we wszystkich godziwych rzeczach był posłuszny. Dzień dzisiayszy był niegdyś Świętym, ponieważ tak zwierzchność w tedy ustanowiła. Teraz już Świętym nie iest, ponieważ duchowna i świeczka zwierzchność za rzecz pożyteczną uznała, aby Święt umniejszyć, abyśmy zamiast próżniactwa więcej mieli czasu do

pożyteczney i Bogu miłej pracy, i abyśmy pozostałe Święta z tym większym uszanowaniem obchodzili.

Przetoż nie tylko nie będę szemrał, gdy uyrzę ludzi pracujących, ale sam chętnie pracować będę. — Praca jest dobrym uczynkiem, jest służbą Boską i nabożeństwem, ponieważ Bogu służę, kiedy wolą Jego czynię. — Posłuszeństwo lepsze jest, niżeli ofiara. Z miłości więc ku Bogu będę pracował według stanu mego, i tak dzień ten świątobliwie strawię.

A to też zapewne i tobie jest najnudsze Święty N. N. Ibo jakżebym cię mógł próżniactwem i uporem uczcić? Wszakże ty dlatego Świętym iesteś, ponieważś wiernie pracował, i wolą Boską wypełnił, a teraz się za nami, nie o co innego przyczyniasz, tylko co jest wolą Bożą. Amen.

Przypomnienie względem przyczyny Świętych.

Naukę się z tych modlitw, miły Chrześcianinie, czemu, i iak Maryą i Świętych masz czcić, i (na czym prawdziwe do nich nabożeństwo zależy) naśladować, aby nabożeństwo twoie Bogu było przyjemne, a tobie zbawienne. To osobliwie jest powinnością twoją gdy w bractwa Maryi i Świętych wpisany iesteś. Wiele jest ludzi, którzy Świętych dlatego tylko czczą, aby sobie przyczynę ich ziednali, przez którą się wszystko otrzymać spodziewają; zdaje się, że większą ufność w Świętych, niżeli w Bogu pokładają; częściej i raczej się do nich udawają; niżeli do Boga — chętniej czytają i słuchają dzieł o ich częstokroć wielce niepewnych i niewarownych cudach, niżeli o Bogu i Chrystusie, o Jego naukach i sprawach — Ztąd się rodzi fałszywe, Świętym samym nieprzyjemne nabożeństwo — wcale przeciwko myśli Kościoła Katolic-

kłego, który czcić i wzywać Świętych osobliwie dla tego pozwala, abyśmy do naśladowania ich i ufności ku Bogu zachęceni byli. Dla tego też w dni pamiętce ich poświęcone modlitwy swoje prosto do Boga obraca, i kończyie przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, iako prawdziwego pośrednika i przyczynę naszego u Boga, który też ale uczniów swoich prosto do Ojca posyłał, a ufność ich nie tak na pośrednictwie swoim, iako bardziey na samey dobroci Boskiej ugruntował, — mówiąc u Jana Św. w rozdz. 16: Będziecie się w imię moje modlić, ponieważ — i iakom ja wam powiedział z ufnością we mnie, a nie powiadam wam, że ja za was prosić będę; albowiem sam oyciec was misłuie, żeście wy mnie umiłowali.

Co inni dobrzy ludzie czynią, że w modlitwach swoich o innych pamiętają, i za nimi się modlą, tego się tym bardziey od Świętych spodziewać możemy. Lubo my nie poymniemy iak nasze myśli, prosby, dolegliwości wiedzieć mogą; przecięż ieszcze w społeczności z nami zostają, a my z nimi; kochają nas iak braci swoich, a serdecznie nam życzą prawdziwego wiecznego uszczęśliwienia, to jest: modlą się za nas — a co większa, wszyscy za wszystkich. Nie trzeba bowiem rozumieć, iakoby ten święty, w tej tylko, a drugi w insey potrzebie był patronem, któryby tylko sam pomódz mógł i chciał. Miłość ich nie jest tak podzielona i określona; lecz rozciąga się na wszystkich; o wszystkich oni pamiętają w swoiey niebieskiej modlitwie, która daleko jest oświecensza, niżeli nasza. Znając bowiem rozrządzenie Boskie, podług którego się wszystko na świecie dziać musi, daleko lepiej niżeli my, nie mogą więc Boga prosić, żeby dla naszey częstokroć nierozumney prosby, przeciwnne rzady swoje odmienił, i cuda czynił. Lecz o to się oni modlą, co się z wolą Boską zgadza, co dla nas, i dla całego świata jest pożyteczne.

Nabożeństwo do najsświętszey Maryi Panny.

Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa, iak wielkiey czci i miłości godna iestes! Jak wielką ci świat wdzięczność powinien, któraś Zbawiciela naszego porodziła! Kto onego i ciebie zna! ten też ciebie czci i kocha; godnaś bowiem uszanowania nie tylko dla wysokiey godności twoiey, ale też dla cnot twoich Panno najsświętsza!

Ale iakżę cię czcić i szanować mamy? — O ty inncy czci od nas nie pragniesz, tylko takiey, która namiest zbawienna, która nas dobremi i prawdziwemi chrześcianami czyni. Ty nas odsyłasz do syna twego i mówisz do nas: Wszystko, co wam powiada, to czyńcie. — Te słowa twoie sobie przypominać będę, ile razy na obraz twój spojrzę, albo cię słowy anielskimi pozdrowię: Matko Zbawiciela mego! nauki syna twego sobie nadewszystko poważać, oney z radością słuchać, a wiernie strzedz będę, aby mi wcielenie Jego było na zbawienie.

Twój także piękny przykład, twoia ku Bogu i bliżnim miłość, twoia niewinność i skromność, twoia pokora i cierpliwość, twoia ufność i posłuszeństwo, twoja cichość i łaskawość, twoja wierność i pilność w zachowaniu twych obowiązków — niech mnie do naśladowania zachęci. Jakżę cię godniey uczcić mogę? To takie nabożeństwo będzie Bogu i tobie nayprzyjemniejsze, a mnie naypożytecznieysze. Przykładu cnot twoich naśladować, będzie na potym naypilniejszym usiłowaniem i nabożeństwem moim do ciebie. Amen.

Błogosławiony żywot, który cię nosił i piersi, któreś ssal. Tak wołała niegdys niewiasta, słysząc nauki Chrystusa. Właśnie iakby mówiła: Szczęśliwa ta matka, która takiego syna pod sercem swym uosiła, a piersiami swemi karmiła. Chrystus Pan przyjął tę pochwałę ukochaney matki swoiey, ale zaraz przydał: Ow-

szem błogosławieni są, którzy słowa Bożego słuchają i strzegą. Marya nie dla tego samego była błogosławiona, że Syna Boskiego porodziła, ale też, że słowo Boże w sercu swoim zachowała, i w całym życiu swoim wiernie wypełniła. Patrz oto, chrześciane! tym sposobem też ty możesz i powinieneś stać się błogosławionym, iako Marya.

Inszy raz gdy Jezus nauczał, powiedziano mu, że matka i bracia, to jest najbliżsi przyjaciele jego stoją przed domem, chcąc z nim mówić, tedy rzekł: Kogóż wy zowiecie matką i bracią moją? Oto, ukazując ręką na uczniów swoich, oto matka moja i bracia; bo ktokolwiek czyni wolą oycą mego, ten mi jest matką, bratem i siostrą. O iak te słowa dla nas są nauki i pociechy pełne! — Lubo Jezus matkę swoją wielce kochał, przecież sobie urząd swój jeszcze bardziej poważał. Każdy, który wolą Boską czyni, iak ją czyniła Marya, jest Chrystusowi tak miły, iak gdyby był najbliższy krewny, iak własna matka, iak rodzony brat, albo siostra jego.

Pocieszająca modlitwa do Maryi Matki Zbawiciela.

O! najłaskawsza Panno, i najmiłościwsza Matko Marya! ty z własnego doświadczenia wiesz, co to jest cierpieć, a z macierzyńskim politowaniem patrzysz na nas, za których Syn twój tak wiele ucierpiał. Serce moje się raduje, gdy sobie na ciebie wspomnę! ty mi bowiem ukazujesz Jezusa Chrystusa, i właśnie mówisz do mnie: Patrz, tobie mego na zbawienie porodziła, z miłości ku tobie cierpiał i umarł, chce cię wziąć do nieba do siebie, i jeżeli go naśladować będziesz. Tak bardzo mnie Bóg kocha. O iaka to dla mnie pociecha!

Jeżeli Bóg jedynemu Synowi swemu, i ukocha-
ney Matce Jego nie przepuścił, toć więc na uciski nie

powinienem patrzeć iako na znak gniewu i niełaski jego, nie godzi mi się niecierpliwie narzekać i szemrać, a iczelim na te utrapienia zawinął, tedy miał dla mnie bydz zbawienną przestrogą, a do szczerzy poenuty i poprawy pobudką.

O Marya! iakżeś i ty wiele z Boskim Synem twoim ucierpiała! ale też iakże wielka jest twoia z nim radość i nadgroda. Tak też i moje — daleko mnieysze uciski zemienią się w radość nieustaiącą, iczeli ie z ręki Boskiej mile przyimę, cierpliwie zniesę, i po chrzesciańsku z nich pożytkować będę.

W prośbach twoich do Boga lo mnie też pamiętasz, ale o nic innego nie prosisz, tylko co jest z jego wolą, a zbawieniem naszym. Ty to lepiej poznajesz, nizeli ia o Panno mądra! Z twoią modlitwą i ia moię połączam, a mówię z tobą. Panie! niech mi się stanie według słowa twego. Tego się trzymam. Tak w dobrym iako i przykrym powodzeniu niech się zenią Jego nayświętsza wola stanie. Ta zawsze będzie moia pociechu i szczęśliwość. Amen.

Nabożeństwa do S. Józefa.

Boże! ty nie patrzysz na stan ani osobę, ale na dobrą wolą i cnotę. Dla tegoś Józefa Sw. lubo tylko był prostym rzemieślnikiem, obrał Synowi swemu za Karmiciela, ponieważ był mężem sprawiedliwym i pobożnym. W nayprzykrzeyszym nawet razie był ci posłuszny, i w tobie ufał. Ale też za to znouu doznał wielkiej pociechy i nadgrody! Jakże leko i szczęśliwie życie swoje w ręku Jezusa i Maryi zakończył. Jakże teraz w niebie z niskości swej jest wywyższony — iak szczęśliwy.

I ia też tobie o Boże! we wszystkim ochotnie będę posłuszny, a gdy szczerze tego dopilnuję, coś mnie ty powierzył i przykazał, tedy też io mnie po oycow-

sku zawiadować będziesz. Jakżebym o twej pomocy mógł powątpiwać, a nie raczej się wszystkiego dobrego z twej przedziwnej dobroci spodziewać? — Ale też jakim prawym mógłbym się na ciebie spuszczać, gdybym tego czynić nie chciał, co się tobie podoba! Nie mój Boże! choć mi też czasem przyjdzie przykro, przecież twoja święta wola niech odemnie wypełniona będzie! a jeżeli jeszcze i tak jakie niedowinne uciski i krzyżyki na mnie przydą, tedy się tym cieszyć mogę, że ty wszystko na moje lepsze wykierujesz. Jeżeli mnie śmierć w ufności, w posłuszeństwie, w zachowaniu twych przykazań zastanie, tedy zapewne szczęśliwie umrę.

Nabożeństwo do S. Anny.

Święta Anno! my ciebie czcimy jako Matkę onej błogosławionej Panny, która nam Zbawiciela porodziła. Tyś sobie zapewne na tęgodność, byź Matką Matki Zbawiciela świata zasłużyła, cnotliwem twoim, ale cichym, Bogu tylko znanym życiem. Wszystko dobre, któreś ty iak pospolita mieszczka, iak małżonka, i matka w cichoci uczyniła — wszystkie utracenia, któreś z cierpliwym poddaniem się pod wolę Bożą ponosiła — to Bóg zważał, i nadgrodził ci to już na tym świecie oną najśłodsza pociechą, któreyes doznała, będąc matką tak świętey corki. Dopieroż wielka jest nadgroda twoja w niebie.

Przykładem twoim też i ja w niskim stanie moim Bogu i ludzoni wiernie służyć, dobrze czynić będę iak igdzie mogę, niespodziewając się za to żadney pochwały lub zapłaty od ludzi. Stan mój, w którym mnie Bóg postawił, czcić będę przez wypełnienie powinności jego, a nie pragnąc tego, żeby mnie za świętego miiano, czyniąc wolę Boską, strzegąc przykazań Jego, żyć będę świętobliwie. Zadua robota nie bę-

dzie mi za podła, żadne trudy za wielkie, które mi Bóg w stanie moim naznaczył. Niech tam świat o mnie i zyciu moim nic nie wie, dosyć mam na tym, że mnie Bóg zna. On mnie wspomógł, on doczesnym i wiecznym błogosławieństwem zapłaci. Amen.

Nabożeństwo

na pamiątkę Świętych Męczenników, iak to

S. Szczepana, Wawrzyńca, Jerzego, Woyciecha, Walentego, Jana Nepomucena, Katarzyny, Barbary i innych, których pamiątkę Kościół obchodzi, albo których osobiście uczyć chcemy.

Jakiegoście poszanowania od nas godni, wy mężni wyznawcy, i nienustraszeni świadkowie Jezusa Chrystusa, Święci N. N., którzyście się raczyli woleli dać umęczyć i zabić, niżeli Chrystusowej nauki odstąpić. — Wyszcie wiarę chrześcijańską statecznością, krwią i życiem waszym potwierdzili, bronili i aż do nas rozkrzewili. Jak wielka wam się od nas wdzięczność należy! a oraz iakże przykład wasz dla nas jest powabny:

Minęły w prawdzie owe czasy; niech Bogu dzięki będą! gdy chrześcijanie dla wiary srogie prześladowanie i męki ponosić musieli. Ale ach! i teraz się wiele znajduje, co mnie od chrześcijańskiego żywota odwabia! Tu muszę sprośna uciecha, tam marny zysk, indziej zły i gorszący przykład, raz bojaźń, drugi raz lenistwo do grzechu wabi i nęci. Jakżem jeszcze słaby, iak mało jeszcze w cierpliwości wycwiczony! Wstydzę się muszę gdy się z wami chwalebni wyznawcy Chrystusa, porównyвам!

Mówięcia w prawdzie często: Wolę raczy umrzeć, niżeli grzeszyć, a przecię wolę raczy grzeszyć, a niżeli iaką, chociaż nie wielką krzywdę ucierpieć, niżeli,

choć na lekkie przymówki zniłczeć, niżeli się od marginesu zysku, od sprośney znikomey uciechki wstrzymać, albo jaką, choć małą przykrość ponieść: — najmniej-
sza pokusa mnie częstokroć obala i do upadku przy-
wodzi. A iakżebym obstał, gdyby mnie męczeństwem
doswiadczone, gdybym miał krew i życie za wiarę
i cnotę chrześcijańskąłożyć?

Tyc w prawdzie o Boże! odemnie tyle nie żadasz.
Ale przecież chcesz, żebym Wiarę przez chrześcijański
żywot statecznie wyznawał, żebym się wszelkim po-
nętami i powabami do grzechu mężnie sprzeciwiał,
żebym się niczym na świecie, ani podchlebstwem ani
pogrozką, ani życiem, ani śmiercią od miłości twej
oderwać, a do przestępstwa twoich przykazań przy-
wieść nie dał. A Wiara w ciebie i w Syna twego,
która świętych męczenników tak statecznemi uczyniła,
nie miałażby i na mnie dzielności swej pokazać! Nie-
miałażby mi wola i upodobanie twoje, spokojność
sumnienia i zbawienie moie być daleko szacowniejsze,
niż wszystko na świecie? Miałżebym się ludzi bar-
dziej lękać, niż ciebie? Miałaby mi która pracadła
nieba być za przykra? — Nie, mój Boże bo się na
pomoc twoją spuścić mogę a przy pomocy łaski twej
wszystko mogę, co tylko szczerze chcę.

Więcże tedy wiary Chrystusowcy nigdy się nie
będę zapierał, ani wstydził, ani też zważał na to,
choćby mi dla nieszyderstwa, prześladowanie, stratę
majątku i sławy ponosić przyszło — tysiąc razy wolę
raczej krzywdę ucierpieć, niżeli ją uczynić, nieprzyja-
ciół moich miłować, onych cichością i dobroczy-
nością ze serca uymować, chętnie i statecznie wszystko
pełnić będę, do czego mnie wiara i stan mój obo-
wiązuje. A gdy mi na wzór Męczenników SS. krwie
mojej nie trzeba przelewać, więc na to w żyłach moich
krążyć będzie, aby mnie aż do ostatniego uchnienia

do pożytecznej pracy i ćwiczenia się w cnotach ożywiało.

Takim sposobem ja Wiare moję w życiu i uczynku okazować będę, i w taką się ufność ku tobie o Boże! w takie mężstwo i odwagę, w taką cierpliwość i stateczność uzbroję i tak się sprawować będę, abym też z wami chwalebni Męczennicy święci N. N. nieśmiertelnej korony w chwale niebieskiej dostąpił. Amen.

Na pamiątkę onego świętego, który wiarę chrześcijańską w naszej Ojczyźnie opowiadał i rozkrzewił.

Dzięki tobie niech będą o Boże! żeś wiernego sługę twego N. N. do przodków naszych w ciemności bałwochwalstwa zostających posłał i oświeciłeś ich światłem Ewangelii! Pobłogosławiłeś jego apostołską pracę, z której my jeszcze pożywamy owoców, i nam też Boska światłość twoja przyświeca, ukazując nam drogę do żywota. Niech będzie błogosławiona mądrość i dobroć twoja, która ludzi przez ludzi do zbawienia prowadzi.

Święty N. — Jak wieleś ty trudów i przykrości poniosł! iak bardzoś był troskliwy o zbawienie dusz, i oraz o doczesne uszczęśliwienie trzody twojej! Jak wielką ci wdzięczność ojczyzna, i późni potomkowie powinni! Ale iakże też wspaniałą teraz nadgródę w niebie za twe zasługi odbierasz! Przez tyle set lat widaisz, iakie praca twoja rodzi owoce. Wszystko dobre, każda cnota, którąś ty nauką i przykładem twoim zaszczerpił, przyczynia ci radości i chwały w niebie. Całe pokolenia cię czczą iak oycę i dobroczyńcę swego, dziękują ci za doczesne i wieczne uszczęśliwienie, i wdzięcznym sercem imię twoje wspominają.

I ja także moję ci oświadczać wdzięczność, która niech na tym zależy, abym Boskiej nauki, którąś ty opowiadał, z pilną ochotą słuchał i strzegł, innym do-

Brym przykładem przyświecał, wszędzie z łagodną, roztropną i stateczną gorliwością dobrze, ile możliwości, czynił. Ta jest twoja największa radość, twoie pragnienie i modlitwa do Boga — to też więc niech będzie moim najgorliwszym usiłowaniem, abym z tobą wieczny szczęśliwości używał. Amen.

Modlitwa na pamiątkę S. Jana Nepomucena.

Boże! któryś przez stateczne i nienaruszone milczenie Jana S. Kosciół twój nową koroną męczeństwa przyozdobił; spraw miłościwie, abyśmy, według przykładu i przyczyni jego naszych języków pilnie strzegli, i raczy wszelkie nędze doczesne ucierpieć, niżeli przyzwoleniem na grzech szkodę na duszy ponieśli. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Nabożeństwo do Świętych w powszechności.

Tobie samemu należy się pokłon Boże najświętszy! Ciebie też więc i w Świętych twoich czcimy, przez Ciebie om świętymi i zbawionymi zostali. Niech ci będzie cześć i chwała, żeś cnotami ich świat oświecił, i tyle wizerunków nam do naśladowania przedstawił — żeś ich łaską twoją sposobnemi uczynił, aby tyle dobrego uczynić mogli, a teraz im na wieki za to płacisz.

Jak wiele tysiąc tysięcy ze wszelkich czasów i narodów, że wszystkich i najpodlejszych stanów, stoi przed oblicznością twoją w królestwie niebieskim: Tyś ich z niskości do niezmiernej chwały wywyższył. My ich jak przyjaciel twoich czcimy dla ich cnot i zasług; a cieszymy się z ich szczęśliwości, jak bracia ich, którzy też czasu swego do ich towarzystwa się dostać mają.

O Święci wybrani Boscy! wy, których pamiątkę dzisiaj obchodzimy, osobliwie N. N. (tu możesz wymienić świętych Patronów i Patronki, których chcesz uczcić)

iakeście wy czci i poszanowania odemnie godni! Jak się serce moie od radości rozrzewnia, gdy do was ku niebu spoglądam! Jak to pocieszna myśl dla mnie, że już teraz z wami w społeczności iestem, a raz czasu swego mam bydź u was na wieki. I mnie tam droga otwarta; która nie insza iest, tylko ta, którą nam Jezus nauką i przykładem swoim uitorował; tą i wysście tam przed nami weszli. — Ja też muszę bydź świętym na ziemi, iczeli chcę bydź zbawionym w niebie. Boże, a czy też ieno mogę? Tak iest, mogę zapewne. Ty bowiem odemnie niczego nie żadasz, tylko świątobliwości stanowi moiemu przyzwoitey, która na tym zależy, abym powinności stanu mego wiernie wypełnił. Stworzyłeś mnie do pracy, tać więc przez dobrą intencją i dobre używanie sił moich niech będzie poświęcona. Gdy nic wielkiego uczynić nie mogę, tedy przynajmniey niech mnieysze sprawy tym pilniey i doskonaley czynię. Zapewne naywięcey Świętych iest z mieyskiego i rolniczego stanu bo ten stan iest nayliczniejszy na ziemi; a bydź może, iż się tam wielu z przodków moich zuayduie. Żyli na świecie niezuani, albo wcale wzgardzeni; wiedli pospolity, ale przecię święty żywot; imiona ich tu są niezuaniome, i dawno zapomniane, ale w księdze żywota są zapisane, a chwała ich tym większa iest w niebie, im mniey byli widzianemi przed światem.

Owe nadzwyczajne rzeczy, które niektórzy Święci czynili, nie powinny ochoty moiey osłabiać. Ty nie patrzysz na wielkość uczynku, ale na szczerość serca i usiłowania, nawet gdy kto czyni, co może, tedy i dobrą wolą za uczynek przyimuiesz. Ty nie osobliwsze dary, ale dobre używanie chociaż daleko mnieyszych między zasługi licysz. Ty szacujesz i nadgradzasz nie tylko owe sprawy, które owoce i pożytek przynoszą, ale też dobrą wolą i szczere usiłowanie, choćby tam owo długo bez pożytku, albo wcale daremne było. —

Co tylko podziwlenia jest godne, to świętym nie czyni, ani i tego naśladować nie powinien. Aby Świętym być, nie trzeba mi być odludkiem, głowy zwieszać, twarzy zasiępieć, na pustynie uchodzić, ani się też dóbr doczesnych i wszelkich nawet niewinnych uciech wyrzekać, lecz ich mam wdzięcznie, wesoło, zaspokojnie i miernie używać, ale też oraz mam być gotowy, onych postradać, kiedy tego powinności cnota wymaga. Mam żyć na świecie, abym był ludziom pożyteczny; ale się ich złym obyczajami i gorszącymi przykładami nie mam dać uwieść, ani omamić. Nie potrzeba, żebym samego siebie nie potrzebnie męczył, ale tyle surowości muszę na złe chuci moje używać, ile do ukrócenia ich potrzeba, abym się zbytków i grzechu uwarował, a oraz nauczył się nieuchronne krzyżyki i uciski cierpliwie znosić. Nie na wszystko, co Święci w położeniu swoim czynili, mam zważać, ale co by przy bogaboyności swej, w moim położeniu byli uczynili, tego mam naśladować, to czynić. Ich miłość ku Bogu i bliźnim, ich gorliwość i ochotność ku dobremu, ich sumienność i stateczność ma być wzorem dla nas.

I tak to jest świątobliwość, która nam ku czci i naśladowaniu nas, Święci wybrani! przedstawiona bywa. O taką świątobliwość się iak najusilniey mam starać. Wy także byliście słabemi ludźmi, iak i ja, wy też żyliście na skazonym i pokus pełnym świecie; wielu w tym samym stanie; co ja, dozuawaliście tych samych, a daleko cięższych pokus i przeszkód, iak ja, zwyciężyliście je za pomocą łaski Boskiej. Co wam mogło być, to ja też mogę. Mi nie także Bóg użycza pomocy, środków i wszystkiego, czego mi potrzeba, abym świętym i zbawionym został.

Cóżby to było za uczczenie, iakżeby się Bogu i wam podobać mogło; gdybym was tylko czcił, dla

uproszenia sobie przyczyny waszey, a nie bardziej dla cnót waszych? Gdybym się cnotom waszym tylko dziwował, ale ich naśladować nie chciał? Nie, iak prawdziwie was kocham i szanuję, tak szczerze was też naśladować chcę. Wasze obrazy będą mi przypominać wasze przykłady, przetoż i te w uczciwości mieć będę. Wasze święta mnie do naśladowania was budzić będą. Na cóżby mi się moje do was nabożeństwo przydało, i wszystko, co dla uczczenia was czynię, gdybym ia nie stając się lepszym, zawsze dalekim od waszey świętobliwości zostawał? Tak bym się też nigdy do was nie mógł dostać!

Wy braterską miłością spoglądacie na nas, i niczego nam bardziej nie życzycie, iak żebyście nas oglądali w niebie. O to się za nami do Boga wstawiacie. Ale co by to za zuchwała nieobaczność moja była, gdybym ia się w sprawie zbawienia opuścił, a na waszę się tylko przyczynę spuszczał. Od tego mnie Boże mój uchoway! Niech raczey moje do Świętych nabożeństwo będzie ku mojemu własnemu poświęceniu, abym też raz czasu swego był uczestnikiem ich szczęśliwości. Amen:

Modlitwy w rozmaitych okolicznościach i potrzebach.

Modlitwa pocieszająca

do Świętych, do których masz osobliwsze zaufanie.

O Święci wybrani N. N. którzyście także przez wiele ucisków i utrapień świętobliwości i zbawienia dostąpili — wy osobliwie, którzyście w tej nędzy i utrapieniu zostawali, w którey ia teraz jestem, owszem uciepieliście więcej, niżeli mnie dolega! Teraz braterską miłością spoglądacie na nas, mając politowanie nad słabością i nędzą naszą; bo z własnego doświadczenia wicie iak przykre i bolesne są uciski. Ale też teraz wicie, iak potrzebuia i pożyteczna rzecz iest cierpieć;

teraz uznajecie przedziwne rządy Boskie lepiej daleko, niżeli my; uznajcie te drogi, któremi Bóg swoich do zbawienia prowadzi. Teraz go wdzięcznym sercem uwielbiacie za przepuszczenie na was utrapienia, które się w nieustające radości odinieniły. Wy nas kochacie, iak młodszych braci waszych; którzy dopiero mają być wychowani do żywota wiecznego. Jesteście o szczęśliwość naszą tak troskliwemi, iak o swoją własną! Wy Bogu przekładacie wasze miłości pełne życzenie, i prosicie za nami. Ale wy nic innego nie chcecie, tylko co Bóg chce, co prawdziwie dla nas jest najlepsze, choć nie jest według naszych myśli. Takie są wasze do Boga modlitwy, w których się też i za mną w terażniejszym ucisku moim przyczyniacie. I toć też tylko ma być moje pragnienie, moja modlitwa. O iaka to dla mnie pociecha, gdy sobie myśleć mogę: Tak się za mną w niebie modlą! Ja się z wami modłę, a wy zemną! Niech się wola Boska dzieie!

Panięć na was, i przykład wasz niech mnie umocni, i pobudzi do powolności, cierpliwości i pokornego poddania się pod wolą Bożą; abym też raz czasu swego po zakończonym ucisku wiecznie się z wami mógł weselić w niebie. Amen.

Modlitwa

pocieszająca w krzyżach i uciskach.

Boże! ty widzisz, iaki mnie krzyżyk ciśnie. Tobie się Oycze mój uskarżam, do ciebie się uciekam! Tyś iest miłościwym Oycem moim, który mnie kochasz, iesteś mocny i bogaty, możesz mi wszystko dać, co mi iest potrzebne i pożyteczne; od ciebie wszelka pomoc pochodzi. Ty wszystko wiesz; bez twoiey woli nic się nie dzieie, a co ty chcesz, to zapewne iest najlepsze.

Ty nie masz upodobania w tym patrzeć na nędzę dziełek twoich; ty byś rad wszelkie przykrości od nas

oddalił, a nżyczyłbyś samych ucłech i radości, gdyby nam to pożyteczno było. Przez nędzę i uciski chcesz nas ostrożnemi, pilnemi i porządnemi uczynić — chcesz nas cierpliwości, mierności, dobroczytności i politowania nad drugimi nauczyć, chcesz złych chuci naszych, lekkomyślności i zbytków ukrocić, a tak tą drogą nas do poprawy, do cnoty i zbawienia zaprowadzić.

Jużem z rąk twoich tak wiele dobrego odebrał i użył, alem tego nie uznał, alem tobie o Boże! uiczył wdzięczny, owszem darów twoich używałem do grzeszenia. Gdy mi ie oddierasz, tedy chcesz, abym się nauczył one lepiej szanować, i gdy mi ie znowu powrócisz, abym tym większą radość z nich uczuł, a ciebie dobrym ich używaniem ccił i wielbił.

Ach my grzeszni ludzie po większey części sami icsteśmy przyczyną i początkiem naszych ucisków. My przez nasze głupstwa i grzechy sami dla siebie ciOSEmy krzyże, sami na siebie wiążemy boleśną różgę. Za te nasze głupstwa i grzechy musimy cierpieć, i tak się rozumu uczyć. Uciski w rękutwoich, Oycze! są zbawienną różgą, którą nas w karności trzymasz. Nie tak byś nas kochał, gdybyś ie na nas szanował.

I ia także zgrzeszyłem, i na karanie zasłużyłem! Z pokorą całuję oycowską rękę twoię, która mnie chłoszcze dla moiey przestrogi i poprawy — dla ochronienia mnie od większego złego. A gdybym się na ten raz czuł bydz niewiunym, o! z iaką pociechą mógłbym cierpieć, bo bym cierpiał iak Chrześcianin, iak naśladowca niewiunnie cierpiącego Chrystusa.

Więćze tedy w ucisku moim nie będę mruczał; — nie będę sobie próżnym szemraniem i wyrzekaniem uporem i niecierpliwością ucisku powiększał, lecz pomysłę o środkach, iak sobie pomódz, albo przynajmniej ciężaru ulżyć, a złe na dobre wykiecować mogę.

Przed tobą Boże mój! składam strapićcułe moje. Tobie się oddaję. Bądź wola twoja! Jakoś dotąd po oycowskiu o mnie zawiadował, tak mnie też i na potym nie opuścisz, gdy ja się z moiey strony szczerze dołożę. Ta jest pociccha, ta ufność moja. Amen.

*) Mów z uważnym nabożeństwem litanią o Boskiey opatrności i po niej tamże znajdującą się modlitwę.

Krotkie

serdeczne modlitwy i westchnienia, kiedy zegar biie.

Znowu upłynęła godzina, która się na wieki nie powroci! Jakżeu ją strawił?

Znowu o godzinę bliżey grobu. Jakżeby zemną było, gdyby ta była ostatnia dla mnie? — Przyszły więc godziny i kaźdey, którey mnie ty, o Boże! ieszcze pozwolisz, chcę tak używać, iak sobie w ostatney życzyć będę.

Co teraz się, to potym żyć i umierać będę; iakie życie, taka śmierć.

Tobie Boże pragnę żyć i umierać.

Po upadku w iaki grzech.

Ach znowu zbłądziłem i rozmysłnie twoie święte przykazania przestąpiłem, Boże mój! iakże załnię! ale odładiuż nigdy więcej. Ułomność moja nie przywieździe mnie do rozpaczey, ale mnie ostrożnieyszym i pokornieyszym uczyni. Umacniaj mnie, mój Boże.

W czasie pokusy.

Bóg mnie widzi! Bóg mnie sądzić będzie — miałbyhym taką złość w oczach Jego uczynić! Boże mnie uchoway.

Cóż z tego będę miał za pożytek, gdy dogodzę zley chuci moiey! iakże to drogo przypłacić muszę iakbyu sie samego siebie wstydzic musiał! iakże mi się na śmiertelney poscieli, iak wę wieczności powiedzie!

Oiak szczęśliwy będę, gdy zwyciężę! Kto chce, ten może. Boże mój, Jezu Zbawicielu, umocniaj mnie!

Kiedy cię kto obrazi.

Oycze! odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią! — Bydź może, iż też nie tak mieniono, iak mnie się zdało; może to prędkość, nieuwaga sprawiła — może, iż sam dałem do tego pochoch.

Jakże ja sam często innych urażam! — iako pragnę, żeby mi Bóg i ludzie odpuścili, tak też niech odemnie z serca odpuszczono będzie! Lepiej jest krzywdę cierpieć, niżeli krzywdę czynić.

Jezu! ty mnie uczysz i nieprzyjaciół kochać, a za złe dobrem oddawać. Jakżebyś mógł w sercu moim gniew warzyć, gdy ciebie na krzyżu wołającego słyszę: Oycze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.

W Imię Ojca, i Syna i Ducha świętego.

Duszo moja wznies się do Boga, uważ, iakie imiona wymawiasz! Wspomnij na miłość Ojca twego w niebiesiech; strzeż nauki Jego Boskiego Syna; idź za natchnieniem Ducha S., abyś się nabożnie i z pożytkiem modliła.

Modlitwa pod czas grzmotu.

Jak wielki i chwalebny jesteś w dziełach, twoich; stworco wszechmocny! Twój potężny grzmot, i płomienista błyskawica opowiadają nam ciębie.

Boże! z nągłębszym uszanowaniem dajemyć pokłon, ale nam się ciębie trwożliwie lękać nie trzeba, lecz z ufnością synowską, a z poddaniem spokojnym pod wolą twoją spoglądać do ciębie; bo ty wszechmocny jesteś Ojcem naszym! Dobrych dzieci twoich nie trzeba trwogą budzić, aby na ciębie pamiętały, zawsze się tak sprawują, iak w żywych oczach twoich. Kochają i wielbią cię tak w czasie burzliwego grzmotu,

ialo i w czasie niley pogody. Dziwuią się z uszanowaniem twoiey przedziwney wszechmocności, a cieszą się, iż tak możnego Boga mają za oycę, który ich od wszelkicy przygody obroni, i bez którego woli nie im się stać nie może.

Kiedy nas sumnienie nasze trwoży, tedy się z pokornym i skruszonym sercem na łono twoie uciekając poprawę słubniemy. Wszakże ty nie chcesz śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył.

Ty Panie! jesteś z nami, czegoż się trwożyć mamy? Nasz majątek i życie jest w rękach twoich. Tyś nam to dał; a chceszli nam to odebrać, tedy nam ie zaś powrócić możesz. Twoia wola niech się stanie! Co ty czynisz, dobrze czynisz. Tobie się oddaemy, tobie żyjemy i umieramy. Ty zawsze po oycowski o nas zawiadować będziesz. — Niech tedy trwożliwe lękanie precz odstąpi! Ten, który grzmotem rządzi, jest naszym przyziacielem i Oycem.

Wiemy dobrze, iż grzmoty są potrzebne i pożyteczne, alchy też mogły i zaszkodzić. Przetoż prosimy cię z ufnością synowską, o Boże! ieżeli się to świętym rządóm twoim — nie przeciwią — oddał miłościwie wszelkie niebezpieczeństwo! — A ieżeliby gdzieś szkodę uczynił, tedy nie dopuszczay, aby ci, których trafi, o twej dobroci powątpiwali. Pociesz strapiionych, umocniy ich w ufności ku tobie, który jesteś Oycem ich możnym i bogatym w miłosierdziu. Wzrusz serca dobrych ludzi, którzyby ich poratowali, bądź im pomocą i pociechą. Amen.

Modlitwa po grzmocie.

Niechay będzie Bóg pochwalony, że tak miłościwie wszelkie niebezpieczeństwo odwrócił. Teraz zaś powietrze się wyczyściło i ochłodziło; pola, łąki, i ogrody są posilone; wszystkie rośliny i zioła z nową pięknoscia

powstań, właśnie, jakby Boga wielbić chciały. Ptaszko śpiewa, właśnie, jak gdyby Bogu chwałę nuciło. A człowiek by nie miał dobrodziejstwu Ojcu i obrońcy swemu dziękować?

Tak jest, o Boże! Dziękujemy tobie z całego serca; żeś nas i nasze ubóstwo zachował, a nas w ufności ku tobie utwierdził. Nigdy na dobroć twoją nie zapomniemy, lecz w czasie trwogi wspomniemy sobie, że w tobie mamy łaskawego Boga, który miłościwie ratuje i wspomaga. Ale też i to niech nam z pamięci nigdy nie wypada, jak wielka to jest pociecha w czasie trwogi mieć dobre sumienie, mieć ciebie przyjaciele. Tym usilniej się o to starac będziemy, abyśmy się w każdym strapieniu naszym mogli z ufnością synowską do ciebie modlić. —

Niech tym sposobem trwoga będzie i duszy zbawienna, niech się to mocno chwyci serc naszych, abyśmy o tym nie zapominali, cośmy w czasie niebezpieczeństwa obiecowali. Pobłogosławte dobre zamysły i przedsięwzięcia, któreśmy wzbudzili; niech nie będą owocem bojaźni, ale wdzięczney miłości. Tyś nam się łaskawie przepuszczającym Ojcu okazał! My się więc jak dobre i posłuszne dzieci będziemy okazować, a przez poprawę uprzedzimy dzień on straszego sądu, z którym i najstraszszy grzmot nie może poyść w porównanie. Jakóż na on czas daleko okropniejsza trwoga grzesznika niepokutującego przynikać będzie! Bydź może, iż ten grzmot gdzie indziej szkodę uczynił! Wzbudźże tych wszystkich, którychś od szkody zachował, do litości i chętnego ratunku. Boć na tym prawdziwa wdzięczność za obronę twoją zależy, kiedy potrzebnych ratujemy.

Zachowaj nas tu w tym miejscu od pożaru ognia. Strach więc, któregoś nam użył, niechaj nas czyni ostrożnymi, abyśmy sami siebie przez naszą nieostroż-

ności i lekkomyślność nieszczęścia nie nabawili. Polecamy się i na daley twoiey oycowskiej opiecei obro-
nie. Amen.

Modlitwy stołowe.

*Czy to iecie, czy piiecie, czy cożkolwiek czy-
nicie, tedy wszystko czynicie ku chwale Bo-
żey. I. do Koryn. w Różdz. 10.*

Wszechmogący Boże! stworco nieba i ziemi Oycze
wszystkich ludzi, dawco wszystkiego dobrego! ten po-
karm, który teraz pożywać będziemy, iest szczodrolu-
wym darem twoiey oycowskiej dobroci, za które cię
wdzięcznym sercem uwiellbiamy i pokornie prosimy:
spraw to miłościwie, abyśmy tych darów twoich zdrowo
i wesoło pożywali, i wzbudzali się do powinney ku tobie
wdzięczności. Uchoway nas od zachciałości i zbytków,
niech będziemy zaspokojni z tym, co nam daiesz. Niech
pożywamy darów twoich z pamięcią na świętą obecność
twoię, w zgodzie przy pożyteczney rozmowie. Pobło-
gosław nam te dary, aby zdrowym dla nas były posił-
kiem, abyśmy posiliwszy się z nową ochotą tobie słu-
żyli, czyniąc szczerze i wiernie wszystko, co nam w sta-
nie naszym przykazuiesz. Przez Pana naszego Jezusa
Chrystusa. Amen.

Po obiedzie.

Dziękuiemy ci Oycze niebieski! za ten pokarm, któ-
rymeś nas dobrotliwie posilić raczył, i zdrowo poży-
wać pozwolił. Spraw łaskawie, niech nas ten posiłek
do wierności w służbie twoiey, do synowskiego posłu-
szeństwa ku tobie pobudzi. Niech nakarmienie od cie-
bie — iak wierni słudzy — iak dobre i posłuszne dzieci
świętą wolą twoię ochotnie czynimy, i według powo-
łania naszego pracą się pożyteczną zabawiamy; a iak
się spodziewać możemy, że nam ty błogosławić i chlubić

powszedniego miłościwie używać będziesz, o co cię prosimy przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Amen.

Modlitwa za Kościół Boży.

Prosimy cię, o Panie! racz przyjąć łaskawie modlitwę Kościoła twoiego, ażeby po wystanych prześladowaniach a po zwyciężonych błędach, Tobie spokojnie i wolno służył. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna twoiego, który z tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, jedyny Bóg na wieki wieków. Amen.

Modlitwa za Oycza świętego.

Jezusie, niewidoma Głowo Kościoła! tyś wybudował twój Kościół na opoce, a bramy piekielne go nie przegwałca; zachowaj Papieża, Oycza świętego, i jego widomą głowę, a racz nim rządzić! Niechże nas wszystkich prowadzi drogami twoimi w Duchu twoim, a niechay na koniec z trzódą swoją dostąpi żywota wiecznego. Amen.

Modlitwa za Biskupa.

Jezusie, Xiążę pasterzów, Pasterzu i Biskupie duszę naszych! racz udzielić Biskupowi naszego biskupstwa, wszelkich owych cnot, które są potrzebne do poświęcenia iego a naszego. Niechże samego siebie i swojej trzody strzeże, nad którą go twój Duch święty postanowił. Bądź ty samiemu wzorem, abyśiny się według niego sprawować mogli. Racz go napełnić twoim Duchem świętym, day mu moeną wiarę, miłość, mądrość i siłę, dosyłaj imu wiernych robotników do ważney pracy prowadzenia dusz naszych, uczyn go pasterzem podług serca twego, który tylko urzędowi swojemu żyje, niczego się nie spodziewa a niczego nie obawia, iak tylko Ciebie, ażebyśmy, iak przyidziesz sądzić pasterzów i trzody ieych, byli iego koroną i uciechą onby

ale odebrał niezwiędłą koronę zbawienia wiecznego. Amen.

Modlitwa za dusznych Pasterzów.

Jezusie, postanowiłeś w Kościele twoim dusznych Pasterzów, aby do doskonałości prowadzili prawowier-nych. Udziel im tej łaski; ażeby poznali ważność urzędu swojego, a S. Słowo nam żarliwie opowiadali. Niechay będą przed tobą naszymi orędownikami co swoimi modlitwami i pobożnym żywotem gniew twój od nas oddalaia. Niechże nam świecą przykładami cnoty, day nam, abyśmy ich dobrych przykładów naśladowali, racz ich błogosławić a stokrotnie ich pracy im nadgrodzić. Oni strzegą dusz naszych, a będą ci od nich rachunek oddawać. Nam ale racz udzielić tej łaski, abyśmy według ich nauk, jako twoich nauk, ku twej czci i chwale, onym na pociechę a sobie ku zbawieniu dusz naszych, się sprawowali. Amen.

Modlitwa za Spowiednika.

O Boże! niechay mi będzie mój Spowiednik tym, czyni był Ananiasz Saulowi, abym wiedział, com czynić powinien, a żebym odebrał Ducha świętego. Niechże zemną, mię prowadząc, postępuje według ustaw Ewangelii S. Day mi cierpliwości z moimi słabościami, ale też i mocney siły, aby się opierał moim skłonnościom nieprawym. Mię zaś wpoiay uczciwości, pokory, potrzebney ufności do niego, a chęci do wy-nauczenia się, abym w jego osobie ciebie samego poznął, a od niego szczęśliwie do ciebie był prowadzon. O to cię proszę przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa w suche dni, o dobrych Kapłanów.

Boski Zbawicielu i Pasterzu trzody twoicy, Jezusie

Chrystusie! Ty wczoraj i dzisiaj — wiecznie ten sam! tyś inż Izraelitów, lud twój wybrany, twój kościół silną ręką wyprowadził z niewoli Egipskiej, iakiego wódz szedłeś przed nim w słupie ognistym na obłokach, dałeś mu w majestacie wielkim Prawo twoje święte na gorze Sinai, spokorzyłeś nieprzyjaciół jego przed nim, si zaprowadziłeś go do kraju obiecanego! Już w starym Zakonie postanowiłeś ludowi twojemu Wódców i Królów według serca twego, tak często go przez Proroków twoich S. upewnił o miłości twojej a zbłądzonych znowu nazad do siebie nawracał, prawdaś ich pokarał hańbą, zaprowadzeniem do niewoli; a wielkim uciskiem, lecz pokornych zawsze zaś łaskawie przyjąłeś i uwolniłeś przez mężów Duchem S. napełnionych! Owszem, ty wieczne Słowo, Synu Boży! sam zstąpiłeś na tę ziemię, a sam szukałeś owieczki zgubione, ażebyś ie do niebieskiej owczarni nawrócił; tyś ie krwią swoją na krzyżu odkupił i zakupił sobie, wstawszy z martwych i powróciwszy się do Ojca, nie opuściłeś dzieci twoich sierotami, lecz zesłałeś Ducha twoiego S. Apostołom, a tych rozesłałeś po całym świecie, aby zamiast ciebie byli nauczycielami, pasterzami, ojcami, kapłanami trzody twojej.

Ale, Zbawicielu Boski! po dziś dzień iesteś obłudniem Kościoła twoiego, głową ciała twego na ziemi, fundamentem domu od ciebie zbudowanego, naszym pośrednikiem a orędownikiem u Ojca! Będąc na ziemi ubolewałeś z ludem strapionego i roztrząsonego, iako owce, pasterza nie mającego i mówiłeś: „żniwo jest wielkie, ale robotników jest mało, proszę więc Pana, aby posłał robotników do winnicy“, i dzisiaj chcesz posłać robotników do żniwa twoiego a Ducha twego S. im udzielić kładzeniem na ich rąk biskupich. Racz więc i dziś na nas, działki twoje, poyrzeć, które za

przykładem Kościoła pierwszego poszcząc cię pokorą nie proszą, nie zostaw i nas sierotami! ześlij i dziś na tych, których wybrałeś do wielkiej godności kapłaństwa, Ducha twego S., iako wświatki na Apostołów! Kiedy Biskup im księgę Ewangelii S. podaie, to im day sił, aby nam Słowo Boskie z apostołską żarliwością opowiadali! Z oleiem S., którym pomazani będą, day im Ducha pobożności przy Ołtarzu a ustawicznej modlitwy, i Ducha mądrości a miłości do wspomagania grzeszników i pocieszenia chorych! Day im z przyodzieniem kapłańskim oraz czystość serca i żywota a sił, aby krzyż swego powołania ważnego za twoim przykładem ponosili chętnie a w cierpliwość i w miłości.

Racz też oraz na nas wylać Ducha dziecinnego; Ducha pokory i miłości, abyśmy ich zawsze za wydziałczów Tajemnic twoich, za wysłańców miłosierdzia twoiego, za pośredników naszych przed tobą, w modlitwach, za Pasterzów i Ojców naszych duchownych oglądali, a zaufanie nasze i miłość im darowali! O Panie! których innych wybrał za Apostołów, innych za Proroków, innych za Ewangelistów, innych za Pasterzów i Nauczycieli, abyśmy wszyscy twoie członki w rozmaitych powinnościach i robotach przecię tylko iednem ciałem byli, o Jezusie! który głową nas wszystkich jesteś sam, day nam łaski; abyśmy się z tobą wszyscy do iednego ciała łączali, wzajemnie sobie usługowali, iako członki ciała, każdy według sił swoich aby tym sposobem całe ciało, twój Kościół święty, codziennie rosło i w miłości się mnożyło. Niechże się między sobą co raz więcej iednamy, iako ty z Ojcem twoim ieden jesteś. Amen.

Modlitwa za Pana krajowego.

Wszechmogący Boże, Panie nieba i ziemię, Królu nad Królami! od którego wszystkie Państwa i Królc-

lestwa na ziemi pochodzą, a za którego sporządzeniem Królowie i Książęta na świecie ponnią, Ciebie uprzynnie prosimy o szczęście i błogosławieństwo dla Króla i Pana naszego a dla domu iego. Udzieliemu, twoim kłolującemu, łagodnego serca oycowskiego, nam ale serca dzieciniego a iemu cale poddanego. Niechay duch prawdy, sprawiedliwości, mądrości a dobroci na nim spoczywa. Uczyn' go Oycem wdów i sierot, ratunkiem znieważoney niewinności, nadgrodzicielem dobrego, obrońcą wszystkich poddanych dobrych, ale też boiaźnią wszystkich złych. Niechże przez niego w całym kraju pożyteczne rozkazy wydane i od wszystkich poddanych z chętnym posłuszeństwem zachowane będą. Day iemu, aby twoie Prawo szanował, ciebie się obawiał a twoie przykazania zachował. Błogosław iemu twoią łaską, aby wszystko dobre na rozkrzewienie Królestwa twoiego rozmnażał, szczęście ludu swojego iako Oyciec ugruntował, długo żył a prawdziwey szczęśliwości zażywał, niegdys ale w Królestwie twoim wiecznie zbawionym był, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa za Zwierzchności świeckie.

O Boże! day nam, żebyśmy pod Zwierzchnością, którąś nam postanowił, posłusznie, spokojnie i sprawiedliwie żyli, onym ale posłuszeństwa tobie, Panu najwyższemu; niech powagi, od ciebie odebraney, ku twey czci i chwale a naszemu szczęściu zażywaią. Niechże nie zapominaią, iż są namiestnikami twoiemu, a iż sąd sprawiedliwy ich oczekuje. Uczyn' ich wielkieni w cnocie, a bogatemi w dobrych uczynkach, aby dostąpili prawey wielkości ciebie wiecznie oglądać; przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa rodziców za swoje dziatki.

O Boże! ty iesteś Oycem dziatek moich, ty iesteś ieych Stworcą i Panem, tobie ie oddaie, bo są twoie,

cale ie polecam twej miłości oycowskiej. Przed wszystkim i nad wszystko cie proszę dla nich o królestwo twoie a sprawiedliwość twoją, innego zaś wszystkiego im udzieli według upodobania twoiego. Daruj im miłości do ciebie a bliźniego, wpoij im najsświętsze brzydzenie się złym, zawaruj ie od złych nauk i przykładów tego świata, aby zawsze żyły według nauki Ewangelii S. Nie dopuszczay, aby moje postęпки były przeciwne życzeniom moim, a to pogubiły, a co cie teraz za nic proszę. Racz mnie strzedz, abym i ia onych strzegł, a udzieli mi, abym ie w boiaźni twej i w wszelkiej cnocie wychował a wyćwiczył, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Błogosławieństwo, które rodzice dziatkom swoim dawać mogą.

Dziecię moje! miej Pana Boga przed oczami przez wszystkie dni żywota twego, nie przystępuj żadnego z przykazań jego. Bóg wszechmogący niech ci błogosławi, niech ci będzie łaskaw! Tryco przenajświętsza, Oycze, Synu i Duchu S.! broń dziecę moje, zachowaj go od wszelkiego złego, osobliwie ale od grzechu, co jest złe największe, abym niegdyś z nim przed tobą mógł stanąć a tobie w Niebie ustawicznie dziękować. Amen.

Modlitwa dziatki za rodziców.

O Boże! ty nakazuiesz, abym czcil rodzice moje; racz ty sam mi wpoić uczciwość, posłuszeństwo i miłość do nich. Nadgrodz im to dobre, co mi czynią, daj im życia długiego i szczęśliwego, udzieli im wszystkiego dobrego, a potym ich racz przyjąć do siebie, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa czeladzina.

O Boże! twoją jest wolą, abym się przez służbę poświęcał. Jestem z stancem, do któregoś mię powołał,

spokoiny a kontent, bo i sam Syn twój wziął na się postać sługi. Day mi, żebym gospodarzowi mojemu i gospodyni tak był posłusznym, iak gdybyś ty sam mi rozkazywał, wpoiay mi do nich uczciwey miłości. Ciebie tylko, Pana moiego naywyższego, chcę nade wszystko miłować i bac się, a prędzey utracić moich przełożonych upodobanie niżeli twoie, oświeccay mię Duchem twoim, abym im był wiernym, a ieych dobra oglądał i zachował, iak moie własne, abym w nich twoię osobę czcil, a z miłości do ciebie do nich miał przywiązanie, o to cię proszę, przez Jezusa Chrystusa. Amen.

Modlitwa wdowy.

Móy Boże! twoiey się mądrości podobało, męża moiego do siebie wziąć. Krzyż na mnie włożony jest prawda ciężki, ale ty się sam nianuiesz sędzią wdów a oycem sierot. Pomozże mi, Oycze mój! odwracay mię od tego świata, w którym wszystko jest próżne, niechay niczego więcey nie kocham, niż ciebie, a niechay w tey służbie, w cichym życiu, w modlitwach i dobrych uczynkach radość moję znaydnąć, abym wszystkim była przykładem w cnocie. Wszelką ufność moję pokładam w ciebie, wysłuchbay mię przez Jezusa Chrystusa. Amen.

Modlitwa ubogiego.

Móy Boże! iestemć prawda bardzo ubogi, iednak się ale dla tego nie będę zasmucać. Kiedy ciebie wiernie i serdecznie miłuję, iestem bogaty. Day mi tylko serca czystego a sumienie dobre, co mię uczyni tobie miłym w oczach twoich. Gdym się na świat urodził, niczegoa nie przyniosł z sobą; a w śmierci niczego z sobą nie wezmę. Nic się nie stać bez twej woli świętey a bez dopuszczenia twego. Twoie s. łuję

niechay będzie pochwalone! Takowego umysłu niechay zawsze będę, Oycze! o to cię proszę przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Modlitwa na pamiątkę dnia narodzenia.

Dziękuję ci, o Boże! za życie, które mi dałeś. Stworzyłeś mnie z miłości; żywisz mię i postrzegasz na wszelkie kroki moje, iak łaskawieś mię do tego czasu prowadził! Jak wieleś mi dni wesółych do tąd podarował! Jak często odebrałem od ciebie szczęścia i błogosławieństwa! iak często pocieszyłeś mię w utrapieniu moim! Tyś na mnie pamiętał, gdym ieszcze ani myśleć nie mógł, iako Oyciec dobrotliwy zachowałś mię w niechspieczeniach. Zgrzeszyłem, a cierpliwieś mię nosił, upadłem, a tyś mi był pomocą do powstania, opuściłem cię a tyś za mną pochodził, a gdym się do ciebie powrócił, przyjąłś mię iako Oyciec miłościwy. Oh! cóżem ci wszystkiego winien! Wzbudzay mię dziś na nowo do dobrego, a iedell mi dalszego życia udzielisz, to mi też racz dać serca, które ciebie nigdy nie opuści. Weźmiy wszystko ode mnie, tylko twej miłości mi zostaw. Boże mój i wszystko moje! O to cię pokornie proszę przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Odnowienie obowiązku Chrztu S. albo też: gdy iesles przy Chrzcie S.

Wszechmogący wieczny Boże! Oycze Pana naszego Jezusa Chrystusa! któryś nas raczył powołać do Wiary świętej, a wszystkim, z tobą przez Chrzest S.łączonym, daiesz naysilniejszych upewnień miłości i łaski twoicy, udziel mi, żebym sobie pobożnie na to przypominał a wdzięcznym był za te dowody twej miłości wielkiej, któreyeś wszystkim, iak mnie iak moim chrześcijańskim współbratom w Chrzcie S. udzielił albo ieszcze udzielisz.

Przyimiy a zachoway nas pod twoią opieką i obroną niech twoja ręka łaskawa zostaje nad nami, iako ią trzyma Kapłan nad dziecięciem przy Chrzcie S. Zachoway nas pod obroną Krzyża S., który nieśmy że- gnani byli pod czas Chrztu S.! Wylecz co raz wię- cey wszelką ślepotę serca, rozwal sidła szatańskie, któremiśmy byli powiązani, a otworz nam drzwi miło- sierdzia twoiego, abyśmy się brzydzili powabieniami światowemi, w twoich przykazaniach upodobanie znaleźli, a tak wesoło tobie w Kościele twoim służyli. Niech mądrością twoią, iako solą duchowną, przy- prawieni, zawsze żarliwemi w pobożności, a wesołemi w nadziei służemy świętemu Imieniu twoiemu! Nigdy szatan do nas nie ma mieć prawa, lecz ma się lękać i oddalać przed znakiem Krzyża świętego, któ- rym czoło nasze jest poświęcone.

Święty Boże, wszechmogący Oycze! zródło wszel- kiej światłości i prawdy! oświecaj i oczyszczaj nas, służebników twoich, day nam prawdziwey mądrości, abyśmy byli godni pozostać w łasce Chrztu S., stać w nadziei, roztropniemi w przedsięwzięciach naszych, a wierni pozostać w twej S. nauce, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

(Tu znów nabożnie modlitwę Pańską, pozdrowienie anielskie a apostolskie wyznanie Wiary, a potem w prawey żarliwości mów: Odrzekam się nieprzyja- ciela złego, wszelkiey pychy iego, i pokuszeń. Pytay się samego: Wierzysz w Boga Oycę i. t. d. a odpo- wiaday sobie serdecznie i mocno: „Wierzę.“ — Potym się modl daley:)

Wszechmogący Boże! Oycze Pana naszego Jezusa Chrystusa! dziękuję ci za to, iżś nas z wody i z Du- cha S. na nowo odrodził, a odpuszczenia grzechów naszych nam łaskawie udzielił! pomaż nas oleiem zba- wienia w Chrystusie Jezusie do Żywota wiecznego! Przyodziałś nas szatą niewinności, więc nas też racz

zachować od wszelkiej makulki grzechu, abyśmy ią
niegdyś niepokalaną przynieśli do stolicy sądowej Je-
zusa Zbawiciela naszego! Zaświecites nam światłość
Wiary, niechże w nas więcej nie wygaśnie! Day nam
miłości świętej, abyśmy przykazania twoie zachowali,
a niegdyś, kiedy Panie! na Sąd przydziesz, z wszyst-
kimi Świętymi tobie mogli iść na przeciwko, ciebie
wesoło przywitać, a z tobą wniść do żywota wiecz-
nego. Amen.

Modlitwa na dzień Imienia.

Day mi, o Boże! tey łaski, za przyczynieniem się
świętego N., którego mam i noszę Inię chwalebne,
abyu życie moje sporządzał według przykazań twoich,
przykładu cnotliwego świętego Patrona moiego N.
wiernie naśladował, a w tey łasce pozostawał aż do
zgonu moiego, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.
Amen.

Litania o błogostawieństwo dla urodzaiów pola.

Panie, zmiłuy się nad nami! Chryste! zmiłuy się nad
nami! Panie, zmiłuy się nad nami! Chryste,
usłysz nas! Chryste, wysłuchay nas.

Oycze z nieba Boże. Zmiłuy się nad nami.

Synu Boży, Odkupicielu świata! Zmiłuy.

Duchu święty Boże! Zmiłuy!

Święta Troyco iedyny Boże! Zmiłuy!

Boże Stworzycielu nieba i ziemi!

Wieczny Boże!

Wszchemogący Boże!

Nieskończonie mądry Boże!

Nayłaskawszy Boże!

O Boże! za którego rozkazem grzejące słońce
wchodzi a zachodzi!

Który ziemię rosą i deszczem wilgocisz!

Wcielufamy Panie!

Który łąki trawą przyodziewasz!
Który zbożu na polach rość daiesz!
Który ptaki w powietrzu karmisz!
Który kwiaty na polu przyodziewasz!
Któryś wszystko człowiekowi do pomocy stworzył!

Który wszystkim dzieciom twoim chleba codziennego udzielasz!

Który owszem i uciski i utrapienia na polepszenie ludzi przysyłasz!

Miłosierny Boże i Oycze!

Od wszelkiego złego!

Od głodu, moru, ognia i wojny!

Od drogości i niewoli!

Od szkodliwej błyskawicy i od gradu!

Od zbytecznego starania się o doczesne!

Od zawiści a zazdrości przy szczęściu bliźniego! Zachowaj nas Panie!

Od znieważania darów i dobrodziejstw twoich! Zachowaj n. P.

Przez Jezusa Syna twego, któremu powietrze i morze są posłuszne! Zach. n. P.

My grzeszni Ciebie prosimy! Wyśł. nas Panie!

Udziel nam czasu prawego deszczu i pogody!

Pobłogosław wysiancie nasienia, a day łąkom i polom urodzayności!

Niech grzmoty bez szkody pomiinają!

Broń nas i pomieszkania nasze od niebezpieczeństw błyskawic!

Nie dopuść, żeby jeden z nas niespodzianie przez błyskawicę zginął!

Niechay grzmoty zuchwałego grzesznika do pokuty pobudzą!

Day, abysmy się twej miłości pobożnym życiem godnemi stali!

W ciebie ufamy Panie!

Zachowaj
nas Panie!

Ciebie prosimy wysłuchaj nas!

Wpójay do serc naszych usności dziecinney w Opatrzność twoją!

Ratuy nas od doczesney osobliwie ale od wieczney zguby!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zachoway nas Panie!

Baranku Boży etc. wysłuchay nas Panie!

Baranku Boży etc. zmiłuy się nad nami!

Modlmy się!

Prosiemy cię, Boże wszechmogący! za przyczyną najświętszey Maryi Panny, naszego Patrona kościoła N i wszystkich Świętych, oddal od nas wszelkie szkodziwe niepogody, zachoway nas od nieurodzayności i gradu, day ziemi urodzayność i błogosławieństwo; broń nas, pomieszkań naszych i wszystkiego, co z faskawości twoiey posiadamy; abysmy wyżywienia i czego potrzebuemy znaleźli, powinności stanu naszego wiernie wypełniali, a w wszystkim twoją świętą wolę pełnili, aż po tem życiu doczesnym do ciebie przyjdziemy do zbawienia wiecznego, ktorego nam przyobiecał, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa o błogosławieństwo dla urodzaiów polnych.

Miłosierny Boże i Oycze! dobrodliwy zachowicielu życia naszego! Do ciebie teraz wołamy o chleb powszedni a o wszystko, czego potrzebuemy dla utrzymania naszego. Day, żeby urodzaje pola naszego rosły i darzyły się, przysyłay nam czasu prawego deszcz i pogody. Stworca i Panie nieba i ziemi! wszystko stoi w twej mocy, ty możesz nam błogosławieństwa twoiego udzielić i odebrać. Prosiemy więc ciebie, zachoway pola nasze a broń je od nieurodzayności,

sucha, mokra, mrozu i gradu szkodliwego. Prawdą jest, iż my ludzie grzeszni dobrodzieystw i łask, które nam codziennie i w każdej godzinie udzielasz, nie jesteśmy godnemi, ale, Oycze dobrotliwy w niebie! nie poglądaj na grzechy i nieprawości nasze, za które serdecznie żałujemy, ale zmiłuj się nad nami dla Jezusa Syna twoiego, który na krzyżu za nas umarł, a krew swoją przeydroższą wylał. Wszelką nadzieję naszą w ciebie pokładamy, a tobie obiecujemy, iż chcemy wszystkie powinności stanu naszego wiernie wypełniać, a w nieszczęściu i szczęściu twoim spozrządzeniem najlepszym się kontentować. Nie chcemy nigdy zapomnieć, żeś ty jest Oycem naszym a z dziełkami twoimi dobrze mienisz, czyli udzielasz lub odbierasz, czyli błogosławisz lub karzesz.

Prosimy cię, o miłosierny Oycze! nie racz nas dzieł ubogich a twej pomocy potrzebujących opuścić. Zmiłuj się daley nad nami, a pobłogosław nas łaską i miłosierdziem w wszystkim, co się tyczy doczesney i wieczney szczęśliwości naszej. O to cię prosimy przez Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego. Amen.

Modlitwa od Papieża Urbana VIII.

Pod czas potrzeby powszechney.

Przed twoimi oczami, o Panie! się wyznawamy grzechów popełnionych, i rownamy ich z karami zasłużonemi. Gdy sobie złe rozpamiętujemy, cośmy popełnili; uznawamy, iż terazniejsze utrapienia są niniejszemi niżeli nasze nieprawości. Cierpiemy ieszcze kary starych grzechów, a inżci zaś chęć do nowych grzechów żyje w sercach naszych. Karania twoie trafiają nasze nieprawości, ale złości naszej nie mogą wygasić. Smutek przypada do serc naszych, ale pyśznego umysłu niecnoty nie pokorzy. Gorzka boleść

nalega na życie nasze, ale postępków naszych nie poprawia. Kiedy powściągliwie szanujesz, na to nie upatrujemy, a gdy karzesz nie wystаемy. Czasu nieszczęścia się przyznawamy nieprawości naszych, ale po twoim nawiedzeniu zapominamy, czegośmy przed tem opłakiwali. Gdy różgę twoję na nas podnosisz, obiecujemy poprawę, a gdy się spuszcza ręka twoja, wszystkiego niechamy, cośmy przyobiecali. — Gdy nas biczasz, wołamy do ciebie: zachowaj nas! a gdy nam odpuszczasz, tak grzeszemy jak przed tym. — Panie! na nas masz grzeszników, którzy wyznawają, iż zgrzeszyli. Wiemy, iż, gdy nas miłosierdzie twoie łaskawie nie przyjmie, twej sprawiedliwości nie uydziemy. Ojcze wszechmogący! daj nam bez zasług naszych tego, o co cię pokornie prosimy, ty, któryś nas z niczego stworzył, abyśmy się do ciebie modlić mogli, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Nabożeństwo dla chorych, umierających a przyjaciół i pocieszycieli ich.

Rozwagi, iako się na śmierć szczęśliwą gotować.

Śmierć jest pewna, a człowiek tylko raz umiera.

Śmierć zawsze na nas nalega, a chociaż się człowiek co jak najlepiej na śmierć gotuje, przecie zawsze prędkiej umrze, niżeli sobie myśli.

Po śmierci już więcej nie ma czasu do pokuty i do dostąpienia odpuszczenia grzechów.

Każde okamgnienie może być ostatnie żywota naszego.

Tym dłużej żyli, tym bliżej śmierci jesteśmy.

Stau, w którym się znajdujemy w momencie śmierci, sprawuje nasze zbawienie albo nasze potępienie na wieki.

Jak uważnie trzeba Chrześcianinowi tak wielkie prawdy sobie rozpamiętywać! Nie będzie mu to potrzeba ustawicznie czuwać, a w każdym momencie być gotowym schodzić z tego świata?

Potrzebne przygotowanie Chrześcianina na śmierć można na trzy czasy podzielić: pierwszy pod czas zdrowia, drugi pod czas choroby, a trzeci w pobliżności śmierci.

1) Jako się pod czas zdrowia na śmierć gotować.

Pierwsze i potrzebne gotowanie pod czas zdrowia jest: żywot dobry podług rozkazów Ewangelii S., bo na dobry żywot naśladowie śmierć dobra.

Ewangelia ale żąda, żebyśmy się wszelkiego złego chronili, a ile możliwości miłość Boga i bliźniego pełnili. Owszem mamy wszystkie uczynki tak kończyć, jak gdyby były ostatnie w życiu naszym, a jakbyśmy już P. Bogu rachunek z nich mieli oddawać. Do dobrego cnotliwego żywota nas wielce przenagła obcowanie z prawdziwie chrześcijańskimi a cnotliwymi ludźmi, przeciwnie ale się mamy chronić społeczeństwa z bardzo światowemi, ponieważ nam odbierają paniątkę na śmierć, a niespodzianie wpoiają miłość światową.

Drugie przygotowanie, duszy naszej wielkie pokoy sprawujące, w tym zawisło: abyśmy wszystko wyporządkowali, co by nam mogło niespokoy czynić, owego czasu ważnego, gdy sobie na nic innego, jak na śmierć szczęśliwą przypominać nie mamy.

Trzeci szrodek przygotowania się na śmierć pod czas zdrowia, jest: powoli się od wszystkiego, co w godzinie śmierci opuszczone być musi, odłączać a owszem skłonność do tego zwyciężać, z tebyśmy przyczyny mieli sobie częściej używanie rzeczy do

czesnych i pozwolonych uciech zakazować, a takim sposobem się uczyć, w każdej godzinie umierać, bo gdy za wczasu miłości do żywota i rzeczy ziemskich nie umartwiemy, tym głębiej się ona zakorzeni, im więcej się zestarzeni.

Czwarte przygotowując się na śmierć, trzeba codziennie sumnienie swoje roztrząsać, częścicy święte Sakramenta Pokuty i Ołtarza przyjmować, ażebyśmy duszę naszą oczyścili a miłosierdzia od P. Boga dostąpili. Dla tego jest bardzo pożytecznie, cztery razy przez rok do stołu Pańskiego przystępować.

Po piąte jest dobrze, uciekać się do przyczyny Najsświętszej Maryi Panny, do S. Józefa, do S. Michała i do wszystkich Świętych, naszych jeszcze żyjących przyjacieli, osobliwie pobożne osoby, o ieych modlitwy za nami prosić, aby nam wyprosili łaskę szczęśliwcy śmierci.

Po szostc musimy przyłacieli i domowników naszych w ieych chorobach nawiedzać przy ieych skonanu byź przytomnemi, a z pobożnemi uwagami ieych trupów na pogrzeb do grobu odprowadzać. Bo to odnawia pamiętkę na śmierć, a do duszy się głęboko wpuszcza. To samo sprawuje częsta pamiętka na naszych znaiomych zmarłych i modlitwa za nich, iak też odwiedzanie grobów przodków naszych.

Ostani sposób dobrego sięgotowania na śmierć jest: gdy sobie corocznie kilka dni obieramy w których osobliwie się tą ważną sprawą zatrudwiamy, n. p. w suche dni, na końcu roku lub w ostatnie dni miesiąca. Aby sobie uabywać prawego przedstawienia śmierci, można czytać żywoty Świętych, nami przykłady dające, a osobliwie sobie przedstawiać okoliczności ieych śmierci, ieych ostatnie uczynki cnotliwe i mowy.

2) *Jako się pod czas choroby na śmierć gotować.*

Skoro pierwsze napaści choroby czuicmy, albo nas niebezpieczny przypadek potka, musimy sobie na śmierć przypomnieć, a wszystkiemu się poddać, cokolwiek P. Bóg tak względem żywota naszego, iak względem boleści albo czasu choroby naszej ustanowi, bo wszystko, co Bóg czyni, iest dobrze uczyniono, a ani włos nie padnie z głowy bez woli Jego. Dla tego powiedział Jezus Chrystus Apostołom: *Syn człowieczy idzie na śmierć, iak było ustanowiono.* A Piotrowi świętemu: *nie chcesz, żebym pił z kielicha, mi od Oycy przygotowanego?* Jezus był z ustanowienia Bożego na śmierć skazany. Ta prawda kładzie na chorego powinność, aby się pokornie woli Bożey polecił, a śmierć z iego ręki tak mile przyjął, iako mu według upodobania swojego postanowi. *Czyli żyjemy, czyli umieramy, zawsze Panu należemy.* Nie ma więc dusza nasza Temu bydz poddaną, od którego się spodziewa zbawienia?

Dusza nasza musi żądania swoje wyżej podnosić, a śmierci, którą choroba opowiada, z wewnętrzną spokojnością i wesolością się spodziewać. Teyże wesolości ale nabywamy. gdy sobie rozpamiętywamy:

- a. Ze przez śmierć żywot nasz Bogu ofiarujemy, którą ofiarą iest część Nabożeństwa publicznego, a iż w tym naśladowujemy przykładu Zbawiciela naszego Jezusa Pana, który się przez śmierć swoją Oycu swojemu ofiarował.
- b. Ze dobrowolną śmiercią swoją wyświadczamy, iż P. Boga nadewszystko miłować mamy, oddawaiac Jemu z miłości do Niego wszystko i najmilsze, iako Abraham to najmilsze, Izaak swojego ofiarował. Owszem gdyby Aniołowie, po-

wiada Augustyn święty, człowiekowi iakiego przodku zawisnąć mogli, toby był ten iż człowiek dla Boga umrzeć może.

c. Ze z tego więzienia na ziemi, z ciała, z tego kraju wygnania, wybawionemi, do kraju prawey wolności, do oyczyzny naszej wędrujemy, iżc na nas wieczna szczęśliwość czeka w oglądaniu dobra najwyższego a we widzeniu się z ukochanemi, co przed nami poszli.

Te prawdy mają w nas wzbudzać serdeczne żądanie śmierci, panowanie grzechu w nas gubić a nas napępniać, pokoiem, radością i pocieszeniem.

Niżeli się choroba powiększa, musimy, iak skoro można, sumnienie swoje prawdziwą skruczą i szczerą spowiedzią uspokoić, a po dobrym przy gotowaniu Przenajświętszy Sakrament ciała i krwi Pańskiego na posiłek na drogę do wieczności przyjąć, a nie czekać momentu, w którym to już nie jest można. Potem się cale trzeba oddać Bogu, swoje boleści łączyć z boleściami Jezusa, do przyczyny Świętych się polecać a chętnie się zatrudniać myśleni o wieczności a o miłości Zbawiciela naszego. Gdy ale choroba nie popuszcza a niebezpieczną się bydz zdaie, potrzeba się sercem skruszonym dać zaopatrzyć Sakramentem ostatniego oleiem S. namażania.

Zaopatrzwszy się S. Sakramentami trzeba boleści choroby w cichości cierpliwie ponosić, zamiast ustawicznego pragnienia ulżenia potrzeba sobie męki Jezusa rozpamiętywać, podług Jego przykładu nieprzyjaciołom swoim z serca odpuszczać, o odpuszczeniu ich prosić, a wszystkim przy nas będącym, ile można dowody miłości dawać. W ten czas się ale chronić trzeba wszelkich mów próżnych i daremnych a mnogich odwiedzań, tylko bogaboyni ludzie, osobliwie ale nasz Pasterz duszny i spowiednik, do których

matny zaufanie, niechay przy nas przybywają, inni bowiem nam nayczęściey niespokoy czynią. W boleściach wielkich bardzo cieszy poglądanie na Zbawiciela ukrzyżowanego, a pamiątka na męki świętych Męczenników i na męki piekielne.

3. *Dla godzin ostatnich żywota.*

Kiedy się chorujący już w takim stanie znajduje, że nie ma nadziei do wyzdrowienia, wtedy się musi z wszystkich sił wzbudzać, a Jezusowi Chrystusowi, do niego prędko idącemu, iakby iść na przeciwko, mówiąc: oto Panie, do Ciebie pospieszam!

Nie można ale choremu ustawić iakich Nabożeństw w tem stanie ma zażywać, każdy ma czytać według umysłu serca swojego a podług rady przy nim będącego. Zwyczajnie jest bardzo pożytecznie:

a. sobie dać czytywać o męce Pana naszego,

b. sobie dać podług swey pobożności przepowiadać psalmy albo modlitwy;

c. litanie o najsłodszy mieniu Jezusa, o najswiętszej Pannie i wszystkich Świętych słuchać, a łączyć się w duszy z Kapłanem lub inuemu się modlącemu;

d. we wielbieniu sprawiedliwości Boga i rady Jego się ćwiczyć, wiarę, nadzieję, miłość, żal i skrucę za grzechy wzbudzać, cierpliwie się do woli Boskiej oddawać, przed Nim się pokorzyć, Jemu się ofiarować a Jemu za wszystkie łaski a dobrodzieystwa, od Niego odebrane, dziękować;

e. tym więcej się ale ostatni moment życia naszego przybliża, z tym większą żarliwością i ufnością musimy poglądać na Jezusa ukrzyżowanego, a święte uczucia pobożności w sobie wzbudzać, tak żebyśmy ostatnie westchnienia swoje iakby w rękach tego Zbawiciela niebieskiego do Boga odesłać i mówić mogli: Panie Jezu Chryste! przyjmij ducha moiego.

Modlitwy dla chorych.

Błogosławieni, którzy w Panu umierają.

Panie! otwórz wargi moje, a usta moje będą opowiadać Chwałę twoją! Boże! ku ratunkowi memu przychódź! Panie! ku mej pomocy pośpiesz! Chwała Ojcu i Synowi etc.

Dla wzbudzenia żalu za grzechy, a ufności do Boga, mów pobożnie:

Ojcze miłosierdzia, Boże pocieszenia i mój Boże i Ojcze! Wierzę w Ciebie jako początek i koniec wszystkich rzeczy. W ciebie ufam, bo Twoja dobroć jest wielka a na wieki nie ustaie. Miłuję Cię, dobro najwyższe, miłość doskonała, łaska i zbawienie. Wielbię Imię Twoje, boś ty jest szczerą doskonałość.

O jak wielka jest łaska twoja i miłosierdzie twoje do mnie, iżś mię ubogiego grzesznika zaś przyjął za dziecię twoje, a ja ciebie zaś Bogiem i Ojcem moim nazywać mogę! Bo biada! opuściłem, jako Syn marnotratny dom twój, ćwiczenie twoje, opuściłem miłość twoją, kupowałem grzechy na grzechy, zgubę na zgubę, i gotowałem sobie wieczne potępienie. Tyś ale nie odwrócił oka łaskawego odemnie, twoja miłość mnie dosięgała, w pośród grzechów łaska Syna twego mię pojęła, a uwidziałem Ciebie i siebie, Ciebie we wspaniałości twojej, a siebie w grzechach moich, Ciebie w miłości a szczęśliwości twojej, a siebie w złości i potępieniu moim. O jakżem mógł grzeszyć! Ach Panie! bądź łaskaw mnie grzesznemu, odpuść mi niewdzięczność, którą nagradzałem dary twoje, a niewierność, którą się odwdzięczałem za miłość twoją. Tak się modliłem, a tyś mię wysłuchał, odpuściłeś mi grzech i obdarowałeś mię na nowo twoją łaską i miłością.

Dla tego, o Boże! ponieważ zaś jesteś Oycem moim, a ja dziecięciem twoim, iakożbyin mógł inaczej, iak serce moje przed tobą położyć, ubogie i nagie, iakie jest, a wszystkich grzechów moich z nową skruchą i boleścią się wyznawać, a wdzięcznie tobie nowe posłuszeństwo i nową wierność obiecować? O Boże! jest ci wiadomo, iak szczerze to mienię, iak prawdziwe jest przedsięwzięcie moje. Weźmij precz wszystkie grzechy, weźmij precz odemnie wszystko, co mnie od Ciebie odłącza, wzbudź we mnie świętą miłość, zachęcaj mię do wszystkiego dobrego, aprowadź mię do siebie, celu i końca moiego, a day mi znaleźć w królestwie twoim moje wieczne zbawienie. Amen.

Modlitwa do Jezusa na krzyżu. O Jezusie poszedłeś za nas ubogich grzeszników na ścierc, i wylałeś krew twoją za grzechy nasze; niechże ścierc twoja niechże krew twoja wylana, nie będzie dla nas stracona. Gwoździami na krzyż przybity, pełen ran i krwi, w boleściach twój święty żywot zakończyłeś i zbawienie nasze dokonałeś. Tyle z miłości do nas uczyniłeś! Dla tego, o Jezusie! weźmij całe życie nasze do twej służby, przybij wolę naszą do twej woli i z tobą do krzyża, urań serce nasze twoją ś. miłością, aby nas żaden grzech i żadna boleść więcej od Ciebie nie odłączyły.

Niechaj wiara w Ciebie, a święta miłość Ciebie więcej nie obumrze, gdy niewola śmierci i na nas przyjdzie, serce zasmuca, a noc śmierci nam życie odbiera. Wtedy podnoś a rozmnoż Wiarę i miłość do Ciebie, abyśmy w ranach Twoich Ciebie, zbawienie świata, a w Tobie żywot wieczny znaleźli. Amen.

Oczyść duszy nasze od każdego grzechu, posil nas do wszystkiego dobrego, poświęć nas łaską Twoją, abyśmy bez makuły a nudości pełnemi przez śmierć szczęśliwą do społeczeństwa wybranych Twoich przy-

iętemi byli. Jezusie! tobie żyję i tobie umieram! Amen.

Cwiczenie pragnienie Boga. Boże! ty jesteś moim celem i końcem, najwyższe i iedyne dobro mey duszy, ty jesteś radością i żywotem ducha mego nieśmiertelnego, oprócz ciebie nie mam ani dobra ani radości żadney, ani w niebie ani też na ziemi. Ciebie pragnie dusza moja, a w tym pragnieniu chcę żyć i umierać.

Cwiczenie Wiary. O Boże! w Ciebie wieczna prawdo wierzę, bo ty sam szczerą prawdą jesteś, twoie Słowo iest prawdą, słowo Chrystusowie iest prawdą, nauka Kaścioła twoiego świętego iest prawdą. W tę prawdę wierzę, a w tey Wierze chcę żyć i umierać.

Cwiczenie Nadziei. Boże! pełen jesteś łaski a zmiłowania i wierności, twoie obietnice wszystkie wypelniasz. Ty grzechy odpuszczasz, łaski udzielasz do żywota pobożnego, a zbawienie wieczne daiesz. Do teyże twej łaski mam nadzieję, a w tey nadziei chcę żyć i umierać.

Cwiczenie Miłości. Boże! ty jesteś wieczną pięknoscia, miłością i szczęśliwością, a iedynym dobrem, tobie należących. Uiednay mię w miłości, w posłuszeństwie twoiey s. woli. Tak cię chcę miłować, a w tey miłości do ciebie chcę żyć i umierać,

Cwiczenie umysłu skruszonego Boże! ty znasz dobre i złe! ty się brzydzisz grzechem a miłujesz wszystko dobre; przed okiem twoim się wyznaję grzechów moich, przed twoią sprawiedliwością się brzydzę wszelkim złym, bo to iest grzechem przed tobą. Przed okiem twoim się wyrzekam wszystkich grzechów a obiecuję prawe polepszenie, iuż więcey nie zgrzeszę! w tym przedsięwzięciu chcę żyć i umierać.

Cwiczenie modlitwy śmierci. Boże Oycze, Synu i Duchu święty! gdy się niegdyś śmierć przybliży, racz przyjąć moje ostatnie słowo z ust moich: o nay-

wyższe dobro moje! racz przyjąć do siebie duszę moję!
o wieczna święta Istoto! oczyść mię od wszelkich
rzeczy ziemskich a od grzechu każdego! Miłości wie-
czna, łączay mię z sobą! Wieczny Boże! racz nieot-
worzyć niebios a zeslij twoich Aniołów i Świętych,
aby mię przyjęli do siebie.

Jezusie! do ran twoich polecam ducha moiego!
Duchu Boży! wiecznie chcę bydz kościołem twej
miłości! Jezus, Marya, Józef, święty Michale, święty
Aniele strożu, przybywajcie wtedy przy mnie.

Boże! ty jesteś zbawienie moje i miłością moją na
wieki. W tey Wierze, w tey Nadziei, w tey Miłości
chcę żyć i umierać.

Litania za chorych.

Panie! zmiłuy się nad nami! i. t. d. (jak zwyczaj-
nie).

Jezusie Zbawicielu świata!

Jezusie, Panie żywota i śmierci!

Jezusie, pocieszycielu nędznych!

Jezusie, pomocniku utrapionych!

Jezusie, miłości Zbawicielu wszystkich w cie-
bie ufających!

Który aż do grobu a zaś z grobu prowadzisz!

Któryś starcu Symeonowi lekką śmierć uro-
bił!

Któryś zmarłą córkę żydowskiego przełożonego
wskrzesił z martwych!

Któryś kośćmi Elizeusza zmarłego wskrzesił!

Któryś cieniem Piotra ś. chorych uzdrawiał!

Któryś ślepym wzrok, głuchym słuch udzielił!

Któryś chromym nowę czerstwości i zdrowia
udzielił!

Który i teraz chorych jako lekarz dobrotliwy
nawiedzasz!

Zmiłuy się nad nami!

Jezusie, pociecho i obrońco nasza!

Jezusie, ucieczko nasza i zbawienie nasze!

Jezusie, cierpliwość i siła nasza!

Jezusie, który grzechy nasze gładzisz, a za nie zadosyć uczyniłeś!

Jezusie lekarzu chorob naszych cielesnych i duchownych!

Który do żywota wiecznego wzbudzisz wszystkich, co w Ciebie wierzą!

Który mocą Ducha świętego czynisz działkami i dziedzicami twemi wszystkich, co Ciebie miłują!

Któryś owszem modlitwy kananejskiej niewiasty wysłuchał!

Któryś ślepemu Tobiaszowi światłość oczu nad przywrócił!

Któryś śmiertelnie chorym Ezechiasza po jego modlitwie uzdrowił!

Któryś świekrę Piotrową od febry uwolnił!

Któryś niewiastę dwanaście lat krwawą niemoc mającą uleczył i zdrowie iey przywrócił!

Któryś syna Książęcia, już w skonaniu będącego, wyzdrowił!

Któryś syna pokornego i wierzącego Setnika iednem słowem uzdrowił!

Któryś chorych i trędowatych oczyścił!

Któryś opętanych odnieczystych duchów uwolnił!

Któryś u bramy miasteczka Naim zmarłego syna zasmuconey matce żywego powrócił!

Któryś w obliczu ludu żydowskiego publicznie zmarłych wskrzeszał!

Który mizernych i obciążonych podpierasz i pokrzepiasz!

Któryś choroby nasze ponosił!

Zmiłuj się nad nami!

Któryś na krzyżu ieszcze łotrowi łaski i pocie-
szenia udzielił!

Któryś na krzyżu umierając się za tych, co cię
ukrzyżowali, modlił!

Któryś śmiercią twoją tego zwyciężył, który
nas zabił!

Który nas ranami i boleściami twemi leczysz
posilasz!

Któryś się za grzechy nasze dał zamordować, a
dla sprawiedliwości naszej z martwych po-
wstał!

Któryś nam śmiercią twoją żywot wieczny
sprawił!

Który nas niegdyś zmartwych wzbudzisz!

Który nas według uczynków naszych sądzić
będziesz!

Bądź nam miłościw! ratuj nas Panie!

Bądź nam miłościw! wysłuchaj nas Panie!

Od wszelkiego złego!

Od grzechu każdego!

Od wszelkiej choroby i słabości!

Od wszelkich namiętności duszy!

Od zbytecznego pożądania dóbr ziemskich!

Od niecierpliwości i słabey wiary!

Od sidła szatańskich!

Od niebespieczeństw śmierci!

Od nagłej i niespodziewanej śmierci!

Od potępienia wiekuistego!

Przez pokuszenie twoie na puszcz!

Przez twoje łzy i westchnienia!

Przez trudności twoie!

Przez smutek i lękanie twoie!

Przez głód i pragnienie, któreś wystał!

Przez krwawy pot twój!

Przez twoie przenajświętsze rany!

Zmiłuj się nad nami!

Wybaw nas Panie!

Przez najdroższą krew twoię!
 Przez krzyż twój i mękę twoię!
 Przez śmierć i pogrzeb twój!
 Przez wspaniałe w Niebowstąpienie twoie!
 W dzień Sądu twego!
 My grzeszni Ciebie prosimy! wysłuchaj nas Panie!
 Abyś nas szanować raczył!
 Abyś nam grzechy odpuścić raczył!
 Abyś nam czasu do pokuty prawdziwey daro-
 wać raczył!
 Abyś w nas serdeczną skrucę za grzechy wzbu-
 dzać raczył!
 Abyś nas nawiedzić i pocieszyć raczył!
 Abyś nam zdrowia ciała i duszy darować ra-
 czył!
 Abyś w nas żywe pragnienia żywota wiecznego
 zapalać raczył!
 Abyś nas w Wierze twej S. utwierdzać ra-
 czył!
 Abyś nam pewney ufności do wszechmocności
 i dobroci twoiej darować raczył!
 Abyś nas w miłości twojej aż do ostatniego
 zgonu zachować raczył!
 Abyś do serc naszych łaski i pocieszenia Dn-
 cha świętego wpoić raczył!
 Abyś nas w wszelkich nędzach i smutkach spo-
 magać a nam cierpliwości udzielać raczył!
 Abyś nas w godzinie śmierci od wszelkich na-
 paści szatańskich obronić raczył!
 Abyś nas w twej łasce posilać a aż do końca
 w niej zachować raczył!
 Abyś ducha naszego do rąk twoich łaskawie
 przyjąć raczył!
 Abyś nas po skonaniu naszym do bram rayskich
 puścić raczył!

Wybaw nas
Panie!

Wysłuchaj nas Panie!

Abyś nas wysłuchać raczył! Wysłuchaj nas Panie!
Synu Boży, ciebie prosimy! Wysł. n. P.

Baranku Boży etc. (jak cwyczaynic.)

Uzdrow służebników twoich, ponieważ w ciebie,
o Boże, ufaią!

Panie! nakłoń się do nas, abyśmy się doznali łaski
i siły twoiey!

Panie! bądź nam mocną wieżą naprzeciwko nie-
przyjacielowi!

Nieprzyjaciel nas niech nie przegwałci ani nam nie
uszkodzi!

Bądź pomocą naszą, a nie opuszczay nas!

Przybywaj z nami, o Panie! nasz Zbawicielu, a
wybaw nas!

Panie racz wysłuchać modlitwy naszej!

A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie!

Modlmy się!

Boże! ty iedyna ucieczko w nędzach naszych bądź
nam łaskaw, a oświadczone na twoich służebnikach cho-
rujących się twoię pomocy Boskiej, ażeby za nie-
pojętym miłosierdziem uzdrowieni twemu Kościołowi
S. byli powróceni.

O Boże z miłościś stworzył rodzaj ludzki, a z mi-
łosierdziaś go po upadku krwią Syna twego iednoro-
dzonego na nowo odkupił, uzdrow służebników twoich
siłą łaski twoiey, podaj nam zasmuconym ręki po-
mocy, twoiey, a napelni nas radością serdeczną, du-
chowną wesołością! Oddal od nas wszelkie napasci
nieprzyjaciela, a przyslij nam lekarza zbawienia,
Anioła pokoju, aby nas do Ciebie obracał, a doswia-
dzeniem się o przytomney pomocy nas gotował, przy-
szłej wieczney zapłaty dostąpić.

Wszchemogący Boże! pokornie prosimy mi-
łosierdzia twego, bo ono iedynie poradzi łaski, utracó-

ney nam przywrócić, a do utrapień, które nas prawda boleć, ale zawsze z pomocą twoją są złączone, nam daru cierpliwości udzielić.

Wieczny Boże! tyś jest żywotem wiecznym w ciebie wierzącym. Oto! prosby nasze do miłosierdzia twego podnosimy za twoich sługów chorujących, racz nas wysłuchać a zdrowia im zaś przywrócić, aby ci za to dziękować mogli w pospolstwie twoim.

Boże! podług twego skinienia płyną momenta żywota naszego, niechże ci się podobają te modlitwy i ofiary nasze które tobie czynimy za chorujących naszych, abyśmy się z ich wyzdrowienia tak radowali iako z ich choroby teraz się zasnucamy, przez Jezusa Chrystusa etc. Amen.

Krótkie modlitwy z Pisma S. dla gotujących się na śmierć dobrą.

Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną!

Słuchaj Panie! i bądź mi łaskaw! — tyś jest sprawiedliwym Bogiem, ah! zmiłuj się nademną!

Oycze Pana naszego Jezusa Chrystusa, Oycze miłosierdzia i Boże wszelkiego pocieszenia! Jednorodzony Synu Boga żywego!

Duchu święty, słodka pociecho w snutku, siła w słabości naszej, zmiłuj się nademną!

Najświętszy, wszechmogący, nieskończenie miłosierny Boże! od ciebie wszystko dobre pochodzi, ty wszystko zachowujesz, do ciebie się wszystko nawraca, zmiłuj się nademną!

Tyś jest zbawicielem i lekarzem chorych, ty nie chcesz zguby stworzeń twoich.

Niepojęta mądrości! obroń wszystko przeciwne ku naszemu zbawieniu.

Karaj nas, Boże sprawiedliwy! ale nas karaj z mi-

łości. Oczyszczay nas w przeciwnościach i w smutkach, iako się złoto w ogniu czyści.

Jezusie! lekarzu dusz naszych, pocieszycielu utraconych! przyszedłeś nas ratować, łzy nasze ocierać, ach zmiłuy się nademną!

O Panie, któryś nas odkupił, bądź nam miłościw! pomóż mi! dla chwały Imienia twego zbaw mię, a odpuść mi grzechy moje.

Ah Boże! proszę cię, bądź mi miłościw, ktożby mi inaczej mógł pomodź.

Ratuj mię od grzechu, co do śmierci prowadzi, ratuj mię od śmierci, co do piekła wtrąca.

Panie, gdy do ciała śmiertelne, tę chatę prochową obalisz, day mi potym pomieszkanie w niebie, w tym pałacu wspaniałym, którego sobie człowiek rozumem swoim przedstawić nie poradzi, którego nie budowały ręce śmiertelne. Żadne oko nie widziało, żadne ucho nie słyszało, do zmysłu żadnego człowieka nie przyszło, co Bóg tym zgotował, co go miłnia.

Panie! po zakończeniu drogi doczesney nędzy i smutków, racz nam otworzyć bramę rayską.

Panie! nie dopuszczay, żebyśmy kiedykolwiek w przeciwnościach albo chorobach naszych mruczełi na-przeciwko sporządzeniom twoim. Odebrałiśmy dobre z rąk twoich, niechże i krzyż z ręki twoicy przyimujemy.

Pamiętka twcy męki będzie naszą obroną i siłą na-przeciwko grzechu i śmierci.

O mój Boże! nie dopuszczay, żeby ani śmierć ani żywot, ani przytomność, ani przyszłość ani też żadne stworzenie nas od Ciebie nie odłączyło, a day, żeby Jezus Chrystus w nas żył, a mybyśmy w nim i z nim żyli.

Boże zatańc nam dzień i godzinę, w której i kiedy

zakołacesz i nas odwołasz, day nam łaski, żebyśmy zawsze gotowemi byli.

Czyli żyjemy, czyli umieramy, spraw o Panie! żebyśmy tobie żyli, tobie umierali.

Zbawicielu ukrzyżowany, uczyni nas sobie ofiarą godną a tobie się podobającą. Amen.

Modlitwa przed Komunią S.

Panie! z głodną i żarliwą duszą pokornie przystępuję do stołu kosztownego, na którym twoie święte ciało z krwią przenażydroszą nam na pokarm jest gotowane, a pokornie cię proszę, racz mi twej łaski udzielić, żebym cię z taką bojaźnią i miłością, z takim pokłonem i pobożnością, z tak mocną wiarą, z taką czystością, z tak dobrym sumieniem, a z głęboką pokorą przyjął, aby twoje wielkie i wysokie Imię było pochwalone, a moja dusza nierzna była posilona i zmocniona.

Ja nikczemne i marne stworzenie do ciebie się uciekam, o mocy i silny lekarzu żywota mojego.

Ja nieczyste ziemskie stworzenie idę do ciebie, o niewyczerpane źródło miłosierdzia.

Ja ślepa i błądząca owieczka idę do ciebie, o jasne światło wiecznej jasności.

Ja ubogi i mizerny cudzoziemiec idę do ciebie, o Panie i Krądzco nieba i ziemie.

Ja naga dusza idę do ciebie, o Królu chwały! a proszę cię z całego serca, abyś raczył uzdrowić wielką słabość meą duszy, moje nieczystości odemnie oddać, ślepotę moję oświecić, moje ubóstwo zbgacić, moję nagość przyodziać.

O Panie mój wieczny! oświeć we mnie ogień zha-
wiający miłości, posil wiarę moję, rozmnoż nadzieję
moję, wygaś we mnie złe pożądliwości, a oddal ode-
mnie wszelkie wątpliwości. Day mi silne dobre sumie-

nienie, a napełnij mnie wszelkimi dobremi cnotami tobie się podobającemi.

Uspokoy gniew twój, który zasłużyłem, a przybądź mi łaskawością twoją, nakłoń mi nieba twego, nie oddalaj się odemnie, zostań przy mnie, i zaprowadź mię, owieczkę twoję, na dobrą paszę.

Wieczny chlebie niebieski, chlebie anielski, chlebie wybranych pańskich, przyjdź do serca moiego a nakarm mię, abym na wicki nie łaknął, ani nie pragnął, złącz mnie z sobą, abym był z tobą iednym ciałem i iednym duchem. Zglądź wszystkie grzechy moje, oświecaj mój rozum, popraw mój żywot, a obracaj wszystkie myśli i uczynki moje do siebie, abym od ciebie nigdy nie był oddalony. Bądź i zostań moim Zbawicielem, pocieszycielem, moją nadzieją, miłością i uciechą. Tyś iest i zostaniesz pokarmem i napoiem, niebieskie Manna mey duszy. Tobie niechay będzie cześć i chwala na wieki wieków. Amen.

Modlitwa po Komunii S.

Jezusie! mój Zbawicielu i Odkupicielu, mój Boże i wszystko, Jezusie tobia żyję, tobie umieram, twoim iestem w życiu i śmierci, o Jezu!

O mój Jezu! w ciebie, wieczną prawdę, wierzę; o mój Jezu! w tobie, miłosierdzie nieskończone, mam nadzieję, o mój Jezu! ciebie, dobro naywiększe, miłuję z całego serca nade wszystko.

O mój Jezu, iakoż się tak, mój Boże, Królu nieba i ziemie, uniżył a do mnie wstąpił. Cóż ci, o Jezu! mam dać za to? Wszystko, co mam, owszem życie moje, iest za nic, więc czyuję, co mogę, za Pana i Boga moiego cię wielbię, a iak nayspokorniey ci dziękuję, iż się do mnie przyszedł.

Duszo Chrystusowa! poświęć mię. Ciało Chrystusowe! zbaw mię. Krwi Chrystusowa napoy mię, wodą

boku Chrystusowego omył mię, męko Chrystusowa umocnij mię, dobry Jezu wysłuchaj mię, w ranach twoich zakryj mię, nie dopuszczaj mi oddalać się od ciebie, od nieprzyjaciela złośliwego broń mię w godzinę, śmierci mojej zawołaj mię, i każ mi przyjść do siebie, abym cię z Świętymi twoimi chwalił wiecznie w niebie. Amen,

Ku ostatniemu pomazaniu,

Jezus Chrystus nas uczy przez swojego Apostoła Jakuba S. a przez swój Kościół święty, że ten Sakrament S. osobliwą łaskę w sobie zawiera, która chorobliwym udziela najsukuteczniejsze lekarstwo dla ciała i duszy. Albo odbierając utracone zdrowie, albo przynajmniej łaskę nadprzyrodzoną z nieba, do ponoszenia bólesci choroby a opierania się naprzeciwko pokuszeniom. Dalej poznawamy z nieomyłnej nauki Kościoła katolickiego, że ten Sakrament S. wiarę ożywia, nadzieję wzbudza, a miłość pomnaża, że niewiadome i zapomniane występki gładzi, ostatki grzechów gubi, a pokutę nadgradza, która nam miała być nadana. albo któreśiny doskonale nie odprawili, a że nam udziela łaski osobliwej, która w nas się stała źródłem żywota i dusznego. Jak wielki ale jest pożytek tego Sakramentu S., przecie się często stawa, że lub z cudzego lub własnego niedbalstwa niespodzianie umieramy, a tę ostatnią pomoc tracimy; często się stawa, iż chory dla słabości ciała, albo słabości duszy się do Boga podnosić a swej modlitwy do modlitwy Kościoła przyłączać nie może. Dla tego, miły Chrześcane! to już teraz czyn. przy zdrowiu twoim względem tego Sakramentu S., co byś w niebezpieczeństwie śmierci czynić sobie życzył, Przedstawiaj sobie ważny stan, w którym się znajdować będziesz na pościeli śmiertelnej, a przywłaszczaj sobie zawczasu modlitwy, których Kościół na pocieszenie i poświęcenie chorych i konających zażywa.

(Zinów naprzód litanię za chorych)

Poglądaj łaskawie, o Panie! na słuzebnika twego, który chorobie podlega, a posil duszę, którą stworzył, aby twoim nawiedzeniem polepszony, a twoim

niebieskim lekarstwem był ratowany, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Mocą tego świętego pomazania a podług obietnic twego miłosierdzia nieskończonego odpuść mi wszystkie grzechy moje, którem popełnił nieprawem zażywaniem zmysłów moich i sił ciała moiego! Jak często życzyłem sobie widzieć i być wiedzianym, tylko aby ciekawość moję uspokoić! Jak często znieważałem uszy moich, słuchając z uciechą na złośliwe żarty i obmowiska niecnoliwe! Jak często znieważałem usta moich prowadząc mowy złośliwe, plugawe i bezecne a niemiernie iadając! Ah, jak często znieważałem wszystkich członków ciała moiego, uczyniwszy je narzędziami niesprawiedliwości i złości miasto je tobie, o Boże! poświęcić, a w tej służbie je jako broni pobożności i sprawiedliwości używać! O mój Boże! upraszam cię o odpuszczenie, i spodziewam się go od twej dobroci przez modlitwę Kościoła twego świętego dostąpić!

Wszechmogący wieczny Boże! któryś przez usta Apostoła twego S. Jakuba wszystkim chorującym ten Sakrament S. udzielać rozkazał, udziel mi słudze twemu, a zachowaj we mnie cnoty, ażebym się twej uzdrawiającej mocy nie tylko na ciele, ale też i na duszy doznał, przez Chrystusa Pana naszego.

W imieniu twoim Oycze †, Synu † i Duchu † S. przez kładzenie rąk Kapłana na mnie (które sobie przytomnie wystawiam a za przyczyną wszystkich świętych Aniołów, Archaniołów, Patriarchów, Proroków, Apostołów, Męczenników, Panien i wszystkich Świętych niechaj się we mnie zgasi i zgubi wszelka moc diabelska.

Błogosław mię, Boże Oycze, któryś mię stworzył! błogosław i zbaw mię, Boże Synu, któryś za mnie na krzyżu cierpiał! błogosław i oświeć mię, Duchu S.,

któryś na mnie przy Chrzcie S. był wylany! Zachowaj ciało moje, zbaw duszę moję, spuść twoie niebieskie promienia do serca moiego, rządz zmysłami moimi, a prowadź mnie do żywota wiecznego. Amen.

Duchowny Testament.

W imię Oyca i Syna i Ducha świętego.

Ja N. oddawam duszę moję Bogu stworcy mojemu, a ciało moje ziemi, z której jest udziałanc. Dobrowolnie opuszczam wszystkie uciechy tego żywota i wszystkie rzeczy ziemskie. Za wszystkie grzechy żałuję serdecznie, przeklinam ich i brzydzę się niemi, ponieważ się tobie Boże, najmiłsze dobro! nie podobają. Z miłości do ciebie, o Boże! wszystkim nieprzyjaciołom z serca odpuszczam a wszystkiego dobrego im życzę. Wierzę w Boga iedynego w osobach troistego, Oyca, Syna i Ducha świętego, moiego Stwórcy, Odkupiciela i Poświęciciela, nieskończone wszechmogącego, łaskawego i mądrego Boga i Pana moiego. Wierzę mocno a nieodmiennie wszystko co prawdziwy Kościół katolicki do wierzenia podaje, Spodziewam się z ufnością od łaskawości Boskiej odpuszczenia wszystkich grzechów moich, łaski iego a żywota wiecznego. Miłuję Boga moiego z całego serca z całej duszy i wszystkich sił moich. Oddawam się całej najwyższej, najmiłszej i zawsze najlepszej woli Bożej. Gotow jestem, wszystko, o Boże! od ciebie przyjąć, chorobę i zdrowie, życie i śmierć, co się tobie podoba, twoja S. wola niech się zemną dzieje. Polecam ciało i duszę moję do przyczyny Najsł. Maryi Panny, Matki moiej najmiłszy, Józefa S. moiego stróża Anioła i wszystkich Świętych, pokornie ich prosząc, aby się za mną do Boga przyczyniali w godzinie śmierci moiej. Niech będą ostatnie słowem moim: „Jezus, Marya, Józef! w waszych rękach

choę żyć i umierać.“ Gdy usta moje tych słów wymówię nie poradzą, niechże to czyni serce moje Ponieważ ale w godzinie śmierci mojej mię mój rozum opuści, więc to teraz dla owego ważnego okaugnienia czynię żarliwie i pokornie: „Jezus, Marya, Józef!“ —o mój Boże! do rąk twoich, do świętych ran twoich, któreś z miłości do mnie grzesznika ubogiego na ciele twoim odobrał, polecam ducha moiego, serce i ciało moje, o Boże! bądź łaskaw i miłosierny mi grzesznemu grzesznikowi. Amen.

Modlitwa przy przybliżaniu się śmierci.

Błogosławieństwo. Trojco przeniąświętsza błogostaw go (iá). Pokołu Jezusa Chrystusa napeluy go! Siło jego gorzkiej męki i śmierci umocniy go! Zuaku zwyciężający Krzyża świętego broń go! Czystości niepokalana Maryi Panny przykryi go! Chórze Aniołów niebieskich modl się za nim! Przyczyno wszystkich Świętych i wybranych Pańskich pomóż mu! Święte rany Jezusa Chrystusa i droga krwi przyhywacie i zostańcie przy nim (niey)! — Tego wszystkiego niechay tobie udzieli wszechmogący i miłosierney Bóg + Ojciec, i + Syn i Duch + święty. Amen.

Pokropienie wodą święconą. Niechay cię najmiłszy Zbawiciel Jezus Chrystus raczy hyzopem krwi drogiey pokropić, a od wszystkich grzechów cię oczyścić i zachować. Bóg wszechmogący niech ci raczy za modlitwą Kościoła katolickiego, którą ta woda jest poświęcona, udzielić: oczyszczenia od grzechów, obrony od nieprzyjaciół, ulżenia boleści, pocieszenia w smutku, a potym przyięcia do żywota wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Gdy konający obraz ukrzyżowanego do rąk bierze, nań pogląda a do serca swego przyciska: Jezus, moja miłość, jest ukrzyżowany! — Na krzyżu

się Jezus modlił: Ojcze odpuść im! Na krzyżu Jezus moje zbawienie wykonał! — Oddalajcie się ode mnie, wy nieprzyjaciele zbawienia moiego — zwyciężonemi iestście krzyżem zbawiciela mego! Jezus żyć! Amen.

Przy trzymaniu gromnicy. Miła, kochana duszo! poyrzyj na gorejącą gromnicę, niechay ci iest obrazem tego, czym iest Jezus Chrystus, a iako mu na przeciwko iść mamy. Jezus Chrystus iest nasza światłość, nasz żywot, iemu z gorejącą miłością mamy na przeciwko biec a do niego się modlić:

Jezusie Chrystusie! nasza światłość prawdziwa! w ciebie i w naukę twoję wierzę. Zachoway tęże światłość we mnie, Zmiłuy się nademną! W ręce twoje polecam ducha moiego, ah, te uczciwe ręce Chrystusa! ieszcze znaki ran miłości twoiej mają. Ty mną nie zgardzisz, imię moje iest napisane w rękach twoich — krwią twoją.

Jezusie Chrystusie! ty iesteś źródłem zbawienia wiecznego, w ciebie nadzieję moję pokładam! Zmiłuy się nademną! W ręce twoje polecam ducha moiego, ah, te miłościwe ręce Chrystusa! ieszcze znaki ran miłości twoicy mają. Ty mną nie zgardzisz, imię moje iest napisane do rąk twoich — krwią twoją.

Jezusie Chrystusie! ty sam iesteś miłością wieczną. ciebie miłuję, a ciebie na wieki miłować będę! Zmiłuy się nademną!

Teraz mię puścisz w pokoiu — według słowa twego, albowiem oczy moje widziały zbawienie twoje światłość na oświeczenie narodów. Prawdziwą światłością ty iesteś, a oświecasz każdego, na ten świat przycho-
dzącego. Racz też i mię, z tego świata zchodzącego oświecić. Oswieć oczy moje, aby ciebie widziały — w Królestwie twoim.

Jako konającemu przepowiadać można. Bądź

cierpliwy, mój miły! a trwaj, kto do końca wytrwa, zbawion będzie. — Bóg i niebo wszystkiego są godne. Za Boga i niebo nie można dosyć cierpieć. — Krótki ponmający smutek sprawnie w nas chwałę wieczną. — Raduj się, miły Chrześcianie! wnet obaczysz tego w swojej wspaniałości, którego tu tylko w obrazie widzisz. — Któż opisać może radość, którą mieć będziemy, gdy przyjdziemy do Ojca naszego niebieskiego — gdy uyrzemy od oblicza do oblicza Zbawiciela naszego, — gdy poznamy wszystkich świętych Aniołów i Duchów — gdy zobaczymy duszy położeńnych i sprawiedliwych, co przed nami poszli. — Patrzaj, tak wielka szczęśliwość nas oczekuje. — Módl się ze mną:

Boże mój, ty mię wołasz! — gotów jestem za twoim wołaniem! Czyn, co się tobie podoba. Dałeś mi żywot — zaś mi go odebrać możesz — twoie imię niech będzie pochwalone! — Nie, iako ja chcę, lecz iako ty chcesz! — Oycze mój! — chcę umierać, ponieważ to jest wola twoja. — Chcę umierać, abym cię więcej nie obraził — abym wiecznie był przy tobie — ciebie miłował — twoie miłosierdzie wiecznie chwalił. — Z serca odpuszczam wszystkim nieprzyjaciołom moim — racz mi też odpuścić, Oycze mój! — Oycze! bądź mi łaskaw! — bądź mi miłościw! — Opuść mi grzechy moje, przez zasługi Jezusa. — Zostań też teraz Oycem moim! Panie! iak mocno pragnę domu twoiego! —

O Jezusie! w ciebie, prawdo wieczna, wierzę — do ciebie, miłosierdzie nieskończone, mam nadzieję — ciebie, dobro najwyższe, nad wszystko miłuję. — Z miłości do ciebie jeszcze raz załwuję za wszystkie grzechy całego żywota mego! — krwią twoją wylaną mię często umiy od wszystkich grzechów. — Duchu święty! pociesz duszę moją strapioną niebieskim pocieszeniem,

jakos niegdyś cieszył Apostołów i Męczenników. —
Troyco przewayswietsza, zmiłuy się nademną.

O Jezusie! zostań przy mnie, bo się wieczór przybliża, a dzień żywota mego się kończy. Bądź przewodnikiem moim w ciemney nocy śmierci. — Jezusie, Synu Dawidow, zmiłuy się nademną! —

Święty Aniele strożu! teraz przybyway przy mnie, teraz mię nie opuszczay w ostatney godzinie — pomóż mi walczyć, pomóż mi zwyciężyć, wszelkie złe napaści nieprzyjaciela!

Święty Jozefie! święci Patronowie moi! których częścicy w życiu wzywałem, proścież też za mną o szczęśliwą godzinę, abym z wami Panai Stworcy wiecznie mógł czcić i wielbić.

Podź, o Jezusie! zbaw mię od lękania się śmierci — dusza moja cię pragnie — do rąk twoich oddaie duszę moję! — Jezusie! tobie żyję, tobie umieram, twoim iestem martwy i żywy! — Jezus, Marya, Józef, pomagaycież mi w ostatnym momencie! podź, o Jezusie! ah podź! —

Kiedy skonanie dłużey trwa, można następujące modlitwy mówić:

Panie Jezu Chryste! Zbawicielu i Odkupicielu świata! prosiemy cię, przez twoię śmierć bolesną i mękę, osobliwie przez owe lękanie i ow smutek, któryś w Ogroycu dla nas ponosił, racz się nad tą w utrapieniu śmierci się znajduiącą duszą zmiłować, a onę łaską twoią posilić, żeby statecznie zwyciężyła a niebieskiey szczęśliwości się uczestnikiem stała. — Oycze nasz etc. Zdrowaś etc.

Panie Jezu Chryste! któryś z miłości do nas grzeszników wszystkich gorzkości śmierci sam kosztować raczył, zmiłuy się nad tą w skonaniu leżącą duszą,

a ofiaruy Oycu niebieskiemu zasługi, męki i śmierci twoiej za nią, aby iey wszelkie grzechy i kary były odpuszczone, a wnet twego oglądania używać mogła: Oycze nasz etc. Zdrowi etc.

Panie Jezu Chryste! któryś nas miłością wieczną umiłował, a związkami miłości nas do siebie pociągasz, zmiłuy się nad tą duszą w zgonie się znajdującą, przyimi ją łaską twoją do siebie, aby więcej od ciebie odłączoną nie była, lecz się wiecznie z tobą radować mogła. Amen. Oycze nasz etc. Zdrowas etc.

Modlitwa po skónaniu.

Gdy brat albo siostra skonała, mów z przytomnemi tę litanią i następujące modlitwy:

Panie zmiłuy się nad nami! Chryste! zmiłuy się nad nami! Panie, zmiłuy się nad nami!
 Oycze z nieba Boże! Zmiłuy się nad nami!
 Synu Boży, odkupicielu świata! Zmiłuy się nad n.
 Duchu święty Boże! Zmiłuy się nad nami!
 Święta Trojco iedyny Boże! Zmiłuy się nad nami!
 Święta Marya! Modl się za iego (iey) duszą!
 Wszyscy święci Aniołowie i Archaniołowie!
 Wszyczy święci niebiescy duchowie!
 Wszyscy święci Patryarchowie i Prorocy!
 Wszyscy święci Apostołowie i Ewangelistowie!
 Wszystkie święte niewinne działki!
 Wszyscy święci Męczennicy!
 Wszyscy święci Biskupi i Wyznawcy!
 Wszyscy święci Oycowie Kościoła!
 Wszyscy święci Kapłani i Lewitowie!
 Wszystkie święte panny i wdowy!
 Wszyscy święci pańscy!
 Bądź iey miłościw! Ratuy ją Panie!
 Bądź iey miłościw! Wybaw ją Panie!

Modlitwa się za iego
(iey) duszą!

Od męk oczyszcia!

Przez wcielenie i narodzenie twoie!

Przez chrzest i święty post twój!

Przez krzyż i mękę twoję!

Przez śmierć i pogrzeb twój!

Przez zmartwychwstanie i wniebowstąpienie twoie!

Przez zesłanie Ducha świętego!

My grzeszni ciebie prosimy! Wysłuchaj n. Panie!

Abyś duszy tego zmarłego (tey zmarłej) uratować raczył!

Abyś iey grzechy odpuszczyć raczył!

Abyś iey wszystkie pozostałe kary grzechów darować raczył!

Abyś ią z oczyszczenia wybawić raczył!

Abyś ią do zbawienia wiecznego przyjąć raczył!

Jezu Synu Boga żywego!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata! Daj iey odpoczynek wieczny! (to się trzy razy powtarza). Oycze nasz etc.

Panie, racz iey dać odpoczynek wieczny! A światłość wiekuista niech iey świeci!

Panie, niech spoczywa w pokoju! Amen!

Panie, racz wysłuchać modlitwy naszej! A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie!

Modlmy się!

O Boże! Stworco i Odkupicielu wszystkich ludzi! racz udzielić tey od ciała rozłączoney duszy doskonałe odpuszczenie i darowanie wszystkich zasłużonych kar grzechów, aby od męki oczyszczenia uwolnioną, ciebie swój cel i koniec ostatny oglądać, ułować i na wieki czcić i wielbić mogła. Amen.

Panie racz iey dać odpoczynek wieczny, a światłość wiekuista niech iey świeci.

Wyław ią Panie!

Wysłuchaj nas Panie!

Niechay ta i dusze wszystkich wiernych zmarłych odppoczywają przez miłosierdzie Boskie w po-
koiu. Amen.

Modlitwa i napomnienie dla przytomnych.

Panie żywota i śmierci! teraz dusza tego naszego N. do ciebie poszła, aby odebrała, co sobie zasłużyła. Teraz ją sądzisz, a twój sąd jest sprawiedliwy. Chcemy o umarłych najlepszą mieć nadzieję, ale nas żyjących wzrusza ten przypadek zbawienną boiaźnią. I my, a można w krotce, będziemy musieli wszystko opuścić. Nic nam więcej nie pomoże, nic nas więcej nie pocieszy, iak twoja łaska, o Boże! a dobre sumienie. I my niegdyś leżeć będziemy, iak ten zmarły, nam wszystkim iest postanowiono, raz umierać, a potym naśladować Sąd. O Sądzie! żebyś nam się często przypominał! — Jakoż, gdybyśmy zamiast nieboszczyka (niebogiego) się postawić musieli — czegożbyśmy się spodziewać mogli? —

Dzięki tobie, o Boże! iż ieszcze żyjemy, i czas mamy się gotować, ale nie śmiemy go zaniedbać. Teraz dopoki tu ieszcze klęczemy, ci, o Boże! obiecujemy się rzetelnie poprawić, po chrześcijańsku żyć na tym świecie, abyśmy go niegdyś spokojnie opuścić mogli.

Gdyby ten zmarły powstał, swoje sine wargi otworzył, swoje stwardziałe ręki wyprosił, gdyby na iednego albo drugiego z nas pokazał i powiedział: jutro ty — a ty — a ty przy mnie będziesz, cożbyśmy sobie życzyli, żeby było uczynione od nas? To samo chcemy teraz czynić, ponieważ żaden nie iest isty. Teraz chcemy takie myśli mieć i przedsięwzięcia stanowić, a wypełniać, żebyśmy spokojnie umierać mogli. Bądź nam, Boże! pomocą, żebyśmy lekkomyślnie nie zapominali, cośmy słyszeli, widzieli a uczuili. Wraż obrażenie śmierci głęboko do duszy naszej, aby skutkowało na całe życie nasze. Tobie chcemy żyć i umierać. Amen.

Przy śmierci naszych ukochanych.

O Boże! odebrałeś nam naszego ukochanego N. i wzięłeś go do siebie. Wielka jest boleść, którą się dla tego zasmucamy. Nie mogą ci bydz przykre, te łzy smutku i miłości, które u nas o niego płyną. Płacząc nie mruczymy, lecz z synowskim sercem się do twej świętej woli oddawamy. Co ty czynisz, jest najlepiey uczynione, chociaż my tego nie rozumiemy. Ty poradzisz to, cośmy utracili, nam z pożytkiem, nadgrodzić, i wiemy iż nam to nadgrodzisz. Racże nas posilić w Wierze naszej.

Przy śmierci naszych miłych nam nie potrzeba wątpliwie się zasmucać i lamentować, iako poganom, którzy nie mają nadziei lepszej przyszłości. Dusze pobożnych i bogaboynych u ciebie żyją, o Boże wiecznie, a tam znajdują hoyną nadgrode za wszystko, co tu na ziemi opuścili. Wypoczywają od wszelkich trudności i ciężarów, odbierają zapłatę za uczynki swoje, a nie życzą sobie więcey się nazad powrócić. Niegdy i my do nich przyść mamy, a ieych szczęśliwości się stać uczestnikami. To niechay jest naszym pocieszeniem. Amen.

Nauki, które cnotliwi młodzieńcy i panny często na uwagę brać powinny. Nic sobie tak poważać, niczego tak bardzo nie powinniście postrzegać, iak cnoty czystości. Ta jest najcudniejszą ozdobą wicku waszego, sprawuie czerstwy a wesóły umysł, Bogu i ludziom was miłemi czyni, — a nadgroda iej w niebie wielka bardzo i wieczna. Lecz wszeteczeństwo jest obrzydliwością przed Bogiem, a największą sromotą dla rozumnych ludzi. Wszetecznicy brną co raz głębiey w zbrodnię i zgubę, zkład się na koniec cale nie wydobędą. Tu na tym świecie doznają nieznośnych zgryzot sumnienia, biedy i roclicznej nę-

dzy, a czegoż się lękać nie muszą tam — w wieczności? Wielu jest, którzy się tylko sromoty lękają, a przecie pokutnie grzeszą, przetoż tym ciężey grzeszą, i muszą się wszystko wiedzącego Boga lękać, muszą się sami sobie wstydić.

Chceszli twój najdroższy kleynot — nieodwrotną czystość — a tak oraz siebie od doczesney i wieczney nędzy zachować; tedy

1) Chroni się próżniactwa! to bowiem wszystkich i nayszkaradniczych zbrodni początkiem. Zabawiaj się nawet w dni święte czyni takowym, coby złym myślom w sercu twym powstać nie dało. Gdy spać nie możesz, wstań czyni prędcy.

2) Chroni się towarzystwa z takimi ludźmi, których mowy śliskie i niewstydne, a życie rozwiozłe. Nie przyzwala, aby się z tobą nieprzystoynie obchodzono, nie dać się złym ludziom uwieść, wszakże wiesz, co jest grzechem, co jest przeciw przystoyności.

3) Brzydzi się wszelkiemi nieuczciwemi żartami, bezecnymi igraszkami, plugawą mową, i robiaczewni śpiewkami. Strzeż się, abyś nic takiego nie mówił, nie czynił, nie widział, nie śpiewał, nie słuchał, coby nieprzystoynie myśli w tobie wzbudzić mogło. Nie poczytaj nic za fraszkę, co jest przeciwko przystoyności.

4) Strzeż się zbytków w pokarmie, a tym bardziej w napoiu. Nayszkodliwsze są trunki rozpalające n. p. gorzałka, wino etc.

5) Z osobami inney płci nie obcuj sam na sam i nie zapoufale, a nocnym czasem nigdy. Nie dać się przewrażliwiącą urodą omamić. Tylko cnota jest — i zawsze będzie miłości godną. Maszli ku której osobie uczciwe zamysły; tedy miej ją w uczciwości, nie pozwalaj sobie z nią nic nieprzystoynego, a dopieroż jakiej nierządney żądz. Długie, a zwłaszcza niefo-

renie zalety kończą się pospolicie albo rozlaniem — albo nieszczęśliwym małżeństwem.

6) Unikaj wszelkich rozwiozłych uciech, swywoływanych tańców, nocnego hulania i pokątnego wystawiania. Szukaj sobie niewinney rozrywki, która cię wstydu i załości nie nabawi; ale i w godziwych nie przybieray miary. Dobre spokojne sumnienie jest jedyną i prawdziwą radością.

Używaj wszelkich środków do utrzymania czystości.

1) Czuway! przytłum zaraz w początku złą chuć, nieczadną żądzę, poprzestań tego, co złe myśli wznieca, odwróć oczy twoje, zatrudnij się czyni innym, opuść to miejsce, tę osobę, tę zabawę, która dla ciebie jest niebezpieczna.

Zachoway się uczciwie i wstydliwie, gdy sam tylko jesteś. Miej Boga przed oczami, miej ciało twoje w uczciwości iako żywy kościół Boski, iako członek Jezusa Chrystusa. Czciy samego siebie. Bóg wszystkie skrytości widzi — nie czyniż tedy nic takiego, czegobys się w żywych oczach wszystko wiedzącego Boga wstydzić i lękać musiał.

2) Modł się często a serdecznie, osobliwie w czasie pokusy, wtedy sobie żywo wspominay na wszędzie obecnego Boga, najmiłościwszego Ojca, i sprawiedliwego Sędziego. Mów z Józefem: Jakżebym mógł taką złość popełnić w obecności Boga moiego!

Rano rozpomnij sobie okazyje i pokusy, w które przez dzień przyjść możesz, i pomyśl, iakoś sobie postąpić powinien. Wieczorem uważ, iakoś przedsięwzięcia twego dochował. Idź w myślach pobożnych na spoczynek.

Niedziele i święta przepędzay świątobliwie, abyś siebie uświęcił. Rozpomnij sobie, coś na kazaniu słyszał, czytaj iaką dobrą książkę, weźmij sobie to i

następujące nauki na uwagę, a raczy rob co dla siebie, niżbyś miał prożnować. Często wspominay na śmierć, na wieczność, na mizerny koniec wszelkich doczesnych uciech, i co po nich nastąpi.

Często a należycie czyn rachunek sumnienia przez serdeczny żal i skrucie; przez dokładną spowiedź gotuy się do godnego przyjęcia ciała i krwi Chrystusowej.

Inne pożyteczne nauki.

Chrześcijański młodzieniec nie tylko się wszeteczeństwa, ale też wszelkich innych grzechów warować powinien, osobliwie tych, do których się łatwo nałożyć a z trudnością się ich, albo nigdy oduczyć nie można.

1) Waruy się zbytku w piianstwie. Żaden grzech nie bywa tak lekce ważony, do żadnego tak łatwo nałogu zaciągnąć nie można; żadnego się tak trudno oduczyć nie przychodzi, iak piianstwa. Szkoda, którą piianstwo ciała i duszy przynosi, jest okropna.

2) Grą — niedługą — niedrogą — chyba naonczas zabawić się możesz, gdy nic lepszego uczynić nie możesz ale tylko dla rozrywki, nie z chciwości, bez oszukiwania. Jeszcze się żaden gracz nie zбоgacił, ale już ich by tyle zniszczało i zabożało.

3) Miarkuy gniew twój, abyś kłatwy, lub cale bluźnierstwa nie wyzionął. Imienia Boskiego i innych świętych rzeczy nie znieważay — innym zgorszenia nie daway.

4) Proźniactwo jest wszystkiego złego początkiem. Kto się zawsze czym pożytecznym zatrudnia, ten nie ma czasu źle czynić, nawet ani o złem pomyśleć.

5) Waruy się kłamstwa, bo to jest rzecz bezecna i szkodliwa. Kto rad kłamię, ten też rad oszukiwie i kradnie, iak doświadczenie uczy. Kto często kłamię,

temu na reszcie nikt nie wierzy, choć i prawdę powiada. Ale szczerść, rzetelność, ta zdołi.

6) Czcij rodziców swoich, mówi przykazanie Boskie, abyś długo żył na ziemi i dołrzec się powodziło. Słuchay rady ich, nie byrkay na nich, nie martw, nie zasmucay ich twoją niesfornością; tak się owszem sprawuy, żebyś im był przyczyną pociechy i radości. Nie zaniedbuy pracy, którąś iak syn — iak uczeń, iak czeladnik — iak służyący czynić powinien; bo czego zaniedbasz, iedno iest, iakbyś ukradł, i powinienes nadgrodzić.

Modlitwa cnotliwego młodzieńca.

O Boże! prowadź mnie tak w śliskiej drodze młodości moiej, abym zawsze przed oblicznością twoją chodząc, usilnie się wszystkiego warował, co się tobie, o nayıłościwszy Oycze mój, nie podoba! Bądź mi na pomocy, abym się próżniactwa, kłamstwako-sterstwa, pianaństwa i wszelkich grzechów chronił, do których łatwo nałóg zaciągnąć, a ciężko powstać z niego.

Osobliwie ale o Boże! proszę cię, broń mnie od grzechu wszeteczeństwa. Jakżebym się ciebie wszystko wiedzący wstydzić musiał! iakżeby mnie sumnienie dręczyło, gdybym się iakiej nieczystości dopuścił! Jakbym się tylko raz pośliznął, brnąłbym pewnie co raz głębiej, ażbym w grzechach moich nieszczęśliwie umarł. Jakiż strach wszetecznika ogarnia, gdy ma przed sądowną stolicą twoją stanąć, i z ust twoich usłyszeć ow nieodzowny dekret: „Idź przeklęty w ogień wieczny, bo dla sprosnych wszeteczników nie masz nieba!“

Pomniąc ieno na to, lękam się a nie mamże większej przyczyny lękać się, gdy sobie uważę, iak łatwo i iaw to nieszczęście wpaść mogę! — Przeraż o Boże

serce moje zbawieuną boiaźnią, żebym się niczego nie dopuszczał, co jest przeciwko twemu przykazaniu; stałbym się bowiem docześnie nędznym, a wiecznie nieszczęśliwym. Choćbym też sromotę moję przed ludźmi utaić potrafił, lecz przed tobą iey ukryć nie potrafię. Będę się więc szczerze wszystkiego chronił, co na uczciwego młodzieńca nie przystoi, co dla niego jest niebezpieczną. Poskronię oczy moje — w mowie będę ostrożny, a w wszystkich sprawach i zabawach będę skromny, cichy, wstydlivy. Pilnie czuwać będę, aby się lubieżność — ta słodka — ale śmiertelna trucizna do serca mego nie zakradła. Nie będę słuchał ludzi bezwstydných, i nikomu się nie dam naprowadzić do tego, co się tobie o Boże! nie podoba. Nawet na osobności będę na twoję świętą obecność pamiętał, abym nic nie myślał, nie czynił, za coby mi przed tobą wstydem zaplónąć się musiał. Summienie moienni powiada, co jest złe, co się niegodzi. Przed niewstydnym towarzystwem, jak powietrzem uciekać będę.

Ale na same moje dobre przedsięwzięcia spuścić się nie mogę — jestem ułomny, i nic więcej czynić nie mogę, jak stronić — czuwać, a modlić się. Tak jest: stronić będę od przewrotnego towarzystwa; unikać od przyłężytości grzechowey, a przy tym u ciebie o najdobrośliwszy Oycze! przez modlitwę ucieczki szukać. Ty słabe dziecię twoie, które tobie posłuszne bydz pragnie, prowadzić, bronić, pokrzepiać będziesz. O to cię proszę, tego się spodziewam przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Nauki

dla cnotliwych panienek i wszystkich niewiast.

1) Chuć przypodobania się, która twoicy płci własnie jest przyrodzona, bywa też pospolicie pierwszym krokiem do upadku. Staray się ty nayprzod, i nay-

bardziej Bogu podobać, a tak się dobrym ludziom podobać będziesz. Na złych nie zważaj.

2) Wykwintwe stroje, swywolne miny są sidła, w które sama siebie uwiklesz. Skromność, ciebosć, wstydlivość, ochłodstwo są najpiękniejszym stroiem dla ciebie.

3) Robaczywemi śpiewkami, u siebie i innych wzbudisz nierządne myśli, a przywabisz do siebie takich ludzi, którychlibyś się usilnie warować powinna.

4) Wiele jest o zanięźcie aż nad to zabiegliwych, a przcz to samo im, albo bez niego zostać, albo bez wianka ze sromotą do ślubu iść przychodzi. Sprawuy się cnotliwie, bogaboynie, a spuść się na Boga, że on cię zaopatrzy.

5) Kto ci podchlebia, ten sobie z ciebie drwi iak z głupiey. Gdy ci zły człowiek co obiecuje, tedy mu nie wierz; czegoż się dobrego możesz spodziewać od człowieka, który się Boga nie boi! Jakżeż ci stracę twej cnoti i poczciwości nadgrodzić może?

6) Gdy się zwodziciel do ciebie zbliża, bądź baczna i ostrożna. Szczerze się zaraz z początku sprzeciwiay. Ucickay — wydrzyi się — wołay o pomoc! Nie łatwo Pannie to wydrzeć można, co iey uaymil-sze bydz powinno.

7) Z piianym człowiekiem nie przestaway, stron — uchodź przed nim, iak tylko możesz; a tym bardziej strzeż się, abyś się i ty upoić nie dała; toby zguba twej cnoty i poczciwości było. Nie masz nic tak obrzydliwego iak piiana niewiasta.

8) Rozwiozłych towarzystw, rozpustnych zgraiow, nieuczciwych żarcików, nocnego, pokatnego wystawania chron się usilnie, iezeli ci cnota i poczciwość twoia jest miła, bo te są grobem niewinności. Kto o tobie zamysła, niech się o ciebie stara uczciwie we dnie. Kto tego czynić nie chce, ten kołtania twego

nie godzien, bo kto Boga nie kocha, dopieroż ciebie kochać nie będzie.

g) Nie śpij na polu, na ławach, przy kominku. Nie wychodź na widok, nie będąc zupełnie ubraną.

10) Gdy słyszysz, że inne upadły, nie ciesz, nie poszczerzaj się z ich upadku; bierz owszem przestrożę dla siebie. Ucz się pokory — uznaj słabość twoją, miej politowanie.

Modlitwa cnotliwej Panienki.

Cnota jest najsłodszą urodą i pięknnością a wstydlivość największą ozdobą płci mojej. Boga-boyna niewiasta, pochwały i kochania godna! o Boże! gdybym to w żywej nosiła pamięci! Kwitnąca uroda wędnieje jako kwiatek. Piękny strój brzydkości serca pokryć nie może. Najusilniejsze więc staranie moje będzie — tobie się podobać. Na tym mi wszystko zależy. W cnocie mam jedynie chwały i uciechy szukać. Lecz nie mogę się tobie o mój Boże! podobać, jeżeli się usilnie nie będę warować wszystkiego, co nieczystością trąci. Muszę tedy czuwać, a modlić się.

Uchowaj mnie Boże! od pierwszego potknięcia się, bo by to zapewne nie było ostatnie. Przybądź mi na pomoc w czasie pokusy a żebym na ciebie wszystko wiedzący Ojciec i sędzia mój pamiętała. Choćbym występki mój przed ludźmi ukryła, — przed tobą go ukryć nie potrafię. — Sromota moja była by raz czasu swego całemu światu wiadoma. Za momentalną uciechą idzie gorzki żal, i wieczne zgryzoty sumnienia.

Wzbudź Boże! w sercu moim obrzydliwość ku wszystkiemu, co nieczystością zatrąca, żebym ciało moje w świątobliwości zachowała. Miałażbym tak oslepnąć, żebym cnotę i pocziwość — doszedne i wieczne szczęście moje za sprośną rozkosz stracić miała? o Boże, jakże straszny sąd! jakże srogie kara-

nie czekałoby mnie we wieczności! Szczerze tedy i nieodmiennie ślubuję warować się wszystkiego, czego bym się przed tobą i światem wstydzić musiała. — Aleś słaba — ułomna — w pośrzed niebezpieczeństw zostaję.

Lecz za pomocą twoją niczego nie zaniedbam abym czystość nienaruszoną zachowała. Oczywiście odwracać będę od widoków niewstydných, nie czynić, słuchać, mówić nie będę, co jest przeciwko czystości. W ubiorze i postępkach moich zachowam skromność i przystoynosc. Wstydliwą pannę nawet i źli ludzie szacują.

Przed tobą ó wszystko wiedzący Boże stanowią nieodmiennie; że na podchlepstwa zatulę uszy, a żadną namową, obietnicami, podarunkami, nie dam się omamić — nawet pogrozków się nie ulękę, jak Zuzanna, która wołała umierać, niżeli grzeszyć. Lecz wszystkich niebezpieczeństw uniknąć nie mogę. Tym troskliwiej nad sobą czuwać będę, tym gorliwiej się modlić, abym w pokuszenie nie wpadła. Z mocną ufnością się ciebie o wszędzie obecny Boże trzymać będę. Ty mnie słabe dziecko twoie, które tobie podobać się i posłuszne być pragnie, prowadzić, strzedz i umacniać będziesz. Oto cię proszę, tego się spodziewam przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Pytania

dla zamyślających o stanie małżeńskim, na które jeżeli im sumnienie odpowiada: że takimi są — tak czynią — i czynić będą, tedy się szczęśliwego pożycia w małżeństwie spodziewać mogą.

Kto w przód czyni — potym się zastanawia, ten się nierychłego żalu nabawia.

- 1) Upatruieszże w dożywotnim przyiacielu bar-dziej dobrych obyczajów, chwalebnych postęp-

ków, chrześcijańskiej cnoty, niżeli urody i posagu?

- 2) Wieszże, czemu stan małżeński ustanowiony? iak się w nim zachować potrzeba?
- 3) Czy umiesz naukę chrześcijańską gruntownie; abyś siebie, dziatki i domowników twoich nią rządził?
- 4) Czy sprawujesz się tak, aby domownicy twoi z ciebie przykład dobry mieć mogli? Czy chcąc innych strofować — nie musisz myśleć; iac lepiej nie robię?
- 5) Wieszże, iak dziatki wychowywać, ćwiczyć iak się z czeladką obchodzić należy?
- 6) Mężu, młodzieńcze! rozumiesz gospodarstwo, lub rzemiosło twoje? Potrafiszżę żonę, dziatki wyżywić, przydziać? i innych potrzeb dostarczyć?
- 7) Czy zdrowia twego przez wszeteczeństwa, pijaństwa, zbytki, rozpusty nie skaziłeś?
- 8) Czy przemożesz na sobie, abyś nie tylko wygody — ale nawet i kawałka chleba od gęby miał, a zachował go dla dzieci? — czy masz tyle męstwa, że różne narowy żony — wrzask, skwierk, płacz dzieci — rozliczne niewczasy, niewygody, i inne przykrości w małżeństwie nieuchronnie cierpliwie zniesiesz?
- 9) Niewiasto, Panno! Rozumieszżę gospodarstwo domowe? umieszżę koszulę uszyć, ugotować obiad; chleb upiec, bieliznę oprąć; dziatki i dom w ochędostwie trzymać? Czy możesz chore dziecię, chorego męża obsłużyć? Czy ubronisz się żebroty, gdyby ci mąż umarł?
- 10) Czy dasz sobie uporną główkę przełamać? Czy umiesz ięzyk za zębami trzymać a zmilczeć? — ulegać, wyrozumieć i być posłuszną?

Przestroga.

Małżeństwo jest Sakramentem świętym, więc się też świętobliwie do niego zabierać trzeba. Idź wprzód do twoiego Xiędza Faraża, daj się wynauczyć w nauce chrześcijańskiej, a odpraw przed ślubem godną spowiedź i komunię Sw. Którzy się bowiem tak biorą w małżeństwo, że Boga od siebie i od serca swego odmiatają; a swojej tylko lubości chcą służyć, iak koń i muł, bydło nierozumne: albo którzy się biorą z łakomstwa posagu, iak poganie, nad temi czart moc swoją rozposciera, — ci się lubego pożycia w małżeństwie spodziewać nie mogą. — Weźmiy tedy sobie żonę, weźmiy sobie męża, ale — w boiaźni Bożej.

Wdzięczność ku Bogu.

Gdy sobie uważemy, iak dobry jest Bóg, iak wiele dobrego nieustannie od niego odbieramy; tedy zapewne własne serce nasze na nas nalegać będzie, abyśmy Jemu dziękowali. — Prawdziwa zaś wdzięczność na tym zależy, abyśmy 1) dobrodzieystwa Boskie uznali i szacowali, nie tylko te, które są znaczne i nowe; ale też każdodziennie, i mało się bydz zdające; tak te, co się tyczą ciała, iako też i te, co się tyczą duszy, i te, któreśmy przez pracę i pilność naszą otrzymali, iako i te, któreśmy od innych odebrali, albo które nam się iak mowieniy, szczęściem dostały. 2) Abyśmy sobie przy używaniu darów Boskich często wspominali na Boga dawcę wszystkiego dobrego, ciesząc się z jego dobroci, i będąc też zaspokoyni, kiedy nam niektórych darów odmawia. Ale osobliwie 3) abyśmy darów jego dobrze, według woli i upodobania jego na to, na co nam ich użyczył, używając, właśnie iak powierzonymi talentem urabiali, wiedząc, że się z niego będziemy musieli rachować.

Litania

o dziękczynieniu Bogu za dobrodzieystwa.

Boże Oycze nasz! Dawco wszystkiego dobrego, oto my dzieci twoie zgromadziliśmy się przed tobą.

R. Abyśmy tobie za nieprzeliczone dobrodzieystwa dzięki czynili.

Niebo i ziemia są pełne dobroci twoiej. Co oko i serce nasze rozwesela — co mamy i używamy — wszystko od ciebie pochodzi, — jest darem twoim.

Stworzyłeś nas na podobieństwo, i wyobrażenie twoie.

Daleś nam rozum i wolą, abyśmy to, co jest dobre, znali i kochali.

Ty słońcu przykazuiesz, aby nas oświecało i ogrzewało.

Za twoim błogosławieństwem ziemia urodzaj swój wydaie.

Wszystkoś dla potrzeby i wygody naszej uczynił.

Jak przedziwnie ukształciłeś ciało nasze!

Daleś nam zdrowie i siły, zmysły i członki, któremi tyle dobrego sprawić i doznać możemy.

Jak smaczny jest pokarm i napoy, iak słodki odpoczynek.

Jak wieleśmy z twej dobroci wesołych dni doznali.

Tak wiele jest dobrych ludzi, którzy nas kochają, ratują, cieszą, i życie nam słodzą.

Zachowałeś nas miłościwie od tak wielu przygód, Boże! Pomocniku nasz w niebezpieczeństwie.

Pragniesz nas zachować od zguby wieczney, byleśmy sami nie chcieli ginąć.

Nieprawości nasze cierpliwie znosisz, a choć niewdzięcznym dobrze czynić nie przestajesz.

Za to dziękujemy Tobie.

Nas grzeszników dobrocią wabisz, i pociągasz do siebie, a przyjmujesz nas pokutujących łaskawie.

Choć przepuszczasz na nas krzyżyki, czynisz to z miłości, zacinasz iak Oyciec dla poprawy i zbawienia naszego.

Dobroć twoja o Boże! nie ma końca, ani granic; nie masz tego momentu, żebyśmy twej miłości nie doznali.

Za wszystko dobre, któreś nam i wszystkim działkom twoim w niebie i na ziemi wyświadczył, i na wieki świadczyć będziesz.

Za wszystko dobre, którego nie uznajemy, ani szacować nie umiemy, a częstokroć na obrażę twoię używamy.

Za każdy kawałek chleba, za każdy kubek wody.

Za przyodziewek, którym ciało nasze okrywasz.

Za miły sen i odpoczynek, którego nam pozwalasz.

Za wszystkie dary i dobrodzieystwa, których zliczyć, ani poznać nie możemy.

Nie tylko usta, ale też serce i całe życie nasze niech tobie dziękuje.

Wdzięczność, której się ty domagasz, jest miłość, posłuszeństwo, zaspokoynosc i dobre używanie twych darów.

Tobie my nic dać, ani zawdzięczyć nie możemy, ale co naszym bliźnim dobrego czynimy, to ty przyjmujesz, iakbyśmy tobie uczynieli.

Jak ty nas wszystkich miłujesz, i słońcu twemu przykazujeś wschodzić nad dobrymi i złymi iak my twoie dzieci społecznie się miłować będziemy.

Według przykładu twego cichemi i miłosier-

Za to dziękujemy Tobie.

Niech taka nasza wdzięczność będzie.

nemi nieprzyjacielom odpuszczać, i według
możności dobrze czynić będziemy.

Nigdy się nie będziemy nad inszych wynosić,
ani mniej szczęśliwym pogardzać, z upadku
się uragać — pamiętając, że co mamy od cie-
bie mamy.

Jak miłe nam są twoie dary, tak miłe nam też
są twoie święte przykazania, bo nam oboje
daiesz z miłości.

Przez ochotne posłuszeństwo chcemy się dziec-
mi twoimi okazać, i tobie się życiem niena-
gannym przypodobać.

Zapokoieni z tego, co nam użyczasz, będziemy
w niewinności używać, a przy tym na ciebie
pamiętać.

W czasie ucisku w dobroci twoiej nadzieję po-
kładać będziemy.

W. Niech będzie pochwalone Imię Pańskie.

B. Niechay będzie pochwalone na wieki.

Modlmy się!

Boże, najmiłościwszy Ojczy przyimiy łaskawie
nasze serdeczne dzięki za twoie nieprzeliczone dobro-
dzieystwa. Day, abyśmy pamiętając o tym, że się z
nich ściśle tobie rachować musimy, nie używali ich
inaczej, tylko według świętey woli twoiej; a tak stali
się godnemi, żehyś nam za naszą wierność w używa-
niu darów doczesnych, wiecznemi darami zapłacił w
niebie; który żyjesz i królujesz na wieki wieków.
Amen.

Litania o Boskiej Opatrzności.

Na umocnienie prawdziwey ufności.

Kłaniamy się tobie Boże sercem uprzeymym i z sy-
nowską ufnością.

Niech taka nasza wdzięczność będzie.

Na kogoż się bezpieczniey spuścić możemy, iak na ciebie.

Któż nas bardziej kocha, iak ty; któż iest tak możny i bogaty, aby nam mógł wszystko dobre sprawić!

Nieba i ziemi Panie! ty iestes naszym przyjacielem i Oycem!

Zadna matka nie może tak kochać dziecięcia swego, iak nas ty kochasz.

Wszystko, co nam iest potrzebne i pożyteczne, pochodzi od ciebie.

Tylko to się dzieie, co ty chcesz, a ty zawsze chcesz, co iest najlepsze.

Wszechmocności twoicy tylko używasz, abyś dobrze czynił.

Coś stworzył, to utrzymujesz; starasz się iak Ojciec o stworzenie twoie.

Ty codziennie otwierasz szcudrobliwą rękę twoię, i nasycasz wszelkie stworzenie.

Ty karmisz ptaki powietrzne, i przyodziewasz kwiaty polne.

Bez twoicy woli nam i włoszek z głowy nie spada.

Ty Oycze! wiesz, czego działkom twoim nie dostaie. Ty nasze serdeczne wdychania słyszysz.

Nizeli do ciebie wołamy, iuż nam iest zgotowana pomoc.

Od początku świata wszystko iak najlepiej rozrządził — wszystko dla uszczęśliwienia naszego przysposobił.

Coś dotąd dla nas czynił, to nas i na przyszły czas uspokoi.

Nie iestes odmienny iak ludzie. My, choćby się i świat walił, ciebie się mocno trzymamy.

W ciebie ufamy Boże!

W grzmotach i nawałnościach równie iako i w pogodzie iesteś z nami. W tobie ufamy Boże!

W krzyżach i uciskach niemniej iako i w dobrym powodzeniu iesteś Oycem naszym. W tobie ufamy Boże.

Abyśmy się w naszej ku tobie ufności nigdy nie zachwiali. *B.* Zachoway nas Boże.

Abyśmy w krzyżach i uciskach serca nie tracili.

Abyśmy sobie nie wyrzekali niecierpliwie i nie mruzcili na święte rady twoie, gdy nam się według naszych myśli nie wiedzie.

Abyśmy się z lekkoomyślności, albo z pychy na własne siły, na bogactwa, i przyjaźń ludzką nie spuszczały.

Abyśmy spuszczając się na cudowną pomoc twoją, sami o siebie zaradzać nie zaniedbali.

Abyśmy się przez naszą nieostrożność i niedbalstwo, twojej pomocy niegodnymi nie stali.

Nadzieia nasza będzie gruntowna, gdy my iak dobre dzieci Oycowską wolą twoją czynić będziemy. *B.* Bądź wola twoja Panie.

Ty chcesz, abyśmy się bez zbytniego frasunku o to starali, co jest naszą powinnością, a tobie zostawili staranie, na iaki ty koniec zamysły nasze wykierujesz.

Gdy my się z naszej strony szczerze dołożemy, pewnymi iesteśmy, że nam twej pomocy nie umkniesz.

Ty błogosławisz i nadgradzasz naszą pilność umacniasz naszą słabość, i sprawujesz to czego my nie możemy.

Twoja pomocy upodobanie dodać nam sił i chęci, jest naszą pociechą, choćby się i najlepsze zamysły nie udały, choć wszelkie usiłowanie daremne.

Zachoway nas Boże

Bądź wola twoja Panie

Jak nierozumne są częstokroć nasze prośby i życzenia; błogo nam, że nas nie słuchasz.

Ty wiesz, co nam prawdziwie jest pożyteczne.

Daiesz nam więcej, niżeli prosimy.

Ty przenikasz wszystko, i starasz się o jednego iak o wszystkich.

Co nam się widzi nieszczęściem, częstokroć jest naszym największym szczęściem.

Ty sprawujesz, że i złe wychodzi na dobre.

Lubo niedościgłe są rządy twoje, przecięż się bezpiecznie na nie spuścić możemy, wiedząc, że ty nami rządzisz.

Niechaj teraz bóle ciało i serce nasze dręczą; mech nas ciężar Krzyża przyciska, tym większa nas potem radość czeka.

W tobie Panie nadzieję pokładamy.

R. Niechaj nie będziemy pochańbieni na wieki.

Modlmy się!

Wszechmogący Boże! Stworco i Rządcu całego świata! tyś przez Syna twego Oycowską opatrność twoję oznaymił; Jego życie, męka, i sinierc iestnam drogim zdatkiem twoicy wielkicy ku nam miłości. Duch S. który nas pobudza, abyśmy ciebie iak Oycy wzywali, utwierdza nas w tej ufności, i iest naszym Pocieszycielem. Więc tedy chcemy bydź zaspokoieni z wszystkimi rządami twemi, i we wszystkim, co się dzieie, Tobie się pokornie poddawać, a wesoło oczekiwać przyszłości. Niech się z nami, i od nas twoja święta wola stanie. Amen.

Chrześcianańska tedy nadzieja na tym zależy, że się od Boga, iako twego najmiłościwszego Oycy, i najmędrszego rządcy tego świata, wszelkiego dobrego z ufnością spodziewać możesz, ieżeli tylko ty sam dobry iesteś, i twoję powinność czynisz tak dobrze, iak

Bądź wola twoja Panie.

możesz. Z tą mocną ufnością i przedsięwzięciem przełoż twoje pragnienia Bogu, a wtedy będą prawdziwe.

Litania

V. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

R. Niech będzie pochwalony na wieki.

Jezu Zbawicielu! przyjmij łaskawie cześć i chwałę, którąc dajemy. **R.** Bądź pochwalony na wieki.

Prawdziwy Synu Boga żywego, który też jest Ojcem naszym!

Jak miłościwy nam się Bóg w tobie okazał!

Jak bardzo się uniżył, abyś nas wywyższył!

Któryś nas niezmiernie uczył, stając się naszym bratem i przyjacielem!

Który nam przez naukę twoję ukazujesz drogę do Boga i szczęśliwości naszej!

Każdey cnoty zostawiłeś nam przykład, któreyes nas uczył!

Któryś wszystkich ludzi, błędnych — i grzeszników — przyjaciół i nieprzyjaciół — serdecznie umiłował!

Twoja pociecha była nędznych ratować, i wszystkim dobrze czynić!

Któryś życie twoje za nas na ofiarę Bogu położył!

Któryś się Ojcu twemu stał posłuszny aż do krzyżowej śmierci!

Któryś na krzyżu umarł, a teraz w niebie żyjesz dla zbawienia naszego.

Który w niebie królując jesteś miłosnikiem ludzi, jako byłeś na ziemi!

Który Kościoła twego strzeżesz i onym rządysz!

Który o zbawienie nasze starać się nie przestasz!

Bądź pochwalony na wieki.

Któryś w domu Ojca twego przyjacieliom twoim pomieszkawie zgotował! Bądź pochw. etc

Bądź pochwalony na wieki.

Który iako sprawiedliwy sędzia przydziesz każdemu oddać według iego zasług! Bądź pochw.

Który w najsświętszym Sakramencie Ołtarza prawdziwie obecny iesteś. Bądź pochw. na wieki.

Za wszystkie łaski i miłość twoją! *R.* Dziękujemy tobie.

Za wszystko, coś dla nas uczynił!

Za wszystko, coś z miłości ku nam ucierpiał!

Za wszystko, co dla nas każdodziennie czynisz!

Za wszystko, czego się jeszcze spodziewamy!

Za światłość, którą nas Ewangelia twoja oświeca!

Za każdą ku dobremu pobudkę, którą nam słowo i przykład twój dałeś!

Za każdą pociechę i umocnienie w uciskach!

Za każdą cnotę i wszystko dobre, które święta Wiara twoja w nas sprawuie!

Za twoją niepojętą miłość, że nam się w najsświętszym Sakramencie na pokarm daiesz!

Z dziękczynieniem i pokornie łączemy prośby nasze!

R. Wysłuchaj nas Jezu.

Aby się liczba prawdziwych czcicieli twoich co raz bardziej pomnażała!

Aby ślepe zabobony i szkodliwe przywiarki ustały!

Aby się nasze uczynki z wiarą naszą zgadzały!

Abyśmy tobie nie tylko mówili: Panie, Panie, ale też przykazań twoich strzegli!

Abyśmy się nie tylko chrześcianami zwali, ale też nimi w rzeczy samej byli!

Abyśmy się co raz świętszeni i cnotliwsi stawali!

Aby życie twoje było wzorem życia naszego!

Abyśmy ciebie w synowskim posłuszeństwie naśladowali!

Abyśmy w pokorze tobie podobni byli!

Dziękujemy Tobie!

Wysłuchaj nas Jezu!

Abyśmy się według przykładu twego w krzy-
żach z wolą Ojca niebieskiego zgadzali!

Abyśmy wzorem twoim cichemu i łaskawemu
byli!

Abyśmy się według rozkazu twego społecznie
miłowali!

Abyśmy z tobą ku dobremu zawsze ochotnikami
byli!

Abyśmy ciebie w najsświętszym Sakramencie
godnie pożywali!

Abyś nam w każdej potrzebie na pomoc mi-
łościwie przybywał!

Abyśmy się cniwały twoiej przez cnotliwe ży-
cie godnemi stali!

Abyś nas od wszystkiego złego wybawić ra-
czył!

Abyś naszym miłościwym Zbawicielem na wieki
bydź raczył!

Baranka Boży etc.

W. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.

R. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

Modlmy się!

Naydobrośliwszy Jezu Zbawicichu Panie, któryś
nam w tym przedziwnym Sakramencie pamiętkę gorz-
kiej męki i śmierci twojej zostawił; spraw miłosci-
wie, niech święte tajemnice ciała i krwi twojej god-
nie czcimy, abyśmy łaski i pożytku odkupienia twego
na sobie nieustannie doznawali, który żyjesz i kro-
luiesz na wieki wieków. Amen.

Litania

o męce i śmierci Jezusa Chrystusa ;

Panie zmiłuj się nad nami.

Chryste zmiłuj się nad nami.

Wysłuchaj nas Jezu!

Jezu! iakżes wiele z miłości ku nam ucierniał.

R. Zmiłuy się nad nami.

Jezu! ty z doświadczenia wiesz, iak bolesne są krzyże, dla tego się umiesz nad nami litować!

Jezu! tobie Oyciec nie przepuścił: iakże my pragnąć możemy bydz od krzyża wolnemi! Ach! gdybyśmy tylko częstokroć z naszej własney winy nie cierpieli!

Jezu! któryś w niewymowney ciężkości twoiey szukał pociechy w modlitwie i w zgażaniu się z wolą Boską. Niech też to będzie naszą pociechą w uciskach wołać: Oycze, bądź wola twoia!

Jezu! ciebie obłudny zaprzedał, boiaźliwy się ciebie zaparł, wszyscy cię opuścili. — My się mocno ciebie trzymamy, ty nas nie opuścisz!

Jezu! któryś będąc iak złoczyńca poimany i fałszywie oskarżony, i bolesnje zelżony ufałes w Bogu i niewinności twoiey. O niech też to będzie pociechą naszą!

Jezu! któryś iako cichy baranek cierpliwie ponosił biczowanie, koronowanie, upłwanie, urąganie, i wszelakie męki. O naucz nas cichey cierpliwości!

Jezu! któryś od niesprawiedliwych sędziów na śmierć krzyżową był osądzony! O gdybyś nas ty w dzień sądu za sprawiedliwych uznał!

Jezu! któryś się na krzyżu za twych nieprzyjaciół modlił. O niechże cię naśladowiemy!

Jezu! któryś dzwigając ciężar krzyża, utorował nam drogę! O niechże w ślady twoie wstępuiemy!

Jezu! tyś gorzkie ciężkości śmiertelne dla nas ucierniał i śmierć pokonał, więc nam iey się zbytnie lękać nie potrzeba!

Zmiłuy się nad nami.

Jezu! iak chwalebny był koniec męki twoiey!
Niech też to będlzie naszą pociechą we wsze-
lakich uciskach!

Jezu! który teraz króluiesz z władzą nieogra-
niczoną na zbawienie wszystkich, którzy przez
ciebie chcą być zbawionemi!

Jezu! który przyjdiesz iako sędzia i oddawca!
— Ach, gdybyśmy tylko tak ubogiemi w cno-
cie, a w krzyżach tak niecierpliwemi nie
byli!

O Jezu, bądź nam miłościw! R. Przepuść nam Panie!

O Jezu, bądź nam miłościw! R. Wysłuchay nas
Panie!

My grzeszni wołamy!

Twoja męka i śmierć niech nas od grzeszenia
wstrzymuje!

Twoja męka i śmierć niech nas pobudza do po-
prawy i ćwiczenia się w cnotach!

Twoja męka i śmierć niech nas na męki i śmierć
gotowemi czyni!

Twoja męka i śmierć niech nam w krzyżach i
uciskach będzie pociechą!

Twoja męka i śmierć niech nas do miłości
wszystkich ludzi i nieprzyjaciół naszych po-
budzi!

Twoja męka i śmierć niech nam w godzinie
śmierci naszej będzie ochłodą!

Twoja męka i śmierć niech nam wszystkim bę-
dzie na zbawienie!

Twoja męka i śmierć niech duszom zmarłych braci
i siostr naszych sptawuje odpoczynek wieczny!
Wysłuchay nas Panie!

Baranku Boży etc.

W. Chrystus się stał za nas posłuszny aż do
śmierci.

R. Aż do śmierci krzyżowej.

Zbliż się nad nami.

Wysłuchay nas Panie!

Modlmy się.

Naymiłościwszy Zbawicichu Chryste Jezu! któryś przez krzyż i mękę wszedł do chwały twojej, a cierpiąc za nas zostawiłeś nam przykład, abyśmy w ślady twoje wstępowali. Prosimy cię pokornie, dopomóż łaskawie, abyśmy iako prawi uczniowie twoi krzyż swój cierpliwie dzwigali, a za tobą idąc drogą, którąś nam ukazał, po krótkich mę-
pieniach doczesnych, szczęśliwie trafili do radości niebieskich, gdzie ty żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Litania o Matce Jezusowej.

Panie zmiłuy się nad nami. etc.

Jezu Chryste Boże Zbawicielu nasz! R. Tobie cześć i pokłon Boski dajemy.

I ta, która ciebie na zbawienie świata porodziła, godna iest, abyśmy ją czcili! R. Czcimy ją na chwałę twoję.

W której sobie Oyciec twój upodobał, i tobie ją za Matkę obrał!

Którą z niskości do naywyższej godności wywyższył!

Którąś ty sam iak Matkę szanował, będąc iey iak Syn poddany i posłuszny!

Wisząc na krzyżu starałeś się ieszcze o wierną Matkę twoję!

Teraz z nią dzielisz chwałę twoję, i zawdzię-
czasz iey wierność i miłość!

Tam iaśnicie święta iako słońce, piękna iako
Xiężyć na firmamencie!

Kto w ciebie wierzy, ten też matkę twoję wy-
sławia!

Jakże i dla cnót swoich godna iest uszanowania!

Czcimy ją na chwałę twoję!

Tę łaski pełną, czystą i niepokalaną Pannę!
Która cichy, skromny i przystoyny prowadziła
żywot!

Która się w najprzykrzejszym razie pod 'rządy
Boskie poddawała pokornie!

Która jak Panna pokorna samemu Bogu tylko
dawała chwałę, wielbiąc miłosierdzie Jego!

Która się bardziey cieszyła z uszczęśliwienia
narodu ludzkiego, którego przez ciebie do-
stąpił, niżeli z własnego szczęścia swego!

Która była wybraną matką twoją i wierną mał-
żonką Józefa męża sprawiedliwego!

Tak litościwe było serce iey, jak łaskawe i uczynne
ne iey postęпки!

Która w niskim ubogim stanie zaspokoyne, cier-
pliwo i tak święte prowadziła życie!

Która zawsze słowo Boże chowała w sercu
swoim, i wolą Boską sobie uade wszystko
wazyła!

Która w niewymownych boleściach w godzinę
śmierci twoiej pod krzyżem z niewzruszoną
ufnością stała!

Która się teraz z boleści zakończonych z tobą
wiecznie weseli!

Która przed tronem twoim stojąc, macierzyń-
skie oczy swoje na nas obraca!

Która nam tego życzy, o to się za nami przy-
czynia, abyśmy też dobrmi, szczęśliwmi i
zbawionmi byli!

Baranku Boży etc.

W. Modl się za nami S. Boża Rodzicielko!

B. Abyśmy się stali godnmi obietnic Chrystu-
sowych!

Niech ci się, o Jezu! nabożeństwo nasze, któ-
rym twoję świętą Matkę czcimy, podoba, a nam

Czcimy ją na chwałę twoję

przez naśladowanie cnót iey przykładów niech będzie zbawienne, ahyśmy będąc Jey podobnemi w cnotach, z nią też szczęśliwości wieczney uczestnikami się stać mogli: który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

(*) Gdy zwyczajne dzwonięcie na pacierze słyszysz, tedy nie zaniedbaj rozlargniętych myśli twoich zebrać; wspomnij dla czego Bóg Syna swego na świat posłał! Spomnij na Maryą, tę wierną służebnicę Pańską; a i ty usiłuj być prawdziwie sługą Boskim; Przy tym uważ sobie, iakoś tę przeszłą połowę dnia strawił? — Uważ, iakoś dobre przedsięwzięcia rano uczynione zachował? Odnów te przedsięwzięcia; uważ, czego się na potym masz warować, a co czynić. A tak ci ten zwyczaj będzie pożytecznym nabożeństwem i skuteczną do cnoty pobudką.

Liłania do najsświętszey Panny Maryi,

Kyrie eleyson. Chryste eleyson. Kyrie eleyson.

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Oycze z nieba Boże. Zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże! Zmiłuj się nad nami.

Duchu święty Boże. Zmiłuj się nad nami.

Święta Troyco Jedyny Boże. Zmiłuj się nad nami.

Święta Boża Rodzicielko.

Święta Panno nad Pannami!

Matko Chrystusowa,

Matko łaski Bożey.

Matko nacyzysza.

Matko naysłiczniejsza;

Matko niepokalana.

Matko nienaruszona.

Matko nymilsza.

Matko przedziwna.

) Modl się za nami!

Matko Stworzyciela.

Matko odkupiciela.

Panno rostropua.

Pannu czci godna.

Panno wślawiona.

Pauno można.

Panno łaskawa.

Panno wierna.

Zwierciadło sprawiedliwo-
ści.

Stolico mądrości.

Przyczyno naszej radości.

Naczynie duchowne.

Naczynie poważne.

Naczynie dziwnego nabo-
żeństwa.

Rózo duchowna.

Wieżo Dawidowa.

Wieżo z kości słoniowej.

Domie złoty.

Apko przymierza.

Forto niebieska.

Gwiazdo zaranna.

Uzdrowienie chorych.

Ucieczko grzesznych.

Pocieszycielko utrapionych.

Wspomożenie wiernych.

Królowa Anielska.

Królowa Patryarchów.

Królowa Proroków.

Królowa Apostołów.

Królowa Męczenników.

Królowa Wyznawców.

Królowa Paulińska.

Królowa wszystkich Świętych.

Modl się za nami!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata. Przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata. Wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata. Zmiłuj się nad nami.

Chryście usłysz nas. Chryście wysłuchaj nas.

Kyrie cleyson. Chryście cleyson. Kyrie cleyson.

Pod twoję obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygod racz nas zawsze wybawiać. Panno chwalebna i błogostawiona, Panni nasza, Ozędowniczo nasza, z Synem twoim nas pojednaj. Synowi twojemu nas zalecay, twojemu najinilszemu Synowi nas oddawaj.

W. Modl się za nami Święta Boża Rodzicielko!

B. Abyśmy się stali goduemi zbliżnić Pana Chrystusowych!

Modlitwa. Łaskę twoję Panie prosimy, racz wlać w serca nasze, iż, którzyśmy za zwiastowaniem anielskim Wcielenie Chrystusa syna twojego poznali, przez miękę jego i krzyż do chwaly zmartwychwstania byli donieszczeni. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Litania do wszystkich Świętych.

Kyrie cleyson. Chryście cleyson Kyrie cleyson.

Chryście usłysz nas. Chryście wysłuchaj nas.

Oycze z Nieba Boże! Zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże! Zmiłuj się nad nami.

Duchu święty Boże! Zmiłuj się nad nami.

Święta TROYCO iedyny Boże! Zmiłuj się nad nami.

Święta Marya!

Święta Boża Rodzicielko!

Święta Panno nad Paniami!

} Modl się za nami! }

Święty Michale!
Święty Gabryelu!
Święty Rafaelu!

} Modl się za nami.

Wszyscy święci Aniołowie i Archaniołowie! Modlcie się za nami.

Wszyscy święci niebiescy Duchowie! Modlcie się za nami.

Święty Janie Chrzcicielu! Modl się za nami!

Święty Józefie! Modl się za nami!

Wszyscy święci patryarchowie i prorocy! Modlcie się za nami.

Święty Piotrze!

S. Pawle.

S. Jędrzeju.

B. Jakubie.

S. Janie.

S. Thomaszu.

S. Jakubie.

S. Filipie.

S. Bartłomieju.

S. Matheuszu.

S. Szymonie.

S. Tadeuszu.

S. Macieju.

S. Barnabo.

S. Łukaszu.

S. Marku.

} Modl się za nami.

Wszyscy święci Apostołowie i Ewangelistowie!
Modlcie się za nami.

Wszyscy święci Uczniowie Pańscy! Modlcie się za nami.

Wszyscy święci niewinni Młodziankowie! Modlcie się za nami.

Święty Szczepanie! }

S. Wawrzyńcze! } Modlcie się za nami.

S. Wincenty! }

Święci Fabianie i Sebastianie!

Święci Janie i Pawle! }

Święci Kosma i Damianie! } Modlcie się za nami.

Święci Gerwazy i Protazy! }

Wszyscy Święci Męczennicy!

Święty Sylwestrze!

S. Grzegorzu!

S. Ambrozy!

S. Augustynie! } Modl się za nami.

S. Hieronimie!

S. Marcinie!

S. Mikołaju!

Wszyscy święci Biskupi i Wyznawcy! Modlcie się za nami.

Wszyscy święci Doktorowie! Modlcie się za nami.

S. Antoni!

S. Benedykie!

S. Barnardzie! } Modl się za nami.

S. Dominiku!

S. Franciszku!

Wszyscy święci Kapłani i Lewitowie! Modlcie się za nami.

Wszyscy święci Zakonnicy i Pustelnicy! Modlcie się za nami.

S. Marya Magdaleno! } Modl się za nami.

S. Agatho!

S. Łucya!

S. Agnieszko!

S. Cecylia! } Modl się za nami.

S. Katarzyno!

S. Anastasia!

Wszystkie święte Panny i Wdowy! Modlcie się za nami.

Wszyscy Święci i Święte Boże! Przyczynicie się
za nami.

Bądź nam miłościw. Odpuść nam Panie.

Bądź nam miłościw. Wysłuchaj nas Panie.

Od wszego złego. Wybaw nas Panie.

Od grzechu każdego.

Od gniewu twego.

Od powietrza, głodu, moru, ognia i wojny

Od nagłej i niespodziewanej śmierci.

Od sidła szatańskich.

Od gniewu, nienawiści i wszelkiej złej woli.

Od ducha nieczystego.

Od piorunów i gwałtowney niepogody.

Od potępienia wiekuistego.

Przez narodzenie twoje.

Przez chrzest i święty post twój.

Przez krzyż i mękę twoją.

Przez śmierć i pogrzeb twój.

Przez święte zmartwychwstanie twoje.

Przez cudowne wniebowstąpienie twoje.

Przez Ducha S. Pocieszyciela zesłanie.

W dzień sądu twego.

My grzeszni wołamy. Wysłuchaj nas Panie.

Abyś nam grzechy odpuścić raczył.

Abyś nas do pokuty prawdziwey przyprowa-
dzić raczył.

Abyś Kościół twój S. sprawować i zachować
raczył.

Abyś Namiestnika przednieyszego apostołskiego
i wszystkie duchowne stany w świętey po-
bożności zachować raczył.

Abyś nieprzyiaciele Kościoła S. poniżyć raczył.

Abyś Królom i Panom chrześciańskim pokój i
zgodę prawdziwą dać raczył.

Wybaw nas Panie.

Wysłuchaj nas Panie.

Abyś wszystkiemu ludowi chrześcijańskiemu pokoy i jedność darować raczył.

Abyś też nas samych w służbie twej świętej utwierdzić raczył.

Abyś myśli nasze ku niebieskich rzeczy pożądaniu podnieść raczył.

Abyś wszystkim dobrodzieciom naszym wiekni-
stą zapłatą uczynność ich nadgrodzić raczył.

Abyś dusze braci i powinnych i dobrodzieiów
naszych od wszelkiego zatracenia wyswobodzić raczył.

Abyś urodzić ziemskie dać i one wcale zachować raczył.

Abyś wszystkie wierne umarłe wiekuistego od-
pocznienia donieść raczył.

Abyś prośby nasze miłościwie przyjąć raczył.

Synu Boży, ciebie prosimy.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata. Od-
puść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata. Wy-
słuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata. Zmi-
łuj się nad nami.

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Kyrie eleyson. Chryste eleyson. Kyrie eleyson.
Oycze nasz etc.

Litania o przenajświętszym Sakramencie.

Kyrie eleyson. Chryste eleyson. Kyrie eleyson.

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Oycze z Nieba Boże. Zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże. Zmiłuj się nad nami.

Duchu święty Boże.

Święta Trojco jedyny Boże.

Chleb żywy, któryś z Nieba zstąpił.

Zmiłuj się
nad nami.

Boże utajony i Zbawicielu.
 Zboże wybranych.
 Wino rodzące Panny.
 Chlebie tłusty i roskoszo Królów.
 Sprawiedliwa i czysta Ofiaro.
 Pokarmie Aniołów.
 Manno uskryta.
 Pamiętko cudownych spraw Boskich.
 Chlebie nadistotny.
 Słowo wcielone mieszkające między nami.
 Hostya święta.
 Kielichu błogosławiony.
 Tajemnico Wiary.
 Wysoki i czei godny Sakramencie.
 Ofiaro nad wszystko najsświętsza.
 Prawdziwa błagalnia za żywych i umarłych.
 Niebieskie najprzedniejsze lekarstwo, którym
 się od grzechów leczemy.
 Z zadumieniem cud nad cudami.
 Najsświętszey męki Pańskiej wspomnianie.
 Pamięci osobliwa Boskiej miłości.
 Obfitość Boskiej hojności.
 Najsświętsza i najwspanialsza Tajemnico.
 Lekarstwo nieśmiertelności.
 Straszny i ożywiający Sakramencie.
 Chlebie wszechmocnością słowa Ciałem sięstający
 Bezkrwawa Ofiaro.
 Pokarmie i Godowniku.
 Najśłodszy Bankiecie, przy którym obecni Anio-
 łowie służą.
 Sakramencie pobożności.
 Obowiązkowi miłości.
 Ofiarujący i Ofiaro.
 Duchowna słodyczy w własnym źródle skosz-
 towana.

Zmiłuj się nad nami.

Posiłku dusz świętych.

Na drogę opatrzenie w Panu Bogu
umierających

} Zmiłuy się
nad nami.

Zastawo przyszłej chwały.

Bądź nam miłościw. Przepuść nam Panie.

Bądź nam miłościw. Wysłuchay nas Panie.

Od niegodnego pożywania Ciała i Krwie twoiey.

Od pożądlivosti ciała.

Od pożądlivosti oczu.

Od pychy żywota.

Od wszelkiej grzechowcy okazyi.

Przez owo pragnienie; któremś w Paschę z
uczniami pożywać pragnął.

Przez wielką pokorę, z którą uczniom obmy-
wałeś nogi.

Przez wielką miłość, z którą ten Boski Sakra-
ment postanowiłeś.

Przez krew twoją najdroższą, którąś nam na
Ołtarzu zostawił.

Przez pięć ran ciała twego, któreś dla nas po-
nosił.

My grzeszni, Ciebie prosimy, wysłuchay nas.

Abyś w nas wiarę, czystość i nabożeństwo ku temu
cudownemu Sakramentowi pomnażać i zachować
raczył.

Abyś nas do częstey Komunii przez prawdziwą
spowiedź doprowadzić raczył.

Abyś nas od szepienia, niedowiarstwa i ślepoty
serca zachować raczył Wysłuchay nas Panie.

Abyś najświętszego Sakramenta tego kosztownych
i niebieskich pożytków, nam udzielić raczył. Wy-
słuchay n. P.

Abyś nas umierających na drogę szczęśliwey wiecz-
ności posilić raczył. Wysł. n. P.

Wybaw nas Panie.

Synu Boży. Ciebie prosimy, wysłuchaj nas.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata. Przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata. Wy-słuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata. Zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas. Kyrie eleyson. Chryste eleyson. Kyrie eleyson.

Litania za umarłych.

Panie zmiłuj się nad nami etc.

I za dusze zmarłych braci i siostr naszych prosimy cię o zmiłowanie. Zmiłuj się nad nami.

Z pobożną żalością pomniąc na nich, radzi bysmy im naszą okazali miłość.

Kochamy ich iakby ieszcze z nami żyli. — Lecz więcey im wyświadczyć nie możemy, tylko się do ciebie modlic.

Udając się do ciebie z ufnością polecamy ich twej oycowskiej miłości.

Ty jesteś ich i naszym Oycem, bardziej ich, niżeli my kochasz.

W ręku twych zostają, chociaż nam ich stan niewiadomy.

Ty ich nie chcesz dręczyć, ale tylko poprawić, oczyścić, wydoskonalic iak złoto przez ogień.

Ty nie karzesz z gniewu i pomsty, lecz będąc sprawiedliwym sędzią, Oycem bydź nie prze-staiesz.

Z pokorą szanując twoie wyroki, zdaiemy się na twoję oycowską dobroć.

Ty możesz i czynisz daleko więcey, niżeli my prosimy i rozumiemy.

Jednakowóż dla naszej pociechy radzi tobie powiadamy, czego miłość nasza życzy, i czego

się wiara nasza spodziewa. A tobie się taka
modlitwa podoba.

Bądź im ochłodą i pociechą w ich boleściach.

Przyimiy łaskawie ich serdeczne wzdychanie
i pragnienie.

Zakończ miłościwie ich oczyszczenie, a wpro-
wadź ich do Królestwa twego.

Przemień ich boleści w tym większe radości.

Wybaw ich od wszystkiego, co zbawieniu ich
przeszkadza.

Baranku Boży etc. — przepuść im Panie.

W. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.*

R. A światłość wickuista niechay im świeci.

Modlmy się!

Przyimiy, o Boże łaskawie tę modlitwę miłości,
którą za zmarłych braci i siostry nasze do ciebie
wnosimy, a spraw miłościwie, abyśmy przez nie-
ustanną poprawę sami siebie z grzechów oczysz-
czali i przez prawdziwą miłość braterską miłości
twoiej godnemi się stali, i tak się z naszymi przy-
jaciółmi w towarzystwie Świętych na wicki weselić
mogli. Amen.

Katolicki

K A N C Y O N A Ł,

na potrzebę pod czas Nabożeństw w kościele,
w domie i przy pogrzebach.

*Słowo Chrystusowe niechay mieszka w was obficie,
z wszelaką mądrością, nauczając i sami siebie
napominając przez Psalmy, i śpiewania duchow-
ne, i tasce śpiewając w sercach waszych Bogu*
Paweł 8. do Koloss. 3, 16.

Pieśń pod czas Mszy S.

1. Boże Stworco, nasz Panie! przed tobą podamy, |
usłysz nasze wołanie, | pokornie żądamy, | ofiarę zaczy-
namy nowego zakonu, niosąc ją przez kapłana do two-
iego tronu.

Którą iak każdy wierny, | mocno temu wierzy, | Chry-
stus Pan ustanowił | przy oney wieczerzy, | gdy wzięwszy
chleb i wino, | przemienił oboje Boską swą mocą, zdał
między uczniu swoje.

Mówiąc im: pożywajcie, | to jest moje ciało, | które
za narod ludzki | będzie umierało. W kielichu jest krew
moja, | którą ja z miłości | wyleję za całego świata nie-
prawości.

Tegoż Jezusa, iego | zasługi i rany | ofiarujemy tobie
oycze nasz kochany! | racz się dla nich zmiłować nad
nami grzesznymi, | zgładź nasze winy, | obdarz nas darami
twemi.

Na Gloria.

Głwała na wysokości | Bogu wszechmocnemu, | po-
koy na tey niskości | ludowi wiernemu, | pokoiu tego,
Panie! udzielay nam z nieba, | abyśmy ciebie chwalić |
mogli iak potrzeba.

Chryste, Baranku cichy! tobie się kłaniamy, | żeś zgła-
dził nasze grzechy, | dzięki ci dawamy, | i ciebie wysła-

Wiały, | Duchu święty Boże! niechaj nam łaska twoja
do cnoty pomoże.

Na Graduale.

Evangelia święta | jest fundament Wiary, | bo z ust
Bożych pochodzi, | tak i zakon stary, | wszyscy się ku
niej mamy | wierni Chrześcianie, | i Wiarę zakładamy |
na twej prawdzie Panie.

Ona nam oznajmuie | nasze powinności, | i drogę uka-
zuie | do wiecznej radości, | nie tylko mocno wierzymy, |
co Bóg oznajmuie, | ale też wiernie czynimy, | co nam roz-
kazuje.

Na Credo.

W trzech osobach jednego | Boga wyznawamy, | Stwo-
rzyciela wszystkiego | Oycem nazywamy, | ten zrodził Syna
sobie | równego przed wiekiem, | który się dla nas grzech-
nych | raczył stać człowiekiem.

Ten się bez męża z Panny | Maryi narodził, | a żeby nas
z niewoli piekła oswobodził, | w mękach srogich na krzyżu |
umarł zamęczony, | trzeciego dnia zmartwychwstał | chwałą
uwielbiony.

Wstąpił do nieba, | siedzi | w chwale Ojca swego, | z
kąd przydzie z Majestatem | w dzień sądu straszego,
dobrym odda nagrodę, | i niebem zapłaci, | a bezbożnych
za grzechy | na wieki zatraci.

Także ducha świętego | Bogiem nazywamy, | z Oycem i
Synem pokłon | Boski mu dawamy, | po zmartwychwstaniu
ciała | w dzień Sądu owego | spodziewamy się chwały | ży-
wota wiecznego.

Na Offertorium.

Przyjmij Panie ofiarę | świętą twego Syna! | którą tobie
na chwałę | Kapłan twój zaczyna, | przyjm chleb i wino,
które za Boskim twym słowem | przemienione staie się
ciałem Chrystusowym.

Zdrowie, życie i wszystko, | co z twej mamy ręki,
Ojciec dajemy tobie | na powinne dzięki, | wyczrzą okiem
łaskawym | na nasze ofiary, | pokaż się miłosiernym, | przy-
mij nasze dary.

Dla miłości Syna twego, | miłosierny Panie! | Odwróć od
nas doczesne | i wieczne karanie, | daj nam w czasie po-

szelnym | deszcze i pogodę, niech ziemia z twej dobroci | wydaie urodę.

Na Sanctus.

Z Aniołami śpiewamy, Święty, święty, święty! Jest Bóg nas w Majestacie | swoim niepoięty, niech go wszelkie stworzenie | w niebie i na ziemi, nieustannie uwielbia | z wszystkimi Świętymi.

Day Boże! by cię wszelkie | narody pozwały, a święte Imię twoje | godnie wychwalały; niechay wszyscy społecznie | tu wielbiemy ciebie, potem na wieki z tobą | królujemy w niebie.

Przy podniesieniu.

Przed tobą w tej świętości, skryty Boże padam, twej Boskiej wielmożności | winny ukłon składam, zapieram się na twoje Słowo mey zrzenicy, ciebie Boże wyznaję | tu w tej Tajemnicy.

Na krzyżu same tylko | Bóstwo skryte było, tu zaś i człowieczeństwo | nam się utaiło, ta Świętość pokazuje | wielką miłość Boską, gdy na pamięć przywodzi | śmierć Jezusa gorzką.

Oczyść nas we krwi twoiej | z naszych nieprawości, a zapal serca nasze | ogniem twej miłości, niechay w niebie na twoje | oblicze patrzymy, którzy cię w tej Świętości | obecnego czcimy.

Na Agnus Dei.

Wesel sie duszo wierna, gdyż Chrystus swe ciało na pokarm daie, ktoreś za ciebie cierpiało, masz pod sposobem chleba | Chrystusa żywego, bez kielicha pożywasz | ciała i krwi jego.

Jezu! ja grzesznik twojej niegodzien miłości, byś wszedł do serca mego, bo jest pełne złości, ale zgładź grzechy moje, wszak to możesz sprawić, i jednym słowem twoim | dusze moję zbawić.

Boże zbawicielu mój | ukryty w tym chlebie, day, byśmy czystym sercem pożywali ciebie, a w ostatnim momencie | w śmiertelnej ciężkości, bądźże naszym posiłkiem | na drogę wieczności.

Zakończenie.

Kończąc ofiarę świętą | prosimy cię Panie! niechay

się miłą w twoiey obliczności stanie, przez krzyż Syna twoiego i jego zasługi, zmiłuy się Panie! odpuść | nam grzechowe długi.

Oddał od nas łaskawie, dla tey to ofiary, powietrze, głód i wojnę, ogniove pożary, nie wypuszczay nas z twoiey wszechmogney opieki, bądź naszym Oycem teraz i na wieki. Amen.

2. Co nam nakazuje nasza Wiara | jest między innymi i ta Ofiarą, którą Bóg Syn | dla naszych win | na krzyżu sprawował, aż do trzech godzin.

Tę my dziś odnawiamy, z tym Kapłanem | przed tobą o Boże! najwyższym Panem, Kyrie eleyson, Chryste eleyson, z serc naszych wstępuie, przed twój święty Tron.

Przed tym twoim Tronem upadamy i dzięki uprzejme tobie składamy, za stworzenie, odkupienie, i przez łaskę twoją nas poświęcenie.

Gloria.

Już na wysokości Bogu chwala | z narodzin Chrystusa Pana się stała, niech też wszędzie | pokoy będzie, dobrej woli ludziom i zgoda w błędzie!

Baranku niewinny, który znosisz | grzechy świata, za nas Ojca prosisz, ah zmiłuy się! prosimy cię! z Oycem i z Duchem twym prześwitym w Niebie.

Ewangelia.

Oświeć nas o Panie! Słowem twoim, któreś nam zostawił w Kościele swoim | tak pisanym, iak podanym | od zborow kościelnych za prawe znany.

Przez Prorokow naprzod nam mówieś | przez różnych sług twoich nas oświeciłeś, w reszcie nową | Syn twój mową obiaśnił i głosił Ewangelią.

Credo.

Wierzmy, o Panie! coś obiawił, żeś niebo i ziemię - z niczego sprawił, żeś twoiego | jedynego | Syna dla zbawienia posłał naszego.

Wierzmy, że twój Syn z Panny czystey | przyjął człowieczeństwo dla ludzi, z tey | narodzony | umęczony | pod Pilatem na krzyżu był zawieszony.

Ze z grobu zmartwychwstał dnia trzeciego | i z nieba

nam zesłał Ducha Świętego | Ducha tego | prawdziwego;
co z nim i z Ojcem jest Bóstwo iednego.

Offertorium.

Przyimiy od nas Panie te ofiary | chleba i wina, iak
twoe własne dary, z których Prawa | duszy strawa, bo ciało
i krew twoja, dla nas się sława.

Nikt już teraz o tym wątpić może, boś nas nieomylny
upewnił Boże, już cudami, już łaskami, których w Sakra-
mencie tym doznawamy.

Na Sanctus.

Pozwolicie o święci Aniołowie! Którzy też iścieście nasi
stróżowie! niech wraz zwami | zaśpiewamy, święty, święty,
Pan z zastępami.

Z zastępami twemi otoczony | o Boże Sabaoth! bądź
pochwalony, niech cię znają, niech kochają, niech wszel-
kie stworzenia pokłon oddają.

Zmiłuy się też Panie! nad owemi, co nam są prze-
ciwni błędami swemi, do uznania | przyjmowania | Pra-
wdy nakłon, i do błędów składania.

Na podniesienie.

Ten, co był na krzyżu zawieszony, ten sam jest w
hostyi tej utajony | Bóg wcielony | uwielbiony | aniel-
skimi Duchami otoczony.

Na krzyżu Bóstwo twoje utajone | tu i w człowieczeństwie
jest zasłonięte, tu oboje | lubo dwoje | iednym Panem
jest przez złączenie swoje.

Niech więc ustępuje Zakon stary | daleko przedniejszy
są te ofiary, które nowy | Chrystusowy | Kościół już od-
dać według swej Wiary.

Agnus Dei.

Ten, co się na krzyżu ofiarował, w podobienstwie chle-
ba nam się darował, by ognistym | sercem czystym przy-
jęty, zbawieniem obdarzył istym.

Tego, gdy już Kapłan sam pożywa, od nas też duchow-
nie pożywany bywa, według miary | naszej Wiary hoj-
nie nas zbogaca swoimi dary.

Już więc serca nasze otwieramy, na przyjęcie Pana
usposobiamy, żeby sobie | w nich iak w żłobie | albo iak
po śmierci spoczywał w grobie.

Tym niebieskim chlebem posiloni | tym napoiem pań-
skimi już pokrzepieni | nie wątpimy | że zwyciężymy | ciało,
świat z pokusami czartowskimi.

Ite Missa est.

Kończy się ofiara tu niekrwawa, którąśmy oddali już
według Prawa, więc klękajmy, odbierajmy | Zegnanie i
Panu się polecamy.

Niech Ojciec, Syn i Duch Bóg jedyny | darowawszy
nam już wszelakie winy, błogosławi, i to sprawi, byśmy
czynili, co nas wiecznie zbawi. Amen.

3. Na twe słowo się zbliżamy | do ołtarza twego, iako
dzieci przybiegamy | tu do Ojca swego. Sam nas woła
miłościwie | my ku tobie pojęliwie | zmysły serca nawra-
camy | głosu twemu, otwieramy, głosu twemu, wiernie
otwieramy.

Gloria.

Chwałę, dzięki, cześć składamy | i uszanowanie; moc
i dobroć wystawiamy | twą, wszechmocny Panie. Ty nam
daiesz odpoczęcia | ciało, duszę, dar pojęcia Ty świat
żywisz, utrzymujesz | wszystkim rządysz, zawiadujesz |
wszystkim rządysz, wszystkim zawiadujesz

Ewangelia.

Nauka Syna twoiego | jest drogą i drzwiami | do Kró-
lestwa niebieskiego, zmiłuj się nad nami. Użycz ku słu-
chaniu chęci, wyrysuj nam to w pamięci, że słowa twego
czyniciel | jest prawdziwy twój wielbiciel, twój pra-
wdziwy i wierny wielbiciel,

Credo.

Wierzę, że twój Duch o Boże! zmacnia posiluie, na-
sza krewkość co nie może | dobre w nas skutkuje. Ze na
słowo twoje Panie! ciało me zaś z grobu stanie, a duch
mój zaś z nim złączony | wiecznie będzie pocieszony,
wiecznie będzie, w niebie pocieszony,

Offertorium.

W świętej utwierdzonej Wierze | przedstawiamy so-
bie | śmierć Jezusa w tej ofierze, dając pokłon tobie

Przyimiy Panie to z miłości | naszej, zostaw u wdzięczności, niech nas z grzechów snu ocuci | żal serdeczny ich w nas budzi, żal serdeczny, niech ich w nas pobudzi.

Przyimiy łaskawie te dary, bądź nam miłościwy | dla tej najsświętszej ofiary. Oycze dobrotliwy. Niechay najsłodzsza krew jego | zgladzi grzechy ludu twego, niechay żywot wieczny mamy | poklon i pienie dawamy, poklon tobie i pienie dawamy.

Sanctus.

Zaśpiewaymy święty, święty | Bóg jest od wieczności, Święty jest i niepojęty | w cudach swej wielkości. Twoja wielka Boże! siła | jednym słowem wystawiła | wszelkie świata. wspaniałości służyć Panu wszechmocności, służyć Panu, Bogu wszechmocności.

Po podnoszeniu.

Aniołowie tobie Boże! kłaniają się w niebie, lecz i nędzny grzesznik może | zbliżyć się do ciebie. Grzesznik nawet zawiniony | jest u ciebie poniżony, a gdy szczerze żałujemy, w łaskę zaś twą wstępuiemy, w łaskę za twą, pierwszą wstępuiemy.

Agnus Dei.

Tyś Bogiem wielkiej łitości | Oycem daniącym | działkom twoim wszelkie złości, za nie żałującym. Odpuść nam też miłosiernie | grzechy, day żebyśmy wiernie potym wolę twą pełnili, serca swoje poświęcili, serca swoje, tobie poświęcili.

Byśmy godnie pożywali | krwie i ciała twego, wdzięcznym sercem rozmyślali, coś dla nas każdego | uczynił z wielkiej miłości, gdyś umarł za nasze złości, Jezu Zbawicielu drogi | przez mękę i krzyż twój srogi, przez mękę twą, i przez krzyż twój srogi.

Ite missa est.¹

Błogosław Boże łaskawy, my prosimy ciebie, day nam łaskę do poprawy, ratuy nas w potrzebie. Dla tej najsświętszej ofiary, odwróć od nas wszelkie kary, a potym na wieki ciebie | Boże! oglądamy w niebie, Boże niechay oglądamy w niebie.

Przed kazaniem.

4. Daszo moja słuchaj Pana, Który ci oznaymie Wolą swoię przez Kapłana. Gzynie co ci rozkazuje, I czego naucza ciebie, Jeśli chcesz królować w niebie.

Ta bowiem jest prawa droga Do żywota wiecznego, Słuchać naywyższego Boga I czynić wolą jego. Zbłądzić ten nigdy nie może, kto ciebie słucha, n.óy Boże.

Ukaż mi do nieba drogę, Oświecaj sługę twego, Naucz mię iak trafić mogę Do żywota wiecznego, Mów Boże! iestem gotowy Słuchać twoiey świętey mowy.

5. W imię Oyca, w imię Syna, w imię Ducha świętego, niech się modlitwa zaczyna ucznia Chrystusowego, która od Chrystusa Pana Zbawiciela naszego Apostołom iest podana, do Oyca niebieskiego,

Oycze nas, Boże przedwieczny! któryś w niebie, na ziemi, na każdym miejscu ohecný, oto ciebie prosimy: niech cię wszyscy ludzie znają bydź Oycem dobrodliwym, niech cię godnie wychwalają żywotem świętobliwym.

Pomnażay Królestwo cnoty, królestwo Syna twego. Użycz łaski i ochoty, byśmy do zgonu swego świętą wolą twą czynili, i iak wierni poddani tak ią na ziemi pełnili, iako w niebie wybrani.

Day nam chleba powszedniego, day co wiesz, że pomoże, odwróć, co iest szkodliwego. Bądź Oycem naszym Boże! Odpuść nasze nieprawości nam niegodnym grzesznikom, iak my naszym z twej miłości odpuszczamy winnikom.

Nie wódz nas na pokuszenie! gdy w pokusy wpadniemy, tedy day nam zwyciężenie. pokornie cię prosimy: od grzechu i wszego złego, uchoway nas o Panie! Do zgonu życia naszego, day nam w dobrem wytrwanie.

Po Kazaniu.

6. Błogosławieni są, którzy słowa Bożego Z ochotą słuchając, strzegą rozkazów jego. Bóg takim słuchaczom niebo obiecuje Którzy wszystko czynią, co on rozkazuje.

O Boże łaskawy! któryś nam na zbawienie Zasiał w sercach naszych słowa twego nasienie, Użycz twoiey łaski, niech to ziarno wschodzi, Niech obfite świętych cnot owoce rodzi.

Wyruszy nam Panie! słowo twoie w pamięci, Niechaj nam do wszelkiej cnoty użyć chęci, Abyśmy nie byli tylko słuchaczami Słowa twego, tudzież i czynicielami.

7. Boże! źródło wszelkiej światłości! bądź tobie cześć, chwala, pienie, Żeś nam posłał z wielkiej miłości Syna twego na zbawienie, Że cię Ojcem zowieśmy, Z jego nauki wiemy.

Spraw to! pokornie cię prosimy, Niech według nauki jego, Ciebie wiernie jak Ojca czcimy, By poznać z życia naszego, Żeś i my jego uczniami, A twoimi synami.

Pieśni Adwentowe.

8. Po upadku człowieka grzesznego, Uził się Pan stworzenia swego, Zesłał na świat Archanioła swego.

Idź do Panny i mój iey Marya, spraw poselstwo: zdrowaś łaski pełna, Pan ci z tobą, nie bądźże troskliwa.

Panna na ten czas Psalterz czytała, Gdy to pozdrowienie usłyszała, Na słowo się Anielskie zdumiała.

Archanioł wiążąc Pannę troskliwą, Jął ją namawiać łagodną mową, Panno! nie lękaj się, Pan jest z tobą.

Nalazłaś łaskę u Pana twego, Ty się masz stać matką Syna jego, Tak jest wola Boga wszechmocnego.

A będzie mu dane imię Jezus, Ten będzie Zbawicielem wszystkich dusz, Raczysz, miła Panno przyzwolić już.

Panna aczkolwiek była troskliwa, Ale widząc, że to wola Boża, rzekła: Pańskiemu ci ja służebnica.

A czem ja wielce pragnęła tego, Być mogła być sługą Matki jego, Stańże mi się według słowa twego.

Jak prędko te słowa wynówiła. Wnet Panna w żywocie swym poczuła, A tam Bogu cześć i chwałę dała.

O Panno gdyżes takowej mocy, Wołamy do ciebie w dzień i w nocy Raczysz nam być Panno na pomoc.

Aby Panno przez twe przyczynienie Mielibyśmy grzechów odpuszczenie, A po tym wiekuiste Zbawienie.

9. Zdrowaś bądź Marya, Niebieska lilia, Panu Bogu miła, Matko litościwa, Tyś jest nasza ucieczka, Najszybsza Marya.

Marya wielbna; Ukaż drogę pewną Przykazania
iego Boga wszechmocnego; On ci wszystka nadzieia Zba-
wienia naszego.

Łaski pełna pańskiej, Z czystości Amelskiej, Pannas
nad Pannami, Święta nad świętymi, O najświętszo Marya,
Modl się dziś za nami!

Pełnaś wszech światłości, Wielkiej pokorności. Bez
grzechuś poczęła, Wielką sławę wzięła, Przez twoie na-
rodzenie Wziął świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama Ludzkiego plemienia, Oycu
Ewę matkę, Co grzeszyli iabłkiem, Aleś ty naprawiła,
Co Ewa straciła.

Z tobą był Duch święty, Syn Boży poczęty, W tym
żywocie czystym, Trojcy święty miłym, I z ciebie się
narodził Obyczaiem dziwnym.

Błogosławiłaś ty nad wszystko stworzenie, Pan
Bóg wszechmogący Dał przez cię zbawienie, Jezus Synu
twój odkupiciel Wszystko ludzkie plemię.

Tys jest miłościwa Matka nasza miła, Jaśniejsza nad
słońce W najświętszey zasłudze, W twoiej ci są obro-
nie Wszyscy grzeszni ludzie.

Miedzy niewiastami, Czystemi pannami, Tys sama
nyczystsza Siostrzyczko anielska, Nie była Pannu Bogu,
Zadna nad cię miłsza.

Błogosławion owoc Żywota twoiego, Jezus miłościwy
Syn Boga żywego, bądźże iemu cześć, chwała, Z dobro-
dzieystwa iego.

Twoje zmiłowanie, Jezu Chryste Panie, Racz dać
ludu twemu, Tu dziś zebranemu, Przez zasługi Matki
twey Domieść nas chwały wieczney.

Amen wszyscy rzeczymy, Wierni Chrześcianie, Coś-
cie się tu zeszli Ku chwale tej Pannie, Zachoway nas od
złego Swoimi prośbami.

10. Gwiazdo morza głębokiego, Matko Boga nay-
wyższego, Panienko bądź pozdrowiona, Forto Rayska
otworzona.

Od Aniołaś pozdrowiona, Gdyś poczęła w sobie Pana,
Imię matki naszej Ewy Odmieniaj ku pokłowi.

Rozwiąż związkę zadłużonym, Przynieś światłość za-
slepionym, Odpędź od nas, co jest złego, Daj chcieć i
mieć, co dobrego.

Iżes Matka niech poznamy, Gdy się więc modlisz za nami, Niechay cię Syn twoy wysłucha, Ku nam grzesz-
nym skłoni ucha.

Panno we wszem osobliwa, Skromna, cicha i cier-
pliwa. Uproś nasze wszystkie winy, Uczyń z grzesznych
Boże Syny.

Zywoť w nas spraw we wszem czysty, Byśmy mieli
wiekuisty, I Jezusa oglądali, Z nim się wiecznie radowali.

Chwała bądź Oycu wiecznemu, Synowi jego miłemu,
Także Duchowi świętemu W trzech osobach i edynemu.

11. Zawitay ranna Jutrzenko, I grzechów naszych
lekarko, Tyś Panią świata, Jesteś i Xiężną, Anielską ie-
stes Królową.

Tyś sania Panią nazwana Na przeciw strzałom sza-
tana, Obroń nas ręką, Nie zwyciężoną, Prosim bądź za
naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia Mocą swojego imienia,
Uszyknyż nas, W miejscach bezpiecznych, Zbii nie-
przyaciółów wiecznych.

O światłości Apostołów, Męczenników i Wyznaw-
ców. Modl się za nami, Bo śmierć przed nami, Do cie-
bie się niekamy.

O ulubiona od Boga, Ty nam racz bydź prosta droga,
Datął gdzie żywoť Jest doskonały, W prowadź nas do
wieczney chwały.

O panienko nad pannami, Ty się racz modlić za nami,
Do Syna swego, Najmileyszego, Jezusa Pana naszego.

12. O gospodzie uwielbiona Nad niebiosawyniesiona,
Stworęś swego porodziła, Mlekiem go swym karmiła.

Co Ewa Smętna straciła, Tyś przez Syna naprawiła,
Oknem się stała do nieba, Smucić się nam nie potrzeba.

Drzwiamiś Króla niebieskiego, A fortą Raju świętego,
Wszyscy icy ludzie śpiewaycie, Bo przez nią zbawienie
macie.

Marya Matko miłości. Matko wszelkiej litości, Bron
nas od skonania złego, I od czarta przekłętego.

Marya Panno nad Panny, Niech twój Syn przez cię
błagany Wszystkie winy nam odpuści, A do łaskiwoy
przypuści.

Przez Syna Panno twoiego, Oyca i Ducha świętego,
Przybądź na nasze skonanie, A day szczęsne dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu Zdziewicy narodzoneinu,
I Oycu iego wiecznemu, Także Duchowi świętemu.

13. Gwiazdo morza, któraś Pana mlekiem swoim
karmiła, Tyś śmierci szczep który wszczepił pierwszy
Rodzie skruszyła.

Sliczna gwiazdo racz nam teraz uskromić nieho sro-
gie, które trapi ciężkim morem, zewsząd ludzie uhogie.

O lekarko chrześcijańska! racz nas z chorob pozba-
wić, co nie zdoła ludzka siła racz nam u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki, zachoway krwawey
woyny, użyż zdrowia i żyznych lat, racz nam dać wiek
spokoiny.

Wysłuchay nas, gdyż tobie Syn odmówić nie może,
Zbaw nas dla prośby Matki twej o Jezu wieczny Boże.

A my ciebie z Bogiem Oycem, z Duchem świętym
społecznie, chwalić i twą Matkę słać, będziemy na wieki
wiecznie.

14. Witay Krolowa nieba i Matko litości, Witay
nadzieio nasza, w smutku i żałości.

K tobie wygnańcy Lwy wołamy synowie, K tobie
wzdychamy płacząc w tarasiech więźniowie.

Orędowniczko nasza! racz twelitościwie Oczy spuścić
na serca nasze żałosciwe

I owoc błogosławion żywota twoiego, Racz pokazać
po zeyściu z świata mizernego.

O Jezu niech po śmierci ciebie oglądamy, O Marya
uprosz nam, czego pożądamy.

Pieśni o narodzeniu Pańskim

15. Dzieciatko się narodziło, wszystek świat uwese-
liło. Alleluja, Alleluja.

Wzięło na się człowieczeństwo, co znaczyło iego
Bostwo. —

Poznał ci to wół i osieł, iż to był niebieski poseł. —
Trzey Królowie przyiachali, troic mu dary dawali. —

Wschodząc do szopy klękali, Bogu cześć, chwałę dawali. —

Przynieśli mu dary za to, mirrę, kadzidło i złoto. —

Na to Boże Narodzenie, wesel się wszystko stworzenie. —

Świętą Troycę wyznawamy, Bogu cześć chwałę dawamy. —

(W nowy rok się do każdego wierszu niasto Alleluja dodawa: radujmy się weselmy się w tym to nowym roku.)

16. Już pochwalmy Króla tego, w Betlehem narodzonego. I Maryą matkę jego, Panią dworu niebieskiego. Jemu służy słońce i miesiąc, we dnie w nocy nie przestając. Apostoli, Męczennicy, chwałę Boga spolem wszyscy. I my także chwalmy jego, tego Króla niebieskiego, w Betlehem narodzonego.

17. Anioł pasterzom mówił, Chrystus się nam narodził, W Betlehem nie bardzo podłym mieście, Narodził się w ubóstwie, Pan wazego stworzenia.

Chcąc się tego dowiedzieć Poselstwa wesolego, Bieżeli do Betlehem szczęśliwie, znaleźli dziecię w żłobie, Maryą z Józefem.

Jaki Pan chwały wielkiej uniżył się wysokiey, Palacu kosztownego żadnego nie miał zbudowanego Pan wazego stworzenia.

O dziwne narodzenie, nigdy niewysławione, Poczęła Panna Syna w czystości, Porodziła w całości Panieństwa swiego.

Już się ono spełniło, co pod figurą było, Aaronowi roszeżka zielona, Stała się nam kwitnąca, i owoc rodząca.

Słuchaycież Boga Oycy jako go nam zaleca, Tenci jest Syn mój najmiłszy, Wam w Raju obiecany, tego wy słuchaycie.

Bogu bądź cześć i chwała, która by nie ustała, Jak Oycy tak i jego Synowi, i świętemu Duchowi, w Trocy iedynemu.

18. Mamy przyjaciela, Chrysta Zbawiciela, wieku

dzisiejszego, Słowo niestworzone, z Panny narodzone, z żywota czystego.

Przyjaciół to drogi, Ten niebieskie progi Opuścił z daleka, aby pobitego, na polu żywego,, uzdrowił człowieka.

Który z Jerozalemi, Szedł był z wielkim żalem, do Jerycha złóci, Tam go szatan proce, zraniwszy na drodze, odarł z ufewinności.

Ten przyjaciel prawy, krom wszelkiej zabawy, dodał mu ochłody, Na dobytek swego Ciała najświętszego Wziął go do gospody.

By wiecznie nie zginął, rany mu zawiął Przyjaciel serdeczny, Ku jego potrzebie Skarb co miał przy sobie, dał mu dostateczny.

Przeto człowiek każdy Niech pamięta zawždy, iak się starać o to, By tego wiecznego Przyjaciela swego Szanował nad złoto.

Jużże poniechajmy, z Jerycha biegajmy Prosto do Bethleem. Bethleem dom chleba, który przyszedł z nieba, ten iedząc nie milciem.

Tam przyjacielowi, Odkupicielowi, z Krolmi ofiarujemy Serca swe z czystością, a potem z pilnością Czerchów się warujemy.

19. W dzień Bożego narodzenia, Weseli ludzie błogo im będzie, Chwałę Bogu wyśpiewują wesoło wszędzie.

Anioł pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweselił, Król Herod się zafrasował, dziatki pobić dał.

Bili, siekli, mordowali, srodzy katowie, własnii zbrojcowie, krzyżują dziatki, płaczą matki, prawie serdecznie.

Od piersi ich wydzielali i rozcinali, Ryczerze mali, z matkami się pożegnali, żal to nie mały.

Tam krawce łzy wylewały, płaczące matki, kiedy ich dziatki, leżą by więc barankowie, lub w polu snopki.

Ręce matki załamują, włosy targają i omdlewają, niebo głosy przebiegają, serdecznie łkają.

Rachel Pani tak rzeczona, pociechy nie ma, prawie umiera; patrzący na swe syny, często omdlewa.

O Herodzie okrutniku, wielka to wina, że twego syna między dziatkami zabito, co za przyczyna.

Chciałeś trafić na Chrystusa Syna Bożego, ale go z tego Nie wykorzenisz Królestwa, boć niebo iego.

20. Z Raiu pięknego miasta, wygnana jest niewiasta.

Dla iablka skuszonego, przez węża podanego. Wędrzyze Ewo z Raiu, już cię tu dobrze znają. Fora, Adamie fora, z tak rozkosznego dwora. Wędrując Adam z Raiu, gdy stanął w ziemskim kraju. Obeyźrzał się po chwili, aleć dalej niż w mili. W Raiu miał dość wszystkiego, na ziemi nic własnego. Puste krainy orał, niestety z płaczem wołał. Ach biada mię nędznemu, człowiekowi strapionemu. Do Raiu trafić nie mogę, bom przez grzech stracił drogę. W Raium miał dość rozkoszy, złote na polach kłosa. Nigdy nie umiał orać, za wołmi hela wołać. Byś była dobra żonka słuchałabyś małżonka. Strzegłabyś się rozmowy, niecnotliwej węzowej. Ażam ja nie dobry mąż, widząc, że cię zdradził wąż. Nie chciałem cię zasmucić, wołałem iablka skąsić. Dałaś się zwieść węzowi, iam słuchał białogłowy. Będziem cierpieć niewolą na świecie za złą dolą. W boleści będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodeć. Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę. O wężu niecnotliwy, iżęś tak nieżyczliwy. Nasienie białogłowy, zepsuleś ziemi słowy. Już się dziś wypełniają, Proroctwa i ustaia. Dawida z Izaiaszem, gdy Panna z Mesyaszem. Z Bethleemskiej stolicy, ucieka na oślicy. Chcąc nas poiednać z Bogiem, w każdym upadku srogiem.

21. Messyas przyszedł na świat prawdziwy, I Prorok zacny z wielkimi dziwy, Który przez swoje znaki Dał wodzie winne smaki W Kanie Galilejskiej.

Wesołe zace bardzo sprawiono, Pana Jezusa na nie proszono, i zwoleńników iego, by strzegli Pana swego, w Kanie Galilejskiej.

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą, Pana Jezusa, aby iadł proszą, wszystkiego dosyć mają, tylko wina czekaia, w Kanie Galilejskiej.

Matuchna iego gdy to uyrzała, oblubieńcowi dogodzić chciała, prosiła swego Syna, by uczynił z wody wina, w Kanie Galilejskiej.

Pan Jezus chcąc tym uszlacheić gody, kazał nanosić dostatkim wody, ey gody miłe gody, wnet tu będzie wino z wody, w Kanie Galilejskiej.

Wnet prawdziwego Boga poznali, gdy miasto wody wino poznali, ey wino sławne wino, lepsze niż pierwiey było, w Kanie Galilejskiej.

Przez narodzenie twoiego Syna, day nam udzielać panno!i wina, ey wina wina wina, u tak dobrego Pana, w Królestwie Niebieskim.

Przy końcu roku.

22. Nie tak bystro płynie rzeka, iak nam prędko czas ucieka! dzień za dniem, a rok za rokiem przemienia niezwrrotnym tokiem.

Tak prędko rok przeszły minął, że właśnie w momencie zginął z tcy doczesności, w bezdenne morze wieczności.

Szczęśliwy! komu wspomina: że każdy dzień i godzina była Bogu poświęcona, i zbawiennie przepędzona.

Boże! bądź i w roku nowym nam na ratunek gotowym, błogosław Boże łaskawy! nasze prace i zabawy.

Do cnoty udzielay chęci, wyrysuy nam to w pamięci: że czas niezwrrotnie ucieka, a śmierć goni i sąd czeka.

Przyimiyże więc nasze dzięki, za wszystko, cośny z twoy łęki odebrali przez rok cały — racz przyjąć ofiarę chwały.

Ani momentu jednego, nie było roku przeszłego, tak we dnie iako i w nocy, bez twej, o Boże! pomocy.

Skończą się nasze dni — lata! my poydziemy z tego świata, kłóż wie na kim kolej stoi? Przetoż niech się każdy boi.

Tenć nowy rok poświęcamy, w tobie ufność pokładamy, bądź naszym Oycem i Panem, teraz na wieki. Amen.

Na 40 godzinny Odpust a pod czas Błogosławieństwa.

23. Boże kocham Cię, Boże kocham Cię, całym sercem kocham Cię.

Co jest na ziemi stworzenia, odmieniam w miłości
pienia, niech Cię chwala wysławiają, a mnie do usza wo-
lają, Boże kocham Cię etc.

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy, rok, godziny,
moment każdy, noc i dzień niechay Cię chwala, serca
miłością zapalą, Boże etc.

Co się na ziemi znajduje, co nad ziemią wylatuje, co
w rzekach i w morzu pływa, niechay tę Pieśń ze mną
spiewa, Boże kocham etc.

Ile trawek się rachnie, ile liścia się znajduje, tyle
pragnę miłością, każdym niech serce wykrzyka, Boże
kocham etc.

Dusza, ciało, wszystkie siły Ciebie tylko lubiły, i co
się w mnie znajduje, miłością się Twą krępi, Boże
kocham etc.

Rozum, wola, zmysły, chęci, sławę, honor i co nęci
serca, wszystko to daruję, wiecznym prawem zapisuję,
Boże kocham etc.

Wszystkie tchnienia i stąpienia znaczą miłości pra-
gnienia, ile razy puls uderza, miłości się twej wymierza,
Boże kocham etc.

Choć się oczy zamykają, snu z potrzeby zażywają,
dusza, serce chęci czują, ustawicznie wykrzykną, Boże
kocham etc.

Mysli, mowy, wszystkie sprawy, i roboty i zabawy,
gdziekolwiek ja się obrocę, zawsze śpiewam, zawsze nocy,
Boże kocham etc.

Jeśli mnie chcesz słuchać Panie, o to tylko me wo-
łanie: weźmij co jest światowego, a daj mi siebie sa-
mego. Boże kocham etc.

Węz już świecicie co jest twego, weźmij co jest niesz-
czonogo, nie mię już nie kontentuję, tylko kiedy wykrzy-
knę, Boże etc.

Ani mnie twa marność zwiedzie, ani od Boga odwie-
dacie, całe światu już dziękuję, Tobie szczerze wysławiam,
Boże etc.

Zaden smutek dolegliwości, nie odmienią mej mi-
łości kłopot i prześladowanie, bardziej zmocnią me ko-
chanie. Boże etc.

Niech się i piekło natęży, miłości mej nie zwycięży,
nikomu już nie hołduję, w twych słowach gdy tryum-
fuję, Boże etc.

Niech się ziemią co chce stanie, choć mię i opuścisz
 Panie, choć wszystko padnie na mnie, wołać będę nie-
 ustannie. Boże kocham Cię, Boże kocham Cię, całym
 sercem kocham Cię, Amen.

24. Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony, żem
 łaską Jego świętą uzdrowiony, porzucam świata obiekta,
 kierując w niebo afekta.

Teraz mój Panie o to Ciebie proszę, niech w swych
 zamysłach szwanku nie ponoszę, duszę i serce w Twe
 rany oddając Jezu kochany.

Jeżeli przez grzech jestem oddalony, wracam się Jezu
 do Ciebie skruszony, weź z serca mego ofiarę, że Cię chcę
 chwalić nad miarę.

Już nie chcę więcej światowego licha, do Ciebie Jezu
 serce moje wzdycha, oczy od ciernia Twe krwawe, niech
 będą na mnie łaskawe.

Na wieczne czasy i przez miliony, niech Jezus Chry-
 stus będzie pochwalony, że nas przyjmuje do siebie,
 chwalmyż go wszędzie i w Niebie. Amen.

25. Przed tak wielkim Sakramentem, upadamy na
 twarzą, niech ustąpią z Testamentem, nowym sprawom
 mąż starzy, Wiara będzie supplementem, co się zmysłom
 nie zdarzy.

Oyciec Synom niech to sprawi, by mu dzięki za-
 brzmiała, niech Duch święty błogosławi, by się jego moc
 stała, niech nas nasza Wiara sławi, gdzie jest wieczna
 Część, Chwała. Amen.

26. W Sakramencie utajony Zbawicielu nasz Panie,
 z Panny czystey narodzony, duszy naszej kochanie, bądź-
 ze od nas pochwalony, przez nabożne śpiewanie.

W maiestacie swym niezmierzony Tobie my się kła-
 niemy, po błogosław lud twój wierny, pokornie Cię ząda-
 my, zbaw nas Jezu miłosierny, iako w Tobie ufamy.

Chwała Tobie w tej świętości, którąś dla nas jedynę
 postanowił z twej miłości, niech na wieki nie ginie, a
 po śmierci z twej dobroci, niech nas nieba nie minie.
 Amen.

27. Święty Boże! Święty mocny! Święty a nieśmiertelny! Zmiłuj się nad nami!

Od powietrza, głodu, ognia i wojny! Wybaw nas Panie.

Od nagłej i niespodziewanej śmierci! Zachowaj nas Panie.

My grzeszni, Ciebie Boga prosimy! Wysłuchaj nas Panie.

28. Podźcie wszyscy Chrześcijanie, wychwalaycie nieprzestannie, Sakramentu najsświętszego; Boskie nam danie.

Jezus go z swej łaskowości, zostającym w tej niskości, ustanowił u pamiętkę swojej miłości.

W nim jest ciało i krew jego, najwyższego daru tego Mocnam zginąć nie da, gdy nam żal grzechu swego.

W nim sam Jezus jest utajon, tym pokarmem więc nasycen, choćbyin z wściekłym czartem walczył, będą wybawion.

Bo któż wszelkiej źródłem mocy, któż jest prędszy w dzień i w nocy, nad Jezusa łaskawego nam do pomocy?

On nas w smutku rozwesela, on głód, mor, wojnę od-dala, on nam sił do wypełniania cnoty udziela.

Tobie więc tu w Sakramencie, skryty Jezu! niechże wszędzie, dzięki w duchu w prawdzie pokłon i chwała będzie

Ty nam zaś racz błogosławić, z nędzy grzechu nas wybawić, a coznasz, iż nam potrzeba, łaską twą sprawić.

Przyimiy nas kiedyś do siebie. abyśmy twarz twoję w niebie Jasniej widzieć, wielbić mogli Z Anioły ciebie. Amen.

O męce Pańskie.

29. Oycze Boże wszechmogący, któryś z miłości gorący, zesłałeś na te niskości Syna swego z wysokości.

Ku wielkiemu pocieszeniu twemu ludzkiemu plemieniu, wydałeś go na stracenie przez człowiecze odkupienie.

Mieyinyż wszyszy na baczności drogą śmierć Jego miłości, i smutek Matuchny Jego, który cierpiała dla Niego.

Gdy go we czwartek zegnała, tak mu mówiąc narzekła, weźmij mnie w Ogrodziec z sobą, poydę rada na śmierć z Tobą.

Pan na nią smutnie poglądał, po swej Matce tego żądał: miła Matko! racz mnie puścić nocci blisko, iuż mam czas iść.

Smutneć było rozłączenie, z swym Synem tej miłej Pannie; miała serdeczne bolenie, patrząc na Jego lękanie.

Gdy do Ogroyca przybieżał, padł na ziemię krzyżem leżał, tam swą Mękę wszystką widział, którą na zaiutrz cierpieć miał.

Miał w sobie przeciwne siły, dwie a obie wielkie były, okrutnie z sobą walczyły, mało go nie umorzyły.

Bo mu lękaiąca siła okrutną śmiercią groziła, ale miłość zwyciężyła, bo ta w nim mężniejsza była.

Kłęknał na kolana potym, iął się pocić krwawym potem, mówiąc: Oycze możeli bydź, racz ten kielich precz oddalić.

Jezu miły nie lękał się, wstał nie klęcz a pamiętaj się! masz nie daleko Judasza, ciągnie z ludem od Annasza.

Wiedzie na Cię lud nie mały, z kiyimi z mieczmi z pobodilami, w zbroie się ubierali, Przełożeni im kazali.

I przystąpił Judasz cudnie, pozdrowił Pana obłudnie, potym go zdradnie całował, Pan się schylił twarz mu podał.

Gdy się miał z żydy pòtykać, poczał z niemi wprzod rozmawiać, pytał ich kogo szukacie? Jeśli mnie, oto mnie macie,

Prędko k niemu przyskoczyli, o ziemię go uderzyli, z głowyz brody włosy rwali, opak mu ręce związali.

Związawszy go tak okrutnie, wiedli go do niasta chutnie, pchnęli go w rzekę Cedrową, unarżali go i z głową.

Sami zdraycy szli po moście, Pana wiedli w rzekę proście, powalił się upadł w wodę, zbił sobie o kamień brodę.

Annasz go srogo przywitał, gdzie masz ucznie? tak go pytał, nie małoś tu złego zbroił, fałszywą nauką lud zwodził.

Pan pokornie odpowiedział, Panie Annaszu byś wiedział: zawsze ia iawuie w Kościele powiadałem prawdę amiele.

Wyciągnąwszy żyd prawicę, a miał zbroyną rękawicę, wyciął mu srogi policzek, Pan nasz zemidłał upadł wszystek.

A zaś tak odpowiadają, Panie! tym, gdy cię pytają, a czem nie masz w uczciwości Biskupa iego miłości.

Więc na przeyiny wszyscy słudzi, iedni z tyłu w oczy drudzy Włosy mu z brody targali, na Jego świętą twarz pływali.

Gdy mu oczy zawiązali, prorokować mu kazali, godząc mu pięścią do szyje, gaday Jozu kto cię biie?

Posiedział Annasz w noc chwilę, a miał czystą kratofilę; patrząc na więźnia swojego, na Zbawiciela naszego.

Więc prowadzon do łożnice, Pan nas wypchnion do piwnice, iaki tam był nocleg Jego, Kościół nie śmie ziawić tego.

W piątek wywiedzion z piwnice, iakoby Jotr z węcennice, prowadzon do Kafasza odokrutnego Annasza.

Widział tam Pan miłościwy, iż Biskup niesprawiedliwy, fałszywe nań świadki zwodził, bo go na śmierć wydać godził.

Gdyż Kafasz z swemi świadki pletli nań wszystkie niestatki, stała prawda niestworzona przed Biskupem potworzona.

Pilatowi go posłali, osądzić mu go kazali, wdziali mu łańcuch na ramię, ten był śmierci iego znamię.

Wszak wiemy Panie Pilacie, iż ten łańcuch dobrze znacie, każdy więzień, co go nosi, od śmierci się nie wyprosi.

Daley mu cierpieć nie możem, bo się czyni Synem Bożym, i Królem się też mianuie, co się nigdy nie znayduje.

Stał przed Pilatem związany, zbity, skłoty, zekrwawiony, nie widział Pilat żadnego, nigdy więźnia tak nędznego.

Zaś go posłał Herodowś, Galileyskiemu Królowi, oto masz więźnia swojego, wyzwol iako niewinnego.

Rzekł mu Herod niewstydlivy, ukaż nam tu iakie dziwy, żydowie ni powiadali, iż twoie cuda widzieli.

Widział Pan Króla pysznego, nie rzekł mu słowa żadnego, chciał z nim gadać Herod dwornie, ale Pan milczał pokornie.

Król Herod serca pysznego, wzgardził Jezusa miłego, na iego większe pośmianie, wdziali nań z pawłok udzianie,

Pastwili mu się nad głową, z ostrą koroną cierniową; uczynili mu żydowie tysiąc ran w najświętszey głowie.

Odesłał go Król Sędziemu wielce niesprawiedliwemu, coś mi to posłał niemego, przyimiły za się więźnia swego.

Widział Pilat, iż niewinny, rzekł: jest u mnie więzieni inny, nie stanie się wola wasza, skażę na śmierć Barrabasa.

Kazał Jezusa miłego bić u słupa kamiennego, bili go żydowie sami, biczami, łańcuchy, miotłami.

Gdy się nad nim spracowali, ci którzy go katowali, z powrozów go rozwiązali, Pilatowi go posłali.

Wywiodł Pilat ubitego, już na poły umarłego; oto macie więźnia swego, wypuszczam go wam żywego.

Niemilosierni żydowie, okrutniejsi niż katowie na Pilata zawołali, ukrzyżować go kazali.

Pilat wrozonie pobłądził, k woli żydom go osądził, skazał na śmierć niewinnego, Jezusa Syna Bożego.

O Pilacie nieczotliwy, czemuś tak niesprawiedliwy; oto Baranek niewinny idzie na śmierć bez przyczyny.

Żydowie go poimali, na górę go prowadzili, gwoździ go na Krzyż przybili, między łoty postawili.

Wisił na Krzyżu zraniony, zbyty, skłoty, zekrwawiony, nie mając odpoczywania od życia aż do skonania.

A był ci tam strach nie mały, gdy się opoki padały, ziemia niezwyczajnie drżała, iakoby się przepaść miała.

Stało się nad przyrodzenie, po wszem świecie zamierzchnienie; żywioły się zasumiły, gdy umierał nasz Pan miły.

O Panie nasz miłościwy, czemuś tak bardzo cierpliwy, dla zmiłowania naszego zapomniawszy Bostwa swego.

Gdyż nas tak bardzo miłujesz, sromot, uraz ran nie czuiesz; raczże nas też tym darować, day się siebie zmiłować.

Weźmyż ią każdy w swą głowę, naydroższą śmierć Jezusową, rozmyślajmyż ią serdecznie, będziemy z nim królować wiecznie. Amen.

30. Już cię żegnam mój najmiłszy Synu Chrystusie, serca mego pociecho śliczny Jezusie, cóż mam czynić utrapiona Matka twoja opuszczona, straciwszy ciebie weź mnie raczyj na śmierć z sobą, wolę umrzeć oraz z tobą, żyć spolem w niebie.

Wieczernią świętą z Ciała twego gotujesz, nogi uczniom umywasz, mile całujesz, schylasz się do stop Judasza, śliczność i ozdoba nasza, łzami polewasz, abyś go odwiodł od zdrady, od niebożnych żydów rady, kontempt odbierasz.

Już od żalu umieram na to patrząc, nie wiem co czynić Matka smętna zostając, widząc zainadłych żydów czyny, imaią cię bez przyczyny, dosyć żalości, na modlitwie klęczącego, krwawym potem płynącego, nie masz litości.

Wiążą, tłuką i w rzekę z mostu wrzucają, ani przed Biskupami nie przepuszczają, policzki ciężkie zadają, do piwnice cię wtrącają, pastwią nad tobą, depcą, oczy zawięzują, prorokować rozkazują, sami przed sobą.

Niestetyż mnie strapionej, żem doczekała, nieszczęśliwej godziny żem oglądała, ciebie Syna zranionego, przed Piłata stawionego, by cię męczyli, do Heroda cię posłali, aby cię i tam wysmiali i wyszydili.

Srogość większą u Piłata pokazują, i u słupa rozgami mocno biczują, lud okrutny zakamiał, w złości swej zapamiętały, nic nie solgnie, w którąkolwiek poyrzę stronę, widzę trudną byź obronę, nikt nie lituje.

Miecz okrutny przebił moje wnętrzności, widząc zawziętą srogość żydowskiej złości, że cię w purpurę obłoczą, ostre ciernie w głowę tłoczą, nic nie solgnąć, na Piłata krzyczy woła, by cię na śmierć sądził zgola, nic nie litując.

Łańcuch ciężki na szyję świętą wkładają, trzcinę na pośmiewisko w ręce dają, na śmierć inż cię dekretują, i Krzyż okrutny gotują, o zła godzina, na który masz byź włożony, między lotry policzony, straszna nowina.

Na twe ramiona święte Krzyż już włożony, jako Baranka na śmierć poprowadzono, trzykroć pod Krzyżem upadasz, zmiłowania nie oglądasz, wszystek zemdlony, Cyrenensz Krzyż podpicra, Weronika twarz ocicra, także znęcony.

Gwoździe, młoty i włócznią na cię gotują, na gorze Kalwaryjcy już cię krzyżują, wleką na Krzyż przybitego, do miejsca naznaczonego, serce me milcie patrząc na twą mękę srogą, i krew przenajświętszą drogą, która się lecie.

I w tym ieszcze bezecni nie przestawiają, ale więcej hołości miłe dodawają, gdy widząc cię zemdlonego, a

nie życząc mieć żywego, żółć ci pić daią, bok ci włócznią przebijając, ostatek krew wypuszczając, naigrawiają.

Z Krzyża Nikodem z Jozefem już cię spuszczaią, a mnie bolesney Matce ciało oddaią, które na łonie piasłuję członeczki twoje całuję, Synu mój drogi, już cię do grobu składamy, na kolana upadamy, pośmierci srogiey.

Cóż ja pocznę na świecie, kiedym pozbyła, ciebie Synu najmilszy marciem straciła, niechże umrę z tey przyczyny że mi wzięły ludzkie winy, Syna moiego, który po to zstąpił z nieba, że odkupu było trzeba, ludowi iego.

A po śmierci proszę, kto z swoiey litości, włożywszy w grob moje ciało, zbolde kości, niech napisze takie słowa, że tu Matka Jezusowa, żalem strapiona której śmierci jest przyczyna, że pozbyła swego Syna, tu położona.

31. Rozmyślamy dziś wierni Chrześcianie, iako Pan Chrystus cierpiał za nas rany, od poimania nie miał, odpocznienia, aż do skonania.

Naprzód w Ogroycu wziął pocałowanie, tam Judasz zdrayca dał był żydom znanie, oto żydowie mego mistrza inacie, tegoż imaycie.

Wnet się rzucili iako lwy okrutni, Apostołowie od niego uciekli, tam z wielkim pędem wiedziono do Annasza, pociecha nasza.

Pierwszey godziny przed Pilatem stawion, niesprawiedliwie od żydów oskarzon, rozkazał Pilat, aby był biczowan ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciej, niechceny daley swey krzywdy cierpieć tey, niechay na Krzyżu swój żywot położy, ten to Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili, naszemu Panu Bogu na głowę wtłoczyli, naśmiewając się przed nim pokłękali, Królem go zwali.

Szedł z Krzyżem z miasta Pan szostey godziny, żydowie z niego odzienie złożyli, potym go na Krzyż okrutnie przybili, octem poili.

Poleciał Ducha Bogu Oycu wręce, wołając umarł, zaćmiło się słońce, ziemia się trzęsła dziewiątey godziny, nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekła mocą swego Bostwa, tamże wybawił Oyców świętych ziemstwa, ciała umarłych z grobów powstawały, widzieć się dały.

Nikodem z Józefem prośby uczynili, by ciało z Krzyża bezpiecznie zdiąć mogli, Piłat ich prośby w niweczynie nie przebaczył, bo tak Bóg raczył.

Czasów, nieszpornych był z Krzyża zdeymowan, przez swoje sługi wszęgo stworzenia Pan, Matuchna jego ciało piastowała, rzewno płakała.

Drogim balzamem ciało namazali, a z nabożeństwem w syndon uwinęli, włożyli je w grob ostatniey godziny, płacz uczynili.

Płaczmyż też dzisiaj wierni Chrześciance, dziękując Panu Bogu za naidroższe rany, iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, chcąc nas sobie mieć. Amen.

32. Jezu Chryste! Panie miły, baranku bardzo cierpliwy, wzniosłeś na Krzyż ręce swoje, za niesprawiedliwość moją.

Placz go człowiecze mizerny, patrząc iak jest miłosierny, Jezus na Krzyżu wniera, słońce iasność swą zakrywa.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, zwisła mu z ramienia głowa. Matka pod nim frasobliwa, stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała, ziemia się rwie, łamie skała, Setnik woła: Syn to Boży, tłuszcza wierząc sobą trwoży.

Na koniec mu bok przebito, krew plynie z wodą obfito, my się dziś zaleymy łzami, Jezus zmiłny się nad nami. Amen.

33. O iak srodze jest rozpięty, na Krzyżu mój Jezus święty, dla mizernego grzesznika, włoczną bok jego przenika.,

Już niechay serce kamienne, stać się teraz odniennie, niechay z swej twardey opoki, puści źródła łez potoki.

Gdy Jezus Ducha świętego wypuszcza z ciała swego, z grzesznikiem czyni przymierze do Raju go z sobą bierze. Amen.

34. O duszo wszelka nabożna, ku miłemu Bogu skłonna w wyźrzy na Syna Bożego, na Zbawiciela naszego.

Oglądaj na Krzyżu jego, sromotnie zawieszzonego, okrutnie rozciągniętego, wszystkiego zkrwawionego.

Weyźrzyi na głowę skłonioną, ostrą koroną zranioną
głogową i też cierniową, gwałtem na głowę wcisnioną.

Oczy jego krwią spłynęły, uszy i usta wyschnęły, wszystkie żyły w nim zerwały, Krew świętą z niego awylali.

Ręce, nogi przenajświętsze, gwoździemi okrutnie przybite, bok i serce przebodzione, ostatek krwi wypuszczono.

Wszystko przenajświętsze ciało, iak skorpia się poddało, wszystkie siły z niego wyszły, na Zbawienie wszelkiej duszy.

O duszo iakżeś droga, wielkim trytem zapłacona, wszystkie skarby nieba i ziemi, Bóstwo wydało dla ciebie.

Nie przedawayże się tanio, dla grzechów na potępienie, boć nie jest rzecz tańsza inna, iedno kto w grzechach umiera.

Tęchby rzecz miał człowiek baczyć, że na świecie krotko ma żyć, tysiąc lat przeciw wieczności, iakoby dzień ku równości.

Przeto się grzechów warujemy, Jezusa się rozmiłujemy, dać tu nam lekka skonanie, po śmierci duszne Zbawienie. Amen.

35. Krzyżu święty nade wszystko, drzewo przenajszlachetniejsze, w żadnym lesie takie nie jest, iedno na którym sam Bóg jest, słodkie drzewo, słodkie gwoździe, rokoszny owoc nosiło.

Skoń gałąski drzewo święte, ulżyżę członkom rozpiętym, odmień teraz onę srogość, którą miało z przyrodzenia, spuść lekucbno i wicuchlino, ciało Króla niebieskiego.

Tys sam było dostoyne, nosić światowi zbawienie, przez cie przewoż jest uuprawion, światu, który był zagubion, który święta krew polala, co z Baranka wypłynęła.

W żłobie leżąc kiedy płakał, iuż tam był wszystko oglądał, iako haniebie umrzeć miał, gdy wszystek świat odkupić miał, w on czas między zwierzętami, a teraz między łotrami.

Niestychanać to jest dobroć, za kogo na Krzyżu umrzeć, kóż to może dziś wykonać, za kogo swoją duszę dać, sam to Pan Jezus wykonał, bo nas wiernie umiłowal.

Nędzneby to serce było, coby dziś nie zapłakało, widząc Stworzyciela swego, na Krzyżu zawieszzonego, na słoncu upieczonego, Baranka wielkanocnego.

Marya Matka patrzała, na członki, które powiała, a powiwszy całowała, z tego wielką radość miała, teraz te widzi szczerznie, żyły stawy w nim porwane.

Nie był taki, ani będzie, żadnemu smutek na świecie, iaki czysta Panna miała, w on czas kiedy narzekała, nędzna i sierota dzisiaj, do kogóż się ją skłonić mam.

Jednego synaczka miała, com go z nieba bydz poznała, i tegom już postradała, lednom już sama została, ciężki ból cierpi me serce, od smutku mi się rozsiesć chce.

W radości go porodziła, smutku żadnego nie miała, a teraz wszystkie boleści dręczą mnie dziś bez litości, bynże ja to mogła mieć, żebym mogła teraz umrzeć.

Byś mi Synu nisko wisiał, wzdychyś ze mnie iaką pomoc miał, głowę bym twoją podparła, krew zsiadła z lica otarła, ale cię nie mogę dosięć, tobie Synu nic dopomóż.

Anielskie się słowa mienią, Symeonowe się pełnią, on mówił pełną miłości, a iam dziś pełna gorzkości, Symeon mi to powiedział, iż me serce mierz przebość miał.

Ni ja Oyca, Matki, brata, ni żadnego przyjaciela, z kąd pocieszenie mam mieć, wołałabym stokroć umrzeć, niż wiedzieć żyda złośnego, włoczną przebość syna mego.

Matki co synaczki macie, iakoż się wy w nich kochacie, kiedy wam z nich jeden umrze, ciężki ból ma wasze serce, cóż ja, com miała jednego, już nie mogę mieć innego.

O niestetyż miły Panie, toć me marne rozłączenie, przedtym było miłowanie, a teraz ciężkie wzdychanie, czemu Boże Oycze niedbasz, o Synaczku pieczy nie masz.

Którzy tey Pannie służycie. smutki iey rozmyśliwacie, iako często onidlewała, często na ziemię padała, przez te smutki, któreś miała, uproś nam Panno wieczną Chwałę. Amen.

36. Day nam Chryste wspomóżenie, day boleści wysławienie, Panny Maryey Matki twej.

Która w on czas boleść miała, kiedy na cię poglądała, na krzyżu zawieszzonego.

Stała Matka boleściwa, pod Krzyżem bardzo smutliwa, na którym iey Syn wisiał.

Stojąc kniemu wzniosła oczy, żądając z nieba pomocy, od Boga Oyca niebieskiego.

Mówiąc: mój Synu najmiłszy, me smutne serce pociesz, przemów słowo łagodne.

Słyszę iż z łotremi gadasz, a na mnie nic nie pamiętasz, któraś cię porodziła.

Weyźrzy na moje ubóstwo, udręczenie i sieroctwo, które mnie zewsząd nachodzi.

Potym do Syna wołała, narzekająca wzdychała, żądająca pocieszenia.

Przemów, przemów słowo ku mnie, a że mię boleść ominię, ktorey jestem napelniona.

Pan Jezus na krzyżu wisząc, na boleść swej Matki patrząc, a sam też nie mnięyszą cierpiąc.

Nie rzekł do niej ani Panno, bo temu czasu nie było, łagodnego rozmowienia.

Ale iey rzekł iako srogo, nadewszystko przykre słowo, niewiasto oto Syn tobie.

Potym rzekł do zwolennika, do swojego miłośnika, Janie oto Matka twoja:

Na poły wszystka umarła, zemdlawszy na ziemię padła, od smutku bardzo wielkiego.

Przez twe Chryste umęczenie, day nam grzechów odpuszczenie, a potym duszne zbawienie, z tobą wiecznie królowanie.

37. Stała Matka boleściwa, pod Krzyżem bardzo smutliwa, na którym iey Syn wisiał.

Ktorey duszę wzdychającą, utrapioną, bolącą, miecz boleści przebił.

O jak smutna i strapiona, Matka ta błogosławiona, Syna jednorodzonego.

Która płakała i lkała, żalem drżała, gdy widziała, mękę Syna miłego.

Któżby się nie wzruszył w sobie, wspomniąc o ciężkiej żalobie, Matki z Synem jedynym.

Dla złości ludu swojego, widziała tak zmęczonego Jezusa Syna swego

Widziała kochanka swego, od wszystkich opuszczonego, gdy na Krzyżu umierał.

Cna Matko źródło miłości, nicci czuję gwałt twej żalości, dozwól mi z sobą płakać.

Sprawby miłością pałało, serce me dając się całc Bogu swemu w przysługi.

Święta Matko dopuść na mnie, niech ran, Syna twego na znamie, mam w sercu swym wyryte.

Twego Syna zranionego, tak bardzo dla mnie złitego, zemią mękę udzielał.

Niech z tobą płaczę prawdziwie, patrząc na Krzyż żałosliwie, dokąd duch z ciałem żyje.

Pragnę stać pod Krzyżem z tobą, dzielić się z twoją osobą, tak surowym płaczem twym.

Ze wszech panien Panno zacna, bądź tak proszę na mnie baczna, daj się z sobą napłakać.

Niech gorzką śmierć pańską noszę, Krzyż i rany jego proszę, niech na sercu wyrażam.

Niech mnie zrania rany jego, niech znam moc Krzyża świętego, przez miłość Chrystusową.

Jego zapal niech mam w sobie, poruczenie Panno w tobie; niechay nam dnia sądnego.

Niech mnie ten Krzyż Pański broni, Śmierć Chrystusowa obroni, niech wspiera łaska Jego.

Kiedy ciało poydzie w ziemię, niech dusza niebieskie plemię, wieczney Chwały nie traci, Amen.

38. Płaczmy wszyscy najmileysi, zebrani kochankowie, Chrysta Pana nam imają, przeokrutni katowie, o Jezusie rozmiły, o kwiateczku wspaniały, coś uczynił coś zawinił, o baranku niewinny, cierpisz za nasze winy.

Poglądałeś na swe ucznie, Piotrowiś serce skruszył, do płaczuś go za swe grzechy wyczerpieniem swym poruszył, na noclegęś wiedziony, do piwniceś wtrącony, tam cię plwali, naśmiewali, o baranku niewinny, cierpisz za nasze winy.

Na drugi dzień bardzo rano, z piwniceś wywiedziony, przed Pilata postawiony, niewinności obskarżony. Pilat ręce omywał, do Heroda cię posłał, ten cię zelżył z szat obnażył, o baranku niewinny, cierpisz za nasze winy.

Do słupa cię przywiązali okrutnie zranionego, biczmi, łańcuchy, miotłami bili zekrwawionego, o kwiateczku spaniały, coś uczynił, coś zawinił, o Baranku niewinny! cierpisz za nasze winy.

Coś im Jezusie uczynił, iże cię tak katują, coś im Jezusie zawinił, iże cię koronują, o Jezusie rozmiły, o kwiateczku spaniały, coś uczynił, coś zawinił, o Baranku niewinny! cierpisz za nasze winy.

Sądca straszny Barabasza na żądanie ludziom wydał, Jezusa Nazareńskiego na Krzyżu przybić kazał, o Piłacie okrutny, o morderca obłudny, coś uczynił, coś zawinił, o Baranku niewinny! cierpisz za nasze winy.

Jeszcze na tym nie jest dosyć, że cię tak zkatowali, jeszcze na twoje ramiona tak ciężki Krzyż włożyli, jeszcze od nich pośmiejeli się, gdyś na Kalwaryę szedł, częściej padał, częściej stawał, o Baranku niewinny! cierpisz za nasze winy.

Gdy już Jezus dla człowieka na Krzyżu srogim wisiał, Piłat tytuł sprawiedliwy nad głową mu napisał, na Krzyżu tem zraniony wisi Jezus zelżony, Nazareński, Król żydowski, cierpi na Krzyżu za nas, i jeszcze cierpieć żądasz.

Bok twój kopią Longin przebił, krew się z niego wylała, o jak wielką Matka twoja w ten czas boleść miała, słońce się tak zaćmiło, więcęć świecić nie mogło, gdy umierasz ku Ojcu wzdychasz, cierpisz na Krzyżu za nas, i jeszcze cierpieć żądasz.

Ciało święte z Krzyża zięte Nikodem obsługiwał, czystą ręką uwinąwszy, serdecznie je całował, trzy Marye przybiegły, drogie maści przyniosły, namazały, opłakały, o Baranku niewinny, cierpisz za nasze winy.

Potym w grób ciało włożono, iako jest napisano, kamieniem jest przyłożono, iako porokowano, o Jezusie rozniły, o kwiateczku spaniały, coś uczynił, coś zawinił, o Baranku niewinny, cierpisz za nasze winy.

A kiedy nam ciężko będzie na twoje rany spatrować, gdy na sądny dzień poydziemy, będziesz je ukazywać w ten czas my płakali, rany twoje całowali, gdy osądzisz, w piekło wtrącisz, już nieskoro grzeszniku na wieki niewolniku.

Uważ duszo chrześcijańska, co Jezus za cię cierpiał, jakie męki przokrutne na Krzyżu podejmował, wdzięczny mu się pokazuy, za tę miłość mu dziękuy, w pobożności, w niewinności, o Baranku niewinny cierpisz za nasze winy. Amen.

39. Jezu wieczny, opuść nas; gdzie się podziemy; gdy ty poydziesz męki cierpieć za ludzkie stworzenie, ah cóż my sobie poczniemy, my ciebie nie obroniemy, gdy cię będą brali, w powrozy wiązali.

A ty Matko Jezusowa, cóż ty czynić będziesz, kiedy już Syna twoiego tak marnie pozbędziesz, Judasz z ludem następuie Syn swój k niemu przystępuie, na pocałowanie, żydom na przedauie.

Jezus słodki ukochany, ia się smucę z tego, co mi Jan święty powiedział, już wiem co nowego, będziesz z szat obnażony, będziesz u słupa siczony, na śmierć cię wydadzą, iako się uradzą.

Izraelowi cię dać chcą, iakbyś nie był z niemi, tyś pokazał wodę, mannę, cuda nad grzesznemi, tam widziały pokolenia, aże do Jerozolima sądy, rady twoie, okrucieństwo srogie.

Jezus omdlewał u słupa, srodze zkatowany, chciałeś zadosyć uczynić, iżeby pogań, którzy ciebie bez litości biczowali aż do kości, iak się zmordowali, inszym rozkazali.

Do piwnice cię wepchnęli srodze zranionego, tam się w sercu pośmiewali z dobrodziejstwa twego, na twarz twoję plują smrody, nie szanują twej ozdoby oblicza świętego Bogu pokornego.

W piątek rano cię wywiedli, krzyż nieść nakazali, niemiłosierni żydowie złość ci wyrządzali, Matka twoja cię płakała, patrząc na cię omdlewała, gdyś pod krzyżem padł, swe bole odnawiał.

Wywiedli cię z krzyżem z miasta wielce zemdłonego, często plwali, nasmiewali do mieysca samego, Cyreneusz ci poinagał, abyś sobie co zsolgował, nasz Panie łaskawy, bądźże ubłagany.

Podobnoć ty już umierasz, na krzyżu rozpięty, my się tobie polecamy do opicki świętey, odday nas Matce kochaney, skrycie nas w twoie święte rany, byśmy nie zginęli, Nieba nie chybieli. Amen.

40. Ah mój Jezu ukochany, cóż masz twarde łóżę, zdycmię ia cię z tego krzyża, w sercu mem położę.

Boś zbolaty biczowany, okrutnie zraniony, proszę; żebyś w sercu moim był uspokojony.

Niechże będzie serce moje za łóżeczko tobie, położy się słodki Jezus a odpoczniy sobie.

A ia będą iak nayprędzey o to się starała, żebym ciebie Stworcę swego nie nie przebudzała.

Cicho cicho duszo moja, niech będzie najcięższy niech zasypia w sercu moim Jezus mój najmiłszy.

Nie kołatay defektami, nie budź go grzechami, utulże go jak naysprędzey świętemi myślami.

Usuijże mi słodki Jezus w sercu mym miłuchno, a ia tobie Stworecy swemu zaśpiewam ciebuchno.

Już dobra noc słodki Jezus, me wdzięczne kochanie, za sen smacny, proszę przyimiy płacz, moie wzdychanie.

A ia tobie słodki Jezus co za to daruie, duszę, serce, ciało moie tobie ofiaruie.

Ażebysmy też mogli bydz z Zbawicielem Panem, i z Jezusem królowali na wieki wieków. Amen.

41. Wspominaiąc Boże słowa, które Chrystus Pan najwyższa głowa, przemówił na krzyżu wisząc, mękę wielką za nas cierpiał.

Pierwsze słowa Bóg przemówił, gdy na świętym Krzyżu rozbit był: Boże Oycze odpuść im, boć nie wiedzą, bym był winien.

Wtóre rzekł ku Matce swojej, widząc bardzo wielki smutek iey: niewiasto oto Syn tobie, Janie weźmijże ją za Matkę sobie.

Trzecie rzekł onemu zboycy, który wisiał z nim na prawicy: zaprawdę powiadam tobie, będziesz dzisiaj zemną w Niebie.

Czwarte rzekł w oney tesknicy, widząc Oycze święty wciemnicy: pragnące raczył napoić, a zatym rzekł: chce mi się pić.

Piąte rzekł w swym wielkim łkanin, Eli, Eli, Lama-zabatani, polskie wyłożenie, Boże Oycze, czemuś mnie opuścił.

Szoste rzekł: jużci się stało, co Proroctwo prorokowało, uczynił nam z swojej krwi Chrzest, a zatym rzekł: wypełniono jest.

Siedmoe ostatnie zawołał, gdy na świętym krzyżu umierał: Boże Oycze, w ręce twoje polecam ia duszę moją.

Przez te Chryste siedm słów twoich, uchoway nas grzechów wszelkich, a gdy będziesz na swym sądzie, przyimiy k sobie wierne ludzie.

Jużci ciało leży w grobie, Panie Jezu Chryste mo-

dlemy się tobie, Amen, amen, tak Boże day, byśmy przyszli wszyscy w niebieski Ray. Amen.

42. Jużem dość pracował, dla ciebie człowieku, trzy a trzydzieści lat mizerny grzeszniku, poydę poydę do Jerezolimy, co o mnie pisano, to wszystko wykonani.

Już się dokńczyło, me pielgrzymowanie, już teraz zawieram, moje nauczanie, już chcę sprawę zbawienia dokonać idziecie Uczniowie moi, wieczerzą gotować.

Jeszcze ja raz z wami do stołu usiądę, chleb wciało, wino w krew swą własną przemienię, na pamiątkę mego umęczenia, Zakład wam zostawię mego rozłączenia.

Gdzie się obrócić mam, już mnie Judasz wydał, mój własny Apostoł, żydów na mnie zwołał, i znaydą mnie w ogroycu się modlic, gdzie ja człowiecze, krwią się będę pocie.

Już żadney porciechły więcej mieć nie będę, we wszystkich ciężkościach ponurzony będę, me wdychanie i płacz nie pomoże, smutna dusza moja aż do śmierci będzie.

Zła rota żydowska już mnie pochwycała, gdzie ja Judaszowa lichwa przywabiła, już mnie w powrozy okrutnie więżą, po ziemi mię wlecąc, o nie uderzą.

Jużci mnie przywiedli do sądu Annasza, odtąd mnie powiedą aż do Kaifasza, tamci mnie sądzą a niesprawiedliwie, gdzie mnie uderzają, w policzek zelżywie.

Falszywi świadkowie przed Pilatem świadczą, iżem zwodzicielem wszyscy na mnie skarżą, a niesłetyż! już krew wszędy ciecze, z wielu tysięcy ran, dla ciebie człowiecze.

W koronę cierniową mnie już przystroili, którą mi gwałtownie na głowę wcisnęli, więc na Pilata wszyscy wołają, weźmij! ukrzyżuj go! strasznie powtarzają.

Lepiej ze wypuścisz łotra Barabasz, niżbyś nam zostawił żywego Jezusa, którego my na śmierć chcemy wydać, z ciebie pożądamy, day go ukrzyżować.

Rzekł Pilat do żydów: ten człowiek niewinny, hym go na śmierć skazał takiey nie ma winy, lecz gdy go wydają z waszey przyczyny, to krew jego na was i na wasze syny.

Króla chwaliły wieczney już na śmierć prowadzą, dusza ma nad Zhawcą miey litość serdeczną, oto iak nogi pod nią klękają, że już nie może stać, lecz go kacia pchaia.

O goro wysoka, goro Kalwaryiska! droga kamienista, jak chwila ta ciężka, już nie mogę w młodości krzyża unieść, ah Szymonie pomóż! na górę go domieść.

Krzyż ze mnie złożyli, na nim mnie położą; mordercy okrutni gwoździ mi nie przerażają, już ręce i nogi rozciągnięte, i tak ciało moje z krzyżem wydzwignione.

Już wiszę na krzyżu a w boleściach wołam, ze swą miłą Matką żalśnie się żegnają, już krew i wodę toczę, o przesznice! z boku dla ciebie to, na twoje obmycie.

Jużem dla twej umarł człowiecze miłości, patrz jak wielkie moja ma Matka boleści, piastując mnie po śmierci na łonie, od żalu zalane, małą łzami skronie. Amen.

43. Uważ pobożny człowiecze u siebie, co Pan ucierpiał w piwnicy dla ciebie, i choćby twoje serce zkamieniało, płakaćby miało.

Najprzód z ogroycą był wyprowadzony i przed Anasza pierwszy postawiony, tam odniósł ciężką na twarzy policzek, aż upadł wszystkie.

W domu Biskupim fałszywi świadkowie, na Jezusowe nastąpili zdrowie, Kajfasz zdrayca bez żadnej przyczyny, szukał w nim winy.

A gdy się nad nim dość naurągali, sami spać poszli, Jezusa oddali między chłastę żydowskiej czeladzi, o jak mu radzi.

Przykazując im aby pilnowali, żeby mu w nocy spoczywać nie dali, tam go hultajstwo okrutnie trapiło, srodze dręczyło.

Kiedy mu jedni z brody włosy rwali drudzy za głowę okrutnie targali, inni go w świętą twarz policzkowali, i na niego plwali.

Potym do ziemnej wwieźli go piwnicę, i do smrodliwej szkaradnej ciemnicy, jeszcze mu oczy szmatą zawiązali, lżyli, szturchali,

I tak do słupa mocno kamiennego przykrępowawszy jak łotra jakiego, zewsząd pięściami między oczy bili, srodze bluźnili.

Odwiązawszy go po ziemi włożyli, niemiłosiernie koronę tłoczyli, deptając po ciele najświętszym, łatali i przeklinali.

Mówiąc: czynisz się nad Doktorem mędrszym, i nad

Biskupy nasze rozuenniejszym, a na cóż przyszła twoja teraz mądrość i umiejętność.

Potym nań gnoiem smrodliwym rzucali, i przed piwnicą stojąc nasmiewali, mówiąc: oto masz ludzki zwodzicielu, nauczycielu.

Poczekaj ieno, iak ci prawo, każe, i iak nam twoie postępkę pokaże, wnet cię wywyższym tam gdzie są grzesznicy na szubienicy.

Już więc zstępuycie święci Aniołowie, Trony niebieskie i Serafinowie, którzy pałacie miłością ku niemu, Panu swojemu.

Monarsze swemu tu się zadziwuycie, iż iest zelżony, wszyscy go żałuycie, płaczcie tu rzewnio, iż Bóg wcielony, iest ponizony.

Odpowiedzcie to wszemu Narodowi, że to Syn Boży, co z faraonowey niewoli wywiodł lud, morze czerwone rozdzielił one.

Powiedzcie, że to ten Pan, co na puszczy Przez lat czterdzieści dawał mannę tłuszczy, gdzie się odzienieni-gdy nie kaziło, iak nowe było.

Ty niebo, słońce, miesiącu z gwiazdami Żałuycie Pana z swoiemi siłami, płaczcie go chmury, płaczcie i wiatrowie, wszystkich wodzowie.

Ziemię wyświadczyaj i twarde skały, że to Syn Boski iest z Nieba zesłany, niech się zli ludzie już upamiętają, niech go poznają.

Żałuycie Pana powietrzni ptakowie, i ryby morskie ziemscy robaczekowie, płaczcie bo wzgardy cierpi u Biskupa, mękę u słupa.

Żałuycie Pana wszystkie elementa, wszyscy duchowie, drzewa i zwierzęta, płaczcie go rzewnio płaczcie z Aniołami nad boleściami.

Dawcie znać paunie Matce przenayświętszey, niechay corychley do Niego pospieszy, niech poki ieszcze zastanie żywego, pocieszy niego.

Aleć o Matko! gdybys go uyrzała, z wielkiego żalu pewniebys omidlala, bo tam iest trudno dostąpić do niego, dla ludu złego.

Gdzież się podział Piotrze wierny sługo, bronileś Pana, aleś się nie długo, po trzykroć razy zaparł u sądziego, Mistrza swojego.

Stoi związany w szkaradney piwnicy, nawiedź, ulży

mu, pocieź go w ciemnicy, zapłac go, gorzko zalewaj się łzami, nad boleściami.

O Magdaleno z wonnemi maściami, z drogim balsamem z ślicznemi włosami, tyś Pana nogi łzami oblewała, i ocierała.

Podź obacz mistrza iak jest skatowany, podnogi jego głaz kamienny dany, do biczowania powrozy drótowe, stryczki surowe.

Podź i ty grzeszna duszo do swojego Pana i Stworcy Jezusa moiego, oto przy słupie od boleści mdlecie, wszystek krew lecie.

Podźże nawróć się do Jezusa swego, obacz w piwnicy niewczas nocleg iego, uważ iak termin odprawił straszliwy, Bóg sprawiedliwy.

Skrusz się tu serce z opoczystey skały, by oczytwoie hoyne łzy wylały, żały serdecznie iego zelżywości, z szczerey miłości.

Na kwietnia niedzielę ku processyi.

44. Z Niech zesłany Syn Boga żywego, gdy w Jeruzalem wieźdzał czasu swego, w wsi Bethfage rzeki uczniom gotowe. słowa takowe.

Dway do miasteczka teraz pobieźycie, które przed sobą leżące widzicie, imnie przywiedziecie oślicę, oślątko, dwoie bydlątko.

Jeźlihy wam kto chciał trudność zadawać, moię potrzebę macie opowiadać, dosyć uczynić tey to Pańskiej woli, zaraz pozwoli.

Wszystkie te rzeczy dzieią się dla tego, że to rzeczono z Pisma prorockiego: Córko Syńska Królidzie do ciebie, w ciehey osobie.

Co Pan rozkazał słudzy uczynili, niego na bydle przywiodłszy wsadzili, łuszcze na drogę wielkie zabiegały, Panu śpiewały.

Jedni poczeiwość taką wyrządzali, co na przeciwno Panu wychadzali, kędy miał iechać, rzucali na ziemię, swoje odzienie.

Drudzy posługi takie wyrządzali, roszechki zielone z drzew obłomowali, ścielą na ziemię, niechay piękna będzie ozdoba wszędzie.

A drudzy z chęci za Panem chodzili, do niego takim

sposobem mówili: zbaw nas, zmiłuj się, nie opuszczaj
żydów, Synu Dawidow.

Skoro pospolstwo o tym usłyszało, że Jezus idzie,
wnet mu zabiegało, niosąc gałąski z drzewa palmowego,
z serca prawego.

Dziatki żydowskie zabiegłszy śpiewały, wdzięcznemi
głosy Pana wyznawały, ten jest, co przezeń ludzkie po-
kolenie, weźmie Zbawienie.

Dziatki po wtore przez Ducha świętego, wołając ten
jest, który ludu swego, z mocy szatańskiego jest Odkup-
icielem i Zbawicielem.

O iako zacny i iako Pan wielki, iako przemożny ten
jest na czas wszelki, któremu zaszli w drogę Aniołowie,
wszyscy Thronowie.

Zasłona boiażn niechay precz odcydzie, corko Syon-
ska, oto Król twój iedzie, k tobie Król cichy, znay z
Pisina świętego osłicę iego.

Zawitay Królu Zbawicielu świata, ciebie przez długie
czekaliśmy lata, tyś przyszedł zbawić człowieka grzesz-
nego, tobie wiernego.

Niech chwala Bogu z ust naszych wypływa, który
na Niebie wysokim przybywa, a ty co idziesz k nam bło-
gosławiony, bądź pochwalony. Amen.

W wielki czwartek.

45. Judasz Jezusa przedał, za pieniądze nędzne, Bóg
Oyciec Syna zesłał Na zbawienie duszno. — Jezus kiedy
wieczerał. Swe ciało rozdawał, Apostoły swe smutno
swoją kwią napoiał. — Jezus w ogrodzie wstąpił Z
swemi zwoleniki, Trzykroć się Oycu modlił Za wszyst-
kie grzeszniki. — Krwawy pot z niego płynął Dla bólu
wielkiego, dusza moja oglądaj Miłośnika swego. — Zy-
dowie za nim wbiegli Do ogroycy tego, Z mieczami z po-
chodniaimi Z kiyini i z włóczniami. — Jakoby na onego
Złodzieia wielkiego, Nie bojąc iż Bóg Oyciec Zesłał Syna
swego. — Jezus kiedy ie nyżrzał, Przeciw nim wybiegnął,
Pokornie ich zapytał, Kogoby szukali. — Żydowie nie-
wierni Tak odpowiedzieli: Jezusa Nazareńskiego, Króla
żydowskiego. — Jezus na nie pokornie Swym obliczem
weyżrzał, Żydom się sam ukazał Wiernie im powiedział.
— Jam ci jest ten, którego Tak pilno szukacie, O nie-

wierni żydowie. Przedemną padaycie. — Judasz k niemu przystąpił Zdradliwie obłapił Całował i pozdrowiał iak miły przyjaciel. — Ale z tyłu ukazał Palcem żydom iego Baranka niewinnego Jezusa miłego. — Bo im był znamię dał, Kogo ja obłapię, Całuję i pozdrowię Patrzcie pilnie tego. — Abyście mi nie ieli Brata podobnego, Abyście mię nie mieli Za zdraycę waszego. — Tam się wszyscy rzucili, Jako psi ściekliwi Jezusa obłapili, Powroz nań wrzucili. — Opak ręce związali Panu niebieskiemu, Pławali, bili, targali, Z niego naśmiewali. — Jezusa też miłego Święty Piotr żałował Pana swego miłego Swym mieczem bronić chciał. — Jezus mu odpowiedział, Miecz mu schować kazał, Bo kto mieczem wojuje, Ten od miecza ginie. — Jezusa miłosnego Gdy żydowie ieli, Baranka niewinnego Rwali i targali. — Opak ręce związali Panu niebieskiemu Pędem wielkim bieżeli Do miasta świętego. — Kiedy przez most bieżeli Sami po nim biegli Jezusa miłosnego W rzykę Cedron wiedli. — Jezus gdy policzek wziął U Annasza wielki Do Kayfasza posłany Tam iest i uplwany. — Oczy mu związali Żydowie niewierni, Z niego się naśmiewali Na oblicze plwali. — Jezus Staroście wydan Łańcuchem związany, Pilat żydów iest pytan, Które iego winy. — Widać go bydlż winnego Do Heroda posłan, Żydowie naskarazyli, Ale Jezus milczał. — Jezus z odzienia zwleczon, U słupa uwiązany, A tam bez miłosierdzia Okrutnie biczowan. — Krew z ciała iuż płynęła, Panniebieski zranion, Duszo moja oglądaj Miłośnika swego. — Jezus gdy uhiczowan Na stolec posadzon. Cierniem iest koronowan, A w tem byli zgardzon. — Przed Jezusem klękali, Żydowie niewierni Z niego się naśmiewali Na oblicze plwali. — Jezus na śmierć osądzon Pilatci go sądził Od żydów był naśmiewan A w tym Pilat zbłądził. — Jezus z miasta wywiedzon Z krzyżem obciążony, Ku łotrom iest przyrownan Jako i wzgardzony. — Jezusa iuż krzyżuią, Patrzay duszo pilnie, Bccc, nogi przebito, Krew z iego ran płynie. — Matka gdy to uyrzała Na ziemię upadła, Dla synaczka swojego Radaby umarta. — Jezus z krzyżem podniesion Patrzcie Chrzęścianie! Między łotrów postawion Drogą krwią skropion. — Od żydów był naśmiewan, Gdy na krzyżu wisiał, Zółcią octem napawan, Jak Prorok powiedział. — Jezus gdy iuż umierał, Wielkim głosem wołał: Heli, heli

Bogę mój! Czemuś mnie opuścił. — Jezus się Ojcu modlił Za swe krzyżowniki Smutną matkę pocieszał, Łotra i grzesznika. — Gdy wszystkiego dokończył, Swę głowę nakłonił, Duszę swoją wypuścił Ojcu ją polecił. — Jezusa umarłego Stworzenie płakało, Pana swego miłego Wielce żałowało. — Słońce się też zaćmiło, Ziemia bardzo drżała, Opoki się targały Groby otwierały. Amen.

Na wielki czwartek inna.

Na Graduale.

46. Wszyscy przytomni słuchajcie, Tajemnicę uważajcie, Którą dziś Kościół głosi, W ten to dzień wielko czwartkowy, Sakrament Ołtarza nowy, Pan Jezus ustanowił.

Na Credo.

Wierzyń więc bez wątpliwości, Co słyszymy o znacności tego to Sakramentu, W którym ciało i krew żywa Jezusowa się ukrywa Dla posiłku dusz naszych.

Na ofiarowanie.

Gdy się już on czas przybliżał, W którym Pan Jezus cierpieć miał. I umrzeć za nas grzesznych, Chciał z uczniami zakonnego Baranka wielkanocnego Pierwicy ieszczę pożywać.

Rzekł więc dwa się wybierajcie Do miasta tudzież spiechajcie, Wiczerzą naszykujcie, którą z moimi uczniami, Niż się rozestanę z wami, pożywać usiłuję.

Na Sanctus.

Gdy wiczerzał Pan z uczniami, Siedząc jak Oyciec z działkami, Wziął chleb i błogosławił, Mówiąc: to jest moje ciało, Co za was będzie cierpiało, Wszyscy je pożywajcie.

Wziął i kielich z winem w ręce. Wspominając o swej męce. Rzekł: oto jest krew moja, Która wnet będzie wyłana, Za grzesznych ofiarowana, Piycie uczniowie wierni.

Po podnoszeniu.

To rzekłszy Jezus, Pan nieba, Mieni się istota chleba

W ciało iego prawdziwe, Wino zaś w krew iego świętą;
Wszeczmocnością niepoiętą. A chlebz winem niszczeie.

Kazał te same obrządki Uczniom czynić dla pamiątki
Męki i śmierci swoiey, Swoię moc im udzieliwszy, Ka-
planami poczyniwszy Nowego Testamentu.

Po Komunii.

Ta moc uczniom udzielona, Kapłanom naszym zle-
cona Jest od Jezusa Pana, By chlebz winem przemie-
niali, Duszy wiernych posilali Ciałem i krwią najświętszą.

O iak dobry miłościwy Na nas grzesznych pamiętliwy
Jest nasz światła Zbawiciel, Z miłości dla ludu swego Uży-
cza nam się całego W przymiotach chleba wina.

Przystępujemyż z pobożnością Z wiarą nadzieią mi-
łością Do tej Wieczerzy Pańskiej, Płaczmy rzewnie nad
grzechami, Przystroimy serce cnotami A niego poży-
wamy.

Niechay się żaden nie waży, Czuiąc w duszy grzechów
zmazy Przyimować te Świętości, Bo kto niegodnie przyi-
muie, Sąd sobie straszny gotuie, Będzie winien krwi
Pańskiej.

Daymyż pokłon najświętszemu W Sakramencie ukry-
temu Naszemu Jezusowi, Dziękuymy za dobroć iego, Iż
udziela ciała swego na pokarm człowiekowi.

Na ite missa est.

Błogosław nam Panie miły, Udziel twey łaski a siły
Godnie pożywać ciebie, Day byśmy cię miłowali Wole
twoię wypełniali, Potym usiedli w Niebie.

Pod czas przenoszenia Przenajświętszego z ołtarza na
zachowanie można śpiewać pieśń Nro. 29 albo inną.

Na wielki piątek, gdy Kapłan całuje wi- zerunek Pana Jezusa.

47. Zbiżam się ktobie, Jezu mój kochany, całować
ciężkie i nieznośne rany, nie tak iak Judasz, który na wy-
danie, lecz z użalenia, Jezu Chryste Panie.

Całuję prawą twoię Jezu rękę, hym zniósł cierpli-
wie choć naygorszą mękę, całuję oraz lewą rękę twoię,
niechay się staram, zbawić duszę moię.

Zbliżam się z sercem, i do twego boku, niech życie według Boskiego wyroku, padam do twojej prawej nogi Chryste, bądź z nas każdego życie tylko czyste.

Padam do twojej lewej nogi, każdy cię niech cześć, za ten odkup drogi, padam pokornie i do Krzyża twego, na którymś za mnie, oddał Ducha twego.

Niech Tobie będzie cześć chwała wiecznemu, Bogu w najświętszej Trójcy jedynemu, a nam niech będzie twa miłość w pamięci, twój przykład niechaj, do cnoty nas nęci. Amen.

48. Niech wszystkich wiernych Oczy dziś gorzkie
Izy leją, Niech serca tu przytomnych Od żalu topnieją,
Ah jak bolesny widok Przed oczy się stawia Na gorze
kalwaryi Nas smutku nabawia.

Wisi na krzyżu Jezus Ze szat obciążony, Dwa łotry
koło niego Z tej i owej strony Matka jego pod krzyżem
Z Jonem uczniem trwając, Od smutku i żałości Ich serca
się kłania.

Nachodzi ostateczny Moment życia jego, Bogu Ojcu
poleca W ręce ducha swego, Już iemu głowa zwisa, Już
oczy zawiera, Ah płaczny jego dziatki! Nasz Ojciec
umiera.

Umiera sprawiedliwy Za niesprawiedliwych, •Pan
święty Pan niewinny Za winnych złośliwych, Myślimy się
zawinili, Nas więc karać miało, Za nas na śmierć krzy-
żową Jezusa skazano.

Cni się słońce i księżyc Skąły się padają, Drży zie-
mia. ze swych grohów Umarli wstawiają, Wszystko stwo-
rzenie ciężkim Smutkiem napelnione, Iż widzą serce Pana
Włócznie przebodzone.

O Jezu konający! Z łotrem prosim ciebie, Pamiętaj
na nas grzesznych, Gdy usiedziesz w Niebie, niech przy
skonaniu naszym Głos twój usłyszyni, A z dobrym ło-
trem wieczny Ray odziedziczymy.

Idąc z Przenajświętszym do Bożego grobu.

49. Już zdeymują martwe z krzyża Jezusowe ciało

Dwa chwały godni mężowie, z pobożnością śniało, Józef senator uczciwy i Nikodem sprawiedliwy, Tajemni uczniowie, Pana kochankowie.

Biorą czyste prześcieradła, ciało obwiniają. Wonnemi je olejkami pilnie nacieraiają, Płaczą nad zamordowanym Mistrzem swym umiłowanym, Widząc w jego ciele Rany ciężkich tak wiele.

Niosą członki jego święte do grobu ciemnego W bliskości kalwaryi w skale wykutego, Tam je kładą z uczciwością, całuiąc rany z boleścią, Ręk nog boku jego, Włoczną otwartego.

Przylączmyż się i my dzisiaj do pogrzebu tego, Odprowadźmy ciało Pańskie aż do grobu jego, Idźmy za matką płaczącą, Śmierci Syna żalującą, Z nią lzy wyłetrzymy, Boleść oświadczamy.

Ah co za bolesny widok widzimy grzesznicy! Martwy leży Zbawiciel nasz w grobowey ciemnicy, Członki ziemne krwią oblane, żyły stawy w nim ztargane, Rany w całym ciele, Ah iak ich jest wiele!

Czuymy przy tym grobie Pańskim w świętych rozmyślaniach, Całujemy otwarte rany przy smutnych wzdychaniach, Za Odkupienie dziękujemy, Grob czysty w sercu gotujemy, Synowi Boskiemu, Zbawcowi naszemu.

A gdy i my kości nasze w grob ciemny złożemy, Bądź na nas Jezu łaskawy! pokornie prosimy, Zbaw nas w tobie ufających, Któryś z otchłań tam siedzących Ojców wyprowadził, W niebie ich osądził.

50. Dobra noc! głowo święta Jezusa moiego, któraś była zraniona do mozgu samego, dobra noc kwiecie rany, dobra noc Jezu kochany, dobra noc.

Dobra noc! włosy święte mocno potargane, które były najświętszą krwią zafarbowane, dobra noc i. t. d.

Dobra noc! szyjo święte w łańcuch uzbrowiona, bądź po wszystkie wieczności mile pochwalona, dobra noc i. t. d.

Dobra noc! ręce święte na krzyż wyciągnięte, iako strony na lutni kiedy wystroione, dobra noc i. t. d.

Dobra noc! boku święty z którego płynęła Krew najświętsza, by grzechy człowieka obmyła, dobra noc. i. t. d.

Dobra noc! serce święte włoczną otworzone, bądź

po wszystkie wieczności mile pozdrowione, dobra noc i. t. d.

Dobra noc! nogi święte na wyrok przeszyte, i tępnę gwoździemi do krzyża przybite, dobra noc i. t. d.

Dobra noc! krzyżu święty, z którego złożony Jezus Chrystus Bóg i człowiek w sydon uwiniiony, dobra noc i. t. d.

Dobra noc! grobie święty najświętszego ciała, który matka bolejącą łzami oblewała, dobra noc kwiecie różany, dobra noc Jezus kochany, dobra noc, niech ci będzie cześć w wieczności, za twe męki zelżywości, mój Jeżu Amen.

0 Zmartwychwstaniu Pańskim.

51. Chrystus zmartwychwstał jest, nam na przykład dan jest, iż mamy z martwych powstać, z Panem Bogiem królować. Alleluia.

Leżał trzy dni w grobie, dał bok przebić sobie, bok, ręce, nogi obie, na zbawienie człowiecze tobie, Alleluia.

Trzy Marye poszły, drogie maści niesły, chciały Chrysta pomazać, iemu Cześć i Chwałę dać, Alleluia.

Gdy na drodze były, tak sobie mówiły: iest tam kamień nie mały, a któż nam go odwali, Alleluia.

Powiedz nam Marya, gdzieś Pana widziała; widziałam go po męce, trzymał chorągiew w ręce, Alleluia.

Gdy nad grobem stały, rzekł im Anioł biały: nie lękajcie się dziewice, nyżrzycie Boże lice, Alleluia.

Jezusa szukacie, tu go nie znajdziecie: wstał z martwych tu go nie, tylko jego odzienie, Alleluia.

Łukasz z Kleofasem, oba jednym czasem, szli do miasteczka Emaus, potkał ci ich Pan Jezus, Alleluia.

Bądźmyż wszyscy weseli, iako w Niebie Anieli, czegośmy pożąдали, tegośmy doczekali, Alleluia. Amen.

52. Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał, tego dnia Chrystus zmartwychwstał, Alleluia, Alleluia.

Król niebieski k nam zawitał, iako śliczny kwiat zakwitnął, po śmierci się k nam pokazał, Alleluia.

Piekielne mocy zwoiował, nieprzyjaciela podeptał, nad iętni się zmiłował, Alleluia.

Do trzeciego dnia tam mieszkał, Oycze święte tam pocieszał, potym im za sobą kazał, Alleluia.

Którzy w otchłaniach mieszkali, płaczkliwie tam zawołali, gdy Zbawiciela uyrzeli, Alleluia.

Zawitay pożądaiący, Boże Oycze wszechmogący, wydaw nas z piekielnych mocy, Alleluia.

Wielkie tam wesele mieli, gdy Zbawiciela uyrzeli, którego z dawna żądali, Alleluia.

Potym swą mocą zmartwychwstał, pieczęci z grobu nie ruszał, na stroże wielki strach powstał, Alleluia.

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, miłośnikom się pokazał, Anioły do Matki posłał, Alleluia.

O Anieli najmileysi, idźcie do Panny najświętszey; do Matki moiey najmilszey, Alleluia.

Odemnie ią pozdrawiajcie, i wesoło zaśpiewajcie, Krolowa Rayska wesel się, Alleluia.

Przez twe Chryste zmartwychwstanie, day nam grzechów odpuszczenie, a potym duszne zbawienie, z tobą wieczne krolowanie, Amen.

53. Wstał Pan Chrystus zmartwychwstał, Alleluia.
Uweselił lud swój miło, Alleluia.

Który powstał dnia trzeciego, Alleluia, dla człowieka mizernego, Alleluia.

Niewiasty gdy do grobu szły, Alleluia, drogie maści z sobą niosły, Alleluia.

Niewiasty co się boicie, Alleluia, do Galilei tam idźcie, Alleluia.

Powiedźcie to zwolennikom, Alleluia, iż powstał Król na wiek wieków, Alleluia.

Tego dnia wielkanocnego, Alleluia, chwał każdy Syna Bożego, Alleluia.

Świętą Troycę wyznawamy, Alleluia, Bogucześć i chwałę daymy, Alleluia!

Na krzyżowe dni.

54. Krolu nieba wysokiego! Boże Abrahamaonego, racz weyrzec na ludzkie plemię,

a day { pogodę na
deszcz na suchą } ziemię.
urodzay na }

Odwroć od nas z twej litości, ognie, grady, nawałności, uchowaj moru i wojny, niechay mamy czas spokojny.

Niechay wie lud kłopotliwy, żeś ty jest Bóg dobrotliwy, a my cię za ten dar wielki, wiebić będziemy na czas wszelki. Amen.

Pod czas suszy.

55. Boże Abrahamów wiekuisty Panie oddal tę suszę widzące karanie, które za grzechy nasze ponosimy, zmiłuj się, zmiłuj, o deszcz cię prosimy.

Królu nad królmi, wszechmogący Boże, twoja opatrtność wszystko sprawić może, użyż nam deszcza, tej niebieskiej rosy, pokrop obficie zwiędłe w polach kłosa.

Boże niebieski! Boże miłosierny, spuść deszcz na ziemię aby cię lud wierny, Bogiem uznawał, iż się jest łaskawy, a w mocy twojej przedziwne są sprawy.

Królu nad królmi, święty nad świętymi, zlituj się już nad nami grzesznymi, bo pola naszej dobytki mdleją, a ludzkie serca w żalach swych truchleją.

Ni karz nas Boże iak za Eliasza, dla złości Achab wszystka wyschła pasza, spuść deszcz na pola i na wszystkie ziemie, niech cię chwala Boga ludzkie plemie.

Królu nad królmi z wysokiego nieba, użyż nam deszcza, którego potrzeba, ożywiaj pola, owoce i trawy, wysłuchaj twój lud o Boże łaskawy.

Boże! racz weyźrzeć na nas z wysokości, udziel nam deszcza z twej szczodroblowości, tyle co trzeba bez wszelkay przeszkody, broń od powodzi i wylania wody.

Ty o Marya z wszystkiemi Świętymi, wstaw się do Boga z nami grzesznymi, sprawcie to Święci u Boga przyczyń, niech urodzaje i trzody nie giną.

My cię zaś za to chwalić będziemy Panie, poki nas w życiu tym doczesnym stanie, żeśmy doznali twej świętej opieki, bądź pochwalony teraz i na wieki. Amen.

Pod czas wojny.

56. O sprawiedliwy miłosierny Boże któż się sprzeciwić woli twojej może? dziwnymi grzesznych wołasz sposobami, czy ukaraniem czy dobrodzieystwami.

Wielkie są Panie nasze nieprawości, lecz większe
dzieło twę ku nam litości, zesyłasz wojny — jest to
ukaranie, jednak dla grzesznych na upamiętywanie.

Tak dobry jak zły pod tym iarzmem ięczy, bo nie-
przyjaciel kogóż nie udręczy! tu krwi przelania, tam
pola zniszczone, miasta, wsi, domy ogniem spustoszone.

Nie ma Oycyzna darów twych istości, każdy uczuie
tę dolegliwości, zesłałeś na nas nieprzyjaciół ręki, lecz
ci i za to oddajemy dzięki.

Jednak w tę nędzę gdzieś się ukryjemy, miejsca pe-
wnego gdzie szukać będziemy! Jeśli Bóg dobry nie da
nam obrony, nieszczęśliwemiśmy z każdej strony.

Ach Oycze wieczny! na cię poglądamy, ku tobie
prośby nasze posyłamy! Poyźrzy na krwawe Syna twego
rany, odpuść nam grzechy, a bądź ubłagany.

Ustan z tą karą twę sprawiedliwości, a oddal od nas
wojny doległości, Oycyznie naszej nienawiedzających,
uzwol i ratny ciebie kochających.

Monarchom ziemskim day jednoty prawey, zgadzaj
ich, uczyn koniec wojnie krwawey, pokaż nam dzieło
miłosierdzia twego, a day proszącym pokoiu pewnego.

A gdy tę karę grzechów uznajemy, na przyszłe czasy
życia poprawimy, służyć ci wiernie w iednocie w mi-
łości, będziemy aż do pokoiu wieczności. Amen.

Na zielone Świątki.

57. Pan Chrystus dnia świątecznego, obiawił Ducha
świętego, gdy na swoje zwolenniki, spuścił ogniste ię-
zyki.

Byli wszyscy napełnieni, Duchem świętym obda-
rzeni, że w ten czas z nich każdy kazał, jak im Duch
święty rozkazał.

Rzekł im będziecie wodzeni, przed Króle, Książęta
Pany, a wszakże się nie staraycie, iako odpowiadać macie.

Na ten czas wam będzie dano i od Oyca poruczono,
iako i co macie mówić, także iako co macie czynić.

58. Duchu święty stworzycielu, serc ludzkich na-
wiedzicielu, racz swoją łaską napełnić, serca któreś ra-
czył sprawić

Tyś sam nasz iest pocieszyciel, darów Boskich nadawczyciel, studnią żywą, ogień, miłość, i wszystka niebieska radość.

Siedmiorakie dary dawasz ręką Bożą ty sam władasz, co nam był Oyciec obiecał, toś ty sam miłościwie dał.

Oświeć nasze ciemności, w serca nam wleć miłości, racz umocnić nasze ciało, albowiem bardzo struchlało.

Odpadź co iest złośliwego, nabaw pokoiu twoiego, a sam racz chodź przed nami, bowiem pobłdziemy sami.

Day nam wesołą zapłatę, byśmy mieli każdą cnotę, racz dać zgodne miłowanie, oddań przeciwne gabanie.

Ukaz drogę Oycu poznać, i Syna iego miłować, ciebie też Ducha świętego, wierzyć z nim Boga iednego.

Bądź chwała Oycu żywemu, z Synem Duchowi świętemu, aby nam Syn przezeń posłał, iako był przed tym powiedział. Amen.

Na uroczystość Troycy przenayświętszey.

59. O przeświata Troyco twoiey miłości, duszę i ciało wszystko całości, oddaę ia tobie, a chcę służyć tobie, bądźże wiecznie wielbion, Pan Bóg w Troycy ieden.

Bogu Oycu ze wszystkiey sił naszej, daymy Cześć Chwałę na każde czasy, który stworzył niebo, stworzył i człowieka, bądźże wiecznie wielbion, Pan Bóg w Troycy ieden.

Bogu Synowi Zbawicielowi, od śmierci wieczney wykupicielowi, przez gorzką mękę twoją krzyżową śmierć twoją, bądźże etc.

Bogu Duchowi pocieszycielowi, i we Chrzcie świętym poświęcicielowi, dobrze rzeczmy pilnie, wierzyć w niego silnie, bądźże etc.

Jeden Bóg w trzech osobach naywięcey, go prosimy, tey świętey Troycy, aby głód, mor, wojny od nas odwrócił, pokoy nam dać raczył. Bądźże etc.

Liście i trawa by ięzyki były, ieszcze by świętey Troycy nie uczyły, Święty święty wiecznie, śpiewały społecznie. Bądźże etc.

Kłaniajcie się Jemu wszystkie stworzeni, iako na

niebie tak i na ziemi, społeczność niebieska, społem też i ziemska. Bądźże etc.

O wieczny Boże słudnico miłości, nie daj nam szkodzić od diabelskiej złości, hyśmy Ciebie wiecznie, chwaili społecznie, Bądźże etc.

Na Boże Ciało.

60. O przenajświętsza Hostya! Niech żaden moment nie minia, żeby Chrystus utajony W tobie nie był pochwalony.

O Jezu! za odkupienie Daiemyć pokłon i pienię, niech tobie zawsze i wszędzie Cześć chwała na wieki będzie. Amen.

61. Twoja cześć chwała, nasz wieczny Panie, na wieczne czasy, niech nie ustanie.

Tobie dziś dajem Z wojskiem tych ludzi, pokłon i pienię My twoi słudzy.

Dziękując wielce Twę wielmożności, za ten dar zacny Twę wszechmocności.

Zes się darował Nam nic niegodnym, w tym Sakramencie Nam tu przytomnym.

Raczyłeś zostać W takiej osobie, dla nas grzeszników, nie folgując sobie.

Ciało twe święte, co krzyżowali, a krew najświętszą, którą przelali.

Przyszedszy na świat Pan wieczney chwały, użyłś wiele Nędzy niemałej.

Dałeś się potym Z wielkiej miłości, na męki srogie Bez twej litości.

Wstępując zasie do chwały wieczney, zostawiłeś nam ten to dar zacny.

Na to my patrząc W tym Sakramencie Z pociechą wielką serce nam roście.

Tobie my Boże Teraz śpiewamy, przed twą światłością Nisko padamy. Amen.

62. U drzwi twoich stoję Panie czekam na twe zniżenie, który pod sposobem chleba Prawdziwy Bóg jest a nieba.

W tym najsświętszym Sakramencie Przytomnego wierzymy cię, w tey Hostyi jest Bog żywy Choć zakryty to prawdziwy.

Jak wielkieś cuda uczynił, kiedyś ciało i krew zmięnił, a nam pożywać zostawił, żebyś nasze duszy zbawił.

Święty Boże nieśmiertelny, w Maiestacie swym niezmierny, Anielewie się kłaniaią, gdy na iego twarz patrzaią.

Wszyscy niebiescy duchowie Kłaniaią, się i Krolowie niebo ziemia i też morze, co iest Bóg, poiąć nie może.

Herubim ani Serafim Nigdy tego nie dostąpi, czego ozłowiek dostępuje, gdy ciało i krew przyimuie.

Nie iestem ja godzien tego Byś zstąpił do serca mego, ale rzekniy słowo twoie, a tym zhawisz duszę moję.

Kłaniam się tobie samemu, bądź miłościw mnie grzesznemu, niechayże iem z tobą Paniel aż na wieki wieków. Amen.

63. Jezu mój bądź pochwalony, dla mnie smutny i zraniony, miłuię cię, gdyby moia Miłość była iako twoia. Tobie w Sakramencie chwala, w którym miłość twoja pała, gdzie bankiet wielki każdemu Stoisz cię przyimującemu

Tu udzielasz dobra twoie, Ciało, krew, tyś życie moje, tu się unizas samego, cóż nad tę miłość lepszego. Tobie etc.

Przyidź mój Jezu radość moia, niech mnie zmocniy łaska twoja, przyidźże do mnie miły Panie, niech mi się ta łaska stanie. Tobie etc.

Jak ieleń bieży do wody, i piie do swey wygody, tak cię dusza moia woła Pragnie! przyimuie wesola. Tobie etc.

Przecię przy tey łaskawości Pomnażam me nieprawości, cóż oddam za dary twoie, gdy proch, popioł ciało moje. Tobie etc.

Wdzięczne serce i śpiewanie, w tem iest moje dziękowanie, przyimiy za całą ofiarę, coś mi uczynił nad miarę. Tobie etc.

Gdy grzeszę odpuść mi Panie, gdy iest w smutku i w złym stanie, ciesz bo ciężką biedę czuję, niech cię do śmierci miłuię. Tobie etc.

Tobie w Sakramencie chwala, w którym miłość twoja pała, gdzie bankiet wielki każdemu, stoisz cię przyimującemu. Amen.

64. Jezus miłością zraniony, tak możem być wdzięczony, winszując żebym kochał cię, iakoś ty ukochał mnie. W Sakramencie utajony. bądźże od nas pochwalony, Marya też ma obrona, niechże będzie pozdro-

Cudem nigdy niesłychanem Ciało twoje jest mi pokarmem, kwoli mnie małym się stałeś, co za miłość pokazales. W Sakramencie etc.

Ach przyjdź do mnie o to proszę, ręce me k tobie podnoszę, serce moje bez ciebie sennie, abym cię mógł przyjąć godnie. W Sakramencie etc.

Jako do źródła ielenie Spieszac mając pragnienie, tak ja spieszę pragnę ciebie, abym cię mógł przyjąć godnie. W Sakramencie etc.

Zaden człowiek ci nie może Oddziękować Panie Boże, ten dar dobroci twojej, któryś dał dla duszy mojej. W Sakramencie etc.

Bo chociażbym tysiąc lat żył, i głowę za cię położył, jeszczeby nie było dosci, na odwdzięk twojej miłości. W Sakramencie etc.

Przyimiy za to powinności, co czynię według możliwości będę cię kochał iak mogę, masz być zawsze moim Bogiem. W Sakramencie etc.

Błogosław nam pola nasze, w pokoju niech będą ~~czasy~~, byśmy się w niebo dostali, z tobą się rozradowali. W Sakramencie etc.

65 Poklękniy na kolana O duszo Bogu wierna, o się tobie pokazać Miłość obszerna.

Patrzcie na Boga twego W świętości przytomnego, żąday go sercem skruszonym O miłość iego.

Bądźże od nas uczczony Pochwalon uwielbiony, o Chryste nasz najmilejszy Tu wystawiony.

Pragnęli z dawna sobie Z nieba anielski chlebie i Krolowie i Prorocy Oglądać ciebie.

Jednak nie doczekali Tego co pożądali, teraz śmymy się grzesnicy Godnemi stali.

Na Stwórcę Boga swego Poglądać prawdziwego W przenajświętszym Sakramencie utajonego.

Za pokarm najzacniejszy Zażywać, co nas cieszy, Ciało i krew przenajświętszy Choć i najmniejsz.

Niebo ziemię zbudował, firmamenta malował, ieszcze większy cud pokazał, nam się darował.

Z Aniołami w równości, z tey iego przytomności Cieszyć się wszyscy możemy Z takiey godności.

Jest rzrodłem żywey wody Tu dla naszey ochłody, który rządzi, błogosławi Nasze powody.

Nie brachnie rzrodła tego Nigdy nieprzebranego, płynąc z hoku krwi i ciała Jezusowego.

Zli i dobrzy z powagą Z tego rzrodła żyć mogą, iednak poydą na zbawienie Nie iedną drogą.

Co godnie zażywaią Zbawienie przez to maią, co niegodnie potępieni Sami się staią.

Jezusie doday mocy, broń nas od złey niemocy, o to cię wszyscy prosimy We dnie i w nocy.

Doday nam twej miłości, i udziel nam żywności, doday chleba potrzebnego Nam z wysokości.

Tak tem niebieskim chlebem, naywzacnieyszym pokarmem, posil przed śmiercią na drogę, twem świętym ciałem.

Bysmy mogli w radości Na cię patrzeć w wieczności, śpiewać święty, święty, święty na wysokości. Amen.

66. Wesel się duszo wszelka, radość cię potyka: Bostwo rzecz zbytnie wielka Przed oczy winnika, w tey to hostyi małej, krew z ciałem prawdziwa, kto w tym jest wiary stałej, dusza iego żywa. *Kyrie eleyson.*

Któregośmy widzieli Oczyma Jezusa, w tym gdy będziemy chcieli Ma pociechę dusza, gdy z tąd przydzie odenodzie, ten Sakrament święty Będzie gorzką śmierć słodzić, nabożnie przyięty. *Kyrie eleyson.*

On jest pokarmem cudnym, którym dusza żyje, sposobnym nie obłudnym W swej krwi nas myje, obzywiałeś i ciało, aby to sprochniałe, znowu zaśzinartwychwstało, w wielebnosci całe. *Kyrie eleyson.*

Chryste Panie nasz miły! tyś naywyższe dobro, tobie czesc nasze siły Wydawaią szcudro, żeś nam dać raczył z meba, będąc Bogiem w cieie, nad przyrodzenie chleba W tym świętym Kościele. *Kyrie eleyson.*

Niechże tedy pragniemy Twoiey przytomności, agdy składać będziemy Sniertelne swe kości, niech w tym słodkim imieniu Z pokojem zeydziemy. a w wiecznym cię promieniu Bez końca widziemy, *Kyrie eleyson. Amen.*

67. Bądź pochwalon na wieki Nieśmiertelny Panie,
twoja łaska twoja miłość Nigdy nie ustanie.

Tyś Pan wszystkiego świata, tyś niebo zbudował, i
złotem gwiazdami słicznie ufundował.

Chowaj nas poki raczysz Na tej niskiej ziemi, jednak
zawsze niech będziemy Pod skrzydłami twemi.

O najsłodszy Jezusie! zmiłuj się nad nami, racz nam
grzechy odpuścić, poki tu żyjemy. Amen.

68. O mamci i a swego Jezusa miłego, nic czynilem
nic dobrego Dla miłości iego.

A gdybym to wiedział Co bym i a czynić miał, żebym
żyjąc na tym świecie Zbawienie otrzymał.

Nie wiem nic lepszego Dla serca moiego, jako ser-
decznie miłować Jezusa moiego.

Jak długo żyć będę Do starości moiej, nie przestanę
Boga chwalić Aż do śmierci moiej.

Na pokuty poydę Jak twej łaski doydę, tam ci Panie
Jezu dobry Pokutować będę.

Tam do śmierci moiej Łaskowości twoiej, Niechże
kiedy Jezu dobry Doydę łaski twoiej.

O Jezus mój słodki! Jezus mój kochany, słicznie miłe
woniający Kwiateczku różanny.

Strzeżże serca mego, nie odchodź od niego, boć nie
wytrwa serce moje Bez Jezusa mego.

Ach ty duszo moja Zażyway pokoja, słodki Jezus, do-
bry Jezus, tyś pociecha moja.

Tyś moje zbawienie Grzechów odpuszczenie, Tyś po-
ciecha tyś radość Tyś moje zbawienie. Amen.

69. Gdzież iest Jezus ma pociecha, mój najmiłszy
Zbawiciel, a gdzież iest największa radość Mey duszy
pocieszyciel, dusza moja iest strapiiona W wielkim grzechem
ohciążona, gdzież iest mój najmiłszy Jezus Az będzie
uzdrowiona.

Ach w boleściach serce wzdycha, gdzież Jezus odda-
lony, dusza ma pokoja nie ma, Aż będzie z nim złączona,
hym miał skrzydeł sto tysięcy, abym i a mógł co nayprę-
dzej Przez gory, lasy i skały Szukać, gdzie Jezus miły.

Wołam krzyczę usiłuję, a gdzieżes mój Jezusie, żem
cię stracił ach lutuję, tyś pociecha mey duszy, podz uzdrow

mnie z mych boleści, a pomóż mi z tych ciężkości, Ciebie Jezu chcę miłować Do mojej dalszej śmierci.

Nic nie pragnę okrom Ciebie Mój najmiłszy Jezusie, w utrapieniu w mej potrzebie Tyś pociecha mej duszy, bez Ciebie dłużej nie wytram, przyjdź Jezus przyjdź już omdlewam, sercem ustmi wołam krzyczę Od miłości umieram.

Przyjdź do serca w tym momencie Mój najmiłszy Jezusie, w tym najświętszym Sakramencie, tyś pociecha mej duszy, tyś jest źródło żywej wody, duszy dane dla ochłody, uczyn w sercu mem gospodę, ach Jezusie przedobry.

Nalazłem kogo miłuję Kochanego Jezusa, wielką radość w sercu czuję, weseli się ma dusza, witaj drogi baraneczku Skarbie mój i kochaneczku, Ciebie pragnę serce moje, przeroskoszny kwiateczku.

Ach umieram od miłości Kochanego Jezusa, sercu ulży i ciężkości, pocieszona ma dusza, day Jezus po tym żywocie Widzieć cię w twym maiestacie, 'day w niebie patrzeć na Ciebie I miłować cię wiecznie. Amen.

O opatrności Boskiej.

70. Kto się w opiekę poda Panu swemu, a całym sercem szczerze ufa iemu, śnielerzec może: mam obrońcę Boga, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie on z łowczych odzieży wyzuje, i w zaraźliwym powietrzu ratuje, w cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie, pod jego piory ułężesz bezpiecznie.

Stateczność jego, tarcz i puklerz mocny, za którym stojąc, na żaden strach nocny, na żadną trwogę, ani dby na strzały, ktoremi sieie przygoda w dzień biały.

Ztąd wedle Ciebie tysiąc głów poleże ztąd drugi tysiąc Ciebie niedosięże, miecz nieuchronny, a ty przecię swemi Oczyrna uyrzysz pomstę nad grzesznemi.

Iżes rzekł Panu, tyś nadzieia moja, iż Bóg najwyższy jest obrona twoja, nie dostąpi cię żadna zła przygoda, ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię pilnować, gdziekolwiek stąpisz, którzy cię piastować Naręku będą, abyś idąc drogą Na ostry kamień nie ugodził nogą.

Będziesz bezpiecznie po żmłiach gniewliwych i po

padalcach deptał niecierpliwych, na lwa srogięgo bęz obrazy wsiędziesz, i na ogromnym smoku ięździć będziesz.

Słuchay co mówi Pan, iź mnie miłuię, a przeciwko mnie szczerze postępuię, ia go też także w ięgo każdą trwogę Nie zapamiętam i owszem wspomogę.

Głos ięgo u mnie nie będzie wżgardzony, ia z nim w przygodzie odemnie obrony, niech pewnięń będzie pewnięń i zacności, i łasędziwych i mey życzliwości. Amen.

71. Szczęśliwy, kogo opatrznosc Boska Ma w swym respekcie, niech się nie troska W żadnym przypadku, ten nie szkodzię, kogo obrona Boską pilnuię.

Nie tak miedzianny mur ięst bezpiecny, ani Diament tak długo wieczny, iak kto statecny przy Bogu stoi, w żadnych nieszczęściach niech się nie broi.

Niechay się na mnie i świat oburzy, niech mię fortuna w żalach zanurzy, gdy tylko spojrzę niebieskie oko, wyidę z tey tony pewnię wysoko.

Izraelowi za sprawą Boga Sucha w pół morza sciele się dręga, a Faraona wozy i konie i pyszne woysko w dnie morskim tonię.

Miecz Dawidowi nie był potrzebny, w krolewskiej zbrońi nie tak chwalebny, gdy młode ięgo Bóg szczęścił lata, iednym kamiękiem zbył Goliatha.

Samson na siebie się zbieraiący Szczeką nie mieczem plasza tysiące, kto w Bogu ufa, i bez oręża Nieprzyiaciele swoje zwycięża.

Ktoż o mizernym pomyślił Jobie, kiedy w ubostwie leżał iak w grobie, tu go przyiaciel sam odstępuię, a nim się w ten czas Bóg opiekuię.

Boże opaczny, w tobie nadzieie Wszystkie składamy, niech się nie śmieię Z nas nieprzyiaciel, kiedyśmy w toni twoia nas łaska niech zawsze brom.

Z ciebie łaknący mają pasterza, żywisz hoynię ich, tak wiele zwierza, ptastwo z twej ręki żywności czeka, a większy respekt masz na człowieka.

Tyś choruiącym ięst za lekarza, błędnęgo wiedziesz morzem zeglarza, morzem i ziemią, ten nie zabłądzi, którym to Boska opatrznosc rządzi.

Tobiasz w drogę Józef w więzienie, Zuzanne cierpi złę osławienie, Izmael pragnię, lwy Daniela Strażą, nie było tam przyiaciela.

Ale gdy ciebie Boga wzywaią Słowem, ochłodę i żywność maią, ty strożem iestes i przewodnikiem, możnaci to poiąć ludzkim ięzykiem.

Gdy woda w gorę Noego wbiła, ręka go Boska tam unosiła, Moyżesz wrzucony w koszu do wody, i tam najmniejszy nie pobiosł szkody.

A dzieciom owym, co w Babilonie I włoszek ieden w ogniach nie spłynie, zpiękniejszą z tamtąd wyszła uroda, bo im opatrność była ochłoda.

Więc nas doczesne więcej staranie, niech nie frasuie, w tobie nasz Panie, wszystkie starania nasze składamy, opatrność twoię gdy wychwalamy. Amen.

Pokutującego.

72. Miałem Jezusa z serca kochanego, dla mnie na krzyżu zamordowanego, którego kochał, i w sercu mym chował, onegom zawsze nad wszystko szacował.

Lecz widzę, żem go przez me grzechy zgubił, któregom kochać wiecznie był poślubił, poydę go szukać zarazem w tcy dobie, a tak znalazłszy nie puszczę od siebie.

Gdzieś mi się podział Jezu mój kochany, przynajmniej wspomniy na twe święte rany, którychś podiał na krzyżu tak wiele, srogich katowni, na twym świętym ciele.

A czy Piotr święty nie zaprzął się ciebie, przecięś go Jezu przyiątes do siebie, tylkoś nań weyźrzał, wnet krwawe lzy leie, i wszystek z żalu niezmiernie truchleie.

Zas Magdalena nie srodze grzeszyła, przecież twę Jaski Jezu dostąpiła, tylko upadła pod twe święte nogi, tyś iey odpuścił zbawicielu drogi.

Aza cię grzesznik w piekle będzie chwalił, gdybys go Jezu od siebie oddalił, wspomniy o Jezu, żem dzieło rąk twoich, a nie racz sponieć sprosnych grzechow moich.

Cóż mi po wszystkim, ieżeli Twę Panie Wieczności świętey dusza nie dostatnie, co po roskoszy, co po dobrym mieniu, kiedy mi zeydzie na moim zbawieniu.

Przez obłudności przez i zdrady świata, gdyż iuż swe Bogu poślubiłem lata, precz i ty czarcie z twemi znikomem, odstąp odemnie z marnościami swemi.

Już teraz czynię stateczną odmiianę, iż cichie Boga kochać nie przestanę, nigdy cię gniewać, przyrzekam to śmieie, poki zostawać nędzny duch mój w cieie.

Jużże się zmiłuy Jezu mój nademną, a racz wostanią godzinę bydź ze mną, gdy dusza z ciała będzie wychodziła, day to o Jezu, aby nie zbłądziła.

Do twych pałacow, które są w Syonie, chciey mię domieścić po mym życia zgonie, niebieskich zażyć wdzięczno-brziniących kameń, z tobą królując na wieki wieków. Amen.

Te Deum laudamus.

73. Ciebie Boże wielbiemy, ciebie stworcę wszechmocnego, ze wszystkich sił wielbiemy, dawco wszystkiego dobrego w dobroci nieskończony, bądź na wieki chwਾਲony.

Tobie Anieli w niebie Nuca święty, święty, święty, i bcz ustania ciebie Wielbią. Boże niepoięty! Chwała twa wieczny Panie Na wieki nie ustanie.

Oycze, któryś z niczego Wszystko stworzył utrzymujesz, tyś początkiem wszystkiego, wszystkimi rządysz zawiadujesz, i my wielbimy ciebie, wzorem Aniołów w niebie.

Chrystusa Syna twego, wespół z tobą uwielbiamy, także Ducha świętego Bogiem naszym wyznawamy, tyś w Osobach troiaki, ale w Bostwie iednaki.

Oycze! Syn twój iedyny Przyszedeł z nieba wysokiego, dla grzechów naszych winy, wyniszczył siebie samego, z miłości niepoiętej, rodził się z Panny świętej.

Rodząc się nie naruszył Swey rodzicielki panieństwa, by żądło śmierci skruszył, nie wzdrygnął się człowieczeństwa, wziął na się Postać sługi, by zgładził nasze długi.

O Jezu miłosierny, zbaw nas, wołamy rzewliwie, zbaw nas lud tobie wierny, pobłogosław miłościwie, nam dziedzictwu twojemu, drogą krwią kupionemu.

Poki życia naszego, będziemy cię wielbić Panie, tu z miłosierdzia twego, wysłuchaj nasze wołanie, a zmiłuy się nad nami nędznymi grzesznikami.

Broń nas od wszego złego, prosimy przez twe zasługi, gdy przyidziesz dnia sądnego, policz nas między

swe sługi, niechay chwalimy ciebie na wieki wieków w niebie. Amen.

O N. M. Pannie.

74. Najsświętsza Panno Marya, k tobie się uciekamy, przyczyn się do Syna za nami, my niegodni wołamy. Przyczynże się dziś za nami, Marya niebieska pani, uproś nam miłość u Syna, i szczęśliwe skonanie.

Ciebie Trójca przenajsświętsza Od wieków wyzwoliła Za matkę Synowi swemu, abys z Ducha poczęła. Przyczynże się etc.

Duch święty iak oblubieniec Nic nie odmówi tobie, który sprawił mocą Boską Ciało Synowi w tobie. Przyczynże się etc.

Wiemy, że ty Panno czysta U Boga Oycę możesz Grzesznikowi największemu Ty sama dopomożesz. Przyczynże się etc.

Syn twoy iako matka miła, gdy się modli za nami, wysłuchaj, da nam miłość, zmiłuj się nad nami. Przyczynże się etc.

Zebyśmy dostąpili, nie mieymy wątpliwości, grzechów naszych odpuszczenie, doday Panno ufności. Przyczynże się etc.

Weź nas ubogie sieroty Do twej świętej opieki, pojednay nas z twoim Synem, ziednay łaskę na wieki. Przyczynże się etc.

Tysiąckroć cię pozdrawiamy Sliczna nieba Krolowa, do twych nog ci upadamy Anielska Cesarzowna. Przyczynże się etc.

75. Przed tobą klękamy, ciebie Panno pozdrawiamy, do ciebie się uciekamy, niech w smutku pociechę mamy. Zdrowaś bądź Marya, Jezusowa matka miła.

Ah poyrzy na łkanie, płaczliwe usłysz wołanie, opatrz ucisk i każdego, Przytul nas do serca swego. Zdrowaś etc.

Wielka jest moja wina, lecz większa twoja przyczyna, wszakeś ty matką grzeszników, synów czyniąc z złodników. Zdrowaś etc.

Ah niemasz nie będzie Takie choćby szukał wszędzie, aby tak łaskawa była, dzieci od zguby bronila. Zdrowaś etc.

Piekielney bróń mocy, wałam do cię we dnie i w nocy;
ciało duszę ofiaruję, niech się tylko twym miacuję. Zdro-
waś etc.

76. Ciebie na wieki wychwalać będziemy, Krolowa
nieba Marya, w twoiey opiece niechay zostaniemy, slich-
nas bez zinaży lilia, wdzięczna Esthero, opanienko święta,
tyś od Aniołów iest do nieba wzięta, niepokalanie po-
częta.

Na każdy moment na każdą godzinę, twoiey przy-
czyny żądamy. pani anielska odproś grzechow winy, k
tobie wygnani wołamy, o sorto rayska, ucieczko grzesz-
ników, najsświętsza Panno ratuy niewolników, niepokala-
nie poczęta.

Obroć twe oczy, pociesz w utrapieniu, Marya matko
miłości, kto tobie służy, niechay nie zaginie, broń nas
od szatańskiej złości, pokaż łaskę twą matko litościwa,
najsświętsza Panno! boś iest szczodrobliva, niepokalanie
poczęta.

Przybądź o Panno w ostatnim terminie, do ciebie
grzeszni wołamy, na pomoc naszą w strasliwej godzinie,
niechay przy tobie skonamy, ubłagay Syna, niechay się
zmiłuje, a żywot wieczny po śmierci daruje, niepokalanie
poczęta. Amen.

O S. Annie.

77. Chwalmy Boga z wysokości, a dziękuymy iego
mocy, który raczył dać zbawienie, przez Maryi naro-
dzenie.

Anna święta i nabożna, miłościwa i pobożna, dwa-
dzieścia się lat smucila, albowiem płodu nie знаła.

Ciebie Pan Bóg umiłował, i w łasce swej zachował,
który człowiek służy tobie, ten będzie krolował w niebie.

Tyle liścia iest na drzewie, i też iasných gwiazd na
niebie, tyle kropli morskiej wody, tyle ty masz w niebie
chwały.

Nigdy m ja tego nie słyszał, i w Piśmie świętym nie
czytał, by który szedł w potępienie, który służył Bogu
wiernie.

O Anno błogostawiona, rodza ius iest wysokiego pros
za nami wnuka swego, Jezusa Nazareńskiego.

Szerokaś iest w łasce Bożey, ty pomagasz duszy kaźdey, jasnością ślepe oświecasz, od diabelskiej mocy zbrańisz.

Pocieszysz mnie dziś smutnego, człowieka bardzo grzesznego, abym Bogu służył wiernie, a z tobą kroiował w niebie.

O Anno błogosławiona, o tobie iest sława dobra, z ciebie wyszła gwiazda morska, nayświętsza Pani anielska.

Z którą iuż w niebie kroiujesz, iz świętą Troycą wiekujesz, tobie służą Aniołowie, i lotni Cherubinowie.

Racz na nas grzesznych wspominać, a day w łasce Bożey skonać, oświeć duszy nasze w niebie, które się garną do ciebie. Amen.

O S. Józefie.

78. Szczęśliwy, kto sobie patrona, Józefa ma za opiekona, niechay się nikogo nie boi, gdy święty Józef przy nim stoi, nie zginie.

Idźcie precz marności światowe, boście wy do zguby gotowe, iuż ia mam nad kanar słodszeo Józefa opiekona mego, przy sobie.

Ustąpcie szatańskie niażdzy, przecz na to zemną człowiek kaźdy, że choćby i samo powstało, piekło się na mnie zbuntowało, nie zginę.

Gdy mi iest Józef ulubiony, obrońca od kaźdey zley strony, on ci mnie ze swoiey opieki nie puści i zginąć na wieki nie mogę.

Przeto cię upraszam serdecznie Józefie święty, bym bezpiecznie mógł mieć zgon i lekkie skonanie, i grzechów moich skazowanie, przy śmierci.

Gdy mi zaś przyidzie przed Sędziego stawić się wielce strasznego, bądźże mi Józefie przy sądzie, kiedy mnie Bóg sądzić zasiędzie, patronem.

Józefie oddal czarta złego, Boga na mnie zagniewanego, Przeiednay, o co cię serdecznie Upraszam, bym mógł z tobą wiecznie kroiować. Amen.

O S. Maryi Magdalenie.

79. Marya Magdalena w świecie się kochała, grzesznica wszetecznicą, przez długi czas trwała. — Żyła ten

czas na świecie, gdy się już narodził Jezus Chrystus Syn Boży, po żywotwie chodził. — Z trąbunku szła w bębnie słuchać słowa jego, a Pan uczył pokory, przystała do niego. — I tak świat opuściwszy, wszystkie narne stroie, łańcuchy i manele, kosztowne pokucie. — Chrysta naśladowała widząc cuda jego, we wszystkim usługując, cierpiąc wiele złego. — Gdy był zamordowany, pod krzyżem leżała, płacząc krzycząc ustawnie rzewno narzekała. — Aż ią też noc nadeszła, w grob Pana włożono, i tak przez całuchną noc z baczością strzeżono. — Na ziaetrz bardzo rano drogie maści wziąwszy, biegła skokiem do grobu, stanęła westchnąwszy. — Chciała ciało pomazać, nie masz Pana w grobie, wzięto Pana nie masz go lamentuie sobie. — Szuka wszędzie i pyta, po ogrodzie chodzi, użyrzyi człeka prędko k niemu godzi. — Mówiąc słysz ogrodniku tyś wziął Pana mego, powiedz gdzieś mi go podział? On nie rzekł niczego. — Znowu woła i prosi, w tym się ozwał do niey, poznała po głosie, prędko zniknął od niey. — I szła do zwolenników, wszystkim ogłaszając, że z Panem rozmawiała, rzewliwie wołając. — Poszła potym na puszcza, tam pokutowała, grzechy swoje do śmierci w lesie oplakała. — Bierzcie przykład grzesznice z Maryey Magdaleny, z tey iawnogrzesznicy. — Która w niebie przebywa od Aniołów wzięta, racz się modlić za nami, Magdaleno święta! — Racz nam ziednać u Boga grzechów odpuszczenie, abyśmy też mogli mieć niebieskie Zbawienie. Amen.

O S. Janie Nepomuckim.

80. Święty Janie Nepomucki, tyś jest patron sławy ludzkiej, pomoż pomoż z tey niewoli, boć mnie serce bardzo boli.

Święty Praski męczenniku, Boga wierny miłośniku, poday rękę ku pomocy, bom strapiony we dnie w nocy.

Ciebie gwiazdy osławiły, gdy Muldawie zaświeciły, iafnie ciebie pokazały, boś był godzien takiey sławy.

Tyś obrońca Wiary świętey, w cudach Bożych niepoiętey, broń żywota broń i sławy, bądź pomocą świętey sprawy.

Tyś poświęcił spowiednice, gdyś zamilczał tajemnice, tam spraw świętych zamilczenie, kędy sława ludzka ginie.

Świątobliwy Kanoniku, Bogu wierny spowiedlaiku, rozgrzesz grzeszne serce moje, niech wysławię chwałę twoją.

Twoja sława z grobu słynie, kto cię uczci nie zaginie, do ciebie ręce wznoszę, bym nie zginął, o to proszę.

Już ty w niebiesiech panujesz, z Jezusem sławnie kro-
lujesz, usłysz prośby dostatecznie, broń od hańby tu
wiecznie.

Amen Janie Nepomucki, tyś jest patron sławy ludzkiej,
nie day, nie day nam zaginać, racz nas swym płaszczem
obwinać. Amen.

81. Jezusa tu wzywam, nowinę zaśpiewam, k po-
cieszeniu, Janowi świętemu a Nepomuckiemu, Cześć chwałę
dam. Ja już patrona mam, a to jest święty Jan Nepomucki.

Zyły święty Janie, cudowny patronie, strzeżże ty mnie
o to cię ja proszę i ręce podnoszę, bądźże przy mnie
Ja już etc.

Ratuj mnie grzesznego, z zahańbienia złego, tu na
świecie, proś gorąco Boga, by nie przyszła trwoga, w zi-
mie w lecie. Ja już etc.

Tyś był kazatcem i nauczycielem, świętey Prawdy
Krolovey spowiedlnikiem, Boga miłośnikiem, dobrym
zawdy. Ja już etc.

Tyś był stałym w rzeczy, i miałeś na pieczy, język
święty, ten twój, święty Janie, cudowny patronie, niepo-
ięty. Ja już etc.

Trzy sta lat był w ziemi, a nienaruszony, język święty
Ten twój, święty Janie, cudowny patronie, niepoięty.
Ja już etc.

Gdy cię utopiono, do wody wrzucono, iak wielki cud,
promienia tam były, i gwiazdy świeciły, widział to lud.
Ja już etc.

Z wody wydzwigniony, na zamek wniesiony, od ka-
płanów oplakany i olitowany, od Cbrześcianow. Ja już etc.

Którzy cię tam czcili, Jezusa chwalili, przy twym gro-
bie, Boga wyznawali, Rekwie śpiewali, głosem tobie. Ja
już etc.

Gdy cię tak uczczono, pięknie pogrzebiono, tam
kościół miałeś zacnych Panów także i mieszczanow przy
twym ciele. Ja już etc.

Teraz Bóg objawił, a ciebie wystawił za patrona, dla wielkich grzeszników, świata miłośników, a rzecz dziwna. Ja już etc.

Kto cię tylko prosi, do ciebie się głosi, ma przyimności, dostąpi wnet łaski, o patronie Praski, i miłości. Ja już etc.

Ubogie ratujesz, za nie oręduiesz, wnet u Boga; pomagasz każdemu, iak i mnie samemu, kiedy trwoga. Ja już etc.

Broń nas z świeckiej hanby, także na czas każdy. o patronie, nas wielkich grzeszników, świata miłośników, święty Janie. Ja już etc. Amen.

82. Janie święty Nepomucki Bądźże pozdrowiony, któryś w Pradze do Moldawy Był z mostu zrzucony, z tej przyczyny Król dał rzucić, żeś nie chciał wyjawić, się Pani spowiadała, ciebie dał utopić.

Na tym miejscu, gdzieś wrzucony, pięć gwiazdów świeciły, kędy ciała szukać mieli, one objawiły, święte ciało z uczciwością Niosli do kościoła, tam nabożeństwo czynili, była wielka chwała.

Tam Bog przez cię cuda czynił, dalecy ieszcze czyni, ci co są w światowej hanbie, zaraz pocieszeni, gdy cię biorzą za patrona, Janie Nepomucki, tym ty bywasz na pomocy i w starościach wszystkich.

Światłość kościoła Praskiego, broń hanby światowej, imnie także służę twego, obroń od takowej, broń nas kłamstwa, obmowiska, aże nie grzeszemy, Duchownym coot nie ukradać, o to cię prosimy.

Prawy kaznodzieio święty, spowiedzi zwierciadło, nie daj myśli grzechow tać, ale wyznać snadko, abyś nie wpadł w wieczny ogień, gdybym co zataił, o to cię Pannie prosimy, aże byś nas zbawił.

Prawdy naucz Janie święty, kłamstwo racz oddalić, broń nas niecznotliwych myśli, niemi się nie bawić, lepiej męką rozmyślać, a któreś ty myślał, Jezusowi pieśni śpiewać aby nas wysłuchał.

Zapał serce do pokuty, za me grzechy wielkie, oddal proźne myśli moje, kłamności wszelkie, prosimy cię Janie święty, bądź nam za patrona, we wszelakich złych przygodach, ty nam bądź obrona.

Przyjmże nas Jezu do siebie, za przyczyną iego, będziemy nabożnie służyć, przestaniemy złego, jużes nas mógł dekretować Do ognia wiecznego, gdyby nie było modlitwy od Jana świętego.

Janie święty Nepomucki Do ciebie wołamy, daj suplikę do Jezusa, o to cię prosimy, prosimy cię Janie święty, niech żyjem bezpiecznie, za przyczyną twoją świętą Niech mamy żywot wieczny.

83. Święty Janie Nepomucki, k tobie wołam serdecznie. ciebiem obrał za patrona, idąc k tobie bezpiecznie. — Ku nogom twym nisko padam, suplikuję do ciebie, weź odemnie memoryał, odday go Bogu w niebie. — Nie mogę znayść na tym świecie Żadney sprawiedliwości, między swymi znajomymi, nie masz prawey szczerości. — Ja nie wiem, gdzie się skłonić mam, tylko Janie do ciebie, do nóg padam, ręce składam W moiey wielkiej potrzebie. — Bom ściśniony utrapiony, zewsząd muć szkaleruią, kędykolwiek się obrocę, palcem mnie pokazuią. — W którąkolwiek stronę weyżrzę, nie mam człeka żadnego, przyziaciela, broniciela I sąsiada dobrego. — Gdybym był w szczęściu i fortunie, to mi wszyscy służyli, a teraz w moim upadku Mnie wszyscy opuścili. — Wszak ja o to moło stoję, gdy mam Jana świętego, on mnie będzie w łasce chował, i obroni od złego. — Nie chcę złota, wolę cnotę Tu w całości zachować, święty Janie mój patronie, raczże mnie w tym zachować. — Wolę wszystkie majątności I honory utracić, niżli cnotę do żywota, niżli Boga obrazić. — Przez zasługi twoje drogic Proszę cię miły Panie, niech moim nieprzyjaciółom Pocięcha się nie stanie. — Niech uznaią, ktorzy mają Jana Nepomuckiego, Za patrona, mocna strona, niech obroni każdego. — Ja cię zawsze sławić będę, poki mi życia stanie, doday mocy mój patronie, o miły święty Janie. — Zehym tu był, Bogu służył, serdecznie go miłował, potym wiecznie i bezpiecznie Na wieki z nim królował. — Przyimiy Janie to śpiewanie, iak od sługi lichego, gdy ustane przy skonaniu, spomniy na mnie grzesznego. — Zehym w łasce twoiey konał, przy twoiey przytomności, Bogu w ręce ducha oddał, do szczęśliwey wieczności. Amen Janie Nepomucki, racz nas bronić każdego, w cnotie dotrwać do skonania, Żywota doczesnego. Amen.

Pogrzebowe pieśni.

Przy pogrzebie matych.

84. Czemuż nazbyt na tej doli, trapiasz się rodzicu
k woli Śmierci dzieciątka małego, małego, z twojej krwi
na świat wzrosłego.

Bóg ie dał, Bóg ie wziął sobie, coć pożyczał odiał
tobie, nie masz w tym krzywdy od niego, od niego,
przyimiy co iest z ręki iego.

Mać Bóg prawo ku każdemu, tak i ku dziecięciu te-
mu, a gdyć co zwierzył zas biorze, zas biorze, dziękuy
mu za to w pokorze.

Nie płacz tedy, nie załamuy Rąk twoich, ale żal po-
hamuy, bo to dziecię, że ustało, że ustało Życ, Bogu się
podało.

Możesz się radować z tego, nie chybiło celu swego,
dla nieba stworzone było, stworzone było, terazie odzie-
dzczyło.

Do któregoabyśmy sami Przyiść mogli, tedy grze-
chami nie brudźmy życia naszego, bo chybiemy celu
swego.

Do tego tylko ugodzi Ten sam, który samą chodzi
Drogą Bożego zakonu, zakonu aż do ostatniego zgonu.
Amen.

85. Dziecie! prędkoś zakończyło Bieg żywota two-
iego, za ledwieś się narodziło, cię do grobu ciemnego Ro-
dzice odprowadzają, serca ich się żalem krąją.

W tobie ufność pokładali, że ich będziesz podpierać,
a onoć niź się spodziali Musiałoś się wybierać Daleko
prędszey przed niemi Do tej matki ziemi.

Lecz szczęśliwa dusza twoja, iż prędszey przeprowiła
Się do wiecznego pokoja, niź niewinność straciła, niź po-
znała twe przykrości, któremi nas świat tu gości.

Przetoż rodzice nie płaczcie Śmierci dzieciątka tego,
lecz z uwagą na to bacząc, postarać się takiego Losu bydź
uczestnikami, stanąć w niebie z Aniołami. Amen.

86. Przyimiycie podziękowanie rodzice moi mili,
ktorych nie z wami rozstanie Serce boleścią chwili, nie
płaczcie, nie narzekaycie, z Johem szczerze uważay ci
iż dobrze, co Bóg czyni.

Długo między wami tu żyć Było mołe żądanie, z posłuszeństwem wam odstąpić Wszelkie o mnie staranie: lecz że inaczej wyznaczył Bóg, który mnie stworzyć raczył, Jemu bądź za to Chwała.

A w starości uprzykrzenie Ze jest, życzyłem sobie: bydź wam na wasze ulżenie Podporą w owej dobie, a otoć Pan nad Panami Dał dekret żegnać się z wami, wszystko złożyć na niego.

Samo zaś wam na tej ziemi Rodzicom pozostałym: usły choć podsińtałemi Dziękuję sercem całym, za to żeście mię kochali, żywili przyodziewali, a to ehocinż frasunkiem.

Sakramentem Chrztu świętego, żem było ozdobione, przezeń do życia wiecznego Będące odrodzone, samym wam to przypisuję, serdecznie za to dziękuję Ojczy, matko kochani.

Ty zaś Boże w łaskawości Twocy nigdy nie przebrany Rodzicom uśmierż żałości, oddał smutek zadany, a poty nie staną w niebie, tarczą bądźże im w potrzebie, szczęść im tu w każdej sprawie. Amen.

87. Smierci! cóżes uczyniła, żeś to dzieciątko małe śnem nieprzybitym uspiła, o które pozostałe Rodzice lzy gorzkie leją, od frasunku żalu mdleją.

Tys podpierać onych miało, kiedyby podstarzeli, a tys przed niemi skołało, niż z ciebie pomoc mieli, przetoż nie dziw iż z żałobą Prowadzą cię do grobu.

Lecz nie płaczcie, nie opuści Was Bóg w teyże gorzkości, On sam na was ulgę puści, bo jest pełen litości, za nią, kogo zafrasuje, tego z nowu rozraduje.

Ty zaś dziecię z tego boiu, któreś pręcz ustąpiło, a do wiecznego pokoiu Duszę swą przesadziło, odpoczyway, gdyś dopnęło Tego, czegoś tu pragnęło. Amen.

88. Lżani się gorzkiemi rodzice karnicmy, śmierć nam ranę zadała, gdy nam dziecię zabrała, które z wielką żałobą, wyprawiamy do grobu.

Lecz Boże tobie litość! sprzeciwić się może, niech się wola twoja stanie, życia i śmierci Panie! bo czy bierzesz czy dajesz, Ojcy ni bądź nie przestajesz.

Wzorem sługi twego Abraama cnego, który ci z Isaką

swój jedynaka Ofiarę nagotował, tam gdzieś mu rozkazywał.

Tobie oddawamy, co z twej łaski mamy, tyś dziecięcia naszego Jest prawym oycem tego, wezwałeś ie do niebie, i żyć z tobą w niebie. Amen.

89. Jeszczein jest małe dziecię, a już przyszła ma godzina, nie dawnom jest na świecie, a sroga śmierć mię podcina, iak kwiatek niedożywały, nie zważa na wzrost mały.

Lecz na tym nie szkodnię, że tak prędko z świata tego do wieczności wendruję, bo do żywota wiecznego, do niebieskiej radości, odchodzę w niewinności.

Jak uczy doświadczenie, marność na ziemi panuje, i serca udręczenie, po radości następuje żalosc, smutek, łopoty, frasunek i zgryzoty.

Świat ten pełen jest złości, na kształt morza burzliwego ciężko się w niewinności zachować od wszego złego, iak sami dobrze wiecie pełno nędzy na świecie.

Ale u Boga w niebie nie wiem o smutku żalosci, ni o iakiey potrzebie, lecz w niewymowney radości, conigdy nie ustanie, iest moie pomieszkane.

Przełoż się nie frasmycie, ani się trapić rodzice! owszem Bogu dziękujcie, że dziecię wasze dziedziczy radości niewidziano, i dobrze iest schowane. Amen.

90. Moie z wami rozestanie, rodzicy ukochani, sprawie wam łez wylanie, i serce wasze ram, już mnie oczami waszemi, nie oglądacie na ziemi, bo zniknę z tego świata.

Za wasze o mnie staranie Od urodzenia mego za miłotne wychowanie Pragnąłem solne tego: dłużej tu z wami zostawać, a wianą wdzięczność wam dawać, przez ochotną powolność.

Bydź wami przyczyną radości Przez postępkę chwałebne — bydź wami podporą w starości Przez przysługi potrzebne, što moie życzenie było, ale niebo sporządziło, że was odstąpić muszę.

Przełoż gdy od was wędruję, moi rodzicy mili, więz serdecznie wam dziękuję, iżeście mnie żywili, za pokarm, pielęgnowanie za rodzicielskie kochanie, za wyprawę do grobu.

Z chrztem świętym odrodzony Własce Boskiej umieram, krwią Jezusa odkupiony, żywot wieczny odbieram waszey zawdzięczam miłości, waszey o innie staranności, żem na wieki szczęśliwy.

Boże w dobroci niezmierney! oycy i matkę moję pociesz, bądź im miłosierny, weźmij w opiekę swoją! Racz to sprawić miłościwie, niechay tu żyją szczęśliwie, a po śmierci na wieki. Amen.

91. Opuszczam matkę oycy mego, którzy mnie na świat spłodzili. idę do Oycy niebieskiego nie płaczcież rodzicy mili, nie smućcie się nie frasujcie, owszem się wielce radujcie.

Dziedziczę już owe radości, których ięzyk nie okryśli, cieszę się zoney szczęśliwości, która nie powstała w myśli, której oko nie widziało, ucho ludzkie nie słyszało.

Nie słuchać o żadney potrzebie, o smutku, płaczu, boleści, Choroby, śmierci nie masz w niebie, tam się sama radości mieysci, która nigdy nie ustanie, z której się cieszę niebianie.

Shczęśliwy, kto ią odziedziczy, tey wam rodzicy kochani! dziecę wasze serdecznie życzy, tego żądaią wybrani, by wszyscy ludzie społecznie w niebie krolowali wiecznie.

Niech to będzie wasze staranie, aże do zgonu waszego Zachować Boskie przykazanie, wiernie czynić wolą jego, ta jest droga, którą trzeba W chodzić na żywot do nieba.

Amen.

92. Byłom małym dzieciątkiem Zrodzonym na ten świat, ale mnie śmierć podcięła, iako ugorny kwiat, nie wiem ią nic powiedzieć, co jest światowego, ani nie wiem rozeznac, co są sprawy jego.

O moy najmilszy oycze! Z któregoś spłodzony, moia najmilsza matka, z któreym urodzony, ci mnie już odstępuią z serdeczną żalością, lecz mnie mój Bóg przyimie k sobie z wesolością.

Przyimie mnie do siebie, już z wielką radością, śmierć mi już nie zaszkodzi, równym jest Aniołom, ciało moje żyć będzie i z duszą społecznie, Boga wiecznego chwalić na wiek wieków wiecznie.

Niechay was już Bóg żegna, oycze matko, moia

przesadził mnie już Bóg w Ray do swego pokoja, tam się zasię uyrzemy, w wieczney Chwale jego, wielbic zawsze i chwalić, święte Imię jego. Amen.

93. Na cmentarzu mieszkać będę, a na chwilę tu pobędę. aż Pan Chrystus każe trąbić, gdy będzie miał zmarłych wzbudzić.

Już tu mieszkać i przebywać, a cichuclino będę śpiewać, pewientego i bezpieczy, ze mi dany żywot wieczny.

Krótki czas życia moiego, nie uznałem świata tego, wziął mnie Pan Bóg z tego świata, bym w niebie używał lata.

Tam kwitną róże z lilią, tam niezwiędłe wianki wiążą z Barankiem się cieszyć mają, co bez grzechu umieraia.

Idę do mego Jezusa, bo w nim utkla meia dusza, z ciałem moim rozwiązana, do Aniołów przyrownana.

Przełoż nie płaczcie rodzicy, i wy tam będziecie wszyscy, śmierć z kosą iak w lecie kwiatki Scina starych i też dziatki.

Dziękuję za piastowanie, Za urodę za staranie, chodźcie torem niewinności, tać iest droga do wieczności.

Bracia, siostry i pokrewni; bądźcie wszyscy tego pewni, że przyjaciela waszego macie w niebie schowanego.

Teraz się od was ubieram, krótko mój żywot zawieram, ciało w ziemi na kierchowie, dusza wiecznie śpiewa w niebie. Amen.

94. O rodzicowle kochani! niech wam się serce nie rani, z śmierci dzieciątka małego, do nieba powołanego. — Przeniosł się do ziemi święte, do Aniołów pańskich wzięte, posadzone na stolicy Jezusa Pana prawicy. — Przywitane od Aniołów, od niebieskich Cherubinów, i też od najświętszoy panny, witay witay mój wybrany. — Teraz śpieway święty święty, w towarzystwo Boskich wzięty, w onym wiecznym Ieruzalem, ręką Boską zbudowanom. — O duszo błogosławiona, któraś tam iest powołana, widzisz Krola w sławie wielki, i widzieć będziesz na wieki. — Raczzę nam dać Jezu miły, abysmy świat opuścili, a do ciebie się dostali, z tobą wiecznie krowali. Amen.

95. Podź duszyczko wyzwolona, krwią Jezusa odkupiona, przyimiij radości niebieskie, z nami rozkoszy Anielskie. — Oto niebo otworzono, tobie miejsce przyprawione, od Chrysta Syna Bożego, ohłubieńca naysmilszego. — Aniołowie cię czekają, koronę dzierząc śpiewając, przyimiij w niebie chwałę wieczną, z nami radość nieskończoną. — O duszo błogosławiona, któraś tam jest powołana, widzisz Króla w sławie wielkiej, tam gdzie są rozkoszy wszelkie. — Któż może z ludzi wyprawić, radość i rozkosz wyiawić, którą święci w niebie mają, ci którzy z Chrystem mieszkają. — Pomóż nam o Panie miły, byśmy ten świat opuścili, potym się k tobie dostali, z tobą wiecznie krolowali. Amen.

96. Czemu człowiecze masz płakać a bez potrzeby narzekać, z śmierci dziecięcia małego, zekrwi twej własney poszłego. — Nie płacz wtedy nie narzekaj, ale z Jobem świętym wołaj. Pan Bóg dał Pan Bóg zaś ci wziął, co pożyczal, to zaś odiał. — Nie masz ty krzywdy od niego przyimiij co jest wola jego, poszło do Raju wiecznego, małuckim zgotowanego. — Wzięło miejsce z Aniołami, zacnemi Cherubinami, doszło miejsca wesolego, u Jezusa naysłodszego. — Teraz śpiewa święty święty, w towarzystwo Boskie wzięty, w onym wiecznym Jeruzalem, ręką pańską zbudowanym. — Posłany do ziemi świętej, od Aniołów Boskich wzięty, postawiony na stolicy Jezusa Pana prawicy. — Wybawiony od boleści, i od światowych marności, dostał za to wieczney Chwały między świętymi Anioły. — Raczzę nam dać Jezu miły, byśmy wszyscy dostąpili, wespół z temi małutkami, i radowali się z niemi.

Przy Pogrzebie wyrostłych.

97. Obacz tu każdy człowiecze, co tu za rozkosz na świecie, że o ten świat (się staramy) o duszą swą nie niedbamy.

Przeto pokisimy tu zdrowi, Bóg nam jest z łaską gotowy, do niego się (uciekamy) za swe grzechy pokutujemy.

Nie nie masz w świecie pewnego, próżno się garniemy

do niego, bo has tutaj (ten świat zwodzi) od Pana Boga odwodzi.

Przeto na to pamiętaymy, iż wszyscy umrzeć namy, nie masz tu (mieysca trwałego) śmierć z tąd weźmie nas każdego.

Nie upatruie na lata, starych młodych bierze z świata, żadnemu (nie pofolguie) wszystkim do siebie zwołuie.

Jak się staie z polnym kwiatem, tak się stało a { ią tym
panienką { znalazłmy ią { tutaj zdrową } teraz wi-
młodzieniec { go { tu zdrowego }
dzimy { ią umarłą. }
umarłego. }

Już od was dziś odstępuię, oycu matce swym dzię-
kuie, bratom siostram (przyjacielom) i też swym miłym
sasiadom.

Wam oycze matko dziękuję, dziś się z wami rozstę-
puie, iuż wam dziś (dobrą noc dawam) Panu Bogu was
oddawam,

O rodzicy moi mili! idę od was w tey to chwili,
życzcie mi (skonania mego) ulżenia bolu wielkiego.

Już mię więcey nie żałujcie, a więcey nie lamentuy-
cie, proście Pana (Boga za mnie) aby mnie przyjął do
siebie.

Wielce wam za to dziękuję, za tę ostatnią posługę,
żeście się tu (zgromadzili) naten mój pogrzeb stawili.

Day Boże byśmy społecznie, widzieli się z sobą wiecz-
nie dayże nam to (Chryste Panie) z tobą wieczne kro-
lowanie. Amen.

98. O Boże Oycze łaskawy, racz sam poyrzeć na
te sprawy, które dziś na (mnie nędznego) przyszły czło-
wieka grzesznego.

Godzina gdy ustawiona, wszystkim ludziom zamie-
rzona, iuż się do mnie (przybliżyła) me iasne oczy za-
mknęła.

Potargła moje żyły, odcięła mi mocne siły, odcięła mi
(moję mowę) ścięła mię iak letnią trawę.

Związała mi nogi moje, ręce wszystkie członki moje,
zmysły rozumi (mi odcięła) duszę z ciałem rozdzieliła.

Grob mi ciemny zbudowała, dla pogrzebu mego ciała,
tę komorkę (mnie dziś dała) a wami iutro obiecała.

Już mnie teraz z przeciela^{mi}, rozłączyła { i z dział-
kami } bierze mnie z tąd (tu dziś od was) nie wrocę się
więcej do was.

Przetoż na to pamiętaycie, a żywota poprawiaycie,
bądźcie goto (wemi zawdy) we dnie w nocy na czas każdy.

Amen Jezus raczcie to dać, byśmy mogli dobrze sko-
nać, aż nas nie żrze (piekła płomien) uchoway nas Jezu
Amen.

99. Jak każdy który się rodzi, {tak ia idę do grobu
W ziemi, z którey ciało poszło niech tam spoczywa w
Bogu, Bóg to mówił, żeⁿ był prochem, w proch się z
nowu obrocę, aż mnie Pan na sąd powoła, z grobu tu-
dzież powrocę.

Nago na świat zrodziłem się, nago wracam do^z ziemie,
tak bowiem grzech płacić musi. Adamowe plemienia,
pracowałem siłem się w pocie czoła proiego teraz zaś
opuszczam wszystko, nie iniając nic własnego.

Marny świecie, weźmiy nazad Wszystkie prożności
twoje, nie tylko dobre uczynki Będą bogactwa moie, te
złączone z zasługami Zbawiciela moiego, teraz mi będą
pomocą Do Królestwa wiecznego.

Doznałem się z Salamonem Twę^y pod słońcem mar-
ności, nie masz w czasie w obietnicach, w dobrach twoich
stałości, dusza zewsząd uciskiona, i ciało utrapione, lepiej
mieszkać u Jezusa, na niebieskim Syonie.

Już się teraz z wami zegniam. ach rodzicy kochani!
gdy mnie Bóg powołał, niech się serce wasze nie rani,
dziękuję za wasze trudy, za podjęte starości, a ieżelim
was obraził, przebaczcie mey słabości.

Zostań z Bogiem { moja zonko }
{ mój małżele } ustań, z twoją za-

łością, był^{aś} moim pomocnikiem, podpierałeś z szcze-
rością. teraz nas śmierć rozłączyła, ia idę do wieczności,
pamiętaj na mnie, i przebacz Moiey niecierpliwości.

Dziatki moie! idę od was, serca wasze zranione, bądź-
cie dziecinna miłością Z { matką }
{ oycem } waszym złączone, czyi

cie dobrze tu na świecie, wystrzegajcie się złego, a Bóg będzie Oycem waszym, nie opuści żadnego.

Bracia, siostry z pokrewieństwem, złączeni przyjaciela, i wszyscy którzy stoicie Tu przy tym moim cielem, żegnam was, Bogu oddaę, wszystko dobre wiuszuję, odpuście mey ułomności, za wszystko wam dziękuję.

Jedno jeszcze was upraszam, Boga za mnie błagajcie, astoiąc przy trupie moim, z tego się nauczajcie, że śmierć, która mnie złupiła, nie ma względu żadnego, iak mnie wzięła z tego świata, iak was weźmie każdego.

Na mnie często pamiętajcie, bądźcie zawsze gotowi, na zdrowie się nie spuszczaście, a nie wiercie światowi, aby gdy Pan zawrze bramę Żywota śmiertelności, dobra śmierć była wam bramą Do wieczney szczęśliwości. Amen.

100. Otoż zaś na marach leży Piękny czerstwy młodzieniec, prędcy przed swym bieży Żądaniem, dba na koniec iakby śmierć spoczywała, z zdrady w nas nie wpadała.

O śmierć z własney swojej woli, niech iest młody lub stary, wszystkich raz swą kosą goli, i kładzie nas na maryl: wieku lat i godności, nie ma żadney litości.

Zażywał wesole lata, ten to młodzieniec miły, a ledwie kosztował świata, iuż się tracą w nim siły: a z teyże doczesności, iuż poszedł do wieczności.

O lepiej że tam zachowany, gdy go świat mieć nie może, przyim go w Aniołow stany, wieczny a dobry Boże: z podłości świata tego, do żywota wiecznego.

Na grzechy iego młodości, nie pamiętay o Panie odpuść iego ułomności, a gdy zaś zmartwychwstanie: niech iest uwielbiony, grob iego uwieńczony.

My zaś na to pamiętaymy, że marność iest świat cały, mądrość, piękność tak poznamy, że w nich człowiek nie stały: śmierć to wszystko odmieni, gdy nas strasznych uczyni.

A tak gdy my poznaiemy, że cnota Bogu miła, czemuż też nie pracuiemy, na tak przezacne dzieła: cnota jedna nie zginie, chociaż wszystko pominie.

O szczęśliwe cnoty zycie, o szczęśliwe skonanie, będzie potym bowiem życie, przechwalebne powstanie: to ciało obrzydzone, będzie w chwałę zmienione.

Bądźże tym czasem w pokoju , o najmiłszy młodzieńcze . a czekay aż po tym boiu , odda nam Jezus wieniec : zbudzi też twoie ciało , aby Boga oglądało :|. Amen.

101. Odpocznij nasz bracie miły , po długim pracowaniu , zbudzi Jezus twoie siły , przy powszechnym powstaniu : Jezus żywot , wskrzesienie , śmierć twoja tylko zasienie :|.

Niechże kości spracowane , mają swe odpocznienie , aźci Jezus przez swe rany , da nam wieki zbawienie :| znajdziesz w niebie radości , boś miał cnotę w miłości :|.

Gdyś dokńczył biegu twego , spocznij na Syna Ionie , czekaj sędziego łaskawego , będziesz sławny w koronie :| piękny z prochu powstaniesz , gdy się w niebo dostaniesz :|.

Wstaniesz , wstaniesz osławiony , w nowym chwalebnym ciele , w szaty godne obleczone , oglądasz Boga śmiejąc :| Jezus zniósł za cię rany , abyś był zachowany :|.

Uyżrzesz sędziego w wspaniałości , gdy na tronie usiedzie , który rachunek dla złości , od wszystkich żądać będzie :| ale kto go miłował , nie ma czego by się bał :|.

Niech was tedy Pan Bóg żywi , gdy się od was ubieram : chcecie wżyc sprawiedliwości , tą was prośbą zawieram : co dziś na mnie widzicie , tego sami skusicie :|.

Wszystko na świecie pominie , żadney nie masz stałości , iako prędko woda płynie , wszystka marność i marność :| nie grzechi lecz cnoty święte , będą w niebie przyięte :|.

W krotce się zaś zobaczymy , gdy nas trąby głos zbudzi , przed Bogiem się zgromadzimy , uyżrzymy zbioru ludzi : tam my brzemień złożymy , a z Jezusem będziemy Amen.

102. Wszystko dobrze , co Bóg czyni , bez winy wola jego , niech sprawy me iak chce mieni , nie łączę się od niego , on Bogiem moim , który we złym przypadku mnie ratuje , niech za mną zawiaduje ,

Wszystko dobrze , co Bóg czyni , wiem że mnie nie zawiedzie , on moim nogom tor namieni , który do szczęścia wiedzie , więc uśliwie i cierpliwie , czekam jego pomocy , on wszystko ma w swej mocy .

Wszystko dobrze , co Bóg czyni , on mnie będzie pil-

nował, on mój lekarz, nie będzie mi Jadu w lekach gotował, Pan to wierny, miłosierny, na nim cale przystaę, i iemu się oddaę.

Wszystko dobrze, co Bóg czyni, on jest moją światłością, on mi na drodze mey świeci, i prowadzi mądrością, jak w radości, tak w żałości, ja wszystko ufam iemu, obroci ku dobremu.

Wszystko dobrze co Bóg czyni, przy tey wierze zostawam, a od niey i nawet śmierci Odradzić się nie dam, bo mi wszędzie Mój Bóg będzie Jak oyciec opatrował, czemużbym się frasował.

Już was żegnain przyjaciele, dziękuję za dobr wiele, za miłość oświadczenie do grobu sprowadzenie, ach day Bóg żebyśiny w niebie, mogli się raz oglądać, na twarz Boga poglądać. Amen.

Pieśni do pogrzebów i do nabożeństwa za umarłych służące.

103. Ach Oycze! pełen litości, spoyrzyy na owe dusze, które dług swych nieprawości, przez czyszeowe katusze płacą twej sprawiedliwości, w tym opłakanym stanie, żebrzą braterskiej miłości przez rzewliwe wołanie.

Lecz my iesteśmy winnemi podobnego karania, w tym iednak my szczęśliwsi, że ieszcze zmiłowania u ciebie doznać możemy, gdy dla twoiej miłości całym sercem żałujemy za nasze nieprawości.

Lecz którzy z tey doczesności brudem grzechu skalan, przenieśli się do wieczności, w czyściu są zatrzymani, i tam w pokucie doczesney długi swe opłacaia, nas z tey inęczarni bolesney o ratunek wzywaią.

Któż im się zamówić może któż ich nie chce wspomagać? Któż nie będzie, dobry Boże! ciebie za nimi błagać? Zmiłuy się nad nimi Panie, odpuść im ułomności, day im z tobą pomieszkanie, w wiekuistej światłości.

Spoyrzyy Oycze miłosierny! na ołtarza Ofiary, które przynosi lud wierny, ukroć czyszciowey kary! spoyrzy na konającego Jezusa twego Syna, niech przez gorzką mękę iego zginię grzechów ich win.

Twym są podobieństwem Boże! przeznaczeni do ciebie, niech krew Jezusa pomuze ciebie osiągnąć wniebio,

blaga cię Kościół, bo w łonie jego się odrodzili, a w imię twoje przy zgonie, życie swoje skończyli.

Z błaganie Kościoła wnoszą święci prośby do ciebie, i z Maryą wspólnie proszą: day im oglądać siebie! Oycze! niechay twoje dzieci staną w twej obliczności, niech im światłość twoja świeci w nieustannej radości, Amen.

104. Posłyszcie przaciele, lamentu wszystkiego naszych przodków miłych, z ognia czyszciewego, wołają we dnie i w nocy, żądają od nas pomocy, w tak wielkich boleściach.

Wołają rodzicy, bracia i też siostry, których trapii w czyściu, ogień bardzo ostry, ach zmiłujcież się zmiłujcie, a nam z tych męk pomagaycie, ach przyjaciele mili.

Ach! gdybyście mogli, oczami zobaczyć, a nas smutne dusze, nieco w tym pocieszyć, od tak ciężkiego wzdychania, bez wszego odpocznienia, ach cożbyście rzekli.

Lecz nie iest podobno, ani przyrównano, w tym naszym oczyszczeniu, wielkiego trapienia, nie iest to można wymówić, opisać ani wysławić, co musimy znosić.

Nad to pocieszenia, nie masz w tym dręczeniu, ani polepszenia w wielkim trapieniu, iedna boleść drugąściga, a smutku więcej przybywa, ach przyjaciele mili.

Ach my smutne dusze, gdzieśmy się dostały, przez marne rozkoszy, cośmy zażywały, gorzko rzewno musimy płakać, iak nam tu trudno pozostać, w tych wielkich boleściach.

A gdy usłyszycie, to napominanie od Oyców duchownych, nasze zalecanie, ach tedy się rozpomniycie, nam strapionym pomagaycie, z tego zasmucenia.

Nie żądamy więcej, tylko co możecie, bez wielkiej trudności, wykonać możecie, Mszą świętą odsłużyć daycie, albo za nas ofiarujcie, tym nam pomożecie.

Ja! mużnę choć małą, z serca uprzymnego, albo też modlitwą serca uprzymego, za nas strapionych dawaycie, Pana Boga za nas proście, tym nas wybawicie.

Na tym przystaie my, dalszego płakania, bo nam płacz przydaie Większego trapienia, wołaycie wszyscy ku Bogu by nas przyiał z tego dołu, do wiecznego raju.

Gdy to uczynicie, a nam pomożecie, o tym dobrze wiecie, zapłatę weźmiecie, od Jezusa najsłodsze, od najświętszej matki Jego, z królestwa niebieskiego.

Jezu przenajsłodszy, zmiłuj się nad nimi, a racz im odpuścić ich przegrzeszenia, racz ich przyiąć do radości, według twojej łaskawości, zmiłuj się nad nimi.

Amen zaśpiewamy, Bogu chwale daymy, aż nas k sobie przyimie, z oczyszczenia nas wyimie, amen amen niech stanie, uchowaj nas Chryste Panie od kar oczyszczenia. Amen.

105. Dzień on, dzień sądu pańskiego, świat wprzód będzie świadkiem tego, Dawid z Sybillą wszystkiego.

Jako wielki tam strach, będzie, gdy sam Bóg na sąd zasiędzie, i roztrząsać wszystko będzie.

Trąba dziwny głos puszczając, groby ziemskie przenikając, wszystkich zbudzi pozywając.

Zdumieje się przyrodzenie, i śmierć gdy wstanie stworzenie, na ostatnie rozsądzenie.

Księgi spisane wystawia, które każdą rzecz wyjawia, i czego na świat dekret sprawia.

Gdy tedy sędzia zasiędzie, wszelka skrytość jawna będzie, kary zaden grzech nie zbędzie.

Cóż tam pocznę człek mizerny, kto mi patron będzie merny, gdzie i Świętych strach niezmierny.

Kroło tronu straszliwego, który zbawić chcesz każdego, zhaw z łaski i mnie grzesznego.

Wspomnij Jezu Panie drogi, że przyczyną twojej drogi, nie zgubie mnie w ów dzień srogi.

Szukałeś mnie spracowany, odkupił ukrzyżowany, niech nie giną twoje rany.

Sędzio Boże sprawiedliwy, nim przyjdzie twój sąd straszliwy, bądź mi teraz miłościwy.

Wzdycham jako obwiniony, wstyd mnie za grzech popełniony, bądź mi Boże przepraszony.

Tyś Magdalenie odpuścił, lotraś do łaski przypuścił, mnieś nadzieję z nieba spuścił.

Prośba ma niegodna tego, lecz sam z miłosierdzia swego, zhaw mnie od ognia wiecznego.

Day mi miejsce z owieczkami, nie odłączaj mnie z kozłami, na prawicy staw z sługami,

Pożnibiwszy potępionych, w ogień wieczny osądzonych, wzów mnie do błogosławionych.

Proszę duchem uniżonym, sercem jak popioł skruszonym, bądź mi do końca patronem.

Oplakanyż ten dzień będzie, kiedy się z prochu dobędzie, na sąd straszny człek mizerny.

Bądź im Boże miłosierny, Jezusie Panie łaskawy, dayże zmarłym pokoy prawy.

106. Słuchajcie tego wszystkie Krainy szerokie, słuchajcie tego wszystkie Przepaści głębokie, słuchaj wszystko stworzenie, co żyjesz pod słońcem, bardzo prędko przeminiesz, zginiysz iednym końcem.

Piękność i ciała wspaniałość, a wdzięczna uroda, ci cho lata ulęca, płyną iako woda, coż wielmożność cesarska, albo moc krolewska sławna Xięstwa szlachetność, i światłość rycerska.

Wielkie skarby pieniędzy, śrzechro i też złoto, i najdroższe klejnoty, obrocą się w błoto. wielkich nauk umiałość i rozumu chytrość, ani głębokość Pisme, mądrość ani bystrość.

I wierz człowiecze obłudny, co tu ludzi szydzą, i gwiazdarze, co z planet Przyszłe rzeczy widzą, w prawach zbiegli doktorzi i sławni pisarze, i lekarze uczeni, poginęli wszyscy.

Kto dziś wesół godnie, w zdrowiu tuczysz sobie, może jutro zachorzeć, umrzeć i bydź w grobie, wszystkie rzeczy światowe doczesne nie trwałe, iak nam to pokazują przykłady niemałe.

Kędy Dawid naylepszy, Salomon naymędrszy, Absalon naypiękniejszy, Samson naymocniejszy, kędy Król Alexander skonczył, co wszystek świat zwałczył, dwanaście lat panując ieden żywot.

Kędy pisarz Papias, Julius Augustus, za którego cesarstwa narodził się Chrystus, iuż ich nie maez, wszyscy się pod ziemię pokryli, a Plutanowegmachy ciemne nawiedzieli.

Ztaiali iako on śnieg, gdy go słońce grzeie, uwiędli iako kwiatki, gdy ostry wiatr wieie zgasnęli iako świeca, iak dym i ak para, zniknęli iakoby sen i obłudna mara.

Upadli w ciemną przepaść, iak kamień w wodę, kto

nie, jeśli tam kto z nich ma jaką ochłodę ale ty Boże mocny, sprawco ludu swego, nie racz od nas oddalać miłosierdzia twego.

Kiedy w swym maieście sądzić nas zasiędziesz, a tam według zasługi wszystkim płacić będziesz, przyjdiesz w straszliwym ogniu, ze swemi Anioły, niebiosą się trząść będą, i wszystkie żywioły.

Rozpłyną się iako wosk, gory i też skały, wszystkie Bestye będą żałośnieryczały, anielska trąba zabrzni, powstańcie umarli, podźcie. na sąd podźcie iakoście działali.

Nie zadzierzą żadnego, sklepy murowane, ni marmurne ściany, ni skrzynie miedziane, muszą się wszyscy stawić na sąd Pana tego, każdy poniesie brzemień zasłużenia swego.

Będą księgi sumnienia Wszystkim otworzone, tajne sprawy ludzkie Jawnie otworzone, wielkim strachem grzesznicy będą uciśnioni, gdy uyrzą sprawiedliwych, że ledwie zbawieni.

Wołać będą na gory, by ich przywały, przed sprawiedliwym gniewem Sędziego zakryły, będą ten dzień przeklinać, gdy się narodzili, a dla świata niebo utracili.

Już tam nic nie pomoże, ani płacz serdeczny, mierni grzeszni ludzie, muszą w ogień wieczny, o Panie Jezu Chryste sędzio sprawiedliwy, nie raczże w on dzień na nas być gniewliwy. Amen.

107. Jezu w Ogroycu mdlejący, krwawy pot wylewający, dusze w czyściu omdlewaia, twej ochłody wyglądaią.

Przez twój pot o Jezu drogi, wyzwol dusze z męki srogiej, potu krwawego stromienie, niechay zaleią płomienie.

Przez twe Jezu dyscypliny, któreś cierpiał dla dusz winy, niech różgi krwią twą zbroczone, skropią dusze oczyszczone.

Krolu w cierniowej koronie, przez ukłote twoie skronie, wyrwy z czyścia do korony, którzy żebrzą twej obrony.

Krzyż okrutny dzwigaiący, po trzy kroć upadaiący, przez ten ciężar krzyża twego, wyzwol z ognia czyściowego.

Zo sukum cię obnażono, i na krzyżu zawieszono, ręce z czyscia wyciągaia, odpustu twego żądaią.

Jezu z krzyżem podniesiony, między łotry postawiony, policz dusze między święte, przcz twe łaski niepojęte.

Niechay z boku przebitego, z serca twego zranionego, płyną do czyscia stromienie, na dusz wiernych ochłodzenie.

Jezu do grobu złożony, maścią drogą namazany, namaż więźnia spieczonego, w ogniu ciężkim spalonego.

Przez twę Chryste srogą mękę, poday duszom w czysciu rękę, wyciągnij ie do swobody, policz między święte trzody.

W prowadź do rayskiej wieczności, do nichieskiej wysokości, gdy święci święty śpiewaia, Troycę świętą wychwalaia. Amen.

108. Cokolwiek w świecie jest Wszystko marność, by mnie też doszła krolewska godność, wszystko zginie, Król pominie, bo i też człowieka śmierć nie minie.

Gdzież przyszedł Ciceron i Absolon, żaliż śmierci uazedł Krol Salamon, ieych sława przykład dawa, ze wszystkim na świecie tak się stawa.

Bym miał mądrość Krola Salomona, bym też i piękny był iak Helena, piękność owa, mądra głowa Od śmierci żadnego nie uchłowa.

Bym się też w cielesney kochał krasie, długoli trwać będzie pytań cię się? Ach niestała krasa ciała, wczoray się świeciła, dziś sprochniała.

Zmieni się cielesna śliczna farba, będzie z niey plugawa śmierci farwa, a z pięknego, nic brzydszego, nie masz nad człowieka umarłego.

I ten który cię znać umiłował, ręce twoje mile twarz całował, już z daleka nos zatyka, twarz oczy odwraca, precz ucieka.

Bym nad wszystkich ludzi był bogaty, drogie z őrzebra nosił także szaty, śmierć to strawi i wyprawi, nagiego przed sędzia mnie postawi.

Naylepiey zaprawdzie Boga kochać, dobrze z nim na wieki w niebie mieszkać, niesłychane, nieprzebrane Niebiosa radości zgotowane.

Już ci dziękuję małżonko moja, Pan Jezus niech będzie po ciebie twoja, za posługi i usługi, któreś mi czyniła przez czas długi.

I was też me działki Bogn oddaę, na zawsze się z wami tu rozstaę, pomagaycie modlitwaui, i przy Mszach świętych spominaniem.

Polecam ci Jezu duszę moją, racz przyjąć pokorną prośbę, moją, by cię chwalić wiecznie sławic, proszę cię Jezu mój racz mnie zbawic. Amen.

109. Czemu świat wojnie, próżney chwale służy, którego szczęśliwość Na krótki czas płuży, tak prędko pomina Jego panowanie, iak iedno naczynie Najsłabsze glinianne.

Wierz więcę pisaniu Na łodzie rytemu, iako w obietnicach Świata obłudnemu, obłudny w zapłacie, pod przykrywką cności, który nigdy nie miał Godziny wuiności.

Więcę wierz powieści Człeka mizernego, niż szczęściu roskoszy, Świata omylnego, fałszy ludzi zdrada Szyni marnościanu, fałszywa odmiana i też roskoszami.

Gdzie, proszę są oni, co światu wierzyli, co się w delicyach Jego zanurzyli, gdzie mądry Salomon, gdzie on Król wspaniały, prześliczny Absoloni Samson też śmiały.

Gdzie oni Królowie, gdzie Oratorowie, Biskupi Książęta, wacni Monarchowie, ci się roskoszami Świata ucieszili, a we mgnieniu oka Wszystkiego pozbyli.

Tak pewna uciecha Świata mizernego, iako cień człowieka W drogę idącego, o nędzny człowiecze, gadziny potrawo! o marna sprośności! robactwa zabawo.

Czemu tak łakomie Pragniesz wysokości, czemu z turbacją nabywasz godności, nie wiesz, że cię z tego Śmierć okrutna złupi, a od iej srogości Nie cię nie wykupi.

Twa pompa po śmierci Słusznie się mieć będzie, a sprośna gadzina Zewsząd cię obsiedzie, nie wierz obietnicom Już żadnym światowym, czyn dobrze na świecie Najlepiej takowym.

Mysł tą zbliasz się Aże pod niebiosy. tam bowiem po śmierci Będą twe roskoszy, gdy zatrąbią strasznie Wnet z grobu wyskoczy, a Bóg wie na sądzie Kiedy się obroci. Amen.

Przy żałobney Mszy świętej.

110. Boże sędzio sprawiedliwy! usłysz nasze wołanie, ach Oycze nasz dobrotliwy! pokaż twe zmiłowanie nad duszami zmarłych wiernych, które za swoje grzechy Zostają w mękach niezmiernych, pragną od nas pociechy,

Na Graduale.

Wszyscy, którzy są w grobie głos Syna Bożego Usłysz i powstaną W dzień sądu strasznego, sprawiedliwi w Królestwie niebieskim osiedą, a źli na męki wieczne osądzeni będą.

Wspomozże nas, o Jezu Zbawicielu Panie! Day chwalebne na żywot wieczny zmartwychwstanie! Użycz nam teraz łaski twoiej do poprawy, byśmy w dzień sądu dekret słyszeli łaskawy.

Na offertorium.

Święta jest myśl i zbawienna Modlić się za zmarłemi, a tobie Boże! przyjemna, przetoż nie gardź naszemi Pokornemi modlitwami, ale z wielkiej litości, zmiłuj się nad dłużnikami Twoiej sprawiedliwości.

Długi naszych siostr i braci Tobie Oycze, kochany Niech Jezus Syn twój zapłaci Przez swoje święte rany, bądz im miłościw dla niego, dla krzyżowej ofiary, i dla gorzkiej męki iego, uwolnij ich od kary.

Na Sanctus.

Święty, święty nad świętymi! prośby naszej miłości Przyjmij za twemi wiernymi, odpuść ich ułomności, których iak Pan sprawiedliwy Skazałeś do więzienia, lecz iak Oyciec miłościwy Pragniesz ich wybawienia.

Boże wszelakiej pociechy, w tobie nadzieję mamy odpuść zmarłym braci grzechy, których my polecamy Twojej oycowskiej miłości, dla zasług Syna twego, użycz im z twojej litości Odpoczynku wiecznego.

Po Elewacyi.

Spozrzyżni na Syna twoiego, na boleści i rany, na tak gorzką mękę iego Boże Oycze kochany! A zmiłuj się nad duszami, za które dał swe życie, by w chwale twojej z aniołami Żywot miały obficie.

Spomnij na twoje stworzenie, usłysz nasze wzdychanie, daj im wieczne odpocznienie Stwórczo wszechmocny Panie! Światłość wieczna niech im świeci, niech odziedziczą ciebie, wszakże to są twoje dzieci, niech z tobą żyją w niebie.

Na Komunię.

O Baranku, któryś zgładził Grzechy świata całego; abyś nas wszystkich wprowadził Do żywota wiecznego, niechże dusze wiernych zmarłych Doznają twej litości, będąc w mękach niezmiernych, za swoje ułomności.

Uśmierz sprawiedliwość srogą, przebłagaj Ojca swego, męką i krwią twoją drogą, a z miłosierdzia twego Ugasz czyściowe upały, odpuść im nieprawości, wprowadź ich do wiecznej chwały Do niebieskiej radości.

Po requiescant.

Zmiłuj się nad nimi Panie! A z miłosierdzia twego Racz im darować karanie Więzienia czyściowego, przez Jezusowe zasługi, któreć ofiarujemy, odpuść im grzechowe długi, pokornie cię prosimy.

Nas żyjących wspomóż Panie! byśmy się nie dostali Na tak surowe karanie, gdy będziemy konali, spożywszy ękiem miłosiernym, o Panie Jezu Chryste! a po tym życiu mizernym Day życie wiekuiste. Amen.

111. Pieśń i melodia 105.

Na asperges.

112. Pokrop dziś hyzopem Panie, mnie człowieka grzesznego, Bym był przez twe zmiłowanie, oczyszczony z grzechu mego, Obmyj mnie z moich nieprawości, a wybielony będę, I dostatniejszej jasności, niż są śniegi nabędę.

Zmiłuj się Boże nademną, boś pełen łaskawości Mój polutowanie ze mną, zgładź wszystkie moje złości, Zał miżem obraził ciebie Boga dobrotliwego, Nie odrzucaj mię od siebie, syna marnotratnego.

Cześć i chwała bądź wiecznemu Panu nieba całego, Bogu w Trójcy jedynemu, od stworzenia wszystkiego,

Chwała Ojcu i Synowi bądź nieustanna wszędzie, Najświętszemu też Duchowi, równa Cześć niechay będzie.

Po roratach trzy razy, co raz o głos
wyżey.

113. Oto Pan Bóg przyjdzie, Zrzeszą Świętych nam
przybędzie, Światłość wielka w dzień ow będzie, Alleluia.

Albo po łacinie:

Eccc Dominus veniet, et omnes Sancti ejus cum eo,
et erit in die illa lux magna alleluja.

A M E N.



Przydatek niektórych pieśni.

Pieśni poranne.

1. Gdy nocne ciemności ranna zorza rozpędza, do chwaleń Boga wszystkich ludzi zachęca, abyśmy jego dobroć serdecznie wielbili, że nas strzegł i bronił w czasie mocnej chwili.

Bo żeśmy spokojnie i smacznie odpoczęli, i teraz się ze snu w dobrem zdrowiu ocknęli, że jeszcze żyjemy, że nam słońce wschodzi, wszystko z twej dobroci o Boże! pochodzi.

Niżeli jutrenka dziś do nas zawitała, zdrażliwa śmierć wielu do wieczności zabrała. Panie! że my jeszcze nie leżemy w grobie, za to całym sercem dziękujemy tobie.

Wielu jak Łazarze w bólach ięcząc tej nocy, spoczynku nie znali w ciężkiej leżąc niemocy, lecz nas Bóg łaskawie bronił od przeszkody, od smutku, choroby i wszelkiej przygody.

Bądźże od nas Panie! pochwalony na wieki, a dnia dzisiejszego nie spuszczaś nas z opieki, użyć mocnej łaski, abyśmy tobie żyli, tobie dziś i zawsze, jedynie służyli.

Wszystkie nasze myśli, wszystkie słowa i sprawy, technienia i ruszenia, trudy, prace, zabawy, poświęcamy tobie, a z twojej miłości chętnie chcemy znosić wszelkie przykrości.

Za twe dobrodzieystwa i szcudroblive dary, przyimij serca nasze zamiast rannę ofiary; z miłuj się nad nami, a dnia dzisiejszego broń nas miłościwie od grzechu kazdego.

Uchowaj nas, Panie! od wszelkiej złej przygody, pobłogosław nasze prace, niech bez przeszkody, poki tużymy, wychwalamy ciebie, a potem na wieki z aniołami w niebie.

2. Bogu chwałę zaśpiewamy, cześć i pokłon oddawamy, w tej porannej godzinie; bo jest wielce dobroć

liwy, Pan i Oyciec miłościwy, niechay mu chwała słynie, że nas zachował tey nocy od złej mocy, z łaski iego doczekaliśmy dnia tego.

Oycze nasz! tobie my dziatki dnia dzisiejszego pierwiastki na ofiarę niesiemy; co icieśmy i co mamy, wszystko tobie poświęcamy, a pokornie prosimy: racz przyjąć te nasze dary i ofiary, niechay tobie chwała będzie w każdej dobie.

Spraw to miłościwy Panie! byśmy każdy w swoim stanie z całego serca ciebie miłowali i wielbili, a twoją wolą czynili iako anieli w niebie, bądź nasze upodobanie i staranie z twęj miłości chronić się wszelkięj złości.

Niech żyjemy w twęj hojności z ludźmi w braterskiej przyjaźni, kochając ich iak braci; bo ieżli w sercu obluda, choćbyśmy czynili cuda, nie to wszystko nie płaci. Kto nie miłuje każdego brata swego iako siebie, nie będzie miał części w niebie.

Oddal Panie! od nas zwady, obmowy, gniewy i zdrady; niech się według twęj woli chronimy pychy, zazdrości, zbytków, klątwy, zawziętości, rozpusty i swywoli. Niech iak wierni naemnicy w twęj winnicy pracujemy, póki na świecie żyjemy.

Zmiłuy się Boże nad nami! niech cię wszystkiemi siłami chwalemy doskonale, a gdy przyidzie czas nagrody, wezwij do nieba na gody, byśmy w niebieskiej chwale otrzymali z tobą Panie! krolowanie. Z twęj opieki nie wypuszczay nas na wieki.

3. Ocknąwszy się rana tego oczy ku niebu wznosmy chwalmy Boga naywyższego i dzięki mu przynośmy; bo odpoczynku miłego wżyliśmy z łaski iego.

Gdy z twęj dobroci dzień nowy szczęśliwie zaczynamy, tobie myśli sprawy, mowy na chwałę poświęcamy; niech nasze usiłowanie będzie, chwalić ciebie Panie.

Językiem mówić niechcemy, tylko co zbawiennego, sercem cię kochać pragniemy aż do tchu ostatniego; przymiemy te nasze pragnienia dla chwały twego imienia.

Wszystkie dni życia naszego chcemy strawić w miłości twoiej Boże! i bliźniego, ale ty z twęj łaski do cnoty użyczay hęci, oddal, co do grzechu nęci.

Warować się twęj obrazy dla wiecznego żywota, za-

chować twoje rozkazy będzie nasza ochota, chcemy się wystrzegać złości a pomnażać się w miłości.

Według twojej świętej woli nikomu nie uczynimy tego, co nas samych boli, lecz miłować będziemy brata twego tak dla ciebie jak kochamy samych siebie.

A gdy na kawałek chleba w pocie czoła robimy, ty nam pobłogosław z nieba, niech się nim posilemy, byśmy mogli służyć tobie, a na niebo robić sobie.

4. Duszo moja wielbiy Pana, wielbiy go przez dzień cały, zacząwszy zaraz od rana, bo godzinę wszelkiej chwały, po wszystkie dni życia twego chwał najświętsze imię jego.

Ojcze niebieski przed tronem twym z pokorą upadam i z iak najgłębszym ukłonem powinneć dzięki składam, żeś mię bronil przeszłej nocy przeciw wszelakiej złej mocy.

Dzień dzisiejszy będzie świadkiem, że odiał w twej miłości, nie będę więcęć niestatkim, będę się chronił złości, a do ostatniego zgonu będę strzegł twego zakonu.

Wszystkie tchnienia i ruszenia, myśli, mowy i sprawy, na chwałę twego imienia przyjmij Boże łaskawy! Spraw, by wszystkie moje siły ciebie iedynie wielbiły.

Lecz gdy bez ciebie, mój Boże! nic uczynić dobrego nikczemny człowiek nie może, wspomóż więc mnie grzesznego, niech będzie moja zabawa, chować twoje święte prawa.

Użycz mi zdrowia i chleba, umocniaj przy robocie; spraw bym nieucbył nieba, niech się pomnażam w cności, daj mi, co wiesz, że pomoże, oddal wszystko złe, mój Boże!

5. Gdy zdrowo ze snu wstaie, Tobie dzięki i pienie, Boże! za odnowienie życia moiego daję.

Ty jesteś Panem moim, dawco wszego dobrego! więc do zgonu mego pragnę bydz sługą twoim.

Na ofiarę poranną serce moje poświęcam, całegoć się polecam na służbę nieustanną.

Spraw, bym wieku moiego nic splamiał iaką złością, niech go zdobie mądrością i chęcią do dobrego.

Użyj, co mi potrzebne, niech będzie z twej litości
życie me w niewinności cnotliwej i chwalebnej.

6. Z twej dobroci dnia nowego doczekałam Panie!
na dowód serca wdzięcznego przybij mi śpiewanie.

Boże! ty mi przez sen miły nowe życie dałeś, nowe
sily dla mnie zgytowałeś.

Lecz nie wszyscy przeszłej nocy tak spokojnie spali,
gdyż wielu ciężkiej niemocy lub śmierci doznali.

Mnieś nie spuścił z twej opieki, tyś moje zamrużył i
znowu otworzył powieki; życieś mi przedłużył.

Lecz któż wie, jeśli godziny wieczornej doczekam?
Więc Boże w Troycy jedyny! Tobie żyć przyrzekam.

Przedbż stanowią o Panie! chować twe przykazy, a
poki mi życia stanie strzedz się twej obraży.

Abym nie doznał zgryzoły w czasie zgonu mego, chcę
się wiernie trzymać cnoty do tchu ostatniego.

Pieśni wieczorne.

7. Oycze Niebieski! przy końcu dnia tego wielbię,
wychwalam Ciebie Boga mego, za twoje łaski winne,
składałam dzięki, którem odebrał z twój Oycowski ręki.

Tyś mi dał życie i w zdrowiu zachował, tyś mnie we
wszystko łaskaw opatrował, twą opatrnością karmiłeś
mnie hojnie, i ciało moje odziewał przystojnie.

Tyś mię o Boże zachował od szkody, ty odwróciłeś
wszelkie złe przygody, strzegłeś łaskawie mego duszy i cia-
ła, niech ci za wszystko będzie cześć i chwala.

Lecz gdy się z moim sumnieniem rachuję, lękać się
muszę i wielki żal czuję, że cię obrażałam często przez
dzień cały, a bardzo mało czyniłam dla twej chwały.

Oycze zgrzeszyłem! ja syn twój wyrodney, iżem się
więcej synem zwać niegodny; lecz proszę, wdycham
pokornie z Celnikiem: Zmiłuj się Panie! nademną grze-
śnikiem.

Grzechem się brzydzę, grzeszyć się wyrzekam, a tobie
służyć statecznie przyrzekam. Załuję szczerze, i co serce
może, sercem skruszonym nie pogardzaj Boże!

Strzeż mię łaskawie tej następnej nocy, niechaj po-

kasa nie ma do mnie mocy; pokaż nademną twcie zmiłowanie, od nagłej śmierci zachowaj mnie Panie!

Spraw miłościwie, niech tej nocnej chwili, zemdlone członki sen miły posili, niechay spokojnie odpoczywam tobie, abym gorliwiej jutro służył tobie.

Ten odpoczynek ja tobie poświęcam, w ręce twe duszę i ciało polecam: gdy w imię twoje zamrużę powieki, ty mnie o Boże! nie spuszczaś z opieki.

8. W Maieście nieskończony, Boże w Trojcy ie-
dyny, bądź odemnie uwielbiony tej wieczorney godziny;
tyś godzin by twoja chwała wędnie i w nocy nie ustala,
bo twej łaski, i pomocy doznaię wędnie i w nocy.

Byłeś mi Oycem dnia tego, broniłeś od przygody, strze-
głeś iak dziecięcia twego od nieszczęścia i szkody; miałem
zawsze pewną z ciebie obronę w każdej potrzebie. Ktożby
te łaski policzył, którychś mi dziś użyczył.

Teraz dobrotliwy Panie! spać idę w imię twoje, tobie
polecam mieszkanie, duszę i ciało moje; bądź stróżem
moim tej nocy, niech złe nie ma do mnie mocy, niech mi
sou miłego, Boże! z twej łaski użyczy łożę.

9. Niezmierzaj w dobroci Panie! pokornem sercem
proszę, wysłuchaj moieśpiewanie, które tobie przynoszę,
wielbiąc imię twoje święte, żeś mi czynił dnia tego do-
brodzieystwa niepojęte z miłosierdzia twoiego.

Jak tylko iestem na świecie, ty o mnie zawiadujesz,
iako oyciec swoje dziecię mnie łaskawie piastujesz; tyś
mnie i dzisiay ratował w każdej potrzebie moiej i ode-
słego zachował z wielkiej dobroci twoiej.

Że się oilem zdrowiem cieszę, że nie upadł na maryl,
a choć tylekrotnie grzeszę, ieszczem nie doznał kary;
twoja dobroć to sprawuje, odnawia się codziennie, nowe
mi łaski gotuje i kocha nieodmiennie.

Lecz iakąż wdzięczność, mój Panie! tobie dziś poka-
załem za twoje o mnie staranie? Czyliż ciebie kochałem?
Ach Boże! nie śmiem z celnikiem oczu podnieść do cie-
bie, że śmiałem byđz niewdzięcznikiem, wstyd mnie sa-
mego siebie.

Bliżąc się więc w piersi moje skruszonem sercem Panie,
proszę ciebie, pokaż twoje nademną zmiłowanie; nieche-

cię więcéy obrażać, lecz poki życia mego pragnę serdecznie pomnażać chwałę imienia twego.

Gdym się robotą utrudził, idę odpocząć sobie. Day, bym się zdrowo przebudził i wierniey służył tobie. Strzeż mnie łaskawie tey nocy, oddał wszelkie przygody; bądź mi zawsze na pomocy, niechay śpię bez przeszkody.

10. Stworco nieba i ziemi! gdy wieczora tego do-czekałem szczęśliwie z miłosierdzia twego, wszystkiemi więc siłami i sercem pokornem wielbię twoję opatrność w tym czasie wieczornym.

Ale ponieważ, poki tu żyję na ziemi, iestem szafarzem tylko nad dobrami twemi, wspomóż mię łaską twoją przy końcu dnia tego, niech się tobie rachuię z szafarstwa moiego.

Bardzo wiele talentów Panie! wziął od ciebie, bym sobie nimi robił na zapłatę w niebie; lecz iakoż ich uży-wam? Ach ja nieszczęśliwy! zakopałem je właśnie iak sługa leniwy.

Jakoż się sprawowałem dzisiay od poranku? Czyliż cie-bie w pamięci miałem bez ustanku? Jakoż pełniłem stanu mego, powinności? Wszystkiem sprawy czynił dla twoiey miłości?

Boże gdy sobie wspomnię, iakom wiele razy dnia dzi-siayszego twoie przestąpił rozkazy, moiey się niewdzię-czności niewymownie wstydzę, grzechami się dla ciebie nadewszystko brzydzę.

Dla twey miłości Panie! żałuię serdecznie, grzeszyć wię-ccy nie będę. przyrzekam statecznie; pokaż proszę, na-demną miłosierdzie twoie, dla męki syua twego odpuść winy moie.

Idąc iuż na spoczynek, pokornie cię Panie! proszę, nawiedź łaskawie moje pomieszkanie, weźmiy w opiekę twoję, mą duszę i ciało, strzeż mię, a żeby mi się nic złego nie stało.

Brón ad ognia, choroby, od skonania złego i wszelkiego nieszczęścia niech dnia jutrzeyszego z twej łaski w do-brem zdrowiu szczęśliwie doczekam, wszakże poki żyć będę, tobie żyć przyrzekam.

11. Za dobrodzieystwa niezliczone, za twe łaski niepoięte, niechay zawsze będzie chwalone Boże! imię twoie święte.

Tys mnie jak Oyciec dziecię swoje strzegł i opatrował hoynie, day, hym idąc spać w imię twoie odpoczął sobie spokojnie.

Pamiętam, iż umierać muszę, a gdy sen jest śmierci bratem, więc tobie polecam mą duszę, gdy się rozstaję z tym światem.

Niechay będę serca czystego, niech zawsze żyję cnotliwie, bym mógł przy zgonie życia mego w łasce twej usnąć szczęśliwie.

12. Usłysz dobrotliwy Panie! moje serdeczne śpiewanie za dary, które z twej ręki wziąłem dziś, przyjmij winne dzięki.

Co mam, com jest, mam od ciebie, dawco wszystkiego dobrego! Tys mi ratunkiem w potrzebie od początku życia mego.

Dobroć twoja nie ma granic, jam ale jawnie pokazał, że ją sobie ważę za nic, gdym cię tak często obrażał.

O Boże! pełen litości przez syna twego zasługi odpuść moje nieprawości, zgladź moje grzechowe długi.

Gdy więc teraz w imię twoje na spoczynek się udaję, duszę mą i ciało moje w opiekę twoją oddaję.

13. Kończąc dzień tobie święty, przed tobą upadam, o Boże niepoięty! Winneć dzięki składam za twe łaski i dary, któreś mi bez miary dnia tego użyczył.

By tyle sposobności miałem ku dobremu, do świadczenia miłości Bogu i bliźniemu. Wolny od rozłargnienia mogłem sprawę zbawienia mego sprawować.

Będąc dzisiay w kościele, w domu Ojca mego, widziałem bliźnich wiele, z których przykładnego nabożeństwa skromności, z przykładnej pobożności mogłem się zbudować.

Słyszałem przez kapłana, pasterza moiego, głos zbawiciela Pana do mnie mówiącego. Słowo jego to sprawi, że mnie na wieki zbawi, jeśli je zachowam.

Lecz jakżem ten dzień święcił? Gdy Bóg łaską swoją, mnie ku dobremu chciał, zaś pociechę moją było z Bo-

giem się bawić, i ten święty dzień trawić według woli jego?

Czyliż z nauki jego do wszelakiej cnoty i wszystkiego dobrego nabrałem ochoty? Nie będążli daremne te naimowy zbawienne, którem dzisiaj słyszał?

Sprawiłoż słowo Boże w życiu mem odmianę? Coż mi słuchać pomoże? jeśli nie przestanę wierzyć jak chrześcianin, a żyć jako poganin. biada mi na wieki.

Wstyd mi samemu siebie, nie śmiem oczu moich Boże! podnieść do ciebie, żem tyle łask twoich przyimował na daremnie i zmarnował nieuczennie, ja syn marnotrawny

Dzisiaj mocno stanowią że mych nieprawości już więcej nie ponowię; od tąd z twej miłości będzie moją zabawą, rozweselać poprawą żywota aniołów,

W dzień święty i robotny będę nieodmiennie do służby twojej ochotny, dzisiaj i codziennie chcę wiernie służyć tobie i czynić w każdej dobie świętą wolą twoją.

Za dobrodzieystwa twoje tysięczni składają pokornie ręce swoje, twóją wysławiają tej wieczornej godziny, Boże w Trojcy jedyny! oycowską Opatrzność.

Ja także o moy Panie! ręce moje wnosząc, usłysz moje wołanie, pokornie cię prosząc, day mnie i braci mojej, spocząć w opiece twojej tej nocy następnej.

Gdy sobie odpocznemy, z nową gorliwością tobie służyć zaczniemy; za wszelką usilnością będziemy wielbić ciebie teraz i potem w niebie wszczęśliwey wieczności.

Pieśni przed kazaniem.

14. Ktokolwiek jest z Boga, słucha słowa Bożego, pragnie się nauczyć, która jest wola jego, i dowiedzieć się szczerze, co czynić potrzeba, ażeby szczęśliwie utrafić do nieba.

Światłością jest słowo, które oświeca nasz rozum, a w sercu miłość Boską roznieca, szczęśliwy ten człowiek, który się niem rządzi, bo ten do żywota wiecznego nie zbłądzi.

Dobrotliwy Panie, pokornie cię prosimy, ponieważ bez łaski twojej nic nie możemy; otwórz serca nasze, oświeć twą światłością, byśmy słowo twoje przyjęli z radością.

15. Gdy teraz będziemy słuchać słowa Bożego, niebądźmyż głuchemi ani serca twardego, abyśmy na sobie nie sprawdzili, oney straszney groźby w piśmie świętem wyrażoney:

Gdy ja na was wołał, wyście mnie nie słuchali, aniście na moje przestrogi nie zważali, więc gdy na sądowej stolicy zasięde, tedy z waszey zguby nasmiewać się będę.

Wsieway w serca nasze słowa twego nasienie, aby nam przyniosło wiekuiste zbawienie; mów Panie | pragniemy słuchać głosu twego, tybowiem masz słowa żywota wiecznego.

16. Pochodnią jest słowo twoie, które ogniem miłości może zagrzać serce moje i oświecić w ciemności. Zmiłuy się nademną Panie! wysłuchay moje wołanie.

Wspomóż mnie abym z pilnością słuchał głosu twoiego, i wszystko czynił z radością dla zbawienia moiego; niechay się to wszystko stanie, czego mnie nauczasz Panie!

Strzeż mnie, abym nie pogardzał słuchaniem słowa twego, abym serca nie zatwardzał, gdy kołaczysz do niego; otwórz ie Panie dla siebie, a mnie racz unieść w niebie.

17. Duchu święty! duchu światłości | użyż nam potrzebney mądrości, a racz rozum nasz oświecić; racz wszelkie przeszkody oddalić, racz ty serce nasze rozpałić. Boską w nich miłość wzniecić.

Przyszliśmy słuchać głosu twego, nauczyć się co zbawiennego. Mów do serc naszych skutecznie, byśmy wołał twoię poznali, i onę wiernie zachowali, aż do śmierci słatecznie.

Użyż nam łaski i ochoty do dobrego i wszelkiej emoty. Spraw, niechay z twoihey dobroci, każdy twem światłom-oświecony i łaską twoią zubożony do domu swego powroci.

18. O Jezu! słowa twego słuchać serdecznie pragniemy. Do słuchania godnego ciebie o łaskę prosimy, gdyż nic dobrego nie może człowiek bez twej łaski Boże.

Spraw dobrotliwy Panie! Niech nasze sprawy i chęci,

słowa twego słuchanie tobie na chwałę poświęci. Mów, bo każdy z nas gotowy, słuchać twoiéy świętey mowy.

Zbawicielu kochany! ciebie pokornie prosimy przez twoje święte rany, niech słowem twoim żyjemy teraz na ziemi cnotliwie, a potem w niebie szczęśliwie.

Pieśni po kazaniu.

19. Boże wierzę, coś ty objawił. prawdziwe jest słowo twoje; przetoż proszę abyś to sprawił, a nakłonił serce moje, bym czyniąc, coś przykazał, wiarę wuczynku okazał.

Day, bym czyniąc twoię wolą, iak mnie nauczasz moy Panie! Niech się pokażę dobrą rolą niech, słowa twego słuchanie uczyni ni wstręt do złego a ochotę do dobrego.

20. Boże, dobrotliwy Panie! raczyłeś mi objawić wolą twoię przez Kazanie, racz miłościwie sprawić, niech czynię w każdej dobie, co się podoba tobie.

Po wszystkie dni życia mego niech żyję świętobliwie; niechay według słowa twego ze wszystkich sił gorliwie miłuję teraz ciebie, potem na wieki w niebie.

Pieśni pod czas Mszy świętey.

Na Introit.

21. Gdy według rozkazu twego rozmyślać pragniemy coś dla zbawienia naszego uczynił na ziemi; coś cierpiał za nasze złości, z wielkiey twey ku nam miłości, Jezu zbawicielu miły! Użycz twej łaski i siły. Użycz, użycz — twej łaski i siły.

Jezu przyszedłeś na ziemię z nieba wysokiego, wzięłeś grzechów naszych brzemień, wydałeś samego siebie za nas na ofiarę, odwróciłeś od nas karę, przez twoje święte zasługi, wypłaciłeś nasze długi, wypłaciłeś — grzechów naszych długi.

Na Gloria.

Boże! któryś z twej litości posłał syna swego dla nas na ziemskie niskości, byśmy we krwi jego z grzechów oczyszczenie wzięli, i żywot obficie mieli. Za to twoje

zmiłowanie, niechci chwala nie ustanie. Niechci chwala
— nigdy nie ustanie.

Na Graduale.

Nauka syna twoiego jest drogą i drzwiami do królestwa niebieskiego. Zmiłuj się nad nami; użyż ku słuchaniu chęci, wyrysuj nam to w pamięci: że słowa twego czyniciel jest prawdziwy twój wielbiciel, twój poprawdziwy i wierny wielbiciel.

Na Credo.

Oyca początkiem wierzeiny i stworcą wszystkiego. Syna zbawcą narodu ludzkiego. A Duch święty nas poświęca i miłość ku Bogu wznieca. Bóg nasz w osobach trojaki, ale w Bóstwie jest iednaki. Ale w Bóstwie — w Bóstwie jest iednaki.

Na Offertorium.

Osiara chleba i wina miłość niepoięta Chrystusa nam przypominia i ofiarę świętą, gdy się umęczyć pozwolił, by nas od zguby wyzwolił. To niechay nas grzesznych ludzi do żalu za grzechy budzi. Niech do żalu — za grzechy pobudzi.

Na Sanctus.

Święty, święty, święty Boże! w dobroci niezmierny! któż ciebie wysławić może! Więc my twój lud wierny przykładem wybranych w Niebie uwielbiamy teraz ciebie. Niech tobie wszelkie stworzenie, daie pokłon, cześć i pienie, daie pokłon — daie cześć i pienie.

Po Podniesieniu.

Jeżu z twoiey ku nam miłości przyszedles w ludzkiey postaci znieha nate ziemskie niskości, abyś ludzi twoich braci, będących w grzechowey ciemności, nanką twoją oświecił, a ku pobożności i cnocie przykładem twoim zachęcił.

Chętnie więc poydę twoim śladem, będzie to moia ochota, żyć twą nauką i przykładem, bo są drogą żywota. Lecz gdy bez ciebie nic nie zdołam, wielka bowiem słabość moia, więc do ciebie pokornie wołam: niech innie wspiera łaska twoia.

Na Agnus Dei.

Baranku Boży! śmiercią srogą umarłeś za nasze złości, a ciało twoie i krew drogą podałeś nam w tej świętości, byśmy go na twoją pamiątkę wdzięcznem sercemżywiali, a godnieżywając częśćkę z tobą w niebie otrzymali.

Zakończenie.

Jezu przykład twojej miłości wyrysuję w mej pamięci, ten mnie pobudzi do wdzięczności, będzie mi dodawać chęci, bym wolą Ojca niebieskiego wiernie pełnił bez ostudy, a miłował bliźniego mego szczerze iak ty bez obłudy.

To jest szczerce me przedsięwzięcie żyć według nauki twojej. Proszę: Wspieraj mnie słabe dziecko, bym podług możliwości mojej, chodząc drogą, którąś ukazał, w cnotach naśladował ciebie, bym się w dobrem zawsze pomnażał, aż z tobą osiedzę w niebie.

Na Introit.

22. Z pokłonem upadniemy, nabożnie rozpominamy wdzięcznem sercem przy Mszy świętej tę miłość Boską, że nas raczył zbawić śmiercią Jezusa gorzką.

Oto na tym Ołtarzu iako niegdyś na krzyżu za nas grzesznych ofiaruje Chrystus Pan siebie, który w chwale Ojca swego króluje w niebie.

Na Gloria.

Wielbiemy ciebie Panie! za twoje zmiłowanie, niech ci będzie cześć i chwała na wysokości, żeś nam posłał syna twego na te niskości.

Na Graduale:

Dla zbawienia naszego posłał Bóg syna swego, ażeby nam opowiadał ewangelią. Szczęśliwi są wszyscy, którzy według niej żyją.

Na Credo.

Stwórco nieba i ziemi, w ciebie wszyscy wierzymy, ciebie Ojca, Syna twego i z Duchem świętym wyznajemy naszym Bogiem bydź niepojętym.

Na Offertorium.

Pokorne przyjmij dzięki za wszystko, co z twej ręki każdodziennie nam udzielasz, Oycze nasz miły! zato ciebie wychwalamy ze wszystkicy siły.

Przyjmij nasze ofiary, weyrzij na twoie dary, które tobie pod osobą chleba i wina ofiaruiem na pamiątkę twoiego Syna.

Na Sanctus.

O święty, święty, święty, w dobroci niepojęty, Boże Oycze nasz niebieski! bądź pochwalony, także Jezus Chrystus Syn twój jednorodzony.

Niech tobie chwała Panie! na wieki nieustanie, niech za twoie zmiłowanie wielbiemy ciebie tu docześnie i na wieki z Anioły w niebie.

Po Podniesieniu.

Witaj Jezu najsłodszy, Zbawicielu najdroższy! w tej hostyi iesteś żywy, Synu Maryi, któryś za nas mękę cierpiał na Kalwaryi.

O Boże utajony, bądź od nas pochwalony! żeś nas srogą śmiercią twoją z piekła wybawił, a na pokarm krew i ciało twoje zostawił.

Ciebie Jezu wielbiemy i pokornie prosimy, niech na duszach naszych męka twoja nie ginie, niechay twoja cześć i chwała na wieki słynie.

Na Agnus Dei.

O Jezu Zbawicielu najszczerszy przyiacielu! który pragnąc grzechy nasze krwią twoją zgładzić, dałeś się jako baranek na rzeź prowadzić.

A cudem niepojętym, krwią i twem ciałem świętem karmisz nas owieczki twoie w osobie chleba, ażchysmy nie ustali w drodze do nieba.

Któż cię godnie pożywa, sił do cnoty nabywa, serce jego się rozpala twoją miłością, a brzydzi się nadewszystko grzechową złością.

Gdy cię więc pożywamy, niech na to pamiętamy Któż niegodnie ciało i krew twoją przyjmuje, tym niebieskim się pokarmem śmiertelnie truje.

Na ije missa est.

Oyczo nasz miłosierny, błogosław lud twój wierny! Nlech wracamy z domu twego świętobliwsi, i do wszystkiego dobrego ochotniejsi.

Dla zasług Syna twego, Zbawiciela naszego, udziel, co wiesz, że potrzebne i pożyteczne, a po życiu tem doczesnem day życie wieczne.

Pieśni adwentowe.

23. Pierwszy raz w cichej postaci przyszedł Chrystus na ziemię, dla zbawienia swoich braci, ażeby ludzkie plemię z Oycem swoim pogodził, a z grzechu oswobodził. On nasze grzechowe długi opłacił przez swe zasługi.

Lecz kto czasu zbawiennego nie używa zbawiennie | kto w marnościach świata tego zatapia się nikczemnie, tego żałować będzie, gdy Chrystus Pan zasiędzie na swej sądowej stolicy, biada w on czas wam grzesznicy!

Bo sprawdzą się słowa jego: że ani się nie zwiemy godziny i czasu tego, kiedy się rozstaniemy niespodzianie z tym światem, a Chrystus z Majestatem przyjdzie sądzić każdego według spraw i zasług jego.

Zyśmyż więc w Boskiej boiaźni, strzeżmy przykazów jego. Z grzechem nie mieymy przyjaźni, a tak nam się sędziego lękać nie będzie trzeba, ale że nas donieba Chrystus wezwie miłościwie, byśmy z nim żyli szczęśliwie.

24. Jezu prawdziwa światłości, ty z nieba wysokiego przyszedłeś na te niskości, byś człowieka grzesznego od zatracenia wybawił, i żywot wieczny mu sprawił, przez twe drogę zasługi.

Przez twoję miłość zhytek Jezu! prosimy ciebie, zgotuy przyjemny przybytek w sercach naszych dla siebie, oczyść ie ze wszelkiej złości, rozpal ogniem twej miłości: utwierdź w dobrem statecznie.

Niechay według słowa twego żyjemy świętobliwie, a tak w dzień sądu strasznego, gdy wszystkich sprawiedliwie sądzić przydziesz Chryste Panie! na chwalobne smartwychwstanie radować się możemy.

25. Spuśćcie łaskawe niebiosa! spuśćcie z deszczem obłoki! niech zstąpi iako rosa Messyas przez proroki od Boga nam obiecany, zbawiciel nasz pożądany. Niechay przyjdzie wady kiedy!

Niech nam ziemia tego zrodzi, od którego zbawienia całego świata pochodzi. Skrusz niebieskie sklepienie. Zstąp zbawicielu na ziemię, wybaw nędzne ludzkie plemię od zguby wiekuistey.

Tak dla przestępstwa Adama Oycowie zatrzymani, przed przyściem Chrystusa Pana w głębokości otchłani z płaczem rzewliwie wołali, z uteskniemem wyglądali przyścia iego na ziemię.

Bóg wysłuchał ich wołanie i posłał syna swego, w którym ma upodobanie, aby wszyscy przez niego mieli, a mieli obficie na wieki szczęśliwe życie w niebie, w Królestwie iego.

Chrystus zgładził nasze długi. do wiecznego żywota przez swoje drogie zasługi otwarł zamknięte wrota. Rodził się z Panny Maryi, a umarł na Kalwaryi dla zbawienia naszego.

Chwalcmyż Oycę niebieskiego! znajmyż się do wdzięczności za to zmiłowanie iego. Za miłość chce miłości a najmiłsza mu jest chwala, gdy serce miłością pała i woła iego czyni.

Pierwszy raz przyszedł z cichością Chrystus Pan i pokornie; ale z wielką wspaniałością przyjdzie na świat powtórnie iak sędzia w dzień ostateczny, gdy cnotliwym żywot wieczny, a złym piekło przysądzi.

Miecyńmyż to w żywey pamięci! niech pamięć sądu tego, kiedy nas pokusa nęci wstrzyma od wszego złego, przytem iak rozumnych ludzi, niechay skutecznie pobudzi do życia cnotliwego.

Pieśń przy Mszy świętey na Adwent.

26. Boże! Oycze nasz kochany, w miłosierdziu nieprzebrany! któryś z wielkiey litości dla odkupienia naszego Jezusa, Syna twoiego posłał na te niekolei.

Tę miłość my wspominając wdzięcznem sercem rozmyślając, wielce się weselemy. żeś się zmiłował nad nami grzesznikami, serdecznieć dziękujemy.

Na Gloria.

Bądź na wieki pochwalony. ze wszystkich sił uwielbiony! Lecz któż wysławić może, coś dla zbawienia naszego uczynił przez Syna twego, o miłosierny Boże!

Na Graduale.

Na ziemię Syn twój iedyny Jezus Chrystus z tey przyczyny posłany jest od ciebie, abyśmy mieli obficie przez niego szczęśliwe życie na wieki z tobą w niebie.

Na Credo.

Tobie Oycze! pokłon dajemy i Jezusa Syna twego prawdziwym Bogiem wyznajemy, który z Ducha najświętszego w żywocie Panny poczęty, umarł na krzyżu rozpięty.

Na Offertorium.

Przyjm na ofiarę Syna twego, Boże Oycze nasz kochany! który dla zbawienia naszego od ciebie na świat posłany ofiarował się z miłości na krzyżu za nasze złości.

Tego tobie ofiarujemy, gdy przy ofiarze Mszy świętę wdzięczną pamiątkę, obchodzimy tey miłości niepojętę, którą nam w tedy wyświadczył, gdy za nas umierać raczył.

Na Sanctus.

Święty, święty Boże niezmierny, wzorem Aniołów nuciemy i ciebie Oycze miłosierny! z całego serca wielbimy, żeś dla zbawienia naszego posłał na świat Syna twego.

A wielbiąc ciebie z Aniołami, poki na ziemi żyjemy, ze się zlitowałeś nad nami, day nam pokornie prosimy, wielbić i wychwalać ciebie na wieki z Anioły w niebie.

Po podnoszeniu.

Dla zasług męki Chrystusowej bądź nam, Oycze! miłościwy, który był do śmierci krzyżowcy posłuszny iak Syn prawdziwy: Wszak on ofiarował siebie, żeby nam przebłagał ciebie.

A my statecznie stanowimy, że według przykładu iego tobie posłuszni będziemy aż do zgonu naszego, strzegąc się twoiey obrazy, zachowamy two przykazy.

Na Agnus Dei.

Jezu, któryś męką srogą nam żywot wieczny sprawił, a ciało i krew twoją drogą nam na pokarm zostawił i przez twoje zasługi zgładziłeś nasze długi, tobie my za odkupienie dajemy pokłon i pienię.

Spraw Jezu nasza miłości! abyśmy szczerze sobie zbrzydziwszy grzechowe złości podobnemi się tobie w cnotach świętych stawiając. a godnie rozynysłaiąc o twej miłości zbyteczney trafili do chwały wieczney.

Po ite missa est.

Chwała twoja wieczny Panie! na téj ziemskiej dolinie za Syna twego posłanie niech bez ustanku słyńie. Przez niego znamy ciebie Ojca naszego w niebie, który to pragniesz serdecznie, byśmy z tobą żyli wiecznie.

Spraw to, aby przykład iego pokory i cichosci był wzorem życia naszego. Niechay go w cierpliwości w posłuszeństwie ku tobie wyrażamy na sobie, by nas w dzień sądu srogięgo wezwał do królestwa swęgo.

Pieśni na gody.

27. Gdy Bóg posłał Syna swęgo dla odkupienia naszego; tedy ięgo narodzenie ziawiło anielskie pienię.

Anieli w cudney iasności, chwała bądź na wysokości Bogu! radośnie nucili: a ludziom pokoy głosili.

Pasterze strzegący trzody lękali się ztąd przygody. Lecz im się anioł ukazał. i radować im się kazał.

Zbawiciel wam się narodził, by was z grzechu wyswobodził. W Betleem w złości złożony, i w pieluszki uwiniony.

Gdy pasterze tę nowinę powzięli. by więc dziecinę Boską z nieba powitali, do Betleem się zabrali.

A gdy znaleźli szczęśliwie, pokłon mu dali uczciwie, choć był wohorze bydlęcey i w postaci niemowlęcęy.

Oddawszy pokłon — z Betleem do trzody swoiey z weselem i radością powrocili, a dobroć Boską wielbili.

Tych pastuszków naśladyemy, Bogu chwałę wyśpiewujemy! że się nad nami zmiłował, a Syna swęgo darował.

Bo z wielkiey ku nam miłości zesłał go na teniskości, aby grzechy nasze zgładził, a do nieba nas wprowadził.

Czcimyż go iak Pana swego! a strzeżmy nauk jego! by nam iego narodzenie było na wieczne zbawienie.

28. Chrystus, Syn Boży, się narodził z niepojętą swęj miłości, by narod ludzki oswobodził od wszelkiej nieprawości, by nas od zguby wybawił, a wieczny żywot nam sprawił.

Laska zbawiciela naszego wszystkim ludziom się zawiła, a zbytkująca miłość iego na ziemię go sprowadziła. Jego serdeczne pragnienie jest nasze uszczęśliwienie.

Przyszłedł bowiem nauczać z nieba: że do prawey szczęśliwości koniecznie się ludziom potrzeba wyrzec wszelkiej niebożności. Uczynas, że bydź cnotliwym, jedno jest, co bydź szczęśliwym.

Uczy nas, byśmy w pobożności żyli do zgonu naszego, a tak czekali w gotowości na godzinę przyścia iego. Kto nauki iego strzeże, ten żywot wieczny odbierze.

29. Zawiła dzień pełen radości, gdy Bóg z wielkiej ku nam miłości, zesłał na świat Syna swego, który się człowiekiem narodził, by nas grzeszników wyswobodził od zatracenia wiecznego.

W Betleem mieście Dawidowem, pod panowaniem Herodowem czysta Panna go poczęła, nie inając przystoynę gospody, więc go w oborze bez wygody w złobie na sianie złożyła.

Przedziwne iego narodzenie anieli przez radośne pieńie prostym pastuszkom zawił. Chwałę Bogu na wysokości, ludziom pokoy na tę niskości wdzięcznie w obłokach nęcili.

Jeden z nich w precudney iasności, stanawszy wedle nich w bliskości, mówił te słowa pocieszne: Wesola wam niosę nowinę, Chrystus przyszedł na tę dolinę zbawić ludzkie plemię grzeszne.

W Betleem znajdziecie dzieciątko, w złobie złożone niemowlątko i uwinione w pieluszki. Według skinienia anielskiego poszli witać narodzonego wielbiący Boga pastuszki.

Co więc uczynili pasterze, my ich naśladujemy w tę mierze, weselmy się i radujemy! Na wzór aniołów pod

niebiosy wznosmy ku niebu nasze głosy, chwale Bogu wykrzykujemy.

Boże! za dar Syna twoiego niesiemy dar serca naszego na miłą ofiarę tobie. Za przedziwne nas odkupienie niechay słynie anielskie pienie w każdym sercu, w każdéj dolinie.

O Jezu, gościu 'pożądany! Zbawicielu Panie kochany i wdzięcznem sercem cię witamy. A na dowod naszej miłości chronić się będziem wszelkiej złości, toć statecznie przyrzekamy.

Gdy my Jezu! ciebie na ziemi iak wierni poddani przyjmujemy, a według przykładu twego więcé będziemy żywot pobożny, ty nas iako Pan wielce możny przyjmiesz do krolestwa swego.

30. Gdy przeczyta Panna Marya Chrystusa w pie luszki powiła i na sianie w żłobie składa. Anioł z radością i weselem ułogim pastuszkom w Betleem przyście jego spowiada.

Strzegąc trzody przy nocney chwili iasność niewidzianą zoczyli; ta zatrwożyła ich głowę. Lecz anioł się wedle nich stawil i przyczynę iasności ziawil, tę mając do nich przemowę.

Radością nowinę przynoszę, albowiem narodzenie głoszę Chrystusa, Syna Boskiego, o którym mówili prorocy, narodził się dzisiajszej nocy, Zbawca narodu ludzkiego.

Przyszedł w postaci niemowlęcý w Betleem w oborze bydlerów w żłobie leży na barłogu. Anielskie woysko pod niebiosy zanucilo wdzięcznémi głosy, chwala bądź na wieki Bogu.

Przykładem woyska anielskiego chwalmy 'Boga, że Syna swego nam posłał na odkupienie. Jako w niebie tak na téj dolinie niechay w sercu każdego słynie, niechay brzmi anielskie pienie.

Idźmy do bydlerów obory, uczmy się tam cichéj pokory od Zbawiciela naszego; on, opuściwszy chwałę w niebie, przyjął postać sługi na siebie, wyniszczył siebie samego.

Widząc go w żłobie bez wygody, pozwaimy mu w sercu gospody. Lecz by spoczywał wygodnie, obrzydźmy so-

bie nieprawości, a szczerze dla Boskiéy miłości żałujemy za grzechy godnie.

Posilmy Chrystusa głodnego, w osobie ubogich nagiego przyodziejmy go przystoynie. Co kolwiek czynimy bliźniemu, iakbyśmy czynili samemu tak nam to nadgrodzi hoynie.

Według świętey nauki iego miłujemy Boga i bliźniego, tak szczerze iak sami siebie; stawamy się mu podobniemi a umieści nas z wybranemi, będziem z nim krolować w niebie.

Przy Mszy świętey.

Na Introit.

31. Zawitay Zbawicielu! Jezu nasz kochany! Witay z nieba na ziemię gościu pożądanym! Synu Boga żywego z miłosierdzia twoiego przyszedłeś na ziemię, zbawić ludzkie plemię.

Weseląc się serdecznie z narodzenia twego, a pamiątkę obchodząc dnia tak szczęśliwego, w któryś się na świat zjawił, byś naród ludzki zbawił, za to zmiłowanie wielbiemy cię Panie!

Na Gloria.

Jezu! bądź tobie chwała, cześć, pokłon i pienie za święte i przedziwne twoie narodzenie. Boś się dla tego narodził, byś nas z Oycem pogodził, pragniesz nas u siebie mieć na wieki w niebie.

Na Graduale.

Przyszedłeś na świat Jezu! prawdziwa światłości nauką twoją ludzkie oświecać ciemności. Którzy ciebie słuchają ci żywot wieczny mają, są błogosławieni, i będą zbawieni.

Na Credo.

Jezu, czegoś nauczał, to mocno wierzymy; Oycą twego wszechmocnym stwórcą wyznajemy. Wierzymy, że też naszym Oycem jest prawdziwie, że chce, byśmy z nim żyli na wieki szczęśliwie.

Na Offertorium.

Jezu! tyś na ofiarę dał siebie samego, ażebyś nam prze-
błagał Ojca niebieskiego, a my tobie serc naszych ofiarę
daiemy, którą łaskawie przyimiemy pokornie prosimy.

Gdy siebie na ofiarę tobie poświęcamy, więc też tobie
o Panie! szczerze przyrzekamy, że się rządzić będziemy
do zgonu naszego według świętej nauki i przykładu twego.

Na Sanctus.

Hozanna zaśpiewamy Synowi Boskiemu, iak Zbawi-
cielowi i Panu naszemu. Błogosławiony, który się dla nas
narodził, ażeby nas od zguby wieczney wyswobodził.

Hozanna tobie, chwala i błogosławieństwo o Jezu! żeś
na się przyjął człowieczeństwo, z wielkiej ku nam mi-
łości wzięłeś postać sługi, abyś drogą krwią twoją zgła-
dził nasze długi.

Po Podnoszeniu.

Za sprawą Ducha świętego narodzony z Maryi Jezu!
ciebie obecnego w téj najsświętszej Hostyi żywą wiarą
wyznaiemy. Tobie za odkupienie z winnym ukłonem da-
iemy serdeczne dziękczynienie.

Spraw, byśmy twoi uczniowie to wyrządzali tobie,
co czynili pastuszkowie, gdy cię znaleźli w żłobie. Nie-
chay nie tylko wierzymy ciebie tu obecnego, ale cię też
niechay czcimy iak Boga prawdziwego.

Na Agnus Dei.

Nie dosyć jest twej łitości, Synu Boga żywego! żeś
za nasze nieprawości wydał siebie samego, jeszcze z miłości
zbyteczney sposobem niepojętym karmisz nas do chwały
wieczney krwią i ciałem twem świętém.

Pragniesz; byśmy cię wtym chlebie o Jezu! pożywali,
a wdzięcznem sercem u siebie nabożnie rozmyślali, żeś z
wielkiej ku nam miłości wyniszczył się samego; i zosta-
łeś w téj świętości dla zbawienia naszego.

Po ite missa est.

Jezu Zbawicielu Panie! przyjm od ludu wiernego to na-
bożne rozmyślanie narodzenia twoiego. Spraw, abyśmy

się w nowego człowieka adrodzili, a według przykładu twego tobie iedynie żyli.

Na nowy rok.

32. W porannej tego dnia godzinie, niech tobie Boże chwała słynie. Z twęj łaski nastał rok nowy, a ja życie, iestem zdrowy.

Zyję dziś jak nowo zrodzony, z twęj się Boże! cieszę obrony! Niech tobie wszelkie stworzenie winne daie dziękczynienie.

Temu, który nam tu dał bycie, należy całe nasze życie. O! by czas i nasze siły iemu poświęcone były.

Niech więc każdy sił swych doświadczą i iaki mu ciał Bóg przeznacza. Co dla zbawienia wiecznego zarobił czasu przeszłego.

To z rannem moim ocuceniem, pierwszym w dzień będzie pragnieniem, tobie się spodobać Panie! przez praw twoich zachowanie.

Ty Oycze! dodaj swej pomocy, abym tak żył wędnie i w nocy; spraw ty, co siły nie mogą, abym chodził cnoty drogą.

Tyś oczu mych przedmiotem Panie! w tobie me serca zaufanie. Gdy łaski twęj dostąpię, mam wszystko, co potrzebię.

Pod obroną mocnego Boga żadna mnie nie ustraszy trwoga, ni niedza ni utrapienie, ni życia nawet skonczenie.

Tobie duszę z ciałem oddaie, niech się twęj obrony doznaie. Użycz Oycze sposobności, bym spełnił me powinności.

Pieśni i męce Pańskiey.

33. O duszo prawowierna upadnij na kolana, rozmyślaj nabożną miłość Chrystusa Pana.

Wspomnij na gorzką mękę, którą z wielkiej miłości ucierpiał na srogim krzyżu za twoie złości.

Przyszedł z nieba na ziemię narodził się z Maryi, potem między łotry umarł na Kalwaryi.

Ażebym przedwiecznemu dosyć uczynił Oycu, za ciebie się krwawym potem zalał w Ogroycu.

Patrz iak srodze zmęczony, zbity; różgami ścięty, na krzyżu w cierniowym wiencu wisi rozpięty.

Od stopy krwią zbaczony, siny, cały niezdrowy, wszystko ciało jedną raną aż do głowy.

Do krzyża okrutnego ręce nogi przykute, a najsświętsze serce iego włócznią rozprute.

Patrz, iak wiele kosztuie zhawienie twoiey duszy, przetoż niech się serce twoie od żalu kruszy.

Gdy Jezus ze wszystkich ran krew strumieniami leie, grzeszniku niech oko twoie w Jzy topnieie.

Już tak dobrego Pana z całego serca miłuy, a grzechami twemi nigdy więcej nie krzyżuy.

Jezu! miłości nasza, za nas ukrzyżowany, prosimy przez porzką mękę, przez twoie rany.

Odpuść nam nasze winy, day się kochać serdecznie, a po śmierci z tobą w niebie królować wiecznie.

34. Na Jezusa mękę srogą, na boleści i śmierć drogą pomniycie Chrześciance! Przy śmierci moc krzyża iego zbawienie sprawuiącego ochłodą wam się stanie.

Złości grzechu to był skutek, krwawy pot i ciężki smutek, który w Ogroyen znosił. Także Oyca niebieskiego, by go od krzyża srogię uwolnił rzéwnie prosił.

Zbliża się ku niemu rota, a na czele chciwy złota był Iodasz, zdrajca iego. Będąc mocno skrępowany, do rady iak łotr szarpany, świadczą kłamstwa na niego.

Uplwan — słomotnie zelżony, krwawiąc od chłost i korony na śmierć krzyża skazano. Cieżar drzewa nań włóżywszy a żołąć go napoiwszy z łotry ukrzyżowano.

Wisząc we krwi głos swój wznosi, za tych nawet Oyca prosi którzy go umęczyli. Łotra zhawia skruszonego, klóniąc głowę ducha swego oddać Pan niży.

Cmi się słońce. bo Pan kona! rwie się kościelna załona — góry, skały pękaią: ziemia — umarłych ruguie, natura bieg swój łamie — niebo, ziemia żal maią.

Tak najsświętszy Pan z miłości umierał za ludzkie złości dla człowieka grzesznego, aby nie zginął na wieki, zamknął Pan swoje powieki podług pisma świętego.

Sercem więc i my skruszonóm, męką zbawcy różnionóm żałuyemy śmierci iego. Bądź nam Boże! mi-

łościwym, bądź łaskawym, litościwym dla śmierci Syna twego.

Pieśń przy Mszy świętej w poście.

Na Introit.

35. Jezu! któryś trzy godziny na krzyżu za nasze winy wisiał między łotrami, gdy twej litości doznali, którzy ciebie krzyżowali, zmiłuj się też nad nami.

Spojrzyj, miłościwy Panie! na nabożne rozmyślanie twojej bolesnej męki, za twe boleści i rany, Zbawicielu nasz kochany! przyimij serdeczne dzięki.

Na Graduale.

Nie ci, którzyć mówią Panie! ale którzyć przykazanie i wolą Oycy twego zawsze i wiernie chowają, ci sami nadzieję mają do żywota wiecznego.

Wolą Oycy niebieskiego czynić do skonania twego być twoją pociechą, naukę twoją zachować i przykładów naśladować jest uczniów twoich cecha.

Na Credo.

Tobie Panu wszechmocnemu, Bogu i Oycy naszemu, pokłon Boski dajemy Ciebie wielbiąc wychwalamy, w tobie ufność pokładamy, Stworco nieba i ziemi.

Na Offertorium.

Przyimiy, Oycze miłosierny! ofiarę, którą lud wierny sercem pokornem daie; niech w każdej dolegliwości twojej oycowskiej litości i pomocy doznaie.

Tobie najmiłsza ofiara iak nas twoja uczy wiara iest świętobliwe życie; więc przyrzekamy o Panie! twoje święte przykazanie zachować należyćcie.

Na Sanctus.

Jako anieli w niebie święty, święty, święty! śpiewając chwałą ciebie Boże niepojęty! Tak my teraz na ziemi ciebie wielbić pragniemy a potem na wieki.

Chwała twoja o Panie! na ziemi i w niebie, mech nigdy nieustanie, niechay wszyscy ciebie Bogiem i Oycem znaiać. Niech godnie wychwalaiać święte imię twoje.

Po podnoszeniu.

Jezu | któryś z miłości dał siebie samego na śmierć za nieprawości narodu ludzkiego; któż poymie twoje rany, Zbawicielu kochany, któreś za nas cierpiał.

Któryś różgami ścięty, w cierniowej koronie, był na krzyżu rozpięty, przy śmiertelnym zgonie dał łaskę ostateczną a potem radość wieczną z wybranymi w niebie.

Na Agnus Dei.

Za nasze odkupienie śmiercią twoją srogą przyjmij pokłon i pienie za ciało krew drogą, któreś nam z twęj miłości w téj ołtarza świętości na pokarm zostawił.)

Na dowód więc wdzięczności, Zbawicielu Panie! chcemy się chronić złości a twe przykazanie wiernie chować będziemy, bo cię kochać pragniemy ze wszystkich sił naszych.

Niech pokarm ciała twego będzie nam posiłkiem do życia cnotliwego a przed życia schyłkiem użycz serca czystego do przyjęcia godnego ciała i krwi twojej.

Na zakończenie.

Pobłogosław nam Panie! niech twęj męki gorzklęj nabożne rozmyślanie do miłości Bosklęj skutecznie nas pobudzi, niechay też wszystkich ludzi kochamy dla ciebie.

Według przykładu twego wiernie zachowamy wolę Oycy naszego, i toć przyrzekamy, że cię Jezu statecznie, będziemy kochać serdecznie teraz i na wieki.

*Na wielkanoc.**U grobu Chrystusowego na zmartwychwstanie.*

36. Jezu na krzyżu rozpięty! gdyś oddał Ducha twego, tedy byłeś z krzyża zdjęty, a do grobu nowego od przyjaciół twych złożony, z któregoś ty uwielbiony dnia trzeciego zmartwychwstał.

Otoż my z wielkiej radości i z miłości ku tobie stawamy w twęj obecności przy twoim świętym grobie, ażebyśmy chwalebne zmartwychpowstania twoiego obchodzili pamiętkę.

Przez two święte zmartwychwstanie pokornie cię prosimy, Jezu Zbawicielu Panie! niech i my powstanimy z grobu naszych nieprawości; abyśmy w świętobliwości tobie iedynie żyli.

W. Przy zmartwychwstaniu twoim Chryste, Alleluia.
B. Weseli się Niebo i ziemia, Alleluia.

Modlmy się.

Panie Jezu Chryste, krolu chwały! przy męce cichy i pokorny przy zmartwychwstaniu potężny, śmierci i piekła zwycięzco chwalebny! coś przez proroków przyobiecował, toś zmartwychwstając wypełnił; przetoż ci woyska niebieskie i cały okrag świata pokłon i chwałę oddają; my zaś słudzy twoi, drogo przez ciebie odkupieni, licznie się zgromadziliśmy, abyśmy chwalebnego zmartwychwstania i zbułkuiący miłości twoiey pamiątkę z wylaną serca radością obchodzili. Spoyrzyj łaskawie na pokorne prośby nasze, a spraw miłosciwie, abyśmy przy tej wielkanocney uroczystości przez prawdziwą pokutę na żywot nowy powstałi, a trwając w dobremi statecznie do końca owoców twoiey bolesney męki i chwalebnego zmartwychwstania twego uczestnikami się stali. Który żyjesz i krolujesz na wieki wieków. Amen.

Przy processyi na zmartwychwstanie.'

37. Zmartwychwstał Chrystus chwalebnie, który na krzyżu haniebnie między łotrami umierał. Alle, alleluia.

Weselmyż się i raduymy, wdzięcznem sercem wykrzykuemy, bo zbawiciel nasz zmartwychwstał. Alle, alleluia.

Za nas był zbity, zelżony, umarł srodze zamęczony, ale zmartwychwstał chwalebnie. Alle, alleluia.

Jak powiedział, dnia trzeciego wstał chwalebnie z grobu swego, śmiercią swoją śmierć zwyciężył. Alle, alleluia.

Przez swoje drogie zasługi zgładził grzechów naszych dlugi i żywot wieczny nam ziednał. Allo, alleluia.

Juz śmierć nad nim, nie panuje, iuz z oycem swoim kroluje, i miejsce dla nas gotuje. Alle, alleluia.

Gdzie on iest, i my będziemy, iesli wiernie uczyniesmy wszystko. czego nas nauczał słowy i przykłady.

On umarł i my pomrzemy, ale znowu powstaniemy, wskrzesi nas w dzień ostateczny Boską mocą swoją.

Śmierci się lękać nie trzeba, bo śmierć iest bramą do nieba dla tych, którzy, w niego wierząc, czynią, co przykazał.

Powstańmyż więc z nieprawości, chodźmy w żywota nowości, stawaymy się Chrystusowi w cnotach podobni.

Chowaymy nauki iego, bo do żywota wiecznego Chrystus iest drogą i drzwiami, on iest zwartwychwsta-
nię.

Lecz nieten, co mówi: Panie! uwielbiony zmartwychwstanie; lecz kto wiernie czyni wolą Oycy niebieskiego.

Przez chwalebne zmartwychwstanie prosimy cię Chryste Panie, day na życie nowe powstać z grobu nie-
prawości.

Niech cię kochamy serdecznie, niech ci służemy sta-
tecnie, niech tobie nuciemy wiecznie: Alle, alleluia

Po Te Deum laudamus Nro. 73 Koncyonału,
albo 100.

W. Przy zmartwychwstaniu twojem Chryste, Alle-
luia.

R. Weseli się niebo i ziemia. Alleluia.

Modlmy się!

Boże! który nas chwalebne zmartwychwstania Syna twego Jezusa Chrystusa doroczną uroczystością rozwe-
selasz; spraw miłościwie, niech tę pocieszłą uroczystość tak obcobodziemy, abyśmy się z tobą w radości wiekui-
stey weselić mogli. Przez tegoż Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

38. Wesel się krolowa rayska, Panno Marya! boć iuż wszelka boleść przeszła. Alleluia, modl się za nas Marya.

Którego żywot twój nosił, Panno Marya! ten nas iuż wszystkich wykupił, Alleluia, modl etc.

Boć iuż prawdziwie zmartwychwstał, Panno Marya! iako przed tem opowiadał, Alleluia, modl etc.

O Panno modl się za nami, Panno Marya! byśmy
nim zmartwychpowstali, Alleluia, modl etc.

Trzy Marye rano poszły, Panno Marya! drogie maści
z sobą niesły, Alleluia, modl etc.

Chciały mazać Jezu Chrysta, Panno Marya! Odkupi-
ciela wszego świata, Alleluia, modl etc.

Gdy otwarty grób uyrzały, Panno Marya! w którym
mówił anioł biały, Alleluia, modl etc.

Marye nie lękaycie się, Panno Marya! Chrystusa tu
nie znajdziecie, Alleluia, modl etc.

Powiedźcież to zwolennikom, Panno Marya! że po-
wstał Pan na wiek wieków, Alleluia, modl etc.

A do Galilei idźcie, Panno Marya! tam ci go żywo
uwrzycie, Alleluia, modl etc.

Magdalenie się ukazał, Panno Marya! którą przed
tém umiłował, Alleluia, modl etc.

Potem wszystkim zwolennikom, Panno Marya! pokoy
nieczny daie i nam, Alleluia, modl się za nas Marya.

W. Wesel się i raduy Panno Marya, Alleluia.

B. Albowiem prawdziwie Pan zmartwychwstał. Alle-
luia.

Modlmy się.

Boże! któryś przez chwalebne zmartwychwstanie
Syna twego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa nas cze-
ladkę twoją uweselić raczył; spraw miłościwie, abyśmy
przez jego zasługi za przyczyną świętey rodzicielki iego
Panny Maryi szczęśliwie trafili do nieustających radości
w niebie, gdzie ty żyjesz i krolujesz na wieki wieków.
Amen.

Na processyą niedzielną w czasie wielkanocnym.

39. Witay! witay dniu święty, albowiem chwa-
lebnie Chrystus, który rozpięty na krzyżu haniebnie
umarł za nasze grzechy, dziś dla naszej pociechy po-
wstał z grobu swego. Alle, alleluia.

Dzien to pełen radości dla nas uczniów iego, wie-
dząc, że on z miłości dał siebie samego; za nas był umę-
czony, a powstał uwielbiony, żyje w chwale Oyca. Alle,
alleluia.

Weselmyż się serdecznie! zmartwychwstanie iego niech nas wzbudzi skutecznie do życia nowego. Byśmy w dzień ostateczny mogli na żywot wieczny chwalebnie zmartwychwstać. Alle, alleluia.

Spraw zmartwychwstały Panie! niech zachowuiemy wiernie twe przykazanie, poki tu żyjemy; abyśmy na prawicy, gdy siedzisz na stolicy stanęli szczęśliwie. Alle, alleluia.

Niewymowne radości czekaią tych w niebie, Jezu! którzy z miłości naśladowią ciebie. Sprawże to miłościwie niech też my świętobliwie żyjemy do zgonu. Alle, alleluia.

✠ Powstał Pan prawdziwie z grobu. Alleluia.

✠ Który za nas umarł na krzyżu Alleluia.

Modlmy się!

Wszechmogący. wieczny Boże! spraw miłościwie, abyśmy, którzy paniątkę chwalebnego zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa nabożnie obchodzimy, powstawszy teraz na żywot nowy, chwalebnego zmartwychwstania potem na żywot wieczny spodziewać się mogli. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Pieśń przy Mszy ś. w czasie wielkanocnym.

40. Weselmy się Chrześciance! gdy chwalebne zmartwychwstanie Zhawiciela obchodzimy. Alle, alleluia.

Chrystus, Syn Boga iedyny, który był za nasze winy zabity, powstał chwalebnie. Alle, alleluia.

Zaczynając tę Mszę świętą, miłość iego niepojętą wdzięcznem sercem rozmyślamy. Alle, alleluia.

Na Gloria.

Chwała tobie Chryste Panie! żeś przez twoje zmartwychwstanie żywot wieczny nam wyjednał. Alle, alleluia.

Na Graduale.

Kto chowa twe przykazanie, ten chwalebnie zmartwychwstanie w dzień on sądu ostatecznego znajdzie żywot wieczny.

Na Credo.

Oycze, Synu, Duchu święty! tyś iest Bóg nasz nie-
poięty, w ciebie wierząc w tobie nasze ufność pokładamy.

W trzech osobach Bóg iedyny, Oyciec nas stworzył
Syn winy nasze zgładził. Duch święty nas łaską swą po-
święca.

Na Offertorium.

Jezu! zwycięzco chwalebny, któryś był nakrzyż ha-
niebny przybity dla nas sromotnie, cierpiąc gorzką męką.

Przyim ofiary odnowienie, którą za nasze zbawienie
stałeś się z wielkiej miłości oycu niebieskiemu.

Dajesz za nas krew i życie, abyśmy mieli obficie ży-
wot bez końca szczęśliwy z tobą w twoim krolestwie.

My na ofiarę dla ciebie poświęcamy samych siebie, bo
twoimi być pragniemy teraz i na wieki.

Na Sanctus.

Dziękując za odkupienie, zanucmy anielskie pienie
Jezusowi Chrystusowi. Alle, alleluia.

Święty, święty, święty Boże! ktoż godnie wysławić
może miłość twoją niepojętą? Alle, alleluia.

Przyszedsz z nieba na ziemię, abyś zbawił ludzkie
plemię, od grzechu i zguby wiecznej. Alle, alleluia.

Po Podnoszeniu.

Chwała tobie Jezu miły! któryś nas z piekielnej siły
drogą krwią twoją wykupił. Alle, alleluia.

Tobie jak Bogu naszemu w tej Hostyi obecnemu
pokłon Boski oddajemy. Alle, alleluia.

Byłeś za nas umęczony, teraz chwałą uwielbiony ży-
iesz i krolujesz w niebie. Alle, alleluia.

Na Agnus Dei.

Wesel się człowiecze wierny, bo zbawiciel miłosierny:
Alleluia, alleluia. Który cię swą śmiercią zbawił, siebie
na pokarm zostawił. Alleluia, alleluia.

W tej pielgrzymce życia twego pożywaj pokarmu
iego. Alleluia, alleluia. Abyś czyniąc, coć przykazał, w
enoty święte się pomnażał. Alleluia, alleluia.

Wdzięcznem sercem wspomnij sobie, co Chrystus

wyświadczył tobie. Alleluia, alleluia. Gdy sam ofiarował
siebie z wielkiej miłości za ciebie. Alleluia, alleluia.

Przetoż z miłości dla niego* waray się grzechu każ-
dego. Alleluia, alleluia. Żyć pobożnie i cnotliwie, być
z nim królować szczęśliwie. Alleluia, alleluia.

Po ite missa est.

Niechay rozmyślanietwego zmartwychwstaniachwa-
lebnego. Alleluia, alleluia, Stanie się tobie przyjemne,
a nam niech będzie zbawienne. Alleluia, alleluia.

Użycz o Jezu łaskawy! twej pomocy do poprawy. Al-
leluia, alleluia, Byśmy cię naśladowali, na życie nowe
powstali. Alleluia, alleluia.

Gdy nas rozstałych z tym światem sądzić przyi-
dziesz z Majestatem. Alleluia, alleluia. Daj nam Panie
Jezu Chryste z tobą życie wieczne. Alleluia, alleluia.

Inne pieśni w czasie wielkanocnym.

41. Raduymy się — weselmy się! już diabeł zwy-
ciężony. Dnia trzeciego, z grobu swego wstał Chrystus
uwielbiony.

Nuż potrzeba — by do nieba szczerze z nas każdy
dążył, gdyż Pan miły — piekła siły — i śmierć śmiercią
pogrążył.

Wychwalaycie — cześć dawaycie, niech opowie świat
cały, co z łitości — i z miłości nam uczynił Pan chwały.

Dzięki, pienie — wysławienie Bogu miłosiernému,
Barankowi — Chrystusowi chwałą uwielbionemu.

Bądź nam Panie! — na żądanie nasze raz zmartwych-
wstanie. Niech z twej mocy — z śmierci nocy uwiel-
bieni powstaniem.

Teraz ciebie — Boga w niebie oycem nazwać może-
my. Nam się stanie — gdy żądanie do ciebie zanosimy.

Bóg nas ludzi — raz obudzi — bać się śmierci nie
mamy, boć społecznie — Boga wiecznie z Jezusem oglą-
damy.

42. Bądźmyż serdecznie weseli z téj pociesznój
nowiny, o której świadczą anieli. że który nasze winy
zładził krwią swoją najdroższą i na krzyżu haniebnie
umierał śmiercią najsroższą, ten zmartwychwstał chwa-
lebie.

Już nas z oycem swym pogodził zbawiciel nasz kochany, od śmierci nas wyswobodził, gdy duszy naszej rany drogą krwią swoją uleczył. Opłacił nasze długie zbawienie nam zabezpieczył przez swoje zasługi.

On życie i nam obiecał jeżeli to czynimy, co nam kazał i zalecał. z nim wiecznie żyć będziemy. Nie masz innego imienia, nie masz drogi do nieba, lecz do wiecznego zbawienia przez niego wchodzić trzeba.

Jak Chrystus za nasze grzechy umarł srodze zmęczony; i zas dla naszej pociechy zmartwychwstał uwielbiony; śmierć już nad nim nie panuje, nie ma prawa do niego, ale życie i króluje w chwale oycy swojego.

Tak my obumrzeć grzechowi musimy, a koniecznie służyć wiernie Chrystusowi aż do śmierci statecznie. Rządźmyż się zawsze przestroga i naukami jego: te bowiem są pewną drogą do żywota wiecznego.

Więc według Pawła świętego szczerze i należycie złożmy człowieka starego, zaczniemy nowe życie, tak się spodziewać możemy, że w dzień sądu srogiemu Chrystusem zmartwychwstaniemy do żywota wiecznego.

43. Chwalebnie zmartwychwstał Chrystus jak zwycięzca, który między łotry umarł jak złoczyńca. Jako dobry pasterzłożył swe życie, byśmy żywot wieczny mieli obficie.

Pokazał przez święte swoje zmartwychwstanie, że, co nam powiedział, zapewne się stanie, dał znać, iż jest Synem Boga żywego, że trzeba zachować przykazy jego.

Powiedział, iż umrze, ale dnia trzeciego chwałą uwielbiony wstanie z grobu swego. Stało się, co mówił: umarł haniebnie, ale dnia trzeciego powstał chwalebnie.

Tak się sprawdzić muszą do ostatniéj kreski wszystkie słowa jego, bo oyciec niebieski uznał go wyraźnie za Syna swego, i słuchał przykazał nauki jego.

Słuchajmyż więc pilnie, i bądźmy gotowi, uczynić to wszystko, co nam Chrystus mówi. Kto się bowiem jego nauką rządzi, temu on w dzień sądu niebo przyrządzi.

Bo nie każdy, który mówi: Panie, Panie! chwalebnie na żywot wieczny zmartwychwstanie, ale który strzeże przykazań jego, kto miłuje Boga i brata swego.

On przyidzie w dzień sądu. Siedząc na stolicy złych stawi po lewicy, dobrych na prawicy. Dobrych mile wezwie do wiecznej chwały, bezbożnych na wieczne strąci w przepaść.

Czyńmyż tedy wiernie, co nam rozkazuje, byśmy otrzymali, co nam obiecuje; tak żyjemy, abyśmy w dzień ostateczny, chwalebnie powstał na żywot wieczny.

Wspomożże nas Jezu, Zbawicielu Panie! którzy w tobie nasze kładziemy ufanie, odpuść grzechy nasze. bądź miłościwy, po tém życiu day nam żywot szczęśliwy.

Przy processyi na wniebowstąpienie Chrystusowe.

44. Witaj! witaj dniu święty! Dziś bowiem Zbawiciel nasz do nieba jest wzięty. Już nasz odkupiciel z oycem swoim króluje i nam miejsce gotuje w królestwie niebieskiem.

Dzień to pełen radości dla nas uczniów jego, gdyż niebieskie radości czekają każdego, kto wiernie zachowuje, co Chrystus przykazuje, ten w niebie osiedzie.

Gdzie on jest, my przyjdziemy, ieżli według nauki jego żyć będziemy; bowiem do wiecznego żywota jego ślady, nauki i przykłady są drogą i drzwiami.

Usilnie więc szukajmy, co wzgorę jest, tego! gdzie Chrystus to miłujemy, nie co znikomego. A nasze obcowanie, poki nam życia stanie, niech będzie w niebiesiech.

Serca więc nasze wznosmy do Chrystusa w niebie, a pokornie go prosimy, by nas wziął do siebie. Żyjemy w jego miłości, tak w niebieskiej radości żyć będziemy na wieki.

W. Wstępuję do oycą mego i do oycą waszego Alleluia.

R. Do Boga mego i Boga waszego Alleluia.

Modlmy się!

Dobrotliwy Oycze niebieski! spraw miłościwie, abyśmy członki po tém krótkim życiu tam umieszczeni byli, gdzie głowa nasza, a Syn twój Jezus Chrystus z tobą w jedności Ducha świętego żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Pieśń przy Mszy ś. na Świątki.

45. Duchu święty! prawdziwy duszy naszej przyiacielu! Panie nasz miłościwy, strapionych pocieszycielu! Ciebie z Oycem i Synem znany Bogiem iednym.

Tys łaską twoią sprawił, że się z Maryi bez męża zbawiciel świata zjawił, który piekielnego węża śmiercią swoją pokonał, gdy między łotry skonał.

Tobie dzięki czyniemy, gdy przy ofierze Mszy świętej pamiątkę obchodzimy twej miłości niepojętę. Bądź pochwalony Panie! za twoje zmiłowanie.

Na Gloria.

Pokłon, chwałę i pienie tobie z pokorą dajemy za nasze odkupienie. Z całego serca pragniemy chwalić i wielbić ciebie, teraz i potem w niebie.

Na Graduale.

Chrystus nam cię obiecał, abyś nam w drodze zbawienia słowem iego przyświecał przez twoje święte natchnienia. Ktokolwiek słucha ciebieo zapewne będzie w niebie.

Na Credo.

Ojca, który swojego Syna odwieczności rodzi, także Ducha świętego, który od obu pochodzi, bydź iednym Bogiem znany, iak Bogu się kłaniamy.

Na Offertorium.

Wieczny Boże, Duchu święty! któryś przez cud niepojęty sprawił Chrystusa wcielenie, by za nasze odkupienie przełat krew swoją drogą i cierpiał mękę srogą.

Na pamiątkę twej miłości, na dowod naszej wdzięczności chleb z winom ofiarujemy, serca nasze oddajemy. Przyjmij te nasze dary zamiast wdzięczney ofiary.

Poświęć ie cudowną siłą na ofiarę tobie miłą, oczyszć nas z grzechówęj złości, rozpal ogniem twej miłości, przygotuy sobie Panie! w sercach naszych mieszkanie.

Na Sanctus.

Upadłszy przed twoim tronem pienie anielskie z pokłonem tobie na chwałę śpiewamy i statecznie przyrzekamy wielbić na ziemi ciebie wzorem aniołów w niebie.

Lecz tobie najświętszy Boże! miła bydź chwala nie może czyniona, tylko wargami; więc i świętymi cnotami ciebie wielbić pragniemy, poki tu żyć będziemy.

Po podnoszeniu.

Z Ducha świętego wcielony, w tej Hostyi utalony, ty przez męki i krzyż srogi Jezu zbawicielu drogi! Synu Boga jedyny zgładziłeś nasze winy.

Za miłość pragniesz miłości, o toż na dowód wdzięczności, to będzie nasze staranie, chować twoie przykazanie; bo ten ciebie miłuje, który ie zachowuje.

Na Agnus Dei.

Za sprawą Ducha świętego dla odkupienia naszego przylałeś krew i ciało w żywocie Panny Maryi, by za nas na Kalwaryi śmierć bolesną cierpiało.

Krew drogą i ciało święte z Ducha świętego poczęte dałeś nam w tej świętości na pokarm, Jezu kochany! w przodku byłeś wydany z wielkiej ku nam miłości.

Kiedy ciebie pożywamy, śmierć twoją rozmyślać mamy, byśmy się w twojej miłości coraz bardziej pomnażali, do końca statecznie trwali w prawdziwej pobożności.

Ta potrawa Jezu miły! niechaj nam użycza siły do życia cnotliwego, byśmy żyjąc świętobliwie, utracić mogli szczęśliwie do żywota wiecznego.

Po ite missa est.

Niechci się przyjemne stanie twojej miłości rozmyślanie. Ta miłość niech rozpali serca nasze, byśmy ciebie i bliźnich jak samych siebie serdecznie miłowali.

Błogosław Oycze łaskawy! nasze prace i zabawy. Udziel czego potrzeba! przy zgonie życia naszego dla Chrystusa Syna twego powołaj nas do nieba.

46. Prośmyż dzisiay świętego Ducha, byśmy byli prawcy wiary iako na to przysłucha. Aby był Pan Bóg przy tej chwili, gdy się dusza z ciałem rozdzieli, tak to Bóg day.

O Marya, cna Dziewica, porodziłaś krolewica niebieskiego dziedzica. A porodziłaś go bez boleści, zbaw nas Panno smutku i żalości, bądź pozdrowiona.

Święty Janie, Ewangelista, prosz za nami Jezu Chrysta; Panny Mariyey Syna. Aby nasza dusza była czysta, kiedy poydzie przed sąd Jezu Chrysta, Syna Bożego.

Święta Anno, sama trzecia racz wysłuchać ktobie wołającego każdego człowieka, abyś nasze grzechy odprosiła, czasu śmierci przy nas była, za nami się modliła.

Na Boże ciało.

47. O przenajświętsza Hostya! niech tobie ta processya jest na większe uwielbienie, a nam na wieczne zbawienie.

Ciebie Jezu w téj świętości za zbyt twoiey miłości wdzięczném sercem uwielbiamy, bo przez ciebie żywot mamy.

Ciebie my w téj tajemnicy, który żyjesz na prawicy w chwale Oycy niebieskiego, wyznaiemy obecnego.

Któryś z nieba zstąpić raczył, i tę miłość nam wyświadczył, żeś dla zbawienia naszego, wyniszczył samego siebie.

Obcuiąc w ludzkiey postaci uczyłeś nas twoich braci; iak się sprawować potrzeba, aby utrafić do nieba.

Kochać Oycy niebieskiego, bliźnich iak siebie samego, toś ty ogłosił o Panie! za największe przykazanie.

Prożność mówi: Panie, Panie! kto gwałci twe przykazanie, w niebie nigdy nie osiedzie, ale wiecznie biadać będzie.

Opuściłeś chwałę w niebie, przyjąłeś nędzę na siebie, żyłeś ubogi, wzgardzony, byłeś uplwany, zelżony.

Umarłeś za nasze złości w niewymowney mąk gorzkości, konając przez trzy godziny na krzyżu za nasze winy.

Tobie okrutni morderce przebodli najświętsze serce. Tyś krew do krople wytoczył, byś nasz Oycem swym ziednoczył.

Za ten zbyt twéy miłości, na dowód naszej wdzięczności, ślubujemy ci statecznie, że cię będziemy kochać wiecznie.

U pierwszego ołtarza.

48. Jezu! ciebie wyznaiemy w téj najświętszoy Hostyi, ciebie uwielbić pragniemy dzisiaj w téj processyi

jak Boga prawdziwego, Zbawiciela naszego. Jezu, Boże utracony, bądźże od nas pochwalony.

Narodziłeś się z Maryi, byłeś różgami ścięty. Umarłeś na Kalwaryi między łotry rozpięty. Na krzyżu z twej miłości zgładziłeś nasze złości. Jezu, Boże etc.

Ciebie żydzi naysgrawali jak złoczyńcę i takiego, na śmierć okrutną skazali, my cię jak króla swego z tryumfem prowadzimy i serdecznie wielbimy. Jezu, Boże etc.

U drugiego ołtarza.

Tobą żydzi pogardzili, Jezu pociecho nasza! Gdy u Piłata prosili o zboycę Barabasza. Lecz my ciebie czcimy nad wszystkie skarby ziemie. Jezu, Boże etc.

Przed ratuszem na Piłata: Strać! ukrzyżuy! krzyczeli, ciebie zbawicielem świata i królem znać niechcieli. My cię królem bydlę znamy i serdecznie wołamy: Jezu etc.

Pamięć na męki i rany, któreś cierpiał na ziemi, zbawicielu nasz kochany! grzechami się brzydzimy, które były iedyną śmierci twoiowej przyczyną. Jezu etc.

U trzeciego ołtarza.

Za szyderskie naysgrawanie i zaboystwo bezprawne; przyimij chwały wyrządzanie, cześć i ukłony jawne dzisiaj przy processyi w tój nayswiętazey Hostyi: Jezu etc.

Przez tę nayswiętszą ofiarę drogiey krwi, ciała twego odwroć zasłużoną karę, zbaw nas od wszego złego. Nie spuszczaś nas na wieki z twej łaskawey opieki. Jezu etc.

Dobry pasterzu! u ciebie niech my twoie owieczki doznamy w każdej potrzebie pożądaney ucieczki. Odda wszelką przygodę, day w ranach twych ochłodę. Jezu etc.

U czwartego ołtarza.

Piotr się na głos służebnicy wyprzysiągł mistrza swego. My ciebie w tój tajemnicy prawdziwie obecnego statecznie wyznajemy, Boskić pokłon dajemy. Jezu etc.

Jezu! kto ciebie młuc, strzeże się twój obraz, a w ślady twoje wstępuje, i chowa twe przykazy. Otoż my ślubujemy, że tak czynić będziemy. Jezu etc.

Jezu! tyś drogą i drzwiami do żywota wiecznego; uczyni miłosierdzie z nami, niech do zgonu naszego godnie tu

czcimy ciebie, potem na wieki w niebie. Jezu, Boże
 ułojony, bądźże od nas pochwalony.

**Idąc od iednego ołtarza do drugiego można
 następujących pieśni użyć.**

49. Witay Jezu w tey świętości! witay zbawicielu
 drogi! który z wielkicy twej miłości stałeś się dla nas
 ubogi. Przyszedłeś z nieba na ziemię, śabyś zbawił ludz-
 kie plemię

Uczyłeś nas twym przykładem, czynić wolą Oycy twego;
 abyśmy, idąc twym śladem, chowali przykazy iego. Ci
 tylko osiedlą w niebie, którzy naśladowią ciebie.

Zoyca przedwiecznego ręki, dla odkupienia naszego;
 piłeś kielich gorzkiej męki, nie żałując życia swego. Tak
 bardzoś nas umiłował, żeś się za nas ołharował.

Szukałeś nas spracowany aż do krwawego zemdlenia;
 odkupiłeś krzyżowany od wiecznego potępienia; umarłeś
 między łotrami, byśmy żyli z aniołami.

W tym najsświętszym Sakramencie krew twoię drogą
 i ciało, oddałeś nam w testamencie, które za nas ucier-
 piał, abyśmy go pożywali, a śmierć twoię rozmyślali.

W tey Hostyi mieszkasz z nami, iako oyciec dobrotliwy
 między swoiemi dziaćkami, Bóg i zbawiciel przedziwny;
 przetoż z głębokim ukłonom padam przed twoim tronem.

Wielbimy cię w tey świętości, Jezu ułojony Panie!
 na dowod naszej wdzięczności tobie miłe pomieszkanie
 pragniemy w sercu zgotować, i na wieki cię miłować.

Wspomóżże nas Jezu Chryste! dobry pasterzu twej
 trzody, niechay serce mamy czyste, gdy stawamy na twe
 gody; nie ma bowiem części w niebie, kto w grzechu
 pożywa ciebie.

A przyostatnim momencie, w oncy śmiertelney cięż-
 kości, przybądź Jezu! w Sakramencie, posil na drogę
 wieczności; day nam szczęśliwe skonanie, potem w nie-
 bie krolowanie.

50. Kto cię Jezu! w życiu wyznaie, ma serce pełne
 radości, kto się tobie cale oddaie; pewney dozna szczęś-
 liwości.

Nic człowiek opiewa świętszego, nic słodszego słyszeć może, nic nie myśli dusza miłszego nad cię Jezu Chryste Boże!

Jak słodkiś kochający myśli! język nie wystowi; nikt piorem tego nieokryśli, co to sprzyjać Jezusowi.

Prożno szukać na tej niskości, prożno nawet w samém niebie myśleć o większą szczęśliwości, iak Jezu! 'posiadać ciebie.

Będzie to więc nasze staranie szukać cię teraz statecznie, abyśmy cię Zbawicielu Panie! mogli odziedziczyć wiecznie.

Bądź ty Jezu! naszą ozdobą, bądź zasług naszych zapłatą, niech będziem uwielbieni z tobą w niebie wieczną chwałę szatą.

51. Najświętszy zbawicielu! plemienia ludzkiego, najszczerzy przyiacielu! ciebie obecnego w tej świętości wyznaiemy i Boskie pokłon dałemy.

Synu Boga żywego! zroczony przed wiekiem, dla zbawienia naszego stałeś się człowiekiem, w tej Illostyi utatony bądź na wieki pochwalony.

Przez ciebie Boga znamy iak Oycę naszego, przez ciebie prawo mamy do królestwa twego, tyś nam żywot wieczny sprawił, tyś nas od zguby wybawił.

Uprzejmie i serdecznie oycę niebieskiego miłować, a statecznie czynić wołą jego: To było twoją potrawą, twoją najmiłszą zabawą.

Aż do śmierci krzyżowey, do tchu ostatniego posłusznyś był surowey woli Oycy twego. Mile kielich gorzkiej męki przyjąłeś z oycowskiej ręki.

Przykład nam zostawiłeś, abyśmy czynili, iako ty uczyniłeś, byśmy Bogu byli w każdym razie posłusznymi, a w uciskach cierpliwymi.

Po wsiach i miastach chodząc cieszyłeś strapionych, przykrości życia słodząc szukałeś zgubionych. Każdy będzarż w swej potrzebie znalazł ratunek u ciebie.

My ku tobie zmiłości, za przykładem twoim idąc, według możności chcemy bliźnim swoim dobrze czynić, i dla ciebie kochać ich iak samych siebie.

52. Oświęta ucztu! w której pożywamy ciało Chrystusa, w niej pamiętkę mamy bolesnej męki i onych gorzkości, które on za nas ucierpiał z miłości.

Ta święta ucztu łaski nam udziela, do cnotliwego życia nas posila. Kto jej pożywa w sumieniu czystości i cięmu zadatkiem szczęśliwej wieczności.

Chrystus Pan hojny tak nas umiłował; z ciała krwi swojej ucztę nam zgotował. Wszystkich zaprasza i wzywa do siebie, bo szczerze pragnie osadzić nas w niebie.

Ale jest wiele tak niewdzięcznych gości, którzy Chrystusem gardzą w tej świętości. Na ucztę bowiem wiele jest wezwanych, ale się mało znajduje wybranych.

Bo iedni serce przynoszą niezbożne, drudzy wymowki nikczemne i próżne. Lini przywodzą rozliczne przeszkody, a ci nie wnidą do nieba na gody.

Jak źli tak dobrzi na uczcie bywają, tegoż Chrystusa wszyscy pożywają; pokarm i napoy ieden zgotowany tak przed ubogich iako i przed Pany.

Lecz skutek różny z pokarmu iednego. Dobrzy czerpią żywot wieczny z niego, źli tym pokarmem śmiertelnie się trują, śmierć, sąd i zgubę dla siebie przyjmują.

Odobry Jezu! użyż łaski dzielnej, niechay stawamy w sukience weselnej na gody twoje, chcąc pożywać ciebie, niech pilnie sami doświadczamy siebie.

Ciało, krew twoja wielką jest wieczerzą tym zgotowaną, którzy w ciebie wierzą; Którzy cię godnie biorą w tej świętości, będą cię widzieć w szczęśliwej wieczności.

53. Twoja cześć chwała, Jezu nasz Panie! na wieczno czasy niech nie ustanie.

Tobie my dać za odkupienie sercem pokornym pokłon i pieńie.

Ześ się zmiłował, a nasze długi wypłacił oycu przez twe zasługi.

Ranamiś twemi nasze uleczył, twą śmierciąś żywot nam zabezpieczył.

Twoją nauką i przykładami stałeś się dla nas do nieba drzwiami.

Ty Jezu! będąc Panem nad pany, byłeś rodzicom woim poddany.

Bydź Oycu twemu posłusznym synem, było pragnieniem twoim iedynem.

Milować ludzi, cieszyć strapionych dobrze im czynić, szukać zgubionych.

Uzdrowiać chorych, nędznych wspomagać, za nieprzyjaciół swych Boga błagać.

Takiej miłości wzór nam podalesz, i naśladować siebie kazałeś.

Chcąc nas nauczyć bydź pokornemi, w krzyżach ciemnymi i cierpliwemi.

Wolałeś Jezu! w nayıcięższym stanie: Oycze niech twoja wola się stanie.

Nie odlaiałeś będąc złaiany; milczałeś, będąc na śmierć skazany.

Kto nie wyraża tych cnót na sobie, ten się nie może podobać tobie.

Szczęśliwi, którzy słuchają ciebie; albowiem z tobą usiądą w niebie.

54. Do ciebie Panie pokornie wołamy, Izzy wylekając serdecznie wzdychamy.

Racz na nas weyrzec z nieba wysokiego, a racz pocieszyć człowieka grzesznego.

Któregoś Panie zhytnie umiłował i krwie nayswiętszój przelać nie litował.

Acz miesz twój srogi bardzo się rozszerzył, by złości nasze swą srogością zburzył.

Lecz nic niedbany w złościach naszych trwamy, iednakże Panie do ciebie wołamy.

Byś naszych złości łaskawie przebaczył, a gniew twój srogi pohamować raczył.

Użycz łaski twej ku upamiętaniu, day serce prawe ku swemu wzywaniu.

Abyśmy zawsze w pobożności żyli, ciebie z Świętymi na wieki chwalili.

55. Przed twoiego dziś ołtarza tronem padamy na twarz sercem skruszonem. Święty! święty! święty! Boże niepoięty, bądź od nas pochwalony, w Sakramencie u-
staionv.

Przez krew twoją mamy odkupienie, przyim o Jezu! za to wdzięczne pienie. Święty etc.

Tys drogą, prawdą, tys iest światłością, nadzieją i dusz naszych słodkością. Święty etc.

O dobry swych owieczek Pasterzu! day nam w twoim świętym trwać przymierzu. Święty etc.

Tys sprawiedliwych chlebem żywota! przez cię ginie abrodnia, kwitnie cnota. Święty etc.

Baranku Boży, co gładzisz grzechy, użyż nam szczęścia, sercu pociechy. Święty etc.

Błogosław nas lud twój prawowierny, domy, pola, Jezu miłosierny. Święty etc.

Broń nas od powietrza morowego, day nam użyć czasu spokojnego. Święty etc.

Nie wypuszczay nas z twojej opieki w życiu, i gdy zamkniemy powieki. Święty etc.

Pieśni różne.

Pod czas obierania nowego Papieża.

36. Jezu pastérzu dobry! my w naszej potrzebie i sieroctwie szukamy pociechy u ciebie; użyż daru i laski Ducha najświętszego do zgodnego obrania namiestnika twego.

Odwroć od twojej drogo odkupionej trzody odszczepienstwo, rozterki i ducha niezgody; day nam Jezu pastorza według serca twego, niech nas prowadzi drogą zbawienia wiecznego.

V. Panie wysłuchay etc.

Modlmy się!

Naywyższy i naylepszy pastérzu Chryste Jezu! który Biskupów i pastérzów za namiestników twoich ustanowił na ziemi, ażeby paśli owieczki twoje, któreś sobie drogą krwią twoją odkupił, gdyś przedniejszego namiestnika twego z téj ziemskości do ciebie powołał, tedy ufamy w tobie Boże zbawicielu nasz! że nas sierotami nie zostawisz i nie opuścisz kościoła twego, któryś zbudował na opoce i obiecał, że go bramy piekielne nie przemogą. Wyrzay miłościwie na pokorne prosby nasze, a uda-

ruy nas osierocono owieczki pastérzem według serca twego, któryby zbawienną nauką i świętobliwym przykładem nas prowadził do królestwa niebieskiego, gdzie ty z Oycem i z Duchem świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków Amen.

Pieśń w czasie drogości.

57. U ciebie Oycze! w żywności brachunku my dzieci twoie szukamy ratunku.

Racz na nas weyrzeć okiem miłosierném, a zmiłować się nad ludem twym wiernym.

Który od ciebie jak od Oycy swego z ufnością czeka chleba powszedniego.

Przybądź na pomoc w tej ciężkiej drogości, udziel nam chleba z twojej opatrności.

Zmiłuj się Panie! otworz rękę twoją, a racz nakarmie nas czeladkę twoją.

Rzeknij łaskawie: „Zal mi ludu tego;“ oddal brachunek i drogość od niego.

Bo jeśli głodnych rozpuścisz od siebie, przyjdzie nam ustać w tej chleba potrzebie.

Wiemyć, że darów twych złe używanie ściągnęło na nas to twoje karanie.

Lecz uznajemy nasze nieprawości, niemi się hrzdzim dla twojej miłości.

Nie gardź ofiarą serca skruszonego, którym żebrzemy zmiłowania twego.

Bądź nam miłościw! a dla Syna twego udziel nam Oycze! chleba powszedniego.

Niechay bez troski chwalimy tu ciebie. a po tem życiu z wybrańcami w niebie.

Pod czas grzmotu.

58. Straszliwe pioruny, grzmoty błyskawice są dziełem o Boże! twój wszechmocny prawce. Słońce się zacięło. ukrywasz w pomrokach. Stwórco wszystkich rzeczy Panie! ty grzmisz w obłokach.

Z dobroci nie z gniewu błyskawica pochodzi, bo czyści powietrze, pragnącą ziemię chłodzi, wzrusza ją trzęsieniem, i zyzności dodać, ażeby obfite wydała urodzaje.

Wychwalając ciebie najmnięj się nie lękamy, lecz w dobroci twojej nadzieję pokładamy; wiedząc, co nam Syn twój Jezus Chrystus powiada, że nam bez twej woli włos z głowy nie spada.

Niechaj się ten lęka, kto cię nie kocha Panie! kto zuchwale grzesząc gwałci twe przykazanie; kto ciebie, Oycze nasz dobrotliwy! obraża, takiego niechaj strach i trwoga w skroś przeraża.

Niech boiaźń nawroci, kogo dobroć nie może do kochania ciebie naprowadzić o Boże! albowiem w piorunach, w grzmocie i błyskawicy głośno bardzo wołasz: Nawroćcie się grzesznicy.

Lecz posłuszne dzieci, które ciebie kochają, czyniąc twoją wolą, czegoż się lękać mają! Oycem jesteś zawsze i w grzmocie i w pogodzie, który ich łaskawie strzeżesz w każdéj przygodzie.

Ciebie wierni twoi nie mnięj w burzliwym grzmocie chwalą i miłują iak i w miłej pogodzie. Zawsze jesteś oycem godziem wszelkiéj miłości tak w czasie pogody iako i w nawałności.

Na podziękowanie Bogu za urodzaje ziemskie.

59. Nuż Bogu chwałę zaśpiewamy! cześć; poklon dzięki oddawamy za wszystko, co nam wyświadczył, gdy nas z oycowskiéj opatrności na ten rok w dostatek żywności hojnie zaopatrzyć raczył.

Niechając, aby się kto umorzył, szczodrobliwą rękę otworzył, dał nam chleba powszedniego. Napojnione iarrzyną doły i zbożem napchane stodoły pochodzą z dobroci jego.

Deszczu nam i pogody z nieba udzielał, gdy było potrzeba, rosą urodzaje ochłodził. Pokrzepiał rolnika pilnego i błogosławiąc pracę jego, pot wylany mu nadgrodził.

Chwalmy chlebadawcę hojnego, bo za błogosławieństwem jego ziemia urodzaj wydała, on go strzegł, zachował w całości, odwrócił grady, nawałności. Za to niech mu będzie chwała.

Przyimiy, o szczodroblivy Boże! zaróżnego gatunku zboże; któreśmy wzięli z twej ręki, za różne owoce,

arżyny, zo wszelkie potrzebne rośliny przyjm od nas serdeczne dzięki.

Ale tobie, najświętszy Boże! chwała przyjemna bydź nie może, która z ust grzesznych pochodzi. Nawróćmyż się dzieci wyrodne, skruszmy serce nasze, niech godne pokuty owoce rodzi.

Oblecmy nowego człowieka, wiedząc, że wszystkich żniwo czeka, gdy zeydziemy z tego świata. Co kto zasieje w doczesności, to zbierać będzie w wieczności. Według spraw będzie zapłata.

Dobrych w dzień żniwa powszechnego z bierze Bóg do królestwa swego, na kształt wyborny pszenicy, a nieubożni na ogień wieczny niby kłóć nieużyteczny skazani będą grzesznicy.

Chwalmy dawcę wszego dobrego, dohrém użyciem darów jego na wzor rostopnych szafarzów. W dobroci Boskiej nie zbytkujemy, ale wspomagamy, ratujemy biednych, potrzebnych nędzarzów.

Szczęśliwy, kto głodnych posila, kto potrzebnym chętnie udziela, i dobrze czyni swéy braci; albowiem, co czyni bliżniemu, iakby czynił Bogu samemu tak mu obficie zapłaci.

Kto się nad ubogim lituje, kto chętnie potrzebnych ratuje, za miłosierdzie ochotne potem w dzień żniwa powszechnego dozna miłosierdzia Boskiego, będzie miał żniwo stokrotne.

Oycze nasz, dobrotliwy Panie! w tobie mocne mamy ufanie, nie spuszczaś nas z twej opieki. Dawaj nam, co wiesz, że pomoże, oddolaj wszystko zło o Boże! bądź oycem naszym na wieki.

Użycz twego błogosławieństwa! oddaś wszelkie niebezpieczeństwa. Gdy nas ogarnie brachunek, oycze niebieski! niech u ciebie w każdym strapieniu i potrzebie pewny znajdziemy ratunek.

V. Panie! ty otwierasz szcudrobliwą ręką twoją,

R. I nasycasz wszystko, co żyje, pociechą.

V. Niech święte imię twoje będzie pochwalone,

R. Niech będzie chwalone na wieki wieków.

V. Panie wysłuchaj modł.

Modlmy się.

Najmiłościwszy Boże, oycze nasz niebieski. za two-

ian błogosławieństwem ziemia i w tym roku wydała urodzaj swój obficie. Otwierając ku nam szczodrobliwą rękę twoją pokazałeś się hojnym chlebobawcą i opatrzynym Oycem. Otoż my dzieci z wylaną radością stawamy dzisiaj w twojej obliczności, a za twoje szczodrobliwie dary serdecznie przynosimy dzięki, które racz łaskawie przyjąć, niech tobie miłe i upodobane będą. Spraw miłościwie, abyśmy, pamiętając, że włodarzami dóbr twoich jesteśmy, i ściśle się tobie z nich wyrachować musimy, inaczej ich nieużywali. tylko według świętej woli i upodobania twego. Niech też serca nasze będą urodzajną rolą, niech godne pokuty owoce i obfity cnót świętych urodzaj wydawaia, abyśmy w dzień powszechnego żniwa pokazali się wyborną pszenicą twoją, i godnymi byli, abyś nas do gumien niebieskich zgromadził. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Na podziękowanie za średnie żniwo.

60. Niech błogosławiona będzie Opatrzność wszechmocnego! Niech będzie wślawiona wszędzie oycowska dobroć tego Boga, który co dzień ptaka w potrzeby opatruje, a dla podłego robaka pokarmi w ziemi gotuje.

My w tegoż Boga świątyni jak Oyca wszystkich ludzi dziś jesteśmy zgromadzeni. O niechże nas pobudzi szczęśliwie skończone żniwo do oddania mu chwały, winny wdzięczności co żywo. Dał nam chleb na rok cały.

Dał nam Ojciec miłosierny żywności podostatek, choć dał zboża zbior pomierny. przecież on nas swych dzieł i w tym roku nie pomorzy. Jeżeli mniej dał jednego, w tem opatrzność zaś przysporzy, że da więcej drugiego.

Przypomnijmy wdzięcznie sobie, jak nas strzegła moc jego od niemocy w każdej dobie i od przypadku złego. Czy moc nasza albo wola własne siewy broniła, gdy niszczyła innych pola potężna gradów siła?

Nie nam, Panie! lecz twojemu day chwałę Imieniowi. My z pokłonem wszechmocnemu twych rządów wyrokowi hołd dajemy cześć i chwałę, składając winne dzięki za te dobrodziejstwa udziały, twojej oycowskiej ręki.

Tys nas, Boże, Oycze miły! niewypuścił z opieki;
Juleś zdrowie, czerstwe siły, zbiory kładąc w szałeki.
Strzegłeś łąki i ogrody, domy nasze i chłewy, tys przez
deszcze i pogody rozplecił nasze siewy.

W opatrności niepojęty! coż ci za te oddamy w tym
roku zebrane sprzęty? Ustyc, sercem śpiewamy; Bądź
na wieki wychwalony nasz szczerdzy żniwotworco! przez
cie w gumnach zboża plony, Boże, wszechmocny stwórcu!

Śpiewając w duchu pokory naszej wdzięczności pełne,
niechże w nas skutkują zbiory w cnoty się zbogacenie.
Gdy zaś pole uprawiamy niech serc naszych uprawa, pier-
wsza będzie zabawa.

Twego dobrodzieystwa żniwa użyjem pożytecznie,
gdy da ręka szcudrobliva wsparcie bliżnim serdecznie;
gdysię będziem marnotrawstwa strzedz i próżnych wydat-
ków, skąpic nie tak dla bogactwa jak opłaty podatków.

Day nam użyć twego daru ku czi i twojej chwale.
Broń go Boże! od pożaru, niechay nam go zuchwaloża-
den żołnierz w czasie wojny, żaden złodziej w pokoju
nie wydziera dar ten hojny, zyskany z żniwa zdroju.

Serceś śpiewając wesołem wdzięczności pełne pełne,
prosiemy cię wszyscy społem o to, Boże! jedynie: w
czasie żniwa powszechnego, gdy staniemy przed ciebie,
niech owoce cnót pełnego życia sprzątamy w niebie.

Na poświęcanie kościoła.

61. Niezmierny w dobroci Panie! z radością ob-
chodzimy, domu twego poświęcanie, winneć dzięki da-
my za miłość, którą nam świadczysz, gdy w tym kościele
z nami dobrotliwie mieszkasz raczysz jako Ojciec z dzie-
kami,

Wiemy w prawdzie, że świat cały jest wszechobecny
Boże! kościół twój bardzo wspaniały. Nic ogarnąć nie
może twojej niezmierny wielkości, gdziekolwiek się
udamy zawsze w twojej obliczności o Boże! zostawamy.

Przecież o kościołach wiemy żeś je poświęcił sobie;
przetoż my ieszanujemy jak domy, które tobie na chwałę
są poświęcone, w których przyrzekłś Panie! mieć uszy
twoje nakłonił na prośb naszych słuchanie.

Dom twój jest domem naszego zbawienia, tu słyszymy
głos Jezusa Syna twego; tu pamiętkę czynimy jego zby-

łecznęj miłości, którą nas umiłował, gdy siebie za naszę
złości na krzyżu ofiarował,

Tu przez Sakramenta święte zbawienie nam gotujesz;
miłosierdzie niepojęte nad nami okazujesz; słowem twoim
nas oświecasz; uczysz, co czynić trzeba; łaską twoją nas
poświęcasz i prowadzisz do nieba.

Tobie my za łask tak wiele serdecznie dziękujemy
które od ciebie w kościele z twęj dobroci bierzemy. Oycze!
racz strzedz domu twego od wszelakiej przygody; niechay
tu zbawienie z niego czerpamy bez przeszkody.

Spraw, żebyśmy z domu twego lepszemi powracali, i
do wszystkiego dobrego chętniejszemi się stali. Niech
będzie nasze wesele, oycze nasz wielbić ciebie, teraz w
tym ziemskim kościele, potem na wieki w niebie.

Przed ślubem.

62. Stanowicielu małżeństwa! stworco nieba i ziemi
niech twego błogosławieństwa! pokornie cię prosimy,
ci nowożeńcy doznają. którzy jak dziatki twoje ufność
w tobie pokładają, przyim ich w opiekę swoją.

Niechay idą w twęj boiaźni do stanu małżeńskiego;
niech żyją w szczeręj przyiaźni, według rozkazu twego.
Daj im potrzebney mądrości, niech wiernie zachowają,
co sobie w twęj obliczności wzajemnie przysięgają.

Po ślubie.

Coś ty raczył złączyć Boże! zródło prawey miłości,
człowiek rozłączyć nie może. Użycz im z twęj litości
łaski i pomocy dzielney do życia cnotliwego; niech w
miłości nierozdzielney żyją do zgonu swego.

Niechay wiernie zachowają święte przykazy twoie;
niech się serdecznie kochają jak własne ciało swoje. Spraw,
by jedném sercem byli, żyjąc w spólney miłości, wzajem-
nie sobie słodzili życia tego przykrości.

Bron ich od wszelkiej przygody! oddal od nich w
tym stanie Ducha swarów i niezgody. Racz błogosławić
Imię! ich zamysły i roboty; użycz, czego im trzeba;
spraw, aby się drogą cnoty prowadzili do nieba.

Na krzyżowe dni.

Litania do wszystkich Świętych.

U krzyża: królu nieba Nro. 54 Kancyonału:

- V. Abyś urodzaie ziemskie daćione zachować raczył.
 R. Wysłuchay nas Panie.
 V. Abyś nam pogody i deszczu czasu potrzebnego uży-
 czać raczył.
 R. Wysłuchay nas Panie.
 V. Abyś grady, piorony i gwałtowne niepogody od-
 wrocić raczył.
 R. Wysłuchay nas Panie.
 V. Abyś nas od moru, głodu i pożarów ognia uchować
 raczył.
 R. Wysłuchay nas Panie.
 V. Abyś nam do pokuty i świętobliwego żywota iaski
 twej użyzyć raczył.
 R. Wysłuchay nas Panie.
 V. Panie wysłuchay modlitwy naszej.
 R. A wołanie nasze niech do ciebie przyidzie.

Modlmy się.

W'szechmogący, wieczny Boże, Oycze niebioski! weyrzuy oczami twego nieprzebranego miłosierdzia na lud twój wierny, za który się twój jednorodzony Syn a Pan i zbawiciel nasz Jezus Chrystus w ręce grzeszników dobrowolnie wydał, a swoją najdroższą Krew na drzewie krzyża świętego wylać raczył. Przez tegoż Pana Jezusa odwróć od nas najłaskawszy Oycze! zasłużoną karę, te-
 raźniéysze i przyszłe niebezpieczeństwa, ogniowe po-
 żary, wojny, drogość, zaraźliwe choroby, grady, nawał-
 ności, smutne i biedne czasy. — Oświeć też i posilay we
 wszem dobrem duchowne i świeckie zwierzchności, aby
 we wszystkiem dobrem dopomagali, cohy ku twej chwale,
 ku naszemu zbawieniu i ku szczęśliwości całego chrze-
 ścijaństwa było. — Ohroć nasze serca ku prawej pokucie i
 poprawie żywota. Zapal w nas ogień twojej miłości; day
 nam łaknąć i pragnąć sprawiedliwości, ażebyśmy tobie
 jako posłuszne dziatki w życiu i przy śmierci przyiem-
 neni byli. — Prosimy cię toż, o Boże! za naszych przy-

ciel i nieprzyjaciół, za zdrowych i niemocnych, za żywych i zmarłych, za wszystkich biednych i strapionych ludzi. Bądź im ty miłościw, i racz ich pocieszyć. — Spraw miłościwie, abyśmy. wszyscy tu łaski twej wiernie używając, stali się godnymi ciebie zwybranymi w radości wiecznej i błogosławieństwie czcić i wielbić bez końca. Day nam to, o Boże, oycze niebieski! przez Jezusa Chrystusa twego miłego Syna który z tobą i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

V. Niechaj nas Pan wszechmocny i miłosierny wysłucha. R. Amen.

IV kościele.

V. I niewódz nas na pokuszenie. V. Ojcze nasz.
R. Ale nas zbaw od złego.

Psalm 69.

Boże weyrzyj ku wspomózeniu memu | Panie! pośpiesz ku ratunkowi memu. — Niechaj będą zawstydzeni i pochańbieni | którzy szukają dusze mojej — Niech się obróć na wstecz, a niech się zawstydzą | którzy mi chcą złego — Niech się natych miast obroć wstydząc się | którzy mi mówią: Echey, Echey — Niech się radują i weselą w tobie wszyscy | którzy cię szukają. — A niech zawždy mówią, niechaj uwielbiony będzie Pan | którzy miłują zbawienie twoje. — A iam iest ubogi i żebrak | Boże wspomóż mię — Pomocnikiem moim i wybawicielem iesteś ty moim — Panie nie mieszkaż — Chwała Ojcu i Synowi etc.

V. Zhaw nas Panie sługi twoje.

R. Ktorzy ufają w tobie.

V. Bądź nam Panie wieżą mocną.

R. Od twarzy nieprzyjaciela.

V. Niechaj się nieprzyjaciół przeciw nam nie przemoże.

R. A Syn nieprawości niech nam nie zaszkodzi.

V. Panie nie karz nas według nieprawości naszych.

R. I nie oddawaj nam według grzechów naszych.

V. Modlmy się za naszego najwyższego duchownego pasterza N.

R. Niech go Pan Bóg strzeże i zdrowo elowa, i błogo-

ślawionym' czyni na ziemi, a niech go nie da w ręce nieprzyjaciół jego.

Modlmy się za dobrodziejów naszych.

R. Racz Panie wszystkim dobrze nam czyniącym dla imienia twego odplacić żywotem wiecznym.

Modlmy się za wiernych zmarłych.

R. Odpoczynek wieczny racz im dać Panie, a światłość wieczna niechay im świeci.

Niech odpoczywają w pokoju. R. Amen.

Modlmy się za bratów i siostry nieprzytomne.

R. Zbaw sługi twoje o Boże mdy ufające w tobie.

W. Ześlij im Panie pomoc z miejsca twego świętego.

R. A ze Syonu broń ie.

Panie wysłuchay modlitwy nasze.

R. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

Modlmy się!

Boże! którego własność iest zmiłować się zawsze i odpuszczać, przyjmij gorliwe prośby nasze, aby nas i wszystkie sługi twoje, którzyśmy łańcuchami grzechów związani są, miłosierdzie dobrotliwości twej łaskawie rozwiązało. Racz wysłuchać Panie, prosimy, modlitwy pokornie proszących, a odpuść grzechy przed tobą ie pokornie wyznających, abyś nas miłościwie odpuszczeniem pospołu obdarzył i pokojem. Niewysławione miłosierdzie twoje racz nam Panie łaskawie pokazać, abyś nasz grzechów wszelkich oczyścił i od kar, na któreśmy zasłużyli uwolnił. — Boże, który się grzechem obrażasz, a pokutą nam się uhlagać dopuszczasz, racz weyrzeć miłościwie na prośby ludu twego do ciebie z pokorą modlitwę czyniącego, a karanie gniewu twego, na które przez grzechy nasze zasługujemy, racz od nas odwrócić. — Wszechmogący. wieczny Boże! zmiłuy się nad sługami twymi i najwyższym pasterzem N. a prowadź go według dobroci po drodze zbawienia wiecznego, aby za pomocą twoją, co się tobie podoba szukał, i ze wszystkich sił wykonał. — Boże! od którego święte pochodzą, pragnienia, dobre rady i sprawiedliwe uczynki racz dać sługom twoim ten pokoy, którego świat dać nie może, aby serca nasze przykazaniu twému były zawsze poddane i czasy nasze pod opieką twoją spokojne. — Racz zapalić ogniem Ducha świętego zmysły i serca nasze Panie, abyśmy tobie się

podobali. — Boże! stworczo i odkupicielu wszystkich ludzi, racz duszom wiernych sług twoich odpuścić wszystkie grzechy, aby pokornymi prośbami zmiłowania twego dostąpili, którego się zawsze spodziewali i żądali. — Czyny nasze, prosimy Panie! łaską twoją racz uprzedzać i pomocą twoją podpierać, aby wszystkie nasze modlitwy i uczynki od ciebie się zawsze zaczynały, a przez ciebie zaczęte dokonane były. — Wszecłmogący, wieczny Boże! który nad żywymi i umarłymi panujesz, a nad temi, o których od wieku wiesz, że dla wiary i uczynków twoich byli mają, miłosierdzie pokazujesz, prosimy pokornie Majestatu twego, aby ci wszyscy, za których modlitwy czynić umieniliśmy, i którzy albo jeszcze na tym świecie ciałem obłożeni żyjąc, albo się już z nami, ciało tu zostawiając, rozłączyli, za przyczyną wszystkich Świętych twoich z miłościwoy łaskawości twoicy wszystkich nieprawości swoich odpuszczenia dostąpili. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna twego, który z tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego Bóg po wszystkie wieki wieków Amen.

V. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.

R. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

V. Błogosławmy Panu. R. Bogu chwałę.

V. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju. R. Amen.

Przyday w Sakramencie utoiony Nro. 26 Kanc.

63. Zaden oyciec tak nie może kochać swego dziecięcia, jak mnie ty kochasz moy Boże! odpierszowego poczęcia. Każdy dzień, każda godzina dobroć twoię przypomina.

Jak tylko jestem na świecie, ty o mnie zawiadujesz, jako Oyciec swoje dziecko łaskawie opatruniesz. Zawsze jesteś przy mym boku, strzeżesz jak zrzenicy w oku.

Nieho, ziemia są świadkami twoiey ku mnie miłości; życie, zdrowie są darami, które nam z twej litości. Gdzie się oko me obroci, pełno widzę twej dobroci.

Oycze! z twoiey opatrności słońce codziennie wschodzi ziemia dla moiey żywności różne owoce rodzi. Co tylko świat cały nosi, wszystko dobroć twoię głosi.

Płastwo i leśne zwierzęta, wszystkie ryby w wodzie,

także domowe bydlęta są ku mojej wygodzie. Co się na świecie znajduje, to mnie jak Panu hołduje.

By się nie sprzykrzyło życie, z niepojętej miłości opatrnisz mnie obficie co dzień w insze radości. Ktoż godnie wystawić może twoją dobroć, o mój Boże!

Jak Pan wielce miłościwy tego pragniesz iedynie, ażebym już był szczęśliwy na tej ziemskiej dolinie. Przetoż dobrotliwy Panie! masz wszelkie o mnie staranie.

A przy końcu życia mego chcesz dać samego siebie, bo z miłosierdzia twoiego pragniesz, bym z tobą w niebie w radości wieczny królował, którąś tam dla mnie zgotował.

Tak bardzoś mnie umiłował, żeś dla zhawienia mego na świat posłać nie żałował Jezusa Syna twego, ażebym znalazł obficie przezeń wiekuiste życie.

Nauka i przykład Jego ukazuje mi drogę, którą do królestwa twego zapewne trafić mogę. Jego uczniowie prawdziwi będą na wieki szczęśliwi.

Poki mnie na świecie stanic, twą dobroć wielbić będę. Po śmierci nicch z tobą Panie! w twym królestwie osiedę. Pragnę cię bowiem serdecznie miłować teraz i wiecznie.

64. Boże w dobroci nigdy nieprzebrany, żadnym językiem niewypowiedzany! ty jesteś godzien wszelakiej miłości, poszanowania chwały, uczciwości.

Ciebie chcę, pragnę i ważę samego. nad wszystkie dobra tyś u serca mego. Najwyższe dobro, tyś w największej cenie, sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mię nigdy za grzechy mój Panie! nie karał, przecię żałowałbym za nie, a żałowałbym dla tego samego, żeś cię obraził, Pana tak dobrego.

Więc, o mój Boże! i teraz żałuję dla tego, że cię nad wszystko miłuję, i to u siebie statecznie stanowią, że grzechów moich więcej nie panuję.

Mam mocną wolą spowiadać się szczerze, i zawsze trzymać z tobą to przymierze, co gdy uczynię, spodziewam się ciebie widzieć w radości, i żyć z tobą w niebie.

O Boże dobry, Boże miłościwy! racz być mój duszy nędznej miłościwy; przepuść mój winy, o Boże łaskawy, boś w miłosierdziu twoim nieprzebrany.

65. Jezusa słodkie wspomnienie dać sercu pocieszenie, i tém wszystkiem, co świat słodzi, twą obecność nie nadgrodzi.

Nie się śpiewać wdzięczniejszego, nie słyszeć może miłszego, nie w umysł wchodzi lepszego nad Jezusa kochanego.

Nadzień pokutujących, Jezu! ucieczko proszących, jakżeś dobry szukającym? A coż ciebie znajdującym.

Jezu! serdeczna słodkości, źródło żywe, dusz jasności; przewyższasz wszelkie radości, i prowadzisz do wieczności.

Ani język to wymówić, ni pismo może wysłować. Ten powie, co mógł spróbować, co Jezusa jest miłować?

Jezu, krolu wieczny chwały! i zwyciężco okazały, słodkości niewymowiona, i miłość nienasycona!

Zostań, mieszkaj Jezu! z nami, świeć nam twemi promieniami! Oddaliwszy dusz ciemności, przemień smutek nasz w radości.

66. Day mi Panie Boże poznać, na co ja jest stworzony, nie mogę się tego doznać, czemum jest opuszczony. Około mnie wszędzie zdrada, zewsząd mię naśladować w tém nieszczęściu nieporada, wątpienie mi gotuje.

W robocie i w odpoczynku serce czule boleści, gdy żadnego poratunku nie mam w mojej gorzkosci; oddzona jedna chwila wszystko to zmienić może, gdyby mi życzona była od ciebie Panie Boże!

Jakoż Panie głądać możesz na mnie, gdy już mdlewam, a przecię mnie nie wspomóżesz, choć do ciebie tak wołam. Przybądź prędko z twoją mocą, wyrwij mię zwątpiwości, abym z twą świętą pomocą użył prawey radości.

Nie prawa człowiecze radość, którą tobie świat dać; nie stateczna, tylko marność, którą ci ofiaruję. Na tym świecie ićy nie znajdziesz, choćbyś tu do końca był, ale gdy mi wiernym będziesz, zemną w niebie będziesz żył.

Tam jest radość doskonała; tam jest spoykovne życie; nie boj się, abys tam ustał, jak ustaiesz na świecie. Tam zasługi nie potrzeba, wszystko już jest spełnione; nie wynidziesz więcoty z nieba, tam wszystko zapłacone.

67. Wszystka moja nadzieia u Boga moiego; nie boję się nieszczęścia, ni smutku żadnego. Bóg zasmuci, Bóg pocieszy, bo jest Panem wszelkiej rzeczy, także i moim.

Bóg ci o mnie zawiaduje, wie, czego mi trzeba. Bóg ei
o mnie ma opiekę z wysokiego nieba. Ufam w miłosier-
dziu jego, że mnie pocieszy grzesznego, mam w nim na-
dzieję.

Cierpiał za nas rany Zbawiciel kochany, na krzyżu roz-
pięty, ach mój Jezus święty! Przez niewinną mękę twoją
odpuść Jezu grzechy moje, pokornie proszę.

Jam stworzenie twe wyrodne, mój najświętszy Panie
niech się miłosierdzie twoje dziś nademną stanie. Od-
puść Jezu! moję winę, bo ja w łasce twój niezginę grze-
sznik niegodny.

Upadamy, o Marya! pod twoe święte nogi, weyrzyżę
łaskawem okiem na nas lud ubogi. Nie gardź Panno grze-
sznikami, ale się przyczyn za nami do Syna twego.

68. Ufam w Bogu w nieszczęściu mem, że mnie on
pocieszy, a w tak wielkim żalu moim łaskawie rozśmieszy.

Obroci mój płacz w wesele, przydawszy roskoszy. Nie
potężna zła to chwila, łatwo ją rozpłoszy.

Sam ja niewiem, skąd wiatr wstanie ku wdzięczny
ochłodzi, już upadam ze wszystkich stron, będąc na
swobodzie.

Nadzieja mi sama ufa, myśl mi naprawuje, i ukazuje
do Pana, co wszystkiem szafuje.

Choćbym się ja pod ziemię skrył, i tam mnie ty znaj-
dziesz, choćbym się też w skałę zawarł, i tam mię do-
siężesz.

Ale ja stojąc z daleka przykładem grzesznika, i mówię:
Boże! czemuś mnie opuścił nędznika.

Już przyszedł czas polepszenia żywota moiego, com z
młodych lat na tym świecie czynił wiele złego.

Zmiłuj że się już nademną, o mój wieczny Panie! a
do uszu twoich świętych przypuść me wołanie.

Tylko, abym cierpliwym był w tym to krzyżu moim,
rządź mnie ty ku chwale twojej Duchem świętym swoim.

Jeżeli mnie też chcesz doświadczyć, i to wolno tobie,
doświadczaże, poki racysz, a probuj mnie siebie:

Cały dzień, całą noc wołam, Boże mój do ciebie, a ty niechcesz prośbie mojej mićysca dać u siebie.

Zażył miłosierdzia twego, uskrom wielkie męki, jużem prawie upadł wszystek przez gniew twojej ręki.

Pieśń pokutującego.

69. Straszliwego maiestatu Panie! za me grzechy płakać łez nie stanie. Jam stworzenie twe wyrodne, świętych oczu twych niegodne twój majestat nieskończony, przed którym klękają trony, obraziłem.

Nie śmiem oczu podnieść z publikaniem, ale sprawa z bardzo dobrym Panem. Skoro w oczach łzy zobaczy, wszystko mi darować raczy; lecz ztąd w sercu większa rana, że tak łaskawego Pana śmiało obrazić.

Kto da oczom łez obfite rzeki, trzeba bowiem płakać całe wieki, że wiecznego, Boga mego, za moment czegoś marnego, ach grzesznik zapamiętały, Pana wiekuistey chwały, obraziłem.

Nędzny prochu! na coś się odważył, stworcę nieba haniebnieś zwieważył; wiesz ty, co jest grzech przeklęty, słuchaj, co rzekł Paweł święty: każde przestępstwo mandatu jest znicwagą maiestatu najswiętszego.

Bym był zepchnion na bezdno piekielne, abym gorzał za grzechy śmiertelne; całą wieczność gorąć srodze, już tey krzywdy nienadgrodzę, oprócz, że mi sam daruję. Nawieki nie powetuję tey zniewagi.

O nad wieczność i ogień piekielny straszliwszy mi jest grzechu śmiertelny; zadość tobie nicuczynię w owej straszliwej dolinie, chyba dla krwi Syna swego odpusci dług grzechu mego Bóg łaskawy.

Jakoż ufam, że mój grzech wyznany, przenajświętsze Jezu twoie rany zgładzą wiecznie, gdy serdecznie, wednie w nocy i statecznie płakać będę z wielkim wstydem, mówiąc pokornie z Dawidem: Boć zgrzeszyłem.

Pieśni o najsław. M. Pannie.

70. Gwiazdo jasności, Panno czystości! tyś jest wonny kwiat śliczua lilia, Panno Marya modl się za nami,

Jezu ucieśzny, w smutku pocieszny, tyś iest wonny kwiat, Jezu najmiłszy, Synu Maryi, racz nas wysłuchać.

Matko litości, studnio słodkości, tyś iest wonny kwiat etc.

Krolu niebieski, Panie anielski, tyś iest wonny kwiat etc.

O matko Boska, uliczko rayska, tyś iest wonny etc.

Darow szafarzu i dusz lekarzu, tyś iest etc.

Grzesznych obrońco, smutnych korono, tyś iest etc.

Blagay nam Syna, matko iedyna, tyś iest wonny kwiat Jezu etc.

Grzechu niewinna, cudności pełna, tyś iest w. kwiat śliczna etc.

Jezu cierpliwy bądź miłościwy, tyś iest etc.

Racz nam dać Panie w niebie mieszkanie, tyś iest wonny kwiat śliczna lilia, Panno Marya, modl się za nami.

71. Ty, któraś pięknie dni swoje skńczyła, i w Palestynie szczęśliwie zasnęła, day dobrze skonać bez grzechu poczęta Panićko święta.

A kiedy przyidzie ostatnia godzina, uprosz nam łaskę u twoiego Syna i zał za grzechy bez grzechu etc.

Kiedy nam ięzyk śmiertelność skrepuie, i myśli nasze rozum rozwiązuie, uprosz nam skrucę bez grzechu etc.

Twój Syn a Bóg nasz był przy zeyściu twoim gdy będziem konać świętem ciałem swoim niech nas posili bez grzechu etc.

Tobie dwanaście kapłanów służyli, prosimy, żeby i ci z tobą byli przy naszej śmierci, bez grzechu etc.

Jozef panićstwu twemu poślubiony, tyś z iedney a on także z drugiey strony niech przy nas będą, bez grzechu etc.

Ziemi śmiertelne ciało legniemy, w godzinę śmierci duszę oddaemy do rąku twoich bez grzechu etc.

Ciebie do nieba z tryumfem Duchowie zaprowadzili wspoł aniołowie, nam też dopomoż, bez grz. etc.

Shczęśliwaś, której panićskiego ciała okrutna się śmierć dotykać nie śmiała, broń nagłej śmierci bez grz. etc.

Przez boleść twoię, którą w on czas miała, gdy syn

twój konał, tyś pod krzyżem stała, uprosz dobrą śmierć bez grz. etc.

A że przy tobie danó ray łotrowi, za twą przyczyną i mnie grzesznikowi niech niebo dadzą bez grz. etc.

Szczęśliwy łotrze, że z litości swojej Jezus z Maryą był przy śmierci twojej, uprosz lekką śmierć bez grz. etc.

A ci, którzy już dłu swoje skończyli i ten straszliwy termin odprawili, niech mają pokoy bez grz. etc.

72. Bądź pozdrowiona, błogosławiona, uliczko rayska, Pani anielska, Panienko Marya. — Bądź pozdrowiona, błogosławiona, ogrodzie rzymski, kwiateczku rayski, Panienko Marya — Bądź pozdrowiona, błogosławiona, chorych lekarko, sierot szafarko, Panienko Marya. — Bądź pozdrowiona, błogosławiona, oblubienico, czysta dziewico, Panienko Marya. — Bądź pozdrowiona, błogosławiona, słiczna Panienko, ranna jutrzeńko, Panienko Marya. — Bądź pozdrowiona, błogosławiona, tyś pocieszenie i wspomóżenie, Panienko Marya. — Bądź pozdrowiona, błogosławiona, róża z lilią, Jezus z Maryą, Panienko Marya. — Bądź pozdrowiona, błogosławiona, ktobie wzdychamy, z płaczem wołamy, Panienko Marya.

73. Salvo regina, zawitay królowa, monarchini nieba, ziemi, Cesarzowa, witay wiecznego matuchno Syna, witay, zawitay, salvo regina.

O miłosierna! miłosierdzia żądam, żywota żądam, litości pożądam; słodkości pełna, matko jedyna, nadziejo nasza, salvo regina.

Do ciebie wzdycha serce grzesznikowe, woła do ciebie plemię Adamowe, woła syn, woła córka Ewina, wspo! śpiewając salvo regina.

Przyczyna twoja, aby to wzdychanie nam przemieniła w niebieskie mieszkanie gdy nam pokażesz twoiego Syna za to śpiewanie salvo regina.

Lubo nas ucisk, płacz i narzekanie do żalosego przywodzi wzdychania; już napełniona łzami dolina, przeto śpiewamy salvo regina.

Racz na nas weyrzeć matko miłosierdzia okiem łaskawem opiekunko wierna; weyrzyj, wysłuchaj, co za przyczyna, gdy ci śpiewamy salvo regina.

O miłostkawsza, o najlitościwsza, o Pani słodka, o

naymilościwsza; gdy się nam skracą śmierci godzina, day w niebie śpiewać *salve regina*.

A dusze wiernych, które się dostały w męki chrzescowe, by się wypłacały, niech je wybawi twoja przyczyna, gdy ci śpiewamy *salve regina*.

O dobrą radę.

74. Ku niebu wznoszącoczy w mym frasunku, twego wyglądam o Panno ratunku, zeszliż mi światła tam z nieba, bo mi twéy rady potrzeba.

Gościom wesela gdy zabrakło wina, prosiłaś matko w ten czas twego Syna. Słudzy twą radę spełnili, a goście się ucieszyli.

Panno rostopna użyż mi twéy rady, gdy nieprzyjaciel na mnie knuie zdrady; a gdy prawcy nieznam drogi, Marya prostuj me nogi.

Raz chcę, zaś niechcę, nie wiem, co nam czynić, z ciemnoty rzeczy ni umiem ocenić; jestem podobny małemu dziecięciu nierozumnemu.

Day dobrej rady w mej płaczliwej dobie, gdy stan i szluby mam obierać sobie; lub gdy mię trwoży sumnienie i złe o wierze wątpienie.

Marya Panno, pociecho dusz smutnych, przed tobą moich ciężkości okrutnych zataić nie śmiem, nie mogę, pośpiesz się ulżyć mą trwogę.

Niech głos moy rzewny nie będzie daremny, oświeć mądrością rozum moy zaciemny; day sercu prawy kierunek, a życiu dobry stosunek.

Prowadź mię drogą do szczęścia i sławy, day w mém wątpieniu światło wybór prawy, hym wzorem twéy rostopności z mierzal do mej szczęśliwości.

75. Matko uwielbiona, tyś nasza obrona, któraś w niebie wywyższona, bądźże pozdrowiona. — Jezus, Syn twój miły, bo go twe rodziły wnętrzości, by z czarta siły naród wybawiły. — O matko pobożna, tyś jest Pani można, aby prośba była prożna rzecz tobie niemożna. — Ledwo żeś poczęła w świecie prosić Syna, ziednała matko iedyna wszystko twa przyczyna. — Tem pewniéż zaś ciebie uwielbioną w niebie może wzywać ten, w potrzebie,

kto czciy, wierzy w ciebie. — Tyś matką łaskawą; niech tam za twą sprawą dążem z tobą drogą prawą, gdzieś naszą zastawą. — Zastaw się piersiami do Boga za nami, wierutnemi zbrodniarzami, nalegay prośbami. — Prze-proś Syna twego, ułagodź gniew iego; odnów w sercu nas każdego ducha cnotliwego. — Stoisz na Syonie, przy Jezusa tronie, matko spraw, byśmy po zgonie w twoiem żyli gronie.

76. Lubo czci twoiey nic przydać nie można, krolowa nieba, o matko pobożna, czcić iednak ciebie i twą mnożyć chwałę, jest moiem szczerem przedsięwzięciem stałem.

Chwalić cię będę, czcić bezodpoczynku, cnót naśladować statecznie w uczynku, przed światem matko chcę wysławić ciebie i honor bronić twoy w każdej potrzebie.

Lecz o Marya! w tem spieray słabego, uproś pomocy dla sługi twoiego. Gdy mię sumnienie, sąd Boski zatruwoży, ziednay grzesznemu miłosierdzie Boże.

Ty ożyw we mnie żal, skruczę za grzechy, niech przez cię matko uczuie pociechy. Twoja przyczyna niech mi dopomoże, ahym z Dawidem łzami skropiał łożę.

Już dziś, nie jutro przez życia poprawę, niechay zaczynam mą zbawienia sprawę. Ty zaś, o matko! przynie moje błaganie, a ziednay grzesznemu w dobrein wytrwanie.

Przez Syna twego dziwne porodzenie świat zaś odzyskał stracone zbawienie. Ten Syn iak matki twoię czynił wolą, gdyś się wstawiła za ludzką niedolą.

Jakże więc w niebie na mocy twej prośby, niema swęy wstrzymać sprawiedliwej groźby, lub nam uczynić, nadzieio nasza, o co cię lud twój w potrzebie uprasza.

Nas także Syn twój w Janowcy osobie na krzyżu oddał iako matce tobie; więc z macierzyńskiej niewypuść opieki nas dziatki twoie, nie zginiem na wieki.

Zaśliy nam światła, dobrej rady z nieba, w smutku pociechy, kiedy nam potrzeba. Spraw to Marya przez Syna Jezusa, niechay nad nami nie włada pokusa.

Gdy przyidzie zasnąć, legnąć w ciemnym grobie, przychądź na pomoc w tej okropnej dobie; prowadź do

sądu, przed twoiego Syna staw nas po zgonio, o matko iedyna!

Godzinki.

77. Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę świętą
zacznijcie opowiadać cześć iey niepoiętą — Przybądź nam
miłościwą Pani ku pomocy, a wyrwij nas z potężnych
rąk nieprzyjaciół mocy. — Chwała Oycu i Synowi iego
przedwiecznemu, i równemu im w Bostwie Duchowi
świętemu. — Jak było na początku i zawsze ninie, niech
Bóg w Troycy iedyny na wiek wieków słyńie.

Zawitay Pani świata, niebieska krolowa, witay Panno
nad Panny, gwiazdo porankowa. — Zawitay pełna łaski,
prześliczna światłości, Pani na pomoc świata śpiesz się,
zbaw nas z złości. — Ciebie monarcha wieczny od wie-
ków swojemu za matkę obrał słowu iednorodzonemu. —
Przez które ziemie okrąg i nieba ogniste, i powietrza i
morze stworzył przezroczyście. — Ciebie oblubienico przy-
ozdobił sobie, bo przestępstwo Adama nie ma prawa w
tobie.

W. Przeyrzał ią Bóg i wybrał ią sobie.

R. I wziął ią na mieszkanie do przybytku swego.

W. Pani wysłuchay modlitwy nasze,

R. A wołanie nasze niech do ciebie przyidzie.

Modlmy się!

Święta Marya, krolowa niebieska, matko Pana na-
szego Jezusa Chrystusa i Pani wszystkiego świata, która
nikogo nieopuszczasz i nikim nie gardzisz, weyrzizy na
nas Pani nasza łaskawem okiem miłosierdzia twego świę-
tego, a uproś nam u Syna twego miłego odpuszczenia
wszystkich grzechów naszych, abyśmy, którzy teraz
święte twoie niepokalane poczęcie nabożnem sercem roz-
pamiętywamy, wiecznego błogosławieństwa zapłatę w
niebie otrzymać mogli, co niechay da ten, któregoś ty
Panno przeczysta porodziła, Pan nasz Jezus Chrystus,
który z Oycem i z Duchem świętym żyie i kroluie na
wieki wieków. Amen.

W. Panie wysłuchay modlitwy nasze,

R. A wołanie nasze niech do ciebie przyidzie.

W. Błogosławmy Panu. *R.* Bogu chwałę.

W. A dusze wiernych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Na prymę.

Prybądź miłościwa e c. iak wyżéy

Zawitay Panno mądra, domie Bogu miły, który złoty stoł i siedm kolumn ozdobiły. — Od wszelakiey zaraży świata ochroniona, pierwéy święta w żywocie matki, niż zrodzona. — Tyś matką wszech żyjących, tyś iest świętych drzwiami, nowa gwiazda z Jakóba, tyś nad aniołami. — Ogromna czartu iesteś, w szyku oboz silny, bądź chrześcian ucieczką i port nieomylny.

W. Sam ią stworzył w Duchu świętym,

B. I wylał ią na wszystkie dzieła rąk swoich.

W. Panie wysłuchay etc.

Modlmy się! Święta Marya etc. iak wyżéy.

Na tercyę.

Prybądź miłościwa etc.

Witay arko przymierza, tronie Salamona, terço wszechmocną ręką z pięknych farb złożna. — Tyś krzak Moyzeszów Boskim ogniem gorząca, różeczko Aronowa śliczny kwiat rodząca. — Brama rayska zamknięta, runo Gedeona, tyś niezwyciężonego plastr miodu Samsona. — * Przysłało, aby cię Syn, tak zacny od winy pierworóduéy zachował i zmazy Ewiny. — * Który ciebie za matkę obierając sobie, chciał by przywara grzechu niepowstała w tobie.

W. Ja mieszkam na wysokościach,

B. A tron mój w słupie obłoku.

W. Panie wysłuchay etc. — Modlmy się.

Na sextę.

Przybądź miłościwa etc.

Witay świątyni Boga w Troycy iedynego, tyś ray aniołów, pałac wstydu panińskiego. — Pocięcho utrapionych, ogrodzie wdzięczności, o palno cierpliwości, o cedrze czystości. — * Ziemia iestes kapłańska, i błogosławiona święta i pierwo rodną zmazą niedotkniętą. — Bierało pańskie i brama na wsehód wystawiona wszelką iaską iedyńa Pannoś napełniona.

V. Jak lilia między cierniem

R. Tak przyjaciółka moja między córkami Adamiowymi.

V. Panie wysłuchaj — Modlmy się —

Na nonę.

Przybądź miłościwa —

Witaj miasto ucieczki, wieżo utwierdzona Dawidowa bastami i bronią zmocniona. — Tyś przypoczęła ogniem miłości pałała, przez cię władza piekielnych mocarzów stała — O mężna białogłowo! Judyt wojująca, Abizai prawego Dawida grzejąca. — Rachel ożywiciela Egiptu nosiła, nam Zbawiciela świata Marya powiła.

V. Wszystkie piękna jesteś przyjaciółko moja.

R. A zniża pierworodna nigdy w tobie nie powstała.

V. Panie wysłuchaj — Modlmy się —

Na nieszpór.

Przybądź nam —

Witaj zegarze, w którym nazad jest cofnione słońce czterdzięcią liny, gdy słowo wcielone. — Aby człowiek z padolu powstał wywyższony niezmieranie, od aniołów jest coś umniejszony. — Słońca tego promieniami Marya iasnieje, w poczęciu swem iak złota zorza światłem sieje. — Między cierniem lilia kruszy łeb smokowi, piękna iak w pełni księżyc świeci człowiekowi.

V. Jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość nieustająca. R. Iako ingła okryłam wszystkę ziemię.

V. Panie wysłuchaj — Modlmy się —

Na kompletę.

Niech nas Pani swą prośbą do siebie nawroci, Jezus Syn twój, a swoy gniew od nas odwroci.

Przybądź nam miłościwa —

Witaj matko szlachetna w panieńskiej czystości, gwiazdami uwieczona Pani łaskawości. — Niepokalana czysta niżli aniołowie po prawej ręce króla stoisz w złotogłowie. — O rodzicielko łaski, nadziejo grzeszących o iasna gwiazdo morska, o porcie tonących! — Brano rajska niemocnych, zdrowie w twój obronie, alech Bogu oglądamy na górnym Syonie.

V. Oley wylany o Marya imię twoje.

R. Słudzy twój zakochali się bardzo w tobie.

V. Panie wysłuchaj — Modlmy się —

Polecenie godzinek:

Z pokłonem Panno święta ofiaruję tobie te godzinki ku większej czci twej i ozdobie. — Prosząc, byś mnie zbawienną drogą prowadziła a do śmierci mi słodką Maryą przybyła. — Tać jest różyczka, w której ani sęk pierworodny ani skaza winy uczynkowej nie pozostała.

V. W poczęciu twoim Panno niezmazanaś zawsze była.

R. Modl się za nami do Oycy, któregoś Syna porodziła.

Modlmy się.

Boże! któryś przez niepokalane Panny Maryi poczęcie godne Synowi twemu mieszkanie zgotował; prosimy cię, aby, iakoś ią przez śmierć tegoż Syna przeyrzaną od wszelkiej zimaży zachował, takeś nam też za ię przyczyną niepokalanemi przyiść do siebie dopuścić raczył. Przez tegoż Jezusa Chzystusa, który z tobą żyje i kroluje na wieki wieków. Amen.

*Pieśni pogrzebne.**Przy pogrzebie małych dzieci.*

Psalm 112.

78. Dziaćki niewinne, panienki uczciwe | śpiewaycie imię Pańskie świętoblive — To niechay zawzdy w uściech naszych słynie | poki pamiętny wiek swoim torem płynie. — Gdzie zorze wschodzą i gdzie zapadają | wszędzie niech imię Pańskie wyznawają. — Ten ma narody wszystkie pod nogami | a iego sława buia nad gwiazdami. — Kto kiedy z Panem tym porowna, który | dziwnie wysoko siedząc przed się zgory — I co na niebie i co jest na ziemi | oczyma widzi nieuchronionem. — Ten ubogiego wzięwszy z guoju prawie | umie posadzić na xiążącey ławie. — Matkę nieplodną i zdiętą troskami lubemi cieszy za czasem dziatkami. — Chwała Oycu i Synowi etc.

79. W bólach z matki narodzony, krótko żyłem na świecie, iako mrozem kwiat zrażony, schuę i ginę, io dziecię, ledwie znalazem Oycy, matkę, a już, kończąc me lata, wychodzę z tego świata.

Z płaczem przyszedłszy na ziemię z matki mojej żywota, jako wszelkie ludzkie plemię, nie wiem, co jest zgryzota, iak rokosz świata smakuie, a już w boleściach życia i me kończę pobycie.

Przez to prawdać nie nie tracę, lecz owszem 'zyskam wiele; bo na mieyscu trudów, pracy odbieram ia wesele, trwały żywot, nieśmiertelność z aniołami świętymi, bieg skończywszy na ziemi.

Ze się z wami żegnać muszę, wy rodzice kochani, to zasmuca waszą duszę i srodze serce rani, lecz poymniycie, że to Boga tak rzędziły wyroki, który liczy dni, roki.

Zdajcie się na wolą jego, bo wszystko dobrze czyni; Bóg smutek serca waszego w radość większą przemieni. Przestań płakać, miła matko, bo mi przez śmierć potrzcha, wyiść ze świata do nieba.

Stoiąc przy otwartym grobie z słusznym Dawida żalem, nie szemrzcie, nie zwątpcie sobie, lecz owszem sercem stałem, uwielbiając Boskie rzady, mowcie: Aby cześć, chwała na wieki nie ustała.

80. O płaczcie rodzice z troskami, boć Izy wasze sprawiedliwe! Nikt też sercu żalów nie zgani, wszak to ciosy przerażliwe, gdy wam dziecię ukochane, wczesnie bywa z rąk wyrwane.

Im większa rodziców pociecha w dzieciach ich i radość życia, tém też bardziey serce usycha z bolesnego ich pozbycia; nikt bowiem nie rad utraci, co tego duszy popłaca.

Więc płacząc, żalom pozwalaycie, niech się chłodzi sercetzami; lecz przy tém w nichospoglądajcie rządzące życia losami. Dobra dzieciom śmierć zawczesna, choć sercu jest bolesna. }

Śmierć ich wasząc w prawdzie utratą, dzieci iednak z nięczyyskają; bo w niebie, gdzie radość zaplata, wiecznie z Bogiem już obcują. Iż ludzkiey złości nie znały, więc ie Bóg wziął do swęy chwały.

Będąc w niebie przy Boskim tronie wieńcem chwały uwielbione; na Oycy niebieskiego łonie wiecznie są uszczęśliwione; tam już widzą stworcę swego po pielgrzymce życia tego.

O niech tam radość mają w niebie. Wy niegańcie rządów Boga, nie życząc ich nazad, do siebie. Mowcie ra-

czy słowy Joba: Pan dał działki, Pan wziął one, niech Pan będzie pochwalony!

Idąc z domu na cmentarz,

81. W ynoście mię z domu tego, bo w nim mieszkać nie mogę, do przybytku grobowego. Śmierć skazuje mi drogę gdzie skażenie człowieka, tam i moje mię czeka.

Krotka pedroź mego życia, bo z kolebki do grobu. Wiek mój dłuższego pobycia, w świecie nie ma sposobu. Bóg polubił mą duszę, zład do grobu iść muszę.

Wychodząc z domu waszego, już was żegnami rodzice sercem dziecięcia wdzięcznego dziękuję wam za życie, za pokarm, wychowanie, i pieczę i staranie.

Zrodziliście mię dla nieba, gdzie się dusza weseli, smućcie wam się więc nie trzeba, gdy się z moicy Anieli śmierci cieszą dziecinney, tam w radości niewinney.

Z smutkiem duszy, w bólach ciała tyś mię, matko kochana! z pod serca na świat wydała. Większa toli jest rana, którą sercu czulemu zadała śmierć twojemu.

Dzień moiego na świat przyścia sprawił radość wesele, dzień zaś z tego świata zeyścia narobił smutku wiele wam rodzicom kochanym, nad mým losem stroskanym.

Stało się to z Boskiej woli, która wszystkiem zarządza tu w tej ziemskiej doli. Wszystkowięc, co Bóg zrzadza przyimcie sercem pokornem, znuście męstwem wytwornem.

Podług wieczney Boga rady nie śniem dłużej żyć z wami, z światem pełnym nędzy, zdrady i z iego marności mi pożegnać się potrzeba, dla szczęśliwości nieba.

Tem pocieszcie przy pogrzebie dziś serce rozrzuwione, że zabiera Bóg do siebie swe działki nieskażone, nim doznają obłudy i zły świata ostudy.

By po krótkim życia biegu, stojąc przy Boskim tronie, w aniołów świętych szereg tam na górnym Syonie niewinnych dziełek chwały bez końca używały.

Coście dobrego biednemu mnie dziecięciu czynili, Bóg niechay życiu waszemu, moi rodzice mili, zdrowia da i radości obłitey szczęśliwości.

Ja zaś o to będę Boga w niebie prosić za wami, by was

Oycze, matko droga! obdarował łaskami, was niespa-
szczał z opieki, aż zanikniecie powiek;

Przy grobie.

82. Ja śpię tu w moim grobeczku niewinniątko bez
frasunku; choć ciało umarło dobrze, Jezus ten je wzbu-
dzić może. Dusza moja się raduje, bo wieczne zbawienie
czuie.

Bóg stwórca mój i pociecha! Tu nie jest żadna nar-
dżicia; w życiu memeś mnie z miarkował, przetoś mnie do
siebie pozwał; tak nie może inaczej bydź, ażbym tu na
świecie miał żyć.

Ponieważ już ten czas przyszedł, iż duch z ciała mego
wyszedł; rozłącz ciało z duszą moją, niech tu spoczywam
w pokoiu, potem cię widział na wieki w chwale niebie-
skiej radości.

Ach rodzicowie kochani! niech wam się serce nie rani;
co Bóg czyni, dobrze czyni, o mem życiu lepiej mieni,
by przewrotność świata tego nie psowała mnie mądrości.

Byłem wam przed tem kochaniem, teraz ale niewidzia-
nym, aż na dzień sądny wstaniemy, zaś się z sobą oglą-
damy. Gotujcie się zawsze kiemu, ku skonaniu ostat-
niemu.

Już teraz się żegnam z wami, najmiłszymi rodzicami,
coście mnie na świat spłodzili; teraz w gróbek wprowa-
dzili. Nie płaczcie, bo tak musi bydź, iż ja z wami nie
mogę żyć; idę do stworce meiego, do królestwa niebie-
skiego.

Pieśń dla młodzieńca lub panny.

83. O wszechmogący nasz Panie! już mi żywota nie
danie. Świat mnie nędzny odstępuje, koniec dnie, ży-
ciu memu nie służy.

Boże! wieczny, tyś mnie stworzył, duszę moją krwią
odkupił; wiecże się tobie oddaę, złość żałuję, obrońca
mego znajduję.

Bo w tym świecie nie stałego, nie masz wieku grun-
townego. Kto się na ten świat narodzi, umrzeć musi, a
śmierć każdego przemusi.

Jak kwiatek w polu zielony w krotce będzie odmieniony, tak młodość moja na świecie, tu widzicie, zginie jakoby kwiat w lecie.

Narcysus i Konwolium ma urodę. piękną wonią. A w krótkim czasie się zmieni tu na ziemi, wnet uschnie i nie da woni.

Tak ja też tu na tym świecie pomijam iako kwiat w lecie; byłem tu kwiatkiem młodości, niewinności, byłem u ludzi w zachości.

Młodość kwiateczki miłuje, bo cnotcie kwiat naśladuje; już ja mój kwiatek zielony, odmieniony, oddaę w niebieskie strony.

Bóg czystość. cnotę miłuje, aniołom ją przyrównuje, Bóg też młodzieńców (panienki) w czystości od młodości woła do wiecznej radości.

Poydźże (oblubienico moja) oblubienice moy, bo tu nie jest żaden pokoy (bo tu nie znaydziesz pokoia), przyimiy koronę czystości, niewinności, zgotowaną od wieczności.

Panienki wam dziś dziękuję, i ostatnie wale daę wcale się od was odbieram, gdy umieram, towarzystwo wypowiadam.

I wam też młodzieniaszkowie, od was odchodzę w tej dobie, dziękuję wszystkim społecznio na tym świecie, za krótką chwilę docześnie.

Ach rodzicowie kochani, niech wam się serce nie rani, tak się to wszystko stać miało, iak się stało, tak od Boga obiecano.

Dziękuję za wychowanie, za urodę, za staranie, kto zasmuci, ten pocieszy waszą duszę, Pan Bóg w Troycy przynayświetszy.

O Jezu Chryste nasz Panie! wysłuchay nasze wołanie; przyimiy człowieka grzesznego z nas każdego do krolestwa niebieskiego.

Pieśni przy pogrzebie dorosłych.

Psalm 129.

84. Z głębokości wołałem ku tobie Panie | Panie wysłuchay głos moy. — Niech będą uszy twoje nakło-

nione | na głos modlitwy mojej. — Jeżeli będziesz pilnie uważał nieprawości Panie | Panie a ktoż się ostoi. — Albowiem u ciebie jest zlitowanie | i dla zakonu twoiego czekałem cię Panie. — Czekała cierpliwie dusza moja na słowo jego | ufała dusza moja w Panu. — Od straży porannej aż do nocnej niechaj ufa Izrael w Panu. — Bo u Pana jest miłosierdzie | i obfite u niego odkupienie. — A on odkupił Izraela | od wszystkich nieprawości jego. — Wieczny odpoczynek racz | mu | iey dąć Panie | a światłość wiekuista niechaj | mu | iey świeci na wieki.

Przy pogrzebie rodziców.

85. Przy najmiłszego Ojca ciele płaczcie dziatki, przyiaciele, w naybolesniejszej serca żałobie. Ach! na twe, dobry Ojczy lono, aby smutnym sercem ulżono lzy stroskanych dzieł plyną tobie.

Twoja dusza ulubiona, przed Boskim tronem uwielbiona, nie wroci się już do życia tego. Ze się miłujemy serdecznie, rzewno więc płaczemy społecznie nad stratą Ojca serca dobrego.

Ty nie gardzisz łzami litości, ani zabraniasz nam żalności. Nawet to do żalów nas ośmiela, żeś nam nie dał serca skaliste, żeś sam u grobu Jezu Chryste! twego również płakał przyjaciela.

Choć żal cierpiemy przeraźliwy, twój przecież wyrok sprawiedliwy z pokornem poddaniem wystawiamy. Nie chcemy szénąć jak poganie, lecz owszem jako chrześcijanie twe najmędrze rządy uwielbiamy.

Tyś śmierci i żywota dawcą, tyś smutku i radości sprawcą; gdy daiesz życie, innym skonanie; a za tem radość według woli, lub też smutek w tój ziemskiej doli, zawsze jesteś dobrym Ojcem Panie!

Duch w te tam lepsze wzięty Kraie twej się opieki Jezu! doznać; lubo losu jego niewiemy. On w ręku twoich jest beśpieczny, ty go zbawisz, Ojczy przedwieczny! i dasz, czego sercem mu życzymy.

Niech żyją zwłoki Ojca w grobie, my usność mając stworco! w tobie, że nas zaś połączysz z nim społecznie, tam serc naszych żal osłodziemy, że gdy wskrzeszeni powstaniami, cieszyć się z nim będziemy w niebie wiecznie.

To nasze serdeczne żądanie spełnij o miłosierny Panie!
 a day mu u siebie pomieszczenie. Niech za stał być w cno-
 tach i wierze, obfitą zapłatę odbierze, day mu wieczne z
 trudów wypocznienie.

Dziękuję żono, dzieci moje! którzyście zawsze siły
 swojełożyli dla mnie zawczas sownie. Niech Pan Bóg
 wasze stary, kroki obroci w nieba jasne widoki, po kon-
 cu życia daruje obficie.

Bóg stwórca i nadzieja nasza, czyńcież pilnie, co wam
 ogłasza; on wdów i sierot oycem łaskawym, który sły-
 szy prośb waszych ięki, udziela po mocy swej ręki po
 śmierci dale społeczne mieszkanie.

86. Serdeczniemci czekała końca szczęśliwego, i
 jużem zoglądała stan życia ludzkiego; rozwiązana z tym
 światem bydlż zawsze pragnęła, bych z tobą, ach mój
 Jezu! mieszkanie mieć mogła.

Bowiem, żeś mnie odkupił najdroższą krwią swoją,
 męka twoja, droga śmierć jest pociechą moją; więc się
 śmierci nie lękam, ni grobu ciemnego, bo wiem, żeś jest
 zwyciężcą piekła ogromnego.

Ciało w prawdzie me wniwecz robaczy obroć; ludzie
 wszyscy odemnie oczy swe odwróć; ale mnie ty zaś
 wzbudziś Pańskim głosem swoim, bo wiem, że masz
 moc wszelką i nad prochem moim.

Przetoż się nie frasnyście, najmilszy moi! a już mnie
 nie żałujcie, bo mnie nic nie boli; wy za tem Boga chwalcie,
 za mną się gotujcie, niedługo ten czas przyjdzie,
 uyrzeczmy się w niebie.

Więc ty, towarzyszu mój! już ci dziś dziękuję, i wam,
 kochane dzieci! już was nie oglądam; tylko się Boga
 błóćcie, na śmierć pamiętajcie, co mnie dziś, to wam
 jutro, temn mocno wierzyć.

Ostatnia Panie ktobie jest modlitwa moja, proszę przyim
 ią łaskawie! Jak za twego gościa wstaw mnie w królestwo
 twoje z dawna zgotowane, przez ciebie Chryste Panie.
 Amen, niech się stanie.

87. Co Pan raczy, niech się stanie wola jego naj-
 świętsza! Gotów jest na wybawienie, wiernym to rzecz

pocieszna, w każdym smutku i frasunku "pocieszyciel iaskawy; kto w nim ufa i przy nim trwa, tego on sam pocieszy.

Bóg jest na pociecha sama żywotem i nadzieją. Spuszczę się na jego wolą, nie się mu niesprzeciwiam, że włosy, jak słowo two mowi, są policzone; strzeże pilnie, nieomylnie, w swoje nas wziął obronę.

Przetoż ja nędzny, ułogi do Pana z tął odchodzę. W tej tak niebezpieczny trwodze, gdy zawsze gotów będę, w ręce twoie duszę mą polecam Panie miły! tyś śmierć, piekło i przeklęctwo odiał i jego siły.

O jedną rzecz jeszcze proszę, Panie! niech ją otrzymam, kiedy pokuszy ponoszę, niech wątpliwości nie mam. Ratuj Panie! i staranie miew o mnie służy twego, żebym cichie tu i w niebie chwalił Pana wiecznego.

88. Bogum odda sprawę moję, niech wykonam wolą twoję. Żyć lub umrzeć każesz Panie! niech się stanie twoja wola, twoje zdanie.

Godzina, czas mój, gdy Bóg chce, kręsu mi zamierzyć niechce, najmniejszy włoszek żadnego z miejsca swego nie spadnie prócz woli Jego.

Tu nie masz prócz żalości, utrapień. dolegliwości. Czas życia naszego mały i niestały, a w boiu trawimy cały.

Co jest człowiek? Ziemię bryła, nagim go matka zrodziła, żadnych bogactw nie przywodzi, gdy się rodzi, nie bierze, gdy ztąd odchodzi.

Nie pomoże złota suma, mądrość, godność, harda дума. Na śmierć nie urosło ziele, choć go wiele, człowiek w śmiertelnem jest ciełe.

Dziś czerstwi, zdrowi żyjemy, jutro na marach leżemy; dziś iako róża kwitniemy, wnet więdnjemy, żywot ten śmiercią kończemy.

Jedne po drugich wynoszą; z oczu, z myśli naszych znoszą świat zapomni iak starego tak młodego, i wszelkiey godności jego.

Ach Panie! niech pamiętamy, iż wnet wszyscy pomrzną mamy, tu nie masz miejsca trwałego; śmierć każdego bierze prostaka, mądrego.

Grzech nasz; grzech wasz, Boże żywy! śmierć wprowadził nieszczęśliwy, która nikim nie brakuje, wszęch zajmuje, zgola nie nie upatruje.

Złe dni, krótkie tu mieszkanie; dzienny mój chleb i lzy lkanie, gdy Bóg każe skończyć lata, poydź ze świata, umrzeć mi zysk nie utrata.

I lubo mię mój grzech cięży, lecz mię w rozpacz nie pogrąży, gdyż wiem, że, Bóg Syna swego, najmilszego dał na śmierć za mnie grzesznego.

Jezus Chrystus Pan jedyny umarł za me wszystko winy, a wstał zmartwych mnie podźniemu ku dobremu, odiął moc piekła straszneinu.

Tu pociecha moja w każdy czas krzyża i smutku zawsze, pewniem dnia ostatniego, że mnie z mego grobu wzhndzisz podziemnego.

Bóg mój z szczeręj swęj litości strzeże wszystkich moich kości, by każda z swiego ciała, wielka, mała, bez zguby weale została.

Uyrzę, iestem powien tego, tam twarzą w twarz Bogamego, i dam mu w onej wieczności i radości, cześć, chwałę na wysokości.

O Jezu Chryste, mój Panie! któryś zniosł grzechów karanie, skryj mnie w swe rany w potrzebie, bo krom ciebie nikt mnie nie posadzi w niebie.

Amen, mój jedyny Panie! day nam szczęśliwe skonanie, Chciey nas wszystkich w niebie stawić, by cię sławić wiecznie mogli, racz nas zbawić.

Przy wynoszeniu trupa z domu.

89. Wychodź, ustępuj z domu twego! opuść kochaną rodzinę! Powędruj do grobu ciemnego. Już życiu twemu godzinę ostatnią zegar uderzył, którąć Bóg stwórca zamierzył.

Pielgrzymka twoja się skończyła, wędruiesz z ziemskiej doliny, już ci śmierć bramę otworzyła do wiekniśtej krainy. Tam i my, ani się zwiemy; kiedy za tobą poydziemy.

Nagoś przyszedł, nago wędruiesz z tego świata do wieczności, i nam widocznie ukazujesz próżność światowych inarności. Każdego bowiem człowieka takowa wyprawa czeka.

Cztery deski, koszula biała, jest ze wszystkich majątności, na tamten świat wyprawa cała. Nic ze sobą do wieczności procz spraw naszych nie weźmiemy, które na sąd poniesiemy.

Trwaćli będzie długo, czy mało, to nas żadnego nie minie, co cieline bracie (siostró) już potkało. Śmierć o nie pewny godzinie z nami się podobnie sprawi, i przed sądziego postawi.

Przełoż się w tę drogę gotujmy! a co nam zbawiciel mowi, to sobie w pamięci rysujmy: „Czujcież i bądźcie gotowi, bo i wy ani się zwiecie, kiedy na mory padniecie.“

Wszelki, kto żyje bogaboynie szczęśliwy jest; bo umiera w łasce Boskiej lekko, spokojnie. Takiemu bowiem otwier śmierć tam we wieczności wrota do szczęśliwego żywota.

90. Zmiłuj się nademną Boże | według wielkiego miłosierdzia twego. — A według mnostwa litości twoich | zgladź nieprawości moje. — Obmyj mię od nieprawości moich | i od grzechu mego oczyść mię. — Albowiem ja znam nieprawość moją | i grzechu mój jest zawsze przedemną. — Tobie samemu zgrzeszyłem i złość przed tobą popełniłem | abyś się usprawiedliwił, ażebyś zwyciężył, gdy cię posądzają. — Albowiem w nieprawościach jestem poczęty | a w grzechach poczęła mię matka moja — Oto prawdę umiłowales | niewiadome i skryte rzeczy mądrości twojej oznaymiłeś mi. — Pokropisz mię, Panie! Hipocryzą, a będę oczyszczony | obmyjesz mię, a będę nad śnieg wybielony. — Słuchowi memu dasz radość i wesele | i rozradują się kości poniżone. — Odwróć oblicze twoje od grzechów moich | a zgladź wszystkie nieprawości moje. — Serce czyste stwórz we mnie Boże | i ducha prawego odnow we wnętrzościach moich. — Nie odwracaj mię od oblicza twego | i Ducha twojego świętego niebierz odemnie. — Przywróć mi radość zbawienia twego | i Duchem przednieyszym potwierdź mię. — Będę nauczał nieprawie dróg twoich | a niebożni do ciebie się nawroczą. — Wyhaw mię Boże ze krwi, Boże zbawienia mego — a język mój z radością będzie wysławiał sprawiedliwość twoją. — Albowiem, gdybyś był chciał ofiary, wzdybłym

oi ią był dał | lecz w całopalonych ofiarach niebędziesz się kochał. — Ofiara Bogu wdzięczna jest dusz strapionych | serce skruszonego i uniżonego Boże nie wzgardziysz. Uczyn dobre Panie Synowi w dobrej woli twoiej | aby były zbudowane mury Jerozolimskie. — Na ten czas przyjmiesz wdzięczne ofiary sprawiedliwości, obłaty i ofiary całe palone | tedy nakładą ci na Ołtarz twój cięćców. — Wieczny odpoczynek racz mu (iey) dać Panie | a światłość wiekuista mechay mu (iey) świeci.

Zamiast godzinków.

91. Boże oycze niebieski! litościwy Panie! mając za zmarłych prosić cię o zmiłowanie; w przod miłosierdzia twego dla siebie żebrzemy: odpuść nam grzechy nasze, pokornie prosimy.

Albowiem ty grzeszników nie słuchasz o Boże! modlitwa ich podobać się tobie nie może. Więc grzechem się brzydymy dla twojej miłości, zmiłuj się! nie pamiętaj naszych nieprawości.

W. Zmiłuj się Boże nad nami według wielkiego miłosierdzia twego.

B. A według mnostwa litości twojej zgładź nieprawości nasze.

Modlmy się!

Boże wylaney litości oycze! twoie to są słowa: „kiedykolwiek się bezbożny nawroci do mnie, nieprawości jego więcej pamiętać nie będę:” Otoż my marnotrawne dzieci powracamy do ciebie najmiłościwszego oycy naszego, pokornem i skruszonem sercem żebrząc miłosierdzia twego; bądź nam miłościw! odpuść najprzod nam nieprawości nasze, że się nimi dla miłości twojej serdecznie brzydzimy, a wysłuchaj też pokorne prośby nasze, które za dusze zmarłych braci i siostr naszych do ciebie zanosić będziem. Dla Papą naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Oycze niebieski pełen wylaney litości! przyjm modlitwy, które z braterskiej miłości za dusze wiernych zmarłych wnosimy do ciebie: racz im grzechy odpuścić, niech osiedlą w niebie.

Miłość u ciebie Boże! nadewszystko płaci, więc z miłości za dusze naszych siostr i braci pokornie cię błagamy: zgładź ich nieprawości, wprowadź ich do żywota, do wiecznej radości.

W. Słyszałem głos do mnie mówiący z nieba:

R. Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają.

Modlmy się.

Miłosierny Boże! nakłoń łaskawego ucha na prośby nasze, które mi zmiłowania twego pokornie żebrzemy, a racz duszę brata naszego | siostry naszej | N. któregoś do wieczności powołał i wszystkie dusze zmarłych wiernych do wiekuistego pokoju do prowadzić i w towarzystwie wybranych twoich umieścić. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

W. Wieczny odpocz. etc.

Dla zasług Syna twego, dla gorzkich boleści, niech ich twa dobroć w chwale niebieskiej umieści! Niechay we krwi Jezusa oczyszczone będą, niech w przybytkach niebieskich na wieki osiedlą.

Przyimiy Syna twoiego krzyżową ofiarę, a zgładź winyich, daruy zasłużoną karę. Pokornie cię błagamy przez Chrystusa trudy, oycze! bądź im miłościw, zgładź grzechów ich długi.

W. Święta i zbawienna jest myśl modlić się za zmarłych,

R. Aby od grzechów swoich rozwiązani byli.

Modlmy się.

Nieprzebrany w miłosierdziu Boże! weyrzій łaskawie na pokorne prośby nasze, a duszę sługi twego | służebnicy twoiego | N. i wszystkie dusze, które się jeszcze sprawiedliwości twojej wypłacają, wprowadz do przybytków chwały wiekuistej. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków, Amen.

V. Wieczny odpocz. etc.

Dodaj litanią za zmarłych z książki wodlitewney.

Pod czas libera me.

Wszehmogący, wieczny, a miłosierny Boże! pro-

siemy najsłaskawszey litości twoiey, abyś z duszą służebnika twego | służebnicy twoiey | N. w ścisły sąd nie wchodził, ale ią do łaski twoiey przyjąć, i według nieograniczonego miłosierdzia twego z nią postąpić raczył. Racz iey dać zbawienie wieczne, którego się ona mocno od twej najsświętszey miłości spodziewała. Niech z wybranymi odziedziczy nieśmiertelną chwałę w niebie. Przez Pana i zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Pieśń.

92. Przy tym brata | tej siostry naszej | naszego żałosnym pogrzebie zabierzmy tę zbawienną przestrogę dla siebie, że co się z nim | z nią | już stało, to i nas nie minie, przyjdzie śmierć niespodzianie w niepewney godzinie.

Oto ten dym kadzidła i te krople wody są ludzkiey znikomości widoczne dowody. Kryje się woda w ziemi, tak my się skryjemy, Niknie dym na powietrzu tak i my znikniemy.

Żałosny widok trupa ta truna, te mary głoszą: że życie ludzkie podobne do pary. Ten trup woła, ostrzeżga: że ani się zwiemy, kiedy też my trupami na mary padniemy.

Kyrie eleyson etc.

Zimowiny modlitwę Pańską

W. Panie wysłuchay modlitwy nasze.

Modlmy się!

Dobrotliwy Boże wysłuchay łaskawie prośby nasze, a dusze, iak wszystkich wiernych zmarłych, tak też duszę brata naszego (siostry naszej) którego. (którey) ciało pogrzebamy, przyimię do wiekuistego odpoczynku. A przy tym pogrzebie wyrysuy nam żyjących w pamięci onę zbawienną prawdę, że tu pielgrzymami jesteśmy, i nie mamy tu trwałego miejsca, ale lada kiedy ztąd do wieczności wędrować musimy, gdzie nam ty przysądzisz zapłatę według uczynków naszych, abyśmy w hoiaż twoiey żyjąc i zgotowością na przyście twoie czekając, w łasce twoiey szczęśliwie umierać mogli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą żyje i kroluie na wieki wieków. Amen.

W. Wieczny odp. etc.

Przy wyprowadzaniu trupa do grobu.

93. Ostatnią iuz posługę wyświadczamy zmarłemu, odprowadźmy to ciało, pogrzebmy ie w grobie, a wiemy, że śmierć taki dół kopie każdemu, że nas do niego zapchnie o niepewney dobie.

Boże pełen litości usłysz miłościwie prośby nasze day bratu (siostrze) odpoczynek wieczny. Niech z tobą żyje w niebie na wieki szczęśliwie. Niech powstanie chwalebnie w dzień on ostateczny.

Przy grobie.

94. Marya czysta dziewico, wierna Boga służebnico matko błogosławiona! któraś Chrystusa powiła, piersiami swemi karmiła, bądź od nas pozdrowiona.

■ Obroć oczy miłosierne na braci i siostry wierne w czyscu pokutujące. Przyczyn się matko litości, niech odziedziczą radości w niebie nieustaiące.

Proś też za nami grzesznemi na świecie tu żyjącemi o grzechów odpuszczenie; gdy przydzie śmierci godzina, ziednay nam u twego Syna lekkie w Bogu zaśnienie.

W. Modl się za nami ś. Boża rodzicielko.

B. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana Chrystusowych.

Modlmy się.

Boże odpuszczenia dawco i zbawienia ludzkiego miłośniku! miłosierdzia twego pokornie żebrzemy, abyś dusze zmarłych braci i sióstr naszych za przyczyną błogosławioney zawsze Panuy Maryi i wszystkich świętych do wiecznego błogosławieństwa przyjąć raczył. A nam żyjącym użycz twéy łaski, abyśmy, rozszedłszy się z tego pogrzebu, o własnym pogrzebie swoim żywo pamiętając, pokuty nie odwłoczyli; a przez usilnie w cnotach świętych ćwiczenie na szczęśliwą śmierć sobie zasłużyli. Przez Pana i zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa Amen.

Przy wpuszczaniu trupa do grobu.

95. Pogrzebmyż to ciało w grobie, niechay tu spo-

czywa sobie, albowiem z ziemi stworzone, w ziemię będą obrocone.

A lubo się w proch obroci, znowu mu Bog życie wroci, ciało nasze skazitelne zmartwychwstanie nieśmiertelne.

W nim staniemy przed sędziego, usłyszem dekret z ust jego, z nim poydziemy na zbawienie lub na wieczne potępienie.

Co teraz tu zasiejemy, to tam zniwować będziemy, szczęśliwy! kto kocha Boga, nie połka go żadna trwoga.

Kto żyje w Boskiej hojności, z ludźmi w braterskiej przyjaźni, ten w łasce Boskiej umiera, a śmierć mu niebo otwiera.

Lecz co o Boga niedbając, ani bliźnich nie kochając, gwałcą Boskie przykazanie, tych ciężkie czeka skonanie.

My stojący przy tym grobie, uważmyż to dobrze sobie. że każdy legnie na mary tak młody jako i stary.

Możny i ubogi równy, nikt od śmierci niewymowny. Ktoż wie, na kim kolej stoi? Przetoż niech się każdy boi.

Każdy trup to głośno mówi: I wy też bądźcie gotowi; bo ani się spodzieiecie, kiedy do grobu wpadniecie.

Byłem tem, czem wy jesteście. Jestem, czem i wy będziecie. Śmierć o niepewnej godzinie, około was się zawinie.

Z tych ogryzków i z tych kości uznaycie świata marność. Nie znać tu, kto miał wygodę, lub kto był cudnej urody.

Nie topmyż serca w marności, lecz ćwicmy się w pobożności, bo do wiecznego żywota tylko nas prowadzi cnota.

Tę więc naukę dla siebie zabierzmy przy tym pogrzebie: Ze ten przy śmierci szczęśliwy, kto wiedzie żywot cnotliwy.

Gdy się dodomu wracamy z tobą się bracie (siostro) żegnamy. Niech twa dusza tam osiedzie, gdzie śmierci więcej nie będzie. A po pracy i żałości odpoczniy w wieczny radości.

96. Garstką ziemię ciała będzie, która na ten świat

przybędzie, bo ze ziemię jest stworzona, w ziemię będzie obroczone,

W prawdzie, że się w prochu obroci, znowu mu Bóg życie wroci. Teraz jednak skazitelne, na sąd Pański ucieśmiertelne.

Ciało zmarłe teraz w grobie odpoczywać będzie sobie z trudów, utrapień, przykrości, nie mając tu już żalości.

Dusza zaś już wyniesiona będzie w niebie wywyższona chwalić Boga widomego, w Trójcy świętą jedynego.

My stojący przy tym grobie uważajmy dohrze sobie, jak prędko tu zład zniknemy, i gdzie wędrować musimy.

Do wieczności tam poydziemy, i jak sobie zasłużemy, i eżli dobrze, to cnotliwie, będziemy korzystać szczęśliwie.

Bogactwa nasze i zbiory zostaną tu i ubiory, uczyni nas poprowadzą dobre, ki zło to zawadzą.

Day Jezu! hyśmy społecznie chwalić mogli ciebie. wiecznie, czego się spodziewać chcemy, gdy przykazy twoje spełniemy.

Broń nas zawsze w błędzie świata, niech nam niebo nie utracą, bo bogactwa, wyniosłości nie są drogą do wieczności.

Tylko cnota, kochać Boga, służyć ludziom, nigdy trwoga, ale zawsze gdy potrzeba, udzielać bliźniom chleba.

Tym sposobem tylko może spodobać się tobie Boże! a po końcu życia chwili przyść tam, gdzie ty i aniołi.

Na dzień zaduszny przy processyi.

97. Boże! wysłuchaj nasze wołanie serdeczne! day duszom zmarłych odpocznienie wieczne! Przez Jezusa Chrystusa rany i zasługi odpuść im nieprawości, zgładź grzechów ich długi.

Pokaż twoje miłosierdzie, dobrotliwy Panie! nad temi, co w kapłańskim służyli ci stanio; którzy na ziemi wierne paśli twoją trzodę; day im po pracy w niebie bez końca nadgrody.

Kyrie eleyson, Chryste etc.

Zmowmy modlitwę Pańską.

W. Panie wysłuchaj moich. etc.

Modłmy się.

Dobrotliwy Boże! któryś między następcami apostołskiem i sług twoich biskupią lub kapłańską godnością przyozdobił, aby paśli owieczki twoie, które Jezus Chrystus drogą krwią swoją odkupił; spraw miłościwie, aby między Apostoły w królestwie niebieskiem umieszczeni byli, Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tubą i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

V. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie,

R. A światłość wiekuista niechaj im świeci.

V. A dusze wszystkich zmarłych wiernych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju. R. Amen.

II. Dusze rodziców naszych niech twojej litości doznają za to, co kuam czynili z miłości; za ich staranie, trudy, prace, niewygody, przyimich do łaski twojej do wiecznej ochłody.

Kyrie eleyson etc.

Znowmy modlitwę pańską.

V. Panie wysłuchaj etc.

Modłmy się.

Boże! któryś nam oycą i matką cześć rozkazał: zmiłuj się nad duszami rodziców naszych, odpuść im łaskawie grzechy; nadgrodz im stokrotnie wiekuistą zapłatą, co oni dla nas czynili. Nam użyż łaski twojej, abyśmy według przestrogi ich życie bogaloyne prowadząc w radości wiecznej oglądać ich mogli. Przez P. n.

V. Wieczny odp. etc.

III. Z dobrodzieiów naszych pokornie prosimy: grzechów ich nie pamiętaj, zmiłuj się nad nimi. Wszak nam dobrze czynili z miłości dla ciebie, za swoją dobroczynność niech osiedą w niebie.

Kyrie eleyson etc.

Modłmy się.

Boże odpuszczenia dawco i zbawienia ludzkiego miłośniku, prosimy litości twojej, abyś bratom, pokrewnym i dobrodzieiom naszym za przyczyną błogosławionéj zawsze Panny Maryi i wszystkich świętych chrze-

ściańską ich litość i uczynność ku nam stokrotnie zapłacić, a dusze tych, którzy z tego świata zeszli, do wiecznego błogosławieństwa przyjąć racyli. Przez P. n. etc.

IV. Za przodków, których ciała tu przy tym kościele spoczywają, za krewnych i znajomych wiele pokornie cię prosimy: zgładź ich nieprawości, skróć ich pokutę, wprowadź do wiecznej radości.

Kyrie eleyson etc.

Modlmy się.

Boże, z którego litości dusze wiernych odpoczywają, day sługom i służebnikom twoim tu i wszędzie w Chrystusie odpoczywającym miłościwie odpuszczenie grzechów, aby od wszystkich win uwolnione z tobą się bez końca weselić mogły. P. n. etc.

V. Za dusze wszystkich zmarłych do ciebie wołamy, i oycowskiej opiece twojej polecamy. Przyjmiń łaskawie prośby braterskiej miłości, niech cię oglądają w szczęśliwej wieczności.

Kyrie eleyson etc.

Modlmy się.

Boże! wszystkich wiernych stworzycielu i odkupicielu! duszom służebników i służebnic twoich racz dać odpuszczenie wszystkich grzechów, aby miłosierdzia, którego zawsze żądali, przez nabożne prośby nasze dostąpili. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

VI. Święta jest i zbawienna, modlić się z miłości za zmarłych, by z grzechowej uwolnić ich złości: ale modląc się: Panie, day im pokoy wieczny, nieymyż w pamięci własny koniec ostateczny.

Ci, za którychżeśmy się do Boga modlili, czem my teraz jesteśmy, tem i oni byli: my dony, role, sprzęty po nich dziedziczymy, ale tak dziś iak iutro za nimi poydziemy.

Kyrie eleyson etc.

Modlmy się.

Boże! wylancy litości Oycze racz miłościwie przyjąć pokorne prośby nasze, któreśmy za dusze zmarłych braci i siostr naszych do tronu twego zanosili, a dla Syna twego

Jezusa Chrystusa bądź im miłościw, wprowadź ich do wiekniſtey ochłody. Nam zaś żyjącym, a mało co na ostateczny koniec pamiętnym, wycysuy to głęboko w pamięci, że godziny niepewney zład do wieczności wędrować musimy. abyśmy przez godne pokuty owoce usilnie się oczyszczali z brudów grzechowych, a w gotowości na przyſcie twoie czekając, w łascetwey szczęśliwie zasnąć, i żywot wieczny odziedziczyć mogli. Przez Pana n. etc.

V. Wieczny odp. etc.

Pieśń o sądzie pańskim.

98. Na głos trąby anielskióy w dzień sądu strasznego wszyscy ludzie powstana z grobu przed sędziego, który z Maiestatem siedzie na stolicy, złych stawi po lewey, do brych na prawicy.

Sędzia wyiawi wszystkie sumnienia skrytości, każdemu iawne będą wszelkie nieprawości, wtedy każdy człowiek za siebie odpowie, co zgrzeszył w uczynku, w myśli albo w mawie.

Tedy rzecze stojącym po jego prawicy: Podźcie błogosławieni moi wsp. I dziedzicy królestwa wiecznego, ja was z mey opieki jak wiernych sług moich nie spuszczę na wieki.

Gdy m pragnał albo łaknął, wyście mnie karmili, wspomogliście w potrzebie, w nagości okryli; bo coście czynili bliźniemu waszemu, mnieście w ich osobie świadczyli samemu.

Lecz stojącym na lewéy rzecze król wyraźnie: Idźcie przekłci w ogień, ten nigdy nie zgaśnie; tam będzie na wieki wasze pomieszkanie, gdzie biada bez końca i zębów zgrzytanie.

Byłem głodny, pragnący, w nędzy i nagości, a przecie nie mieliście nademną litości; kto bowiem ku bliźnim serce swe zatwardzał, taki w ich osobie mną samym pogardzał.

Ten dekret gdy wypadnie, nikt go nie odmieni, tedy na męki wieczne poydą potępieni; do chwali niebieskiey poydą sprawiedliwi, gdzie ich Bóg wszechmocny wiecznie uszczęśliwi.

Ach sędzio sprawiedliwy! zmiłuy się nademną, poki czas zmiłowania, bojaźnią zlawieną przeraż serce moje,

hym się chronił tego, dla czego trzeba lękać sądu ostatniego.

Niechay trąba anielska mnie z grzechów obudzi, niechay mnie do pokuty prawdziwey pobudzi, abym sądy twoie nabożnie rozważał, a ciebie, mój Boże! więcej nie obrażał.

Wspomóż mnie łaską twoją, Panie dobrotliwy! bym zaczął bez odwłoki żywot świętobliwy; niechay ciebie zawsze miłuję serdecznie, niech czynię twą wolą do śmierci statecznie.

Spraw, bym samego siebie każdodziennie sądził, abym się w sprawach moich słowem twoim rządził, niechay w dzień on srogi, o Jezu kochany! z ust twoich usłyszę dekret pożądany.

Wspomnij Panie! żeś dla mnie różgami był ścięty, umarłeś w gorzkich bólach na krzyżu rozpięty, za mnieś cierpiał rany z miłości iedynie, niech na duszy moiej ta męka nie ginie.

U ciebie Jezu! szukam w ranach twych uciezki, policz mnie w dzień on srogi między twe owieczki, nie odrzucajże mnie od oblicza swego, wezwij z wybranemi do krolestwa swego.

Litania.

99. Oycze! Synu! Duchy święty! w Troycy iedyny Boże! niezmierny i niepoięty! twoja dobroć nas mōderatować w kaźdey potrzebie przetoż wołamy do ciebie; zmiłuy się nad nami.

Marya święta dziewico, wizerunku czystości! wierna Boga słuźebnico, matko piękney miłości. Matką jest Pana naszego, bądź też matką uczniów iego, a modl się za nami.

Wy, co nieustannie pienie chwały Bogu nuncie, którzy na kaźdeskinienie wolą iego pełnicie; wszyscy święci aniołowie, dusz naszych wierni stróżowie! modlcie się za nami.

Święci starego zakonu, co wpośród złego świata świętobliwie aż do zgonu trawiliście swe lata, patryarchowie prorocy! waszey wzywamy pomocy, modlcie się za nami.

Przyjaciele poufali zbawiciela naszego, którzyście opowiadali ewangelią jego, wielce gorliwi mężowie, o święci apostołowie modlcie się za nami.

Wy, co ku Bogu z miłości różneście ponosili katusze i męki, przykrości, i życie swełożyli, wszyscy święci męczennicy! do was wołamy grzesznicy, modlcie się za nami.

Święci, którzyście światłością cnót świętych przyświecali, Boga i bliźnich miłością w życiu swoim pałali, was my tałacze na ziemi, święci wyznawcy prosimy: modlcie się za nami.

Wy święte Panny z wdowami! któreście powołanie wasze zdołały cnotami, i Boskie przykazanie do zgonu wiernie chowały, tam w przybytkach wiecznej chwały, modlcie się za nami.

Wszyscy święci, święte Pańskie! którzyście w różnym stanie wiodli życie chrześcijańskie, teraz się w niebie za nie z wiecznej cieszyćcie radości, z braterskiej ku nam miłości modlcie się za nami.

Abyśmy z grzechów powstałi przez pokutę prawdziwą w cnotach was naśladowali, a tak śmiercią szczęśliwą mogli zbodzieć z świata tego do towarzystwa waszego, modlcie się za nami.

Boże bądź nam miłościwy! usłysz nasze wołanie! Ach Oycze nasz dobrotliwy! odwróć od nas karanie dla Jezusa Syna twego, dla niewinnej męki jego, przepuść nam o Panie!

Od serca w złem zatwardzenia, od grzechu nieszczęsnego, od wiecznego zatracenia i skonania ciężkiego. Dla Jezusa, Syna twego, dla niewinnej męki jego, zachowaj nas Panie.

Oddał grady, nawałności, głód, ogniowe pożary, wojnę morowe słabości, i tym podobne kary! Dla Jezusa, Syna twego, dla niewinnej męki jego wysłuchaj nas Panie.

Niechaj ziemia urodzaje swe dla naszej żywności z twojej dobroci wydać, zachowaj je w całości. Dla Jezusa Syna twego, dla niewinnej męki jego wysłuchaj nas Panie.

Widomą głowę kościelną weźmij w opiekę swoją! wspieraj łaską twoją dzielną, by godnie trzodę swoją paść do żywota wiecznego, dla Jezusa Syna twego, dla niewinnej męki jego wysłuchaj nas Panie.

Niech małżonkowie w miłości według rozkazu twego; i w prawdziwej pobożności żyją do zgonu swego. Dla Jezusa Syna twego, dla niewinnej męki jego, wysłuchaj nas Panie.

Rodzicom udziel mądrości, niechaj potęmatwo swoje ewiczą w rostopnój karności na cześć i chwałę twoję. Dla Jezusa Syna twego etc.

Grzeszników, dzieci wyrodne, oycz! nawróć do siebie, owoce pokuty godne niechaj czynią dla ciebie. Dla Jezusa etc.

Będący w jakiej niemocy, nędzarze i strapieni, niech doznają twój pomocy, niech będą pocieszeni. Dla Jezusa etc.

Tym, co nam świadczą na ziemi dobrodzieystwa w potrzebie, nadgrodz stokrotnie prosimy, teraz i potem w niebie. Dla Jezusa etc.

Wszystkim nieprzyjaźnym Panie! którzy z nami złe mienią, błogosław! odpuść karanie, bo nie wiedzą, co czynią. Dla Jezusa etc.

Na braci i siostry wierne, którzy w czyscu zostają, obroć oczy miłosierne, niech wieczny pokoy mają. Dla Jezusa etc.

O Jezu Baranku Boży! racz zgładzić nasze grzechy! a gdy nas sumnienie trwoży, ty udzielaj pociechy. Odpuść nasze obłąkanie, wysłuchaj nasze wołanie, zmiłuj się nad nami.

Te Deum laudamus.

100. Ciebie, o Boże! chwalemy | Ciebie Panem wyznawamy. Tobie Oycu wiekuistemu | wszystka ziemia cześć oddawa. Tobie wszyscy aniołowie | tobie niebiosa i wszystkie mocarstwa. — Tobie Cherubinowie i Serafinowie | nieustannym głosem śpiewają: — Święty, święty, święty | Pan Bog Zastępów. — Pełne są niebiosa i ziemia | Majestatu chwały twojej. — Ciebie przesławny Chór apostołski | Ciebie chwalebny poczet prorocki. — Ciebie święte wojsko męczenników wystawia | Ciebie po wszystkim świecie święty Kościół wyznawa Oycę nieziernego Majestatu. — Chwalebnego i prawdziwego jednorodzonego Syna twego | i Ducha świętego pocieszyciela. — Tyś iest

krol chwały Chryste | tyś iest Syn Oyca wiekuisty! — Ty mając przyjąć człowieczeństwo nasze dla zhawienia naszego | nie brzydziłeś się panieńskim mieszkaniem. — Ty skruszywszy żądło śmierci | otworzyłeś wierzącym krolestwo niebieskie. — Ty na prawicy Bożej siedzisz w chwale Oyca twego | z tąd wierzymy, że nas przydziesz sądzić. — Przetoż cię prosimy, racz wspomodz sługi twoie | któreś drogą krwią odkupił. — A racz nas z twemi Świętymi | chwały wieczney obdarzeniem opatrzyć.

Salvum fac.

Zbawże lud twoy, o Panie | a błogosław dziedzictwu twemu. — A sądz ie | a podwyższay ie aż na wieki. — Na każdy dzień błogosławimy tobie | i chwalemy imię twcie na czas wieczny i na wieki wieków. — Racz tego dnia Panie | od każdego grzechu nas zachować. — Zmiłuy się nad nami Panie | zmiłuy się nad nami. — Niech będzie miłosierdzie twoie Panie nad nami | gdyż w tobie nadzieię pokładamy — W tobie Panie nadzieię położył | niechże nie będę pohąniony nawieki.

Pieśń pracowitego człowieka.

101. Bóg stwórca przykazał, że na kawałek chleba w pocie czoła swego zarabiać sobie trzeba, każdego wydzielił iak gospodarz robotą, chcąc, abyśmy wszyscy pracowali z ochotą.

Każdy w stanie swoim Pan równie iak poddany robić to powinien, do czego powołany; ta iest wola Boża, iak Apostoł powiada, kto niechce pracować, niechay też i niejada.

Jak ptak do latania, tak człowiek iest stworzony do prace, mówi Bóg w dobroci nieskończony. Przetoż według stanu wszystkim pracę wyznaczył, na to nam łaskawie zdrowe członki dać raczył.

Nędza i ubóstwo z lenistwem chodzą w parze, tak Pan Bóg leniwce już na tym świecie karze, po śmierci z leniwym sługą tam się dostanie, gdzie płacz nieustanny, biada i narzekanie.

Leż pilnych, robotnych, którym luba iest praca darami swoimi obdarza i z bogaca. Szczęśliwy iest człowiek

który cbleba pożywa w pocie czoła swego, temu zdrowia przybywa.

Zasiadłszy do stołu, dobrze temu smakuie, komu praca obiad i wieczerzą gotuie; a gdy przyidzie wieczór, dzięki oddawszy Bogu, iak smacznie zasypia, choćby też na barłogu.

Lecz gnusni léniewcy i bogate próżniaki nie doznają tego, mając różne przysmaki, gnią za żywota, zawsze tesknią i nudzą, a nie mając smaku, w nocy się często budzą.

A którzy zaś szczerze iak wierni naiemnicy według stanu swego pracują w twej winnicy, z miłości ku tobie znosząc upały słońca, odbiorą zapłatę, której nie będzie końca.

Jak sługa posłuszny, poki zdrowie pozwoli, Panie! chcę pracować według twej świętej woli; proszę cię pokornie, błogosław pracę moję, zachowaj od grzécu, przyimij na chwałę twoję.

Niechay orzę, sicię, niech przędę albo młocę, lub do iakieykolwiek roboty się obrocę, nigdy nie zapomnię, że mnie ty Panie widzisz, pilną pracę płacisz, a lenistwem się brzydzisz.

A gdy przyidzie legnąć na śmiertelney pościeli, niech mnie w onym smutku ta pamięć rozweseli: Ze pracując, Boże! za żywota dla ciebie będę odpoczywać na wieki z tobą w niebie.

Pozdrowienie anielskie.

102. Bądź pozdrowiona Marya, Panno błogosławiona! łaskiś pełna, Pan ci sprzyja! bądź od nas pozdrowiona! Szczęśliwaś między wszystkimi córkami Adomowými.

Znalazłaś łaskę u Pana, przez posta anielskiego z tysiąca jesteś wybrana za matkę syna iego, który się narodził z ciebie, aby nas umieścić w niebie.

Pańska służelnico wierna, Marya Panno czysta, Matko nasza miłosierna! Proś Pana Jezusa Chrysta, owoc żywota twoiego, bądź pośredniczka u niego.

Modl się za nami grzesznemi! niechay mamy przez ciebie, poki żyjemy na ziemi, pomoc w każdej potrzebie.

Niech to sprawi twa przyczyna u Chrystusa twego syna. Ziednay grzechów odpuszczenie! uproś w dobrem wytrwanie! w cnotach świętych pomnożenie, lekkie w Bogu skonanie. Niech mamy przez twą przyczynę, szczęśliwą śmierci godzinę.

Salve Regina.

103. Bądźże od nas pozdrowiona Marya matko litości, przyczyno naszey radości, o Panno błogosławiona!

Do ciebie z wygnania tego, nadzieio nasza wołamy, kłobie rzewliwie wzdychamy: Przyczyn się do syna twego.

Uproś grzechów odpuszczenie; obroć oczy miłosierne na nas sługi twoje wiernie; ziednay nam wieczne zbawienie.

Gdy się skończy mizerya życia i wygnania tego, pokaż nam syna twoiego, o słodka Panno Marya!

104. Witay królowa, matko litości! Nasza nadzieio, życia słodkości. Witay Marya, matko iedyńa! Matko nas ludzi, Salve Regina.

Nędzne my dzieci Ewy wołamy, do ciebie matko z płaczem wzdychamy: Niech nas wspomaga twoia przyczyna na tym padole, Salvo Regina.

O pośredniczko! rzucić twe weyżrzenie łaskawe na nas, przyimiij westchnienie. Pokaż nam, matko twoiego syna w gornej krainie, Salve Regina.

Pieśń o św. Janie Nepomuckim.

105. Niezwyciężony wiary bronieliu! cnoty milczenia stały przyjacieliu; tyś onęy godzin czei, chwaly, którą ci daie świat cały.

Ześ nie miał względu na ludzkie przyiaźni, i dał się męczyć, topić bez boiaźni; ześ wydać nie chieiał sekretu, doznałeś śmierci dekretu.

Królowa cię za duszy swej lekarza obrała sobie, cny sługo ołtarza chcąc przez cię mieć oświecenie, czyste, spokojne sumienie.

Król z ciekawości lub też z podejrzenia żądał swej żony wiedzieć przegrzeszenia; chciał więc uludzić prosbami, iużci ustraszyć groźbami.

Tys mężu Boski, Janie Nepomucki, stał iak 'opoka tak na postrach ludzki, iako lina obietnice, nie wydałeś tajemnice.

Król oto wielce na cię zagniewany kazał cię palić do bolesney rany; ty w męgłach stałeś iak skała, którą moc żadna zachwiała.

Gdy dla odkrycia sekretu spowiedzi, iednegoś nie rzekł słowa w odpowiedzi, kazał ten tyran z obawy z mostu cię zrzucić Moldawy.

Już nocy ciemność okryła świat cały, by oczy ludzkie zbrodni nie łwidziały; gdy w głębią cię pograżono wały cię wzięły na łono.

Bóg iednak zbrodnię spełnioną w ciemności na iawną wydał mocą gwiazd iasności, które igrały, gdzie ciało przeniesione spoczywało.

Już cię do grobu z nurtów dobytego niosą z lamentem pasterza dobrego; płaczą ubodzy rzewliwie, sinucą się kapłani tkliwie.

Uhogich byłeś oycem litościwym, wiernych owieczek pasterzem troskliwym; twoją litość cudny Janie! iuż iawnie głoszą Prażanie.

Twój ięzyk święty, który miódopłynnie do ludu mówił, i milczał zbawiennie, był czysty od grzechu zmazy, nie doznał zgniłości skazy.

Grób twój rozliczne cuda uświetniły, a cnoty w niebie siech dnszę uwielbiły; tam wznoszą się nasze pieńia dla chwały twego imienia.

Któryś przed Boskim maiestatu tronem za wiarę został chwałą uwiecznionym; wołamy Janie! do ciebie, bądź nam patronem w potrzebie.

Ziednay nam wszystkim, sławy opiekunie! u Boga łaskę w życiu i przy zgonie, daru z pożytkiem mowienia i sekretu zamłczenia.

Uproś nam także odpuszczenia grzechu, bróń nas od hańby i złych ludziśmiechu, wyhaw od piekła paszczeki, niech Boga wielbiem na wieki.

R E J E S T R.

	Karta.		Karta.
Przedmowa	1	Nabożeństwa na Boże	
Ostrzeżenie Czyteln..	4	w Niebo-	
Nauka chr. Obyczajn..	7	wałapien. 176	
Nabożeństwo poranne	15	" na Świąt.	
Nabożeństwo wiecz...	21	i św. Ap. 178	
O Nabożeństw. i przy		" na dzień	
Mszy s.	53	poświęca.	
Wkład Mszy S.	41	Kościoła. 180	
Modlitwy przy Mszy S.	46	" n. Święto	
Modlitwy inne przy		zniesione 181	
Mszy S.	57	Przyp. o przycz. Świąt. 182	
O słuchaniu Kazania,	63	Nabożeń. do N. P. Mar. 184	
Po Kazaniu	67	" do S. Józefa.. 186	
Trzy świątln. rozm.	72	" do S. Anny. 187	
Jak się modlić trzeba.	84	" do SS. Męcz. 188	
Chrześcijańskie się przy.	89	" na pami. S. który	
Apostolskie wyzn. W.	96	Wiarę w Oy-	
Modlitwa pańska	100	czyż. opowia. 190	
Pozdrowienie anielskie	103	" n. p. S. J. Nep. 191	
Rożanica tajemnice...	104	" n. p. wszy. SS. 191	
Wiarę, nadzieję, miłość	108	Modlitwa do Świętych 194	
Rozmyślanie męki P. J.		Modl. w krzyż. iucisk. 195	
przy Mszy S.	112	Kiedy zegar bić	197
Stać lub droga krzyż.	119	Po upadku, w pokusie,	
O Błogosławieństwie.	144	gdy cię kto obrazi.. 197	
Przygotowanie się do		Pod czas grzmotu.... 198	
Spowiedzi	145	Stołowe Modlitwy.... 201	
Odpust	157	Modlitwa za Kościół.. 202	
O Komunii S.	159	Mdl. za Oyc. S. z Bisk. 202	
Nabożeństwo w Ad-		" za Past., za Spow.	
wencie.. 168		w suche dni. 203	
" na Gody 169		" za Pana krain. ... 205	
" na SS.		" Zwierzch. świeck. 206	
trzech Kro-		" za działki. 206	
łów.... 174		" za rodz., czelad. 207	
" wielka-		" za wdowy ubog. 208	
nocne.. 175			

Karta.

Mdlt. dnia urodzenia..	209
" gdy jest. pr. C. S.	209
" dnia linienia....	211
Lit. dla urod. pol. i m..	211
Pod cz. potr. powszech.	214
Naboż. dla chorych, u-	
mierniając. i pocieszyc.	215
Modlt. przed Komu. S.	231
" po Komunii S..	232
" ku ost. pomazani.	233
Duchowny Testament.	235
Gdy się śm. przybliża..	236
Po skonaniu.....	240
Przy śmier. ukochany.	243
Nauki dla młodz. i pan.	243
Nauki d. panien. i niew.	248
Pytania o stanie małże.	251
Litania o dziecku k. Bo.	254
" o bosk. Opatrz.	256
" o męce i śm. Je.	262
" o Matce Jezusa	265
" do N. P. Maryi	267
" do wszystk. Św.	269
" o przen. Sakra.	273
" za umarłych..	296

Kancyonat.

Pod cz. M. S., 3 pieśni	278
Przed Kazaniem, 2...	285
Po kazaniu, 2.....	285
Pieśni adwentowe. 7..	286
" o naro. Pańsk. 7	289
" pr. końcu roku,	293
Na 40 godz Odp. i Bł.,	293
O męce Pańskiej, 15..	296
Nakw. niedz. ku proc.	313
Na wielki czwartek, 2.	314
Na wielki piątek, 2...	317
Idąc do grobu, 2.....	318
O zmartwychwst. P. 3,	320

Karta.

Na krzyżowe dni.....	321
Pod czas suszy.....	322
Pod czas wojny.....	322
Na zielone Świątki,...	323
Na uroczyst. Trojcy S.	324
Na Boże ciało, 10.....	325
O opatrz. Boskiej, 2..	330
Pokutującego.....	332
Tedeum laudamus....	333
O. N. P. Maryi, 3.....	334
O. S. Annie.....	335
O. S. Jozefie.....	336
O. S. Mar. Magdalenie	336
O. S. Jan. Nepomuck. 4	337
Pogr. pieśni, przy ma-	
łych 13.	341
" " pr. wyr. 6	348
Do pogr. in. za um. 3.	351
Przy żałobney Ms. S..	358
Na asperges.....	359
Przy roratach.....	360

Przydatek.

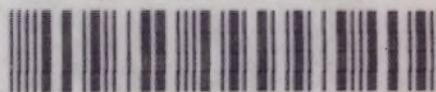
Pieśni poranne.....	361
" wieczorne.....	364
" prz. kazaniem..	368
" przy Mszy święt.	370
" adwentowe.....	374
Pieśń pr. M. św. na Ad.	375
Pieśni na gody.....	377
Przy Mszy świętęj...	380
Na nowy rok.....	382
Pieśni o męce Pańskiej	382
Pieśń pr. Ms. św. w poś.	384
Na wielkanoc.....	385
Przy proc. na zmartw.	386
Na proc. niedzielną w	
cz. wielkanocnym.	388
Pieśń przy. Mszy ś. w	
cz. wielkanocnym	389

	Karta.		Karta.
Inne pies. wcz. wielka.	391	Idąc z dom. n. cmentarz	426
Przy processyi na w niebowst. Chrystus.	393	Przy grobie.....	427
Przy Ms. ś. na Świąt.	394	Pieśń d. młodz. lub pany	427
Na Boże ciało.....	396	Pieśni pr. pogr. dorosł.	428
Idąc od iedn. ołta do dr.	398	Przy pogrze. rodziców	429
Pieśni różne.....	402	Pr. wynoszen. tr. z dom	432
Pieśń w czasie drogości	403	Zamiast godzinków...	434
Pod czas grzinotu....	403	Pieśń.....	436
Na podziękow. Bogu za urodzaje ziemskie....	404	Pr. wyprow. trn. do gr.	437
Na podz. za śrzedn. żni.	406	Przy grobie.....	437
Na poświęcanie kościoła	407	Pr. zy wpuszcz. tr. do gr.	437
Na krzyżowe dni....	409	Nadzień ządu. pr. proc.	439
Pieśń pokutującego..	416	Pieśń o sędzie pańskim.	442
Pies. o najsł. M. Pann.	416	Litania.....	443
O dobrą radę.....	419	Te Deum laudamus...	445
Godzinki.....	421	Pieśń pracowit. człow.	446
Pieśni pogrzebne.....	424	Pozdr. anielskie.....	447
		Salve Regina.....	448
		Pieśń o św. Jan. Nepom.	448



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

11942 S



001-011942-00-0

